



JAN CHRYZOSTOM PASEK

---

**Pamiętniki**

  
wolnelektury.pl



FUNDACJA  
nowoczesna  
Polska

JAN CHRZYSTOM PASEK

## Pamiętniki

[ROK 1656<sup>1</sup>]

[Apostrophe<sup>2</sup>]

Nie umiejętność moja to sprawiła,  
Ale natura dobrym cię czyniła;  
Ta zaś łaskawość i kochanie z tobą  
Z tej okazji<sup>3</sup>, żeśmy rośli z sobą.

Koń, Wojna, Żaloba

Kiedym wsiadł na cię, tak mi się widziało,  
Że na mnie wojska sto tysięcy mało;  
Było i męstwo, było serca dosyć,  
Nie trzeba było w pierwszy szereg prosić<sup>4</sup>.

Ustaną teraz we mnie te przymioty.  
Ubędzie owej, co była, ochoty;  
Zawsze od bystrej wody sokół stroni,  
Gdy czuje, w skrzydłach że piora wyroni<sup>5</sup>.

Nie takieć nasze miało być rozstanie,  
Nie z takim żalem ciężkim pożegnanie;  
Tyś mię donosić miał jakiej godności<sup>6</sup>,  
A ja też ciebie dochować starości.

Ciężkież to na mnie będą peryjody<sup>7</sup>,  
Gdy sobie wspomnę na owe swobody,  
Których, na tobie jeżdżąc, zażywałem  
I com zamyślił, tego dokazałem.

Gdy wojska staną w zwykłej bataliej<sup>8</sup>,  
Ja nie wygodzę<sup>9</sup> swojej fantazyj<sup>10</sup>.  
Więc ciężko westchnąć i zapłakać cale<sup>11</sup>,

<sup>1</sup>Rok 1656 — W rękopisie brak kart 1–50, obejmujących lata dziecięce i szkolne, początki służby wojskowej i początek Apostrofy do ulubionego deresza, który widać padł w jakiejś potrzebie wojennej, zapewne pod Gołębim 8 lutego 1656. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>Apostrophe — apostrofa; tytuł wiersza przejęty z podobnego utworu zanotowanego pod datą 1683. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>okazyjey — dziś forma D.lp: okazji. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>Nie trzeba było w pierwszy szereg prosić — z własnej woli, samorzutnie ustawił się w pierwszym szeregu walczących. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>wyronić — uronić, stracić. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>donosić (...) jakiej godności — godność w znaczeniu: stanowisko; zasłużonym żołnierzom rozdawał król tytułarne urzędy ziemskie lub dochodowe dzierżawy dóbr królewskich (starostwa). [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>period (z łac.) — okres; tu: (w daw. brzmieniu) ciężkie peryjody w znaczeniu: ciężkie czasy, trudne przeprawy. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>bataliej — dziś forma Msc. lp: batalii; batalia: bitwa. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>wygodzić — tu: dogodzić. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>fantazyjey — dziś forma C. lp: fantazji; fantazja tu: ochota, chęć, zamiar. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>cale (daw.) — całkiem. [przypis edytorski]

Na cię wspomniawszy, moj deresz<sup>12</sup>*Vale!*<sup>13</sup>.

Druga w tymże roku potrzeba<sup>14</sup> była pod Gnieznem<sup>15</sup> z Szwedami, z wielką wojska szwedzkiego szkoda. Było bo jeszcze naszych Polaków przy królu szwedzkim<sup>16</sup> siła<sup>17</sup>; aryjani<sup>18</sup>, lutrowie chorągwie mieli swoje, pod którymi katolików wiele służyło, jedni *per nexum sanguinis*<sup>19</sup> drudzy dla wziętku<sup>20</sup> i swywoli.

Trzecia potrzeba<sup>21</sup> po szczęśliwie odebranej Warszawie i wzięciu hetmana szwedzkiego najwyższego, Witemberka<sup>22</sup>, przez zły rząd złym też szczęściem poszła, bo mogliśmy bić króla szwedzkiego, póko nie przyszedł kurfistrz brandoburski<sup>23</sup> z szesnastu tysięcy wojska swego; ale jak się skupili, Tatarowie auksyliarni<sup>24</sup> najpierwej od nas uciekli, a potem wojsko z pola zegnano i godnych żołnierzów nagięło, ale też i Szwedów.

Czwarta nader szczęśliwa pod Warką<sup>25</sup> wiktoryja, kiedyśmy z Czarnieckim<sup>26</sup> samego wyboru szwedzkiego kilka tysięcy trupem położyli i rzekę Pilicę krwią i trupami szwedzkimi napelnili. Od tego czasu już *nutare coepit*<sup>27</sup> potęga szwedzka i znacznie słabieć.

Piąta potrzeba, a prawie też już ostatnia z Szwedami *inter viscera*<sup>28</sup> pod Trzemeszną<sup>29</sup> kiedyśmy z samą tylko Czarnieckiego dywizyją, a dwa tysiąca<sup>30</sup> mając z sobą ordy krymskiej<sup>31</sup>, sześć tysięcy<sup>32</sup> Szwedów tych, co się byli z różnych fortec zgromadzili i już się za królem do Prus przebierali z wielkimi dostatkami, których nabyli w Polsce, tak wycięli, jak owo mówią, *nec nuntius cladis*<sup>33</sup> nie został się i jeden, któryby był królowi o zginieniu tego wojska [wieść] zaniósł; bo który z pobojowiska do lasa albo na błota uciekł,

<sup>12</sup>deresz (z węg.) — koń maści czarnej lub czerwonej, pomieszanej z białą (szronek). [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>vale (łac.) — żegnaj. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>potrzeba (daw.) — starcie wojsk, bitwa. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>pod Gnieznem — bitwa stoczona 7 maja 1656 r. [przypis redakcyjny]

<sup>16</sup>król szwedzki — Karol X Gustaw (1654–1660). [przypis redakcyjny]

<sup>17</sup>siła (daw.) — dużo, mnóstwo, moc. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>arianie — odłam chrześcijaństwa; nazwa od imienia Ariusza (IV w. n.e.), ekskomunikowanego przez synod w Aleksandrii w 321 r. duchownego głoszącego na podstawie Pisma św., że Jezus Chrystus został stworzony przez Boga Ojca, a swą boskość osiągnął dopiero w momencie zmartwychwstania (jego naukę potępiono na Soborze Nicejskim w 325 r., a następnie odrzucono jej tezy jeszcze na Soborze Konstantynopolańskim I w 381 r.); do VII w. utrzymywały się wpływy arianizmu wśród ludów germańskich, następnie w dobie reformacji do teologii ariańskiej nawiązywały różne grupy, których idee określano jako *antytrynitaryzm* (nieuznający dogmatu o Trójcy Świętej jako niezgodnego z Biblią) a. *unitarianizm* (z łac. *unitas*: jedność; głoszący, że Bóg jest jeden, w jednej osobie). Arianami na terenie Rzeczypospolitej nazywano członków powstałego w XVI w. kościoła *braci polskich* (inne nazwy: *chrystianie* a. *socynianie* od nazwiska jednego z ważnych przedstawicieli ruchu, Fausta Socyna); do istotnych elementów ich nauki należał postulat nieużywania broni; głównymi ośrodkami ruchu były, słynące również z ożywionej działalności wydawniczej, Raków i Pińczów; bracia polscy zostali wygnani z Polski na mocy uchwały sejmu w 1658 r. [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>*per nexum sanguinis* — dla związków krwi. [przypis redakcyjny]

<sup>20</sup>wziętek — tu: łup, zdobycz wojenna. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>trzecia potrzeba — trzydniowa bitwa pod Warszawą 28–30 lipca 1656. [przypis redakcyjny]

<sup>22</sup>Witemberk — właśc. Arwid Wittenberg, Arwid (1606–1657), feldmarszałek szwedzki, uczestnik wojny trzydziestoletniej i potopu szwedzkiego, wzięty do niewoli zmarł w następnym roku w twierdzy w Zamościu. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>kurfistrz brandoburski — Fryderyk Wilhelm (1680–1688), kurfirst brandenburski, zw. elektorem wielkim. [przypis redakcyjny]

<sup>24</sup>auksyliarni (z łac.) — posiłkowy. [przypis redakcyjny]

<sup>25</sup>Warka — miasto nad Pilicą; wspomniana tu bitwa miała miejsce 7 kwietnia 1656, a więc przed bitwami pod Gnieznem i Warszawą. Nieścisłość ta stanowi jeden z dowodów, że Pasek pisał *Pamiętniki* w późniejszym wieku, a nie notował wydarzenia na bieżąco. [przypis redakcyjny]

<sup>26</sup>Czarniecki, Stefan (1599–1665) — kasztelan kijowski (1655), następnie wojewoda ruski (1657) i kijowski (1664), niemal na łożu śmierci uhonorowany godnością hetmana polnego koronnego (1665). [przypis redakcyjny]

<sup>27</sup>*nutare coepit* (łac.) — chwiać się poczęła. [przypis redakcyjny]

<sup>28</sup>*inter viscera* (łac.) — we wnętrzu; tu: w granicach Polski. [przypis redakcyjny]

<sup>29</sup>pod Trzemeszną — bitwa 24 sierpnia 1656 r.; *Trzemeszna*: dziś Strzemeszna, miejscowość położona w okolicach Rawy, pierwotna nazwa pochodziła od słowa *trzemcha*: czeremcha. [przypis redakcyjny]

<sup>30</sup>dwa tysiąca — daw. forma liczby podwójnej (obok pojedynczej i mnogiej); dziś: dwa tysiące. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>orda krymska — Tatarzy krymscy. [przypis redakcyjny]

<sup>32</sup>sześć tysięcy — liczba przesadzona; Pasek, nie będąc historykiem, opisuje okoliczności bitwy tak, jak mu się wydawało jako naocznemu świadkowi i uczestnikowi walk; Kochowski pisze o około pięciu tysiącach Szwedów pod Trzemeszną (wraz z taborami), współcześnie natomiast przyjmuje się liczbę ok. tysiąca żołnierzy szwedzkich. [przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>*nec nuntius cladis* (łac.) — ani zwiastun klęski. [przypis redakcyjny]

tam od ręki chłopskiej okrutniejszą zginął śmiercią; kogo chłopci nie wytropili, musiał wynieść do wsi albo do miasta: po staremu<sup>34</sup> mu zginąć przyszło, bo już nigdzie nie było Szwedów. (A ta okazyja była od Rawy mila). Ze wszystkich tedy tych zginionych, nie wiem, jeżeliby się który znalazł, któryby nie miał być egzenterowany<sup>35</sup>, a to z tej okazyj: zbierając chłopci zdobycy na pobojowisku, nadeszli jednego trupa tłustego z brzuchem, okrutnie szablą rozciętym, tak, że *intestina*<sup>36</sup> z niego wyszły. Więc że kiszka przecięta była, obaczył jeden czerwony złoty; dalej szukając, znalazł więcej: dopieroż inszych pruć, i tak znajdowali miejscami złoto, miejscem też błoto. Nawet i tych, co po *lassach*<sup>37</sup> żywcem znajdowali, to wprzód koło niego poszukali trzosa, to potem brzuch nożem rozerznąwszy i kiszki wyjąwszy, a tam nic nie znalazzyszy<sup>38</sup>, to dopiero: „Idźże, złodzieju pludraku<sup>39</sup>, do domu: kiedy zdobycy nie masz, daruję cię zdrowiem”. Bito i po inszych miejscach Szwedów znacznie w tym roku. Ale gdzieś nie był, trudno o tym pisać. Bo ja przez wszystkie wojny tego trzepaczki trzymałem się, Czarnieckiego, i z nim zażywał czasem okrutnej biedy, czasem też i rozkoszy; gdyż właśnie był wódz manieri owych wielkich wojenników i szczęśliwy; *sufficit*<sup>40</sup>, że po wszystkim czasie mojej służby w jego dywizji nie uciekałem, tylko raz, a gonilem — mógłby razy tysiącami rachować. Po prostu wszystka moja służba była *sub regimine*<sup>41</sup> jego i miła bardzo.

ROK PAŃSKI 1657

Roku Pańskiego 1657 mieliśmy wojnę węgierską, na którą były zaciągni<sup>42</sup> nowe, między którymi zaciągał też Filip Piekarski, krewny mój<sup>43</sup>; z której racyj i ja tam podjechałem. Złodziej Węgrzyn, szalony Rakocy<sup>44</sup>, świerzbiała go skóra, tęskno go było z pokojem<sup>45</sup>, zachciało mu się polskiego czosnku, który mu ktoś na żart schwalił, że miał być lepszego, niżli węgierski, smaku.

Jako Kserkses *ob caricis Atticas*<sup>46</sup> podniósł przeciwko Grecy wojnę, tak i pan Rakocy podobną szczęśliwością we czterdziestu tysięcy Węgrów z Multanami, Kozaków zaciągnawszy *alterum tantum*<sup>47</sup>, wybrał się na czosnek do Polski; aleć dano mu nie tylko czosnku, ale i dzięgielu<sup>48</sup> z kminem. Bo jak on tylko wyszedł za granicę, zaraz Lubomirski Jerzy<sup>49</sup> poszedł w jego ziemię, palił, ścinał, gdzie tylko zasiągnął, wodę a ziemię zostawił. A potem od matki Rakociego wielki okup wzięwszy, wyszedł synowi perswadować, żeby nie wszytkiego czosnku zjadał, przynajmniej na rozmnożenie zostawił. A my też już z Czarnieckim posługowali, jakeśmy umieli; i tak szczęśliwie najadł się czosnku, że wojsko wszystko zgubił, sam się w [nasze] ręce dostał, potem uczyniwszy targ o swoje

<sup>34</sup>po staremu — po staremu, po dawnemu, tak samo. [przypis redakcyjny]

<sup>35</sup>egzenterować (z łac). — wyjmować wnętrze. [przypis redakcyjny]

<sup>36</sup>intestina (łac.) — wnętrze. [przypis redakcyjny]

<sup>37</sup>po *lassach* — dziś: po lasach; manierę siedemnastowieczną stanowiło podwajanie niektórych spółgłosek, najczęściej „s”. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>znalazszy — dziś popr.: znalazłszy. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>pludrak — noszący pludry, tj. z niem. krótkie spodnie z bufiastymi nogawkami, modne wówczas w Europie. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>sufficit (łac.) — dość. [przypis redakcyjny]

<sup>41</sup>sub *regimine* — pod dowództwem. [przypis redakcyjny]

<sup>42</sup>zaciągni — werbunek ochotników. [przypis redakcyjny]

<sup>43</sup>zaciągał też (...) krewny mój — werbowanych ochotników opłacano z 1/4 (tj. kwarty) dochodów z dóbr królewskich (stad oddziały te nazywano *wojskiem kwarciarnym* w przeciwieństwie do *pospolitego ruszenia*, do którego był obowiązany każdy szlachcic zdolny do noszenia broni); zaciągi przeprowadzali dowódcy, wypłacając z góry część żołdu. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>Rakocy — Jerzy II Rakocy, książę siedmiogrodzki (1648–1660). [przypis redakcyjny]

<sup>45</sup>tęskno go było z pokojem — znudził go pokój. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>ob *caricis Atticas* (łac.) — dla fig attyckich. [przypis redakcyjny]

<sup>47</sup>*alterum tantum* (łac.) — drugie tyle. [przypis redakcyjny]

<sup>48</sup>dzięgiel — roślina o mocnym zapachu i ostrym smaku; w przysłowiu: *dać kminu z dzięgielem*, tzn. dotknąć do żywego, dać się we znaki, dokuczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>49</sup>Jerzy Sebastian Lubomirski (1616–1667) — marszałek wielki koronny, hetman polny koronny, późniejszy rokoszanin; w odwecie za najazd na Rzeczpospolitą podjął dwutygodniową wyprawę na Węgry, gdzie spustoszył posiadłości Rakoczego. [przypis redakcyjny]

skórę<sup>50</sup>, pozwolił miliony i uprosiwszy sobie zdrowie, jako Żyd kałauzowany<sup>51</sup>, do granice [w] bardzo małym poczcie samokilk<sup>52</sup> tylko, zostawił *in optignatione*<sup>53</sup> umówionego okupu wielgomożnych grofów Katanow<sup>54</sup>, którzy zrazu wino pili, na srebro jadałi w Łańcucie<sup>55</sup>, jak było nie widać okupu, pijali wodę, potem drwa do kuchni rąbali i nosili i w tej nędzy żywot skończyli. Okup przepadł, on też sam, że nigdzie nie miał oka wesołego, bo gdzie się obrócił, wszędzie płacz i przekleństwo słyszał od synów, mężów, braci, których na wojnie polskiej pogubił, wpadł w desperację i umarł. Otóż tobie czosnek!

Kiedy na tę wojnę wyjeżdżał, pożegnawszy się z matką, wsiał na konia; w oczach jej padł koń pod nim. Kiedy mu matka perswadowała, żeby zaniechał tej wojny, mówiąc, że to znak jest niedobry, odpowiedział, że to nogi końskie złe, ale nie znak. Przesiadł się tedy na inszego; złamał się pod nim dyl w moście, znowu spadł z konia: i na to powiedział, że dyl był zły. Jak to przecie te *praesagia*<sup>56</sup> zwyczajnie rady się weryfikują<sup>57</sup>.

ROK PAŃSKI 1658

Roku pańskiego 1658 król z jednym wojskiem pod Toruniem, drugie wojsko w Ukrainie, nasza zaś dywizja z panem Czarnieckim: pod Drahimem<sup>58</sup> staliśmy przez miesiący trzy. *In decursu Augusti*<sup>59</sup> poszliśmy do Daniej na sukurs<sup>60</sup> królowi duńskiemu<sup>61</sup>, który uczynił *aversionem*<sup>62</sup> wojny szwedzkiej u nas w Polsce. Nie tak ci to on podobno uczynił *ex commiseratione*<sup>63</sup> nad nami, lubo<sup>64</sup> ten naród jest *ab antiquo*<sup>65</sup> przychylny narodowi polskiemu, jako dawne świadczą pisma, ale przecie mając *innatum*<sup>66</sup> przeciwko Szwedom *odium*<sup>67</sup> i owe zawzięte *in vicinitate inimicitias, nactus occasionem*<sup>68</sup>, za którą mógł się krzywd swoich wtenczas, kiedy król szwedzki był zabawny<sup>69</sup> wojną w Polsce, pomścić, wpadł mu z wojskiem w państwo, bił, ścinał i zabijał. Gustaw, jako to był wojennik wielki i szczęśliwy, powróciwszy stąd, a niektóre fortece w Prusiech osadziwszy, potężnie *oppressit*<sup>70</sup> Duńczyków tak, że i swoje od nich odebrał i państwo ich prawie wszystko opanował. Duńczyk tedy, koloryzując<sup>71</sup> rzecz swoją, że to właśnie *per amorem gentis nostrae*<sup>72</sup> uczynił, że *pacta*<sup>73</sup> złamał i wojnę przeciwko Szwedom podniósł, prosi o sukurs Polaków, prosi też i cesarza<sup>74</sup>. Cesarz wymówił się paktami<sup>75</sup>, które miał z Szwedem, z tej racji posłać po-

<sup>50</sup>*sam się w nasze ręce dostał, potem uczyniwszy targ o swoją skórę* — otoczony przez wojska polskie pod Czarnym Ostrowem na Podolu, Rakoczy skapitulował i został zmuszony do zawarcia układu, w którym m. in. zobowiązał się wypłacić milion dwieście tysięcy złp. niby „na żołd wojsku”, a w rzeczywistości jako okup za to, by puszczone go wolno. [przypis redakcyjny]

<sup>51</sup>*kałauz* (z tur.) — przewodnik; *kałauzować*: odprowadzać pod strażą. [przypis redakcyjny]

<sup>52</sup>*samokilk* — sam z kilku towarzyszami. [przypis redakcyjny]

<sup>53</sup>*in optignatione* (łac.) — w zastaw. [przypis redakcyjny]

<sup>54</sup>*wielgomożnych grofów Katanów* — zakładnikami byli magnaci: Stefan Apaffi (mający za żonę rodzoną siostrę matki Rakoczego) i Jerzy Gyjeróffi; *katan* (z węg.): żołnierz (Pasek przekształcił rzecz. pospolity w nazwisko). [przypis redakcyjny]

<sup>55</sup>*Łańcut* — miasto w województwie podkarpackim, położone na wschód od Rzeszowa; niegdyś należało do hetmana Lubomirskiego, tu od XV wieku wznosił się zamek. [przypis redakcyjny]

<sup>56</sup>*praesagia* (łac.) — wróżby. [przypis redakcyjny]

<sup>57</sup>*weryfikować się* (z łac.) — sprawdzać się. [przypis redakcyjny]

<sup>58</sup>*Drabim* — dziś: Drawsko; miejscowość położona na pld. od Koszalina; zastawione w tym roku elektorowi, przepadło później dla Polski. [przypis redakcyjny]

<sup>59</sup>*in decursu Augusti* (łac.) — pod koniec sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>60</sup>*na sukurs* — na pomoc; też: *przyjść w sukurs*. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>*król duński* — Fryderyk III (1648–1670). [przypis redakcyjny]

<sup>62</sup>*aversionem* (łac. forma B.) — odwrócenie; tu: rozerwanie sił nieprzyjacielskich. [przypis redakcyjny]

<sup>63</sup>*ex commiseratione* (łac.) — z użalenia się. [przypis redakcyjny]

<sup>64</sup>*lubo* (daw.) — choć, chociaż. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>*ab antiquo* (łac.) — od dawna. [przypis redakcyjny]

<sup>66</sup>*innatum* (łac.) — wrodzone. [przypis redakcyjny]

<sup>67</sup>*odium* (łac.) — nienawiść. [przypis redakcyjny]

<sup>68</sup>*in vicinitate inimicitias, nactus occasionem* (łac.) — jak to między sąsiadami, waśnie, korzystając z nadarzającej się sposobności. [przypis redakcyjny]

<sup>69</sup>*był zabawny* (daw.) — był zajęty; *zabawiać się* (daw.): zajmować się. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>*oppressit* (łac.) — przycisnął. [przypis redakcyjny]

<sup>71</sup>*koloryzować* — przedstawiać w piękniejszym niż w rzeczywistości świetle, korzystniej. [przypis redakcyjny]

<sup>72</sup>*per amorem gentis nostrae* (łac.) — z miłości ku narodowi naszemu. [przypis redakcyjny]

<sup>73</sup>*pacta* (łac.) — układy. [przypis redakcyjny]

<sup>74</sup>*cesarz* — Leopold I, cesarz niem. 1658–1705. [przypis redakcyjny]

<sup>75</sup>*cesarz wymówił się paktami* — mowa o pokoju westfalskim 1648 r., który położył kres wojnie trzydziestoletniej. [przypis redakcyjny]

siłków nie może; druga eskukazyja<sup>76</sup>, że wojska *protunc*<sup>77</sup> nie miał, pozwoliwszy królowi polskiemu wszystkiego zaciągnąć na jego usługę. Król tedy nasz posyła Czarnieckiego z sześciu tysięcy wojska naszego, posyła to *quidem*<sup>78</sup> z swego ramienia generała Montekukulego<sup>79</sup> z wojskiem cesarskim. Tam kazano nam iść kommonikiem<sup>80</sup>, Wilhelm zaś, kurfistrz brandoburski, był *in persona*<sup>81</sup> króla polskiego i on to był nad tymi wojskami *quasi supremum caput*<sup>82</sup>. Zostawiliśmy tedy tabory nasze w Czaplunku<sup>83</sup>, mając nadzieję powrócić do nich najwięcej za pół roku.

Tam, kiedyśmy wychodzili, było medytacyj bardzo wiele i różnych w ludziach wojskowych. Alterowało<sup>84</sup> to niejednego, że to iść za morze, iść tam, gdzie noga polska nigdy nie powstała, iść z sześciu tysięcy wojska przeciwko temu nieprzyjacielowi do jego własnego państwa, któregośmy potencji w ojczyźnie naszej wszystkimi siłami nie mogli wytrzymać. A jeszcze też nie było *conclusum*<sup>85</sup>, żeby wojsko cesarskie miało z nami pójść. Ojcowie do synów pisali, żony do mężów, żeby tam nie chodzić, choćby zasług<sup>86</sup> i pocztów<sup>87</sup> postradać; bo wszyscy nas sądzili za zgubionych. Ociec jednak mój, lubo mę miał jednego tylko, pisał do mnie i rozkazał, żebym, imię boskie wzięwszy na pomoc, tym się najmniej nie konfundował, ale szedł śmieie tam, gdzie jest wola wodza, pod błogosławieństwem ojcowskim i macierzyńskim, obiecując gorąco do Majestatu Boskiego suplikować<sup>88</sup> i upewniając mnie, że mi i włos z głowy nie spadnie bez woli bożej. Gdyśmy tedy poszli do Cieletnic<sup>89</sup> i do Międzyrzecza<sup>90</sup>, już na granicę, uchodziło siła kompaniej<sup>91</sup> i czeladzi<sup>92</sup> nazad do Polski, osobliwie Wielkopolaczków spod tych nowo zaciężnych powiatowych chorągwi<sup>93</sup>, jako to starosty osieckiego<sup>94</sup> pułku i wojewody podlaskiego, Opałińskiego<sup>95</sup>. Kozubskiego chorągiew wszystka się rozjechała, sam tylko z chorążym i z jednym towarzyszem z nami poszedł. Wojewody sandomirskiego, Zamojskiego<sup>96</sup>, chorągiew hussarska<sup>97</sup> została; wszystka kompania — *verius dicam*<sup>98</sup> — pouciekała, tylko przy cho-

<sup>76</sup> *ekskukazyja* (z łac.) — usprawiedliwienie. [przypis edytorski]

<sup>77</sup> *protunc* (łac.) — wtenczas. [przypis redakcyjny]

<sup>78</sup> *quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>79</sup> *Montecuccoli, Rajmund* (1608–1681) — generał cesarski, książę Melfi i państwa niem. [przypis redakcyjny]

<sup>80</sup> *kommonikiem* — właśc. komonikiem; od *komoń* (ukr., ros.): koń; samą jazdą, bez taboru. [przypis redakcyjny]

<sup>81</sup> *in persona* (łac.) — dosł. w osobie; jako przedstawiciel. [przypis redakcyjny]

<sup>82</sup> *quasi supremum caput* (łac.) — niejako najwyższą głową tj. naczelnym wodzem. [przypis redakcyjny]

<sup>83</sup> *Czaplinek* — miejscowość na pld.-wsch. od Drawska. [przypis redakcyjny]

<sup>84</sup> *alterować* (daw.) — niepokoić, martwić, smucić. [przypis edytorski]

<sup>85</sup> *conclusum* (łac.) — postanowione. [przypis redakcyjny]

<sup>86</sup> *zasługi* — wysłużony żołd. [przypis redakcyjny]

<sup>87</sup> *poczet* — czeladź pocztowa, szeregowi. [przypis redakcyjny]

<sup>88</sup> *suplikować* (daw.) — pokornie prosić. [przypis edytorski]

<sup>89</sup> *Cieletnice* — dziś: Sulęcina na pld. od Gorzowa; wówczas miejscowość w Brandenburgii. Wojsko zapewne najpierw dotarło do Międzyrzecza należącego jeszcze do Polski. [przypis redakcyjny]

<sup>90</sup> *Międzyrzecz* — miejscowość na wschód od Sulęcina, leżące przy złączeniu rzek Odry i Raklicy (stąd nazwa). [przypis redakcyjny]

<sup>91</sup> *kompania* — towarzystwo, szlachta służąca pod chorągwią. [przypis redakcyjny]

<sup>92</sup> *czeladź* — chodzi o żołnierzy pocztowych czyli szeregowych, których każdy członek kompanii (towarzysz, szlachcic służący w chorągwi) miał od 2 do 3 lub o czeladź w znaczeniu służby zajmującej się końmi, wozami, kuchnią itp. [przypis redakcyjny]

<sup>93</sup> *powiatowe chorągwie* — chorągwie zaciągane w zastępstwie pospolitego ruszenia przez poszczególne ziemie (powiaty) i opłacane z podatków ustalonych przez sejmiki ziemskie; nazwane są tu one nowo zaciężnymi, ponieważ dopiero w 1652 r. sejm powiększył w ten sposób liczbę wojska, nakładając na poszczególne powiaty województw obowiązek utrzymania dodatkowych chorągwi. [przypis redakcyjny]

<sup>94</sup> *starosta osiecki* — Franciszek Czarnkowski. [przypis redakcyjny]

<sup>95</sup> *Opaliński, Piotr* (1600–1661) — wojewoda podlaski, a następnie kaliski. [przypis redakcyjny]

<sup>96</sup> *Zamojski, Jan* (1627–1665) — wojewoda sandomierski (1659), kijowski (1658), podczaszy wielki koronny od 1655, krajczy wielki koronny od 1653, generał ziem podolskich od 1637, starosta kałuski i rostocki; nosił przydomek „Sobiepan” ze względu na swą niezależność; trzeci ordynat zamojski; podczas potopu szwedzkiego pozostał wierny królowi Janowi Kazimierzowi, w 1656 r. odparł siły szwedzkie spod Zamościa i uczestniczył w bitwie pod Warką; w 1658 r. poślubił Marię Kazimierę d’Arquien, późniejszą żonę króla Jana III Sobieskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>97</sup> *husarze* (z węg. *buszár*) — wyborowa jazda polska, odznaczająca się zbytkownym strojem i kosztownym uzbrojeniem ze skrzydlami u pleców; uzbrojenie husarzy stanowiły: szabla u boku, koncerz pod kolanem, młot do rozbijania zbroi nieprzyjacielskiej, kopia o długości 8,5 łokcia (tj. ok. 5 m) oraz pistolety. [przypis redakcyjny]

<sup>98</sup> *verius dicam* (łac.) — prawdę mówiąc. [przypis redakcyjny]

ragwi sześć towarzystwa a namiestnik<sup>99</sup> zostawszy, poszli przecie z nami i włóczyli się tak przy wojsku; zwaliśmy ich Cyganami, że to w czerwonych kilimach<sup>100</sup> była czeladź. Spod inszych chorągwi po dwóch, po trzech. Tak owi tchórzowie i dobrym pachółkom byli serce zepsuli, że niejeden wodził się z myślami. Wchodząc tedy za granicę, każdy według swojej intencji swoje Bogu poślubił wota. Zaśpiewało wszystko wojsko polskim trybem *O gloriosa Domina*<sup>101</sup> konie zaś po wszystkich pułkach uczyniły okrutne pryskanie, prawie aż serca przyrastało i wszyscy to sądzili *pro bono omine*<sup>102</sup>, jakoż i tak się stało.

Pobożność, Zabobony,  
Omen, Koń

Poszliśmy tedy tym traktem od Międzyrzecza. Przechodziło wojsko pagórek, z którego widać było jeszcze granicę polską i miasta. Jaki taki, obejrzawszy się, pomyślił sobie: „Miła ojczyzno, czy cię też już więcej oglądać będę!” Obejmowała jakaś tęskność zrazu, póko blisko domu, ale skorośmy się już za Odrę przeprawili, jak ręką odjął; a dalej poszedzszy<sup>103</sup>, już się i o Polszcze zapomniało. Przyjęli nas tedy Prusacy dosyć *honorifice*<sup>104</sup>, wysławszy komisarzy swoich jeszcze za Odrę. Pierwszy tedy prowiant dano nam pod Kiestrzynem<sup>105</sup> i tak dawano wszędy, pókośmy kurfiistrzowskiego państwa nie przeszli; i przyznać to, że dobrym porządkiem, bo już była taka ordynacja, żeby noclegi były rozpisane przez całe jego państwo i już na noclegi zwożono prowianty. Gdyż postanowiona była w wojsku naszym maniera niemiecka, że przechodząc miasta i na każdej prezencie oficerowie z szablami dobytymi przed chorągwiemi jechali, towarzystwo zaś pistolety, czeladź bandelety<sup>106</sup> do góry trzymając. Karanie zaś było za ekscesy już nie ścinać ani rozstrzelać, ale za nogi u konia uwiązawszy włóczyć po majdanie<sup>107</sup>, tak we wszystkim, jak kogo na ekscesie złapano, według dekretu lubo dwa lubo trzy razy naokoło. I zdało się to zrazu, że to niewielkie rzeczy; ale okrutna jest męka, bo nie tylko suknie, ale i ciało tak opada, że same tylko zostają kości.

Żołnierz, Obyczaje

Ruszyło się potem wojsko do Nibelu<sup>108</sup>, stamtąd do Apenrade<sup>109</sup>; stamtąd znowu poszliśmy na zimowisko do Hadersleben<sup>110</sup>, gdzie Wojewoda<sup>111</sup> sam stanął z samym tylko pułkiem naszym królewskim i regimentem jego dragonijej<sup>112</sup>, insze zaś pułki w Koldynku<sup>113</sup>, w Horsens<sup>114</sup> i po innych wsiach i miastach; i lubo głębiej miało iść wojsko w duńskie królestwo, ale uważał to regimentarz<sup>115</sup>, żeby stanąć na zimę jako najbliżej z tej racyi, żeby przecie więcej jeść chleba szwedzkiego, niżeli duńskiego. Jakoż tak było, bo przez całą zimę czaty nasze do tamtych wiosek [wybiegały], mściły się na nich owych [krzywd] narodu ich. A pisać by siła, co tam z nimi robili czatownicy, stawiając sobie przed oczy *recentem* od nich *iniuriam*<sup>116</sup> w ojczyźnie swojej. Prowadzono z czat wszelakich prowiantów wielką obfitość, bydeł dosyć, owiec; dostał kupić<sup>117</sup> wołu dobrego za bity talar, dwa marki duńskie; miodów praśnych wielką wieziono obfitość, bo po polach lada gdzie przestronne pasieki, a wszystko pszczoły w słomianych pudełkach, nie w ulach;

<sup>99</sup>przy chorągwi sześć towarzystwa a namiestnik — chorągwią dowodził zwykle zastępca rotmistrza (porucznik), który zaciągał do niej ochotników; zastępcą tymczasowym porucznika był namiestnik, jeden z towarzyszy. [przypis redakcyjny]

<sup>100</sup>kilim (z pers.) — tu: gruby płaszcz, gunia; rodzaj kobierca. [przypis redakcyjny]

<sup>101</sup>*O gloriosa Domina* (łac.) — O chwalebna Pani. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>*pro bono omine* (łac.) — za dobrą wróżbę. [przypis redakcyjny]

<sup>103</sup>poszedzszy — dziś popr.: poszedłszy. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>*honorifice* (łac.) — ze czcią, grzecznie, uprzejmie. [przypis redakcyjny]

<sup>105</sup>Kiestrzyn — miasto położone przy ujściu Warty do Odry; wówczas należące do Brandenburskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>106</sup>bandelet (z fr.) — właśc. *bandolet*, strzelba, rodzaj karabinka. [przypis redakcyjny]

<sup>107</sup>majdan (z tur.) — plac wolny w obozie, rynek. [przypis redakcyjny]

<sup>108</sup>Nibel — Nybøl, miasteczko w pld.-zach. Danii. [przypis redakcyjny]

<sup>109</sup>Apenrade — miasto w pld. Danii nad małym Beltem. [przypis redakcyjny]

<sup>110</sup>Hadersleben — Haderslev, miasto w pld.-zach. Danii, na pfn. od Apenrade. [przypis redakcyjny]

<sup>111</sup>Wojewoda — tu: Czarniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>112</sup>dragonia — w XVII w. konna piechota (przemieszczająca się na koniach, zaś do bitwy stawiała pieszo), uzbrojona w piki lub berdysze (topory o szerokim, zakrzywionym ostrzu) i broń palną. [przypis redakcyjny]

<sup>113</sup>Koldynk — Kolding, Koldynga; miasto w Jutlandii nad fiordem o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]

<sup>114</sup>Horsens — miasto nadmorskie w zach. Jutlandii, na pfn. od Kolding. [przypis redakcyjny]

<sup>115</sup>regimentarz — dowódca znaczniejszej siły zbrojnej; tu: Czarniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>116</sup>*iniuriam recentem* (łac.) — świeżą krzywdę. [przypis redakcyjny]

<sup>117</sup>dostał kupić — można było kupić. [przypis edytorski]

ryb wszelakiego rodzaju podostatkiem, chleba siła, wińsko złe, ale zaś petercymenty<sup>118</sup> i miody dobre; drew o male<sup>119</sup>, ziemią rznąęą a suszoną<sup>120</sup> palą, z której wągłe będą takie, jako z drew dębowych nie mogą być foremniejsze; jeleni, zajęcy, sarn nad zamiar<sup>121</sup> i bardzo niepłochy, bo się go nie koźdemu godzi szczwać. Wilków też tam nie masz i dlatego zwierz niepłochy, da się zjechać i blisko do siebie strzelić; a osobliwie takeśmy ich łowili: upatrzwszy stado jeleni w polu — bo to i nad wieś przychodziło to lichy jako bydło — to się ich objechało z tej strony od równego pola, a potem skoczywszy na koniach i okrzyk uczyniwszy, nagnało się ich na te doły, gdzie ziemię kopia do palenia — a są te doły bardzo głębokie i szerokie — to tego nawpadało w doły te: dopiero ich stamtąd trzeba było wywłóczyć a rznąć. O wilkach namieniłem<sup>122</sup>, że ich tam nie masz, bo prawo takie, że kiedy wilka obaczą, powinni wszyscy na głowę wychodzić z domów, tako po miastach, jako też i wsiach, i tak długo owego wilka prześladować gonia, aż go albo umorzą, albo utopia, albo złapają: to go, nie odzierając, tak ze wszystkim na wysokiej szubienicy albo na drzewie obieszają<sup>123</sup> na grubym żelaznym łańcuchu i tak to długo wisi, póko kości staje. Nie tylko rozmnożyć, ale i przenocować mu się nie dadzą, kiedy mu się dostanie tam wnieść na jeleninę z tego tu tylko przystępu, który jest między morzami wąski, z inszej zaś strony nie ma nigdzie przystępu, bo z jedną stroną Bałtyckie morze, z drugą stroną *a septemtrione*<sup>124</sup> ocean oblewa to królestwo. Z tamtych wszystkich stron wilk nie ma przystępu, chyba żeby sobie we Gdańsku u pana prezydenta najął szmagę<sup>125</sup> do przewozu, zapłaciwszy od niej dobrze. Z tej racyi zwierza wszelakiego wielka tam jest obfitość; kuropatw zaś nie masz z tej racyjej, że to jest głupie: przeleknąwszy się lada czego, to padnie i na morzu i utonie.

Lud też tam nadobny<sup>126</sup>: białogłowy gładkie i zbyt białe, stroją się pięknie, ale w drewnianych trzewikach chodzą wieskie i miesckie<sup>127</sup>. Gdy po bruku w mieście idą, to taki uczynią kołat, co nie słycać, kiedy człowiek do człowieka mówi: wyższego zaś stanu damy to takich zażywają trzewików, jako i Polki. W afektach zaś nie tak są powściągliwe jako Polki, bo lubo<sup>128</sup> zrazu jakąś niezwyčajną pokazują wstydlivość, ale zaś za jednym posiedzeniem i przymówieniem kilku słów zbytecznie i zapamiętale zakochają [się] i pokryć tego ani umieją: ojca i matki, posagu bogatego gotowiusieńka odstąpić i jechać za tym, w kim się zakocha, choćby na kraj świata. Łóżka do sypienia<sup>129</sup> mają w ścianach zasuwane tak, jako szafa, a pościeli tam okrutnie siła ścielą. Nago sypiają tak, jako matka urodziła, i nie mają tego za żadną sromotę rozbierając się i ubierając jedno przy drugim, a nawet nie strzegą się i gościa, ale przy świecy zdejmują wszystek ornament<sup>130</sup>, a na ostatku i koszulę zdejmą i powieszają to wszystko na kołeczkach i dopiero tak nago, drzwi pozamykawszy, świecę zagasiwszy, to dopiero w owę szafę włożą spać. Kiedyśmy im mówili, że to tak szpetnie, u nas tego i żona przy mężu nie uczyni, powieały, że „tu u nas nie masz żadnej sromoty i nie rzecz jest wstydzic się za swoje własne członki, które Pan Bóg stworzył”. Na to zaś nagie sypianie powieają, że „ma dosyć za swe koszula i inszy ubiór, co mi służy przez dzień i okrywa mię; powinna też przynajmniej w nocy mieć swoją ochronę, a do tego co mi po tym robaki, pchły brać z sobą na nocleg do łóżka i dać się im kąsać, mając od nich w smacznym spaniu przeszkodę!” Różne niecnoty wyrabiali im nasi chłopcy, ale przecie nie przełamano zwyczajau. Wiwenda<sup>131</sup> ich ucieszna bardzo, bo rzadko co ciepłego jedzą, ale na cały tydzień różne potrawy w kupie uwarzywszy, tak na zimno tego po kęsu zażywają, a często, nawet kiedy młóca — bo tak tam białogłowa

Polowanie

Zwierzęta

Kobieta, Strój, Obyczaje

Ciało, Obyczaje, Strój

Jedzenie, Obyczaje

<sup>118</sup>*petercyment* — wino Malaga, słodkie, czerwone wino hiszp. z podsuszonych winogron; właśc. Pedro Ximenes, zniekształcone do: Petersimenis, a nast. spolszczone. [przypis redakcyjny]

<sup>119</sup>*o male* — mało. [przypis redakcyjny]

<sup>120</sup>*ziemia rznąęą a suszoną* — torf. [przypis redakcyjny]

<sup>121</sup>*nad zamiar* — nadspodziewanie (dużo). [przypis redakcyjny]

<sup>122</sup>*namieniłem* — dziś: nadmieniłem. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>*obieszają* — obwieszają, powieszają. [przypis edytorski]

<sup>124</sup>*a septemtrione* (łac.) — od północy. [przypis redakcyjny]

<sup>125</sup>*szmaga* — mały statek kupiecki. [przypis redakcyjny]

<sup>126</sup>*nadobny* (daw.) — ładny, pełen powabu. [przypis edytorski]

<sup>127</sup>*wieskie i miesckie* — wiejskie i miastowe. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>*lubo* (daw.) — choć, chociaź. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>*do sypienia* (daw. gwar.) — do sypiania. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>*ornament* (z łac.) — strój, ubiór. [przypis redakcyjny]

<sup>131</sup>*wiwenda* — pożywienie. [przypis redakcyjny]



młóci cepami, jako i chłop — ledwie nie za każdym snopa omlóceniem to posiędą na słomie i wzięwszy chleba i masła, które zawsze z jaszczem stoi, to smarują i jedzą, to znowu wstaną i robią; i tak to często czynią, a po kąsku. Wołu, wieprza albo barana kiedy zabiją, to najmniejszej krople krwi nie zepsują, ale ją wytoczą w naczynie; namieszawszy w to krup jęczmiennych albo tatarczanych, to tym kiszki owego bydłęcia nadzieją i razem w kotle uwarzą i osnują to wieńcem na wielkiej misie koło głowy owegoż bydłęcia te kiszki, i tak to na stole stawiają przy każdym obiedzie i jedzą za wielki specyjał. *Etiam*<sup>132</sup> i w domach szlacheckich tak czynią; i mnie częstowano tym do uprzykrzenia, ażem powiedział, że się Polakom tego jeść nie godzi, boby nam psi nieprzyjaciółmi byli, gdyż to ich potrawa. Pieców w domach nie mają, chyba wielcy panowie, bo od nich wielki podatek na króla idzie; powiedali, że sto bitych talerów od jednego na rok. Ale kominy mają szerokie, przy których krzeselek stoi tak wiele, ile w domu osób; to się tak ogrzewają, posiadzy. Albo też dla lepszego izby zagrzania w środku izby jest rowek, jako korytko; to go węgłami napelniwszy, rozedmą z jednego końca i tak się to żarzy i ciepło czyni.

Kościół tam bardzo piękny, które przedtem bywały katolickie, nabożeństwo też piękniejsze, niżeli u naszych polskich kalwinistów, bo są ołtarze, obrazy po kościołach. Bywaliśmy na kazaniach, gdyż umyślnie dla nas gotowali się po łacinie i zapraszali na swoje predyki — bo to tam tak zowią kazanie — i tak kazali *circumspecte*<sup>133</sup>, żeby najmniejszego słowa nie wymówić *contra fidem*<sup>134</sup>, rzekłby kto, że to rzymski ksiądz każe; i tym *gloriantur*<sup>135</sup>, mówiąc to, że „my w to wierzymy, co i wy, daremnie nas nazywacie odszczepieńcami”. Ale po staremu ksiądz Piekarski<sup>136</sup> lajał o to, cośmy tam bywali; drugi bardziej dlatego bywał, żeby widzieć piękne panny i ich obyczaje. Jest takie ich nabożeństwo, co Niemcy oczy zasłaniają kapelusami, a białogłowy tymi swemi kwefami<sup>137</sup> i schyliwszy się, włożą głowy pod ławki, to im wtenczas nasi chłopcy najbardziej książki kradli, chustki etc.<sup>138</sup> Postrzegł raz minister<sup>139</sup> i okrutnie się śmiał tak, że kazania przed śmiechem nie mógł skończyć. I my także, cośmy na to patrzali, musieliśmy się śmiać. *Stupebant*<sup>140</sup> luterani, że się śmiejemy i kaznodzieja się z nami śmieje. Przytoczył potem przykład o owym żołnierzu, który prosił eremity<sup>141</sup>, żeby się za niego modlił; klęknął eremita na modlitwę, a on mu tymczasem porwał baranka, co za nim tłumoczek nosił, i uciekł. Przy dokończeniu tego przykładu *exclamavit: O devotionem supra devotiones! alter orat, alter furatur*<sup>142</sup>. Od tego czasu, kiedy już miały pokryć głowy, to pochowały wprzód książki i chustki, a po staremu i to nie było bez śmiechu, jedna na drugą spojrzawszy. Kiedym z nimi dyszkurował, na jaką pamiątkę głowy kryją i oczy zasłaniają, ponieważ tak nie czynił Pan Chrystus ani apostołowie, żaden nie umiał odpowiedzieć; jeden tylko tak powiedział, że na tę pamiątkę, że Żydzi zasłaniaли Panu Chrystusowi [oczy] i kazali mu prorokować. Ja im na to odpowiedział: „Chcecie li w tym należycie wyrazić *recordationem passionis Domini*<sup>143</sup>, to was przy tym zasłonieniu trzeba w kark pięścią bić, bo tam tak czyniono”; alec na to zgody nie było. Prędko o tym nabożeństwie wiedział kurfistrz brandoburski i, kiedy u niego był starosta kaniowski<sup>144</sup>, rzecze: „Dla Boga, przestrzeż

<sup>132</sup>*etiam* (łac.) — nawet. [przypis redakcyjny]

<sup>133</sup>*circumspecte* (łac.) — oględnie. [przypis redakcyjny]

<sup>134</sup>*contra fidem* (łac.) — przeciw wierze. [przypis redakcyjny]

<sup>135</sup>*gloriantur* (łac.) — szczycili się. [przypis redakcyjny]

<sup>136</sup>Piekarski, Adrian (zm. 1679) — jezuita, od 1610 r. uczył retoryki i filozofii w kolegium kaliskim; poeta, filozof, teolog, historyk; kapelan obozowy, późn. kaznodzieja królewski; wuj Paska. [przypis redakcyjny]

<sup>137</sup>kwef (z franc. *coiffe*) — chusta, zasłona, welon. [przypis redakcyjny]

<sup>138</sup>etc. (łac.) — skrót od: *et caetera*, i tym podobne; odpowiednik pol. itp. [przypis edytorski]

<sup>139</sup>minister — tu: duchowny protestancki, pastor. [przypis redakcyjny]

<sup>140</sup>stupebant (łac.) — zdumiewali się. [przypis redakcyjny]

<sup>141</sup>eremita — pustelnik. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>*exclamavit: O devotionem supra devotiones! alter orat, alter furatur* (łac.) — zawołał: O, co za dziwne nabożeństwo: jeden się modli, drugi kradnie. [przypis redakcyjny]

<sup>143</sup>*recordationem passionis Domini* (łac.) — pamiątkę męki Pańskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>144</sup>starosta kaniowski — Stefan Stanisław Czarniecki (zm. 1703 r.), bratanek Stefana Czarnieckiego; brał udział we wszystkich wojnach za panowania Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego, wstąpił się odwagą m. in. w bitwie pod Chocimiem, walczył pod Wiedniem i pod Parkanami; za swe zasługi wojenne otrzymał starostwa: kaniowskie, lipnickie i brańskie, w 1671 r. został pisarzem polnym koronnym, był marszałkiem sejmku pacyfikacyjnego w 1673 i marszałkiem konfederacji gołabskiej, związanej w obronie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego i jego planów wywikłania Rzeczypospolitej z konfliktu z Turkami; politycznie zagorzały przeciwnik Sobieskiego. [przypis redakcyjny]

WPan JMość pana Wojewodę ode mnie, żeby zakazał panom Polakom w kościele bywać, bo się ich pewnie siła ponawraca na wiarę luterzańską, gdyż, jako słyszę, tak się gorąco modlą, aż chustki pannom duńskim ta gorącość pożera”. Wojewoda się srodze śmiał z tej przestrogi.

Ten Wilhelm książę<sup>145</sup> bardzo się nam grzecznie stawiał, we wszystkich okazjach akomodował się<sup>146</sup>, częstował, po polsku chodził. Kiedy wojsko przechodziło, jako zwyczajnie ten tego, ten też tego pomija, to on wyszedł przed namiot, lubo też przed stancją, jeżeli w mieście stał, to trzymał tak długo czapkę, póko wszystkie nie poprzehodziły chorągwie. Pono też to spodziewał się, że go zawołają na państwo *post fata*<sup>147</sup> Kazimierza. Jakoż ledwie by było do tego nie przyszło, gdyby był nie podrwił poseł<sup>148</sup> podczas elekcji; któremu gdy rzekł senator jeden: „Niech książę JMość porzuci Lutra, a będzie u nas królem”, *exarsit*<sup>149</sup> na te słowa, deklarując, żeby tego nie uczynił i dla cesarstwa, a co mu książę miał bardzo za złe i konfundował<sup>150</sup> go, że tak *absolute*<sup>151</sup> powiedział, nie spytawszy go się o to.

Tam będąc, w Daniej, znosił się z nim Wojewoda często, gdyż on był *in persona*<sup>152</sup> króla polskiego i miał komendę jako nad naszym, tak i nad cesarskim wojskiem, którego było 14 tysięcy z generałem Montekukulem, a z nim było Prusaków 12 tysięcy, ale lepszego ludu niżeli cesarscy, i woleliśmy zawsze z nimi na imprezę<sup>153</sup> niżeli z cesarskimi i niedobrze było blisko z nimi obozem stawać, bo nam zaraz do naszego obozu nastali szwaczek. I to dziwna, że w kraju tak obfitym, gdzie u nas wszystkiego było pełno, a oni byle tydzień na miejscu postali, to zaraz do nas po kweście przysłali żony. Przyszła kobieta nadobna, młoda, a chuda, jakby z najcięższego oblężenia, to oracyja taka wszystka, przyszedszy do szałasu: „Mospan Polak, daj troszki kleb, będziem tobie koszul uszyć”. To spojrzawszy na owę nędzną, to się musiało dać jałmużnę; komu też potrzeba było koszule szyć, to szyła i tydzień i dwie niedzieli. Jakoż nietrudno było o płótno, bo ich<sup>154</sup> wozili z czaty podostatkiem<sup>155</sup>, a uszyć nie miał kto, bośmy w wojsku mieli tylko jedną kobietę, trębaczkę; z tej racyjey tedy była z nich wygoda. Jak się zaś ich mężowie nie mogli doczekać, to przyszli szukać ich od szałasu do szałasu; skoro znalazł, to ją wziął ze sobą, podziękowawszy, że ją przeżywiono. Jeżeli też jeszcze była potrzebna, że koszule nie doszła, to jeno było dać mężowi sucharów, to poszedł, zostawiwszy ją na dalszy czas, a sam do niej nadchodził czasami. To tak małpa niejedna tak się poprawiła<sup>156</sup> za dwie niedzieli, że jej zaś mężowie nie popoznawali.

Aż tam już radzą, jako się podszańcować<sup>157</sup>, jako mury rąbać, a czym rąbać, nie wspomnieli. A siekiery kędy? Dopiero zaraz kazał strażnik<sup>158</sup> Wołoszy<sup>159</sup> spod chorągwie, żeby się rozjechali po wsiach o mil dwie albo trzy o przyczynie<sup>160</sup> siekier. Jeszcze nie świtało, a już pięćset siekier na kupie nakładziono. Skoro tedy zegary poczęły bić i z północks

Żołnierz, Kobieta, Jedzenie,  
Strój

<sup>145</sup> *Wilhelm książę* — kurfirst Wilhelm, naczelny dowódca i namiestnik króla polskiego. [przypis edytorski]

<sup>146</sup> *akomodować się* — przystosowywać się. [przypis edytorski]

<sup>147</sup> *post fata* (łac.) — po śmierci. [przypis redakcyjny]

<sup>148</sup> *poseł* — poseł kurfirsta Wilhelma, Jan Hoverbeck. [przypis redakcyjny]

<sup>149</sup> *exarsit* — uniósł się. [przypis redakcyjny]

<sup>150</sup> *konfundować* — wprowadzać w zakłopotanie. [przypis edytorski]

<sup>151</sup> *absolute* (łac.) — stanowczo. [przypis redakcyjny]

<sup>152</sup> *in persona* (łac.) — dosł. w osobie; jako przedstawiciel. [przypis redakcyjny]

<sup>153</sup> *impreza* — sprawa, przedsięwzięcie, wyprawa, bitwa. [przypis redakcyjny]

<sup>154</sup> *ich* — tj. płócien. [przypis redakcyjny]

<sup>155</sup> *podostatkiem* — dziś: pod dostatkiem. [przypis edytorski]

<sup>156</sup> *poprawić się* — przyjść do siebie, utyć. [przypis redakcyjny]

<sup>157</sup> *Aż tam już radzą, jako się podszańcować (...)* — Najwyraźniej kopista opuścił w tym miejscu cały ustęp opisujący zdobycie Koldingi; uzupełnienie z pamiętnika Jakuba Łosia (Kraków 1858, str. 37): „Co gdy się tu (na Alsen) tak szczęśliwie rzeczy nam wiodły, Szwedzi, z Fryderychsortu wyszedszy, wzięli pod naszymi Kolding zamek i miasto, kędy rezydencja była królów duńskich; wojsko wszystko z kwater spędzili, tabor wzięli i zgola sromotnie nasi tam spędzeni. Co gdy usłyszał p. wojewoda ruski, dniem i nocą biegał do Hadersleben, a tam w wigilią Bożego Narodzenia stanawszy i ledwie koni popasszy, na całą noc poszedł ku Koldingowi, od którego o milę cicho przenocowawszy, przede dniem na godzin dwie pod Koldingiem stanął; a tak dragoniej, której jego tylko był regiment jeden pod p. Tetwinem, a czeladzi z koni kazawszy, którzy tylko po snopie słomy mieli za tarcze, do szturmowania iść kazał”. [przypis redakcyjny]

<sup>158</sup> *strażnik* — urzędnik wojskowy, czuwający nad strażami obozowymi, utrzymujący karność i porządek w obozie; był nim wymieniony niżej Piotr Mężyński. [przypis redakcyjny]

<sup>159</sup> *wołosza* — tu: lekka jazda, składająca się głównie z ochotników wołoskich. [przypis redakcyjny]

<sup>160</sup> *żeby się rozjechali (...)* o przyczynie — tj. z przyczyny siekier, o które się mieli wystarać. [przypis redakcyjny]

kazano trąbić pobudkę, sam<sup>161</sup> wstał, mało co śpiąc, owe siekiery kazał podzielić między chorągwie i piechotę. W godzinę po pobudce kazał otrąbić, żeby byli gotowi do szturmowania za godzinę i żeby snopy każdy niósł przed sobą na piersiach, dla postrzału od ręcznej strzelby, ażeby wszyscy wraz skoczywszy pod mury i jako najlepiej przycisnąwszy się do muru, żeby z góry nie rażono, a drugim odstrzeliwać. Skoro tedy świtać zaczęło, podemknęło się wojsko bliżej pod miasto, ja też dopiero do księdza. Rzecz mi potem [Wojewoda]: „Pan porucznik Charlewski prosi się z ochoty do przewodzenia czeladzi. Niechże tam już oni idą, a Waśc zostaną”. Odpowiem: „Już to wszyscy słyszeli, żeś mię WPan prosił i rozumiałby kto o mnie, że ja się lękam: pojść”.

Jakżeśmy z koni zsiadli, aż też zsiada Kossowski Paweł i Łącki. Było nas tedy przy czeladzi spod naszej chorągwie pięć: ale po staremu komenda przy m[n]ie była, bo mi już była oddana, póko owi starsi żołnierze nie namyślili się na ochotę. Oddawszy się tedy Boskiej i Jego Najświętszej Matki protekcji, każdy swoje z osobna Jego ś. Majestatu poszlubiwszy wota, z kompanią się też już tak właśnie jako na śmierć pożegnawszy, stanęliśmy już osobno od konnych. Ksiądz Piekarski, jezuita, uczynił do nas egzortę<sup>162</sup> w ten sens:

„Lubo wdzięczna jest Bogu ofiara każda, z serca szczerego dana, osobliwie kto krew swoją za dostojność Jego świętego na plac niesie Majestatu, najmilsza ze wszystkich *victim*<sup>163</sup>. Za coż pobłogosławił Abrahamowi, że wszystek świat jego odziedziczyło plemię? — Tylko za to, że za jedno boskie rozkazanie z ochotą krew ukochanego konsekrował<sup>164</sup> Izaaka. Woła na nas krzywda boska od tego narodu poniesiona; wołają świątynie Pańskie, od nich po całej Polsce sprofanowane<sup>165</sup>; woła krew braci naszych i ojczyzna ręką ich spustoszona; woła na ostatek Najświętsza Panna, Matka Boska, która imienia przeczystego że ten naród jest bluźniercą, żebyśmy za te ujęli się szczerze pretensyj<sup>166</sup>, żeby w osobach naszych widział jeszcze świat nieumarłą przodków naszych sławę i fantazyję. Niesiecie tu, odważni kawalerowie, z Izaakiem krew swoją na ofiarę Bogu; upewniam was imieniem boskim, że kogo Bóg jako Izaaka, samą jego kontentując się intencją, zdrowo z tej wyprowadzi okazji, i sławą dobrą i wszelkim swoim kompensować<sup>167</sup> mu to [będzie] błogosławieństwem; kogo by zaś cokolwiek potkało, za Najświętszy Majestat i Matkę Jego wylana kropla krwi, by najcięższe, wszystkie obmyje grzechy i wieczną bez wątpienia w niebie zgotuje koronę. Oddajcież się temu, który, dziś ubogo dla was w jaseleckich położony, krew swoją ochotnie dla zbawienia waszego ofiaruje Bogu Ojcu. Ofiarujcież te swoje terazniejsze *actiones*<sup>168</sup> w nadgodę jutrzeźnego nabożeństwa, które zwyczajnie o tym czasie odprawimy, witając nowego gościa — Boga w ciele ludzkim na świat zesłanego. A ja w Tym mam nadzieję, którego Przenajświętsze wspominam imię Jezus, i w przyczynie Przenajświętszej Jego Matki, do której wołam: „*Vindica honorem Filii Tui*<sup>169</sup>. Przyczyną swoją, Matko, u Syna spraw to, żeby tę raczył pobłogosławić imprezę, żeby tę zaczął kawaleriją szczęśliwie z tego upału raczył wyprowadzić i na dalszy zaszczyt<sup>170</sup> swego Boskiego konserwować Majestatu. Tych tedy w przedsięwziętą drogę daję wam wodzów, zastępców, opiekunów; w tych gruntowną pokładam nadzieję, że was wszystkich powracających w dobrym witać będę zdrowiu”.

Mówił potem z nami akt skruchy i wszystkie cyrkumstancje<sup>171</sup> te, co się zachowują z owemi, którzy już pod miecz idą. Przystąpiwszy się ja do niego bliżej i mówię: „Proszę ja też, mój dobrodzieju, o osobliwe błogosławieństwo”. Ścisnął mię z konia za głowę i błogosławił, a zdjąwszy z siebie relikwie, włożył na mnie: „Idźże śmieje, nie bój się”. Ksiądz Dąbrowski, też jezuita, także do inszych pułków jeździ, prawi, więcej płacze, niżeli

<sup>161</sup>sam — tu: Czarniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>162</sup>egzorta (z łac. *exhortatio*: napominanie) — kazanie. [przypis edytorski]

<sup>163</sup>victima (łac.) — ofiara. [przypis redakcyjny]

<sup>164</sup>konsekrować — poświęcić. [przypis redakcyjny]

<sup>165</sup>spofanowany — zbezczeszczoney. [przypis redakcyjny]

<sup>166</sup>pretensja — tu: uraza, obraza. [przypis redakcyjny]

<sup>167</sup>komensować — nagradzać. [przypis redakcyjny]

<sup>168</sup>actiones (łac.) — czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>169</sup>vindica honorem Filii Tui (łac.) — broń czci Syna Twego. [przypis redakcyjny]

<sup>170</sup>zaszczyt (daw.) — obrona; por. daw. *szczyt*: tarcza. [przypis redakcyjny]

<sup>171</sup>cyrkumstancje (z łac.) — okoliczności towarzyszące; tu: okolicznościowe modlitwy, obrządki). [przypis redakcyjny]

mówi; bo takie miał *vitium*<sup>172</sup>, że choć był niezły kaznodzieja, że jak co począł mówić, rozpląkał się i nie skończył kazania, a narobił śmiechu.

A tymczasem powraca trębacz, do nich posłany, częstując ich parolem<sup>173</sup>, jeżeli chcą. [A oni]: „Czyńcie z nami, co wam fantazyja każe kawalerska; my też także, jakeśmy się was w Polsce nie bali, tym bardziej i tu nie bojemy”. A potem zaraz i strzelać poczęli; lekce bo nas wazyli, widząc, że działka i jednego nie mamy, piechoty tylko jeden regiment, a Piaseczyńskiego<sup>174</sup> cztery szwadrony i semenów<sup>175</sup> trzysta, ale bardzo dobrych. Na konnych oni mówili, że to ludzie do szturmów niezwyčajni; pójdzie to w rozsypkę, jak raz ognia dadzą, bo tak sami więźniowie powiedali. Kożdy z pachółków trzyma ów snop słomy przed sobą, towarzystwo zaś w pancerzach tylko, niektórzy też z kałkanami<sup>176</sup>.

A wtem przyjeżdża Wojewoda i mówi: „Niechże was Bóg ma w swojej protekcycy i imię Jego święte. Ruszajcież się, a jak się przez fossę przepawicie, skoczcież pod mury we wszystkim biegu, bo już wam pod murami nie mogą tak szkodzić”. Że nam tedy duchowni kazali to ofiarować *in memoriam*<sup>177</sup> jutrzni, bo to samym było świtanie w dzień Narodzenia Pańskiego, zacząłem ja z [o]wymi, co w mojej komendzie byli: „Już pochwalmy króla tego<sup>178</sup>” etc. Wolski także Paweł, co potem był starostą lityńskim, towarzysz na ten czas królewskiej pancernej chorągwie<sup>179</sup>, co także swojej chorągwie czeladź przywozdił, kazał toż śpiewać. Tak Bóg dał, że spod tych chorągwi i jedna dusza nie zginęła, a u inszych, co nie śpiewali, powytykano dziesięć<sup>180</sup>. Skorośmy tedy do fossy przyszli, okrutnie poczęły parzyć owe snopy słomy. Już się czeladzi trzymać uprzykrzyło i poczęli je ciskać w fossę; jaki taki, obaczywszy u pierwszych, także czynił i wyrównali owę fossę, tak że już daleko lepiej było przepawiać się tym, co na ostatku szli, niżeli nam, cośmy szli w przodzie z pułku królewskiego. Bo źle było z owemi snopami drapać się do góry po śniegu na wał; kto jednak swój wyniósł, pomagał i znajdowano w nich kulę, co i do połowy nie przewierciała. Wychodząc tedy z fossy, kazałem ja swoim wołać: „Jezus, Maryja!”, lubo insi wołali: „Hu, hu, hu!”, bom się spodziewał, że mi więcej pomoże Jezus, niżeli ten jakiś pan Hu. Skoczyliśmy tedy we wszystkim biegu pod mury, a tu jako grad lecą kule, a tu jaki taki stęknie, jaki taki o ziemię się uderzy. Dostało mi się tedy z moją watahą<sup>181</sup>, że przy srogim filarze albo raczej narożniku, było jakieś okno, w którym srodze gruba żelazna kratka; zaraz tedy pod ową kratkę kazałem mur rąbać na odmianę: ci się zmordują, a ci wezmą. Było zaś na drugim piętrze nad nami takie okno z taką kratką. Z tamtego okna strzelano do nas, ale tylko z pistoletów, bo z drugiej strzelby nie mógł strzelić do nas i wysadzić się nijak dla owej kratki; chyba tam do dalszych mógł strzelać. Jam też kazał do góry nagotować 15 bandeletów i jak rękę wytknie, wraz dać ognia. I tak się stało, aż zaraz i pistolet na ziemię upadł. Nie śmieli tedy już więcej rąk pokazywać, ale tylko kamienie wypychali na nas przez ową kratkę; ale przecie już się tego było snadniej uchronić, niżeli kule. Tymczasem jak rąbią, tak rąbią mur i nakolusienko, jak kiedy owo pin[cz]owski [piecek gość obiega wkolo]<sup>182</sup>, nie wiedząc, gdzie by Szwedom ręce wrazić.

<sup>172</sup>*vitium* (łac.) — wada. [przypis redakcyjny]

<sup>173</sup>*parol* (z fr.) — słowo, słowo honoru; tu: słowne poręczenie zachowania przy życiu. [przypis redakcyjny]

<sup>174</sup>Piaseczyński, Kazimierz — pułkownik, starosta ostrołęcki i mławski. [przypis redakcyjny]

<sup>175</sup>*semenowie* (z tur.) — wyborowe wojsko, tu: nazwa kozaków pod rotmistrzem Kobyleckim. [przypis redakcyjny]

<sup>176</sup>*kałkan* (z tur.) — tarcza okrągła. [przypis redakcyjny]

<sup>177</sup>*in memoriam* (łac.) — na pamiątkę. [przypis redakcyjny]

<sup>178</sup>Już pochwalmy króla tego — początkowy wers kolędy z pol. XVI w. [przypis edytorski]

<sup>179</sup>*chorągiew pancerna* — jazda lżejsza od husarzy; opancerzenie jeźdźców składało się z kolczugi (zbroi kolczej wykonanej z metalowych kółek tzw. daw. kolców), misiuirki (tj. hełmu składającego się z metalowej misy na górze głowy oraz kaptura kolczego) okrywającej głowę, policzki, podbródek i ramiona; broń pancernych stanowiły dzidy z proporcem, szable, karabiny i pistolety; posługiwali się także łukami. Pasek służył w królewskiej chorągwi pancernej. [przypis redakcyjny]

<sup>180</sup>*powytykano dziesięć* — zginął co dziesięty; *dziesięcina*: co dziesięty snop zboża, przeznaczony (wytykany na polu) dla duchownego. [przypis redakcyjny]

<sup>181</sup>*wataha* (z tatar.) — czereda, banda. [przypis redakcyjny]

<sup>182</sup>*pinczowski piecek gość obiega wkolo* — w XVII w. sławna była łaźnia w Pińczowie, zbudowana Myszkowskich wedle wzorów włoskich, „jeden dziw polski”, jak ją nazywa nieznan autor rzadkiego dziełka „Wizerunek łaźni pińczowskiej”, o którym obszerną wiadomość podał niepodpisany autor w „Dzienniku Wileńskim” 1829, t. VIII, str. 371–387. W tej to łaźni znajdował się: ... gmaszek mały./ Ale bardzo okazały./ Jest w nim stolik marmurowy./ Piecek do suszenia głowy./ Jest prawie na kształt wieżyczki./ Płomień grzeje strony wszystkie./ *Wkolo go można obieżeć*... Pasek, człowiek ciekawy, a przy tym bliski sąsiad Pińczowa (od r. 1667), musiał dobrze znać i podziwiać ten dziwny „piecek” w łaźni pińczowskiej, co go to „wkolo można obieżeć”, i użył go tu

Kiedy już końce owej kraty widać, radziśmy, bo tu już grad na nas pada; duszkożby co prędzej wnieść pod dach, ale że nie było czym owej kraty wyważyć, musieli jeszcze dalej rąbać. Skoro już mógł się jeden zmieścić, aż ja każę czeladzi włączyć po jednym. Wolski, jako to chłop chciwy, żeby to wszędy być wprzód, rzecze: „Wleżę ja”. Tylko włązł, a Szwed go tam za łeb. Krzyknie. Ja go za nogi. Tam go do siebie zapraszaj[ą]; my go też tu nazad wydzieramy: ledwieśmy chłopca nie rozerwali. Woła na nas: „Dla Boga, już mię puśćcie, bo mię rozerwiecie!” Krzyknę ja na swoich: „Dajcie w okno ognia!” Włożyli tedy kilka bandeletów w okno, dali ognia: zaraz Szwedzi Wolskiego puścili; dopiero my po jednym owym oknem laźli. Już nas tam było z półtorasta. *Interim*<sup>183</sup> idzie kilka rot muszkietarów<sup>184</sup>, co to znać, co stamtąd uciekli, powiedzieli<sup>185</sup>. Już prawie wchodzi do sklepu, aż tu [nasi] dadzą ognia w kupę; padło ich sześć, drudzy w nogi w dziedzińcu. Wychodzimy tedy sobie szczęśliwie z [s]klepu i staniemy szeregiem w dziedzińcu, a tu coraz więcej ową dziurę przybywa. Obaczywszy nas [Szwedzi] w dziedzińcu, dopiero poczęli trąbić i chorągwią białą wywijać, co jest *signum*<sup>186</sup> prośnienia o miłosierdzie, odmieniwszy w krótkim czasie zwyczaj narodu swego świńskiego, co powiedali, że „nie prosimy kwateru<sup>187</sup>”. Z kupy tedy rozchodzić się nie dam, póko nie obaczę jeneralnej konfuzyjej nieprzyjacielskiej; Wolski także swoim.

W dziedzińcu nie masz nic, bo wszyscy ludzie porozsadzani, każdy swojej pilnował kwatery. Aż tu widać po wschodach z tych pokojów, gdzie sam był komendant, że schodzą na dół muszkietarowie. Mówię do swoich towarzystwa: „Anoż mamy gości”. Kazaliśmy tedy stanąć czeladzi szeregiem, nie kupą, tak jakoby miesiącem<sup>188</sup>, bo nie tak razi szeregiem, jako w kupie; a kazaliśmy zaraz po wydaniu pierwszego ognia, zaraz wziąć na szable. A tam w wojsku muzyka trąbi, w kotły [biją], hałas, grzmot, krzyk. Wychodzą tedy w dziedzińcu i zaraz stawają do ordynku; my też do nich postępujemy: już, już tylko ognia dać do siebie. A tymczasem z tych pokojów, co przy bramie, poczną uciekać; bo się już był Tetwin<sup>189</sup>, oberszterlejtant<sup>190</sup>, z dragoniją włamał. Skoczemy tedy na tych, co nam w czole. Dadzą ognia; z obu stron padło kilka i tam też wzięliśmy ich na szable. Wpadło ich kilka na wschody, skąd przyszli; drugich zaraz lewym skrzydłem przetrzęto od wschodów, nuż sieć. Co tam uciekają przed Tetwinem, prawie jako pod smycz nam przychodzą; jako tedy tych, tak i tamtych położyliśmy mostem. Dopiero co żywo z naszego rycerstwa w rozsypkę, w rabunek po pokojach; po tych tam kątach zamkowych biorą, ścinają, gdzie kogo zastaną, zdobycz wynoszą. A Tetwin też wchodzi z dragoniją, rozumiejąc, że on tam do zamku najpierwszy wszedł — trupa leży gwałt, a nas tylko z piętnaście stoi towarzystwa, bo się już od nas porozbiegali — i żegna się, mówiąc: „A tych ludzi kto narznął, kiedy was tu tak mało?” Odpowiedział Wolski: „My, ale i dla was będzie; ono wyglądają z wieże”. A wtem prowadzi tłustego oficera młody wyrostek. Ja mówię: „Daj sam<sup>191</sup>, zetnę go”; on prosi: „Niech go pierwszej rozbiorę, bo suknie na nim piękne, pokrwawią się”. Rozbiera go tedy, aż przyszedł Adamowski, krajczego koronnego towarzysz, Leszczyńskiego<sup>192</sup>, i mówi: „Panie bracie, gruby ma kark na Waszmości młodą rękę, zetnę ją go”. Targujemy się tedy, kto go ma ścinać, a tymczasem wpadli tam do sklepu, w którym były prochy w beczkach; pobrawszy insze rzeczy, biorą też i prochy w czapki, chustki, kto w co ma. Dragon zdrajca<sup>193</sup> przyszedł z lontem zapalonym, bierze

do porównania. Przepisywacz zaczął pisać: *pin[cz]owski*, ale nie rozumiejąc zwrotu, wołał go następnie całkiem opuścić; tak też postąpili wszyscy wydawcy, nie zaznaczwszy luki, przez co powstał zwrot zgoła niezrozumiały. [przypis redakcyjny]

<sup>183</sup>*interim* (łac.) — tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>184</sup>*muszkietarowie* — piechota, uzbrojona w ciężką broń palną, muszkiety. [przypis redakcyjny]

<sup>185</sup>*co to znać, co stamtąd uciekli, powiedzieli* (...) — Szwedzi, co uciekli z narożnika, powiedzieli muszkietarom, że Polacy przez okno wdzierają się do twierdzy. [przypis redakcyjny]

<sup>186</sup>*signum* (łac.) — znak. [przypis redakcyjny]

<sup>187</sup>*kwater* — pardon. [przypis redakcyjny]

<sup>188</sup>*miesiącem* — w kształcie półksiężyca. [przypis edytorski]

<sup>189</sup>*Tetwin* — Todwen, Jan; dowódca dragonii, podkomorzy derpski, służył w cudzoziemskim regimencie; nawrócony na katolicyzm; przez sejm 1667 r. został wyznaczony komisarzem do rewizji fortecy Kamieńca Podolskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>190</sup>*oberszterlejtant* — podpułkownik. [przypis edytorski]

<sup>191</sup>*sam* — tu. [przypis redakcyjny]

<sup>192</sup>*Leszczyński, Waclaw* — krajczy koronny i poseł sejmowy, potem starosta kowelski i wojewoda podlaski; rotmistrz chorągwi kozackiej. [przypis redakcyjny]

<sup>193</sup>*zdrajca* — tu: lotr, złoczyńca. [przypis edytorski]

też proch: jakoś iskra dopadła. O Boże wszechmogący, kiedy to huknie impet, kiedy się mury poczną trząść, kiedy owe marmury, alabastry latać! A była tam wieża na samym rogu zamku nad morzem, na której wierzchu dachu nie było, tylko płasko cyną wszystka pokryta tak, jako w izbie posadzka: rynny dla spływania wód mosiężne, złociste, a wokoło tego balasy<sup>194</sup> i statuy także na rogach także z mosiądzu, a grubo złociste; miejscem też osoby z białego marmuru, takie właśnie jakoby żywe. Bo lubom ich tam *in integro*<sup>195</sup> z bliska nie widział, ale po rozruceniu przypatrowaliśmy się i jedną wyrzuciły były prochy całą nienaruszoną na tę stronę ku wojsku, która właśnie taka była jak kobieta żywa; do której na dziwy się zjeżdżali, jeden drugiemu powiedając, że tam leży żona komendantowa, wyrzucona prochami, a to leżała owa *pactwa*<sup>196</sup>, rozkrzyżowawszy się, *in forma*<sup>197</sup> jako człowiek z pięknego ciała stworzony, że rozeznac było trudno, aż prawie pomacawszy twardości kamiennej.

Na tej wieży albo raczej salej królowie uciechy swoje miewali, kolacje jadali, tańce i różne odprawowali rekreacje, bo jest w ślicznym bardzo prospekcie: może z niej wszystkie prawie królestwa swego widzieć prowincyje, ale i część Szwecyje widać. Tam na tę wieżę komendant i wszyscy, co przy nim byli, uciekli i stamtąd o kwater, lubo nierychło, prosili; co mogliby byli otrzymać, ale te prochy, które *directe*<sup>198</sup> pod tą wieżę zapaliły się, wyniosły ich bardzo wysoko, bo wszystkie owe porozsadzawszy piętra, jak ich wziął impet, to tak lecieli do góry, przewalając się tylko między dymem, że ich okiem pod obłokami nie mógł dojrzeć; dopiero zaś impet straciwszy, widać ich było lepiej, kiedy nazad powracali, a w morze jako żaby wpadali. Chcieli niebożęta przed Polakami uciec do nieba, aleć ich tam nie puszczono; zaraz św. Piotr przywarł furtki, mówiąc: „A zdraycy! wszak wy powiedacie, że świętych łaska na nic się nie przygodzi, instancja ich do Pana Boga nieważna i niepotrzebna. W kościołach w Krakowie chcieliście stawiać konie, strasząc jezuitów, aż wam musieli niebożęta złożyć się na okupną jako poganom; teraz częstował was Czarniecki pokojem i zdrowiem chciał darować: pogardziliście. Pamiętacie, coście w sandomirskim zamku<sup>199</sup> zdradziecko prochy na Polaków podsadzili, a przecie i tam Pan Bóg obronił od śmierci, kogo miał obronić; wyrzuciły prochy pana Bobołę, szlachcica tamecznego, i z koniem aż za Wisłę na drugą stronę, a przecie zdrowy został. I teraz strzelaliście gęsto, a niewieleście nabili Polaków — czemuż? Bo ich aniołowie strzegą, a was czarni, atóż macie ich usługę<sup>200</sup>. Miły Boże, jakie to sprawiedliwe sądy Twoje! Szwedzi naszym Polakom tak wyrządzili w Sandomierzu, zasadziwszy miny zdradziecko w zamku, a tu sami na się zbudowali samolówkę. Bo im to nasi nie z umysłu uczynili, ponieważ i samych tenże przypadek pożarł ze dwunastu. Nie wiedzianno tedy, kto tam z naszych zginął, ale się tylko dorozumiewano, kiedy ani żywego, ani zabitego nie znaleziono. Widzieli to *spectaculum*<sup>200</sup> królowie oba: duński i szwedzki, widziały wszystkie wojska cesarskie i brandoburskie, ale rozumieli, że to Polacy tryumf jakiś czynią *in laudem dominicae Nativitatis*<sup>201</sup>. Radziejowski<sup>202</sup> tedy [i] Korycki<sup>203</sup> powiedali królowi szwedzkiemu, przy którym jeszcze na ten czas byli, że to coś innego; nie masz

<sup>194</sup>balasy — poręczce naokoło balkonu, okien itp.; tu: pisownia z podwójną spółgłoską, zgodnie z manierą XVII w. [przypis redakcyjny]

<sup>195</sup>*in integro* (łac.) — w całości. [przypis redakcyjny]

<sup>196</sup>*pactwa* — dziwoląg. [przypis redakcyjny]

<sup>197</sup>*in forma* (łac.) — w kształcie. [przypis redakcyjny]

<sup>198</sup>*directe* (łac.) — wprost. [przypis redakcyjny]

<sup>199</sup>w sandomirskim zamku — w r. 1666 Szwedzi wyparci z Sandomierza ustępując wysadzili zamek; wybuch zabił ok. 500 Polaków. [przypis redakcyjny]

<sup>200</sup>*spectaculum* (łac.) — widowisko. [przypis redakcyjny]

<sup>201</sup>*in laudem dominicae Nativitatis* (łac.) — na uroczysty obchód Bożego Narodzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>202</sup>Radziejowski, Hieronim (1612–1667) — podkanclerzy koronny, starosta sochaczewski i łomżyński, wojewoda inflancki (1667); po osobistym zatargu z królem Janem Kazimierzem skazany na banicję i infamię, skompromitowany wobec szlachty ze względu na kontakty z Chmielnickim, opuścił Polskę i służył królowi szwedzkiemu podczas najazdu na Rzeczpospolitą; w 1656 r. aresztowany przez Szwedów, oskarżony o zdradę interesów Karola Gustawa, był więziony w twierdzy w w Malborku, a następnie w zamku Orebro w Szwecji przez blisko cztery lata; po podpisaniu pokoju ze Szwecją w 1660 r. uwolniony dzięki wstawiennictwu króla polskiego, rehabilitowany, wrócił do Polski, wiernie stojąc przy królu, również w czasie rokосу Lubomirskiego; został wysłany jako poseł do Turcji, gdzie zmarł na chorobę zakaźną w Adrianopolu. [przypis redakcyjny]

<sup>203</sup>Korycki, Krzysztof (zm. 1676) — podkomorzy chełmiński „żołnierz w wielu ekspedycjach doświadczony, i lubo po stronie szwedzkiej podczas wojny przy Szwedzie zostający, nic jednak Rzeczypospolitej nie szkodzący, ale i w wielu materyjach Rzeczypospolitej pomagający, a potem w różnych ekspedycjach ten swój error, jeśli był jaki, odwagami nadgradzający” (Jemiolowski). [przypis redakcyjny]

tego u Polaków zwyczaj, tylko na Wielkanocne Świąta.

Po owej szczęśliwej wiktoryj, zrobiwszy tę robotę prawie we trzech godzinach, zaraz tam osadził na tej fortecy Wojewoda kapitana Wąsowicza z ludźmi. Poszliśmy nazad, każdy do swego stanowiska, bo trzeba było w tak wielką uroczystość mszej świętej słuchać. Mieliśmy księdza, ale nie było aparatu. Jeno cośmy w lassy weszli, aż ks. Piekarskiemu wiozą aparat, po który był nocą wyprawili. Tak tedy stanęło wojsko; nagotowano do mszej na pniaku ściętego dębu i tam odprawiło się nabożeństwo, napaliwszy ogień do rozgrzewania kielicha, bo mróz był tęgi. *Te Deum laudamus*<sup>204</sup> śpiewano, aż po lessie rozlegąło. Klęknąłem księdzu Piekarskiemu służyć do mszej<sup>205</sup>; ujuszony<sup>206</sup>, ubieram księdza, aż Wojewoda rzecze: „Panie bracie, przynajmniej ręce umyć”. Odpowie ksiądz: „Nie wadzi to nic, nie brzydzi się Bóg krwią rozlaną [dla] imienia Swego”. A potem naszych luźnych<sup>207</sup> spotykaliśmy, wieżących nam suplement<sup>208</sup> różny. Gdzie kto swego zastał, tam siadł i jadł z owego wczorajszego głodu. Wojewoda wesoło jechał, że to prawie niezwykłym przykładem, bez armaty i piechoty, wziął fortecę taką; to *utrumque*<sup>209</sup> mógłby być mieć od kurfiestrza blisko stojącego, ale fantazyja w nim była, że nie chciał się kłaniać, ale żeby do niego samego ta regulowała się sława. Ufając w Bogu, porwał się i dokazał.

ROK PAŃSKI 1659

Rok pański 1659 zaczęliśmy tamże w Hadersleben, daj, Panie Boże, szczęśliwie, gdzie żywaliśmy mięsopustu<sup>210</sup>, lubo<sup>211</sup> nie z taką przecie jako w Polsce wesołością. Mieliśmy jeszcze na przeszkodzie insulę<sup>212</sup> Alsen<sup>213</sup>, która że nam w tyle zostawała, dlatego też nam na wielkiej była przeszkodzie: i czeladź nam na czatach porywano, i zdobycz odbierano, bo tam *praesidium*<sup>214</sup> było wielkie. Przeszło tedy koło niej wojsko brandoburskie i z armatą, i z piechotami, a po staremu<sup>215</sup> uderzyć na nią nie chcieli, czy też nie śmieli, jak to powiedają: „Kruk krukowi oka nie wykoł”. Wojewoda raz pojechał na rekognoscencyją<sup>216</sup> w trzysta koni, *quidem*<sup>217</sup> na przejazdkę; nic nie mówiąc, kazał otrąbić, żeby nazajutrz gotowość była wszelka i wsiadać na koń. Jużeśmy tedy nie zapomnieli o lepszym porządku, bo się kazało i w sakwy czeladzi zabrać *ad victum*<sup>218</sup>, i tak jechali. W pewnym miejscu odcieni<sup>219</sup> łód siekierami, co było morze jeszcze z brzoza nie puściło, lubo było nie bardzo zimno i pogody były piękne; toż z drugą stroną dragonija także uczynili; a stało się to w lot, że nie wiedzieli *praesidiarii*<sup>220</sup>, ażeśmy już na drugim łądzie byli, bo sobie siedzieli w mieście i po wsiach. Było pływać jako na Pragę z Warszawy<sup>221</sup>, ale w pośrodku tej odnogi było miejsce takie, gdzie koń zgruntował i mógł odpocząć, bo było takiego miejsca z pół stajania. Sam tedy, przeżegnawszy się, Wojewoda wprzód w wodę, pulki za nim, bo jeno trzy były, nie całe wojsko, każdy za kołmierz zatknawszy pistolety, a ładownicę uwiązawszy u szyje. Skoro przy płynął na środek, stanął i kazał każdej chorągwi odpocząć, a potem dalej. Konie już były do pływania próbowane: który źle pływał, to go między dwóch dobrych mieszano, nie dali mu tonąć. Dzień na to szczęście był cichy, ciepły i bez mrozu: już była trochę rezolucyja<sup>222</sup> poczęła następować, ale zaś potem zima tego ujęła. Żadna tedy chorągiew nie była jeszcze u lądu, kiedy Szwedzi przypadli. Strzelać tedy

<sup>204</sup>*Te Deum laudamus* — Ciebie Boga wychwalamy; pierwszy wers pieśni kościelnej. [przypis edytorski]

<sup>205</sup>*do mszej* (daw. forma D.) — dziś: do mszy. [przypis edytorski]

<sup>206</sup>*ujuszony* — zakrwawiony; por. *jucha*: krew. [przypis edytorski]

<sup>207</sup>*luźni* — luźna czeladź. [przypis redakcyjny]

<sup>208</sup>*suplement* — zasilek. [przypis redakcyjny]

<sup>209</sup>*utrumque* (łac.) — jedno i drugie; tu: armaty i piechotę. [przypis redakcyjny]

<sup>210</sup>*mięsopust* (daw.) — karnawał. [przypis edytorski]

<sup>211</sup>*lubo* (daw.) — choć. [przypis edytorski]

<sup>212</sup>*insula* (z łac.) — wyspa. [przypis edytorski]

<sup>213</sup>*Alsen* — wyspa Als przedzielona od Szlezwiku Małym Beltem; zdobył ją Czarniecki już w grudniu 1658 roku, o czym tu Pasek nie pamięta. [przypis redakcyjny]

<sup>214</sup>*praesidium* (łac.) — załoga. [przypis redakcyjny]

<sup>215</sup>*po staremu* — tu: nadal, tak samo. [przypis edytorski]

<sup>216</sup>*rekognoscencyja* (z łac.) — rozpoznanie; zwiady. [przypis redakcyjny]

<sup>217</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>218</sup>*ad victum* (łac.) — żywność; por. wikt. [przypis redakcyjny]

<sup>219</sup>*odcieni* — dziś: odcięli. [przypis edytorski]

<sup>220</sup>*praesidiarii* (łac. B.) — obrońcy. [przypis redakcyjny]

<sup>221</sup>*było pływać* — można było przepłynąć; *jako na Pragę z Warszawy*: szerokość Małego Beltu wynosiła 500 m, nieco mniej niż szerokość Wisły pod Warszawą. [przypis redakcyjny]

<sup>222</sup>*rezolucyja* — odwilż. [przypis redakcyjny]

poczęli: chorągiew też, która wyszła z wody, to zaraz na nieprzyjaciela skoczy. Szwedzi widząc, że choć dopiero z wody, a przecie strzelba nie zamokła, ale strzela i zabija, w nogi; owych też, co ich przybywało na pomoc, przerznęli końmi, dopiero w nich jako w dym. Powiedali zaś więźniowie, „żeśmy rozumieli na was, żeście dyjabli, nie ludzie”. O kometandanta tamecznego przysłał król duński, prosząc, żeby mu go żywcem przysłać, bo miał do niego wielką jakąś pretensyją; nie wiem, jako go tam witano. Po owej robocie, jak się wojsko dorwało do ciepłej izby, kto kogo mógł złapać, lubo<sup>223</sup> chłopą, lubo też kobietę, to zaraz odar[ł] z koszuli, żeby się przewlec<sup>224</sup>. Przetrzęsawszy tedy owę insulę, bo to niewielka, jeno jej siedm mil, miast kilka a wsi kilkadziesiąt, obsadził tam Wojewoda na komendzie grzeczne go kapitana, szlachcica duńskiego, z ludźmi nowo zaciężnymi. Bo taki był ordynans<sup>225</sup>, że zaraz za nami, gdzieśmy weszli z wojskiem, oficerowie króla duńskiego werbowali i tymi ludźmi osadzono fortece, które się dostawały. Wzię<sup>226</sup> jednak Wojewoda sobie ze sto Szwedów dobrych i pomieszał ich między dragoniją w nagrodę tych, co przecie tu i ówdzie musiało ich ubywać, jako to zwyczajnie, gdzie drwa rąbią, tam trzaski padają. Potem wróciło się wojsko do swoich kwater, już się nazad w statkach przewożąc. Jako tedy ten rok pięknie się skończył wzięciem Koldynka z dobrą sławą, tak i ten nowy dosyć się w fortunie zaczął wzięciem tak *gloriose*<sup>227</sup> tej insuly Alsen. Jużemy potem posiedzieli kilka niedziel spokojnie. Poszliśmy potem pod Frederichs-Odde<sup>228</sup>. Jest to forteca bardzo potężna; nie masz tam miasta żadnego, ale tylko same szzańce; fortyfikacja wyśmienita i od pola, i od morza. Wchodzi ten szanć czuplem<sup>229</sup> w morze tak, że morzem do samego szanć okręt przystąpi; z tego szanć może nie przepuszczać okrętów i bronić ledwie że nie [całej flocie] duńskiej. Tam, lubośmy<sup>230</sup> widzieli, że nie po naszych siłach, ale przecie, że się wolno i o niepodobne rzeczy pokusić, próbowaliśmy szczęścia, podpadaliśmy często. Szwedzi też do nas wychodzili, dawali pole przy fortecy, a potem do dziury, kiedy im ciężko było. Z wielkich tylko kartanow<sup>231</sup> okrutnie nam łajali; na każdy dzień koniom i ludziom dostawało się, bo w tamtym miejscu przenosi kula z długiego działa prawie wszędzie. Aleć Pan Bóg uspokoił, lubo nie w ten czas, ale potem na wiosnę, i podał je w polskie ręce dziwnym sposobem, bez wielkiego krwie<sup>232</sup> rozlania. Tak tedy tę zimę odprawiliśmy, kłócąc się ustawicznie i podjazdami bijąc się z Szwedami.

Poszliśmy potem do prowincyjnej duńskiej, która się zowie Jutlant, a przeszedszy, stanął pułk królewski w Aarhusen<sup>233</sup>, w mieście pięknym. Na naszę<sup>234</sup> chorągiew że się dostała ulica, co nie było gdzie koni postawić, stajen z czego budować, nawet i miejsca na budowanie ich nie było, bo bardzo w cieśni między wodami jako Wenecja, prosiliśmy się u Wojewody, żeby nam pozwolił stać we wsi. Stanęliśmy tedy w Hoerning<sup>235</sup> i insze pułki, i chorągwie po wsiach i miastach różnych. Ustawa tedy stanęła, żeby brać po 10 bitych talerów co miesiąc na koń z pługu (co u nas łan, to tam u nich pług). Brałiśmy tedy w pierwszym miesiącu według ustawy, w drugim po 20 bitych, w trzecim już kto co mógł, choćby najwięcej, wytargować, zrozumiawszy substancją chłopa, jeżeli się miał dobrze na mieszku. Dostało się chorągwi naszej na przystawstwo<sup>236</sup> miasteczko Ebeltoft<sup>237</sup> *cum attinentiis*<sup>238</sup> i z wioskami do niego należącymi, które przystawstwo już to było w samym czuplu między morzem Bałtyckim a oceanem, skąd już łądem *progre*<sup>239</sup> nie można. Już się to tam zowie ta prowincja Jutlant, a to, gdzie Hadersleben, Suder-

<sup>223</sup>lubo — tu: czy. [przypis edytorski]

<sup>224</sup>przewlec się — przebrać się. [przypis edytorski]

<sup>225</sup>ordynans — zarządzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>226</sup>wzią — dziś popr.: wziął. [przypis edytorski]

<sup>227</sup>gloriose (łac.) — chwalebnie. [przypis redakcyjny]

<sup>228</sup>Frederichs-Odde — nazwa daw. fortecy; dziś: miasto Fridericia. [przypis redakcyjny]

<sup>229</sup>czupel — cypel, klin. [przypis redakcyjny]

<sup>230</sup>lubośmy — choć żeśmy. [przypis edytorski]

<sup>231</sup>kartan — rodzaj działa. [przypis redakcyjny]

<sup>232</sup>krwie (daw.) — dziś forma D. lp: krwi. [przypis edytorski]

<sup>233</sup>Aarhusen — miasto na wsch. wybrzeżu Jutlandii nad Kategatem. [przypis redakcyjny]

<sup>234</sup>naszę — dziś forma B. lp r.ż: naszą. [przypis edytorski]

<sup>235</sup>Hoerning — w rękopisie Hurnum; wieś odległa o dwie mile na pld. zachód od Aarhusen. [przypis redakcyjny]

<sup>236</sup>przystawstwo — dostarczanie żywności i pieniędzy na potrzeby wojska. [przypis redakcyjny]

<sup>237</sup>Ebeltoft — port w Jutlandii na wschód od Aarhusen, nad zatoką tejże nazwy. [przypis redakcyjny]

<sup>238</sup>cum attinentiis (łac.) — z przyległościami. [przypis redakcyjny]

<sup>239</sup>progre (łac.) — postępować naprzód. [przypis redakcyjny]



-Jutlant<sup>240</sup>. Chorągiew by tam była bardzo stała rada, ale nie pozwolono *ex ratione*<sup>241</sup>, że daleko od wojska, żeby jej nie ułowiono, bo to już 10 mil od Koppenhagen morzem, co jest tak snadny<sup>242</sup> przejazd nieprzyjacielowi, jak milę iść lądem. Wysyłają tam tedy mnie na deputacją<sup>243</sup>, a najbardziej respektem<sup>244</sup> języka łacińskiego, bo tam lada chłop po łacinie mówi, a po niemiecku rzadko kto, po polsku nikt, i taka właśnie dyfferencja<sup>245</sup> mowy Jutlantczyków od niemieckiej, jako Łotwa albo Żmudź od Polaków<sup>246</sup>. Luboć mi było trochę okropno jechać tam między same wielkie morza, bo to już w samym czuplu — spojrzawszy i na tę stronę i na tę: *ad meridiem*<sup>247</sup> Bałtyckie, tu zaś *ad septentrionem*<sup>248</sup> właśnie jakoby na obłoki spojrział, a lubo<sup>249</sup> to woda, przecie znać, że insza tego, a insza tamtego morza natura jest; bo uważałem też to, że czasem jedno się wydaje błękitno, drugie czarno, to zaś czasem, jako niebo, takiego koloru, a drugie zawsze od tamtego odmienne; to igra, wały<sup>250</sup> na nim okrutne skaczą, a to spokojnie stoi; nawet kiedy oboje stoją, a spojrzysz na nie tam, gdzie się jedno z drugim styka, osobliwie wieczorem spojrzawszy, to na nim *visibilter*<sup>251</sup> rozeznać, jako jaką granicę — trochę mi było, jako mówię, niesmaczno tam jechać; ale przecie mając zawsze apetyt do widzenia świata, nie wymówiłem się.

Dano mi tedy czeladzi kilkanaście; pojechałem, wstąpiłem do Aarhusen, aż mi mówią Piekarscy: „Szczęśliwa droga! kłaniaj się tam od nas królowi Gustawowi, bo ty prędzej będziesz w Koppenhagen, niżeli u nas nazad”. Ja przecie, nie uważając, pojechałem. I Wojewoda też mówił mi: „Panie bracie, i mnie się też tam na kuchnię moją dostało. Posyłam tam swego Lanckorońskiego; także tam wiedzcie o sobie, cobyście nie nawiedzili Koppenhagen<sup>252</sup>”. Bo Wojewoda dlatego tam sobie wziął, bo mu powiedano, że tam lud najdostatniejszy. Pojechałem przecie, a Lanckoroński za mną nie przyjechał, aż [w] półtora niedziel Wojewody pokojowy. A przyjechawszy tam, jakoby nie umiał po łacinie, pokazałem asygnacją komisarską. Pytają mię: „*Kannder dejcz?*<sup>253</sup>” Odpowiem: „*Niks*<sup>254</sup>”. Przeprowadzili jednego, co umiał po włosku; pyta mię: „*Itialiano pierla, franciezo?*<sup>255</sup>” Ja: „*Niks*”. Ledwie nie poszaleli pludraczy od frasunku, że się ze mną zmówić nie mogli. Cokolwiek do mnie mówią, to ja tylko odpowiem „*Gielt*<sup>256</sup>”. Pytają mnie: „Co sobie każesz dać jeść?” To ja po staremu: „*Gielt*”. Pytają: „Co będziesz pił?” — „*Gielt*”. Proszą, żeby na nich nie nagle następować o pieniądze, ja mówię: „*Gielt*”. A przecie najczęściej do mnie po łacinie mówią, że to Polakom *lingua usitata*<sup>257</sup>. Przeprowadzili mi szlachcica, który tam blisko ich mieszkał — zaraz majątności jego i zamek widać było niedaleko Fryderyka<sup>258</sup> — który w wojsku służył i różnie peregrynował<sup>259</sup>, żeby się mógł jakokolwiek ze mną porozumieć. Mówi tedy do mnie: „*Ego saluto Dominationem Vestram*<sup>260</sup>”; ja mówię: „*Gielt*”. Mówi: „*Pierla franciezo?*” — „*Gielt*”. Mówi: „*Pierla itialiano?*” — „*Gielt*”. Rzecz do nich: „Żadnego języka nie rozumiem”. Pojechał tedy, posiedziawszy. Oni w srogim myśleniu, a było tego przez cały dzień. Już mieli do brandoburskiego wojska posłać nając [ko]go do rozmowy ze mną, a już się jeden gotował jechać. A tymczasem nazajutrz

<sup>240</sup> *Suder-Jutlant* — południowa Jutlandia. [przypis redakcyjny]

<sup>241</sup> *ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny, ze względu na to. [przypis redakcyjny]

<sup>242</sup> *snadny* (daw.) — łatwy. [przypis edytorski]

<sup>243</sup> *deputacja* — delegacja. [przypis edytorski]

<sup>244</sup> *respekt* — ze względu na. [przypis redakcyjny]

<sup>245</sup> *dyfferencja* — różnica. [przypis redakcyjny]

<sup>246</sup> *taka właśnie dyfferencja mowy Jutlantczyków od niemieckiej, jako Łotwa albo Żmudź od Polaków* — Pasek o tyle tylko ma słusność, że Duńczycy nie rozumieją Niemców, w istocie różnica między jęz. lotewskim lub litewskim a polskim jest daleko większa niż między duńskim a niemieckim. [przypis redakcyjny]

<sup>247</sup> *ad meridiem* (łac.) — ku południowi. [przypis redakcyjny]

<sup>248</sup> *ad septentrionem* (łac.) — ku północy. [przypis redakcyjny]

<sup>249</sup> *lubo* (daw.) — choć. [przypis edytorski]

<sup>250</sup> *wał* (daw.) — fala. [przypis edytorski]

<sup>251</sup> *visibilter* (łac.) — widocznie. [przypis redakcyjny]

<sup>252</sup> *cobyście nie nawiedzili Koppenhagen* — Kopenhaga była oblegana przez Szwedów. [przypis redakcyjny]

<sup>253</sup> *Kannder dejcz?* — mówisz po niemiecku? [przypis edytorski]

<sup>254</sup> *Niks* — nie; nic. [przypis edytorski]

<sup>255</sup> *itialiano pierla, franciezo?* — mówisz po włosku, po francusku? [przypis edytorski]

<sup>256</sup> *Gielt* (z niem. *Geld*) — pieniądze. [przypis edytorski]

<sup>257</sup> *lingua usitata* (łac.) — język zwyczajny. [przypis redakcyjny]

<sup>258</sup> *Fryderyka* — tj. Fiedrichs-Odde. [przypis edytorski]

<sup>259</sup> *peregrynować* — podróżować. [przypis redakcyjny]

<sup>260</sup> *ego saluto Dominationem Vestram* (łac.) — Witam Waszmość Pana. [przypis redakcyjny]

z rana przynieśli mi w podarunku lososia żywego, wielkiego w wannie; wołu karmnego i jelenia także żywego, chowanego, na powrozie przyprowadzili, a przy tym w kubku sto bitych talerów. Ponieważ widzieli, że żadnym językiem ni[e] mogli mię zażyć, mówią już *lingua nativa*<sup>261</sup>, że „przynieśliśmy podarunek”. Dopiero ja do nich przemówił, na ów kubek z talerami pokazawszy: „*Iste est interpretes meorum et vestrorum desideriorum*”<sup>262</sup>. O, kiedy to Niemcy<sup>263</sup> skoczą od radości, kiedy się poczną rzechotać, obłapiać mię, kiedy to skoczą na miasto, powiedając, że „przemówił nasz pan”, owego gonić, co już był wyjechał po tłumacza; dopieroż się rozmawiać, dopieroż dyszkurować — popieli się Niemczyśka na ów śmiech. A nazajutrz dopiero w traktat. Pokazałem im registr komisarski, jak wiele pługów na którą wieś położył, i już żadnej nie było sprzeczki i zaprzec nic nie mogli, kiedy widzieli, że nie mój wymysł, ale komisarska taka jest ordynacja. We dwóch dniach złożyli pieniądze za pierwszy miesiąc. A już kiedy o talarach jaka była mowa, to ich nie mianowali talerami, ale *interpretes*<sup>264</sup>; które pieniądze kazałem im zaraz odwieźć do chorągwie, posławszy przy nich trzech pacholków. Chciałem i sam jechać, ale prosili bardzo, żeby nie jeździć, bo się bali, żeby ich brandoburskie czaty nie infestowały<sup>265</sup>, którzy za sześć mil tylko stali. Jakoż i bywali potem, ale szkody nie uczynili, bo choć porwał jakie bydło, to zaraz puścił, obaczywszy załogę, a sam uciekał.

Zaraz tedy tam przy oddawaniu pieniędzy i o tym też tłumaczowi powiedzieli, co zaś potem doniosło się i do Wojewody. Kiedy zaś potem byłem w Aarhusen, aż on mówi do Polanowskiego, porucznika starosty bratyańskiego<sup>266</sup>: „Mości Panie pułkowniku! mam tu towarzysza w wojsku, co wszelakie umie języki, ale *conditionaliter*<sup>267</sup>: trzeba mu wprzód postawić kubek spory srebrny, a bitemi talarami napełniony, to on zaraz gotów przemówić, jakim komu potrzeba, językiem”. Polanowski tego terminu nie wiedział, aż mu wytłumaczył, i odtąd talary w wojsku nazywano *interpretes*, nawet sam Wojewoda, kiedy do Lanckorońskiego, pokojowego swego, pisał w ten sens: „Tych pieniędzy, któreś przyniósł, nie liczył podskarbi, aż po odjeździe twoim, w których znalazło się kilkanaście talarów złych. Bądźże temu pewien, że tobie samemu dostaną się w zasługach: bo to szpetna rzecz szlachcicowi nie znać się na pieniądzech. Masz tam blisko pana Paska, możesz się u niego nauczyć, co to jest *bonus interpretes*”<sup>268</sup>. Jak na drugi miesiąc, pisał do mnie porucznik, że „sam<sup>269</sup> wszystkie chorągwie biorą po 20 talarów z pługa, żebyś i ty tak wybrał”. Sarkalić na to niebożęta, że to *contra constitutum*<sup>270</sup>, aleć przecie wydali i odwieźli.

Na trzeci miesiąc kazali wybierać więcej, alem się już tego nie chciał podjąć, bo widziałem też ich wyniszczenie przez wojnę, lubo znać<sup>271</sup>, że bywali dostatni. Nie chcieli mi się tedy z nimi drażnić, bo lud dobry, tylko że zrujnowany od nieprzyjaciela. Pisałem do chorągwie: „Albo się tym, jako na przeszły miesiąc, kontentujcie, to jest, po 20 talarów, albo mię stąd sprowadźcie, bo ja się tego nie podejmuję być mordercą nad ludźmi, którzy są *foederati*<sup>272</sup>, nie nieprzyjaciele nasi”. *Conclusum*<sup>273</sup> tedy, żeby podzielić pługi na kompanię, a każdy u swego chłopca niech wybiera, jako może. Tak ci się stało: przysłali czeladź i każdy sobie wyciągał, co mógł. Mnie kazano po staremu nie zjeżdżać, dla porządku nad czeladzią, żeby ekscesów nie robili: kto tedy przedzej wystraszył pieniądze, to przedzej pojechał i chłop z nim, żeby oddawał z rąk swoich pieniądze. Jam zaś na swój poczet wziął pługi, którym rozumiał, *alias*<sup>274</sup>, którzy się o to prosili i dokupowali. Jużem

<sup>261</sup> *lingua nativa* (łac.) — językiem przyrodzonym, ojczystym. [przypis redakcyjny]

<sup>262</sup> *Iste est interpretes meorum et vestrorum desideriorum* (łac.) — oto jest tłumacz życzeń moich i waszych. [przypis redakcyjny]

<sup>263</sup> Niemcy — dla Paska Duńczycy są Niemcami, gdyż się z nimi zmówić nie można. [przypis redakcyjny]

<sup>264</sup> *interpretes* (łac.) — tłumacze. [przypis redakcyjny]

<sup>265</sup> *infestować* — nagabywać. [przypis redakcyjny]

<sup>266</sup> *starosta bratyański* — Aleksander Polanowski, porucznik chorągwi Adama Działyńskiego, starosta bratyańskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>267</sup> *conditionaliter* (łac.) — pod warunkiem. [przypis redakcyjny]

<sup>268</sup> *bonus interpretes* (łac.) — dobry tłumacz. [przypis redakcyjny]

<sup>269</sup> *sam* — tu. [przypis redakcyjny]

<sup>270</sup> *contra constitutum* (łac.) — wbrew postanowieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>271</sup> *lubo znać* — choć widać, choć można poznać. [przypis edytorski]

<sup>272</sup> *foederati* (łac.) — sprzymierzeni. [przypis redakcyjny]

<sup>273</sup> *conclusum* (łac.) — postanowiono. [przypis redakcyjny]

<sup>274</sup> *alias* (łac.) — albo. [przypis redakcyjny]

tedy miał wolniejszą głowę, miałem wygodę wszelką *in victualibus*<sup>275</sup>, wszystko było, co człowiek zamyślił: trunki dobre, osobliwie miody, których tam obywatele sami nie piją, ale zwarzywszy, do inszych prowincyj okrętami posyłają; ryb wszelakich siła; dwa szelągi lipskie, które czynią 4 grosze polskie, posławszy do niewodu<sup>276</sup>, to przyniósł chłop ryb wór, aż się pod nim zgiął<sup>277</sup>. Chleb z grochu pieką, bo tam tego wielka rodzi się obfitość. Ale przecie pszennego lubo żytnego dostawano mi, osobliwie od szlachty przysyłano. W Post Wielki jedli z mięsem, nawet i sami zeloci<sup>278</sup>, i konfundowali<sup>279</sup>, kto nie jadł. Jam to zaś sobie miał za skrupuł, tak wiele ryb mając, z mięsem jeść: nawet i tych węgorzów, które wespół z polciami w korycie słońiały, nie chciałem jeść. Jest tam wszelakich ryb dosyć, i mówiących i jęczących, oprócz karpia, bo o tego skąpo, etc.

Miałem tam różne uciechy i zabawy, widząc takie rzeczy, czego w Polsce widzieć trudno; ale też i to uciecha być przy łowieniu ryb na morzu, których cudowne *genera*<sup>280</sup> i cudowne *species*<sup>281</sup>. Kiedy wyciągną tego okrutne mnóstwo, to które się mnie najpiękniejsze widzą i najlepsze, są złe i jeść się nie godzą, odrzucają na piasek dla psów i ptaków; insze zaś, choć dobre to do jedzenia, są szpetne, że i spojrzeć na nie brzydko. Jest tam ryba tak straszna, że jenom na ścianach kościelnych malowanego widywał owego, co mu płomień z gęby wychodzi, i mówiłem: „Gdyby mi głód największy był, tobym tej ryby nie jadł”. Aż kiedyś był w domu szlacheckim, między inszemi potrawami, (bo tam dają na stół i mięso i ryby zawsze jednakowo) począłem rybę jeść, aż w niej okrutnie smak dobry; nuż ja ją jeść, żem prawie z owego półmiska sam zjadł. Rzecz szlachcic: „*Hic est piscis, quem Sua Dominatio diabolium nominavit*”<sup>282</sup>. Skonfundowałem<sup>283</sup> się okrutnie, alem widział, że ją i oni z smakiem jedli: a druga, nie wierzyłem, żeby ta, bo mi się widziało niepodobna, aby w tak brzydkim ciele miało być smaku tak wiele; jednak przecie nigdy jej potem nie jadł. Powiedał ten szlachcic, że bywa wędzona po czerwonym złotym funt; ale przewiska jej nie pamiętam, bo bardzo dziwne, jako i sama dziwna: jest to tam łeb i ślepie, jako u smoka straszne, paszczyka szeroka, a płaska jak u małpy; na łbie rogi dwa zakrzywione takie, jak u kozy dzikiej, ale tak ostre, że się zakole jako igłą; na karku hak, mało co mniejszy od tych, co na głowie, zakrzywiony na tę stronę ku głowie, i już tak po wszystkim grzbiecie jeden za drugim, a coraz mniejsze, aż do ogona; sama w sobie okrągła jako pniak; skóra właśnie taka na niej jako jaszczur, co go do szable zażywają, a po tej skórze haczki<sup>284</sup> takie, jako i na grzbiecie, ale już drobniejsze, jako szpona u jastrzębia, a srodze ostre; byle się go dotknął, to zaraz krew wyskoczy. Są i insze cudowne bardzo, co jak u ptaków skrzydła, jak u bocianów nosy i głowy; kiedy jej łeb z worku dziurą wytknie, przysiągłby drugi, że bociana ma w worku; ale siła<sup>285</sup> by o tym pisać. Zażywalismy też tam rekreacji<sup>286</sup> różnej na morzu, wsiawszy w barkę. Kiedy woda spokojna była, to bywało jeno stanąć spokojnie, a pojazdami<sup>287</sup> nie robić, to się rozmaitego napatrzył stworzenia, rozmaitej gadziny i zwierzów morskich, cudownych ryb, a osobliwie w tym miejscu stanąwszy, gdzie jest trawa, z której sól robią, bo w tym miejscu tak jest morze przezrocyste, że na sto latrow<sup>288</sup> wgląd obaczyć może najmniejszą rybkę i cokolwiek pływa przeciwko owej trawie, która tak się bieli *in profundo*<sup>289</sup> jako śnieg, i dlatego widać każdą rzecz naprzeciwko owej reperkusyjnej<sup>290</sup>. Tę trawę rwą osękami żelaznemi, puszcza-

<sup>275</sup>*in victualibus* (łac.) — co do żywności. [przypis redakcyjny]

<sup>276</sup>niewód — rodzaj sieci rybackiej. [przypis edytorski]

<sup>277</sup>zgiął — dziś popr.: zgiął. [przypis edytorski]

<sup>278</sup>zelota — gorliwy wyznawca jakiejś religii. [przypis edytorski]

<sup>279</sup>konfundować — zbijać z tropu, zawstydząć, wprawiać w zakłopotanie. [przypis edytorski]

<sup>280</sup>genera (łac.) — rodzaje. [przypis redakcyjny]

<sup>281</sup>species (łac.) — kształty. [przypis redakcyjny]

<sup>282</sup>*Hic est piscis, quem Sua Dominatio diabolium nominavit* (łac.) — Oto ryba, którą Waszmość nazwał diabłem. [przypis redakcyjny]

<sup>283</sup>skonfundować się — zmieszać się. [przypis redakcyjny]

<sup>284</sup>przewiska jej nie pamiętam (...), a po tej skórze haczki — jest to opis ryby o nazwie *raja*, odmiana płaszczi. [przypis edytorski]

<sup>285</sup>siła (daw.) — dużo, mnóstwo, moc. [przypis edytorski]

<sup>286</sup>rekreacja — tu: rozrywka. [przypis redakcyjny]

<sup>287</sup>pojazda — wiosło. [przypis redakcyjny]

<sup>288</sup>latr a. latr (z niem.) — sążęń; antropometryczna jednostka długości (tzw. siąg: zasięg rozpostartych ramion), w okresie starop. wynosząca ok. 1,7 m. [przypis redakcyjny]

<sup>289</sup>*in profundo* (łac.) — w głębi. [przypis redakcyjny]

<sup>290</sup>reperkusja — reperkusja (z łac.) dosł: odbicie; tu: odbicie promieni. [przypis redakcyjny]

jąc je na dno na długim sznurze; a tak wyciągają tę trawę i na brzeg wywożą, rozrzucają to po krzakach, a skoro uschnie, to ją palą i sól z tego robią bardzo dobrą. Ale nie tylko z trawy, ale i ziemia znajduje się taka, że kiedy potrawę jaką osolic trzeba, to wziąć na miskę garzc<sup>291</sup> ziemie<sup>292</sup> i wypłukawszy zlać wodę w garnek, za pół godziny zsiądzie się sól bardzo piękna.

Różnych rzeczy dziwnych napatrzy się na dnie morskim. Miejscem są piaski czyste, miejscem trawy i coś jak drzewka; miejscem stoją skały tak jako jakie słupy, jako budynki, a na owych skałach siedzą jakieś zwierzątka dziwne. A kiedyśmy doskonale chcieli napatrzeć się owych bestyj — był tam zamek pusty na morzu, 4 mile wielkie od Ebeltoft na skale wielkiej, który się zowie „Ryf wan Anout”<sup>293</sup> — to bywało, pojechawszy do owego zamczyska przed południem, postawiwszy barkę przy lądzie, utaić się *inter rudera*<sup>294</sup>, nic się nie odzywając, to ówdzie powylaziły na owe skały delfiny okrutne, wielkie psy morskie i insze zwierzęta różne i pokładło się to ku słońcu, one srogie brzuchy tłuste porozwalało. A napatrzawszy się już do woli owych dziwów, to jeno było małym kamykiem tam cisnąć, to się to wszystko w jednym mrugnieniu oka pochowało w wodę. Powiedali tameczni mieszkańcy: choć to i z rusnice<sup>295</sup> strzelić do tego, to darmo zepsuje nabicie, bo zaraz i z postrzałem w morze wpadnie; choć tam i zdechnie, to się komu inszemu dostanie, bo morze nie wiezieć gdzie wyrzuci.

Delektowałem się wprawdzie spacerem na morzu, ale też raz wielkiego nabrałem się strachu, a to z tej racyj. Zachciało mi się morzem jechać na nabożeństwo wielkanocne do Aarhusen, gdzie stał Wojewoda, bo i bliżej było morzem, niżeli lądem, i dlatego też, żeby koni nie turbować. Jechałem tedy w sobotę, bo morze igrało<sup>296</sup>, ale od północkska ustawszy, puściliśmy się w drogę, ufając marynarzom, że nie zblądzą. Była bardzo noc ciemna; udali się k sobie, ku Zelandyje<sup>297</sup>. Mnie zaraz się to nie podobało, że bardzo długo jedziemy mil tylko sześć. Spytałem, czy dobrze jedziemy? Powiedzą, że „nam tu nie nowina w nocy jeździć; pewnie tu nie zblądziemy”. Dopieroż, jak już długo jedziemy, poczęli się trwożyć, poznawszy błąd. Poradziwszy się jeden z drugim, chcieli się lepiej naprostować, pojechali gorzej. Jedziemy tedy do uprzykrzenia, nie widać, tylko niebo a woda; więc że ja miałem bardzo wzrok bystry, pierwej niżeli oni, obaczyłem jakieś budynki. „*Ecce in sinistris apparet forte civitas*”<sup>298</sup>. Oni tego widzieć nie mogli, mówią: „*Deus avertat, ne nobis a sinistris appareat civitas; a dextris debet esse nostra civitas*”<sup>299</sup>. Jedziemy bliżej, aż okręty stoją w porcie Niköping<sup>300</sup>. Dopiero trwoga okrutna. Uciszyliśmy się, aż zegar począł bić, a wtem ruszemy się w bok cichusieńko. A już też nas dojrzał szylwach, zawoła: „*Werdo*”<sup>301</sup>. Nic się nie ozywamy. Drugi raz: „*Werdo*.” Ja mówię owemu swemu gubernatorowi<sup>302</sup>: „*Dicas, quia sumus piscatores*”<sup>303</sup>. Tak ci tedy odpowiedział. Spytał: „Skąd?” Odpowiedział: „Z tego tu lądu”. Kiedy weźmie beszać, źle życzyć: „A szelmo! dy to już święto, dy to już Wielkanoc!” Kiedy to weźniemy rznąć w sześć pojazd<sup>304</sup>! Udałiśmy się do lądu, nie na morze, żeby się nie domyślili. A już się też troszkę znaczył świt. A wtem poczęli z armaty strzelać w tyle nam; dopierom się domyślił, że to już jutrznia, i mówię: „*Ecce ibi videtis, quia ibi est Aarhusen, ubi iaculantur*”<sup>305</sup>. — „*O, per Deum! non*

Morze

Burza, Bóg

<sup>291</sup>garzc — dziś popr.: garść. [przypis edytorski]

<sup>292</sup>ziemie — dziś popr. forma D. lp: ziemi. [przypis edytorski]

<sup>293</sup>Ryf wan Anout — rafa k. wyspy Anholt. [przypis redakcyjny]

<sup>294</sup>inter rudera (łac.) — wśród ruin. [przypis redakcyjny]

<sup>295</sup>z rusnice — z rusznicy. [przypis edytorski]

<sup>296</sup>morze igrało — morze było wzburzone. [przypis redakcyjny]

<sup>297</sup>Zelandia — największa z wysp duńskich (z Kopenhaga), położona na wsch. od Jutlandii. [przypis redakcyjny]

<sup>298</sup>Ecce (...) forte civitas (łac.) — Oto po lewej widać właśnie miasto. [przypis redakcyjny]

<sup>299</sup>Deus avertat (...) nostra civitas (łac.) — Boże uchwaj, by się nam po lewej ukazało; po prawej powinno być nasze miasto. [przypis redakcyjny]

<sup>300</sup>Nyköping — miasto na zach. wybrzeżu Zelandii, naprzeciw Ebeltoft. [przypis redakcyjny]

<sup>301</sup>Werdo (z niem.) — kto tam; zniekształcone: *Wer ist da?* [przypis edytorski]

<sup>302</sup>gubernator (z łac.) — tu: sternik. [przypis redakcyjny]

<sup>303</sup>Dicas (...) piscatores (łac.) — Powiedz, że jesteśmy rybakami. [przypis redakcyjny]

<sup>304</sup>pojazd — wiosło. [przypis redakcyjny]

<sup>305</sup>Ecce ibi (...) iaculantur (łac.) — Oto tam, widzicie, tam jest Aarhusen, gdzie strzelają. [przypis redakcyjny]

*Aarhusen, sed Koppenhagen est, circa obsidionem iaculantur*<sup>306</sup>. Ja jem<sup>307</sup> powiedam, że to u nas jest zwyczaj strzelać podczas jutrzniej *Resurrectionis Domini*<sup>308</sup>. Dopiero się reflektowali, że właśnie tam jest Aarhusen, i już poznali owe tameczne lądy i port; postrzegli się już, w którym są miejscu. Dopieroż oddawszy się P. Bogu, kiedy to poczniemy wszyscy robić, aż ziobro na ziobro zachodziło, już prosto ku owemu strzelaniu. A wtem, nie ujechawszy ledwie z milę od owych okrętów, skoro oświtło (a na morzu mila tak się to widzi, jak na ziemi kilkoro stajań), postrzegli nas: kiedy to suną za nami sześciami barek, kiedy my też poczniemy chyżego zaciągać! Gonili nas ze dwie mili; a postrzegłszy, że tak ten szczerze pracuje, co chce uciec, jako i ten, co chce dogonić, a podobno zrozumiawszy coś po morzu, stanęli, potem się i wrócili. Jedziemy dalej, aż mówi ten starszy: „*Evasimus de manibus unius hostis, alter imminet ferocior, nempe tempestas. Orandum et laborandum est*”<sup>309</sup>. O! kiedy się to znowu weźniemy przeginać, kiedy weźniemy pociągać! Już i Aarhusen widzimy dobrze, a morze też po kąsku ruszać się poczęło. Okrutny strach i szczerze nabożeństwo — tak my, jako i lutrzy. Dał tedy Bóg wszechmogący, że nie nagle poczęło igrać, ale z wielką zegarową godzinę tak się pierwiej ruszać poczęło; aż tu już przymykamy się coraz to bliżej miasta, już też woda coraz bardziej skacze. To nas przecie cieszyło, że wiatr był w bok trochę i tak nam przecie pomagał do lądu, nie od lądu, a sternik też bardzo umiejętnie podawał. Z miasta nas widzą; patrzą, co takiego od nieprzyjacielskiej strony idzie. Dopieroż, kiedy się już woda poruszy, dopiero, kiedy weźnie ciskać bardzo, przecież jedni robią pojazdami, drudzy wodę wylewają już i kapeluszami niemieckimi, czym kto miał, bo nie było, tylko jedno naczynie do wylewania wody. Co przypadnie wał<sup>310</sup>, to i nas i barkę przykryje; co ten ustąpi, człowiek trochę ochłodnie, spojrzysz, aż cię taki drugi dogania, to jakoby cię znowu nowy nieprzyjaciel i ostatnia zguba potykała; ten minie, inszy zaraz następuje. Barka trzeszczy, co ją przełamują wały; wołają lutrzy: „*Och, Her Jesu Christ!*” Oni na samego Syna, a katolicy zaś i na Syna, i na Matkę wołają — zgoła weryfikuje się owa sentencja: „*Qui nescit orare, discedat in mare*”<sup>311</sup>. Wpadło mi to przecie na myśl, że musiał zawołać: „Boże! nie daj nam ginąć; wszak widzisz, jaką tu puściliśmy się intencją, że na chwałę i na służbę Twoję”. Z miasta ludzie biegną z sznurami, co zwyczajnie ciskają toniącym, wołają na nas, kiwają rękami: nie słyszemy nic: co też nasi wołają, oni nie słyszą, bo kiedy morze igra, to taki huk uczyni się, jako z dział bił. A tymczasem jużemy też blisko bulwarków<sup>312</sup>. Co nas przyniesie wał do bulwarku, to znowu nas impet wody odrzuci na morze; znowu inszy wał przybije, znowu odrzuci. Aż ci przecie uchwycili sznur i dopiero, jak też przytarł wał do bulwarku, to tak się stało, [kiedy] uderzył, że sternik wypadł na bulwark, a my wszyscy padliśmy na bok w owę barkę, prawie pełną wody, której siła było, choć ją ustawicznie wylewano. Tak ci powylazivszy na bulwark, jako myszy, cośmy mieli trafić na jutrznią, tośmy i mszej nie słuchali, przed nieszporem<sup>313</sup> przyjechawszy. Poszedłem do gospody, dał mi gospodarz koszulę suchą; uczyniono ciepło w izbie — rozpaliwszy w pół izby w przykopie tak, jako w korytku, nałożono węglami, bo tam taki zwyczaj — porozwieszano suknie i moje, i czeladne. Jeść mi dają, nie chce; ale kazałem spory garniec miodu wstawić (bo tam wina zle), nasypałem gwoździków, imbiru, tom tak pił. Jakem kąsek otrzeźwiał, już mi się też jeść poczęło zachciewać. Posłałem do księdza Piekarskiego, prosząc o święcone jajko, i kazałem opowiedzieć, w jakich byłem terminach<sup>314</sup>. Przysłał mi tedy i baranka, placków, jajec. Dopierom zażył święconego, a już też i na wieczór było. Dowiedziawszy się o mnie dobrzy różni przyjaciele, przyszli, a ja u ognia w koszuli siedzę a zagrzewam się owym miodem. Dopieroż pytać: „Coś to robił? jako to?” Powiedziałem o swoim strachu; tak ci jaki taki, powinszowawszy mi tak wielkiego szczęścia, porozchodzili się. A ja też

<sup>306</sup>*O, per Deum (...) iaculantur* (łac.) — O, na Boga! to nie Aarhusen, ale Kopenhaga, gdzie strzelają przy obłężeniu. [przypis redakcyjny]

<sup>307</sup>*jem* — dziś popr.: im. [przypis edytorski]

<sup>308</sup>*Resurrectionis Domini* (łac.) — Zmartwychwstanie Pańskie. [przypis redakcyjny]

<sup>309</sup>*Evasimus (...) laborandum est* (łac.) — Uszliśmy ręk jednego nieprzyjaciela, drugi grozi nam sroższy, mianowicie burza. Módlmy się i pracujmy. [przypis redakcyjny]

<sup>310</sup>*wał* (daw.) — fala. [przypis edytorski]

<sup>311</sup>*Qui nescit (...) mare* (łac.) — Kto nie umie się modlić, niech się puści na morze. [przypis redakcyjny]

<sup>312</sup>*bulwark* (z niem.) — grobla murowana, molo. [przypis redakcyjny]

<sup>313</sup>*nieszpór* — nabożeństwo wieczorne; dziś zwykle w lm: nieszpory. [przypis edytorski]

<sup>314</sup>*terminy* (daw.) — opaly; kłopoty. [przypis edytorski]

układłem się spać, bo właśnie po takiej łaźni trzeba było wczasu. Nazajutrz, wstawszy — suknie też już poschły — poszedłem do regimentarza <sup>315</sup>, a opowiedziawszy za jego pytaniem wczorajszą biedę i dwa strachy, to jest, od Szwedów i od wody, rzecze Wojewoda: „Już to prawda, że to terminy były niedobre, ale też, panie bracie, masz Waszeć nad całe wojsko, bo W[aszeć] wojujesz po morzu, a wojsko na lądzie. Chciał Waszeć zburzyć [regnum Sueticum<sup>316</sup>] sam i przed nami *honoris palmam*<sup>317</sup> wziąć”. Jam odpowiedział: „Jeżeli Chrystus Pan dnia dzisiejszego zburzył *regnum*<sup>318</sup> nieprzyjaciół dusznych<sup>319</sup>, toć i nam trzeba starać się, żebyśmy burzyli *regna*<sup>320</sup> nieprzyjaciół cielesnych. A ponieważ WMMPan sam mówi, że dwojaką manierą<sup>321</sup> wojuję, to ja też proszę o dwojaką zapłatę: i wodną, i lądową”. Tak ci nażartowawszy się, poszli[śmy] na nabożeństwo. Zażyłem tedy przez poniedziałek i wtorek nabożeństwa. Mówią mi drudzy: „Już teraz będziesz wolał dziesięć mil jechać lądem niżeli wodą?” — „Nie myślę o tym, żebym się miał tego nieszczęścia lękać, które mię już wczoraj minęło; kto mię dnia wczorajszego wybawił, ten mię i w jutrzejszym konserwuje<sup>322</sup>”. Jakoż i uczyniłem tak; wysłuchałem mszej świętej we środe, wsiadłem w tę gondulę<sup>323</sup> i pojechałem. Ale się już trzymał nad lądami, bo nie masz niebezpieczeństwa i małym statkiem po morzu jechać, byle niedaleko od lądu, byle uciec, obaczywszy jaką odmienną następującą. Aleć nam to tego nic nie narobiło, tylko nocny błąd<sup>324</sup>.

Po Przewodniej Niedzieli<sup>325</sup> zachorował Wojewoda *periculose*<sup>326</sup>. Wszyscy zlekliśmy się byli bardzo; posprowadzano doktorów różnych, kurfistrz swoich przysłał. Amirał olenderski<sup>327</sup> przysłał doktora okrętem bardzo sławnego, ale nie pomnię, z którego miasta. Tak ci go ratowali wszystkimi sposobami. *Ex consilio generali*<sup>328</sup> wynaleźli medycy, żeby mu muzyka grała *continue*<sup>329</sup>. Grano tedy zawsze w drugim pokoju na tej muzyce cichej, jako to na lutniach, cytrach, teorbie<sup>330</sup> i tam innych, etc. I tak ci przyszedł do zdrowia, z wielką wojska uciechą i dziękczynieniem P. Bogu. Wojsko zaś stało po konsystencyjach, aż dobrze *convalluit*<sup>331</sup>; i ja też na owej deputacyjej byłem i nigdy się nie próżnowało, ale zawsze starałem się, żeby widzieć to, czego w Polsce widzieć nie mogę. Tylko że trzeba było być zawsze na ostrożności; bo skoro się już ociepliło, to Szwedzi od Zelandyjej, od Fioniej<sup>332</sup> częściej niż pierwej wypadali na lądy. Jednego czasu przyszło pod Ebeltoft siedm okrętów olenderskich i stanęły w porcie tamecznym, żeby Szwedom na tym tam trakcie czyniły impedyment<sup>333</sup>, i nas też do Fioniej przewozić miały. Stoją tedy tydzień i więcej; więc że to byli nasi kolegaci i szwagier to był księcia pruskiego ten *princeps Auriacus*<sup>334</sup>, bo jego miał siostrę rodzoną za żonę Wilhelmus, która z nim była na tejże wojnie, dlatego się też już z nami kumali<sup>335</sup>. Kiedy przyjeżdżał amirał z okrętów do kościoła na nabożeństwo do Ebeltoft, z nami się też poznał i był tak niepyszny<sup>336</sup>, choć to właśnie tej prerogatywy jako u nas hetman, że wstępował do naszej gospody z kościoła wyszedszy<sup>337</sup> i nas też do siebie zapraszał. Jednego czasu prosił mnie i Lanckorońskiego do siebie na okręt w dzień niedzielny. Lubo tam jest port spokojny i cichy, ale przecie

Muzyka, Choroba, Zdrowie

<sup>315</sup>regimentarz — tu: Czarniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>316</sup>regnum Sueticum (łac.) — królestwo szwedzkie. [przypis edytorski]

<sup>317</sup>honoris palmam (łac.) — palmę sławy, cały zaszczyt. [przypis redakcyjny]

<sup>318</sup>regnum — królestwo. [przypis redakcyjny]

<sup>319</sup>duszny — tu: duchowy, niematerialny. [przypis edytorski]

<sup>320</sup>regna (lm) — królestwa. [przypis redakcyjny]

<sup>321</sup>maniera — tu: sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>322</sup>konserwować — zachować. [przypis redakcyjny]

<sup>323</sup>gondula (z wł.) — łódź, barka. [przypis redakcyjny]

<sup>324</sup>błąd — tu: błędzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>325</sup>Niedziela Przewodnia — pierwsza niedziela po Wielkiejnocy. [przypis redakcyjny]

<sup>326</sup>periculose (łac.) — niebezpiecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>327</sup>amirał holenderski — Jakub Wassenauer Opdam. [przypis redakcyjny]

<sup>328</sup>ex consilio generali (łac.) — na wspólnej (generalnej) naradzie. [przypis redakcyjny]

<sup>329</sup>continue (łac.) — ustawicznie, stałe, ciągle. [przypis redakcyjny]

<sup>330</sup>teorba właśc. teorban — lutnia basowa. [przypis redakcyjny]

<sup>331</sup>convalluit (łac.) — ozdrowiał. [przypis redakcyjny]

<sup>332</sup>Fionia — wyspa duńska między Zelandią a Jutlandią. [przypis redakcyjny]

<sup>333</sup>impedymet (z łac.) — zawada, przeszkoda. [przypis edytorski]

<sup>334</sup>princeps Auriacus — książę Oranii; Wilhelm II. [przypis redakcyjny]

<sup>335</sup>kumać się — bratać się; por. daw. *kum*: sąsiad a. kuzyn. [przypis edytorski]

<sup>336</sup>niepyszny — tu: pozbawiony pychy. [przypis edytorski]

<sup>337</sup>wyszedszy — dziś popr.: wszedłszy. [przypis edytorski]

nieprzystępny, bo do samych bulwarków okręt wielki wojenny nie przystąpi, chyba te małe okręty kupieckie, szmagi; trzeba tedy było do okrętu wozić się. Tak tedy siedliśmy w barkę i zajechaliśmy do okrętu. Jeno tedy jeść dano, aż woła majtek ten, co na najwyższym maszcie pilnuje, że idą dwa okręty o[d] Zelandyje. Przychodzi strażnik, powie da o tym wodzowi po niemiecku, a on zaś nam po łacinie i zaraz dołożył: „*Isti duo nobis prandium non impediunt*”<sup>338</sup>. Kazał jednak upatrować<sup>339</sup> bander<sup>340</sup>, jakie są, czy szwedzkie, czy jakie insze, których jeszcze z daleka rozeznac trudno. Woła znowu, że idą drugie dwa; zaraz potem powie da, że idzie ich więcej, ale jeszcze daleko. Patrzą przez perspektywy<sup>341</sup>. „Co widzicie?” — Powie dą, że „jeszcze nic więcej nie możemy rozeznac”. Kaze on sobie podac swoję perspektywę; znać, żeby to albo oko lepsze, albo też zaś, co zwyczajnie bywa, lepsza zawsze u pana perspektywa, dojrzał zaraz [z] owych najpierwszych bander, że Szwedzi, a potem coraz to więcej się ich pokazuje. Że już ich widać piętnaście, kazał tedy okrętom swoim trochę lepiej rozszerzyć się, jako mógł *capere*<sup>342</sup> port, ale z portu nie wychodzić, żeby ich nie mogli *circumvenire*<sup>343</sup>; bo lubo by się on był z nimi śmie le potkał, choć ich więcej było, ale że ludzi nie miał na okrętach, mało co tylko armat a puszkarzów<sup>344</sup>, a tych ludzi, co *ad gubernium*<sup>345</sup> statków należą (bo to on, jakim już napisał, miał wojska nasze przewozić na Fionię i dlatego okręty przysłano bez żołnier zów, wiedząc, że u nas są piechoty), sam widzi. Szwedzi też, dowiedziawszy się, że przy tych okrętach mało potęgi, przysli ich brać jako swoich własnych. Doszli, że Szwedów o tym awizowano<sup>346</sup> z wojska brandoburskiego, jako to o zdrajcę wszędzie nie trudno. Gdy tedy owe dwa pierwsze okręty już niedaleko, mówi do nas amirał: „*Forsan abeundum est in civitatem*”<sup>347</sup>. Odpowiem: „*Manebimus adhuc*”<sup>348</sup>. Lanckoroński rzecze: „Pojadę ja; mam piętnaście tysięcy wybranych pieniędzy, by tam kto w tumulcie do nich się nie przypytał”. Wsiadłszy w barkę, odwieziono go do bulwarka; jam się został. Kiedy przypadną na lewe skrzydło<sup>349</sup>, nasze też dwa wysunęły się ku nim. Kiedy przypadną srogim impetem, dadzą ognia do siebie z obuch<sup>350</sup> stron tak, jako z ręcznej strzelby gęściej ognia nie może dać. Odrzucają się zaraz od siebie najmniej na dziesięć stajań i poczęli lawirować<sup>351</sup> *et interim*<sup>352</sup> armatę nabijając; owe też dwa nasze cofnęły się nazad w port, a potem lawirują, czekając, że tamte nadejdą. Przychodzą tedy drugie dwa, stanęły równo z tamtymi, wyrzutowawszy żagłów, a potem i trzecie dwa też to czynią, jak drugie, [gdzie tylko] przyszły. W mieście na gwałt biją w dzwony, w bębny; lud się sypie na bulwark. Kto cokolwiek ma umię jętności okrętnej, wsiadają w barki, zwożą się do okrętów. A Szwedzi tymczasem armują się<sup>353</sup>. Kiedy się już wymoderowali<sup>354</sup>, idą ławą; zewrą się bliżej niż na stajanie. Kiedy poczną prażyć do siebie, aż się zaćmiło od dymów powietrze. Jeden szwedzki zniósł się był, że wpadł między olenderskie tak, jako między [gwiazdy] miesiąc; kiedy dadzą do niego ognia i z boków, i z tego okrętu, gdzie sam admirał siedział, to dosyć na tym, aż deszczki z niego leciały; poszedł zaraz na stronę, właśnie jak ów pies, chromiąc<sup>355</sup>, gdy mu nogę stłuką. Znowu powtórnie zewrą się, uderzą z armat; co się trochę odsuną, to znowu [nacierają]. Chcieli Szwedzi koniecznie tył wziąć Olendrom, ale żadnym sposobem nie mogli, bo się Olendrowie przy porcie trzymali. Tak tedy strzelali do siebie, aż był wie czór; potem się rozeszli, uciszyszwy. Ja też wsiadłem na barkę i wyjechałem na bulwark.

<sup>338</sup> *Isti duo (...) impediunt* (łac.) — Te dwa okręty nie zakłócą nam obiadu. [przypis redakcyjny]

<sup>339</sup> *upatrować* — dziś popr.: wypatrywać. [przypis edytorski]

<sup>340</sup> *bandera* — sztandar na okręcie, flaga. [przypis redakcyjny]

<sup>341</sup> *perspektywa* — luneta. [przypis edytorski]

<sup>342</sup> *capere* (łac.) — objąć. [przypis redakcyjny]

<sup>343</sup> *circumvenire* (łac.) — otoczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>344</sup> *puszkarze* — artylerzyści. [przypis redakcyjny]

<sup>345</sup> *ad gubernium* (łac.) — do kierowania. [przypis redakcyjny]

<sup>346</sup> *awizować* — uwiadomić. [przypis redakcyjny]

<sup>347</sup> *Forsan (...) civitatem* (łac.) — Może wypada wam wrócić do miasta. [przypis redakcyjny]

<sup>348</sup> *manebimus adhuc* (łac.) — zostaniemy jeszcze. [przypis redakcyjny]

<sup>349</sup> *przypadną na lewe skrzydło* — bitwa ta, niepomysłna dla sprzymierzonych Holendrów i Duńczyków, została stoczona 23 lipca 1659. [przypis redakcyjny]

<sup>350</sup> *obuch* — dziś popr.: obu. [przypis edytorski]

<sup>351</sup> *lawirować* — płynąć zakosami, raz w jedną, raz w drugą stronę. [przypis redakcyjny]

<sup>352</sup> *et interim* (łac.) — a tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>353</sup> *armować się* — uzbrajać się. [przypis redakcyjny]

<sup>354</sup> *wymoderować się* — uszykować się. [przypis redakcyjny]

<sup>355</sup> *chromiąc* — kulejąc. [przypis edytorski]

Nocą tedy wzięli [Szwedzi] z bulwarku okręt kupiecki, a skoro świt, zaprowadzili go po wiatru i, ustroiwszy go jako należy do żeglugi, wyhysowawszy<sup>356</sup> żagle, zapalili go, puścili między okręty olenderskie; od którego zaraz jeden się okręt zapalił, bo to jest rzecz tak chwytna jako siarka. Sami też zaraz nacierają za ogniem: poczęli okrutnie bić z armaty. Tam było właśnie tragiczne *spectaculum*<sup>357</sup>, kiedy to [nie wiedzieć], czy by się ogniowi, czy nieprzyjacielowi bronić! Tu się od owego zapalonego umykać trzeba, tu się strzec, żeby ich nieprzyjaciel nie rozerwał, a tu zaś z owego zapalonego uciekają, kto co może porwać, lada deszczkę, lada drewno, to się z nim uderzy w morze. Tu z miasta, kto przecie śmiały, podjeżdżają z barkami, ratują, sznury toniącym rzucają, żeby się ich chwycić; a tu z obu stron armata huczy. Uważyć, że na jednym okręcie 80 będzie i 100 dział, jaki tam musi być ogień; zgoła, straszna jest wojna na ziemi, ale daleko straszniejsza na morzu, kiedy to maszty lecą, żagle na morze spadają, człowiekowi zaś i człowiek nieprzyjaciel, [i] woda nieprzyjaciel. Owe kule, co okrętów chybiały, to zaś ludzi na łądzie raziły tych, co z miasta wyszli. Bo gdyby byli Olendrów zwyciężyli, pewnie by byli i miasto wyrabowali. A jeszcze w ten czas wszystko mieli w domach, bo się ubezpieczyli, że mają wojsko do obrony, i dopiero w ten czas, skoro obaczyli zapalające się okręty, dopiero swoje *pignora*<sup>358</sup> do wody kryć. Bo to u nich wszystek depozyt najpoufalszy w morzu, a nie tylko *comestibilium*<sup>359</sup>, ale też i *vestimentorum*<sup>360</sup>, i srebro, i pieniądze; *sufficit*<sup>361</sup>, że utopi, kiedy chce, i dobędzie, kiedy chce. A mają sposoby takie i naczynia takie adaptowane<sup>362</sup>, że się w nich nic nie zepsuje i nie zamoknie; a w tych też miejscach topią, gdzie morze nie wyrzuca, jako to w tych hafach<sup>363</sup>, odnogach etc. Zapaliły się były żagle i na szwedzkim jednym okręcie, ale zaraz pościnali maszty i pozrucali w morze. Drugi okręt szwedzki przebito z armaty tak, że zaraz poszedł na dno ze wszystkim, coś niewiele z niego ludzi [u]ratowano; u trzeciego utracono maszty dwa, u czwartego jeden największy, przez co musiały mieć *mutilationem*<sup>364</sup>; ów też w okazyjey wczorajszej już nie pomógł zepsuty, tylko z daleka stał. *Sufficit*<sup>365</sup>, żeby ich byli zabrali Olendrowie, gdyby byli w ludzi trochę potężniejsi. Już tedy widzieli Szwedzi swoje okaleczenie i szkodę większą, niżeli uczynili nieprzyjacielowi; zaraz poszli na garugę<sup>366</sup>, bo im już wiatr nie służył tak i nie był spokojny nazad powracającym. Olendrowie też niebożęta dziury w okrętach łatali, zabitych wywozili, chowali, a potem zaś armaty i swojej, i szwedzkiej podobywali, jako sami powiedali, skoro raz do nas przyszli pod Frederichs-Odde. Bo mają taką *scientiam*<sup>367</sup> i nurków takich, którzy się w wodę wpuszczają, po samym dnie chodzą i tam zakła[da]ją *instrumenta*<sup>368</sup>, że każdą rzecz wywindować mogą *ex profundo*<sup>369</sup>, i ludzie okrętni<sup>370</sup> umieją pływać bardzo, że mogą daleko płynąć *in necessitate*<sup>371</sup>. Białogłowa jedna z olenderskiego okrętu tego, co zgorzał, płynęła dalej niżeli trzy ćwierci mile i dopłynęła do samego bulwarku. Brandoburskiej piechoty przyszło 3 000 już po odstąpieniu Szwedów; poosadzano oweż okręty według potrzeby, ostatek się ich wróciło do wojska.

Często Szwedzi tego fortelu zażywają *in pugna*<sup>372</sup>, a zwłaszcza, gdy w porcie zastaną *debiliores* od siebie *aemulos*<sup>373</sup>. I potem słycać było, że tegoż zażyli kunsztu na nich i drugi raz; dał był Szwedom wiadomość o tym zdrajca jakiś z wojska pruskiego. Był na ten czas komendantem nad tymi Szwedami Wrangiel.

<sup>356</sup>*wyhysować* — podnieść do góry. [przypis redakcyjny]

<sup>357</sup>*spectaculum* (łac.) — widowisko. [przypis redakcyjny]

<sup>358</sup>*pignora* (łac.) — klejnoty, kosztowności. [przypis redakcyjny]

<sup>359</sup>*comestibilium* (łac.) — rzeczy do jedzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>360</sup>*vestimentorum* (łac.) — szaty. [przypis redakcyjny]

<sup>361</sup>*sufficit* (łac.) — dość. [przypis redakcyjny]

<sup>362</sup>*adaptowany* — przystosowany. [przypis redakcyjny]

<sup>363</sup>*haf* (z isl.) — port. [przypis redakcyjny]

<sup>364</sup>*mutilationem* (łac. forma B.) — okaleczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>365</sup>*sufficit* (łac.) — dość. [przypis redakcyjny]

<sup>366</sup>*garuga* (z hol.) — wiatr boczny. [przypis redakcyjny]

<sup>367</sup>*scientiam* (łac., forma B.) — naukę. [przypis redakcyjny]

<sup>368</sup>*instrumenta* (łac., forma lm) — narzędzia. [przypis redakcyjny]

<sup>369</sup>*ex profundo* (łac.) — z głębi. [przypis redakcyjny]

<sup>370</sup>*okrętny* — tu: okrętowy; marynarz. [przypis edytorski]

<sup>371</sup>*in necessitate* (łac.) — w potrzebie. [przypis redakcyjny]

<sup>372</sup>*in pugna* (łac.) — w bitwie. [przypis redakcyjny]

<sup>373</sup>*debiliores aemulos* (łac.) — słabsi nieprzyjaciele. [przypis redakcyjny]



Pojechaliśmy zaraz po odstąpieniu Szwedów do amirała z kondolencją, ale zastaliśmy wesołego i nic nie żałującego owej szkody; u nich to okręt stracić, jako ładunek wystrzelić. Miał to sobie za wiktoryję, że się nie dał i w nieprzyjacielu szkodę uczynił; mnie dziękował, że go nie odstąpił pierwszego dnia, lubom<sup>374</sup> mu tam nic nie pomógł. I przed Wojewodą to o mnie powiedział, że choć połowy żołnierz, nie wzdrygał się wodnej bitwy. Na te działa utopione mówił, że „to wszystko moje będą”. Ale mi się to rzecz niepodobna widziała, biorąc miarę, jaka bieda, kiedy działo w błocie uwięźnie, a coż, kiedy w morzu, i życzyłem sobie bardzo widzieć i być przy tym dobywaniu; ale oni czekali, aż się woda ociepli, a mnie też tymczasem z tamtego miejsca sprowadzono, kiedy się już wojsko ruszało do obozu. Póko mi tedy frysztu<sup>375</sup> stawało, nigdy nie było bez konwersacyjej tak milej, że bym i w Polsce lepszej nie znalazł między krewnymi. Już były różne tentacje<sup>376</sup> nie jechać do obozu; rezolwowałem<sup>377</sup> się jednak i pożegnałem się z dobrymi przyjaciółmi<sup>378</sup>, *cum regressu praecedentibus tot contestationibus et spe*<sup>379</sup>, żeśmy z wojskiem mieli przyść<sup>380</sup> tamże na drugą zimę. Pojechałem do chorągwie, otrzymawszy do komisarza atestacyją<sup>381</sup> dobrego zachowania, w której zaraz komisarza proszą tameczni<sup>382</sup> *incolae*<sup>383</sup>, żebym zaraz na drugą zimę do nich ja, a nie kto inszy, był przysłany. Czeladnik jednak mój, Wolski niejaki, szlachcic spod Brzezina, został się tam i ożenił się z poddanką tego szlachcica, córką jednego gbur<sup>384</sup>, który postępek czynił im lepszą nadzieję, że i ja za pewne do nich powrócę. Aleć i on parolu<sup>385</sup> nie dotrzymał, bo uciekł od żony i wyjechał do Polski z pułkiem Piaseczyńskiego, powiedając potem, że przez sen i na jawie jakby mu coś za uchem wołało: „Odstąpiłeś Boga”. Jakem stanął u chorągwi, zaraz czwartego dnia ruszyliśmy się do obozu, który był założony między Frederichs-Odde i między Rypen<sup>386</sup>. Jest to Frederichs-Odde nie miasto, ale forteca bardzo potężna między morzem; Rypen zaś miasto bardzo piękne, sławne niegdy za katolików *archiepisopatu Ripensi*<sup>387</sup>. Ta zaś pomieniona forteca Frederichs-Odde tego tu morza, któ[re] *vergit ad latus Oceani versus Fioniam*<sup>388</sup>, insze zaś kąty ma dwa, to jest *Helsonoriam et Cronoburgum*<sup>389</sup>, które przeciwko sobie *directe*<sup>390</sup> stoją; i nikt na świecie, choćby z najpotężniejszą flotą, nie może przechodzić na ocean *ex mari Baltico*<sup>391</sup> bez pozwolenia króla duńskiego i okupić mu się za to każe. Ten Kronenborg *Fridericus, Daniae rex*<sup>392</sup> — nie wiem, który *numero*<sup>393</sup>, bo tam Fryderyków kilku — *mirabiliter*<sup>394</sup> fundował, rzucając w morską głębokość okrutną kamieni wielkość, z których jakoby uczynił fundamenta *in profundo*<sup>395</sup>, i dopiero na tym wynioszszy<sup>396</sup> nad wszystkie wody i wały ich igrające, założył fundamenta, które i największych morskich i dotąd nie wzdrygają się insultów<sup>397</sup>. Tam między tymi fortcami każdy nawigujący kłaniać się i prosić musi i płacić *vectigal constitutum*<sup>398</sup>, albo raczej por-

Małżeństwo, Polak, Bóg

<sup>374</sup>lubo (daw.) — choć. [przypis edytorski]

<sup>375</sup>frysz (z niem.) — czas wolny, wczas. [przypis redakcyjny]

<sup>376</sup>tentacja (daw.) — pokusa. [przypis edytorski]

<sup>377</sup>rezolwować się (z łac.) — zdecydować się; odważyć się. [przypis edytorski]

<sup>378</sup>przyjaciółmi — dziś popr.: przyjaciółmi. [przypis edytorski]

<sup>379</sup>*cum regressu (...)* spe (łac.) — z tyłu zapewnieniami przyjaźni przed mym odjazdem, a zarazem z nadzieją. [przypis redakcyjny]

<sup>380</sup>przyść — dziś: przyjechać. [przypis edytorski]

<sup>381</sup>atestacja — poświadczenie; tu w daw. pisowni z podwojoną spółgłoską: *attestacja*. [przypis redakcyjny]

<sup>382</sup>tameczny — tamtejszy. [przypis edytorski]

<sup>383</sup>*incolae* (łac.) — mieszkańcy. [przypis redakcyjny]

<sup>384</sup>gbur (z niem.) — chłop. [przypis redakcyjny]

<sup>385</sup>parolu (z fr.) — słowo, słowo honoru. [przypis edytorski]

<sup>386</sup>Rypen — Ribe, miasto w pld. Jutlandii, w pobliżu Morza Północnego. [przypis redakcyjny]

<sup>387</sup>*archiepisopatu Ripensi* (łac.) — z arcybiskupstwa rypeńskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>388</sup>*vergit (...)* Fioniam (łac.) — styka się z oceanem od strony Fionii. [przypis redakcyjny]

<sup>389</sup>*Helsonoriam et Cronoburgum* (łac.) — Helsingör i Kronburg. [przypis redakcyjny]

<sup>390</sup>*directe* (łac.) — na wprost. [przypis redakcyjny]

<sup>391</sup>*ex mari Baltico* (łac.) — z morza Bałtyckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>392</sup>*Fridericus, Daniae rex* (łac.) — Fryderyk, król Danii; tu: Fryderyk II, który założył twierdzę Kronburg w 1577 r. [przypis redakcyjny]

<sup>393</sup>*numero* (łac.) — z kolei. [przypis redakcyjny]

<sup>394</sup>*mirabiliter* (łac.) — na podziw; wymyślnie. [przypis redakcyjny]

<sup>395</sup>*in profundo* (łac.) — w głębi. [przypis redakcyjny]

<sup>396</sup>wynioszszy — dziś popr.: wyniosłszy. [przypis edytorski]

<sup>397</sup>*insulty* — nawałnice. [przypis redakcyjny]

<sup>398</sup>*vectigal constitutum* (łac.) — cło ustanowione. [przypis redakcyjny]

torium<sup>399</sup>. Tym się tam poszczycają tameczni ludzie, że się to trafiło raz, że kiedy wojował Aleksander Farnesius<sup>400</sup>, *dux Parmensis, contra Belgas foederatos*<sup>401</sup>, za rozkazaniem króla duńskiego 500 okrętów olenderskich zamknięto *in mari Baltico*<sup>402</sup> tak, żeby było wszystkich wyduszono i nikt by nie uszedł; ale srogi poskładawszy pieniądze, *confoederati*<sup>403</sup> okupili ich. To to taki jest pożytek tych Zundów<sup>404</sup> *in mari Baltico*, z których król duński wielkie ma dochody, choć żadnej w państwie nie ma *auri* ani *argenti* fodyny<sup>405</sup>. Ma przy tym prowincyje żyzne w ryby i zwierzynę, miody obfite; to jedna drugiej dodaje, czego komu potrzeba. Grenlandyja ma tak wiele ryb, że gdyby ich nie wylawiano, nie mogłoby być przed nimi *fretum navigabile*<sup>406</sup>; osobliwie śledziów, stokfiszów, które łowią *in Ianuario*<sup>407</sup> i suszą na mrozie i na wietrze, tak, aż się zeschnie jako drewno. W jednej prowincyje ma jedno, w drugiej insze rzeczy i tak niczego nie upragnie. Ale dawszy pokój [opisowi] tamecznych prowincyj i natury ich, ponieważ ja tu nie historyje, ale *cursum*<sup>408</sup> życia mego opisać *proposui*<sup>409</sup>, wracam się jednak do odbiegłej materyje.

Przy ordynansach<sup>410</sup>, do ruszania się wydanych, taka była ordynacyja<sup>411</sup>, aby wszystkie pułki jednego dnia stanęły w obozie, co i tak się stało *cum aedificatione*<sup>412</sup> wojsk cudzoziemskich, bo w jednym dniu jako z rękawa wysypało się wojsko; cesarskie zaś półtóry niedziele ściągało się. Stanęły tedy wojska o milę tylko od drugiego. Miał generał Montekukuli urażę do Wojewody o to, że wszyscy oficerowie króla duńskiego z nowymi werbunkami nie do niego, ale do Wojewody ściągali się i stąd brali ordynansy, bo taki mieli od króla swego rozkaz. Za pierwszym tedy widzeniem powadzili się o to. Rzekł mu tedy Wojewoda: „Nie trzeba tu się swarzyć ani gniewać o tę prezencyją<sup>413</sup>, którą między nami może uspokoić żelazo. Tyś żołnierz, ja żołnierz; ty generał, ja generał: sprawię się jutro”. Posłał tedy do niego Skoraszewskiego<sup>414</sup>, porucznika krajczego koronnego Leszczyńskiego, wyzywając go na parol<sup>415</sup> sam a sam, żeby wojska nie turbować; aleć był tak grzeczny, że nie chciał wyjechać, wysłał jednak oficerów z pewnym traktatem; których gdy obaczył dziad<sup>416</sup>, skoczył jako piorun ku nim *supponendo*<sup>417</sup>, że generał wyjeżdża; aleć jak obaczył, że kto inszy, stanął i obaczył legacyją<sup>418</sup>. Kurfistrz natenczas był z wojskiem swoim o trzy mile od nas, kiedy się to agitowało; ale jak się obaczył z Montekukulem, miał to mówić: „Dobrześ uczynił, żeś nie wyjechał, bo gdyby[ś] był z Czarnieckim jaki uczynił eksperyment<sup>419</sup>, pewniebyś to był i ze mną uczynić musiał, bom tu ja jest w osobie króla polskiego”. Aleć trzeciego dnia Pan Bóg skarał Montekukulego, bo go z działa postrzelono; jakoby go nie sama kula uderzyła, ale trzaska z okrętu, od kule wycięta<sup>420</sup>, obiedwie<sup>421</sup> mu podcięła łysty<sup>422</sup>. Chciał też to popisać się, bo był nic nie sprawił, a przez

<sup>399</sup> *portorium* (łac.) — opłata portowa. [przypis redakcyjny]

<sup>400</sup> *Aleksander Farnesius* — Aleksander Farnese (1545–1592), syn Oktawiusza i Małgorzaty parmeńskiej, namiestnik w Niderlandach; w r. 1586 został księciem parmeńskim. [przypis redakcyjny]

<sup>401</sup> *dux Parmensis, contra Belgas foederatos* (łac.) — książę parmeński, przeciw sprzymierzonym Belgom. [przypis redakcyjny]

<sup>402</sup> *in mari Baltico* (łac.) — na morzu Bałtyckim. [przypis redakcyjny]

<sup>403</sup> *confoederati* (łac.) — sprzymierzeni. [przypis redakcyjny]

<sup>404</sup> *Zundy* — dwie cieśniny morskie: Wielki i Mały Sund między Szwecją a Zelandią. [przypis redakcyjny]

<sup>405</sup> *auri* ani *argenti* fodyny (łac.) — złota ani srebra kopalni. [przypis redakcyjny]

<sup>406</sup> *fretum navigabile* (łac.) — cieśnina żeglowna. [przypis redakcyjny]

<sup>407</sup> *in Ianuario* (łac.) — w styczniu. [przypis redakcyjny]

<sup>408</sup> *cursum* (łac.) — bieg. [przypis redakcyjny]

<sup>409</sup> *proposui* (łac.) — postanowiłem. [przypis redakcyjny]

<sup>410</sup> *ordynans* — tu: rozkaz. [przypis edytorski]

<sup>411</sup> *ordynacyja* — tu: zarządzenie. [przypis edytorski]

<sup>412</sup> *cum aedificatione* (łac.) — ku zbudowaniu [przypis redakcyjny]

<sup>413</sup> *prezencyja* (z łac.) — obecność, osobiste stawianie się; tu: oficerów duńskich przed Czarnieckim. [przypis redakcyjny]

<sup>414</sup> *Skoraszewski* — Michał Władysław Skoraszewski. [przypis redakcyjny]

<sup>415</sup> *na parol* — dosł.: na słowo; na pojedynek. [przypis redakcyjny]

<sup>416</sup> *dziad* — chodzi o Czarnieckiego. [przypis edytorski]

<sup>417</sup> *supponendo* (łac.) — rozumiejąc. [przypis redakcyjny]

<sup>418</sup> *legacyja* (z łac.) — poselstwo. [przypis edytorski]

<sup>419</sup> *eksperyment* — próba, krok nieprzyjazny. [przypis redakcyjny]

<sup>420</sup> *od kule wycięta* — przez kulę wycięta. [przypis edytorski]

<sup>421</sup> *obiedwie* — dziś: obydwie. [przypis edytorski]

<sup>422</sup> *lysta* — łydka. [przypis redakcyjny]

dwie zimie<sup>423</sup> chleb zjadał, i chciał czegoś bez nas dokazać. Osadził owe okręty olenderskie i inne posprowadawszy kupieckie swymi ludźmi, wjechał między Fionią i Frederichs-Odde; jak go [Szwedzi] poczęli obracać i z tej strony, i z tej, wrócił się z konfuzyją i ły[s]tek nadwieruszył. Znać, że ordynacja boska taka była, aby jako tę fortecę tak sławną, także i tamtą prowincyją nie szpada niemiecka, ale polska zawojowała szablą, chcąc też to podobno Bóg nadgrodzić narodowi naszemu owę konfuzyją, którąśmy za Jego dopuszczeniem od narodu szwedzkiego w ojczyźnie naszej ponieśli. Od tego tedy czasu kazał ich Wojewoda niewczasować<sup>424</sup>, podpadając, strzelając, wywabiając ich<sup>425</sup> od wałów. I byli zrazu tak głupi, że się dali łowić; ale potem zaniechali, siedząc w fortecy. Dopieroż w ten czas podszańcowali się nasi i szzańcyki w nocy wysypali tak blisko, że i z muszkietu, nie tyło z dział, donosiło; ale że niedoskonała była fortyfikacja owych szanów, stało wojsko dokoła cały dzień, żeby wycieczki na owe szance nie uczynili a nie wyparli naszych. Jak noc przysła, dopiero lepiej opatrzone, koszów nasprowadzano, ponasypowano, armatę sprowadzono, a wszystko cichusienko; bo w dzień trudno tego było robić, gdyż rażono bardzo od Szwedów. Jak tedy w piątek obaczyli ufortyfikowane szance, a zaraz ich tegoż dnia nad świtanie nawiedzili nasi, dragonia z swoim oberszterem Tetwinem, tak blisko, że się prawie muszkietami sięgali i już od jednego beluardu<sup>426</sup> odparli byli Szwedów, zaraz stracili serce. Wypadli byli w tenże dzień po południu Szwedzi, ale ich potężnie nasi wytrzymali. Wojsko też z obozu obces skoczyło; uciekli nazad, zostawiwszy trupa kilkadziesiąt. W tej nocy tedy z piątku na sobotę, poukładawszy się na statki — a tu na wałach od naszego obozu czynili okrzyk, hałas, strzelanie — uciekli do Fioniej<sup>427</sup>, spodziewając się szturm generalnego w sobotę rano. Nazajutrz dziwujemy się, czemu tak ciche samsiedztwo; jednym razem, jak tam już nasi postrzegli, aż tu na wałach wywijają chorągiewkami, wołając: „*Vivat rex Daniae*”<sup>428</sup>! Sunie się co żywo z obozu z czeladzi dla zdobyczy, a Wojewoda zaraz posłał strażnika Mężynskiego, żeby tej minuty pod garłem wszyscy wyszli z szanów i żeby Tetwin dokoła dał wartę, żeby się nie ważył tam wchodzić. Niż strażnik przyjechał, już tam wyrabowano, co kto znalazł; bo też tam i nie bardzo było co brać, oprócz trochę leguminy, którą prawie na tym miejscu poznoszono, gdzie były prochy podsadzone. Jak tedy wszyscy powychodzili z szanów, dopiero zapaliły się miny, ale w ludziach nie uczyniły szkody najmniejszej, nawet i wałów, i budynków nic nie naruszyły, tylko dwa budynki podługowate jako szopy spaliły się; podobno to były szpiżarnie; insze budynki całe zostały. To to jest rozumnego wodza dzieło: domyślić się i zabezpieć, aby nie gubić wojska; bo tam niepodobna rzecz, żeby tam nie mogło być bez szkody; a to druga, że przecie prędko postrzeżono, że nieprzyjaciel uciekł, i zaraz potem wpadli nasi i rozebrali, co było. A Szwedzi *supponebant*<sup>429</sup> że nierychło postrzeżę, i dlatego tak nierychły ogień zapalili. I tak owa forteca, która 20 000 ludzi strawiła, kiedy ją brał Szwed królowi duńskiemu — bo Szwedów 9 000, a Duńczyków 11 000, jako sami komisarze powiedali, zginęło — wróciła się nazad i bez uszczerbku wojska. Tak powiedali komisarze, że się tu ta ziemia ludzkiej krwi tak nasyciła, jak wody po wielkim deszczu. Uciekli tedy Szwedzi z Frederichs-Odde przed śmiercią do Fioniej, spodziewając się, że ich tam nie znajdzie między morzami; ale zawiedli się na tym, bo w krótkim czasie i tam za nimi przepłynęła, o czym niżej. Winszował kurfistrz Wojewodzie tej szczęśliwości, ale jawną znać mu było z oczów zazdrość i Niemcom, że Pan Bóg sławną podał fortecę. Szwedzi się też okrutnie tym konfundowali, że na minie nic nie wskórali. Wprowadził tedy Wojewoda aż trzeciego dnia *praesidium*<sup>430</sup> ludzi duńskich i komendanta tegoż narodu, bo się obawiał, żeby jeszcze nie było min drugich. Owe też okręty olenderskie zaraz stanęły przy tej fortecy w porcie bardzo zacnym. *Et interim*<sup>431</sup> radzono, jako sobie postąpić z Fionią,

<sup>423</sup>dwie zimie — daw. forma liczby podwójnej (obok pojedynczej i mnogiej), dziś: dwie zimy. [przypis edytorski]

<sup>424</sup>niewczasować — nękać, nie dawać spoczynku. [przypis edytorski]

<sup>425</sup>ich — tu: Szwedów. [przypis redakcyjny]

<sup>426</sup>beluard (z fr.) — narożnik obronny, baszta. [przypis redakcyjny]

<sup>427</sup>tej nocy (...) uciekli do Fioniej — opis Paska niecisły; w szturmie brali udział również Austriacy, zaś twierdza była już zniszczona poza jednym szanem i na nim tylko bronili się Szwedzi. [przypis edytorski]

<sup>428</sup>vivat rex Daniae — niech żyje król Danii. [przypis edytorski]

<sup>429</sup>supponebant (łac.) — przypuszczali. [przypis redakcyjny]

<sup>430</sup>praesidium (łac.) — załoga. [przypis redakcyjny]

<sup>431</sup>et interim (łac.) — a tymczasem. [przypis redakcyjny]

ponieważ Frederichs-Odde, tak potężna forteca, dostała się w ręce nasze; która była Fioniej *socia*<sup>432</sup>, obróciła się *in aemulam*<sup>433</sup>. Staliśmy tedy w obozie. Ale przecie nasz dziad nigdy nie próżnował, bo było barek ze dwieście; to lada kiedy powsiadawszy dragonija [i] semenowie, to napadli Szwedów w Fioniej i znacznie infestowali<sup>434</sup>; osobliwie jednak semenowie, których było 300, cudownych rzeczy dokazowali, bo to tam ludzie byli tak wybrakowani<sup>435</sup> w lata, wzrost, jakoby ich jedna porodziła matka. Mieli Szwedzi co robić z sobą w Fioniej, bo ta prowincja jest na mil 14, to trzeba było wszystkich łądów dobrze pilnować; nie wiedzieć, skąd nieprzyjaciel wysiędzie, osobliwie w nocy. Zgoła we wszystkich okazjach Pan Bóg nam tam błogosławił jawnie tak, jako na podjazdach, jako też w szturmach, i gdziekolwiek potkawszy się z Szwedami, wszędzieśmy ich bili. Cesarskich zaś lekce ważyli Szwedzi. Porwali na podjeździe towarzysza Myśliszowskiego i posłali go królowi pod Kopenhagen. Tam król między innymi rzeczami pytał go: „Co to tu jest za wojsko z Czarnieckiem?” Powiedział: „Które zwyczajnie w jego dywizyjach chodzi”. Pytał: „Gdzieżeście w ten czas byli, kiedy ja był w Polsce?” Powiedział: „Tameśmy też byli i bijaliśmy się z wojskiem WKMści”. — „Czemużeście tak dobrze nie wojowali, jako teraz?” Odpowiedź: „Tak[a] znać była wola Boska”. Mówi król: „I to racyja; ale ja tobie powiem drugą, a to tę, że nie koźdyby trafił do domu, gdyby się dostało przegrać, i dlatego staracie się, żeby zawsze wygrać”. Towarzysz zamilknął. Król go pyta: „A czemu milczysz?” — „Bo przeciwko prawdzie nie wiem, co mówić”. Ale i sami więźniowie szwedzcy przyznawali to, że całe odmianę fortuny widzą.

Jak prędko król tedy szwedzki dowiedział się o wzięciu Frederichs-Odde, zaraz z duńskim począł o pokój traktować. W wojsku zaś kazał wytrąbić, że ktokolwiek do Polski chce wyiść, wolno mu *in gratiam*<sup>436</sup> Radziejowskiego, abszyt<sup>437</sup> i kontentacją<sup>438</sup> wziąwszy. Aleć takich niewiele się obrało; bo ich było w wojsku szwedzkim [tysiące], a nie wyszło ich z Radziejowskim ledwie z półtora szlachty samej, między którymi Kompanowski, Przeorowski<sup>439</sup>, Kaznowski i Jarzyna Rafał, syn Marcina, kasztelana sochaczowskiego Korycki jeszcze tam był został i tak wiele Polaków, którzy tam już *assueverunt*<sup>440</sup> i nie spodziewali się tak mieć w Polsce dobrze, powróciwszy na swoją fortunę. My też, stojąc blisko siebie obozami *cum Caesareis*<sup>441</sup> przez niedziel 8 czy więcej, uprzykrzyliśmy się sobie znacznie; oni na nas narzekają, że „czatownicy nas kradną”, my zaś na nich, że nam żony ich w obozie chleb zjadają. Odsunęliśmy się tedy od nich trzema milami; i tam po staremu trafiły, lubo tak już nie często. Przychodzą *interim*<sup>442</sup> listy od króla naszego *denuntiando imminentia* na ojczyznę od Moskwy *pericula*<sup>443</sup>, ażeby za powtórnym ordynansem być na pogotowiu *ad regressum*<sup>444</sup> ku granicy.

Mnie jedno wielką czyni dystrakcją<sup>445</sup> owe afektów zawzięcie. Listy latają częste stamtąd i ode mnie. W jednej godzinie napadnie myśl, żeby zostać, w drugiej, tego nie czynić; znowu koniecznie nie może być inaczej, tylko uczynić, bo mi przecie żal było rzucać nie tak daleko fortunę, jako afekt taki, któremu o podobny trudno. Passuję się tedy z owymi myślami jako z niedźwiedziem. Kiedy ten umysł przypadnie, żeby zostać, to jakaś wesołość ogarnie człowieka; skoro zaś nastąpi, żeby nie zostawać, to tak[a] znowu alteracja<sup>446</sup>, żalując afektu owych ludzi i biorąc przed oczy tak, jako tam wpadnę u nich *in censuram*<sup>447</sup> nieszczeroci i niewdzięczności. Niektórzy z kompaniej postrzegli i pytają: „Coć się to dzieje, że się to czasem zapamiętywasz?” Powiedziałem, że nie może nigdy

Miłość, Wojna

<sup>432</sup>*socia* (łac.) — pomoc. [przypis redakcyjny]

<sup>433</sup>*in aemulam* (łac.) — w wrogą. [przypis redakcyjny]

<sup>434</sup>*infestować* (z łac.) — napadać. [przypis edytorski]

<sup>435</sup>*wybrakowani* — dobrani. [przypis redakcyjny]

<sup>436</sup>*in gratiam* (łac.) — korzystając z łaski (jaką otrzymał Radziejowski). [przypis redakcyjny]

<sup>437</sup>*abszyt* (z niem.) — zwolnienie ze służby wojskowej. [przypis edytorski]

<sup>438</sup>*kontentacja* — zaspokojenie (pieniężne), odprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>439</sup>*Kompanowski, Przeorowski* — oba nazwiska widocznie przez przepisywacza przekreślone; Niesiecki ich nie zna. [przypis redakcyjny]

<sup>440</sup>*assueverunt* (łac.) — przywykli. [przypis redakcyjny]

<sup>441</sup>*cum Caesareis* (łac.) — z cesarskimi. [przypis redakcyjny]

<sup>442</sup>*interim* (łac.) — tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>443</sup>*pericula denuntiando imminentia* (łac.) — oznajmiając grożące niebezpieczeństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>444</sup>*ad regressum* (łac.) — do powrotu. [przypis redakcyjny]

<sup>445</sup>*dystrakcja* (z łac.) — rozerwanie, niepokój. [przypis redakcyjny]

<sup>446</sup>*alteracja* (z łac.) — zmartwienie. [przypis redakcyjny]

<sup>447</sup>*in censuram* (łac.) — w posądzenie. [przypis redakcyjny]

człowiek być jednakowy, a [z] sekretu przed nikim na świecie nie spuściłem się i nie wiedzieliby byli nic, tylko że Lanckoroński trochę się wygadał przed chorążym naszym o tych afektach. Ale i on poufale nie wiedział, choć tam ze mną bywał; komplement<sup>448</sup> tylko widząc, z tego brał miarę i podobieństwo. Dopieroż tych trochę myśli moich *investigarunt*<sup>449</sup> kompania i już mi wszystko wymawiali. Przychodzi zatem list przez umyślnego rajtara, jak się też to tam dowiedzieli, jak się wojsko polskie przybliży ku granicy, którego jest ten sens, lubo insze poginęły, których było siła:

*Magnifice domine N. N.!*

*Quae cordi sunt, [homines] animo venerari volunt, verbis testari cupiunt, oculis amplecti desiderant. Magnificus Pater meus, quo prosequitur affectu insignem gloriosae gentis heroem tantique ducis commilitonem qua colit dilectione, ipsa testatur Tuae Magnificentiae nominis saepissima commemoratio, firmissimum semper in ore habens propositum Te suum non adoptivum, sed proprio sanguine natum amare filium. Quem si diligit pater, non minus filia, cuius pectori immutabiles boni affectus ita haerent radices, ut si liceret sollicitum in hac scheda transmittere cor, profecto legere quilibet possit manifesta, visibiliaque sinceritatis documenta. Fateor nunc, quod diu latuit me, per totum vitae meae curriculum nulli hominum inter tot concurrentes praeter Te, Magnifice, annexum sentire cor; quod quia ex mente Dei eiusque procedit instituto, facile credo. Tu, Magnifice, si idem corde foves, quod ore professus es, bonum est; si contrarium docuit me lingua satagentis, peccatum ingens esse[re] contra dilectionem proximi. Meum pone prae oculis affectum, quem neque loci distantia neque verecundia status mei a Te separare potest. Currit velox per tela, per ignes et tot discrimina rerum, festinat lustrare Bellonae domicilium, eius non formidando satellites, satagit intrare castra; quem non clangentia Martis terrent classica, ire praesumit, quo fata ducunt cordisque intimant penetralia. [Deus] faxit violentias exprobrationum evitare stipulatasque venerari manus. Mittit victimam devotum Tibi cor: suscipe et memor sis verbi Tui, in quo mihi spem dedisti. Familia parentum meorum Dei favore sat celebris, quae antiquissimis regni Poloniae potest aequiparari familiis. Facultates prae oculis; mores meos, licetsi viles, utique laudasti; quos si placere iudicas, displicere non permittas. Religio non vitiat; hanc etenim confiteor S. Trinitatis personam, cuius muneris est inspirare corda hominum. Verba patris mei non sint obstaculo, quae protulit non deportandam esse extra regnum substantiam. Huius legis pater meus est conditor, Tu interpres, Tu, Magnifice, plenarius dispensator. Tuum erit iubere, meum obsequi. Magnificus Richaldus, generalis regni nostri commissarius et secretarius, retulit mihi boni affectus symbola, huiusque veritatis testimonium peto a Deo et sorore mea carissima, quae profecto meas elucidabit propensiones. Quot verba, tot suspiria; quot commemorationes, tot singultus. Si quis quaerat: „Cur ita facis?“, mihi dicere sat: „Responde pro me, cor!“ Cor meum iam non meum, Tuum est; me dereliquit, Te comitatur, in Te manet. Si veritatem loquor, inquire; cum rebelii quid faciendum, consule! Quae cuncta, si volueris, facilesanare potes; si neglexeris, memento iram Dei fuisse semper ingratitude vindicem. Quod licetsi non opto neque de ante dictis dubito, praecaveo tantummodo, ne fiant talia, quae in praecedentibus saeculis damnamus scandala. Nunc me plura desiderare non expedit praeter solam Magnificentiae in domo patris mei praesentiam, qua mediante omnia feliciores credo sortiri successus. Pro una ad minimum adveniat hora, connixe rogo, firmiter propono, avidissime expecto, uti Magnificentiae ad vitae meae tempora intime deditissima*

*Eleonora in Croes Dyvarne.*<sup>450</sup>

<sup>448</sup>komplement — grzeczne zachowanie, skłonność. [przypis redakcyjny]

<sup>449</sup>investigarunt (lac.) — odgadli. [przypis redakcyjny]

<sup>450</sup>*Magnifice domine N. N.!* (...) *Eleonora in Croes Dyvarne* (lac.) — Wielmożny Panie! Co sercu drogic, wielbimy chętnie w duchu, pragniemy upewniać słowami, żądamy oglądać oczyma. Jaki szacunek wielmożny rodzic mój powziął dla znakomitego bohatera narodu sławnego i towarzysza takiego wodza, jakim czci go przywiązaniem, tego dowodzi bardzo częste wspomnienie nazwiska Wielmożnego Pana, jako też i mocne postanowienie, w którym trwa ciągle, aby Cię kochać nie jak przybranego, lecz jakby z własnej krwi zrodzonego

Dołożyła przy tym przy podpisie instancje i za czeladnikiem moim, który się tam *me inscio*<sup>451</sup> ożenił, w ten sens: „*Dominus Wolski sperat hac occasione procumbere ad pedes Dominationi Suae una cum supplici nostrum omnium libello et deprecari gratiam Magnificentiae*<sup>452</sup>”. który list, że terminami nie bardzo podobien do konceptu białogłowskiego, i ja sam nie bardzo bym wierzył, gdybym nie wiedział *scientiam*<sup>453</sup> i nie nasłuchał się nieraz *extemporaneos discursus*<sup>454</sup>. Już tedy jakoby kajdany włożył na serce. Nieodmiennie postanowiłem jechać tam; odpisałem list, obiecując się, że jadę. Akkomodowałem<sup>455</sup> go też tak, żeby był pisany terminami za terminy<sup>456</sup>. Wyjechałem potem trzeciego dnia, nie wiedział nikt, dokąd i po co. Jadąc już w drogę, wstąpiłem do pułku Piaseczyńskiego pod chorągiew pułkowniczą, gdzie Ryłski<sup>457</sup> krewny mój, chorągiew nosił. Spuściłem się przed nim tego sekretu *in toto*<sup>458</sup>; pokazałem listy i brałem też *consilium*<sup>459</sup> jako od swego. On mi perswadował *omnibus modis*<sup>460</sup>, żebym tej nie rzucał okazji, i sam jechać ze mną deklarował. Pijemy tedy na ową imprezę dzień, także i drugi. Trzeciego dnia wyjechaliśmy; aż wiadomości przychodzą, że kilka tysięcy Szwedów wysiadło z morza pod Skanderborgiem<sup>461</sup>, które miejsce trzeba nam było przejeżdżać, przebijając się do tamtych ludzi. Jedziemy przecie, aż już koło Weila<sup>462</sup> trwogi. Prusacy się armują, pytają nas, dokąd jedziemy. Powiedzieliśmy; perswadują nam, że „niepodobna, abyście się tam mieli przeprowadzić, bo Szwedzi, wysiadłszy, starych szanów poprawiają i chcą się tu osiedzieć, żeby w Jutlandzie jakiegokolwiek mieli *dominium*<sup>463</sup> i rekompensę Frederichs-Oddu, i książkę JMość gotuje się na nich, żeby ich stąd wykurzyć”. Usłuchaliśmy tedy, żeśmy się nazad wrócili.

syna. Jeżeli zaś ojciec Cię kocha, kocha Cię niemniej córka, bo w jej duszy czuła skłonność tak niewzruszone zapuściła korzenie, że gdyby można przesłać w tym piśmie serce stroskane, każdy wyczytałby z łatwością jawne i wieczne szczerości dowody. Wyznaję teraz, co długo tałam, że w całym życiu ubiegłym nie czułam do żadnego z mężczyzn wśród tylu ubiegających się o moją rękę przywiązania w sercu oprócz do Ciebie, Wielmożny Panie; i chętnie wierzę, że to pochodzi z woli Boga i wskutek postanowienia Jego. Jeżeli Ty, Wielmożny Panie, to samo żywisz w sercu, co wyznałeś ustami, szczęściem to nazywam; jeżeli usta dla mego uspokojenia oświadczyły mi coś wręcz przeciwnego, byłby to straszny grzech przeciw miłości bliźniego. Wyobraź sobie miłość moją, której ani odległość miejsc ani wstydlivość stanu mego oddzielić od Ciebie nie zdoła. Bieży chyżo przez pociski, przez ogień i tyle niebezpieczeństw; śpieszy się, by zwiędzić przybytek Bellony, nie lękając się wcale jej zwolenników. O tym tylko myśli, jak wejść do obozu, i nie trwożą jej trąb marsowych dźwięki; zamierza pójść, dokąd losy wiodą i tajniki serca wołają. Bogdajby uniknęła gwałtownych wyrzutów i mogła się cieszyć ze ziszczenia zaręczeń. W ofierze składam ci wierne serce: przyjmij i pomnij na słowo Twoje, którym nadzieję wznieciłeś we mnie. Dom rodziców moich z łaski Boga dość świetny i może się równać z najstarszymi rodzinami Królestwa Polskiego. Dostatki nie tajne. Obyczaj me, choć proste, chwaliłeś przecie; jeżeli Ci się więc podobają, nie dajże się zrazić. Wiara nie wadzi, bo wyznaję też świętej Trójcy osobę, która łaską Swoją skłania serca ludzkie. Słowa ojca mego, że majątku za granicę królestwa wywozić nie można, niech nie będą na przeszkodzie. Zasady tej twórcą jest mój ojciec, Ty zaś tłumaczem, Ty, Wielmożny Panie, pełnomocnym wykonawcą. Twoją rzeczą będzie rozkazywać, moją słuchać. Wielmożny Ricaldus, generalny komisarz i sekretarz królestwa naszego, oddał mi przychylnych uczuć twoich dowody. O potwierdzenie ich prawdziwości proszę Boga i siostrę moją najdroższą, która z pewnością wystawi jasno skłonności moje. Ile słów, tyle westchnień; ile wspomnień, tyle łkania. Jesliby kto zapytał: „Czemuż to czynisz?”, dość mi powiedzieć: „Odpowiadaj, serce, za mnie”. Serce moje już nie do mnie, do Ciebie należy; mnie opuściło, Tobie towarzyszy, w Tobie przemieszkuje. Czy prawdę mówię, badaj! Co ze zbuntowanym sercem czynić, poradź! Na wszystko z łatwością lek znajdziesz, skoro zechcesz. Jeżeli mię porzucisz, pamiętaj, że gniew Boski karał zawsze niewdzięczność. Tęgo jednak nie życzę sobie i nie wątpię o przyrzeczeniach Twoich; przestrzegam tylko, aby nie powtórzyły się zgorzienia, które u ludzi poprzednich wieków potępiamy. Teraz mi nic więcej pragnąć nie wypada, jak tylko obecności Twojej, Wielmożny Panie, w domu ojca mego, która, tak wierzę, wszystko na lepsze obróci. Przybądź na jedną przynajmniej godzinę, o to usilnie proszę, gorąco wzywam, niecierpliwie oczekuję jako Wielmożnego Pana M. do końca życia serdecznie przywiązana Eleonora na Croes Dyvarne. [przypis redakcyjny]

<sup>451</sup>*me inscio* (łac.) — bez mej wiedzy. [przypis redakcyjny]

<sup>452</sup>*Dominus Wolski (...) gratiam Magnificentiae* (łac.) — „Pan Wolski spodziewa się przy tej sposobności upaść do nóg W. Pana i przebłagać W. M., a my też wszyscy razem instancją za nim wnosimy”. [przypis redakcyjny]

<sup>453</sup>*scientiam* (łac.) — nauka. [przypis redakcyjny]

<sup>454</sup>*extemporaneos discursus* (łac.) — nieprzygotowanych rozmów. [przypis redakcyjny]

<sup>455</sup>*akkomodować* — ułożyć. [przypis redakcyjny]

<sup>456</sup>*żeby był pisany terminami za terminy* — podobnymi słowami, co i list jej. [przypis redakcyjny]

<sup>457</sup>Ryłski — Ryłski Benjamin. [przypis redakcyjny]

<sup>458</sup>*in toto* — w zupełności. [przypis redakcyjny]

<sup>459</sup>*consilium* (łac.) — poradę. [przypis redakcyjny]

<sup>460</sup>*omnibus modis* (łac.) — wszelkimi sposobami. [przypis redakcyjny]

<sup>461</sup>*Skanderborg* — miasto na pd.-zach. od Aarhusen, położone nad jeziorem o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]

<sup>462</sup>*Weil* — Veile, miasto w Szlezwiku nad zatoką o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]

<sup>463</sup>*dominium* (łac.) — panowanie; tu: opanowany teren. [przypis redakcyjny]

Przyjedziemy do obozu, aż tu armują się<sup>464</sup> na podjazd. I sam nawet Wojewoda chce iść, już *in procinctu*<sup>465</sup> drogi, aż bieży obersztajtynant od kurfistrza, nie życząc tej wojsku turbacji, gdyż on sam, jako tam od nich поближе, może *sufficere*<sup>466</sup> temu eksperymentowi. Wojewoda rzekł: „Baba z woza, kołkom lżej. Niech też sobie przynajmniej tą jedną okazją nadgródzą, co tu jeszcze nic dobrego nie sprawili, a chleba siła zjedli”. Roztaszowaliśmy się<sup>467</sup> tedy, a ja po staremu *intendo*<sup>468</sup>, jak Szwedów z tamtego miejsca wykurzą, zaraz jechać. Jeszcze tedy Prusowie nie wyskubli<sup>469</sup> się tam przeciwko nim, aż nam przychodzi ordynans od króla, żeby wychodzić do Polski.

Zadumawszy się ja na owe *impedimenta*<sup>470</sup>, myślę sobie: „Miły Boże! podobno to do mojej intencji nie masz Twojej świętej woli”. A wtem Ryłski wchodzi i pyta: „A nasze zamysły w co?” Odpowiedziałem: „Podobno w nic”. Aż on rzecze: „Tak i ja rozumiem, że temu trzeba dać pokój”. I tak sobie o tym dyszkurujemy, żeśmy i podpili, jako to moda polska. Przy owym podpieniu co się przypomnie afekt<sup>471</sup>, to się ledwie nie łzami koloryzuje<sup>472</sup> trunek; a potem rozeszliśmy się. Noc nie dała snu na oczy, choć podpiętemu. Jużem i pieł<sup>473</sup> więcej, żeby usnąć; żadnym żywym sposobem nie mogło to być. Tak to uprzykrzone w młodych ludziach są afekty. Mnie ani dobre mienie, ani gładkość, która w owej dziewczynie niewypowiedziana była przy takim rozumie i niezwykłej stanowi swemu nauce, ale afekt jej, który sobie do mnie, lichego człowieka, urosła, a po prostu, *in plurali*<sup>474</sup> mówiąc, urosła, bo jako onej samej, tak [i] rodziców obojga, jako [ż] domownicy, poddani, już mnie tam właśnie za własnego syna mieli pańskiego. Ofiarując to w dyspozycję Boską a ścisnąwszy nóżki Panu Jezusowi, którego miałem na obrazie z Najświętszą Panną, to zaraz jako plastr przyłożył i ochota zaraz nastąpiła ta, żeby do Polski jechać, a tam nie zostawać. Nazajutrz otrąbiono za trzy dni ruszenie; aleć się odwlekło do tygodnia, bo kurfistrz przysłał, prosząc, żeby mu cokolwiek zostawić kommonika, przynajmniej dla sławy, że nie wszyscy Polacy wyszli *ex regno Daniae*<sup>475</sup>.

Takie tedy *conclusum*<sup>476</sup>, że naznaczono Piaseczyńskiego z półtora tysięcy ludzi. Jak ten stanął ordynans, zaraz też *consilium*<sup>477</sup> mego pana Ryłskiego odmieniło się; bo co mię przedtem odwoździł, żeby nie zostawać, tak *in contrarium*<sup>478</sup> przywoździł, żeby zostać *ex ratione*<sup>479</sup>, że i on zostawał się, podając mi wiele sposobów, że będzie wiele okazji, że tam możemy być i postanowić *de ulterioribus*<sup>480</sup>, a potem wolno będzie czynić z tym, co chcieć. Znowu tedy nachyliła się myśl do tej perswazyj. Książdz Piekarski dowiedział się o tym traktacie. Dopiero inwektywy<sup>481</sup> na mnie: „Nie czyn tego! Coć po tym? Albo wiesz, *quo fine*<sup>482</sup> rzeczy pójdą? A kiedy cię tu uwiedzie *dulcedo*<sup>483</sup> dobrego mienia *et usus cohabitandi*<sup>484</sup>, żeć do tego nie przyjdzie wyjechać do Polski, kiedy nastąpią *persuasiones continuae*<sup>485</sup> i ulowią cię, że tu mieszkać będziesz — z jakim przestajesz, takim się stajesz — zostaniesz lutrem. Aż tu będzie piękna: żony dobrać, a duszę stracić. A do tego coby za pociecha rodzicom i krewnym z tego tu dobrego była ożenienia, gdyby przez poczty tylko o tobie słyszeli, a ciebie nie widzieli? Tak właśnie, jakobys też umarł a dostał się do

Miłość, Młodość, Alkohol,  
Bóg, Ojczyzna

Małżeństwo, Żona,  
Ojczyzna, Obcy, Religia,  
Książdz

<sup>464</sup>armować się — zbroić się, przygotowywać się do walki. [przypis edytorski]

<sup>465</sup>*in procinctu* (łac.) — w gotowości. [przypis redakcyjny]

<sup>466</sup>*sufficere* (łac.) — podolać. [przypis redakcyjny]

<sup>467</sup>*roztaszować się* — rozłożyć się obozem. [przypis redakcyjny]

<sup>468</sup>*intendo* (łac.) — zamysłam. [przypis redakcyjny]

<sup>469</sup>*wyskublić* — wybrać się. [przypis redakcyjny]

<sup>470</sup>*impedimenta* (łac.) — przeszkody. [przypis redakcyjny]

<sup>471</sup>*afekty* — uczucie. [przypis edytorski]

<sup>472</sup>*koloryzować* — zabarwiać, zaprawiać. [przypis redakcyjny]

<sup>473</sup>*pieł* — dziś: pił. [przypis edytorski]

<sup>474</sup>*in plurali* (łac.) — w liczbie mnogiej. [przypis redakcyjny]

<sup>475</sup>*ex regno Daniae* (łac.) — z królestwa Danii. [przypis redakcyjny]

<sup>476</sup>*conclusum* (łac.) — postanowienie. [przypis redakcyjny]

<sup>477</sup>*consilium* (łac.) — rada. [przypis redakcyjny]

<sup>478</sup>*contrarium* (łac.) — przeciwnie. [przypis redakcyjny]

<sup>479</sup>*ex ratione* (łac.) — z tej przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>480</sup>*de ulterioribus* (łac.) — o dalszych rzeczach. [przypis redakcyjny]

<sup>481</sup>*inwektywa* (z łac.) — łajanie, karcenie; dziś: obelga. [przypis edytorski]

<sup>482</sup>*quo fine* (łac.) — do jakiego końca, wyniku. [przypis redakcyjny]

<sup>483</sup>*dulcedo* (łac.) — słodycz, pońeta. [przypis redakcyjny]

<sup>484</sup>*et usus cohabitandi* (łac.) — i nawyk pożycia. [przypis redakcyjny]

<sup>485</sup>*persuasiones continuae* (łac.) — ciągłe namowy. [przypis redakcyjny]

nieba, gdzie jest *regnum amplissimum*<sup>486</sup> i z większymi dostatkami, niżeli pana Dywarna *facultates*<sup>487</sup>. Nie toć to jest pociecha słyszeć o krewnym, że się on ma dobrze za 200, za 300 mil, ale to, kiedy ja mam go blisko. Nie czyn tego, proszę!” — Tak ci się tedy stało i podobno dobrze, bo Ryłski prędko potem na Fioniej zginął. *Quis scit*<sup>488</sup>, jeżeliby się tam i mnie nie dostało? Bo pewnie i ja, tam zostawszy, musiałbym być tej okazyjey nie omieszkać.

Poszliśmy tedy szczęśliwie ku granicy, pożegnawszy się z owymi, co tam zostawali, a zapłakawszy, poglądając w tamtę stronę, gdzie się mnie na zimę spodziewano. Oni zaś, jak się dowiedziano, że się wojsko nasze rusza do Polski, wyprawiono tegoż to Wolskiego z listem, ordynowawszy go<sup>489</sup>, jeżeli już wojska w obozie nie zastanie, żeby gonił choćby do Amburku<sup>490</sup>, prosząc przynajmniej, żebym w Amburku zaczekał na dalszą konferencyją<sup>491</sup>. Ubrali chłopą w niemieckie suknie, a język był mazowiecki, bo nie umiał więcej wymówić, tylko: „*Gib Brut, gib Szpek, gib Haber*<sup>492</sup>!” I tym podrywili; bo gdyby był w polskich sukniach jechał, ledwie by był wojska nie dogonił od obozu w piętnastu mil (jakom zaś konfrontował<sup>493</sup> czas z jego powieści); ale przejechałszy owe miejsca, które byli zalegli Szwedzi — bo już byli, skąd przyszli, nazad uciekli, nie chcąc z kurfistrzem *experiri*<sup>494</sup> — napadł na cesarskich. Mówią do niego po niemiecku, nic; po łacinie, nic; dopiero mówią: „Szpieg ty jakiś: suknie niemieckie, według stroju mowy nie masz”. Wzięli konia, odarli i listy przeczytawszy, piechotą go nazad puścili. I tak nie przyszło owych ostatnich czytać komplementów, o których zaś Wolski powiedział, wyszedłszy do domu stamtąd, że niepodobna by rzecz, aby było nie uczynić dla tych listów, które były od rodziców. Te listy czytali przy nim cesarscy i zaś potem, kto umiał po polsku, pytali go *de statu rerum*<sup>495</sup>, co to i jako? Jak powiedział, którzy uważni, mieli za złe tamtym, co go zatrzymali i porabowali, ponieważ to w takiej był posłany materyjej. Kazali mu tedy czwartego dnia potem wynieść wolno spod warty; który jako powrócił do pana, dopiero napęłnił się dom lamentem. Bo oni jeszcze mieli nadzieję, że za tymi listami zostaną w Amburku, jeżeliby był z nimi dogonił, a stamtąd już by były sposoby przejazdu. To dziwna, że zaś konfrontował czas z czasem według relacyjey Wolskiego, to właśnie w ten czas, kiedy się tam źle działo, kiedy go z listami zatrzymano, kiedy za powrotem owe w domu nastąpiły żale, to mnie też takie ciężkości na sercu czyniły, że nie wiedział, jeżeli żyw.

Zareba Jędrzej to mię nie odstąpił piędzą<sup>496</sup>, widząc po [m]nie owe *alterationes*<sup>497</sup>. Jak to przecie serce *praesentit*<sup>498</sup>. W tym wszystkim znać Boskiej woli nie było i dlatego tak się stało.

Jakeśmy tedy odeszli z Jutlandu, Piaseczyński Kaźmierz, jako mąż chciwy i w rycerskim dziele prawie *par*<sup>499</sup> Czarnieckiemu, starał się pilnie, żeby stawać *pro gloria gentis*<sup>500</sup> i żeby owi, którzy z nim *aemulabantur*<sup>501</sup>, widzieli, że tam nie darmo chleba zjada. Piaseczyński tam, żeby sobie i Polscze dobrą zostawił sławę, upatrzywszy tedy czas i widząc, że już Szwedzi nie tak *diligenter*<sup>502</sup>, jako przedtem, póko nasze wojsko nie przeszło, pilnują łądów Fioniej, ale bardziej tam się *opponunt*<sup>503</sup> przeciwko cesarskim i brandoburskim, wzięwszy u kurfistrza 3 regimenty piechoty przepawił wojsko w statkach i konne i piesze. Lubo tedy broniono potężnie naszym wysiadać, ale, jakom już namienił, rozerwana

Strój, Słowo, List

Polak, Naród, Krew, Walka

<sup>486</sup>*regnum amplissimum* (łac.) — królestwo najwspanialsze. [przypis redakcyjny]

<sup>487</sup>*facultates* (łac.) — dostatki. [przypis redakcyjny]

<sup>488</sup>*quis scit* (łac.) — kto wie. [przypis redakcyjny]

<sup>489</sup>*ordynować* — nakazać. [przypis redakcyjny]

<sup>490</sup>*Amburk* — Hamburg. [przypis edytorski]

<sup>491</sup>*konferencja* — rozmowa. [przypis redakcyjny]

<sup>492</sup>*Gib Brut, gib Szpek, gib Haber* (z niem.) — daj chleba, daj słoniny, daj owsa. [przypis edytorski]

<sup>493</sup>*konfrontować* — porównać, zestawić. [przypis redakcyjny]

<sup>494</sup>*experiri* (łac.) — próbować szczęścia. [przypis redakcyjny]

<sup>495</sup>*de statu rerum* (łac.) — o stan rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>496</sup>*piędź* — daw. antropometryczna miara długości, wyznaczana przez odległość między końcem kciuka a końcem palca środkowego dłoni (względnie rozpiętość dłoni) i wynosząca ok. 20 cm. [przypis edytorski]

<sup>497</sup>*alterationes* (łac.) — zgryzoty. [przypis redakcyjny]

<sup>498</sup>*praesentit* (łac.) — przeczuwa. [przypis redakcyjny]

<sup>499</sup>*par* (łac.) — równy. [przypis redakcyjny]

<sup>500</sup>*pro gloria gentis* (łac.) — w obronie sławy narodu. [przypis redakcyjny]

<sup>501</sup>*aemulabantur* (łac.) — szli w zawody. [przypis redakcyjny]

<sup>502</sup>*diligenter* (łac.) — pilnie. [przypis redakcyjny]

<sup>503</sup>*opponunt* (łac.) — gotują. [przypis redakcyjny]



mieli Szwedzi potęgę po różnych szzańcach nad ładami<sup>504</sup>; niżeli się tamci zgromadzili, tymczasem ni[e] mogli ci wytrwać i wpuścili naszych na ład. Skoczyli tedy nasi konni na owych, rozerwali i wycięli, a potem stanawszy, czekali, że więcej będą mieli gości. Gdyż tam samych Szwedów było 12 tysięcy; tameczni zaś *incolae*<sup>505</sup> każdy strzelec, każdy żołnierz, a do tego i charakternik. Przyszła tedy potęga na małą ludzi garzć. Jak się zerwą z obu stron, zaraz w pierwszym impecie pułkownik Piaseczyński kulą w piersi uderzony zginął. Ryłski, brat mój, równo z nim zginął, towarzystwa kilka także i czeladzi. Ale też jak im ów ogień wytrzymali a wzięli na szable, już też Szwedom i nabijać nie było czasu. *Et interim*<sup>506</sup> przeprowiło się więcej Prusaków inszym miejscem, to jest tym, skąd już byli Szwedzi poschodzili: dopieroż Szwedów ścinać, kłuć, strzelać. Szwedów wycięto, miasta i wsi porabowano. Wszyscy tam mieli zadosyć, bo się Polacy mścili krwie<sup>507</sup> swego pułkownika. I wszystkim *incolis*<sup>508</sup> znacznie się dostało; jak wpół zginęło ich, bo ich zastano *in armis*<sup>509</sup> i bronili się tak jak Szwedzi; bo oni już cale<sup>510</sup> króla szwedzkiego mieli za pana, nie spodziewając się nigdy, żeby kiedy dał sobie ich wydrzeć. Ale jak oni odstąpili pana, tak też ich protektor piekielny, w którego oni *totaliter*<sup>511</sup> ufają. Aleć to i dyjaboł ustąpi, kiedy Bóg ma kogo skarać. W całym królestwie szwedzkim i w duńskich niektórych prowincjach tymi dyjabłami tak robią, jako niewolnikami w Turczach, i co im każą, to czynić muszą i nazywają ich *spiritus familiares*<sup>512</sup>. Kiedy był posłem do Szwecyjnej Rej<sup>513</sup>, zachorował mu stangret jego kochany, którego zachorzonego zostawił u pewnego szlachcica, mając go odebrać, powracając nazad do Polski. Ten chory leżał w jednej izbie pustej, a kiedy go gorączka ominęła, usłyszał muzykę jakąś pięknie grającą. Rozumiejąc, że to tam w inszych pokojach grają, leży; aż z myszej jamy wyskoczy jeden chłopiek maleńki, po niemiecku [ubrany], za nim drugi i trzeci, aż potem i damy; muzykę też coraz to lepiej słyhać, poczną tańcować po izbie. Ów woźnica w okrutnym strachu. Potem wezmą wychodzić parami i wychodzić do drzwi, aż wyszła i muzyka, wyprowadzono i pannę, zwyczajnie tak, jak do szluby ubraną; wyszli tedy drzwiami z izby, jemu żadnej nie czyniąc wioleńcyje<sup>514</sup>. Ów ledwie od strachu nie umiera. A potem powrócili jednego malca, który mu mówi: „Nie turbuj się tym, co widzisz, bo tu tobie i włos z głowy nie spadnie; my jesteśmy tu domowi duchowie. Mamy też to wesele swoje: żeni się nasz brat, idziemy do szluby i nazad tędy powracać będziemy i ciebie też weselnego aktu uczynimy uczestnikiem”. Ów, nie życząc sobie patrzeć na owo *spectaculum*<sup>515</sup>, wstał i założył drzwi na haczek, żeby tamtędy nazad nie powracali. Skoro tam już po owym szluby powracają, aż drzwi zamknięte. Muzykę znowu słyhać; *interim*<sup>516</sup> ruszą drzwiami: zamknięte. Włazł jeden malusieńki szparą pode drzwi i uczyniwszy się w oczach jego dużym mężczyzną pogroził mu tylko palcem, i złożywszy haczek otworzył drzwi, i tak[im] się znowu, co i pierwej, traktem prowadzili i potem w owę myszą jamę po[w]chodzili. Kiedy już jakoś za godzinę czy lepiej, wyszedł znowu jeden z owej dziury i przyniósł mu na talerzu kołacza, bogato konfektami i rozenkami przeplatane, mówiąc: „Ten młody posyłać, żebyś też zażył weselných wetów”. Odebrał ów z wielkim strachem i podziękowawszy, postawił wedle siebie. Przyjdą potem do niego ci, co go doglądali w jego chorobie, i ten medyk, co koło jego zdrowia chodził. Pytają: „Ktoć to dał?” Powiedział wszystkę sprawę. Pytają:

<sup>504</sup>nad ładami — u brzegów, gdzie można ładować. [przypis redakcyjny]

<sup>505</sup>*incolae* (łac.) — mieszkańcy. [przypis redakcyjny]

<sup>506</sup>*et interim* (łac.) — a tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>507</sup>*krwie* (daw.) — dziś popr. forma D. lp: krwi; *mścili się krwie*: mścili się za (przelaną) krew. [przypis edytorski]

<sup>508</sup>*incolis* (łac.) — mieszkańcom. [przypis edytorski]

<sup>509</sup>*in armis* (łac.) — pod bronią. [przypis redakcyjny]

<sup>510</sup>*cale* (daw.) — całkiem, zupełnie. [przypis edytorski]

<sup>511</sup>*totaliter* (łac.) — całkowicie. [przypis redakcyjny]

<sup>512</sup>*spiritus familiares* (łac.) — duchy rodzinne. „W całej Skandynawii (tj. w Danii, Szwecji i Norwegii) przechowuje się wiara w duchy rodzinne, tzw. nisser... zwykle dobrodusze i uczynne karzelki w czerwonych czapeczkach, które za postawioną miskę kaszy chętnie pomagają gospodarzom młócić zboże, robić ciasto itp.” (Rosznecki, s.353). [przypis redakcyjny]

<sup>513</sup>*Rej* — zapewne Jędrzej Rej, wyprawiony w r. 1638 w poselstwie do Holandii celem odzyskania bezprawnie zabranych okrętów królewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>514</sup>*wioleńca* (z łac.) — gwałt. [przypis redakcyjny]

<sup>515</sup>*spectaculum* (łac.) — widowisko. [przypis redakcyjny]

<sup>516</sup>*interim* (łac.) — tymczasem. [przypis redakcyjny]

„Czemuż nie jesz?” Powieda, że „się ja tego boję jeść”. Owi mu mówią: „Nie bądź prostakiem, nie bój się: dobre to rzeczy; nasi to są domownicy, nasi przyjaciele, jedz!” Ów po staremu nie chce. Wziąwszy owi kołacz, przed oczami jego zjedli, powiedając mu, że „się to tu nam często dostaje jadać od nich, a nic nam nie szkodzi”.

Zażywają oni ich tam i do roboty i do różnych posług. W tę protekcją Fi[o]nowie bardzo ufali, aleć nie słyzałem od żadnego Polaka, żeby się któremu szabla na karku wyszczerbiła; bo też zawsze przed okazyją kule przyprawiali, pocierali różnymi świętościami.

Szliśmy nazad ku Polsce do samego Amburka tymże co pierwiej traktem. Widzieliśmy tam klasztor augustyjański, z którego Marcin Luter na apostazją<sup>517</sup> uciekł. Stał w nim Wojewoda. Ja zaś był w tym *curiosus*<sup>518</sup>, żem wszystkie miejsca, piękność i ozdobę, jako klasztoru, tak celi zrewidował; nawet i w celi, gdzie mieszkał, byłem, bośmy się kilka nas powiedzieli, żeśmy lutrowie, i dlatego nas poufale wodzili i pokazowali wszystkie miejsca owego *antiquitates*<sup>519</sup> i powiedali zaraz, co i jako się działo; my też wdychali. Zowie się ten klasztor, jeżeli dobrze pamiętam, Uraniburgum<sup>520</sup>. Strukturą cudownie piękną [zbudowany] i w miejscu bardzo sposobnym do obrony, bo go oblewa srogie jezioro na kształt morza ze trzech stron; z czwartej strony tylko przystęp, i to w wielkiej równinie. Cela w nim każda tak piękna, że by się mogła nazwać gabinetem królewskim: a jest ich z pięćset. Okna po wszystkich malowane wielkie, a po staremu jasne, bo na jednych kwaterach są różne piktury<sup>521</sup> świętych Bożych, a najwięcej Najświętszej Panny, wszystko *cum inscriptionibus*<sup>522</sup>, a drugie z białego jako krzysztal szkła. Kościół sam tak piękny i wspaniały, że mu równego nigdzie w Polsce nie widzę. Ołtarze, obrazy staroświecką robotą, ale tak śliczne farby, pokosty i pozłoty, tak śliczny porządek, że i proszka na niczym nie zobaczy, rzekłby kto, jakby dopiero trzeci dzień stamtąd zakonników wygnano. Intrata<sup>523</sup> — powiedają — wielka jest do tego klasztoru, ale też — powiedają — zakonników bywało 400.

Po wszystkich tedy owych celach, gdzieś jeno zajrzał, było pełno kobiet, dzieci, co to pouchodziło przed wojskiem, i okrutnie obawiając się, żeby ich nie rabowano; bo się nas bardziej bali powracających, niżeli tam przechodzących. Aleć jak obaczyli, że im żadnej nie czynią przykrości, choć w klasztorze nocowało ludzi kilkaset z Wojewodą i wojsko całe obozem stało przed klasztorem, już nazajutrz weselsi byli; kiedy się wojsko ruszało, powychodzili przed klasztor, błogosławili, Wojewodzie dziękowali. Poszliśmy stamtąd na Reineberk<sup>524</sup>, na Berszte<sup>525</sup>, na Wismar<sup>526</sup>, do księstwa Meklemburskiego, na Guszte-

<sup>517</sup> *apostazja* (z gr.) — odszczepieństwo religijne; Marcin Luter (właśc. Martin Luther, 1483–1546), niem. teolog, inicjator reformacji, przed swoim wystąpieniem publicznym z krytyką sprzedaży odpustów, które ostatecznie doprowadziło do schizmy w kościele katolickim i powstania luteranizmu, był mnichem augustiańskim w Wittenberdze (tu błąd rzeczowy u Paska). [przypis redakcyjny]

<sup>518</sup> *curiosus* (łac.) — ciekawy. [przypis redakcyjny]

<sup>519</sup> *antiquitates* (łac.) — starożytności. [przypis redakcyjny]

<sup>520</sup> *Uraniburgum* — obserwatorium zbudowane przez Tycho Brahe na szwedz. wyspie Huen. [przypis redakcyjny]

<sup>521</sup> *piktura* (z łac.) — malowidło, obraz. [przypis redakcyjny]

<sup>522</sup> *cum inscriptionibus* (łac.) — z podpisami. [przypis redakcyjny]

<sup>523</sup> *intrata* — dochód, wpływy. [przypis edytorski]

<sup>524</sup> *Poszliśmy stamtąd na Reineberk* — Niepodobna wykreślić dokładnie drogi, którą wracało wojsko Czarnieckiego do ojczyzny. Naprzód nie wiadomo, czy Pasek podawał nazwy z pamięci czy z mapy, następnie nazwy te, może już przez autora zmienione, doznały dalszego zniekształcenia ze strony nieudolnego przepisywacza. Zupełnie pewne punkty tej drogi stanowią nazwy: Bersztedt, Wismar, Gustrow i Szczecin. Z pozostałych Tobel nie znajduje się ani w słowniku geogr. Eittera ani Neumanna. Reineberk mogłoby być Reinebek na wschód od Hamburga, gdyby nie to, że następne Bergstedt leży znacznie na zachód, a więc wymagało zmiany drogi w kierunku zachodnim; mogło to jednak nastąpić z niewiadomych nam przyczyn. Tomaszów, widocznie przekręcone, mogłoby być Teterów. Zuraw, gdyby było Zurow, toby powinno być wymienione po Wismar. Wittstock, choć forma niezepsuta, nastęrcza wielkie wątpliwości, bo leży już w Brandenburgii; raczej mogłaby to być wieś Wittstock pod Prenzlau, choć też przedstawia pewne zboczenie na południe. [przypis redakcyjny]

<sup>525</sup> *Bergstedt* — miasto w Holsztynie na pln. od Hamburga. [przypis redakcyjny]

<sup>526</sup> *Wismar* — pierwotnie gród słowiański *Wyszomierz* a. *Wyszomir*; miasto w Meklemburgii, port hanzeatycki nad Morzem Bałtyckim, po wojnie trzydziestoletniej znalazł się w posiadaniu Szwecji (do 1903 r.), dziś w Niemczech. [przypis redakcyjny]

row<sup>527</sup>, Tomaszów<sup>528</sup>, Zuraw<sup>529</sup>, Tobel<sup>530</sup>, Wistock<sup>531</sup>, do brandoburskiej ziemi, na Szczecin ku granicy, przebijając się ku swemu taborowi w Czaplunku, alias w Tempelborku. Aleć już tabor zniszczał, bo jedni czeladź poumierali, drudzy do domów popojeżdżali, insi pożenili się, wozy spróchniały i nie wiedzieć, gdzie się co podziało.

Wyszliśmy tedy za granicę, Panu Bogu podziękowawszy, że nam dał w dobrym zdrowiu oglądać ojczyznę, i zaśpiewawszy wesoło na cześć i na chwałę imienia Wszchemogącego. Zaraz tedy za granicą poszły chorągwie *sparsim*<sup>532</sup>. Naznaczono wojsku naszemu na konsystencyją zimową Wielką Polskę i Warmiją. Wojsko też spod Maliborka z Lubomirskim, hetmanem polnym, powracało. I tak, kiedy się chorągwie mieszały w ciągnięciu różnie, to już nie trzeba było pytać, z czyjej to dywizyj chorągiew, bo zaraz spojrzawszy, znać było: kiedy chudo, ubogo, boso, pieszo, to Maliborczykowie; kiedy zaś konno, horężno, odziano dostatnio, to Duńczykowie, albo, jako nas nazywali, czarniecczykowie.

Nawet i owych, co od nas z granicy uciekali i z nami się iść bali, Pan Bóg skarał, że albo zginął, albo stracił, tu w Polsce wojując. Dostało się tedy na naszą chorągiew Oborniki<sup>533</sup> i Mosiny<sup>534</sup> pod Poznaniem. Tam idąc, zaraziłem się lożną chorobą<sup>535</sup> z tej okazji. Niesiono na noszach chorego towarzysza, który mnie był dobry przyjaciel, z młodości znajomy; bo jeszcze w szkołach rawskich byłem, a on też do kancelaryj<sup>536</sup> chodził (i z bratem jego rodzonym miałem także dobrą przyjaźń). Użaliłem się tedy owego, nie wiedząc, na co chory, a widząc, że mu trzeba było wlec się na nocleg za chorągwią miłą czy więcej, prosiłem go na nocleg do swojej gospody. Zaraz tedy w kilka dni potem zachorowałem niebezpiecznie; już byli o mnie zwątpili kompania, ale przecie wielkie o mnie czynili staranie; niedługo potem począłem *convalescere*<sup>537</sup>. Przyjechawszy tedy do Poznania uczyniłem Bogu dzięki, że mię przecie do pierwszego przyprowadził zdrowia, i za to, że mię raczył zachować w dobrym zdrowiu w cudzej ziemi, bo mię tam z Jego przenajświętszej łaski i Przczystej Matki i palec jeden nie zabołał. Stanęliśmy tedy pół chorągwie w Mosinach, a pół w Obornikach. Mnie się dostała gospoda w rynku, ale oboje gospodarstwo wielkie hultajstwo. Stałem tedy w ulicy Poznańskiej u tkacza przypisnego<sup>538</sup>, człowieka pościwego, u którego po owej chorobie mojej miałem taką wygodę: to ja tylko bym był jadał ptaszki, to ów człowiek i wszystkich z domu wysłał na różne miejsca, tak się starając, żeby zawsze były, i wszystkie posługi z wielką odprawował wdzięcznością. Przyszedłem ci był zaś prędko *ad perfectionem*<sup>539</sup> zdrowia, tylko że czupryna precz wylazła. Ale tak mówię: „Zachowaj mię, Boże, drugi raz w życiu moim takiej choroby!”

Skończyliśmy tedy rok stary — niech będzie imię Boskie pochwalone — w Mosinach 1659.

#### ROK PAŃSKI 1660

Rok Pański 1660, daj Panie Boże [szczęśliwie], zaczęliśmy tamże w Mosinach, gdzie lubo nas postawiono było na całą zimę po tak ciężkich pracach i tak dalekiej za Bałtyckie morze ekspedycyj, tedy następujące od Moskwy i od Kozaków niebezpieczeństwa [sprawiły], że nam i Bachusowego święta<sup>540</sup> nie dali spokojnie uciąć na konsystencyj<sup>541</sup>. Przesyłają uniwersały<sup>542</sup> już nie z gorącym rozkazaniem, ale z gorącą prośbą, przyznawając, jakie by to wojsko za ich odwagi i turbacje powinno by mieć odpocznienie i nagrody, i prosząc

<sup>527</sup> *Güstrow* — miasto w Meklemburgii. [przypis redakcyjny]

<sup>528</sup> *Tomaszów* — zapewne nazwa przekreślona przez kopistę: Teterow, miasto na wsch. od *Güstrow*. [przypis redakcyjny]

<sup>529</sup> *Zuraw* — Zurow, miasto na wsch. od Wismar. [przypis redakcyjny]

<sup>530</sup> *Roebel* — wieś. [przypis redakcyjny]

<sup>531</sup> *Wittstock* — miasto w Meklemburgii. [przypis redakcyjny]

<sup>532</sup> *sparsim* (łac.) — osobno. [przypis redakcyjny]

<sup>533</sup> *Oborniki* — miasto przy ujściu rzeki Welny do Warty, 3½ mili na płn. od Poznania. [przypis redakcyjny]

<sup>534</sup> *Mosiny* — miasto o 2 mile od Poznania. [przypis redakcyjny]

<sup>535</sup> *łożna choroba* — tyfus. [przypis redakcyjny]

<sup>536</sup> *kancelaria* — tu: grodzka; w Rawie było starostwo grodzkie. [przypis redakcyjny]

<sup>537</sup> *convalescere* (łac.) — przychodzić do zdrowia. [przypis redakcyjny]

<sup>538</sup> *przypisny* — poddany właściciela wsi, który mu pozwolił wyuczyć się rzemiosła. [przypis redakcyjny]

<sup>539</sup> *ad perfectionem* (łac.) — do zupełnego. [przypis redakcyjny]

<sup>540</sup> *Bachusowe święto* — karnawał. [przypis redakcyjny]

<sup>541</sup> *konsystencja* (z łac.) — stanowisko, leże. [przypis redakcyjny]

<sup>542</sup> *uniwersał* — ogłaszany publicznie list królewski; tu: chodzi o odezwy wydane w Tucholi, nakazujące grodzić się koło Łukowa na Podlasiu. [przypis redakcyjny]

przez miłość Boga i ojczyzny, żeby tego nie mieć za krzywdę, że podczas tak ciężkiej zimy przychodzi ruszać wojsko (bo już Moskwa, opanowawszy wszystkie Litwę, fortece po Podlaszu grassowali i za Warszawę się już zbierali), obiecując to dywizyjnej naszej w innych okazjach nadgrodzić. Ruszyliśmy się tedy z konsystencyjnej. Bo przez ten wszystkie czas, jak tylko dali Czarnieckiemu osobną dywizyjną, uczyniwszy go jakoby trzecim hetmanem, nigdy się nie trafiło, żebyśmy całą zimę na konsystencyjnej mieli odprawić, ale ustawiczne z nieprzyjacioły czyniąc eksperymenty. A po staremu zawsze wojsko było najporządniejsze i najlepsze. Tak to Bóg za szczerą przeciwko ojczyźnie błogosławi ochotę. Poszliśmy tedy nie tak prosto (jak owo zwyczajnie o żołnierzach powiedają), jako sierpem cisnął, ale *magnis itineribus*<sup>543</sup> tym traktem na Łowicz<sup>544</sup>, na Warszawę, z podziwieniem wszystkich. Nie spodziewali się tak ochotnej po nas obedyjencyjnej<sup>545</sup>. Do króla żołnierze wstępowali *in veste peregrina*<sup>546</sup>, postroiwszy się ładnie, żupan z drelichu, kontusz także z drelichu, jupka<sup>547</sup> z rajtarskiego koletu<sup>548</sup>, sztywle<sup>549</sup> z niemieckimi cholewami prawie do pasa, kontusz po kolana. I stąd to był nastal ten strój krótki i boty z podwiązkami, który strój nazywali czerkieskim strojem, niesłusznie, bo to właśnie my musieli czynić *ex necessitate*<sup>550</sup>, żeśmy w tamtych krajach krótko się nosili, co musiało być dla samych cholew, które tak są długie i szerokie. Musiałoby to być straszdyło, gdyby suknia długa na onych grubych cholewach odbijała się i na przodzie i na zadzie. Botów też tam polskich nie było, bo wojsko kommonikiem poszedszy, każdy w tych puścił się, co je miał na nogach, a nie mogły być tak trwałe, żeby przez ten wszystkie czas dosłużyły do powrotu za granicę. Ten tedy strój obrócił się w modę, że zaraz suknie, choć najpiękniejsze, kazano robić krótko i boty, choć polskie, to z długimi cholewami, z podwiązkami, które były srebrne, złote, rubina[mi], dyamentami sadzone, na jakie kogo mogło stać. I dlatego, żeby widziano podwiązki, to już i suknią krótko kazano robić, a wraz się tego wszyscy chwycili, nawet i szewcy, krawcy. Bo taki zwyczaj u nas w Polsce, że choć kto suknią na nice wywróci, to mówią, że to moda, i potem ta moda ma wielką komplacencyją<sup>551</sup> u ludzi, póko nie przyjdzie do prostych ludzi. Co ja już pamiętam odmiennej coraz mody w sukniach, w czapkach, w botach, szablach, w rządzikach i w każdym aparacie wojennym i domowym, nawet w czuprynach, gestach, w stąpaniu i w witaniu, o Boże święty, nie spałoby tego na dziesięciu skórach wołowych! Co jest *summa levitas*<sup>552</sup> narodu naszego i wielka stąd pochodzi *depauperatio*<sup>553</sup>. Mógłbym tego ornamentu<sup>554</sup> mieć na cały wiek i dzieciom by się dostało kupiwszy raz u cudzoziemców; aż za rok albo i prędzej nie moda, nie tak zażywają: to psuj to, przerabiaj, albo na tandetę daj, a insze sprawuj, bo musiałbyś się w tym chyba *inter domesticos parietes*<sup>555</sup> prezentować, *alias*<sup>556</sup>, między ludzi wyjechawszy, to zaraz, jako wróble na sowę: dziw, dziw; zaraz palcem pokazują, zaraz mówią, że ten strój pamięta potop. O damach i ich wymysłach nic nie mówię, bobym tę wszystkie księgę tą zapisał materyją. I ta tedy moda weszła u wszystkich w zwyczaj, którą my wnieśliśmy z Danijej *ex necessitate*<sup>557</sup>. Gdy żołnierze przyjechali w tej modzie, nie mogła się w Warszawie nadziwić królowa Ludwika<sup>558</sup> z frącymerem<sup>559</sup>; to ich tak sobie dokoła obracali a oglądali, ciesząc się. I choć też drugi miał dobrą suknią, to się ustroił

Strój, Moda, Obyczaje,  
Polak

<sup>543</sup>*magnis itineribus* (łac.) — śpiesznymi pochodami. [przypis redakcyjny]

<sup>544</sup>Łowicz — miasto nad Bzurą ok. 80 km. od Warszawy w kier. na Sochaczew. [przypis redakcyjny]

<sup>545</sup>obediencja — posłuch. [przypis redakcyjny]

<sup>546</sup>*in veste peregrina* (łac.) — w stroju cudzoziemskim. [przypis redakcyjny]

<sup>547</sup>jupka (z arab. przez niem.) — krótka suknia spodnia, rodzaj kurtki. [przypis redakcyjny]

<sup>548</sup>kolet (z fr.) — strój wojskowy, skórzany kaftan a. płaszcz wkładany pod kiry; kabat. [przypis redakcyjny]

<sup>549</sup>sztywle (z niem.) — buty. [przypis redakcyjny]

<sup>550</sup>*ex necessitate* (łac.) — z potrzeby. [przypis redakcyjny]

<sup>551</sup>komplacencja (z łac.) — powodzenie, wzięcie. [przypis redakcyjny]

<sup>552</sup>*summa levitas* (łac.) — największa lekkomyślność. [przypis redakcyjny]

<sup>553</sup>*depauperatio* (łac.) — zubożenie. [przypis redakcyjny]

<sup>554</sup>ornament (z łac.) — strój, ubranie. [przypis redakcyjny]

<sup>555</sup>*inter domesticos parietes* (łac.) — w domowych ścianach. [przypis redakcyjny]

<sup>556</sup>*alias* (łac.) — inaczej. [przypis redakcyjny]

<sup>557</sup>*ex necessitate* (łac.) — z potrzeby. [przypis redakcyjny]

<sup>558</sup>królowa Ludwika — Ludwika Maria (1611–1667) z domu Gonzagów, księżniczka mantuańska. W r. 1646 poślubiła ją Władysław IV; po jego śmierci (1648) wyszła za brata jego, Jana Kazimierza (1649). [przypis redakcyjny]

<sup>559</sup>frącymer (z niem.: *frazimmer*) — dwór żeński przy królowej. [przypis redakcyjny]

w drelich pstry, kiedy kto chciał co wydrwić<sup>560</sup> na królu.

Dano nam tedy na ten czas zasług ze skarbu za dwie tylko ćwierci<sup>561</sup>; które ja odebrawszy, pojechałem do rodziców prosto z Łowicza, trzy mile za Rawę, do Bielin<sup>562</sup>. Przyjechawszy zdrowo i w fortunie pewnie dobrej, witali mię z takim niezmiernym płaczem, że do godziny utulić się nie mogli. Przywiozłem tedy różnych rarytetów do domu, osobliwie *nummismata*<sup>563</sup>, których tu u nas w Polsce nie ujrzy. Damie też swojej, cośmy się w sobie kochali, pannie Teressie Krosnowskiej, podczaszance rawskiej, przywiozłem w podarunku trzewiki drewniane lipowe; kupiłem na nie umyślnie w Poznaniu pułtynek<sup>564</sup> specjalny, sztukwarkową robotą<sup>565</sup>, hebanem i perłową macicą nasadzany, adamaszkiem karmazynowym podklejony. I tak to oddałem za wielki rarytet *cum facunda oratione*<sup>566</sup> pana Franciszka Ołtarzowskiego<sup>567</sup>, towarzysza i samsiada mego, który to wywiódł dosyć ładnie pierwej, niżeli pokazał, co tam jest *intus*<sup>568</sup> w pułtyнку, [i] jako nigdy w Polsce niewidany oddaje prezent. Oni też biorąc miarę z pięknego pułtyńka, spodziewali się, że to tam coś dziwnego i drogiego obaczą. Mówił tedy w ten sens (lubo całej niepodobna pamiętać). „Wolentarz<sup>569</sup> to jest w ciele ludzkim afekt, moja wielce Mościa Panno, który od inszych zmysłów żadnych nie przyjmując ordynansów, swoją własną rządzi się imprezą i na którąkolwiek stronę zechce i sam siebie, i serdeczną może nakierować inklinacją. Niech przez wysokie przeprowuje się *Alpes*<sup>570</sup>, niech bystrych rzek przepływa nurty, niech między bezdennymi niezbrodzonego oceanu zabawia się głębokościami, ma jednak swój cel, do którego uprzejmym serca swego zmierza okiem, do którego, choć w odległości miejsc, swoje życzliwe zwykł akkomodować intencje<sup>571</sup>. Takich nie omieszkując sposobów, którymi by swoją mógł wyświadczyć przysługę, IMOść pan Pasek, brat i towarzysz mój, z tak dalekiej od granic ojczystych peregrynacji<sup>572</sup> jakim by miał WMMPannie przysłużyć się prezentem, deliberował długo. Bo przywozić z dalekich krajów to, co lubo z drogości i ceny ma wysokie u ludzi zalecenie, ale że w Polsce z dawna znajome, nie specyjał: przywozi[ć] z krajów to, czego u nas i wśród Polski dostanie, nie moda; ale taki rarytet, którego jeszcze dotąd i nie widziała Polska, to jest specyjał. Niech się odważny Jazon<sup>573</sup> złotym popisuje runem, po które do Kolchidy rezolwował się<sup>574</sup> [płynąc], czyniąc to dla swojej [korzyści]; niech Hippomenes przez wyrzucenie złotego jabłka gładkiej pozyskuje przyjaźń At[a]lanty<sup>575</sup>; ale tamte podarunki z tym wchodzić nie mogą w paragon. Czemuż? — Bo to tam były te specyjały, żadnego w sobie nie mające rarytetu, ale z samego tylko zrobione złota. Tu zaś poszczycić się mogę, że oddaję imieniem brata mego tak niezwyčajny prezent, którego pewnie w królewskich ani w cesarskich nie znajdzie skarbnicach; którego równego i sama na cały świat sławna i wymyślna strojnica, Kleopatra<sup>576</sup>, nie zażywała i nie miała ornamentu. Co i, WMMPanno, sama przynasz to snadnie, tak niezwyčajny obaczywszy specyjał. Prosi tedy beze mnie<sup>577</sup>, abyś, WMMPanno, tegoż zażywając, wdzięcznie przyjąć raczyła”.

<sup>560</sup>wydrwić — tu: uzyskać sprytnie, wyprosić za pomocą fortelu. [przypis edytorski]

<sup>561</sup>dano nam (...) zasług (...) za dwie (...) ćwierci (...) — wyplacono za dwa kwartały; jeździe wyplacono zółd co kwartał (ćwierć roku), piechocie co miesiąc. [przypis redakcyjny]

<sup>562</sup>Bieliny — wieś w powiecie radomskim, k. Rawy Mazowieckiej. [przypis redakcyjny]

<sup>563</sup>nummismata (łac.) — monety. [przypis redakcyjny]

<sup>564</sup>pułtynek — mały pulpit ze schowkami dla kobiecych robótek. [przypis redakcyjny]

<sup>565</sup>sztukwarkowy — składany słojem, wykładany. [przypis redakcyjny]

<sup>566</sup>cum facunda oratione (łac.) — z piękną mową. [przypis redakcyjny]

<sup>567</sup>Franciszek Ołtarzowski — późn. podstoli rawski. [przypis redakcyjny]

<sup>568</sup>intus (łac.) — wewnątrz. [przypis redakcyjny]

<sup>569</sup>wolentarz — ochotnik. [przypis redakcyjny]

<sup>570</sup>Alpes — Alpy. [przypis redakcyjny]

<sup>571</sup>akkomodować intencje — stosować zamysły. [przypis redakcyjny]

<sup>572</sup>peregrynacja (z łac.) — wędrówka. [przypis redakcyjny]

<sup>573</sup>Jazon — Jazon z Jolkos w Tessalii wyprawiał się do Kolchis pod Kaukazem po złote runo, które po wielu trudnościach zdobył. [przypis redakcyjny]

<sup>574</sup>rezolwować się — odważyć się. [przypis redakcyjny]

<sup>575</sup>Atalanta — bohaterka niedościgniona w biegu, zabijała z tyłu włócznią każdego zalotnika, który ją w biegu wyprzedził (gdyż taki był warunek pozyskania jej ręki). Hippomenes wziął się na sposób i wyrzucał podczas biegu złote jabłka, które Atalanta zbierała i przez to dała się prześcignąć. [przypis redakcyjny]

<sup>576</sup>Kleopatra — słynna z piękności królowa Egiptu. [przypis redakcyjny]

<sup>577</sup>beze mnie — przeze mnie. [przypis redakcyjny]

Rozumieją<sup>578</sup> tedy, z owego zalecania biorąc miarę, że to w owym pułtyńku<sup>579</sup> nie-  
oszacowany klejnot; ale skoro zobaczyli trzewiki drewniane, z wielką po staremu<sup>580</sup> przy-  
jęli wdzięcznością. Do dowidzenia ich wszystka prawie krewnych i samsiadek zjeżdżała  
się cyrkumferencyja<sup>581</sup>.

Odprawiwszy tedy dni Bachusowe w dobrej komitywie<sup>582</sup>, z dobrymi samsiadami,  
a osobliwie z tym Mikołajem Krosnowskim, podczaszym rawskim — on u rodzica me-  
go, my *vicissim*<sup>583</sup> u niego — pojechałem za chorągwią, lubo [jechać nie bardzo się<sup>584</sup>  
chciało. Ale cóż, kiedy na ten czas taka była dyscyplina<sup>585</sup> w naszej dywizyjnej, że Panie  
zachowaj absentować się długo od chorągwie towarzyszowi albo na stanowisko, lub do  
obozu nie wprowadzić i nie wyprowadzić już chorągwie, pogotowi[u]<sup>586</sup> już okazji<sup>587</sup>  
omieszkać: zaraz sąd, zaraz pokuta, zaraz do artykułów<sup>588</sup>; i już by to nie oficyjer, gdyby  
ich zawsze w kieszeni nie miał. Dogoniłem tedy chorągwie i wszystko prawie jak w kupie  
było, chorągiew od chorągwie bardzo gęsto. Jakiśmy tedy weszli w Podlasze, Moskwa  
ustąpili ku Mścibowu<sup>589</sup>, którzy z Trubeckim<sup>590</sup> [i] Słońskim<sup>591</sup> zabiegi czynili koło Sie-  
miatycz i koło Brześcia<sup>592</sup>. Przyszedł tedy ordynans od króla do Wojewody, aby na dni  
wielkanocne tu wojsko rozłożyć brzegiem Podlasza w dobrach szlacheckich i żyć za upro-  
szeniem<sup>593</sup>, kto co da z dyskretyjnej<sup>594</sup>, bo już królewskie i duchowne nie mogły *sufficere*<sup>595</sup>,  
zrujnowane od nieprzyjaciela i od wojska litewskiego, ponieważ też i wojska dywizyj het-  
mańskich po stanowiskach daleko stali, byle przecie tę ścianę od Warszawy zasłonić, a być  
pogotowiu do ruszenia zaraz po Wielkiejnocy. Dostało się tedy nam na wytchnienie mia-  
steczko Sielce<sup>596</sup> JW. Mści pana kasztelana zakroczymskiego<sup>597</sup>, a na przystawstwo trzy  
parafie szlachty, wszystko ubogiej. Mnie tedy deputowano z panem Wawrzyńcem Ru-  
dzieńskim, który potem u nas chorągiew nosił, do pisania gospód i podzielenia owego  
ubogiego przystawstwa. Pojechaliśmy. Przyjęto nas z chęcią *nemine reclamante*<sup>598</sup>, bo tak  
już Litwa wprawili w tę ryzę<sup>599</sup> *nobilitatem*<sup>600</sup> w tamtych krajach, że ich prawie w chłopy  
obrócili. Stanęliśmy tam na niedzielę Śródpozną<sup>601</sup>. Najpierwejszy uczynili honor  
samej Jej Mości paniej kasztelanowej, bo blisko mieszkała zaraz nad miastem, w mająt-  
ności nazwanej Strzale. Sam<sup>602</sup> zaś mieszkał gdzieś tam daleko; bo oni osobno zawsze

<sup>578</sup>rozumiejąc — forma czasownika ze skróconą partykułą *ci*: rozumieją ci tedy (...). [przypis edytorski]

<sup>579</sup>pułtynek — rodzaj szkatułki; także: *bulynek*. [przypis edytorski]

<sup>580</sup>po staremu — tu: niezmiennie, tak samo; ulubione wyrażenie Paska. [przypis edytorski]

<sup>581</sup>cyrkumferencyja — okolica. [przypis redakcyjny]

<sup>582</sup>komitywa — towarzystwo. [przypis redakcyjny]

<sup>583</sup>*vicissim* (łac.) — nawzajem. [przypis redakcyjny]

<sup>584</sup>jechać nie bardzo się — w rkp. wyrazy te (u dołu) obcięte. [przypis redakcyjny]

<sup>585</sup>dyscyplina — karność. [przypis redakcyjny]

<sup>586</sup>pogotowiu — tu: cóż mówić, tym bardziej, a cóż dopiero. [przypis redakcyjny]

<sup>587</sup>okazja — tu: walka. [przypis redakcyjny]

<sup>588</sup>artykuły — tu: artykuły wojskowe, zbiór przepisów wraz z karami za przestępstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>589</sup>Mścibów — dziś wieś na Białorusi, daw. miasteczko w powiecie grodzieńskim w województwie białostoc-  
kim. [przypis redakcyjny]

<sup>590</sup>Trubecki, Aleksy Nikitycz (1600–1680) — ostatni książę Księstwa Trubeckiego w granicach Rzeczypospolitej  
(do 1645r.), a następnie Rosji (1660–1672); ojciec chrzestny cara Piotra I. [przypis redakcyjny]

<sup>591</sup>Słoński — szlachcic białoruski, walczył po stronie Moskwy; więcej nieco szczegółów o nim u Łosia (s. 52)  
w opisie utarczki straży przednich w wigilię św. Piotra i Pawła: „P. Słoński niejaki, białoruski majątny szlachcic,  
pułkownikując nad chorągiewami szlachty białoruskiej, którzy się do Moskwy przedali byli, najpierw natarł na  
chorągwie nasze, które były w fortropie [tj. w straży przedniej] (...) kędy na przeprawie, która była między  
wojskami, z konia zbity i pojmany, tenże pierwszy znak wygranej naszej i otuchę uczynił, którego potem na  
palu zawieszono”. [przypis redakcyjny]

<sup>592</sup>Brześć — daw. Brześć Litewski, miasto na Polesiu, na prawym brzegu Bugu u ujścia rzeki Muchawiec;  
dziś na Białorusi. [przypis redakcyjny]

<sup>593</sup>wojsko rozłożyć (...) w dobrach szlacheckich i żyć za uproszeniem — dobra szlacheckie (ziemskie) były  
wolne od powinności (stanowisk i dostaw). [przypis redakcyjny]

<sup>594</sup>z dyskretyjnej — z łaski. [przypis redakcyjny]

<sup>595</sup>*sufficere* (łac.) — wystarczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>596</sup>Sielce — właśc. Siedlce, miasto we wsch. Polsce, na pld. Podlasia, położone między rzekami Muchawką  
i Helenką. [przypis redakcyjny]

<sup>597</sup>kasztelan zakroczymski — Tomasz Olędzki na Chłędowie. [przypis redakcyjny]

<sup>598</sup>*nemine reclamante* (łac.) — bez niczyjego sprzeciwu (zwrot sądowy). [przypis redakcyjny]

<sup>599</sup>ryza — karby, rygor. [przypis redakcyjny]

<sup>600</sup>*nobilitatem* (łac. forma B.) — szlachtę. [przypis redakcyjny]

<sup>601</sup>niedziela Śródpozna — czwarta niedziela Wielkiego Postu. [przypis redakcyjny]

<sup>602</sup>sam (starop.) — mąż. [przypis redakcyjny]

mieszkali, gdyż sam delirował<sup>603</sup> na czas, a do tego, że to jej własna majątność sieleka, gdyż była heredissa<sup>604</sup>, z domu Wodyńska. Do której jadąc, mówiliśmy sobie: „Będą bronić stancyj *ratione iuris bonorum terrestrium*”<sup>605</sup>; aleć jakeśmy powiedzieli przyczynę przyjazdu i asygnacją pokazali, najmniejszej kontrydycyjej<sup>606</sup> i owszem, wszelaką pokazawszy wdzięczność, ucześnieowano, pozwolono. Powróciwszy do miasta, zaraz nazajutrz rewidowaliśmy gospody. Mieszczanie, że czytali asygnacją, wiedzieli, które parafie dano nam w przystawstwo. Owi szlachta, dowiedziawszy się, z każdej wsi przyjechało ich po dwóch witać deputatów *nomine*<sup>607</sup> inszych swoich braci, bo tego jest i 50, i 60 domów w jednej wsi; oraz przywieźli owsów, chlebów, olejów etc., choć im o to nic nie mówiono, prosząc o respekt<sup>608</sup> i żeby się łaskawie z nimi obeść. Proszą jaki taki o dobrego pana do swojej wsi, spodziewając się, że to z nimi będą tak postępować jako Litwa. Rozpisałiśmy tedy gospody we wtorek, pojechaliśmy we wsi we środek; jeździliśmy do piątku, a po staremu nie skończyłiśmy owego objeżdżenia, lubo wsi gęste i blisko siebie są, ale ich jest i po trzydzieści w parafiej. Wróciłiśmy tedy do miasta, tylkośmy rozkazali, żeby z każdej wsi po dwóch przyszło, ażeby mieli kwity poborowe<sup>609</sup> żeby się z nich informować, która wieś więcej, która mniej ma gruntów. Zaraz tedy nazajutrz stanęli, ale że musieliśmy wyjechać przeciwko chorągwi, która nadchodziła, żeby ją wprowadzić, a oni tedy musieli czekać. Usiedliśmy tedy w Niedzielę Białą<sup>610</sup> nad owymi kwitami po ranej mszej, pomiarkowaliśmy to do wieczora. A jaki taki o dobrego pana prosi; ten obiecuje w kontentacyjej<sup>611</sup> gęś, ten kapłona, inszy baranka na święta. Każdemu z osobna powiedzieliśmy sekretnie, „żeśmy tobie naznaczyli najlepszego ze wszystkich i nieuprzykrzonego towarzysza”; to ów dziękował, to pocztę<sup>612</sup> deklarował. I nie odeszli, ażeśmy popisali asygnacje i pooddawali kompaniej. Tak słowni byli, że cokolwiek *nomine*<sup>613</sup> swojej wsi obiecali, wszystko poodwozili w Wielki Tydzień. Nawieźli tedy nam deputatom, że choćbyśmy byli nic nie wzięli na swoje poczty, tobyśmy się mieli dobrze i wielu przy sobie pożywili. Ale też zaś, kiedy przywieźli prowiant, to zaraz przy nim przyszło i 30 albo 40 szlachty. Towarzystwo zaś *per respectum*<sup>614</sup>, że szlachta bracia, i znowu zaś, że dają prowiant, a nie powinni by, to ich zasadzili, częstowali. To czasem więcej wypieli, niżeli przywieźli, ale zaś *in recompensam*<sup>615</sup> ochoty znowu przysłali, choć nie proszono. Pod niebiosą tedy wynosili, mówiąc, że to pana Czarnieckiego żołnierze anieli, a Litwa dyjabli. Już tedy nie mogli się domać żadnego złego, co się dopraszali każdy z osobna o dobrego. Było po staremu przystawstwo niezgorsze, albo raczej to (jak to u nas nazywano) wytchnienie. Jam sobie wziął wieś Strzałę, paniej kasztelanowej majątność, tam, gdzie jej rezydencyja, bo sama o to prosiła. I byłem bardzo kontent z tego przystawstwa; bo była pani tak pościwa, że mi nie kazała dać chleba<sup>616</sup> udzielać, ale kazała mi tam mieszkać, póko się nie ruszy chorągiew. Bo też to zaraz nad miastem ta wieś i dawano wszystkiego dla czeladzi i koni, co tylko mogli spotrzebować. Ja zaś sam we dworze jadałem i pijałem w konwersacyjej<sup>617</sup> arcyszumnej jako w raju.

Była to pani zacna, pełna pościwości, lubo wesoła; jedyną miała córkę *haeredissam*<sup>618</sup>, która potem poszła za Oleśnickiego, podkomorzycą sandomirskiego<sup>619</sup>. Na każde święto

<sup>603</sup>*delirować* (z łac.) — szaleć, cierpieć na obłąkanie. [przypis redakcyjny]

<sup>604</sup>*heredissa* (z łac.) — dziedziczka. [przypis redakcyjny]

<sup>605</sup>*ratione iuris bonorum terrestrium* (łac.) — ze względu na prawo dóbr ziemskich (wolnych od obciążeń na rzecz wojska). [przypis redakcyjny]

<sup>606</sup>*kontrydycja* — sprzeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>607</sup>*nomine* (łac.) — w imieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>608</sup>*respekt* (z łac.) — względy, wyrozumienie. [przypis redakcyjny]

<sup>609</sup>*kwity poborowe* — kwity poborowe wydawał poborca uchwalonego przez sejm podatku od ładu. [przypis redakcyjny]

<sup>610</sup>*Niedziela Biała* — przedostatnia przed Wielką Niedzielą, świętem Zmartwychwstania Pańskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>611</sup>*w kontentacyjej* — dla odwdziżenia się. [przypis redakcyjny]

<sup>612</sup>*poczta* — poczesne, podarunek. [przypis redakcyjny]

<sup>613</sup>*nomine* (łac.) — imię. [przypis redakcyjny]

<sup>614</sup>*per respectum* (łac.) — przez wzgląd. [przypis redakcyjny]

<sup>615</sup>*in recompensam* (łac.) — dla odwdziżenia. [przypis redakcyjny]

<sup>616</sup>*chleb* — tu: żywność dla ludzi i obroki dla koni. [przypis redakcyjny]

<sup>617</sup>*konwersacja* — rozmowa towarzyska, zabawa. [przypis redakcyjny]

<sup>618</sup>*haeredissam* (łac. forma B.) — dziedziczkę. [przypis redakcyjny]

<sup>619</sup>*podkomorzyc sandomierski* — Stanisław Oleśnicki, później starosta radziejowski. [przypis redakcyjny]

kazała prosić kompaniej, mnie inwitowała<sup>620</sup>, mówiła, żebym inwitował jako do swego przystawstwa na karty, na taniec. Bo miała muzykę swoją i panien kilkanaście frącymernych, domów znacznych, z posagami dobrymi, córkę tylko jedną, dziedziczną na kilkakroć sto tysięcy, o którą począł się być starać potem Stefan Czarniecki, starosta natenczas kaniowski. Wkroczył był w tę konkurencyją *ex mente*<sup>621</sup> pana Wojewody, stryja swego; wyprawił go był na te komendy z obozu bogato, z kupą grzecznych żołnierzy, aleć nie poszczęściło mu się; znać nie było wolej boskiej. Powiedziano mi potem, że się dlatego nie udał, że bardzo humorem i marsem narabiał; poszła zaś tegoż roku za Oleśnickiego, podkomorzycza sandomirskiego.

To przystawstwo widziało mi się dniem jednym, że to w dobrym bycie, i takiego drugiego przez wszystkę służbę nie miałem; bo mi i wozy naładowano takimi specyjalami, jakich nie w obozie, ale przy domowych tylko wczasach zażywają, i do obozu pod Kozierady<sup>622</sup>, póko my tam stali, bo tylko mil 6, przysyłano. Dostyc na tym, żeby tego nie wyświadczyła lada jaka matka.

Mąż tej zacnej paniej, ten to pan kasztelan zakroczymski, ludzki był to człowiek, wielce dobry żołnierz i mąż doświadczony, tylko że mu się to głowa była napsowała i dlatego osobno od siebie mieszkali, tę tylko jedną spłodziwszy córkę. On swoimi rządził majątkami, a ona też swoimi i koźde z nich osobną chowało asystencyją<sup>623</sup>. Był to taki bitny mąż, póko zdrów, że się go wszyscy bali. Trafiło się raz, że chorągiew Karola Potockiego, dobrze okrytą<sup>624</sup>, wybił wstępny bojem, samodzięsię<sup>625</sup> tylko wyjechawszy i opowiedziawszy ich, że „nie w mojej wsi, żebyście nie mówili, że w kupę ufam, ale w polu was czekać będę”; i tak uczynił. Zjechałszy się, wyzwał porucznika. Odjechałszy od chorągwie, rzekli sobie: „Na szable”. Ujechał go, ciął dwa razy mocno, aż z konia spadł. A wtem skoczyła chorągiew hurmem; wytrzymał im, a pote[m] z ową swoją watahą jak począł ich łamać, nasiekił, nabił, chorągiew wziął i kotły<sup>626</sup> i odesłał to hetmanowi.

Nie czynił on nic złego, jako to szaleni czynią, ale tylko uczynił się jakimś okrutnie nabożnym. Przyszywszy na czapce pasyjkę<sup>627</sup>, to idąc przez kościół lubo przez izbę na nikogo nie wejrzał, nikomu się nie skłonił, tylko tak obiema rękami podniósł przed oczy owę czapkę z pasyjką i w nią patrzył; chłopiec zaś przy nim szedł z mieczem tudzież podle boku. A nigdy się nie rośmiał, bo słudzy powiedali, co mu po kilkanaście lat służyli, że go nigdy śmiejącego nie widzieli. U żony bywał, ale nocować nigdy nie chciał; obiad, wieczera zjadłszy, pojechał na całą noc o cztery mile do domu. Wymówił też czasem mądrze, czasem głupie. Przyjechał raz do żony w obiad, było nas u stołu czterech towarzystwa. Dano znać, że JMśc przyjechał; ja rzekę: „Mścia Pani, wynidziemy witać?” Ona powie: „Nie trzeba, czynić się tego niegodnym”. Wszedł tedy do izby z ową powagą i z nabożeństwem, trzymając czapkę z krzyżykiem przed oczyma; prosto do swojej JMści przyszedłszy, klęknął na kolana, ona mu głowę ścisnęła jako biskup, bo taki był zwyczaj; klęczałby tak długo, póko by tego nie uczyniła. Siedział wedle JMści towarzysz nasz wielce grzeczny, stary już, Kościuszkiewicz, Wołyniec, osoba wielce poważna; hoży<sup>628</sup>, wysoki, broda do pasa. I mówi do tego Kościuszkiewicza, wstawszy: „Czołem, Mości Panie Hetmanie!” Towarzysz odpowie: „Czołem Mości Królu!” i podali sobie ręce. I potem spyta: „A JMśc pan Pasek jest tu?” Ozwę się: „Jam jest sługa WMM Pana”. Podał mi także rękę, ja jemu, i rzecze: „Domyśliłem się też zaraz, że to WMPan, gdyż mi powiedano, że młody”. I dalej mówi: „Jam tu przyjechał, abym dziękował WMM Panu, że tu jesteś opiekunem żony mojej”. A ów miecz zaraz mu pod łokciem chłopiec trzyma. Odpowiem: „Nie uzurpuję sobie<sup>629</sup> tej godności, żebym miał być protektorem

Mąż, Żona, Szaleniec,  
Szalenstwo, Pobożność,  
Szlachcic, Broń

<sup>620</sup>inwitować (z łac.) — zapraszać. [przypis redakcyjny]

<sup>621</sup>ex mente (łac.) — po myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>622</sup>Kozierady — miasto Konstantynów na wsch. od Siedlec, na zach. od Janowa, dziś: Konstantynów; nazwę tę nadał Kozieradom ok. r. 1744 Karol Józef hr. Odrowąż Sedlnicki, podskarbi wielki koronny, na cześć swej żony, Konstancji. [przypis redakcyjny]

<sup>623</sup>asystencja — dwór, służba. [przypis redakcyjny]

<sup>624</sup>chorągiew (...) dobrze okrytą — dobrze obsadzoną, w pełnej liczbie (100–120 ludzi). [przypis redakcyjny]

<sup>625</sup>samodzięsięć — sam z 9 towarzyszami, w dziesięciu. [przypis redakcyjny]

<sup>626</sup>kociół — tu: rodzaj bębnow używanych w jeździe. [przypis redakcyjny]

<sup>627</sup>pasyjka — Chrystus na krzyżu. [przypis redakcyjny]

<sup>628</sup>hoży (z ros.) — czerstwy, krzepki, żwawy. [przypis redakcyjny]

<sup>629</sup>uzurpować sobie — przywłaszczać, przypisywać. [przypis redakcyjny]



JMści, ale poddanych WMMPana, na ten czas w moim zostawających przystawstwie”. A potem mówi: „Tak trzeba, tak Bóg kazał z nieba”. Rzecze Kościuszkiewicz: „Mości panie kasztelanie, WMMPan, jako gospodarz, racz usieść i nam też rozkaż, bo półmiski poziębną”. — „Zgoda, Mści panie Wojewoda, i ja też jeszcze nie jadł”. Podawszy owej kompaniej rękę, których jeszcze nie witał, co wedle Kościuszkiewicza siedzieli, poszedł do samych drzwi. My się tu ruszamy, prosimy wyżej. Żona mówi: „Daremna turbacja, bo tego żadną miarą nie uczyni i pojedzie; taki u niego zwyczaj”. Siedział tedy za wszystkimi sługami żoninymi i za naszą czeladzią; jadł, pił dobrze, a z każdym kieliszkiem to pierwszej do żony poszedł o pozwolenie, to klęknął i głowę mu było trzeba ścisnąć. Prawił jedno ku rzeczy, drugie nicpotem, a miecz zaraz podle boku z chłopcem, na który ja miałem pilne oko, bo to przecie z szalonym dziwna sprawa. Jak po obiedzie, rzecze: „Jaśnie Wielmożna Mościa Pani i Dobrodziejko, albo to Waść muzyki nie masz, że niewesoło?” Odpowie: „Są, Mści Panie, ale strun za co nie mają kupić”. Rzecze: „Wołaj ich do mnie, Brzeski”, i sięga do kieszeni, co miecz trzymał, owemu chłopcu, dał im 3 czerwone złote; dopiero przyszli i grali. W taniec tedy poszli, kłaniali mu się, a ów żegnał owym krzyżykiem a pił. Skoro podpieł, to już i słowa do nikogo nie przemówił, tylko odjeżdżając, znowu przed żoną klęknął i pojechał. A ona poczęła płakać z tego żalu, że to przecie, miawszy przyjaciela<sup>630</sup>, jakby go nie było, kiedy nie z takimi jest, jako ludzie, postępkami. — Póko jeszcze nie odjechał, rzekł mu towarzysz nasz, pan Łącki, Litwin: „Czemu też WMM-Pan w domu swoim nam nie dopomogasz wesoleści?” On, uderzywszy dwoma palcami w miecz, odpowie: „Ja z tą tylko jedną panną zwykłem tańcować; gdybym z nią poszedł, mogłoby to się komu w ordynku<sup>631</sup> uprzykrzyć”. Dał mu tedy pokój i nie inwitował go już więcej do tańca. Powiedziano, że on i w domu, podpiwszy, każe muzyce grać, a z mieczem różne sztuki szermierskie wyrabia, to przystępując, to odstępując, i tak długo, póki się nie zmorduje. Szermierz był doświadczony, tak po nim powiedają.

Stojąc tedy w Sielcach, umarło nam dwóch towarzyszy, starych żołnierzy: pan Jan Rubieszowski i pan Jan Wojnowski. To jest *mirabile*<sup>632</sup>, że ci dwaj ludzie tak z sobą żyli, że jeżeli się temu dobrze powodziło, to i temu; jeżeli temu źle, to też i temu. Obadwa byli Mazurowie, obadwa starzy, obadwa żołnierze, obadwa Janowie, obadwa żonaci i podle siebie w rejestrze<sup>633</sup>, obadwa jednej fantazyjej. Pod Chojnicami<sup>634</sup>, gdy nas Szwedzi w nocy napadli, obudwu porąbano i rapirami pokłuto, za umarłych na placu zostawiono; obadwa się z tak ciężkich szwanków wyleczyli wraz, obadwa królowi za pogrzeb dziękowali. Bo król, widząc po okazji<sup>635</sup> tak ciężkie ich pokaleczenie, kazał im dać 600 złotych, mówiąc, że to daje na pogrzeb, nie na kurację. Przy podziękowaniu potem po tysiącu złotych wzięli od króla i wojnę kontynuowali i w Daniej z nami byli, i jakoby *pactum*<sup>636</sup> mając szczęścia i nieszczęścia między sobą, wraz obadwa w Sielcach zachorowali i jednego dnia pomarli. Gdy im tedy ostatnią należało oddać usługę, Jan Domaszowski sprawił im pogrzeb taki, porucznik nasz, jako senat nie może mieć foremniejszego, *in praesentia*<sup>637</sup> okolicznej szlachty i żołnierzy, także wiela duchowieństwa, w kościele sieleckim. *Ex mente*<sup>638</sup> tedy porucznika i kompanijej mnie, jako Janowi także, kazano zapraszać na chleb żałobny<sup>639</sup> gości. Zacząłem tedy takim sensem, nie bardzo mając czasu do przygotowania należytego — bo mi owa moja stancja była impedymentem<sup>640</sup>, będąc *provocatus*<sup>641</sup> coraz to w karty, to w szachy, to w arcaby, alem się przecie starał, żeby było nie podrwić, bo wiedziałemże, jaka miała być ludzi *frequentia*<sup>642</sup>, wiedziałem i to, że miał

<sup>630</sup>przyjaciel — tu w znaczeniu: dozgonny przyjaciel, mąż. [przypis redakcyjny]

<sup>631</sup>ordynek (z niem.) — szyk, porządný bój. [przypis redakcyjny]

<sup>632</sup>mirabile (łac.) — dziwne. [przypis redakcyjny]

<sup>633</sup>registr — spis towarzyszy służących w chorągwi. [przypis redakcyjny]

<sup>634</sup>Chojnice — miasto w województwie pomorskim na Pomorzu Gdańskim; stoczono tam bitwę 1 stycznia 1657 r. [przypis redakcyjny]

<sup>635</sup>po okazji — po bitwie. [przypis redakcyjny]

<sup>636</sup>pactum (łac.) — układ. [przypis redakcyjny]

<sup>637</sup>in praesentia (łac.) — w przytomności. [przypis redakcyjny]

<sup>638</sup>ex mente — z woli. [przypis redakcyjny]

<sup>639</sup>chleb żałobny — uczta pogrzebowa, stypa. [przypis redakcyjny]

<sup>640</sup>impedymet — przeszkoda. [przypis edytorski]

<sup>641</sup>provocatus (łac.) — wzywany. [przypis redakcyjny]

<sup>642</sup>frequentia — napływ, obecność; frekwencja. [przypis redakcyjny]

od gości mówić pan Gumowski, podczaszy, wielki *orator*<sup>643</sup>, a od wojska zaś kondolencją pan Wolborski, porucznik starosty dobrzyńskiego, Rokitnickiego — zacząłem tedy: „Które by tej konstytucyjnej oponować<sup>644</sup> wolumina<sup>645</sup>, przed którymi uskarżyć się parlamentami, u którego by z najpotężniejszych świata tego monarchów szukać protekcji od nieuchronnej na ludzki naród śmiertelności opresyjnej, nie wiem, sposobu nie znajduję; ale widzę, że ani prawo nikogo w tym sekundować<sup>646</sup> nie może, kiedy czytam hieroglifika<sup>647</sup> rzeczypospolitej genueńskiej: *Parcam falcitenentem minaci manu superbam*<sup>648</sup>, pokazującą *inscriptionem*<sup>649</sup>: „*Leges lego, reges rego, iudices iudico*<sup>650</sup>”. Któż się takiej sprzeciwić może potencji<sup>651</sup>? Zgoła, dla ceremonii tylko, równemu przed równym, człowiekowi przed człowiekiem, śmiertelnemu przed śmiertelnym swojej użalić się dolegliwości, potem zamilczeć i przestać, ponieważ *diutius accusare fata possumus, mutare non possumus*<sup>652</sup>. Prawda, że to jest ciężka dysocjacja<sup>653</sup>, kiedy wrodzone krewności nie wytrzymają koligacje, kiedy *voto* komprobowane<sup>654</sup> rozrywają się miłości związki, kiedy ojciec syna, syn ojca, towarzysz towarzysza odstępować musi najpoufalszego. Ale cóż z tym czynić, kiedy to ludzkiej [naturze] taką *qualitatem*<sup>655</sup> przypisuje Arystoteles profesją: „*Homo est imbecillitatis exemplum, temporis spoliium, fortunae lusus, inconstantiae imago, invidiae et calamitatis trutina*<sup>656</sup>”. Ciężki to jest wprawdzie na chorągiew naszą klimakter<sup>657</sup> dwóch razem tej matce tak dobrych pozbywać synów; ciężki i nieznośny ojczyźnie paroksyzm<sup>658</sup>, takich przez niedyskretne *fata simul et semel*<sup>659</sup> uronić wojenników, którzy jej *periculosissima incendia*<sup>660</sup> hojnie swoją w każdych okazyjach gasili krwią; przykra całej kompanii *iactura*<sup>661</sup> tak dobrych, poufałych, nikomu nieuprzykrzonych, w każdej z nieprzyjacielem utarczce podle boku pożądanym i do wytrzymania wszelkich insultów<sup>662</sup> doświadczonych postradać kawalerów. Ale, ponieważ sama litera święta taką całemu światu podaje paremią<sup>663</sup>: *Metenda est seges, sic iubet necessitas*<sup>664</sup>, dlategoż *necessitatem ferre [potius], quam flere decet*<sup>665</sup>, mając *prae oculis*<sup>666</sup> konstytucją umówionego *ante saecula*<sup>667</sup> ziemie z niebem *pactum*<sup>668</sup>, że nam tam deklarowano *morte renasci*<sup>669</sup>, że nam tam obiecują *ad communem powrócić societatem*<sup>670</sup>. *Veniet iterum, qui nos reponat in lucem, dies*<sup>671</sup>. Było to prawo w dawnym ateńskim państwie, że się nie godziło zmarłego oddawać ziemi żołnierza, póko by wprzód jako [w] najzgrodniejszej frekwencji z swoich nie był chwalony *condi-*

<sup>643</sup>*orator* — mówca. [przypis redakcyjny]

<sup>644</sup>*oponować* — przeciwstawić. [przypis redakcyjny]

<sup>645</sup>*wolumina* — księgi. [przypis redakcyjny]

<sup>646</sup>*sekundować* — wspierać. [przypis redakcyjny]

<sup>647</sup>*hieroglifik* (z gr.) — napis hieroglificzny a. napis w ogóle. [przypis redakcyjny]

<sup>648</sup>*Parcam (...) superbam* (łac.) — Parka dumna, trzymająca kosę w groźnej ręce. [przypis redakcyjny]

<sup>649</sup>*inscriptionem* (łac.) — napis. [przypis redakcyjny]

<sup>650</sup>*Leges (...) iudico* (łac.) — ustawy ustanawiam, władcami władam, sędziów sądzę. [przypis redakcyjny]

<sup>651</sup>*potencia* — moc, siła. [przypis edytorski]

<sup>652</sup>*diutius (...) possumus* (łac.) — długo na los skarżyć się możemy, zmienić go nie możemy. [przypis redakcyjny]

<sup>653</sup>*dysocjacja* (z łac.) — rozstanie. [przypis redakcyjny]

<sup>654</sup>*voto komprobowane* — ślubem (dosł. słowem) utwierdzone. [przypis redakcyjny]

<sup>655</sup>*qualitatem* (łac. forma B.) — własność. [przypis redakcyjny]

<sup>656</sup>*Homo est (...) trutina* (łac.) — Człowiek jest wzorem bezsilności, łupem czasu, igrzyskiem losu, obrazem niestateczności, szalą zawiści i niedoli. [przypis redakcyjny]

<sup>657</sup>*klimakter* — przypadek, nieszczęście. [przypis redakcyjny]

<sup>658</sup>*paroksyzm* — cios. [przypis redakcyjny]

<sup>659</sup>*fata simul et semel* — losy razem i naraz. [przypis redakcyjny]

<sup>660</sup>*periculosissima incendia* (łac.) — najniebezpieczniejsze pożary. [przypis redakcyjny]

<sup>661</sup>*iactura* — strata. [przypis redakcyjny]

<sup>662</sup>*insulty* — ciosy, napady. [przypis redakcyjny]

<sup>663</sup>*paremia* (z gr.) — przysłowie, maksyma. [przypis redakcyjny]

<sup>664</sup>*Metenda (...) necessitas* (łac.) — Znać należy żniwo, tak każe konieczność. [przypis redakcyjny]

<sup>665</sup>*necessitatem (...) decet* (łac.) — konieczność przystoi raczej znosić niż oplakiwać. [przypis redakcyjny]

<sup>666</sup>*prae oculis* (łac.) — przed oczyma. [przypis redakcyjny]

<sup>667</sup>*ante saecula* (łac.) — przed wiekami. [przypis redakcyjny]

<sup>668</sup>*pactum* (łac.) — układ. [przypis redakcyjny]

<sup>669</sup>*morte renasci* (łac.) — odrodzić się przez śmierć [przypis redakcyjny]

<sup>670</sup>*ad communem (...) societatem* (łac.) — do powszechnego społeczeństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>671</sup>*Veniet iterum (...) dies* (łac.) — nadejście znowu dzień, który nas na światło powróci. [przypis redakcyjny]

*gne*<sup>672</sup>, i dokładają tam: *Laudabatur ab illo, qui erat militum doctissimus et rotundo ore*<sup>673</sup>. Gdyby przyszło na tym miejscu *stricte*<sup>674</sup> obserwować tamtych ludzi uzancę<sup>675</sup>, przyznam się, żeby mi ciężką musiała przynieść konfuzję na mnie prostaka włożona od oficera mego prowincja<sup>676</sup>, albowiem więcej ten sławy ujmuje, kto czyje sławne i światu widoczne nie tak dostatecznie, jakoby potrzebowały, chwali *actiones*<sup>677</sup>. Ale że *ferreus Mars aureos calcat contemnitque fastus*<sup>678</sup>, dlategoż choć nieudolna Minerwa<sup>679</sup> moja, tumanem saletry zakurzona i surowością impetów bałtyckich świeżo zhukana<sup>680</sup>, rezolwowała się chwalić swoich kommilitonów<sup>681</sup>, śp. JMości Pana Jana Rubieszowskiego i JMości Pana Jana Wojnowskiego, lubo *indigne*<sup>682</sup>, jednak *dignissima* św. pamięci *gesta*<sup>683</sup>. Którzy z młodości zaraz swojej, ledwie, tak rzec nie mogę, że prawie *a cunabulis*<sup>684</sup>, bo w chłopięcych latach, nie wdając się [w] pieszczonej Pallady instytucją<sup>685</sup>, udali się ochotnie do przykrej krwawej Bellony<sup>686</sup> palestry<sup>687</sup>. Tym zabawom [oddani], *naturaliter*<sup>688</sup> emulującemu najmniejszego czasu nie udzieliwszy Apollinowi, starych polskich wojenników trybem, jako *generosae aquilae pulli*<sup>689</sup>, ostrego za dyrektora obrali sobie Gradywa<sup>690</sup>, jemu *plenarie*<sup>691</sup> swój cały obligowali wiek, jemu siebie za dożywotnią konsekrowali wiktymę<sup>692</sup>. Bo merlińskie<sup>693</sup>, cecorskie<sup>694</sup>, żółtowodzkie<sup>695</sup> już za towarzysza<sup>696</sup> odprawiwszy okazyje, w niezliczone potem różnych na ojczyznę następujących nieszczęśliwości wdali się labirynty, o których gdyby *singiilatim*<sup>697</sup> mówić przyszło, całodziennego o każdej z tych okazji nie dosyć by było dyskursu, kiedy owe korsuńskie<sup>698</sup>, zbaraskie<sup>699</sup>, batohowskie<sup>700</sup> tak ciężkie na ojczyznę przepłynawszy inundacje<sup>701</sup>, tak nieszczęśliwe na stan rycerski strawili klimakteryki<sup>702</sup>. O których *eius saeculi*<sup>703</sup> żołnierzach takie było powstało *axioma*<sup>704</sup>, że kto z tych okazji zdrowo wyszedł, jeżeli przedtem nazywano go sokołem, mógł bezpiecznie tytułować feniksem. Nie dosyć na tym chciwemu sławy animuszowi: *ma-*

<sup>672</sup>*condigne* (łac.) — godnie. [przypis redakcyjny]

<sup>673</sup>*Laudabatur (...) ore* (łac.) — chwalony był przez tego, który był w wojsku najuczestszym i wymownym.

[przypis redakcyjny]

<sup>674</sup>*stricte* (łac.) — ściśle. [przypis redakcyjny]

<sup>675</sup>*uzanca* (z wł.) — zwyczaj. [przypis redakcyjny]

<sup>676</sup>*prowincja* — obowiązek. [przypis redakcyjny]

<sup>677</sup>*actiones* (łac.) — czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>678</sup>*ferreus (...) fastus* (łac.) — żelazny Mars depce i za nic ma złote przepychy. [przypis redakcyjny]

<sup>679</sup>*Minerwa* (mit. rzym.) — bogini mądrości, nauk i umiejętności, utożsamiana z Ateną (Palladą) w mit. gr.; tu metonim.: zdolność, wymowa. [przypis redakcyjny]

<sup>680</sup>*zhukać* — oszłomić, onieśmielić. [przypis redakcyjny]

<sup>681</sup>*kommilitonowie* — towarzysze. [przypis redakcyjny]

<sup>682</sup>*indigne* (łac.) — niegodnie. [przypis redakcyjny]

<sup>683</sup>*dignissima gesta* (łac.) — najgodniejsze czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>684</sup>*a cunabulis* (łac.) — od kołyski. [przypis redakcyjny]

<sup>685</sup>*pieszczonej Pallady instytucja* — nauka. [przypis redakcyjny]

<sup>686</sup>*Bellona* — bogini wojny. [przypis redakcyjny]

<sup>687</sup>*palestra* — tu: zawód. [przypis redakcyjny]

<sup>688</sup>*naturaliter* (łac.) — naturalnie. [przypis redakcyjny]

<sup>689</sup>*generosae aquilae pulli* (łac.) — szlachetnego orla pisklęta. [przypis redakcyjny]

<sup>690</sup>*Gradyw* (mit. rzym.) — przydomek Marsa, boga wojny. [przypis redakcyjny]

<sup>691</sup>*plenarie* (łac.) — zupełnie. [przypis redakcyjny]

<sup>692</sup>*konsekrować wiktymę* — poświęcić ofiarę. [przypis redakcyjny]

<sup>693</sup>*merliński* — od nazwy Merlo lub Merła, rzeki na Ukrainie w dorzeczu Dniepru; w tych okolicach toczono w 1646 r. walki z Tatarami. [przypis redakcyjny]

<sup>694</sup>*cecorskie* — od: Cecora, pod którą hetman Żółkiewski poniósł klęskę w wojnie z Turcją w 1620 r. [przypis redakcyjny]

<sup>695</sup>*żółtowodzkie (...)* — od: Żółte Wody, gdzie 15 kwietnia 1648 wojska Rzeczypospolitej poniosły klęskę w bitwie z kozacko-tatarskimi oddziałami Chmielnickiego; Stefan Czarniecki dostał się wówczas do niewoli tatarskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>696</sup>*za towarzysza* — jako towarzysze. [przypis redakcyjny]

<sup>697</sup>*singiilatim* (łac.) — szczegółowo. [przypis redakcyjny]

<sup>698</sup>*korsuńskie* — klęska pod Korsuniem 26 maja 1648. [przypis redakcyjny]

<sup>699</sup>*zbaraskie* — oblężenie Zbaraża 1 lipca – 15 sierpnia 1649 r. [przypis redakcyjny]

<sup>700</sup>*batohowskie* — klęska pod Batohem 2 czerwca 1652 r. [przypis redakcyjny]

<sup>701</sup>*inundacje* — nawałności. [przypis redakcyjny]

<sup>702</sup>*klimakteryki* — okresy, przypadki. [przypis redakcyjny]

<sup>703</sup>*eius saeculi* (łac.) — owego wieku. [przypis redakcyjny]

<sup>704</sup>*axioma* — zdanie. [przypis redakcyjny]

*gnae mentes in ardua quaeque obstinatius*<sup>705</sup>. Nie ustraszyła ich w owych przeszłych kampaniach *saevientis fortunae ferocitas*<sup>706</sup>, idą dalej w owe beresteckie<sup>707</sup>, białocerkiewskie<sup>708</sup>, mohylowskie<sup>709</sup>, żwanieckie<sup>710</sup> okazyje i tam synowie dobrzy dla ojczyzny krwi i zdrowia swego nie żalują. O takich to znać żołnierzach gdzieś tam napisano: *Viri proprium est maxime fortitudo; eius munera duo potissimum sunt: mortis dolorisque contemptus*<sup>711</sup>. Nuż dopiero jak nastąpiły szwedzkie, moskiewskie, węgierskie wojny, co rzekę o owych ruszenickich<sup>712</sup>, grodeckich<sup>713</sup>, wojnickich<sup>714</sup>, gołębskich<sup>715</sup>, wareckich<sup>716</sup>, gnieźnieńskich<sup>717</sup>, magierowskich<sup>718</sup>, czarnoostrowskich<sup>719</sup> i inszych wielu okazyjach? Z jaką tam rezolucją i z jakim prezentowali się męstwem, jako *hilari fronte*<sup>720</sup> wszelakie ponosili *adversitates fortunae et iniurias caeli*<sup>721</sup>, już w tym, jako koło późniejszych okazyj, nietrudno o wielu *ad testimonium* okulatów<sup>722</sup>. Tym by to zacnym kawalerom przypisać, co Aleksandra Wielkiego żołnierzom: *Ubi miles contemptor opum et divitiarum bella gerit disciplina et paupertate magistra, fatigato humus cubile, cibis, quem occupat, satiat, tempora somni arc-tiora, quam totius noctis*<sup>723</sup>. W tych zacnych kawalerach widział świat pomienione atrybuta<sup>724</sup> przy nieskąpym zawsze krwi i zdrowia swego szafowaniu. A osobliwie też już pod Chojnicami, *plus quam satis*<sup>725</sup> od ręki nieprzyjacielskiej otrzymawszy, *circumventus multitudine*<sup>726</sup> Rubieszowski, czterdziestą kilą razów strzelanych, sztychowych i rapirami sieczonych, na poboju położony za nieżywego, którego gdyśmy w kilim<sup>727</sup> z placu zbierali, bo ten zacny kawaler do półboków prawie w swojej pławił się krwi tak, że w niej ledwie nie spłynął, lubośmy wszyscy rozumieli, że po tak ciężkim pokaleczeniu już też obmierzi sobie wojnę, ale nic to, *virescit vulnere virtus*<sup>728</sup>, jako mówią, piłka a męstwo bite większy impet bierze. Nie ustawa odważny Cynegirus<sup>729</sup> w przedsięwziętej imprezie, Kodrus<sup>730</sup> zdrowia pozbył dla ojczyzny i stąd mają na cały świat wieczystą sławę i zalecenie

<sup>705</sup>*magna* (...) *obstinatius* (lac.) — wielkie umysły tym uporczywsze, im większe trudności. [przypis redakcyjny]

<sup>706</sup>*saevientis fortunae ferocitas* (lac.) — srożącego się losu wściekłość. [przypis redakcyjny]

<sup>707</sup>*beresteckie* — zwycięska bitwa pod Beresteczkiem 28–30 czerwca 1651. [przypis redakcyjny]

<sup>708</sup>*białocerkiewskie* — przerwana bitwa pod Białocerkwią 21 września 1651. [przypis redakcyjny]

<sup>709</sup>*mohylowskie* — nieudany szturm Stanisława Potockiego Rewery na Mohylów nad Dniestrem miał miejsce w 1659r.; Pasek (a. przepisywacz) pomylił to wydarzenie z innym, oblężeniem Monasterzysk przez Czarnieckiego wiosną 1653 r. (tzw. okazja monasterska), a więc po (przerwanej) bitwie pod Białocerkwią (1651), a przed oblężeniem żwaniemkim jesienią 1653). [przypis redakcyjny]

<sup>710</sup>*żwanieckie* — oblężenie Żwańca przez Kozaków od października do 16 grudnia 1653 r. [przypis redakcyjny]

<sup>711</sup>*Viri* (...) *contemptus* (lac.) — Męża cechuje najbardziej waleczność; ona to darzy go pogardą śmierci i cierpienia. [przypis redakcyjny]

<sup>712</sup>*ruszenickich* — od nazwy: Ruszenice, wsi pod Opoczmem, gdzie Czarniecki napadł na tylną straż szwedzką. [przypis redakcyjny]

<sup>713</sup>*grodeckich* — okazja grodecka, tj. bitwa z Kozakami pod dowództwem Chmielnickiego 29 września 1655 r. [przypis redakcyjny]

<sup>714</sup>*wojnickich* — okazja wojnicka, tj. klęska wojsk polskich pod Wojniczem 3 października 1655 w bitwie ze Szwedami. [przypis redakcyjny]

<sup>715</sup>*gołębskich* — okazja gołębska, tj. klęska wojsk polskich pod Gołębiem 8 lutego 1656 w bitwie ze Szwedami. [przypis redakcyjny]

<sup>716</sup>*wareckich* — okazja warecka, tj. bitwa pod Warką 7 kwietnia 1656, zwycięska dla Polaków. [przypis redakcyjny]

<sup>717</sup>*gnieźnieńskich* — okazja gnieźnieńska, tj. bitwa pod Gnieznem 5 maja 1656. [przypis redakcyjny]

<sup>718</sup>*magierowskich* — okazja magierowska, tj. bitwa pod Magierowem 11 lipca 1656. [przypis redakcyjny]

<sup>719</sup>*czarnoostrowskich* — okazja czarnoostrowska, tj. bitwa pod Czarnym Ostrowem, po której zmuszono do kapitulacji Rakoczego. [przypis redakcyjny]

<sup>720</sup>*hilari fronte* (lac.) — z pogodnym czołem. [przypis redakcyjny]

<sup>721</sup>*adversitates fortunae et iniurias caeli* (lac.) — przeciwności losu i srogość klimatu. [przypis redakcyjny]

<sup>722</sup>*ad testimonium okulatów* (lac.) — na świadectwo naocznych świadków. [przypis redakcyjny]

<sup>723</sup>*Ubi miles* (...) *noctis* (lac.) — Gdy żołnierz, gardząc dostatkami i bogactwem, toczy boje w karności i ubóstwie, znużonemu służy ziemia za łożę, za pokarm używa, co ma, a sen jego trwa krócej niż noc (Curtius: *De rebus Alexandri Magni* III, 2, 15). [przypis redakcyjny]

<sup>724</sup>*atrybut* — cecha, przymiot. [przypis redakcyjny]

<sup>725</sup>*plus quam satis* (lac.) — więcej, niż potrzeba. [przypis redakcyjny]

<sup>726</sup>*circumventus multitudine* (lac.) — otoczony tłumem. [przypis redakcyjny]

<sup>727</sup>*kilim* — tkanina dywanowa, tu: dera, gruby koc służący do okrywania konia. [przypis redakcyjny]

<sup>728</sup>*virescit vulnere virtus* (lac.) — hartuje się ranami męstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>729</sup>*Cynegirus* — brat poety Eschylosa, zginął w bitwie pod Maratonem, gdy straciwszy jedną rękę, chciał drugą zatrzymać odpływający okręt perski. [przypis redakcyjny]

<sup>730</sup>*Kodrus* — król ateński. Kiedy w czasie najazdu Dorów na Attykę wyrocznia przepowiedziała, że ta strona zwycięży, której król poległ, udał się Kodrus w przebraniu wieśniaka do obozu Dorów i dopóty drażnił nieprzyjaciół, aż został przez nich zabity. [przypis redakcyjny]

— a ten wszystko pokaleczone ciało niesie do ostatniej za ojczyznę wiktymy<sup>731</sup>. Kąpała Tetis Achilleś<sup>732</sup> w jakichś tam wymyślnych wodkach, żeby go żadne zabić nie mogły horęże; ja tak bezpiecznie moralizować mogę, że tego to Achilleś, naszego ulubionego komilitona, poważniejsza jakaś od tamtych przyprawnych wodek krwie Chrystusowej konserwowała kąpiel i od tak ciężkich szwanków zginąć nie pozwoliła. Nie wywodzę tu genealogiej, bo i tak podobno naprzykrzyłem się czasowi, choć o sam[ym] tylko życiu ich dosyć *laconice*<sup>733</sup> namieniwszy, wielką sławę, jako wielki dzwon, w sam tylko brzeg *minutissima stipula*<sup>734</sup> dotykając. *Sufficit*<sup>735</sup>, że zasnę województwa mazowieckiego porodzili się szlachtą, których urodzenie choćbym wywodzić chciał, nie mogę, bo mi nie pozwala czas i licha moja *facundia*<sup>736</sup>. Ponieważ *magnorum non est laus, sed admiratio*<sup>737</sup>, krótkiego tylko, jako niegdy Sallustius *ad Carthaginem*<sup>738</sup>, do tych przezacnych familiantów zażywszy *apostrophe*<sup>739</sup>: *De vestra quidem laude melius est tacere, quam pauca loqui*<sup>740</sup>, to tylko przydam, że kto tak wiek prowadzi, jego *nobilitas* jest *duplicata*<sup>741</sup>. *Uli vere sunt nobiles, qui non solum genere, sed etiam virtute sunt nobiles*<sup>742</sup>. A teraz chwalebni *tumulandi*<sup>743</sup> w wiekuistą zabrawszy się kompanią żegnają przez mnie wojsko wszystko, jako swego *palaestram*<sup>744</sup> życia. Żegnają chorągiew matkę i miłą swoją kompanią, z którymi równie wdzięczno im było i *adversa*, i *prospera*<sup>745</sup> ponosić. Żegnają wszystkich krewnych i swoją pozostałą *posteritatem*<sup>746</sup>, życząc, aby *non alia methodo*<sup>747</sup> postępując i ojczyźnie służąc, dni wieku swego prowadzili. Żegnają wszystkich WMMPanów, na to miejsce zgromadzonych, dziękują wielce, że jako chrześcijanom chrześcijańską wyświadczyć raczyliście usługę, ostatnie światu dając *vale*<sup>748</sup>, nowej zaś wieczności *salve*<sup>749</sup>. A że się tam ktoś ważył o sobie mówić: *Non totus moriar, multaque pars mei vitabit Libitinam*<sup>750</sup>, toż nasi *commilitones meruerunt*<sup>751</sup> u świata i do WMMPanów swoje przesyłają *supplices* [*preces*]<sup>752</sup>, ażeby *merita*<sup>753</sup> ich *in dulci* WMMPanów nie obumierały *recordatione*<sup>754</sup>, ponieważ *mens et gloria non queunt humari*<sup>755</sup>. A po tych WMMPanów fatygach i wyświadczonej *pie defunctis*<sup>756</sup> łasce, żebyście WMMPanowie *in domum Inctus*<sup>757</sup> swojej nie raczyli denegować prezencji<sup>758</sup>, imieniem JMości pana porucznika i całej kompaniej uniżenie proszę”.

<sup>731</sup> *wiktyma* — ofiara. [przypis redakcyjny]

<sup>732</sup> *Achilles* — syn Pelusza i morskiej bogini Tetydy, która wykąpała syna w Styksie, aby uczynić go nieśmiertelnym; zginął pod Troją trafiony strzałą Parysa w pięcie, której cudowna woda nie obmyła, gdyż matka podczas kąpeli zakryła ją dłonią, trzymając syna na ręku. [przypis redakcyjny]

<sup>733</sup> *laconice* (łac.) — lakonicznie, krótko. [przypis redakcyjny]

<sup>734</sup> *minutissima stipula* (łac.) — drobnutki kiełdziebelko. [przypis redakcyjny]

<sup>735</sup> *sufficit* (łac.) — dość (powiedzieć). [przypis redakcyjny]

<sup>736</sup> *facundia* (łac.) — wymowa. [przypis redakcyjny]

<sup>737</sup> *magnorum (...) admiratio* (łac.) — wielkich ludzi nie chwalić, lecz podziwiać należy. [przypis redakcyjny]

<sup>738</sup> *ad Carthaginem* (łac.) — do Kartaginy. [przypis redakcyjny]

<sup>739</sup> *apostrophe* (łac.) — zwrot. [przypis redakcyjny]

<sup>740</sup> *De vestra (...) loqui* (łac.) — O waszej sławie lepiej zamilczeć, niż za mało powiedzieć. Cytat z pamięci, niedokładny z Sallustiusza *Bellum Iugurthinum* XIX: „*De Carthagine silere melius puto, quam parum dicere*”. [przypis redakcyjny]

<sup>741</sup> *nobilitas (...) duplicata* (łac.) — szlachectwo (...) podwójne, powojone. [przypis redakcyjny]

<sup>742</sup> *Uli (...) nobiles* (łac.) — Prawdziwym szlachcicem jest, kogo nie tylko samo urodzenie, lecz i cnota uszlachetnia. [przypis redakcyjny]

<sup>743</sup> *tumulandi* (łac.) — dosł. mający być pogrzebani; nieboszczycy. [przypis redakcyjny]

<sup>744</sup> *palaestram* (łac. forma B.) — szkołę. [przypis redakcyjny]

<sup>745</sup> *adversa (...) prospera* (łac.) — dola (...) niedola. [przypis redakcyjny]

<sup>746</sup> *posteritatem* (łac.) — potomstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>747</sup> *non alia methodo* (łac.) — nie innym trybem. [przypis redakcyjny]

<sup>748</sup> *vale* (łac.) — żegnaj. [przypis redakcyjny]

<sup>749</sup> *salve* (łac.) — witaj. [przypis redakcyjny]

<sup>750</sup> *Non totus (...) Libitinam* (łac.) — Nie cały umrę: znaczna część moja uniknie Libityny (cytat niedokładny z Horacego *Carmina*, III, 30, 7). [przypis redakcyjny]

<sup>751</sup> *commilitones meruerunt* (łac.) — towarzysze zasłużyli. [przypis redakcyjny]

<sup>752</sup> *supplices preces* (łac.) — uniżone prośby. [przypis redakcyjny]

<sup>753</sup> *merita* (łac.) — zasługi. [przypis redakcyjny]

<sup>754</sup> *in dulci (...) recordatione* (łac.) — w miłym wspomnieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>755</sup> *mens (...) humari* (łac.) — dusza i sława nie zstępują do grobu. [przypis redakcyjny]

<sup>756</sup> *pie defunctis* (łac.) — pobożnie zmarłym. [przypis redakcyjny]

<sup>757</sup> *in domum Inctus* (łac.) — w domu żałoby. [przypis redakcyjny]

<sup>758</sup> *denegować prezencji* (łac.) — odmawiać obecności. [przypis redakcyjny]

Jakem ja skończył, mówił pan podczaszy Gumowski bardzo *facunde, erudite*<sup>759</sup>; ale że sobie pomieszał sens *et connexiones*<sup>760</sup> i zaraz to było znać, kto się znał na rzeczach, *praecipue*<sup>761</sup> duchowni postrzegli tego, omawiał się potem kształtnie, narzekając na mnie, że mu wziął kilka probacyj<sup>762</sup> do jego mowy należących i już je musiał wyrzucać te, które ode mnie słyszano. Przytoczył to, jako jest ciężka rzecz architektowi, kiedy mu kto do złożenia fabryki już przyciesane, heblowane weźmie drewno. Domyślili się wszyscy tego terminu i bywało tak często, że orator oratorowi zabierze materiją. Od wojska zaś miał kondolencyją<sup>763</sup> pan Wolborski, porucznik starosty dobrzyńskiego<sup>764</sup>. Tak tedy pochowawszy owych *Arcades*<sup>765</sup>, na poczet pana Rubieszowskiego przyjechał pan Wąsowicz, jego krewny; a zaś pana Wojnowskiego poczet i zasługi żonie odesłano.

Przyszły potem do ruszenia uniwersały, żeby się chorągwie ściągały pod Kozierady; bo też już i o Moskwie były wiadomości, że się kupili. Stanęliśmy tedy pod Kozierady na trzy niedziele przed Świątkami<sup>766</sup>. Wojsko piękne i dobre, tylko że, jak lutrzy mówią, *pusillus grex*<sup>767</sup>, bo nas tylko 6 000 było w dywizyjnej pana Czarnieckiego.

To cudowna, że kiedy mi zbudowano chłodnik<sup>768</sup> przed namiotem z brzezowego chrostu, zaraz w tenże dzień począł sobie robić gniazdo trznadel u samych drzwi mego namiotu, w płocie owego chłodnika. Jawnie na gniazdo nosił między gęstwą ludzi i zbudowawszy je, zasiadł na swoich jajkach i wylął je. W owym chłodniku był stół, z tarcic na soszkach<sup>769</sup> zrobiony; u tego stołu jadano, pijano, karty grywano, strzelano czasem, wołano, a ptak siedział, nie bał się najmniejszej rzeczy, choć zaraz w rogu stoła; gdy mu się jeść chciało, to przed rumakiem zbierał owies. Wysiedział tedy owe<sup>770</sup> swoje potomstwo, wychował i sprowadził. Wszyscy mówili, że to znak jakiegoś znamienitego szczęścia. Aleć było szczęście, lecz ptakowi, co się spokojnie wylął, ale nie mnie; bo mię takie ogarnęły kłopoty, z których ledwie wybrnął i po staremu z wielkim fortuny mojej uszczerbkiem. Bo jak pod Kozierady zaczęły mi się kłopoty i szkody, tak *ad decursum anni*<sup>771</sup> nie opuszczały mnie. Towarzystwo tedy regimentarskie<sup>772</sup>, panowie Nuczyńscy, pili u brata swego ciotecznego, u pana Marcyjana Jasińskiego, towarzysza naszego; mnie też tam był zaprosił na tę ucztę pan Jasiński. Bodejby jej nie było! Dopiewszy tedy mocno, począł mi Nuczyński wielkie dawać okazyje<sup>773</sup>. Ja lubom tak był pijany, jak i oni, rzekę do Jasińskiego: „Panie Marcyjanie, nie miałeś mię tu Wszec po co prosić, kiedy przyczyny<sup>774</sup> dają i miodem oblewają”. I wyszedłem z szałas, chcąc uść<sup>775</sup> licha, to tylko wymówiwszy: „Kto ma do mnie pretensyją jaką, wolno mi powiedzieć jutro, a nie po pijanu”. Jużem tedy w pół drogi, dogonił mię Nuczyński: „Bij się ze mną!” Odpowiedziałem: „Panie bracie, nie bardzo byści Wszec leniwego uznał, ale dwa są impedymenta<sup>776</sup> jeden, że tu obóz<sup>777</sup>, druga, że tu szable<sup>778</sup> nie mam, bom poszedł do towarzysza swego na posiedzenie, nie na żadną wojnę. Ale tak, jeżeliby to nie mogło być inaczej, jutro rano, a za obozem, nie w obozie”. Idę tedy do swego szałas, onego zaś jego wyrostek hamuje, przytrzymał. Dawszy on wyrostkowi pięścią w głębę, wydarł mu się, przyszedł

Pojedynek, Obyczaje

<sup>759</sup>*facunde, erudite* (łac.) — wymownie, uczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>760</sup>*et connexiones* (łac.) — i związki (myśli). [przypis redakcyjny]

<sup>761</sup>*praecipue* (łac.) — zwłaszcza. [przypis redakcyjny]

<sup>762</sup>*probacja* — w retoryce: dowód. [przypis redakcyjny]

<sup>763</sup>*kondolencja* — mowa żałobna. [przypis redakcyjny]

<sup>764</sup>*starosta dobrzyński* — Jakub Korytnicki. [przypis redakcyjny]

<sup>765</sup>*Arcades* (łac. B.) — Arkadyjczyków. [przypis redakcyjny]

<sup>766</sup>*przed Świątkami* — przed Zielonymi Świątkami, tj. 25 kwietnia, gdyż Zielone Świątki przypadały w r. 1660 na 16 maja. [przypis redakcyjny]

<sup>767</sup>*pusillus grex* (łac.) — maleńka trzódka. Wedle nauki Kalwina ogromna większość ludzi jest już z góry skazana na męki piekielne, a tylko „maleńka trzódka” wybranych dostanie się do nieba. [przypis redakcyjny]

<sup>768</sup>*chłodnik* — rodzaj altany, szałas z gałęzi. [przypis redakcyjny]

<sup>769</sup>*sozki* a. *sochy* (lm) — dwie żerdzie złożone na krzyż. [przypis redakcyjny]

<sup>770</sup>*owe* — dziś popr. forma B. zaimka r.n.łp: owo. [przypis edytorski]

<sup>771</sup>*ad decursum anni* (łac.) — do końca roku. [przypis redakcyjny]

<sup>772</sup>*towarzystwo (...) regimentarskie* — towarzysze spod chorągwi regimentarza Czarnieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>773</sup>*okazyje* — tu: okazje do zwady. [przypis redakcyjny]

<sup>774</sup>*przyczyny* — okazje do zwady. [przypis redakcyjny]

<sup>775</sup>*uść* — dziś popr.: ująć; uniknąć; uciec od czegoś. [przypis edytorski]

<sup>776</sup>*impedymenta* (łac. forma lm) — przeszkody. [przypis redakcyjny]

<sup>777</sup>*impedymenta (...) obóz* — artykuły wojskowe zakazywały pojedynków w obozie. [przypis redakcyjny]

<sup>778</sup>*szable* — dziś popr. forma D.łp: szabl. [przypis edytorski]

za mną. Musiałem wynieść, szablę wzięwszy. Co na mnie przytnie, to mówi: „Zginiesz”. A zaś mówię: „Pan Bóg tym rządzi”. Za drugim czy za trzecim ścięciem dosięgnęłam mu palców i mówię: „Widzisz, że znalazł, czego szukał”. Rozumiałem, że się tym będę kontentował. On, czy tego nie czuł, jako pijany, czyli też chciał się zemścić, skoczy znowu do mnie, machnie raz i drugi, a już mu krew na głowę pluska. Jak go tnę przez puls, wyrzucił się. A wtem dano znać do pijanych, którzy rozumieli, że na przechód wyszedł. Leci młodszy brat, pocznie gęsto i często przycinać. Pan Bóg zaś patrzył na niewinność. Zetrzemy się z sobą: i ręka, i szabla upadła. Kompania też powypadali już po harapie<sup>779</sup>. Przyjdzie potem Jasiński, gospodarz tej ochoty, rzecze mi: „A zdrajca! pokąsałeś mi braci! Pocieno<sup>780</sup> ze mną!” Rzekę: „Czego szukali, znaleźli”. Począł wołać szablę, bo nie miał jej przy sobie, a za rękę mnie prowadzi. Kompania perswadowała: „Tyś gospodarz; powinien być te rzeczy medjowac<sup>781</sup>. Nie czyn tego”. Żadnym sposobem perswadować sobie nie da, prowadzi mię. A tymczasem szablę mu chłopiec przyniósł. Po prostu bałem się go, bo w oczach całej chorągwie przed kilką niedziel Pawła Kossowskiego, naszego towarzysza, posiekl. Wyszarpnę mu tedy rękę, stanę osobno i mówię: „Com ci winien? Zaniechaj mię!” Towarzystwo go trzymają. Jak pchnie Drozdowskiego, puścili go: „Id[ź]że, aż cię zabiją”. Była tedy rzeczka wąska, przez którą trzeba było przechodzić, i kładki przez nią wąskie położone. „Tam jeno, tam przejdzie sobie, aż pod on las; kto kogo położy, żeby się już nie wracał do obozu”. Popchnie mię na owe kładki: „Id[ź]że ty wprzód!” Tylko wstąpię na owę ławkę, tnie mnie z tyłu w łeb, tylko że aksamit wenecki przedni był, P. Bóg zachował, że nie przeciął, tylko trochę w jednym miejscu aksamit puścił, a dalej pręga tylko, jak biczem ciął. Zamroczył mię jednak, że spadł z owej ławki w wodę. Umknę się tedy z owego miejsca, bojąc się, żeby mi nie poprawił, i na tamtą stronę dobywam się, mówiąc: „Boże, widzisz moją niewinność”. Jeno co wynidę z wody, a on też już ławki przeszedł. I mówię: „A, milczkiem to kąsaś, pogański synu!”<sup>782</sup> Idzie do mnie: „Wnet cię tu lepiej będę kasał”. A tu z obozu powychodzili, patrzą, bo wszystkie chorągwie do owej rzeczki stały. Przytnie na mnie potężnie, aż mi zdrząła szabla w garzci; wytrzymałem zakład. Ścięniemy się z dziesięć razy; nic ani temu ani temu. Mówię: „Dostyc tego, panie Marcyjanie”. On rzecze: „O taki synu, nie uczyniłeś mi nic, a mówisz dostyc”. Tak P. Bóg dał, że po owym wymówieniu, samym końcem szable dosięgnęłam go przez jagodę<sup>783</sup> i odskoczyłam się od niego. Tymże bardziej dopiero na mnie natrze; jak też urwę go w łeb, jakby nie był na nogach. Dopiero go płazem pocznę walić na ziemi, wzięwszy w obie ręce szablę. A tu dopiero kompania leci spod naszych i spod inszych chorągwi, mówiąc: „Stój, nie zabijaj!” Dałam mu z pięćdziesiąt<sup>784</sup> razy płaż, niżeli przybiegli, za owę zdradę, co mię z tyłu rąbnął w głowę. Była to w ten dzień kryzys tak zła, że z piętnaście pojedynków odprawowało się pod różnymi chorągwiami. Mnie zaś P. Bóg w ten dzień w oczywistej swojej miał protekcycje, kiedy mię zachował od szwanku, z trzema mężami pojedynkując. A nie z żadnego to stało się męstwa, ale tylko z tego, że Bóg na niewinność moją respektował<sup>785</sup>. Wiele takich pamiętam przykładów, że „zawsze ten przegraje, kto przyczynę daje”. Kto będzie po mnie sukcesorem tej książki mojej, przestrzegam i napominam, żeby się tym moim i wielu inszych temu podobnych przykładów budował, żeby nigdy i najlichszego lekce nie považał, żeby, choćby był mężem najdoświadczońszym, ufając siłom i męstwu swemu, nigdy okazyje nie dawał i z pysznym sercem nie chodził na pojedynek: bo niech wie o tym, że go się lada kto nabije. A gdy zaś z pokorą swojej upominać się będzie krzywdy i honoru, wzywając na pomoc Boga, zawsze wygra. Na wielu inszych i sam na sobie doświadczyłam się tego. Ile razy

<sup>779</sup>po harapie (z jęz. myśliwskiego) — po sprawie. [przypis redakcyjny]

<sup>780</sup>pocieno — tj. pódź jeno. [przypis redakcyjny]

<sup>781</sup>mediowac (z łac.) — pośredniczyć, godzić. [przypis redakcyjny]

<sup>782</sup>pogański synu! — jest złagodzeniem pierwszego stopnia, zaś „a taki synu!” złagodzeniem drugiego stopnia najbardziej obelżywego zwrotu: „skurwysynu”. U wszystkich narodów można zauważyć dążność do zastępowania zbyt drażliwych wyrazów lub zwrotów przez mniej dosadne, więcej „polityczne”. Tak np. chłop oświecony nie powtórzy w opowiadaniu „psiakrew”, lecz powie, że ktoś zaklął na czerwono lub, jeżeli to częściej bywało, wyrazi to zwrotem: ciągle, co słowo, epitet „psi” a „psia”. Podobnie w życiu codziennym dodaje się „psia krew” zwrotami: psia mać, psie mięso, psia kość, psia wełna lub sierść, psia noga, a nawet psia kula. [przypis redakcyjny]

<sup>783</sup>jagoda — policzek. [przypis edytorski]

<sup>784</sup>pięćdziesiąt — dziś popr.: pięćdziesiąt. [przypis edytorski]

<sup>785</sup>respektowac — mieć wzgląd. [przypis redakcyjny]

dałem okazyją, zawsze mię wybito; ile razy mnie kto, zawsze zwyciężyłem. Tak ci dałem jedynym sposobem za ból i za rany ich, że to jes[t] *practicatum axioma*<sup>786</sup>: „bity płacze”, złotych 1200, z osobna zastąpić<sup>787</sup> curolika<sup>788</sup>. Jasińskiemu nic za głębę; jeszcze go surowie osądzono: „Żeś ty, gospodarzem bywszy, i gościom dopuściłeś się bić, nie rozważając ich, i sam jeszcze wyzwałeś na pojedynkę, za to daj do Brześcia bernardynom złotych 600 i w pancerzu stać przez trzy msze w święto, szablę trzymając”.

Potem wyprawiono Skrzetuskiego<sup>789</sup> na podjazd z komenderowanymi ludźmi, po dwóch towarzyszących spod chorągwie; bo też już były wiadomości, że Moskwa zbita<sup>790</sup> [pomyka] się już bliżej ku nam. Poszedł tedy podjazd i potkał się<sup>791</sup> z chorągwią Słońskiego. Chorągiew moskiewską, bardzo okrytą<sup>792</sup>, zagarniono. Powracając tedy nazad, obawiali się tedy pogoni; szli całą noc. Skoro też już oddniało, stanęli pode wsią; na łąkach konie paśli, sami też, jako sturbowani<sup>793</sup>, co żywo do spania, Moskwę<sup>794</sup> wartą dobrze opatrzywszy. Był tedy dwór szlachecki nad rzeką blisko; pojechało tam kilka czeladzi, chcąc się pożywić. Chcieli tam coś wziąć gwałtem, nuż po sobie, uczyniwszy hałas, strzelanie. Podjazd się potrwożył, rozumiejąc, że Moskwa u koni już jest; aleć potem dowiedzieli się, co jest. Wolski Łukasz, Rawianin, towarzysz krajczego koronnego<sup>795</sup>, porwawszy się ze snu, jak dopadł konia, tak też zaraz i w rzekę prosto skoczył, a przepłynąwszy, że się i rozespał, i bojaźliwego był serca — bo to drugi, nie porachowawszy się [z] swoją fantazyją, zaci[ą]gnie się do wojska, a podobnie żeby w domu kury sadził, a kanię od kurcząt odganiał — nie obejrząwszy się, co się dzieje, skoczył w las i przyjechał dwiema dniami przed podjazdem, potrwożył wojsko okrutnie. Pozbiegaliśmy się tedy co żywo do Wojewody i on też przyszedł czynić relację. Pyta go Wojewoda: „Co się to tam stało?” Ów prawi jeszcze na większy żal, jako byli nabrali Moskwy ze 300, jako chorągiew ze wszystkim zagarnęli, jako mieli wielkie zdobycze, a potem przyszła pogoń, zastała śpiących, obskoczyli i wycięli w pień; drudzy się w rzece, nad którą popasali, potopili. Pyta Wojewoda: „A Skrzetuski czy żywcem wzięty?” On mówi, że na oczy swoje widział, kiedy Moskwicin do niego strzelił, a potem go ściana, „bo stałem długo, przepłynąwszy rzekę, i widziałem, że nikogo żywcem nie puszczono”. Jam nie mógł wytrwać i mówię: „A ciebie czemu nie zabito?” Wojewoda się na mnie otrząsnął: „Dajcie pokój”. Ale sam go pyta: „Jakoś uszedł?” Odpowie: „Bom nie spał, do tego konia trzymałem w rękę i zaraz uderzyłem wplaw; jednak strzelano za mną kilkanaście razy, P. Bóg jednak zachował mię”. Pyta: „Co za potęga mogła być tamtego podjazdu?” Powie: „Nie podjazd to, Mści Dobrodzieju, ale wszystka potęga Chowańskiego<sup>796</sup>, bom widział wszystko prawie wojsko: okryło pola jako obłok, drugie pułki jeszcze się zza góry pokazywały. I szlachcica napadłem uchodzącego, który też powiedział, że z wszystką potęgą Chowański idzie”. Zalteruje się<sup>797</sup> Wojewoda, ale nie pokazuje po sobie, mówi: „Pan Bóg z nami! Nic to, panie strażniku; kazać otrąbić, żeby zaraz stada sprowadzano”. Tu trąbią, tu w obozie krątwą<sup>798</sup> sroga; stada o kilka mil od obozu, prawie każdej chorągwie osobno. Tu każdy nos zwiessił, myśląc sobie: „Pierwsze nieszczęście”. Wolskiego pytają każdy o swego towarzysza; powie, jaką który śmiercią ginał, zgoła pełno strachu, żalu i konfuzji<sup>799</sup>.

<sup>786</sup>*practicatum axioma* (łac.) — doświadczona prawda. [przypis redakcyjny]

<sup>787</sup>*zastąpić* — tu: ponieść koszt, wydatki. [przypis redakcyjny]

<sup>788</sup>*curolik* — cyrulik; lekarz. [przypis edytorski]

<sup>789</sup>*Skrzetuski, Mikołaj* — porucznik starosty Franciszka Czarnkowskiego. W 1649 r. przewiózł z obłązonego Zbaraża listy do króla. „Ten człowiek z obłążenia tak ciężkiego zbaraskiego listy do króla JMci Kazimierza, wplaw przez staw idąc, dziwną sztuką przeniosszy niezmaczane i kilka dni i nocy sztucznie tułając się przez wojska niezliczone prawie przeniósł do Lwowa, a tam za tak wielką swoją odwagę gardła i fortun zaledwie sto czerwonych złotych otrzymał” (Łoś, 49). [przypis redakcyjny]

<sup>790</sup>*zbita* — tu: zbita w kupę, skupiona. [przypis redakcyjny]

<sup>791</sup>*potkać się* — spotkać się a. potykać się, walczyć. [przypis edytorski]

<sup>792</sup>*okryta chorągiew* — tu: liczna; w pełnej liczebności. [przypis edytorski]

<sup>793</sup>*sturbowany* — znużony. [przypis redakcyjny]

<sup>794</sup>*Moskwę* — tu: jeńców moskiewskich. [przypis edytorski]

<sup>795</sup>*Wolski, Łukasz* — syn podstolego rawskiego, towarzysz chorągwi Wacława Leszczyńskiego, krajczego koronnego; jak pisze Łoś: „człowiek dzielny, młodzian dość doświadczony”. [przypis redakcyjny]

<sup>796</sup>*Chowański, Andrzej* — książę, wódz moskiewski. [przypis redakcyjny]

<sup>797</sup>*zalterować się* (z łac.) — zmartwić się, zaniekpokoić. [przypis redakcyjny]

<sup>798</sup>*krątwą* — krętanina. [przypis redakcyjny]

<sup>799</sup>*konfuzja* (z łac.) — zamieszanie, trwoga; *konfuzyj*: daw. forma D.lp. [przypis redakcyjny]



Poszliśmy do chorągwie, każdy koło siebie czyniąc porządek; do stad co żywo leci i na koniach, i piechotą. Przyjdę, aż mój czeladniczek mego siodła rumaka. Pytam: „A to na co?” Odpowie: „Po konie pojedę”. Kiedy go to obuchem<sup>800</sup> zajadę: „Pogani nie, droższe moje zdrowie, niżeli wszystkie konie; albo tam nie masz trojga czeladzi przy koniach? Będą insi swoje brać, pobierają też i moje, a ja tu konia u kołu trzymam od wielkiej potrzeby. A kiedy co napadnie, a ty mnie i tego weźmiesz?” Rozporządziwszy u siebie, poszedłem znowu do Wojewody. Idę, minę bazar<sup>801</sup>, aż Wolski u Ormianina waży łyżki srebrne, zdobyczne. I mówię mu: „Panie Łukaszu, a nasz Jaworski czy nie uszedł też? Bo on przecie zawsze ostrożny i na dobrym koniu”. Aż on powie: „Jako Waszeć ucho swoje widzisz, tak już Waszeć obaczysz pana Jaworskiego”. Mówię: „Dla Boga, panie Łukaszu, czyś się też nie omylił, albo jakim sposobem nie odłączył się od podjazdu, bo ja wiem, żeś ty dawno wicher”. Począł znowu toż potwierdzać co i pierwej, zwierzać się<sup>802</sup> oraz i gniewać. Dałem pokój, idę do namiotów; aż ksiądz Piekarski: „Stój — rzecz — „zła nasza, panie bracie”. Ja rzekę: „Panie bracie, pamiętajże Wasze, że w tej Wolskiego relacji połowy prawdy nie masz, bo ja naturę jego znam, że rad klimkiem rzuci<sup>803</sup>”. A wtem Wojewoda wynidzie z namiotu, brodę kręci; a już to był znak alteracji albo gniewu. Przymknąwszy się do księdza Piekarskiego, rzecze: „O czymże?” Powie mu ksiądz moje słowa. On do mnie: „A że to ma *vitium*<sup>804</sup>?” Powiem, że to natura jego taka jest i ojca jego, który jest poborcą rawskim; nawet w szkołach nazywaliśmy go: „generał *nugator*<sup>805</sup>”. Uderzy się Wojewoda ręką po aksamicie i rzecze: „A toż i ja tegoż zdania; bo jeżeli ich podjazd dognał, niepodobna, aby ich miał tak osaczyć, żeby mieli wszyscy zginąć. Ale żeby wszystka potęga, to niepodobna, bo ja mam wiadomości, że dopiero jutro ostatnimi siłami na szturm do Lachowic<sup>806</sup> gotowali się i dopiero im drabiny i in-sze rekwizyta<sup>807</sup> zwożono, bo wszystko to byli potracili u pierwszych szturmów”. Zaraz go potem kazał wołać; aż mu mówi jeden: „Bracie, czy się Waszeć nie omylił? Garłowa sprawa wojsko potrwożyć”. Rzecze: „Zdrowie moje, szyja moja, jeżeli się inaczej pokaże”. Tak tedy *inter spem et metum*<sup>808</sup> od samego rana całe wojsko jako powarzone. Stada, które bliżej były, sprowadzają; drudzy bez swoich tęsknią, wyglądają. Chorągwie ordynują na podjazd, aż się zemknęło ku wieczorowi. Zachodzi tedy słońce, aż widać z tamtej strony kogoś, i mówię: „Anoż, mamy języka”. Nie poznali go, bo i bachmat zdobyczny, i w kółpaku moskiewskim z perłami. Bieży przez majdan, pomija chorągwie a woła: „Musztułek, musztułek<sup>809</sup>!”. Wypadają do niego, pytając go, czy dobry, czy zły. Rzekł przecie, Polanowskiego pomijając. Kiedy to co żywo na wyścigi za nim, aż on prawi samą rzecz przed Wojewodą, że „jutro, da Pan Bóg, komendant nasz z obfitszym, niżeli jest wysłany, gronem kłaniać będzie WMMPanu i chorągiew nieprzyjacielską rzuci pod nogi. W jednym tylko terminie mamy szkodę, żeśmy stracili w tej okazji wielkiego kawalera, towarzysza JMości pana krajczego koronnego”. Rzecze Wojewoda: „Niechże będzie imię Boskie pochwalone! Tego towarzysza nie straciliście, ale jutro dopiero go stracie. Biegajcie po tego skurwego syna”. Krajczy stoi, porucznik jego Skoraszowski jakoby mu policzki wyszczypował. Wzięli pana Wolskiego w kajdany. I tak to owa okazja wesola i miła była *ex ratione duplici*<sup>810</sup>: jedna, że pierwszą okazją tak P. Bóg pofortuniał druga, że owych, których jużesmy byli odżałowali, obaczyliśmy zdrowo, a nade wszystko, że już tak nadzieja jakaś nas delectowała. Chciano tedy Wolskiemu koniecznie szyję uciąć. Nawet go nikt z Rawianów nie nawiedzał i wstydziliśmy się za niego. Przysłał do nas, prosząc o instancję; żaden się w to nie chciał wdać. Jeden tylko ksiądz Piekarski a Skoraszowski, jego porucznik, ci go urodzili<sup>811</sup>, że go przecie nie sądzono, ale kazano mu zaraz z wojska

<sup>800</sup> *obuch* — laska z osadzonym młotem służąca do podpierania się i do obrony. [przypis redakcyjny]

<sup>801</sup> *bazar* — wolny plac w obozie; rynek, majdan. [przypis redakcyjny]

<sup>802</sup> *zwierzać się* — być przykrym, niecierpliwic się, gniewać się. [przypis redakcyjny]

<sup>803</sup> *klimkiem rzucić a. klimkiem się bawić* — zmyślić wykrętnie, żartować. [przypis redakcyjny]

<sup>804</sup> *vitium* (łac.) — wada. [przypis redakcyjny]

<sup>805</sup> *nugator* (łac.) — plotkarz, łgarz. [przypis redakcyjny]

<sup>806</sup> *Lachowice* — miasteczko pomiędzy Słonimem a Nieświeżem, daw. najsilniejsza twierdza na Litwie, własność Sapiechów. [przypis redakcyjny]

<sup>807</sup> *rekwizyt* — przyrząd. [przypis redakcyjny]

<sup>808</sup> *inter spem et metum* (łac.) — pomiędzy nadzieją i trwogą. [przypis redakcyjny]

<sup>809</sup> *musztułek* (z tatar.) — podarek dawany posłańcowi; nowina, wiadomość. [przypis redakcyjny]

<sup>810</sup> *ex ratione duplici* (łac.) — z przyczyny dwojakiej. [przypis redakcyjny]

<sup>811</sup> *urodzić* — tu: uratować, ocalić od kary śmierci (i tym sposobem niejako dać życie). [przypis redakcyjny]

jechać i nie powieść się nigdy, żeby kiedy służył w dywizyjnej Czarnieckiego. Przyszedł tedy podjazd szczęśliwie nazajutrz po owym przysłanym towarzyszu; wchodził do obozu z tryumfem, niosąc rozwiniętą chorągiew nieprzyjacielską i pędząc przed sobą powiązanych więźniów kupę tyłą prawie, jako i samych było. Gdy prezentowali więźniów, naszło się wojskowych siła do regimentarza i jam też był. Jak już po owej ceremonijnej, stoję tak przy namiocie z Jarzyną Rafałem, z Rawianinem, aż Wojewoda mówi: „Rozumiałem, że wszyscy Rawianie dobrzy pacholcy; aleć też, widzę, są i kpi<sup>812</sup>”. Ja się ozwę: „Tylko się to tu w jednej familijnej panów Wolskich znajduje”. A Wolskich stoi dwóch, grzecznych ludzi: Paweł, co był starostą potem lityńskim, i drugi, co go zwano „Odlwany”. Wolski spod królewskiej chorągwie począł się obruszać, aż Wojewoda rzecze: „Do mazowieckich Wolskich on mówi, a wyście ruscy; a insi są rzymscy, o których pisze Owidyjusz: *Saevit atrox Volskens*<sup>813</sup>. To to znać ruscy i włoscy Wolscy są dobrzy pacholcy, ponieważ ich nazywają „atroces”, a rawscy Wolscy kpi; nie ujmujcie się za nimi. Ale przecie pana Paska od dzisiaj będę miał za dobrego metra<sup>814</sup> ludzkiej natury, kiedy on z Wolskiego wyczytał wszystkłą nieprawdę”. Potem się żartami dyskurs skończył. Więźniów kilku posłano królowi.

Skoro tedy od Sapiehy<sup>815</sup>, hetmana litewskiego, przyszła wiadomość, że też już wojsko litewskie wymonderowało się<sup>816</sup>, jako mogąc, zaraz i my ruszyliśmy się i poszliśmy tym traktem ku Mścibowu. Chowański też, hetman moskiewski, poszedł ku nam ze wszystkłą potęgą, której miał 40 tysięcy, zostawiwszy pod Lachowicami ludzi coś niewiele, żeby obozu pilnowali i fortece przecie, której już tak długo dobywali, żeby nie przestawali atakować, żeby jej nie dali *respirium*<sup>817</sup>. Bo obiecał sobie ją zaraz wziąć za powrotem z imprezy, nas wprzód rozgromiwszy. I szedł właśnie tak, jako wilk na stado owiec, bo już się tak był zaprawił na Litwie, że już zawsze do nich szedł, jak po pewną wiktoryją. Posłał tedy Naszczokina, drugiego hetmana, kilką mil przed sobą, z pięciu tysięcy ludzi wybornych, żeby się z nami powitał. W wigilią tedy śś. Piotra i Pawła zetknęli się z naszą przednią strażą, która że nie była tak mocna jak ono podjazd moskiewski, posłali do wojska, dając znać o nieprzyjacielu, że go już widzą na oko. A wtem Moskwa impetem<sup>818</sup> na nich skoczyli. Niżeli tedy chorągwie i ochotnik przyszły, [w] srogim opale była przednia straż; ale przecie potężnie ich wspierali. Już było trupa i z tej strony, i z tej po trosze, aż dopiero, skoro my przyszli, obróci się na nas połowa Moskwy, a drudzy już tam z przednią strażą konkludują<sup>819</sup>. Potężnie się tedy uderzą, chcąc nas pierwszym swoim skonfundować<sup>820</sup> impetem; aleśmy wytrzymali, lubo kilkanaście z koni spadło. Kiedy widzą, że to i tu opierają się mocno, już drugie starcie nie tak rzeźwo pokazali. A wtem wychodzi z chojniaków<sup>821</sup> chorągiew Tuczyńskiego i Antonowiczowa tatarska<sup>822</sup> 200 koni i zaraz, wyszedszy, ryścią<sup>823</sup> idą. Moskwa zaraz poczęli się mieszać. My też natrzemy. Nuż w nich; złamaliśmy ich zaraz. Dopiero, wzięwszy na szable, już rzadko kto i strzelił, jeno tak cięto. Ostatek ich skoczyło w ucieczkę. Dopieroż w pogoń; dojeżdżano a bito. Wtem zaszło słońce; wojsko też nadeszło i tu zaraz na owym stanęło pobojojisku. Tak tedy przez całą noc konieśmy w rękę trzymali, dwa pułki w placowej straży postawiliśmy. Litwa też tudzież od nas stanęli, których było 9 000 z wielkim hetmanem Pawłem Sapiehą, a polny, Gosiewski<sup>824</sup>, natenczas polny hetman i podskarbi, w Moskwie siedział w więzieniu, od tegoż to Chowańskiego schowany<sup>825</sup>. Tegoż szczęścia spodziewał się

<sup>812</sup>kpi — dziś popr. forma M. Im: kpy; kiep: głupiec, człowiek nierozgarnięty. [przypis edytorski]

<sup>813</sup>*Saevit atrox Volskens* (łac.) — Sroży się Wolsk waleczny (cyt. nie z Owidiusza, ale z *Eneidy* IX, 420 Wergiliusza). [przypis redakcyjny]

<sup>814</sup>metr (z fr.) — mistrz, znawca. [przypis redakcyjny]

<sup>815</sup>Sapieha, Jan Paweł — hetman wielki litewski. [przypis redakcyjny]

<sup>816</sup>wymonderować się — oporządzić się, stanąć w gotowości bojowej. [przypis redakcyjny]

<sup>817</sup>respirium (łac.) — odetchnienie. [przypis redakcyjny]

<sup>818</sup>impet — pęd. [przypis redakcyjny]

<sup>819</sup>konkludować (z łac.) — kończyć, dochodzić do wniosku końcowego; tu przen.: kończyć walkę. [przypis redakcyjny]

<sup>820</sup>skonfundować — zbić z tropu, zawstydzić, zmieszać, zszokować. [przypis edytorski]

<sup>821</sup>chojniak — młoda sosna. [przypis redakcyjny]

<sup>822</sup>tatarska chorągiew — Tatarów osiadłych na Litwie. [przypis redakcyjny]

<sup>823</sup>ryścią a ryśią — klusem. [przypis redakcyjny]

<sup>824</sup>Gosiewski — Wincenty Gosiewski. [przypis redakcyjny]

<sup>825</sup>siedział w więzieniu, od tegoż to Chowańskiego schowany — gra wyrazów: od Chowańskiego schowany (tj. wzięty do niewoli). [przypis redakcyjny]

i z nami; nawet kiedy przodem tego to Naszczokina posyłał [na] imprezę, to mu to zlecił: „Żebyś mi się starał żywcem dostać Czarnieckiego i Połubińskiego<sup>826</sup>, żeby Gosiewski miał się z kim zabawić”.

Było tedy na 40 000 Moskwy<sup>827</sup> naszego i z Litwą tylko 15 000. Bardzo to mały kawalek, ale przecie nadzieja nas cieszyła, a to też, co trup wszystkim padł za nimi głową, co zawsze wojennicy sądzą za znak zwycięstwa, kiedy trup głowami za nieprzyjacielem pada. Tak tedy owej nocy jeść było co, bośmy kazali nabrać sucharów w sakwy, w wozy; gorzalina też była w blaszanych ładownicach, jakich na ten czas zażywano. Zakropiwszy się tedy po raz, po dwa, że się i głowa trochę zawróciła, aż się potem i spać zachciało. Jaki taki, położywszy się na trawie, śpi. Służył z nami Kaczewski, Radomianin, wielki przechera<sup>828</sup>, i mówi: „Panie Janie, co mamy pięść pod głowę kłaść? Układźmy się miasto<sup>829</sup> poduszki na tym Moskału!” A leżał blisko tłusty Moskał zastrzelony. Ja tedy mówię: „Dobrze, dla kompaniej”. On tedy z jednej strony, ja z drugą położyliśmy głowy i takieśmy zasnęli, konie za cugle do rąk okręciwszy, i takieśmy spali ze trzy godziny. Aż kiedy już nade dniem, tak w nim coś gruduknęło<sup>830</sup>, żeśmy się obydwa porwali; podobno to tam [się] jeszcze co było zataiło ducha. Skoro się tedy trochę rozedniało, zaraz przez munsztuk<sup>831</sup> kazano trąbić wsiadanego. Ruszyło się wojsko, żebyśmy, Pana Boga wzięwszy na pomoc, wcześniej tę zaczęli igraszkę. Idąc tedy, każdy swoje odprawował nabożeństwo: śpiewanie, godzinki<sup>832</sup>; kapelani, na koniach jadąc, słuchali spowiedzi. Koźdy się dysponował, żeby był jak najgotowszy na śmierć.

Przyszedłszy tedy o pół mile od Połonki<sup>833</sup>, stanęło wojsko do szyku. Szykował swoje Czarniecki, Sapieha też swoje. Prawe skrzydło dano Wojniłowiczowi<sup>834</sup> z królewskim pułkiem, lewe skrzydło Połubińskiemu, armatę<sup>835</sup> i piechotę. Szliśmy tedy szykiem i dopiero, *in prospectu*<sup>836</sup> nieprzyjaciela stanawszy, chcieli tego wodzowie, żeby był nieprzyjaciel wyszedł do nas za przeprawę; ale nie mogąc go wywabić, kazano się postąpić dalej. Wyszło tedy piechoty ku nam ze sześć tysięcy za przeprawę; aleć jak poszło do nich trzy regimenty, zaraz ich nasi wystrzelali z tej strony i wparowali za rzekę. Poczęto tedy bić z armaty z tamtej strony i rażono naszych. Towarzysza jednego, pole<sup>837</sup> mnie stojącego, jak uderzyła kula w łeb konia, aże ogonem wyleciała; towarzysz poleciał do góry od kulbaki wyżej, niżli na trzy łokcie, a nic mu. Gdzie tedy szło lewe skrzydło i *corpus*<sup>838</sup>, to tam mieli ciężką przeprawę; gdzie zaś nasze prawe skrzydło, tośmy mieli błota jak przez siedmioro stajań i lepiej, że miejscem koń zapadał po tebinki<sup>839</sup>, miejscem uszedł po wierzchu, tylko się tak owe chwasty zrosłe zaginały, jako pierzyna. Prawie w pół było takich, którzy piechotą za sobą konie prowadzili. My się tu z owego błota dobywamy, a tu już bitwa potężna na lewym skrzydle. Był tedy *directe*<sup>840</sup> przeciwko naszej przeprawie folwark oparkaniony; spodziewając się Moskwa, że to tam nasi będą szczęścia probowali, zasadzili tam kilkaset piechoty i 4 działka. Nie pokazowali się nam wtenczas; aż kiedy my się wybijali z tego błota do twardego łądu, wysunęła się piechota. Kiedy poczną ognia dawać, kiedy poczną parzyć z dział, jako grad kule lecą; padło naszych dużo, drudzy postrzelani. Ale przecie wszystkim impetem poszliśmy na nich, bośmy widzieli, że trzeba było ledwie nie wszystkim ginać, gdybyśmy mieli byli teł podać. Ale jużemy tak oślepi w ogień leźli, żeśmy się tak z nimi zmieszały, jako ziarno z sieczką, bo już trudno było inaczej.

Trup, Żołnierz

<sup>826</sup> *Połubiński, Aleksander Hilary* (1626–1679) — marszałek wielki litewskiego, odznaczył się w wojnie ze Szwedami. [przypis redakcyjny]

<sup>827</sup> *Było (...)* 40 000 Moskwy — liczba przesadzona dwukrotnie. [przypis edytorski]

<sup>828</sup> *przechera* — człowiek sprytny, przebiegły, przekorny; tu: dowcipniś. [przypis redakcyjny]

<sup>829</sup> *miasto* (daw.) — tu: zamiast. [przypis edytorski]

<sup>830</sup> *gruduknąć* — odbić się, jęknąć. [przypis redakcyjny]

<sup>831</sup> *munsztuk* — ustnik; *trąbić przez munsztuk*: cicho. [przypis redakcyjny]

<sup>832</sup> *godzinki* — śpiewane nabożeństwo do Matki Boskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>833</sup> *Połonka* — w wojew. nowogrodzkim między Slonimem a Lachowiczami. [przypis redakcyjny]

<sup>834</sup> *Wojniłowicz, Michał* — starosta krosieński, porucznik chorągwi husarskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>835</sup> *armata* — w stp. imię zbiorowe: armaty, artylerja. [przypis redakcyjny]

<sup>836</sup> *in prospectu* (łac.) — w obliczu. [przypis redakcyjny]

<sup>837</sup> *pole* — podle, obok. [przypis redakcyjny]

<sup>838</sup> *corpus* (z łac.) — sztyk środkowy wojska, centrum. [przypis redakcyjny]

<sup>839</sup> *tebinki* (lm) — sztuki skórzane dla ozdoby, z siodła wiszące, klapy boczne siodła. [przypis redakcyjny]

<sup>840</sup> *directe* (łac.) — wprost. [przypis redakcyjny]

Okrutna tedy stała się rzeźba<sup>841</sup> w owej gęstwinie, a najgorsze były berdysze<sup>842</sup>. Kwadrans jednak nie wyszedł od owego zmieszania, wycięliśmy ich, że i jeden nie uszedł, bo w szczerym polu; powiedano, że ich było 100. Z naszych też, kto legł, kto co otrzymał, to musiał cierpieć; pode mną konia gniedego postrzelono w pierś, cięto berdyszem w łeb i drugi raz w kolano. Jeszcze bym go był zażył, gdyby nie ta kolanowa rana. Bo ja takie szczęście miałem do koni w wojsku, że nie pamiętam, żebym którego sprzedał, kupiwszy go drogo, ale każdy albo skaleczał, albo zdechł, albo go zabito; i to nieszczęście wyгнаło mię z wojska. Bobym ja był i do tego czasu był żołnierzem, ale już i ojca nie stawało kupować koni i mnie też już było obmi[e]rzło to szczęście, na które nieraz zapłakać musiałem. Przesiadłem się tedy na ten czas na mego myszkę<sup>843</sup>, kazawszy pachółkowi, co na nim siedział, wędrować nazad za przeprawę; aleć mię niezadługo dogonił, na lepszym koniu niżeli ja siedział, zdobycznym. Docinamy tedy owę piechotę, a Trubecki leci, ordynowany owym na sukurs, z dziesięcią chorągwi bojarów dumnych<sup>844</sup> i z trzema tysięcy rajtaryj<sup>845</sup>. Stanęliśmy tedy tyłem do owych, a frontem do nieprzyjaciela. Wpadają na nas tak, jakoby zjeść: wytrzymaliśmy, bośmy musieli. Kiedy widzimy, że nas gnietą w owe błota, zewrzemy się z nimi potężnie. Rajtaryja wydali ogień do nas gęsto, nasi zaś rzadko kto strzelił, bośmy już powystrzelali na owę piechotę, a nabić znowu było niepodobna, bo czas nie pozwolił. I tak powiedam, że w okazyj nabicie najpotrzebniejsze, z którym idziesz do nieprzyjaciela; ale nabijając, kiedy to już zetną się wojska, rzadko się to trafi — szabla grunt. Tak tylko tedy szablami ten tego, ten też tego w bożą godzinę, bo i owym jużemy też przygrzewali mocno, żeby nie nabijali strzelby. A po staremu rzeczy już nam nie tak twardo szły, choć to na nas z gotowym ogniem przypadli. Przemagaliśmy się tedy właśnie, kiedy owo dwaj zapasy chodzą, ten tego, ten też tego nachylając. Trubecki jako cyga<sup>846</sup>, uwija się na szpakowatym kałmuku<sup>847</sup>. Leci trupów gęsto, aż kiedy ich chorągwi na ziemi leżało ze sześć, Trubeckiego towarzysz starosty dobrzyńskiego jak cian w łeb, aż mu kołpak spadł; zaraz go dwaj porwali pod ręce i poprowadzili. Dopieroż osudarowie<sup>848</sup> w nogi do szyków; my też po nich. Wparowaliśmy ich, siekąc, aż między samo wojsko. Ich padło tedy na placu z połowa.

A tu, jako w garcu, już się samo *corpus* potyka. Litwa na lewym skrzydle także nie próżnują; ale przecie nie tak na nich, jako na nas najlepsze siły obracają, bo ich już lekce ważyli. Obróciły się tedy niektóre pułki świeże, i to na odwrót poszły. A wtem Wojewoda, obaczywszy nasze chorągwie już w tyle szyków nieprzyjacielskich, posłał do Sapiehy: „Dla Boga, żeby wszystkimi siłami natrzeć i rozrywać Moskwę, bo pułk królewski zgubiemy”.

A tu też już Moskwa mieszają się, kręcą się, właśnie kiedy owo źle komu za stołem siedzieć. Już było znać po nich trwogę. Ci też, co ich na nas obrócono, biją się już nie z ochotą. Poskoczą do nas, to znowu od nas; a wtem natrze na nich *corpus* potężnie. Hussarskie chorągwie skoczyły, my też tu z tyłu uderzymy na nich. Jużemy trochę mieli czasu i do nabicia strzelby. A wtem Moskwa w nogi. Wszystko wojsko tedy na nas uciekało; bijże teraz, który się podoba, wybieraj: to piękny, to jeszcze piękniejszy.

Napadł na mnie jakiś patryjarcha z żółtą brodą, srogi chłop. Zajadę go: złoży do mnie pistolet, szabla złocista na tymbłaku. Jam rozumiał, że wystrzelony miał, a straszy nim; przytnę śmieie: strzelił. A ja też tymże impetem cianem go w ramię. Czuję się, że mi nic od owego strzelania: po nim<sup>849</sup>. Domogłem się<sup>850</sup> go; znowu go w oko zajadę, bo jakoś ciężko uciekał, choć na dobrym koniu, czy też miał jaki szwanek, czy też był ociążały jakiś. Tnę go przez czoło, dopieroż zawoła: „Pożałuj<sup>851</sup>!” Szablę mi podaje, a z konia leci. Jeno co szablę odbierę, aż ucieka na płowym bachmacie w rządziku złocistym jakiś młokos

Walka, Wojna, Korzyść

<sup>841</sup>rzeźba — tu: rzeź. [przypis edytorski]

<sup>842</sup>berdysz — broń piechoty, topór osadzony na drzewcu. [przypis redakcyjny]

<sup>843</sup>myszka — koń myszaty, koloru myszy. [przypis redakcyjny]

<sup>844</sup>bojarowie dumni — należący do dumy; radni, sejmowi. [przypis redakcyjny]

<sup>845</sup>rajtaria — jazda regularna, złożona z drobniejszej szlachty i ludzi wolnych. [przypis redakcyjny]

<sup>846</sup>cyga — bąk, fryga. [przypis redakcyjny]

<sup>847</sup>kałmuk — koń kałmucki. Kałmucy, szczep mongolski koczujący w guberni astrachańskiej, trudnili się hodowlą koni. [przypis redakcyjny]

<sup>848</sup>hosudar (z rus.) — pan; hosudarowie: chorągwie bojarów dumnych. [przypis redakcyjny]

<sup>849</sup>po nim — zdanie skrócone: Po nim jedź! Ścigaj! [przypis redakcyjny]

<sup>850</sup>domóc się (z jęz. myśliw.) — dogonić. [przypis redakcyjny]

<sup>851</sup>pożałować (z ros.) — zlitować się [przypis redakcyjny]

w atlasowym papużym żupanie, prochownicza na nim na srebrnym łańcuszku. Sunę do niego, przejadę mu. Młodziusi[e]ńki chłopiec, gładki; aż chrest<sup>852</sup> sprawny trzyma w rękę a płacze: „Pożałuj dla Chrysta Spasa, dla Pereczystoj Boharodyce, dla Mikuly Cudotworce<sup>853</sup>!” Żal mi się go uczyniło, a widziałem, że wielkie kupy Moskwy i z tej strony i z tej bieżały prosto na mnie: obawiałem się, żeby mię nie ogarnęły. Nie chciałem się bawić koło niego, zabijać mi też żal go było, na owę jego gorącą rozpamiętywając modlitwę. Wziąłem mu tylko ów chrest z rękę, a wyciąłem go płuza przez plecy: „Utikaj do matery, diczczy synu<sup>854</sup>!” Kiedy to chłopię skoczy, podniosszy ręce do góry: z oczu zginął w lot. Żywcem jeszcze na ten czas trudno było brać *in illo fervore*<sup>855</sup>, kiedy wszystko uciekające wojsko na nas się waliło: czyby więźnia trzymać, czyby się bronić, albo strzelbę nabijać. Chrest wziąłem mu piękny bardzo; było na oprawie ze dwadzieścia czerwonych złotych. Nie zabawiłem się koło owego smarkacza i pacierza jednego. Skoczę do owego brodofiasza<sup>856</sup>, aż on już nago leży, a konia prowadzi towarzysz. Mówię do niego: „Jam nieprzyjaciela z konia zwał, a ty go bierzesz? Daj go sam<sup>857</sup>, bo tego nabicia<sup>858</sup> na ciebie odżałuję, com go na nieprzyjaciela nagotował”. Nie bardzo się też i sprzeczał Wołoszyn<sup>859</sup>, bo widział, że do mnie ten Moskał strzelił i jam go zwał z konia. Oddał mi tedy owego konia ślicznego, który był nie moskiewski, ale tych ruskich koni, czerwonogniady, rosły. Żal mi go było rzucić; czeladnika żadnego nie masz, nie było go komu oddać, aż napadłem znajomego pacholka: „Weźmi ode mnie tego konia, a dam ci dziesięć talarów, jak mi go wyprowadzisz; albo jak się zjedziesz z którym z moich czeladzi, oddaj go”. Wziął tedy, a jam skoczył, gdzie się okrutnie zwarli Moskwa z naszymi.

Już tak jeno rznięto jak barany. Gdybym był miał w ten czas aby<sup>860</sup> jednego czeladnika przy sobie, mógłby<sup>861</sup> być jako najpiękniejszych rumaków nawybierać, bo to tam samę starczyzną cięto w ten czas, co to strojno, konno. Cóż, kiedy czeladka najbardziej wtedy pana pilnuje, kiedy pije, a ni[e] masz, kiedy się bije! Towarzyszowi też nie bardzo moda powodować<sup>862</sup> konia; kiedy go nie ma komu oddać, to go woli i nie brać, kto powagę kocha. Widząc ja jednak, że i kompania insza powodują, kto co ma, jak się już owa rzeźba skończyła, wziąłem też jednego wołocha pięknego z czarną pręgą; trochę był zacięty koło ucha ten koń, ale mu to nic nie szkodziło. Ledwie się z owej kupy wyjeżdżamy, aż tu mój wyrostek bieży; oddałem mu owego konia i jużem się kazał pilnować. Natroczył złodziej lada czego, skórek rajtarskich, na podjezdka; a gdyby był przy mnie, toby był natroczył atlasów, aksamitów, rządzików i koni [mógł] dobrych nabrać. Obaczyłem tedy dalej chorągiew swoją. Przybieżę do niej, aż tam nie masz przy niej i sześci ludzi; i drugie chorągwie także bez asystencyj. Co żywo pozaganiało się; sieką, rzną, gonią. I mówię do chorążego: „Nagroził mi P. Bóg mego gniadego; dał mi za niego inszego gniadego, bardzo pięknego konia. Alem go tam oddał obcemu człowiekowi; nie wiem, jeżeli mię dojdzie”. Pyta chorąży: „A to czyj płowy?” Powiedziałem, że i to mój. Przerzedziło się już znacznie lewe moskiewskie skrzydło i samo *corpus*, a tu prawe skrzydło moskiewskie, które się z naszym potykało lewym, dopi[e]ro poczyna uciekać. Znowu także gęstwa uczyniła się; dosyć na tym: tu jednego gonisz, a drugi tudzież nad karkiem stoi z szabłą; tego docinasz, a drugi jak zając pod smycz leci. Trzeba było mieć głowę, jako na śrubach i przed się, i za się oglądać się, bo kiedy się nieostrożnie zabawił koło jednego, to zaś owi *fugientes*<sup>863</sup> z tyłu siekli naszych, pomijając<sup>864</sup>.

Ucieka chorąży, hoży Moskał, chorągiew po sobie położywszy: zajadę go, złożę pistolet. „Pożałuj!” Oddał mi chorągiew. Prowadzę go; modli się okrutnie, ręce składa.

<sup>852</sup>*chrest* — krzyż. [przypis redakcyjny]

<sup>853</sup>*Pożałuj dla Chrysta Spasa, dla Pereczystoj Boharodyce, dla Mikuly Cudotworce* (z rus.) — Zmituj się, przez Chrystusa Zbawiciela, przez przeczystą Bogurodzicę, przez Mikołaja Cudotwórcę. [przypis redakcyjny]

<sup>854</sup>*Utikaj do matery diczczy synu* — uciekaj do matki, diabelski synu. [przypis redakcyjny]

<sup>855</sup>*in illo fervore* (łac.) — w owej gorącej chwili. [przypis redakcyjny]

<sup>856</sup>*brodofiasz* — brodac. [przypis redakcyjny]

<sup>857</sup>*sam* — tu. [przypis redakcyjny]

<sup>858</sup>*nabicie* — nabój. [przypis redakcyjny]

<sup>859</sup>*Wołoszyn* — towarzysz z chorągwi wołoskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>860</sup>*aby* — tu: choćby. [przypis edytorski]

<sup>861</sup>*mógłby* — nieosobowo: można było. [przypis redakcyjny]

<sup>862</sup>*powodować* — prowadzić na powodzie (lejc). [przypis redakcyjny]

<sup>863</sup>*fugientes* — uciekający. [przypis redakcyjny]

<sup>864</sup>*pomijając* — tu: mijając, przejeżdżając obok. [przypis edytorski]

Myszę sobie: „Już też tego żywcem zaprowadzę”; aż tu ze 400 Moskwy, wielka kupa, już prawie na mnie wpadają. Ów się też począł ociągać, lubom go dysarmował<sup>865</sup>. Widzę, że i jego nie uprowadzę i sam zginę: uderzyłem go sztychem, spadł; a sam z ową chorągwią uskokczyłem się im z traktu. A tu na nich jadą Litwa, tu z boków przebiegają, ci, co są w przodzie nas, już na nich czekają.

Ja też, cisnąwszy owę chorągiew śliczną, złocistą, do nich<sup>866</sup>; bo mi jeszcze żal było nie bić, kiedy było kogo. Tych docinamy, a druga wataha takąż albo większa następuje; tych biją, aż insza — dosyć na tym, aż ręce ustawały, bo wszyscy owi, komu się uciec dostało, nie mogli uciekać, tylko podle naszych chorągwi, które im najpierwej w tyle stanęły. Było tedy tej rzeźby przez trzy mile. Wracamy się tedy już nazad, drudzy też jeszcze gonią. Żal mi, co nikogo żywcem nie mam; ale się końmi cieszę, osobliwie owym gniadym, co był bardzo piękny, a nie wiem, jako mi się nada. Aż wtem wysunie się ich kilkanaście z lassa, co się to tam byli w niewielkim gaiku zataili i ruszono ich jako stado sarn. Ucieka jeden na ślicznym koniu, rząd bogaty, złocisty, hussarską modą, suknie jedwabne, kołpak haftowany, bogaty. Przebiega go, co żywo i z tej, i z tej strony; ja go najbliżej. Rozumiejąc, że sam Chowański, wołam: „Stój, nie bój się; będziesz miał pożałowanie<sup>867</sup>”. Już trochę począł wytrzymować koniowi. Spojrzy na mnie z boku: nie zdałem mu się do tej konfidencji<sup>868</sup>. Żem był w szarym kontuszu, nie ufał mi, rozumiejąc, że jaki pacholek, hołota, których się oni najbardziej boją, mówiąc, że u takich żadnej nie znajdzie dyskrecyjnej (jako zaś sam o tym powiedział). Ale obaczył daleko towarzysza naszego, tylko że w czerwonej sukni, w karmazynowym wytartym kontuszu i na takim szkapie, żeby go był i do sądnego dnia nie dogonił; ale *supponebat*<sup>869</sup>, że to ktoś znaczny, prosto do niego bieżał. Z tych, co mu przebiegali, strzelił do niego towarzysz, chybił; po staremu on, jako oczy wybrał<sup>870</sup>, leci do niego. Skonfundował się, kręci się na szkapie, aż kiedy obaczył, że mi [nie ujdzie], oddaje szablę i pistolety, hebanem a srebrem oprawne, a woła: „Pożałuj!” Wziąłem go żywcem. Chowański sam, już w ucieczce dwa razy w łeb cięty, uszedł; piechota zaś wszystka, mało co naruszona, oprócz owych kilkuset, na razie wyciętych, została żywcem, a było ich 18 000. Poszli tedy do bliskiej brzeziny i zasiecz uczynili. Otoczono ich tedy dokoła armatą<sup>871</sup> i piechotą, bo obrzednia<sup>872</sup> była owa brzezina. Dawano do nich ognia z dział, że na wylot kule przechodziły i na tę i na tę stronę, a potem, jak ich to zdebilitowano<sup>873</sup> z armaty, dopiero ze wszystkich stron uderzono na nich, w pień wycięto. Trudno też krwie ludzkiej w kupie widzieć, jako tam było, bo lud gęsto bardzo stał i tak zginął, że trup na trupie padł; a do tego owa brzezina na pagórku była, to tak krew lała się stamtąd strumieniem, właśnie jak owo po walnym deszczu woda.

Pozjeżdżamy się tedy do chorągwie, aż też już mój pacholek odebrał konia zdobywczonego, gniadego. Ale jako prędko odebrał od tamtego, zaraz go postrzelono pod łopatkę; musiałem ci go sprzedać szlachcicowi za 10 złotych, a wart był najmniej 800 albo 1000 złotych. Poznali więźniowie tego konia i powiedali, że na nim siedział Żmijow, Wojewoda, szwagier Naszczokina, hetmana polnego.

Nabrano tedy tego jak bydła. Hetman najwyższy, Chowański, dwa razy cięty, uciekł. Drugi hetman, Szczerba<sup>874</sup>, zginął (bo to u nich kilka hetmanów w wojsku). Wojewodów, kniaziów, bojarów dumnych naginęło siła. Z Chowańskim nie uszło konnych nad 4 000, a było wojska, jako sam ten pisarz powiedział, od Kaczewskiego wzięty, 46 000; armaty zostało 60. Owych samopałów dońskich i różnej strzelby, berdyszów, to chłopci brali nawet.

<sup>865</sup>*dysarmować* (z łac.) — rozbroić. [przypis redakcyjny]

<sup>866</sup>*Ja też (...) do nich* — zdanie skrócone: skoczę do nich, pędzę do nich; podobnie często u Sienkiewicza: „W nich!” [przypis redakcyjny]

<sup>867</sup>*pożałowanie* — politowanie, darowanie życia. [przypis redakcyjny]

<sup>868</sup>*konfidencja* — zaufanie. [przypis redakcyjny]

<sup>869</sup>*supponebat* (łac.) — przypuszczał. [przypis redakcyjny]

<sup>870</sup>*jako oczy wybrał* (...) — na oślepa. [przypis redakcyjny]

<sup>871</sup>*armata* — tu: artyleria, armaty. [przypis edytorski]

<sup>872</sup>*obrzedni* — dość rzadki, przerzedzony, niezbyt gęsty. [przypis redakcyjny]

<sup>873</sup>*zdebilitować* (z łac.) — osłabić. [przypis redakcyjny]

<sup>874</sup>*Siemon Eukicz Szczerbatyj* — przydany Chowańskiemu hetman nakażny; nie zginął, lecz dostał się do niewoli. [przypis redakcyjny]

Byliż tedy na ten czas komisarze nasi<sup>875</sup> w Mińsku na traktatach z Moskwą. Obawiając się Czarniecki, żeby ich Chowański uciekając z sobą nie pobrał, posłał na całą noc 12 chorągwi dobrych, między którymi i naszą, żeby ich salwować. Komendę dano Borzęckiemu Pawłowi<sup>876</sup>. Po owej tedy tak ciężkiej robocie, z koni nie zsiadając, poszliśmy nocą do miasta. Przyszliśmy nad miasto; już kości w sobie nie czuje człowiek od srogięgo sturbowania. Mówi komendant: „Mości Panowie, trzeba by nam tu języka, żebyśmy przecie wiedzieli, co się w mieście dzieje. Proszę, kto ochotny, skoczyć by na przedmieście i wziąć lada chłopa” Nie mówią nic, po prostu wszystkim się nie chce. Kiedy widzi, że nie masz ochoty, i mówi: „Proszę przynajmniej z piętnaście koni dla kompanij, kto łaskaw, a bądźcie gotowi, kiedy nas tam poczną bić”. Spod jego chorągwie wyjechało dwóch, dalej nic. Ja, pamiętając jego łaskę pod Kozi[e]radami w moim nieszczęściu, wyjechałem, a obaczywszy i mnie, wyjechało spod naszej chorągwie 20 koni. Przyjechaliśmy na przedmieście do jednej chałupy: nie masz nic; do drugiej: ogień jest, co znać jeść gotowano, a ludzi nie masz. Zaświeciwszy, szukamy po kątach: nic. Już wychodząc z owej chaty, aż baba zakasłała w chlewie. Znaleźli tedy trzy białogłowy. Jeden nasz towarzysz umiał *exprimere*<sup>877</sup> mowę moskiewską i te ich terminy. „Kasz, su, ster”. Pyta: „Ne masz tu Lachow?” Baba prawi: „Ospane, nymasz, ale trwoha welikaja. Prybieżało tutaj cztery korakwi naszych panów przewodnych<sup>878</sup>; tot czas zabrali naszych komisarów i pobeżeli, znati szczo hdeś czuwajut Czarneckoho”. Towarzysz mówi: „Czy poberemo ich?” Baba: „Oj, poberyte, panunka; pre Boh żywy, postinajte dyczczych synow”. Posłał tedy, żeby chorągwie przyszły. Każą tedy babie prowadzić do gospody komisarskiej. Baba z ochotą wielką w jednym gźle<sup>879</sup> poskakuje i pokazała, gdzie komisarze stoją. Staną tedy chorągwie w rynku. Komisarze w strach, jak im dali znać warta, że pełne miasto wojska. Każe komendant Charlewskiemu pytać po moskiewsku, kto tu stoi, pytać o komisarzów moskiewskich: tym większy strach. Już piechota, co stała przy karawanach<sup>880</sup> na rynku, ustąpiła do sieni, a wtem zsiadło nas kilkanaście z regimentarzem. Mówi Charlewski po moskiewsku do sługi: „Niech wstają komisarze, bo tego trzeba, a niech wszyscy będą w kupie”. Poszedł sługa do izby, a już się też tam świeciło. To się działo w gospodzie starosty żmudzkiego, Chlebowicza, jako pierwszego komisarza, i najwyższego senatora. Podle niego, w drugim domu, stał wojewoda sieradzki, Wierzbowski, w trzecim wojewoda mazowiecki, Sarbiewski. Poszliśmy tedy ku koniom tymczasem, niżeli się tam poschodzili, a wtem idzie starszy sługa i mówi: „Ichmość proszą”; za nim wyszło kilka świec lanych<sup>881</sup>. Wchodzimy tedy, kołpaków inszych nabrawszy, a oni też ku drzwiom od stołu trochę postępują, *consternati*<sup>882</sup>. Zaraz wojewoda poznał mazowiecki Borzęckiego, porucznika, zięcia swego; krzyknie: „Bóg sprawiedliwy, Bóg łaskawy! Nasi, nasi!” Rzecz potem Borzęcki kilka słów pięknie, od wodza wizytę przynosząc, który o szczęśliwym zwycięstwie oznajmuje. Odpowiedział starosta żmudzki, jako pierwszy komisarz, pięknie, ale z płaczem; z wielkiej radości skończyć nie mógł. Kiedy to skoczą do nas wszyscy, obłapiając, ściskając, Bogu dziękując za takie dobrodziejstwa! Pytają o procederze wojny. Borzęcki im prawi, aż towarzysz zawoła: „Nie powiadaj im Waćpan, aż nam dadzą jeść”. Kiedy to skoczą słudzy, kuchmistrzowie wszystkich komisarzów kuchnie zakładać, piec, warzyć, tymczasem wódek, miodów i win. Poziadali wszyscy z koni. Tak tedy w owym nieogarnionym weselu my im powiedali o okazji i zwycięstwie, oni też nam, jako się dorozumiewali tego, kiedy komisarze moskiewscy uciekali, jako się bali, żeby ich nie zabrali z sobą, jako się nas polękali, rozumiejąc, że „po nas Chowański przysłał”; jako już mieli nazajutrz traktaty podpisać, jako na nich Moskwa fukali. Mnie, choć się chciało spać serdecznie, potem się i odechciało, słuchając owych dyskursów a patrząc na owę

<sup>875</sup>komisarze nasi — byli to z Litwy: Jerzy Hlebowicz, starosta żmudzki, Krzysztof Zawisza, marszałek w. litewski i Cyprian Brzostowski, referendarz; z Korony: Hieronim Wierzbowski, wojewoda sieradzki, i Stanisław Sarbiewski, wojewoda mazowiecki, brat jezuita, poety Macieja. [przypis redakcyjny]

<sup>876</sup>Borzęcki, Paweł — zięć Stanisława Sarbiewskiego, wojewody mazowieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>877</sup>*exprimere* (łac.) — wyrażać. [przypis redakcyjny]

<sup>878</sup>panowie przewodni — chorągwie przewodnie tj. przeprowadzający poselstwo, konwojujący. [przypis redakcyjny]

<sup>879</sup>gźło (starop.) — koszula. [przypis redakcyjny]

<sup>880</sup>karawan (z tur.) — wóz. [przypis redakcyjny]

<sup>881</sup>świece lane — odlewane, duże. [przypis redakcyjny]

<sup>882</sup>*consternati* (łac.) — potrwożeni. [przypis redakcyjny]

szczerą uciechę. A potem uczynił się dzień; pożegnawszy się, wyszliśmy z miasta i zaraz blisko, w łąkach stanęliśmy koniom wygodzić i nakarmić. Komisarze też gotowali się w drogę i wyjechali za nami. Poszliśmy stamtąd pod Lachowice, gdzie zastaliśmy wojsko nasze w obozie moskiewskim. Zostawiono, prawda, na te nasze chorągwie kwatery i przydano wartę, żeby ich nikt nie rabował; ale ci sami, co pilnowali, poprzetrząsali co lepszego. Forteca to jest, te Lachowice, tak foremna; siła by o niej pisać, ale że to nie w cudzej ziemi, mało po tym opisować, bo siła takich, co jej dobrze wiadomi; jednym słowem, nie masz takiej w Polsce żadnej. Dobra to są sapie[ży]ńskie. Wyginęło tam Moskwy w szturmach z 30 tysięcy.

Nastąpiło potem święto Panny Maryjej Nawiedzenia<sup>883</sup>. Tam, co żywo z wojskowych, zgromadziło się na nabożeństwo; każdy swoje oddał Bogu dzięki za dobrodziejstwa w owej uznane okazyjey. Szlachty było w tej fortecy, szlachcianek, postroiło się to od cudów: ta pięknie, ta jeszcze piękniej, bogato druga ustrojona pod złotem i klejnotami ledwie szła. Nie dziw, że się tam Moskwa darli gwałtem do owej fortece, a i ta by już się była więcej nad miesiąc nie trzymała, bo prowiantów nie stawało. Dwa pożytki tedy zostały się przez to pośpieszenie wojska: *conservatio*<sup>884</sup> tedy fortece i rozerwanie traktatów, a wszystko się to stało *virtute*<sup>885</sup> Czarnieckiego. Bo Sapieha wszystko prokrastynował<sup>886</sup>, oczekiwając na lepsze jakieś sporządzenie wojska w kopie i insze rzeczy. Na co Czarniecki powiedział, że „nam po chwili i kopie nie pomogą; nie trudno w Litwie o chmielową tyczkę. Jeżeli się ty z wojskiem swoim nie ruszysz, pójdę ja z swoim w imię boskie”. I tak uczynił, że się ruszył spod Kozi[e]rad. Sapieha też dla wstydu musiał się łączyć z nami. Tak tedy czynili niebożęta: strugali tyczki, pstro a biało farbowali, jak owo laski dziadowie robią, a proporczyki płócianne [wieszali]; grotów też z miast przywieziono, co potrzeba, i tak po staremu było pięknie i dobrze, kiedy nie mogło być inaczej. Trzeci pożytek owa *celeritas*<sup>887</sup> eksperymentu przyniosła, że mieli wiadomość wodzowie, że Dołgoruki<sup>888</sup> z wielką potęgą idzie na pomoc Chowańskiemu. A my niskąd<sup>889</sup> nie spodziewaliśmy się posiłków, tylko od samego P. Boga. Gdyby się były złączyły tamte potęgi, niepodobna ich było przełamać, albo jeżeli przełamać, to z wielką ludzi naszych sz[k]ołą i stratą, bo z każdym z osobna było co robić, a osobliwie z Dołgorukim, o czym się niżej napisze. To wszystko mądrą dobrego wodza stało się dyspozycją, że i owym potęgom, które na cesarza tureckiego mogłyby się porwać, nie przyszło się skupić i traktaty szkodliwe rozerwane i fortece, które już *non supererant*<sup>890</sup> wolne, tylko dwie w całej Litwie, od rąk moskiewskich eliberowane<sup>891</sup>, i tamtym wojskom, które były [z] Szeremetem przeciwko naszym hetmanom, serce upadło i to znacznie do wiktoryi czudnowskiej<sup>892</sup> dopomogło. Lachowice tylko nie były w rękach moskiewskich; wszystkie insze miasta i całe Litewskie Księstwo zawojowane było.

Wjeżdżając tedy Czarniecki do Lachowic w dzień Najświętszej Panny, wyszli przeciwko niemu<sup>893</sup> *proccionaliter*<sup>894</sup> zakonnicy, szlachta, szlachcianki i kto tylko był w owym ciężkim oblężeniu, „witaj!” wołając, „zawitaj, niezwyciężony wodzu, niezwyciężony wojenniku, zawitaj od Boga nam zesłany obrońco!” Byli i tacy, osobliwie z białych głów, co wołali: „Zbawicielu nasz!” Zatulął uszy czapką, nie chcąc owego słuchać podchlebstwa. Kiedy zaś po nim wjeżdżał Sapieha, połowy tego aplauzu<sup>895</sup> nie było, tylko proste

<sup>883</sup>święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny — obchodzone z lipca. [przypis redakcyjny]

<sup>884</sup>*conservatio* (łac.) — uratowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>885</sup>*virtute* — dzielnością; dzięki dzielności. [przypis redakcyjny]

<sup>886</sup>*prokrastynować* (z łac.) — odkładać do jutra. [przypis redakcyjny]

<sup>887</sup>*celeritas* (łac.) — szybkość. [przypis redakcyjny]

<sup>888</sup>Dołgoruki, Jurij Aleksiejewicz (1602–1682) — wojewoda nowogrodzki i moskiewski, dowódca armii ros. w wojnie z Rzeczpospolitą w latach 1654–1667; książę, pochodzący ze starożytnego ros. rodu arystokratycznego, wywodzącego się od Ruryka. [przypis redakcyjny]

<sup>889</sup>niskąd — znikąd. [przypis edytorski]

<sup>890</sup>*non supererant* (łac.) — nie pozostały. [przypis redakcyjny]

<sup>891</sup>*eliberowane* — uwolnione. [przypis redakcyjny]

<sup>892</sup>wiktoria czudnowska — Wasyl Borysowicz Szeremetiew osaczony przez Stanisława Rewerę Potockiego i Jerzego Lubomirskiego pod Czudnowem, poddał się z całym wojskiem 1 listopada 1660 r. [przypis redakcyjny]

<sup>893</sup>Wjeżdżając tedy Czarniecki (...), wyszli przeciwko niemu — dziś błąd logiczny (niezgodność podmiotów); powinno być: „Kiedy wjeżdżał (...) wyszli”. [przypis edytorski]

<sup>894</sup>*proccionaliter* (łac.) — w procesji. [przypis redakcyjny]

<sup>895</sup>aplauz — poklask, zapal. [przypis redakcyjny]



przywitanie, choć to jego własne *domicilium*<sup>896</sup>. Zsiadał[o] tedy do kościoła rycerstwa siła i z naszego, i z litewskiego wojska. Dopieroż *Te Deum laudamus*, dopiero tryumf! Z armat bito, aże ziemia drżała; a potem nabożeństwo śliczne, kazania, gratulacje, dzięki Bogu za dobrodziejstwa i wszędy pełno radości, pomieszanej z płaczem; bo tam wszyscy magnatowie z księstwa litewskiego do tej fortecy posprowadzali się byli. Wesola to wiktoryja bardzo wszystkim z tej racyjey, że to po owych nieszczęśliwościach pierwsze ojczyźnie przyniosła szczęście, gdyż już Moskwa tak byli wzięli górę, że gdziekolwiek się o wojsku naszym dowiedzieli, już tak na nich szli, jak po pewne zwycięstwo, gotowe już mając dybki<sup>897</sup> i kajdany na więźniów, co się znajdowało i w obozie pod Lachowicami; aleć się na nich samych przygodziły<sup>898</sup>, bo ich w nie kazano kować<sup>899</sup>. Nasprowadzał tedy Sapieha armaty zdobyczej siła do Lachowic, onej ślicznej, spiżowej wszystko; i jednego działa nie obaczył żelaznego. Czarniecki posłał ich do Tykocina<sup>900</sup> zo i kilka, przyłączywszy do swojej dawnej dwie zdobyczne, srodze długie i nośne. Kiedy otrąbiono, żeby więźniów oddawać, okrutnie się Czarnieckiego bali i płakali. Ja swego oddałem zaraz, idąc do Mińska po komisarzów; ale insi, których nie zaraz oddano, płakali, prosili, żeby ich nie oddawać. Ten to pisarz, co o nim wspomniałem wyżej, który przede mną uciekał, rzecze mi: „Kiedy to u was zwyczaj taki, że więźnia trzeba oddać regimentarzowi, i nie może to być, żebyś mię przy sobie zostawił, uczyniże tak: odstąp ty i zasług, i substancyjey, jedź ze mną do stolice; dam ci 50 000, dam ci córkę i wszystko, co mam”. Począł był i medytować ubogi żołnierz; *et interim*<sup>901</sup> kazano oddawać więźniów i musiałem oddać. Doszło to Wojewody, że od siebie obiecał 50 000. Chwycono się tego zaraz, tylego szacunku upominano i musiało tak być. Kiedy *negabat*<sup>902</sup> tylo dać, broniąc się, żem „ja to obiecał dlatego, żeby się był ułakomił i wypuścił mię; ale tak wiela sumy nie miałem i mieć nie mogę”, nie słuchano tego. Kazano pana pisarza w kajdankach do wału, do taków<sup>903</sup> równo z drugimi akkomodować<sup>904</sup> w Tykocinie; musiał obiecać, a potem dać. Wziął przecie Wojewoda za swoich więźniów ze dwa miliony, bo na zamian nie było co brać, gdyż z naszej dywizyjey nie było w Moskwie więźniów prawie nic. Sapieha zaś wszystkich swoich wydał na zamian, gdyż było w niewoli wiele szlachty, szlachcianek, żołnierzów. Przy okupie samego Gosiewskiego, hetmana polnego, wyszło niewolnika moskiewskiego gwałt; jak to zwyczajnie bywa, hetmańska głowa droga jest. A tę głowę, drogo od Moskwy okupiwszy, sami zdrajcy Boćwinkowie<sup>905</sup>, popiwszy się, marnie zagubili; tyrańsko a niewinnie zabili wojennika szczęśliwego, wodza dobrego i senatora wielce poćwiętego, o czym napiszę niżej.

Postojawszy tedy trzy dni pod Lachowicami w obozie moskiewskim przy owych dostatkach, obfitościach wszelkiego prowiantu, ruszyliśmy się pod Borysów, fortecę także niepoślednią nad rzeką Berezyną. Tam stanęliśmy, spodziewając się jej dostać *non vi, sed formidine*<sup>906</sup>. Staliśmy tam przez dwa miesiące; ale widząc, że dobrowolnie poddać się nie chcą, wiedząc przy tym, jak wiele na nas gotuje się potęgi, umyślił Wojewoda odstąpić tej fortecy, jakoż i odstąpił. Żeby przecie nie próżnować, poszliśmy pod wielki Mohilew białoruski<sup>907</sup>, która forteca jest i wielka i potężna, nad samym Dnieprem. Starosta bratyański, Działyński<sup>908</sup>, ujęty *pollicitationibus*<sup>909</sup> Lubomirskiego Jerzego, marszałka i hetmana, przysłał ordynans swojej chorągwi, żeby wyszła z dywizyjey *sub praetextu*<sup>910</sup> husarszczy-

<sup>896</sup>*domicilium* (łac.) — siedziba. [przypis redakcyjny]

<sup>897</sup>*dybki* — pęta. [przypis redakcyjny]

<sup>898</sup>*przygodzić się* — przydać się. [przypis edytorski]

<sup>899</sup>*kować* — zakuwać. [przypis edytorski]

<sup>900</sup>*Tykocin* — miasto nad Narwią; za zasługi wojenne Czarniecki otrzymał starostwo tykocińskie na własność. [przypis redakcyjny]

<sup>901</sup>*et interim* (łac.) — a tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>902</sup>*negabat* (łac.) — odmawiał. [przypis redakcyjny]

<sup>903</sup>*taki* (lm) — taczki, używane do wywożenia ziemi na wał. [przypis redakcyjny]

<sup>904</sup>*akkomodować* — przykładać. [przypis redakcyjny]

<sup>905</sup>*Boćwinkowie* — obelżywe przezwisko Litwinów; *boćwina*: potrawa z liści buraczanych i młodych zawiązków bulw. [przypis redakcyjny]

<sup>906</sup>*non vi, sed formidine* (łac.) — nie siłą, lecz postrachem. [przypis redakcyjny]

<sup>907</sup>*Mohilew białoruski* — miasto nad Dnieprem; określenie białoruski dla odróżnienia od Mohylowa podolskiego nad Dniestrem. [przypis redakcyjny]

<sup>908</sup>*Działyński* — Adam Działyński. [przypis redakcyjny]

<sup>909</sup>*pollicitationibus* (łac. forma N.) — obietnicami. [przypis redakcyjny]

<sup>910</sup>*sub praetextu* (łac.) — pod pozorem. [przypis redakcyjny]

zny, że ją *quidem*<sup>911</sup> miał husa[rsz]czyć<sup>912</sup>. Skonfundowało to Wojewodę bardzo, bo mu żal było nie tak chorągwie, lubo była bardzo dobra, ale Polanowskiego, na którego też on radzie siła polegał. Perswadował *omnibus modis*<sup>913</sup>, prosił, żeby tego nie czynił; nie mogło to być. Że tedy nie mógł uprosić, musiał ich *dimittere*<sup>914</sup>, jednak z przekleństwem, które z wielkiego żalu pochodziło, kiedy te wymówił przy pożegnaniu słowa: „Bodejże was tam i z rotmistrzem w pierwszej okazji pozabijano!” Tedy tak się stało. Przyszli pod Czudnów, nazajutrz zabito rotmistrza<sup>915</sup>, zabito dwadzieścia towarzystwa i czeladzi ze czterdzieści. Za odmianą miejsca zwykła się też mienić i *fortuna*<sup>916</sup>. Sam Polanowski o włos że nie zginął.

Nie chcąc tedy czekać Wojewoda nieprzyjaciela przy owej tak wielkiej i ludnej fortecy, widząc, że *melius est praevenire, quam praeveniri*<sup>917</sup>, posłaliśmy tedy *obviam*<sup>918</sup> panu temu Dołgorukiemu tym traktem ku Krzyczowu<sup>919</sup>, żeby widział, że się przed nim kurczyć nie myślemy. I to samo weszło mu w konsyderacją i zaraz trochę tępiej postępował ku nam; co przedtem szedł *magnis itineribus*<sup>920</sup>, już potem nie tak, bo co uszedł trzy mile, to odpoczywał trzy dni. Właśnie to tak, jak mnie jeden wielki pan odpowiedział i wskazał do mnie przez osoby poważne, że mię miał za pewne zabić. Ja też nie czekając owej niepewnej godziny, wołałem sobie upatrzeć i zbyć już tego myślenia prędzej, niżeli się go dłużej obawiać. Przyjechałem do niego na podwórze i posłałem chłopca, dając znać, że „pan mój, którego WMOść Pan deklarowałeś zabić, nie życząc WMMPana turbacyjej, szukając go po świecie na zabicie, póko bardziej nie schudnie, przyjechał tu i daje znać o sobie”. Ów pan rekoligował się<sup>921</sup>; nie zabijał mię i przeprosił się ze mną. Tak właśnie i pan Dołgoruki kwapił bardzo do nas, głosy puściwszy po fortcach Moskwą osadzonych, żeby nam wszędzie zastępowali, kiedy będziemy uciekali; a jak my do niego poszli, zaraz mu fantazyja przygasła. Stańło tedy wojsko nasze nad rzeką Basią<sup>922</sup>, jak o połćwierci mile, w szczerym polu. Jeszcześmy przecie nie dowierzali o tak wielkiej potędze nieprzyjacielskiej. Złapawszy już kogo, boków przypieczono; powiedają nam, że 70 tysięcy wojska bojowego Dołgoruki [ma]. Dopierośmy uwierzyli. Gotowaliśmy się tedy do owego przywitania porzannie<sup>923</sup>, Pana Boga wzięwszy na pomoc.

Zapomniałem tego napisać, że mnie, pod Mohilowem stojąc, napadł był kłopot podobny owemu kozi[e]radzkiemu, w ten sposób: Gorzkowski, towarzysz marszałka nadwornego, Branickiego, intentował mi akcją do sądu wojskowego o zabicie brata rodzonnego, którego uderzyłem był obuchem z tej przyczyny, jakom wyżej napisał<sup>924</sup> *in anno*<sup>925</sup> 1657, kiedyśmy stali w Radomskim po węgierskiej wojnie, służąc z panem Bykowskim. Prosił tedy i o to, żebym odpowiedział *ex carceribus*<sup>926</sup>. Wojewoda zaś deklarował, że nie tylko żołnierzów, a zwłaszcza dobrych, wiązać, idąc na tak straszną wojnę, ale by jeszcze związanych, gdyby byli, trzeba rozwiązać i gdyby można, jednego do więzienia [biorąc], z[a] jednego dwóch wzięć<sup>927</sup>. Szlubem tylko więzania kazano mi się sprawić<sup>928</sup>. Kiedym

<sup>911</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>912</sup>*husarszczyć* — zamienić chorągiew na husarską. [przypis redakcyjny]

<sup>913</sup>*omnibus modis* (łac.) — wszelkimi sposobami. [przypis redakcyjny]

<sup>914</sup>*dimittere* (łac.) — puścić. [przypis redakcyjny]

<sup>915</sup>*rotmistrz* — tu: Adam Działyński, starosta bratiański; dla zasług ojca pozwolono konstytucją r. 1662 potomstwu trzymać starostwo do lat 15. [przypis redakcyjny]

<sup>916</sup>*fortuna* (łac.) — szczęście. [przypis redakcyjny]

<sup>917</sup>*melius (...) praeveniri* (łac.) — lepiej uprzedzić, niż być uprzedzonym. [przypis redakcyjny]

<sup>918</sup>*obviam* (łac.) — naprzeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>919</sup>*Krzyczów* — miasteczko nad rzeką Sożą, dopływem Dniestru. [przypis redakcyjny]

<sup>920</sup>*magnis itineribus* (łac.) — szybkimi pochodami. [przypis redakcyjny]

<sup>921</sup>*rekoligować się* (z łac.) — pomiarkować się. [przypis redakcyjny]

<sup>922</sup>*Basia* — lewy dopływ Proni, która wpada do Soży, prawego dopływu Dniepru. [przypis redakcyjny]

<sup>923</sup>*porzannie* — dziś: porządnie. [przypis edytorski]

<sup>924</sup>*jakom wyżej napisał* — Zapewne ten ustęp pamiętników zaginął, gdyż pod tym rokiem nie znajdujemy o tym zabójstwie wzmianki. [przypis redakcyjny]

<sup>925</sup>*in anno* (łac.) — w roku. [przypis redakcyjny]

<sup>926</sup>*ex carceribus* (łac.) — z więzienia. [przypis redakcyjny]

<sup>927</sup>*wzięć* — dziś popr.: wziąć. [przypis edytorski]

<sup>928</sup>*szlubem tylko więzania kazano mi się sprawić* — prawo pozwalało szlachcicowi w razie przestępstwa złożony ślubowanie na rycerską cześć, że się na wezwanie sądu stawia, a tymczasem zostawał na wolności. [przypis redakcyjny]

się tedy sprawił, dano mi [jechać] na inkwizycją<sup>929</sup> *ad locum facti*<sup>930</sup>, tego dołożywszy wódz: „Jeżeliś winny, to cię Bóg w tej okazji, do której się gotujemy, skarże; jeżeliś niewinny, to wynidziesz zdrowo i stąd będę miał próbę twojej niewinności”. Wrócił się tedy do Polski on mój adwersarz<sup>931</sup>, a dlatego, żeby się uchronił okazji. Gdy tedy odjeżdżał, poszedłem ja do Wojewody, deklarując, że ja po inkwizycją nie pojedę od okazji, ale tak, jakakolwiek on przywiezie, dam się z jego inkwizycją sędzić. Wodzowi to rzecz była bardzo wdzięczna i rzekł to przy kilku kompaniej: „Miejże w Bogu nadzieję, że cię wydzwignie z tej turbacyj za tę cnotę, że z nami wolisz iść na wojnę, a twego adwersarza mogą tam gdzie osaczniczy<sup>932</sup> na puszczej zabić”. Poszedłem tedy i byłem we wszystkich okazjach; i tak w owym szlucie chodziłem i biłem się. Wojewoda, ile razy obaczył, to zawsze: „Cóż tam, panie poszлюбiony? Znać, żeś nie winien, kiedy cię jeszcze po tak gęstych ognjach żywo widzę”.

Skoro tedy we dwóch tylko milach stanął od nas pan Dołgoruki, dopiero *consilium bellicum*<sup>933</sup>. Jedni radzili, żeby go tu na tę stronę przepawy przepuścić, dawali *rationes*<sup>934</sup>, i z tymi trzymał Sapięha hetman; drudzy, żeby tam ku niemu się przepawić, a z tymi trzymał Czarniecki i Połubieński. Stoimy tedy kilka dni: nie idzie on do nas; czemu, nie wiedzą. Języków biorą, pytają: i ci nie wiedzą. Żeby się nas miał bać, to niepodobna wierzyć, tak wielkie [mając] swoje siły; ale cóż w tym za sekret? Aż przecie zwąchał Czarniecki od jakiegoś szlachcica tamecznego, że Zołotareńko prowadzi 40 000 Kozaków zadnieprowskich. Dopieroż w radę. Stanęło tedy, że lepiej *praevenire, quam praeveniri*<sup>935</sup>. Poszliśmy tedy za przepawę, która była *in accessu*<sup>936</sup> bardzo błotna z obu stron i sama wzdłęb po tebinki tylko: ale że dno bardzo lgnące, mieli wolą most na niej postawić. Ale że *res non patiebatur moram*<sup>937</sup>, bo lassy od tego miejsca daleko, przeszedzły tedy za przepawę, każdy sobie pomyślał, żebyć, [broń] Boże, nie wytrzymać, lepiej by już prosto na nieprzyjacielskie szyki przebijać się, niżeli nazad w przepawę. Uszykowano tedy wojsko tak, jako i przeciwko Chowańskiemu; ale już chorągwie hussarskie, których było dziewięć, rozdzielano każdą na trzy szwadrony, a za każdym szwadronem pancerną chorągiew. Było tedy wojsko tak ozdobne, że się zdało, że jest hussaryi ze sześć tysięcy. Stanęło tedy w szyku wojsko; my znowu z Wojniłowiczem na prawe skrzydło. Czeladzi wszystkiej luźnej, tak z naszego, jako i z litewskiego wojska, kazano pod znakami stanąć do szyku, przydawszy każdemu znaczkowi towarzysza za rotmistrza. Było też kilka chorągwi wolentarskich<sup>938</sup>, które wodził Muraszka. Przyłączono tedy luźnych do wolentarszów i uszykowano ich za górą, z daleka od wojska, a nie kazano się im ukazować, aż kiedy się szyki poczną schodzić i zwierać. Przybyło tedy ozdoby małemu wojsku owymi luźnymi, że kiedy na nich spojrział, to się widziało takie drugie wojsko; a osobliwie Litwa siła chowają tych karmicielów<sup>939</sup>. Nazbi[e]rało się tego kilka tysięcy. Nadstawiając się tedy animuszem, czego siły wystarczyć nie mogły, bośmy ni[e] mieli i czwartej części potencyj nieprzyjacielskiej, posłali wodzowie do Dołgorukiego, żeby dał pole, „bośmy tu przyszli na wojnę, nie na leżenie”. Zastali tedy posłowie już idącego ku nam szykiem; powróciwszy, wojska wielkość opowiedzieli i to, że idzie w hulajgorodach, którymi wszystko opasał wojsko. Są te hulajgorody na kształt czo[s]nków<sup>940</sup>, które zwyczajnie dają przy szańcach, przy belluardach, *alias*<sup>941</sup> drzewa dłubane, przecznie<sup>942</sup> na krzyż przetykane, a na końcach drzewo z drzewem spinane żelaznymi skoblicami. Tak to niosą piechota przed szykami, a kiedy do eksperymentu postawią to na ziemi, a przez to pod-

<sup>929</sup> *inkwizycją* — tu: śledztwo. [przypis redakcyjny]

<sup>930</sup> *ad locum facti* (łac.) — na miejsce uczynku. [przypis redakcyjny]

<sup>931</sup> *adwersarz* — przeciwnik. [przypis redakcyjny]

<sup>932</sup> *osacznik* — osaczający zwierza, oblawnik. [przypis redakcyjny]

<sup>933</sup> *consilium bellicum* (łac.) — narada wojenna. [przypis redakcyjny]

<sup>934</sup> *rationes* (łac.) — przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>935</sup> *praevenire, quam praeveniri* (łac.) — uprzedzić, niż być uprzedzonym. [przypis redakcyjny]

<sup>936</sup> *in accessu* (łac.) — w przystępie. [przypis redakcyjny]

<sup>937</sup> *res non patiebatur moram* (łac.) — rzecz nie cierpiała zwłoki. [przypis redakcyjny]

<sup>938</sup> *wolentarski* — ochotniczy. [przypis redakcyjny]

<sup>939</sup> *karmiciele* — czeladź luźna, której obowiązkiem było przede wszystkim starać się o żywność dla ludzi i o paszę dla koni. [przypis redakcyjny]

<sup>940</sup> *czosnki* (lm) — rogatka, palisada. [przypis redakcyjny]

<sup>941</sup> *alias* (łac.) — czyli. [przypis redakcyjny]

<sup>942</sup> *przcznie* — poprzecznie. [przypis redakcyjny]

dzą muszkiety, to nijak na te rzeczy natrzeć, nijak rozrywać nieprzyjaciela, boby się konie przebijaly. Wojsko tedy za tym, jako za fortecą jest, i stąd to nazwano hulajgorod. Jak tedy o tym fortelu dowiedział się Czarniecki, zaraz kazał przed szykami rzucić szańczyki małe, a gęsto; rzucili się zaraz do tej roboty i piechoty i czeladź, czym kto mógł ziemię wziąć, czy czapkami, czy połami, bo rydlów nie było tak wiele przy armacie. W godzinę albo więcej stanęły szańce, w które wprowadzono piechotę i działka. Stało się to bardzo prędko. Już to tedy nie miały szyki dalej szańców *progređi*<sup>943</sup>, tylko przy nich bić się *defensive*<sup>944</sup>, wysuwając się pułkami do nieprzyjaciela, a kiedy ciężko, to pod szańce *refugium*<sup>945</sup>. Aleć to inaczej rzeczy poszły, bo i my swoich szańców odbieżeli i oni swoje hulajgorody połamali, o czy[m] niżej. Kazano tedy ochotnikami podpadać pod ich szyki. Był las w pojsrodku nie szeroki, ale długi i rzadki, przez który las jeszcze się wojska nie widziały. Skoczyliśmy tedy ku owemu lassowi; oni też, obaczywszy, posłali swego ochotnika, a wojsko za ochotnikiem następowało zaraz. Nasze stało, jako wryte, przy owych szańcach. Poczeliśmy się tedy zjeżdżać; ten tego pogoni, ten też tego. A działa się po tamtej jeszcze stronie chrustu, jak ze półwieri mile od naszych szyków; ale już i w chrust wpadali, gdy się kto za kim zagonił. Był też między ochotnikiem chłopiec, który umiał z nim[i] swarzyć i drażnić ich. To, jak oni wołali: „Czaru! Czaru!”, to chłopiec, przypadłszy blisko pod nich, to zawołał głośno: „Wasz czar taki a taki”, albo zadek wypiał: „Tu mnie wasz czar niech całuje”. To Moskwa za nim, kilkanaście albo kilkadziesiąt wysforowawszy. Chłopiec zaś na rączym bachmacie siedział; to uciekał, wyprowadziwszy ich daleko od kupy, to my, skoczywszy z boków, przerzneliśmy ich, tośmy siekli, brali. Dość na tym, żeśmy posłali Wojewodzie ze trzydzieści języków z harcu za powodem onego chłopca. To znowu do nich podpadł i powiedział im co inszego o czarze, to Moskwa jako wściekli — bo oni bardziej się urażają o krzywdę imienia carskiego, niżeli imienia boskiego — suną się zapamiętale, i tak było tego wiele razy, na owego chłopca. Tak tedy zagnali się za owym chłopcem aż w las, chcąc go koniecznie dostać, boby go byli pewnie [z] skóry darli za takie niecnoty, które im wyrządzał. My zaś po nich. Ja zagoniłem się za jednym i sam też o kęsek nie stałem się obłowem. Naprowadziłem konia nieostrożnie na krzaki, jak owo bywają, wyrąbane, a nowymi latorościami obrosłe, że mi koń, chcąc owę karpę<sup>946</sup> przesadzić — a miałem konia niewielkiego, myszatego, bardzo był rączy i obrotny; siadałem na nim do okazyjnej często, kładłem na niego dwie uzdeczki *propter casum*<sup>947</sup> zerwania wędzideł, co jedne cugle były w rękach, drugie u łęku przywiązane — zatoczył jakoś nogę za owe cugle wiszące; bo je też był zdrójca pacholek trochę przydłużej uwiązał. Począł tedy koń jakby chromać; jam rozumiał, że go postrzelono, a z boku drugi brodofiasz leci do mnie. Ten też, com go gonił, wrócił się nazad, widząc, co się dzieje ze mną. Przypada do mnie brodaty; ja ruszę cyngla prosto w piersi, spadł z konia. A ten drugi, młody za kark mię; znać, że mię to chciał żywcem prowadzić (bo jeszcze żadnego języka nie wzięli byli, tylko zabili kilku naszych), albo też nie miał do mnie czym strzelić, bo obadwa pistolety znalazły się nienabite. [J]a za tę rękę, co trzymał szablę, uchwyciłem go lewą ręką zaraz w ten czas, kiedy mię porwał za kark, i tak wodziemy się właśnie, kiedy owo się dwaj jastrzębie zwiążą. Tnie inszy Moskał na pleśniwym<sup>948</sup> bachmacie; ów na niego woła: „Chwiedore, Chwiedore, sudy<sup>949</sup>!” A Chwiedorowi też chodziło o swoją skórę, bo go dwaj towarzystwa przebiegali. Obaczywszy towarzystwo, do mnie, dawszy pokój owemu, co go gonili. Moskał woła: „Puskaj, ta pojdu do dydka”. Ja też już nie chciałem puścić; ale gdyby mię był przed minutą poczęstował, pewnie bym był puścił z ochotą, nie dałbym się być wiela prosić. Wzielić go tedy i mnie, rozerznawszy cugle zastąpiane. Owego zaś brodę, na ziemi leżącego, bo jeszcze żyw był, przebił towarzysz sztychem. Chciał do niego z konia zsieść, obmacać mu kieszenie; nie przyszło do tego, bo już szyki w same owe chrusty wchodziły i ochotnik się sypał, jako mrówki. Wyciąwszy tedy konia pod nim płazem, skoczyliśmy do swoich; ale po staremu i owego trudno było uprowadzić. Ciąn go tedy Jakubowski

<sup>943</sup>*progređi* (łac.) — posuwać się. [przypis redakcyjny]

<sup>944</sup>*defensive* (łac.) — odpornie. [przypis redakcyjny]

<sup>945</sup>*refugium* (łac.) — ucieczka, schronienie. [przypis redakcyjny]

<sup>946</sup>*karpa* — pniak z korzeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>947</sup>*propter casum* (łac.) — na wypadek. [przypis redakcyjny]

<sup>948</sup>*pleśniwy* — szronowaty, biało nakrapiany. [przypis redakcyjny]

<sup>949</sup>*sudy* (z ros.) — tu; bywaj tu; chodź tu. [przypis redakcyjny]

w kark, spadł. Skoczyliśmy tedy do szyków, a oni, wyszedszy z chrustów, stanęli, jako mak kwitniący. Już tedy obadwa wojska widzą się. Harcownikowi kazano znieść z pola. Wojewoda do pułków; objeżdża, napomina, prosi: „Mości panowie, pamiętajcie na imię boskie, dla którego zdrowie i krew naszą, jako na ofiarę, do tej niesiemy okazji”. Stały tedy obadwa szyki godzin ze dwie spokojnie, ani ten tego, ani ten tego nic nie zaczepiając; aż znowu kazali harcownikowi podpadać i wywabiać ich w pole. Wyszli tedy w pole dalej od lassa, że już z armaty donosiły kule i z tej strony, i z tej. *Interim*<sup>950</sup> [nieprzyjaciel] wyprowadził z owych hultajgorodów kniazia Czerkaskiego<sup>951</sup> ze dwunastu tysięcy, tak powiedali, wojska. Przesiadłem się ja na swego konia. Stojemy w szyku. Aż kiedy widziemy, że kniaz Czerkaski prosto ku naszemu prawemu skrzydłu zmierza, przypadnie Wojewoda do nas i rzecze do Wojniłowicza: „Nu, stary żołnierzu, poczynajże nam szczęśliwie w imię Pańskie!” Podle naszej chorągwie jadąc, rzecze: „Proszę wytrzymać impet”. Idą tedy do nas powolusieńku. Skoro już tedy kniaz Czerkaski od nas blisko, rzecze Wojewoda: „Do roboty, imię boskie wzięwszy na pomoc!” Ruszają się tedy chorągwie powoli, a zaś wodzowie przed nami jadą z gołymi po łokcie rękami. A wtem, skoro już nie było nad czworo stają wojsko od wojska, skoczą oni do nas, my też do nich. Przywiedli nas tak, co jeden drugiego mógłby za piersi uchwycić. Przywiódłszy Wojewoda na same szyki, wysunął się na stronę, a my w się. Było tego z kwadrans dobry, że ani ten temu, [ani ten temu] piędźią, nie ustąpił. Sapieha, widząc, że na nas ciężko, bo nas mało, posłał z lewego skrzydła półtora tysiąca ludzi dobrych. Przyszli im z boku, srogim impetem tak się o nich uderzyli, że się zaraz i z sobą pomieszały chorągwie. Dopieroż bitwa tęga, trupa leci dosyć. Moskwa nazad odwodem, a my tu przyci[e]ramy; tym bardziej trup leci. Moskwa w nogi. A potem piechoty dawały ognia z armaty okrutnie gęsto, z niewielką po staremu z łaski bożej szkodą w ludziach naszych, *ex ratione*<sup>952</sup>, żeśmy się bardzo podsadzili pod armatę i przenosiło nas. Ale po staremu legło naszych kilkanaście, ale ci wszyscy, co pod nimi konie popostrzelano, pouchodzili żywo. Pod Wojniłowiczem konia zabito i głuchych gwałt narobiono, bo owe<sup>953</sup> bliskie pod armaty podsadzanie *causavit*<sup>954</sup>, że ów huk i srogi impet szkodził słuchowi; i mnie samemu więcej niż trzy miesiące w głowie szumiało jak w browarze.

Poszliśmy tedy nazad, wzięwszy chorągwi moskiewskich sześć i samych dobrze przedziwszy i inszym, co uszli, narozdawawszy specjalów. Konfundował<sup>955</sup> zaraz Dołgoruki kniazia Czerkaskiego, jako potem rotmistrz rajtarski do więzienia wzięty powiedział, że się dał z pola spędzić. Na co odpowiedział mu kniaz *ex tempore*<sup>956</sup>: „Obaczę cię też samego niezadługo, jeżeli tak wytrzymować będziesz, jako mię uczysz. Ossy to tam — ossy, nie ludzie”. Staliśmy potem długo, z dział tylko bito z tamtej strony. Posłali znowu wodzowie nasi do Dołgorukiego, żeśmy tu po to przyszli, żeby się bić, nie próżnować, wieczór blisko. Odpowiedział tak, że „komu się śmierć odwlecze, niech tego nie ma za krzywdę; co was ma potkać, to was nie minie. Lubo wieczór niedaleko, mam ja takie wojsko, że was mogą uspokoić i za godzinę i podzielić, komu co będzie należało, całego dnia na to nie potrzebując”. Po owej tak hardej odpowiedzi zaraz kazał pułki wyprowadzić w pole z owych hulajgorodów, tam zostawiwszy część piechoty z armatą, a między kommonikiem namieszawszy piechoty i polnych działek. Bo on obiecał sobie jednym zamachem zwojować nas, ufając swego wojska wielkości. Posłano tedy zaraz ordynans do Murazki, żeby wolentarzów i luźną czeladź wyprowadził zza góry na oko nieprzyjacielowi. Przyjdą tedy wielkim pędem, właśnie jakoby to dopiero *noviter*<sup>957</sup> na sukurs posiłki przychodziły; a przyszedszy ryścią<sup>958</sup>, stawają zaraz przy lewym skrzydłu, trochę opodał

<sup>950</sup>*interim* (łac.) — tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>951</sup>*Czerkaski, Jakow Kudeniekowicz* (zm. 1665) — Uruskan-Murza, zmienił imię po chrzcie, kniaz, dowódca ros. w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1654–1667; zginął pod Mohylewem. [przypis redakcyjny]

<sup>952</sup>*ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>953</sup>*owe* — dziś popr. forma zaimka r.n.lp: owo. [przypis edytorski]

<sup>954</sup>*causavit* (łac.) — sprawiło. [przypis redakcyjny]

<sup>955</sup>*konfundować* — tu: robić wyrzuty, gromić. [przypis redakcyjny]

<sup>956</sup>*ex tempore* (łac.) — natychmiast, nie namyślając się. [przypis redakcyjny]

<sup>957</sup>*noviter* (łac.) — świeżo. [przypis redakcyjny]

<sup>958</sup>*ryścią* — klusem. [przypis redakcyjny]

od wojska litewskiego. Muraszka się uwija pod buńczukiem<sup>959</sup>, biega z buzdyganem<sup>960</sup>, szykuje, jakby to nowotny hetman i nowotne wojsko; jakoż stało się tak ozdobne, że i nam samym serca przyrastało, patrząc na owę hołotę.

Moskwa rozumieli, że nowe przysły posiłki; ów zaś krzyk, który i oni w obozie naszym słyszeli, tłumaczyli sobie, że to był tryumf z posiłków, nowo przychodzących. Już tedy wyprowadzili wszystko wojsko z owych hulajgorodów i piechoty połowę; nasz też kommonik wyszedł, już owe szanice w tyle zostawiwszy. Z armat biją, a coraz to strzela okrutna jako powerek<sup>961</sup> padnie między nas, czasem w szeregi, czasem też przed szeregi. Żeleźcie jako siekacz; dziwujemy się, co tam za łuki takie mają, czy olbrzym jaki strzela z wielkiego łuku, czy co? A nie wiedzieliśmy, że to astrachańscy Tatarowie, co o ziemię oprze jeden drąg łuku, a drugi mu aż nad głowę stoperczy. Było tedy między wodzami *constitutum*<sup>962</sup>, że się najpierwej miał potykać Sapieha, gdyż sam o to prosił; ale że Moskwa swojej, nie naszej, wygadując imprezie, na nasze prawe skrzydło pierwszy uczynili impet, nam tedy, jako z nowu potykać się dostało. Przypadnie Wojewoda i mówi: „Mści Panowie, do was to widzę coś sobie upodobał nieprzyjaciel; ale nie bojcie się, będzie was *corpus* sekundowało”.

Zawrze się tedy krwawa bitwa. Tam lud srodze gęsty i prawie kilku ich po jednego siąga; a cóż, kiedy my przecie nie damy się rozrywać, opierając się potężnie. Z koni lecą postrzeloni, rannych za szeregi prowadzą. Piechota, między kommonikiem pomieszana, bardzo nam szkodziła; bo jak cokolwiek wesprzemy nieprzyjaciela, to jak na owych zdrajców napadniemy, to jak w gębę dał. Litwa bije się w lewym skrzydle nierówno lepiej niżeli z Chowańskim. Już przecie restaurowali serce, które przedtem już im było cale upadło. Luźni z wolentarzami tak odważnie wpadają na szyki, że ledwie Tatar tak natrze — zgoła, we wszystkich sroga była ochota, bo też i nie mogło być inaczej, tak wielką potęgę przed oczyma mając. Biło się też wojsko nasze tak, że po wszystkim czas służby mojej, i przed tą, i po tej okazji, nigdy nie widziałem bijących się [tak mężnie] Polaków. I mówili tak: „Gdyby zawsze chcieli się bić tak szczerze, byłby świat wszystkim pod ich mocą”. Moskwa ufali swego wojska wielkości, nasi zaś Panu Bogu a swojej zaś dzielności; bo jeden na drugiego zapatrując się, tak stawiali *tanta aemulatione*<sup>963</sup> litewskiego wojska z naszym, że też już [większej] widzieć niepodobna. Jakoż przyznać to każdy musi, że moskiewskie wojska, a osobliwie owe bojarskie chorągwie, w szyku stojące, są tak straszne, jako naród żaden nie jest. Spo[j]rzawszy na owe ich brody, to się to tak jakaś reprezentuje *maiestas*<sup>964</sup>, jakby się na panów ojców porwał. Pojechawszy Wojewoda, jako kto ma skoczyć do hussaryi rozporządziwszy, do Sapiehy też posłał, żeby i on szczerze nastąpił, bo też już zachodziło słońce. Przybieżał do nas (bodej się tacy wodzowie rodzili! Szczęśliwa matka, która takich rodzi synów!): „Terazże, Mści Panowie, komu Bóg i cnota miła, za mną!” Jak skoczemy, uczynił się srogi krzyk i rzeźba, bośmy ich złamać nie mogli; owym też nie daliśmy się, opierając się potężnie, *ex ratione*<sup>965</sup>, że było *gloriosius occumbere in opere*<sup>966</sup> niżeli *in fuga*<sup>967</sup>. Oczywiście to rzecz była, że nas tam ręka boska piastowała, kiedy przeciwko tak wielkiej porwawszy [się] potencji, dał Bóg i wygrać, i mało w ludziach naszych szkody. Nie zapomnię tego nigdy, dziesiątemu to powiem i mam to sobie za wielki dziw, kiedy do 4 chorągwi naszych, które zagnały się za Moskwą i naprowadzone na ogień prawie w bok włożywszy, 3 000 strzelców razem ognia dali, a po staremu tylko jeden towarzysz zabity, a czeladzi czterech, a pode mną konia postrzelono. Jako to jest prawdziwa przepowiedź: „Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi”; bo na taki ogień należało tam z połowę z koni spaść. Potem hussaryje uderzyły kopiami jako w ścianę; jedni skruszyli kopie, drudzy nie. Który jest taki, że skruszy kopię, to powinien się brać do pałasza, bo taki ordynans był. Tam zaś, Panie zachowaj, kopiej cisnąć, która by się nie umoczyła we krwi nieprzyjacielskiej, ale ją znowu podnieść. Tak

<sup>959</sup>buńczuk (z pers.) — ogon koński, osadzony na długim drzewcu, służący za sztandar. [przypis redakcyjny]

<sup>960</sup>buzdygan (z tur.) — rodzaj buławy. [przypis redakcyjny]

<sup>961</sup>powerek — drążek do noszenia cebrów. [przypis redakcyjny]

<sup>962</sup>constitutum (łac.) — postanowione. [przypis redakcyjny]

<sup>963</sup>tanta aemulatione — przy takim współzawodnictwie. [przypis redakcyjny]

<sup>964</sup>maiestas (łac.) — powaga. [przypis redakcyjny]

<sup>965</sup>ex ratione (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>966</sup>gloriosius occumbere in opere (łac.) — chwalebniej poleć w boju. [przypis redakcyjny]

<sup>967</sup>in fuga (łac.) — w ucieczce. [przypis redakcyjny]

tedy czynili jeden szwadron hussarskiej chorągwie Czarnieckiego i pancerna chorągiew za nim, nie pamiętam, czyja; bo co słabsze chorągwie, to za szwadrony hussarskie ordynowano. Trafił na jakąś też słabą ścianę, co się bali o brzuchy: rozstępowali się im, że przeszed[ł] przez wszystkie szyki nieprzyjacielskie tak, jako świdrem wiercił, prawie nic nie skruszywszy kopij i trafił *directe*<sup>968</sup> na to miejsce, co była jako brama między owymi hulajgorodami, którym miejscem szyki wyprowadzono w pole. Jednego tylko towarzysza stracili, przebijając się, i jednego także konia. Przebrawszy się przeciwko owej bramie, obrócili się nazad z chorągwią i stanęli frontem w tył nieprzyjacielowi. Dopowiedziano Wojewodzie, że już proporce jego widać w tyle szyków nieprzyjacielskich. Bał się, żeby ich tam nie pognieciono; Moskwę też to niepomału to konfundowało. Ostatnimi kazał natrzeć siłami, sam przed nami natarczywie skoczywszy, siekł, strzelał, narażał się nie jak hetman, ale jak prosty żołnierz. Zmieszali się tedy Moskwa, a potem w nogi! Terazze tnij, rznij! Co tedy która chorągiew moskiewska zapędzi się do owej bramy, żeby uciec między hulajgorody, to hussaryja owa, co się przebiła przez szyki, złoży do nich kopie: to oni na stronę. Nacisnęło się tedy pod owe czosnki co niemiara tego, chcąc, żeby ich odstrzeliano; tamci ich zaś odstrzeliwać nie mogli, bo[by] samych bardziej razili. I z armaty już nic nie strzelano, bo darmo było między pomieszane wojska. I wtem my natrzemy na nich, strzelając, siekąc; owe też czosnki, żelaznymi skoblicami potężnie pospinane, trudno było naprędce rozbierać. Uderzyli się na te hulajgorody, a po naszymu czo[s]nki; tu zaś nasi sieką bez przestanku. Tam tego dopiero legło powałem siła. Już tedy trup na trupie leży na kupie; nad wszystkimi owymi czo[s]nkami jako jaki największy wał albo grobla jaka tak się z trupów uczyniła. I tak, co na nieprzyjaciela budowali, to sami na to powpadali. *Qui facit foveam, incidit in eam*<sup>969</sup>, a z naszych i jeden nie zginął przez fortel, w którym oni największą nadzieję pokładali. Tak to zwyczajnie Bóg ordynuje, że sam wpada w tę samołowkę, co ją na inszych buduje etc. Zginął tedy kommonik prawie wszystek, bardzo niewiele uszło. Wojewodów, kniaziów, bojarów dumnych, urzędników carskich siła bardzo nagineło; bo nie brano żywcem nic, bo nie było czasu bawić się tak wielką potęgą nieprzyjacielską. Bo to wziąć żywcem nieprzyjaciela już nic więcej nie zrobić *significat*<sup>970</sup>; a tymczasem, kiedy Pan Bóg poszczęści, może kilku na to miejsce zabić, co się z owym jednym zabawi. Mnie samemu trafiło się jakiegoś znacznego ciąc, a potem się miarkując, że był strojny jako do szluby, a nie przyszło mi kołpaka wziąć, na którym było pereł z przygasznie<sup>971</sup> i zapona dyjamentowa; bo to niepodobna w gęstym boju: ty na tym jedziesz, a na to bije ich dziesięć. Piechoty nasze największe mieli zdobycze, bo zaraz za nami następowali a odzierali. Pieniądzy znajdowali siła; bo to było pospolite ruszenie, bojarowie znaczni. Zginęły i piechoty wszystkie, które były w pole wyprowadzone, i tamta druga zginęłaby była, gdyby była noc nie zaszła a przeszkodziła. A oni tymczasem poszli w las; noc ich urodziła<sup>972</sup>. Chorągwi nabrano kilka wozów, armaty wzięto szumnej siła i więźniów też po trosze; na ostatku piechoty pobrano z kilkaset i do Sapiehy, i do Czarnieckiego. Ale nie było znacznych, tylko trzech pułkowników, rotmistrzów też kilka, bojarów też, Niemców i Anglików kilkanaście. Dołgorukiego i tych ludzi, co uszli, noc urodziła; bo gdyby było więcej dnia stawało, wszyscy by byli poległi.

Zołotareńko<sup>973</sup> z [s]woimi Kozakami o trzy mile tylko był podczas okazyj. Podjazd jego był i patrzył na bitwę, tak udawano, i widział przegraną Dołgorukiego; zaraz tedy wyciął chyżego nazad. Zołotareńko, któremu potem od Moskwy posłano ukazy, a po naszymu ordynansy, żeby zaraz poszedł łączyć się z Chmielniczeńkiem, poszedł *magnis itineribus*<sup>974</sup>. Nie wiem, czy tam co pomógł, czy nic, bo też prawie o tym czasie jakoś<sup>975</sup> Szeremeta znieśli panowie nasi hetmani *gloriosissime*<sup>976</sup> tak, że *nec nuntius cladis*<sup>977</sup>, bo

<sup>968</sup>*directe* (łac.) — wprost. [przypis redakcyjny]

<sup>969</sup>*Qui facit (...) eam* (łac.) — Kto dół kopie, sam weń pada. [przypis redakcyjny]

<sup>970</sup>*significat* (łac.) — znaczy. [przypis redakcyjny]

<sup>971</sup>*przygaszń* a. *przygasznie* — obie dłonie złożone w łódeczkę do brania czegoś. [przypis redakcyjny]

<sup>972</sup>*urodzić* — tu: ocalić. [przypis redakcyjny]

<sup>973</sup>*Zołotareńko, Wasyl* — hetman kozacki. [przypis edytorski]

<sup>974</sup>*magnis itineribus* (łac.) — śpiesznymi pochodami. [przypis redakcyjny]

<sup>975</sup>*o tym czasie jakoś* — 1 listopada 1660 r. pod Czudnowem. [przypis redakcyjny]

<sup>976</sup>*gloriosissime* (łac.) — najchwalebniej. [przypis redakcyjny]

<sup>977</sup>*nec nuntius cladis* (łac.) — ani zwiastun klęski. [przypis redakcyjny]

jedni na placu padli, drugich Tatarowie, którzy byli *a partibus nostris*<sup>978</sup>, wybrali i samego Szeremeta wzięli w nadgrode tego, że nam Moskwy pomogli wojować. I to była chwalebna i wielka wiktoryja, ale ja o niej nie piszę, bom tam nie był; o tych tylko piszę okazyjach, w których sam byłem, gdyż to *proposition*<sup>979</sup> moje: opisać *statum vitae meae, non statum Reipublicae*<sup>980</sup>, z tej racyjey, żebym sobie mógł *reducere in memoriam*<sup>981</sup> każde moje *actiones*<sup>982</sup>, przeczytawszy *in scripto, in quantum*<sup>983</sup> by pamięć nie mogła dotrzymać. Ale i to okazyja dosyć była szczęśliwa od Pana Boga, kiedy to nie znalazł się i jeden z nieprzyjacielskiego wojska tak wielkiego (którego, powiedano, że było oprócz Kozaków 70 000), co by miał uść. Wielkie Bóg Wszechmogący nad narodem polskim pokazał miłosierdzie i ojczyznę strapioną wydarł prawie *ex faucibus*<sup>984</sup> okrutnego nieprzyjaciela, który już by ją był prawie osiadł, gdyby był P. Bóg nie dał otrzymać wiktoryjey; za co niech będzie Imię Jego pochwalone przenajświętsze! Po okazyjey jednak basiński [ej] posłał wojewoda ruski podjazdy potężne na te miejsca, gdzie słyszeli o Kozakach, chcąc się z nimi powitać za daniem znać od podjazdów. Aleć już byli uskrobali; widząc bankiet Dołgorukiego, nie chcieli takiego czekać. To to jest roztropność dobrego wodza *praevenire*<sup>985</sup> nieprzyjaciela, nie dać [mu] się zmocnić. Co by oni byli z małą garstką naszego wojska robili, gdyby się było to kozactwo z[ł]ączyło z Moskwą! A tak i Moskwa wzięli dyscypliną i Kozacy uciekli i owi astrachańscy Kałmucy zginęli, cośmy się ich lękali; i powiedali ci, co ich bili (bo tam innym pułkom dostało się na nich napaść), że nie umieli nic i owszem, począwszy się trochę zrazu uwijać z swymi drągami, jeszcze prędzej pi[e]rzchali niżeli Moskwa, i nie słyszałem, żeby się kto skarżył na ranę od ich oręża. Tak to Pan Bóg dobry, kiedy chce, pobłogosławi, doda rady zdrowej wodzom, doda męstwa i odwagi rycerzom, czegośmy *visibilibiter*<sup>986</sup> doznawali w tych moskiewskich okazyjach, kiedy nie było podobieństwa do wygranej tak szczupłemu naszemu wojsku. Kiedy podjazd powracał ponad Nieprem już ku swoim, taki mając ordynans, szedł mimo Mohilów. Co przedtem (jakom namienił) na wojsko przechodzące hukali, wołali, grozili kniazem Dołgorukim, grozili kajdanami i stolicą, w ten czas ani gęby nikt rozdziawił, ani do nich strzelano. Jako to jest straszne *[n]omen victoris*<sup>987</sup>, jak to Bóg przeinaczy hardość ludzką i wiele o sobie rozumienie!

O Boże dobry, Boże nasz łaskawy!  
Niepojęte są czynów Twoich sprawy:  
Dźwigniesz, kogo chcesz; kogo chcesz, poniżysz;  
Umkniesz fortuny; gdzie raczysz, przybliżysz.

Z małego wielkim, wnet z wielkiego małym  
Uczynisz snadnie, trząśniesz światem całym;  
Wnet króla gołkiem<sup>988</sup>, wnet królem oracza,  
Nędzarza panem, nędzarzem bogacza.

Słabemu dasz moc, wnet słabość mocnemu,  
W lot dasz zwycięstwo wprzód zwyciężonemu;  
Sprawisz to snadnie: kto przedtem rej wodził,  
Wkrótce on będzie na podsobku<sup>989</sup> chodził.

Fortuną ludzką Twoja to zabawa

<sup>978</sup>*a partibus nostris* (łac.) — po naszej stronie. [przypis redakcyjny]

<sup>979</sup>*proposition* (łac.) — przedsięwzięcie. [przypis redakcyjny]

<sup>980</sup>*statum (...) Reipublicae* (łac.) — okoliczności życia mojego, nie sprawy Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>981</sup>*reducere in memoriam* (łac.) — przywieść na pamięć. [przypis redakcyjny]

<sup>982</sup>*actiones* (łac.) — czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>983</sup>*in scripto, in quantum by* (łac.) — na piśmie, o ile. [przypis redakcyjny]

<sup>984</sup>*ex faucibus* (łac.) — z paszczy. [przypis redakcyjny]

<sup>985</sup>*praevenire* (łac.) — uprzedzić. [przypis redakcyjny]

<sup>986</sup>*visibilibiter* (łac.) — naocznie. [przypis redakcyjny]

<sup>987</sup>*nomen victoris* (łac.) — imię zwycięzcy. [przypis redakcyjny]

<sup>988</sup>*golek* — hołota; biedota. [przypis redakcyjny]

<sup>989</sup>*podsobek* — koń siodłowy z lewej strony w zaprzęgu, na którym siedział woźnica; *kto przedtem rej wodził (...) będzie na podsobku chodził*: pan stanie się sługą. [przypis redakcyjny]

Los, Władza, Przemiana,  
Bóg



Rzucać jak piłką; wszelka nasza sprawa  
Od Ciebie swoją ma dependencyją<sup>990</sup>,  
Z Ciebie upadek, z Ciebie promocyją<sup>991</sup>.

Macedonowie Słowianom służyli,  
Inszym narodom w poniewierce byli;  
A potem wszystek świat opanowali,  
Co więcej, inszym potem palmam<sup>992</sup> dali.

Z małych zbyt poszli początków Rzymianie,  
A jakąś im dal potęgę, mój Panie!  
Znowuś odebrał, kiedy Twoja wola:  
Ta profesycja<sup>993</sup>, ta jest ludzka dola<sup>994</sup>.

Wzbudziłeś Turków, morskich rozbójników,  
Z g[n]uśnego gminu wielkich wojenników;  
Ta ich potęga, lubo<sup>995</sup> teraz słynie,  
Będzie przecie czas, że jak insze zginie.

Patrzmyż monarchów — rzućmy monarchije  
Jako się jasność ich w gruby cień kryje,  
Od Aleksandra biorąc proporcycją,  
Perseusowę<sup>996</sup> widząc mizeryją.

Nierówna w wieki królów symetryja<sup>997</sup>,  
Wielka odmienność i dyferencyja<sup>998</sup>.  
Ten wszystkim straszny światu ogłoszony,  
A ten na tryumf w powrozie wiedziony.

Cesarzów rzymskich wielkie owe dzieła  
Konstantynowa<sup>999</sup> śmierć jak oszpeciła!  
Tamtych jak bogom honory dawano,  
Temu na progu szyję ucinano.

[I] Pompejusza Wielkim nazywali,  
Wielkie mu czyny w świecie przyznawali;  
Wnet stał się małym, zbył wielkości onej,  
Na brzegu Nilu w łódce pogiębiony.

Rychart<sup>1000</sup> angielski od hetmana swego,

<sup>990</sup>*dependencja* — zależność. [przypis redakcyjny]

<sup>991</sup>*promocja* — wywyższenie. [przypis redakcyjny]

<sup>992</sup>*palmam* (łac. forma B.) — palmę (pierwszeństwa). [przypis redakcyjny]

<sup>993</sup>*profesja* — zawód. [przypis redakcyjny]

<sup>994</sup>*dola* — los. [przypis edytorski]

<sup>995</sup>*lubo* (daw.) — chociaż. [przypis edytorski]

<sup>996</sup>*Perseus* — ostatni król macedoński, umarł w niewoli rzymskiej w 166 r. p.n.e. [przypis redakcyjny]

<sup>997</sup>*symetria* — tu: równość, podobieństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>998</sup>*dyferencja* — różnica. [przypis redakcyjny]

<sup>999</sup>*Konstantyn IX Paleolog* — ostatni cesarz wschodniorzymski, poległ przy zdobyciu Konstantynopola przez Turków w 1453 r. [przypis redakcyjny]

<sup>1000</sup>*Rychart* właśc. *Ryszard II* (1367–1400) — król Anglii (1377–99), został wzięty do niewoli przez ks. Hereforda, który jako Henryk IV ogłosił się królem; uwięzienie trwało zaledwie kilka miesięcy, gdyż Ryszard, zrzekłszy się tronu 29 września 1399 r., 14 lutego 1400 r. już nie żył. [przypis redakcyjny]

Regner<sup>1001</sup> zaś duński od więźnia<sup>1002</sup> Helego  
Co ucierpiał? Ten wiecznym więzieniem,  
Ten głodnym węzom stał się pożywieniem.

Samson<sup>1003</sup>, Annibal<sup>1004</sup>, Henryk<sup>1005</sup>, piąty Karol<sup>1006</sup>,  
I ci z fortuną jaki mieli parol<sup>1007</sup>!  
A przecie ich ta nie upiastowała,  
Kiedy ich boska ręka dotknąć chciała.

Nie nowina to królom tego świata,  
W pomyślnym szczęściu przepędziwszy lata,  
Stracić koronę, orać z wołem w pługu,  
Albo karetę ciągnąć z szkapą w cugu<sup>1008</sup>.

Nie nowina to, sied[e]mdziesiąt razem,  
Nogi i ręce obciąższy żelazem,  
Królom pod stołem ze psy zbierać kości<sup>1009</sup>;  
Taka jest dola ludzkiej szczęśliwości.

Dokazać czego, choć się kto nasadzi,  
Bez wolej boskiej nigdy nie poradzi.  
Za nic potęgą, za nic miryjady:  
Bez wolej boskiej nie zaczynaj zwady.

Panowie Moskwa, widząc mieszaniny  
I ciężkość na nas, bez żadnej przyczyny  
Zaczęli wojnę, żeby nas zniszczyli  
I w niewolę nas wieczną zagarnęli.

A Bogu się to nie upodobało:  
Lubo<sup>1010</sup> nas karał, póko mu się zdało,  
Ulitował się naszej niewinności,  
Dał się ich nabić pewnie do sytości.

Polak, Rosja, Wojna, Bóg,  
Zwycięstwo

<sup>1001</sup>Regner *Lodbrogh* — król duński żyjący na przełomie VIII i IX w.; Hella, syn Hamona, król Anglów. „Regner, ujęty [przez Helle] i do więzienia wtrącony, zbrodnicze członki na pastwę węzom podał i z włókien swych wnętrzości smutnej strawy zmijom dostarczył. Gdy już po pożarciu wątroby wąż, spełniając katowskie rzemiosło, posunął się do serca, Regner przebieg wszystkich swoich dzieł zuchwałym głosem przypomniał, takie swojej powieści dając zakończenie: »Gdyby prosiaczki wiedziały o katuszy wieprza, nieochybnie, włamawszy się do chlewa, pośpieszyłyby uwolnić nieszczęśnika«. Z tych słów domyślając się Hella, że jeszcze żyje kilku synów Regnera, nakazał katom spocząć i węże usunąć. Ale Regner wykonanie tego rozkazu swą śmiertcią uprzędził” (*Saxo Grammaticus: Historiae Danicae*, t. IX). [przypis redakcyjny]

<sup>1002</sup>zaś duński od więźnia — jeżeli kopista nie pomylił, to *więzień* byłby tu użyty w znaczeniu czynnym: ten, co co więzi (por. *przekupień*); być może jest to pomyłka i powinno być: „więźniem od Helego”. [przypis redakcyjny]

<sup>1003</sup>Samson — bohater biblijny, obdarzony nadludzką siłą, zburzył pogańską świątynię Filistynów i zginął pod gruzami. [przypis edytorski]

<sup>1004</sup>Annibal właściwie *Hannibal Barkas* (247–183 p.n.e.) — kartagiński dowódca, początkowo zwycięski, ostatecznie pokonany przez Scypiona Afrykańskiego w 202 r. pod Zamą, otrul się, by nie trafić do niewoli. [przypis edytorski]

<sup>1005</sup>Henryk IV — król fr., zamordowany w 1600 r. [przypis redakcyjny]

<sup>1006</sup>Karol V (1500–1558) — cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (1519–1556), król Hiszpanii jako Karol I (1516–1556), doprowadził do jej zjednoczenia i rozwoju jako imperium kolonialnego; gorliwy katolik, zmagał się z ruchem reformacyjnym w Niemczech; pod koniec życia (1556) abdykował, zmarł w klasztorze w Estremadurze. [przypis edytorski]

<sup>1007</sup>parol (z franc.) — sława, obietnica, układ. [przypis redakcyjny]

<sup>1008</sup>karetę ciągnąć z szkapą w cugu — Wedle Diodora (I, 59) i Pliniusza (XXXIII, 52) król egipski Sezostris, ilekroć miał jechać do miasta albo do świątyni, kazał wyprzęgać konie z kwadrygi, a zamiast nich wprzęgać po czterech królów lub innych władców. [przypis redakcyjny]

<sup>1009</sup>królom pod stołem ze psy zbierać kości — nawiązanie do opowieści biblijnych (*Ks. Sędziów* 1,7). [przypis redakcyjny]

<sup>1010</sup>lubo (daw.) — choć. [przypis edytorski]

Kajdany, które na nas zgotowali,  
Sami się słusznie nimi nabrzękali,  
Takami wożąc dumni bojarowie  
Wały i groble, jako nie-panowie.

Napoiłi krwią miasta, pola, lasy.  
I wszystek ludzi wybór tymi czasy  
Z gruntu wyginął, że ich bardzo mało  
Celniejszych ludzi do boju zostało.

Tak powiedano, gdyby batalią<sup>1011</sup>  
Przyszło wystawić w nową kampanią,  
Z prostego gminu musieliby byli  
Ludzi sposobić, tak sami mówili.

Trzeba im było nie dać odpoczywać,  
Iść do stolicy, prywat nie zażywać;  
Samby ich był strach bez szable zwojował,  
który ich w ten czas wielce opanował.

Coż to, kiedy my, choć dobrze zaczniemy,  
Żadnej, jak trzeba, rzeczy nie skończemy!  
Nie zażywamy<sup>1012</sup> samsiedzkiej granice,  
Swojej ojczystej bronimy dzielnice.

Wojny niesłusznej z nikim nie zaczniemy;  
Kto z nami zacznie, przecie się bronimy.  
Kto do nas przyjdzie, to go wylatamy<sup>1013</sup>,  
A potem mu zaś bassarunek<sup>1014</sup> damy.

Tej dyskrecyjej<sup>1015</sup> i Moskwa doznali,  
Gdyśmy *im ultro*<sup>1016</sup> tylko<sup>1017</sup> frysztu<sup>1018</sup> dali,  
Że się i w siły mogli przygotować  
I bassarunek na nas wytargować.

Nie zaraz nam Bóg da takie sposoby,  
Do tak pozornej<sup>1019</sup> domów swych ozdoby,  
Do Jego świętej chwały pomnożenia  
I granic polskich do rozprzestrzenia,

Jak teraz było, gdy wszechmocne siły  
Takie chwalebne zwycięstwa zdarzyły.  
Za co Mu chwała niech bę[dzie] na wieki,  
Że nas z swej świętej nie rzuca opieki.

Jużeśmy tedy rozumieli, że po owych tak ciężkich pracach przyjdziemy na wytchnienie, oblawszy się do sytości i swoją, i nieprzyjacielską krwią; aż przychodzą powtórnie

<sup>1011</sup>*batalia* (z wł.) — tu: siła zbrojna, wojsko. [przypis redakcyjny]

<sup>1012</sup>*zażywać* — tu: używać sobie na czymś; pustoszyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1013</sup>*wylatać* — tu: zbić. [przypis redakcyjny]

<sup>1014</sup>*bassarunek* (z niem.) — wynagrodzenie za krzywdę; odszkodowanie; chłosta, cięgi. [przypis redakcyjny]

<sup>1015</sup>*dyskrecja* — tu: łaska, ludzkość. [przypis redakcyjny]

<sup>1016</sup>*im ultro* (łac.) — sami, bez przymusu. [przypis redakcyjny]

<sup>1017</sup>*tylko* — tyle. [przypis redakcyjny]

<sup>1018</sup>*frysz* (z niem.) — czas wolny; odwłoka (termin sądowniczy). [przypis edytorski]

<sup>1019</sup>*pozorny* — tu: okazały, widowiskowy. [przypis redakcyjny]

i nieodmienne wiadomości, że Chowański, zapomniawszy dawnej chłosty, znova za ukazem carskim zebrał 12 000 wojska dobrego z owych ostatnich już dumnych bojarów i dwornych carskich urzędników i przeszedł Dniepr pod Smoleńskiem i zachodzi nam po polskiej stronie Niepru<sup>1020</sup>, rezolwowawszy się, by też i samemu zginąć, i tak deklarowawszy carowi: wstępny bojem na nas uderzyć albo też [z]a Dniepra nas nie puścić, ażeby<sup>1021</sup> był znova Dołgoruki, przybrawszy sił, na nas przyszedł. Aleć się i na tej zawiódł intencji, bo trudno w śpiączki złapać ostrożnego lisa. Tak prędko lisowskiego<sup>1022</sup> jeszcze zabytku żołnierz, Czarniecki, wziął wiadomość o tej jego imprezie, zaraz poszło wojsko *magnis itineribus*<sup>1023</sup> nazad do Niepra. Przeprawiliśmy się tedy na tę stronę pod Szklówem<sup>1024</sup>, jako mogąc, jedne konie przewożąc, drugie zaś przy łodziach i przy promach pławiąc; a już były wielkie zimna, na co konie ubogie narzekały i niejeden zęby wyszczerzył. I stanęliśmy tedy pod Szklówem, Litwa w polu szczerym ćwierć mile od nas, my zaś nad samym Dnieprem, na kępie, którą oblewał. Wyprawił zaraz Sapieha na podjazd Kmicica<sup>1025</sup>, pułkownika, żołnierza dobrego, we trzech tysięcy dobrych ludzi ku Czereje<sup>1026</sup>, gdzie się był Chowański położył obozem, pobudował jak na całą zimę i okopał, bo miał w polu zimować.

Nazajutrz po wyprawionym podjeździe, podobno *spiritu prophetic*<sup>1027</sup> Czarniecki natchniony, kazał otrąbić, żeby za dwie godziny było wojsko pogotowiu wsiadać na koń, biorąc z sobą prowiantów. Tak tedy się stało. Cichusienko przez munsztuk zatrąbiwszy, Sapieże nic nie powiedziawszy, ruszyliśmy się. Idziemy tedy lassami, a wszystko śpieszno; nie wiemy nic, po co i dokąd. A Chowański też tak uczynił: poszedł kommonikiem, chcąc nas na przeprawie zaskoczyć rozdwojonych. Potkał się tedy z Kmicicem pod Druckiem<sup>1028</sup>, *alias*<sup>1029</sup> przyszedł mu z tyłu, bo już go był minął innym traktem. (Opowiedział o Litwie mieszczanin z Drucka, którego tam gdzieś w drodze Moskwa porwali). Tam, jak się uderzyli z sobą, bili się, prawda, Litwa niebożęta mocno, ale nie mogąc wytrzymać, rozerwano ich; dopieroż źle, dopieroż bić, brać, wiązać. Posłał był Czarniecki przodem kilka chorągwi; to skoro przyszyły do przeprawy pod samym Druckiem *sive*<sup>1030</sup> Odruckiem — bo to miasteczko dwojako nazywają; jest tam rzeka Drucz, na której były mosty, a te już zostały zrucone od Moskwy — stanęli nad rzeką i posłali do Wojewody, dając znać, że słuchać strzelanie i bitwę jakąś. Zaraz tedy ryścią poszło wojsko, zaraz domyśliliśmy się, że nie darmo. Przyjdziemy tedy do przeprawy nad Druckiem samym: źle, rzeka wprawdzie nieszeroka, ale dwoma nurtami idzie, dwa razy pływać trzeba, jak po pół stajania, głęboko i bystro, a zabrzejzsto<sup>1031</sup> zaraz jak z pieca. Moskwa prostacy spuścili się na<sup>1032</sup> to, że mosty zrzucili. Wiedzieli też już, że wojsko aż pod Szklówem i sukursu mieć żadnego nie mogła Litwa; nie kazali owej przeprawy pilnować, której mogliby byli zabronić<sup>1033</sup> należycie.

Rzecz Wojewoda: „Mści Panowie, *res non patitur moram*<sup>1034</sup>, mostów tu budować nie masz czasu. Słyszycie strzelanie, słysząc i głosy moskiewskie: już to znać, że nie nasi onych, ale oni naszych biją. Pływaliśmy przez morze: i tu trzeba; Pana Boga wzięwszy na pomoc, za mną! Pistolety, ładownice za kołnierz!” Sam tedy wprzód skoczy z brzegu;

<sup>1020</sup>po polskiej stronie Niepru — tj. na prawym brzegu Dniepru. [przypis redakcyjny]

<sup>1021</sup>ażeby — ażby; aż do czasu, kiedy by. [przypis redakcyjny]

<sup>1022</sup>Lisowski, Aleksander, Józef (ok. 1575–1616) — twórca i dowódca lisowczyków, liczącego ok. 1000 ludzi ochotniczego (służącego tylko za obietnicę łupów) oddziału lekkiej jazdy pol., utworzonego w 1615 r.; Lisowski jako wódz słynny z niespodziewanych podjazdów i szybkich uderzeń na nieprzyjaciela, co przynosiło mu świetne zwycięstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1023</sup>*magnis itineribus* (łac.) — śpiesznymi (wielkimi) pochodami. [przypis redakcyjny]

<sup>1024</sup>Szklów — miasto nad Dnieprem, na płn. od Mohylewa. [przypis redakcyjny]

<sup>1025</sup>Kmicic, Samuel — późn. chorąży orszański, starosta krasnosielski i strażnik litewski, „sławny i odważny pułkownik” wg Niesieckiego; pierwowzór bohatera powieści Henryka Sienkiewicza. [przypis redakcyjny]

<sup>1026</sup>Czereja — miasteczko między Orszą a Borysowem. [przypis redakcyjny]

<sup>1027</sup>*spiritu prophetic* (łac.) — duchem proroczym. [przypis redakcyjny]

<sup>1028</sup>Druck — miasteczko i zamek na kępie jeziora, przez które przepływa rzeka Drucz, w połowie drogi między Czereją a Szklówem. [przypis redakcyjny]

<sup>1029</sup>*alias* — a raczej. [przypis redakcyjny]

<sup>1030</sup>*sive* (łac.) — czyli. [przypis redakcyjny]

<sup>1031</sup>*zabrzejzsto* — z wysokimi brzegami, stromo, spadzisto. [przypis redakcyjny]

<sup>1032</sup>*spuścić się na coś* — zaufać czemuś. [przypis edytorski]

<sup>1033</sup>*zabronić* — tu: obronić, nie dopuścić do czegoś. [przypis edytorski]

<sup>1034</sup>*res non patitur moram* (łac.) — rzecz nie cierpi zwłoki. [przypis redakcyjny]

zaraz koń spłynął, bo bardzo rzeka głęboka. Przepłynął tedy, stanie na brzegu; chorągwie jedna za drugą płyną cicho, bo nie było do tego miejsca, gdzie się bili, ledwie z piętnaście stajań, tylko że za lassem, i nie mogli nas widzieć. A jeszcze woła, stojąc na brzegu: „Szeregiem, Mści Panowie, szeregiem!” Co niepodobna, bo nie każdy koń jednakowo pływa: jeden się bardziej suwa, drugi nie tak. Nasz pierwszy towarzysz, Drozdowski, miał konia, co go był nieświadom, a on pływał jakoś dziwnie na bok; skoro tedy tak uczynił, zaraz go woda zniosła z konia, począł tonąć, konia puściwszy. Jam go uchwycił za ramię, drugi towarzysz z drugą stroną; takeśmy go między sobą pławili. Skorośmy go wynieśli, aż mówi Wojewoda: „Macie szczęście, panie bracie; są tu wielkie ryby, połknąłby was był szczupak całkiem i z pancernem” (na to przymawiając, że to był chłopiec małego zrostu). Jakeśmy się przeprawili i przez drugą taką odnogę, zaraz pułkowi królewskiemu kazał skoczyć do bitwy, sam został drugie pułki przeprawiać. Idziemy tedy ryścią. Moskwa zdumiała się: „Czy z nieba spadli?” Tu wojsko ich nie w porządku należytym: jedni się kupą bawią, drudzy Litwę wiążą, insi po stawie brodzą, rozgromionych z trzciny wywłóczą; bo mało co zabijali naszych, chcąc jako najwięcej nabrać niewolnika, żeby zaś za swoich zamieniać. A jest tam staw wielki bardzo pod samym miastem, gęstą trzcina zarosły; tam Litwa niebożęta uciekali z pogromu. Uderzą na nas, rozumiejąc, że to drugi jaki podjazd, wesprą nas; widzą mokrych, że z każdego ciecze, a strzelba przecie daje ognia. Nuż w się! Widzą, że coraz przybywa, jak z rękawa; u nich serce coraz mniejsze, u nas *contra*<sup>1035</sup> coraz większe, bo co się która chorągiew przeprawiła, to jej zaraz za nami kazał skoczyć. Litwa jako barani i po kilka do kupy związanych. Kmicic, pułkownik, wypadł gdzieś z chałupy, jak go to już warta odstąpili, biega między naszymi, ręce w tył związane, woła: „Dla Boga, ratujcie!” Tak ci go tam ktoś rozerznął. A wtem porwali pacholka z naszego wojska, spytają: „Co to za podjazd?” Powie: „Nie podjazd, ale Czarniecki z wojskiem”. A tu rąbanina sroga, trupi leca. Owi się po stawie poruchają, nurzają; co przedtem Moskał prowadził Litwina, to go już Litwin za brodę ciągnie. Wnet *vicissitudo*<sup>1036</sup> i odmiana fortuny: w jednej godzinie podchlebiła im, a już ich na sztych wydała. Jak tedy zrozumieli z języka, że to nie podjazd, ale wojsko, widzą, że źle koło nich: tu im faldów mocno przyciskają, tu coraz z lasa wymknie się chorągiew, właśnie jak kiedy owo wyrwanego tańczą. Starczyzna zaczęła uciekać, wojsko też w rozsypkę. Lecz tego uciekania niedługo było, bo konie mieli zmordowane, bijąc się z Litwą i przebiegając im z inszego traktu wielkie trzy mile, bo ich już byli minęli; a trzecia, że konie mieli srodze tłuste i rozpięły się<sup>1037</sup> im. Jakeśmy tedy wsiedli na nich, to tak cięto przez cztery mile wielkie. Kto w pierwszej mili nie zginął, to w drugiej albo w trzeciej; bo dojedziesz go, a koń pod nim stoi jako krowa, albo też już z niego zsiadłszy, to klęczy, ręce złożył: to go po szyi, a dalej za drugimi. Kto tedy w tych czterech milach nie zginął, już dalej trupa nie było. Ale jednak ich mało bardzo przybieżowało do obozu, co powiedali chłopci i insi niewolnicy, cośmy ich w obozie zastali i wielkimi zastali panami; ci zdrajcy bo zaraz, jak postrzegli, co się dzieje, trzęśli szalasy. Przyszliśmy tedy do ich obozu pod Tołłoczyn<sup>1038</sup>, mil siedm od tego miejsca, gdzie była bitwa; w którym zastaliśmy wszystko do wiwendy i wozy wszystkie, nawet koni podostatkiem. Bo owi, co uciekli, nie dostarczyli i swego porwać, gdyż zaraześmy na karku ich jechali; ci też, co byli w obozie zostali, jako to wozowi ludzie, ledwie co który konia dopadł, to uciekał, a ci, co zginęli, już ich rzeczy nikt nie brał. Było tedy bydła po trosze, co za wielką nowalią mieliśmy; komu się dostał wół albo jałowica, nie trzeba było gości zapraszać, sam przyszed[ł] i z trzeciego pułku, dowiedziawszy się, gdzie świeżą sztukę mięsa gotują. Bo o to było bardzo trudno, gdyż blisko granicy moskiewskiej jedne by[d]ła pozabierano, drugie też, kto co jeszcze miał, to w pustyniach głębokich trzymali i lecie, i zimie. Przegłodnieliśmy byli bardzo mięsa, nie żyjąc przez kilka miesięcy, tylko ogrodnymi rzeczami, a najbardziej ćwikłą pieczoną, z której różne specyjały wymyślali: pierogi pieczone, rozwierciawszy już warzoną i tak położywszy na placek, zwinąwszy jak zwyczajnie pierog, to w piec; a konopnym siemieniem rozwiercianym po wierzchu posmarował, to to wielki specyjał.

<sup>1035</sup>*contra* (łac.) — przeciwnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1036</sup>*vicissitudo* (łac.) — zmiana. [przypis redakcyjny]

<sup>1037</sup>*rozpięć się* — ustawać. [przypis redakcyjny]

<sup>1038</sup>*Tołłoczyn* — miasto nad rzeką Drucią, ok. 10 km na płn. od Drucka. [przypis redakcyjny]

Stanęliśmy tedy w ich obozie; rozdano kwatery, tak jako w jakim mieście. Litwysmy tam już nie puścili, którzy za nami przyszli czwartego dnia, aleśmy im przecie udzielali leguminy. Stajnie zastałszy gotowe i z podłogami, bo już były błota wielkie jesienne, budynki porządne, bo się oni słusznie budują w obozach. Tabory nasze przyszły za nami w ten czas, kiedy i litewskie wojsko. Sapieha tedy osobno, jak o milę, stanął obozem. Napadły wielkie śloty, śniegi; poczęły Litwie konie szwankować i poszli na kwatery po wsiach. My zaś staliśmy w obozie, pókośmy mieli co jeść i konie nasze, których lubośmy byli już uronili po trosze przez bitwy przeszłe i śloty jesienne i to pływanie na rzekach podczas zimnej wody, ale zaś napełniło się tego przez tę okazyją, że ich było dosyć i bardzo dobrych, owych astrachańskich kałmuków, bachmatów i różnych ruskich koni.

Mogliby panowie żołnierze terażniejszego wieku brać *ideam*<sup>1039</sup> z naszego wojowania, którzy to często konie tracą. Ja powiem, że oni nigdy w większych nie bywają pracach, jako my bywali, *et consequenter*<sup>1040</sup> odbytu takiego nie mieli na konie, a przecie wojsko nasze nigdy nie opieszalo<sup>1041</sup>. Tak to było u nas konia stracić jako raka z kobielei wypuścić, bo wiedział każdy, że przy szczerym potkaniu z nieprzyjacielem może mu Pan Bóg dać inszego. Weźmieć konia nieprzyjaciel: starajże się ty, żebyś mu odebrał dwóch, ponieważ takiś człowiek, jako i on, tak żołnierz jako i on, i na nim skóra nie z karaceny<sup>1042</sup> jako i na tobie.

## ROK PAŃSKI 1661

Rok pański 1661 za Boską pomocą zacząłem w domu. W którym roku dziwnymi Pan Bóg próbował służyć swego okazyjami, złej i dobrej fortuny przeplatając *vicissitudinem*<sup>1043</sup>, ale się to wszystko na dobre obróciło. O czym będzie niżej.

Po Trzech Królach pojechałem do Radomskiego dla owej inkwizycyji<sup>1044</sup>, a Gorzkowski, swoją wywiódłszy, nie wiem jakim tam sposobem, pojechał z nią i po odjeździe moim z obozu podobno w tydzień przyjechał do wojska. Powiedział mu Wojewoda: „Waszeć się dotychczas zabawił czarnym kałamarzem, wywodząc inkwizycyją, a pan Pasek tu z nami krwią pisał. Teraz Waszeć napierasz się sądu *contra absentem*<sup>1045</sup>; to być nie może, bo też i on chciał się salwować, teraz dopiero pojechał tam, skąd Waszeć przyjechał. A lepiej było i Waszeci dopiero teraz z nim razem pospołu jechać po inkwizycyją, niżeli tak wiele okazji opuścić pięknych. Waszeci to bardziej pachnie kancelaryja niżeli wojna. Lepiej albo Waszeć zaniechaj tej weksy<sup>1046</sup>, bo kiedy on wyszedł zdrowo z takiego ognia, w którym widziałem go sam, to znać, że nie winien krwie brata Waszeci; wszak Waszeć pamiętasz, żem go taką zagadnął próbą: »Jeżeli wynidziesz zdrowo z tej okazyjej, to się miarkować będę o twojej niewinności«. Jać was rozsądzę, skoro on z swoją powróci inkwizycyją; ale jeżeli tam Waszeć co zrozumiał, lepiej ludzi nie turbować. On się tego nie zap[ie]ra, że brata Waszeci uderzył; ale się w tym chce wywieść, jako nie z tej, ale z inszej przyczyny zszedł z świata. Albo tam do trybunału o to, jako szlachcic z szlachcicem, ponieważ to stało się tak dawno i nie pod moją dyrekcyją”. Nabilci mu tedy uszy; nie tylko temu dał pokój, ale z wojska od ćwierci<sup>1047</sup> wyjechał. Przyjechawszy ja tedy do Radomskiego, już tedy owych ludzi nie zastałem żywych, co byli najpotrzebniejsi do inkwizycyjej, osobliwie gospodarstwo, w których się domu działa ta zwada; ksiądz tylko jeden był, co go dysponował. Ten chciał mi dać *testimonium recedendo a sacrificio missae*<sup>1048</sup>, że mię *circa dispositionem*<sup>1049</sup> nie czynił winnym; ale chciał, żebyś się był o to postarał, aby mu do tego była dana *licentia a loci ordinario*<sup>1050</sup>. A miałem też nadzieję *in testimoniis*<sup>1051</sup>

<sup>1039</sup>*ideam* (łac. forma B.) — wzór. [przypis redakcyjny]

<sup>1040</sup>*et consequenter* (łac.) — i wskutek tego. [przypis redakcyjny]

<sup>1041</sup>*nie opieszalo* — nie stało się piesze. [przypis redakcyjny]

<sup>1042</sup>*karacena* — łuska twarda jak u krokodyla. [przypis redakcyjny]

<sup>1043</sup>*vicissitudinem* (łac. forma B.) — kolejność. [przypis redakcyjny]

<sup>1044</sup>*inkwizycyja* — tu: sąd. [przypis edytorski]

<sup>1045</sup>*contra absentem* (łac.) — przeciw nieobecnemu. [przypis redakcyjny]

<sup>1046</sup>*weksa* (z łac.) — dokuczanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1047</sup>*od ćwierci* — od kwartału. [przypis redakcyjny]

<sup>1048</sup>*testimonium recedendo a sacrificio missae* (łac.) — świadectwo zaraz po odprawieniu mszy świętej. [przypis redakcyjny]

<sup>1049</sup>*circa dispositionem* (łac.) — gotując się na śmierć. [przypis redakcyjny]

<sup>1050</sup>*licentia a loci ordinario* (łac.) — pozwolenie od miejscowego biskupa [przypis redakcyjny]

<sup>1051</sup>*in testimoniis* (łac.) — w świadectwach. [przypis redakcyjny]

kompaniej też naszej, którzy pod tym znakiem pana Piekarskiego zostawali. Znowu ze mną pod tąże chorągwią pana kasztelana lubelskiego<sup>1052</sup> służyli pan Olszowski Jan i pan Jędrzej Zaręba. Pojechałem tedy z Radomskiego z nizczym, mając wolą o tę licencyją starać się *a loci ordinario*<sup>1053</sup>. Przyjechawszy do domu, dowiedziałem się potem, że mój adwersarz wyjechał z wojska i ożeniwszy się, w domu osiadł. *Supponebam*<sup>1054</sup> tedy, że tego zaniecha; jużem się tedy nie starał o owę inkwizycyją. Jakoż i zjeżdżałem się z nim potem i siedziałem w domu pana kasztelana żarnowskiego, Starołęckiego, w Studzia[n]nym<sup>1055</sup> podczas komendów<sup>1056</sup> pana Michała Libiszowskiego, towarzysza księcia Dymitra<sup>1057</sup>, kiedy się o pannę Przyłuską starał, siostrzenicę samej Jmości. Już tam tedy p. Gorzkowski nic o tym nie wspominał, tylko mi przy powitaniu ręki umknął, o co chcieli się ujmować ci, co z nami przyjechali, osobliwie panowie Petryko[w]scy, panowie Radziatko[w]scy, krewni moi, i insi; i już się byli poczęli brać do szabel, ale gospodarz wdał się w to i ja też mówił, żeby dali pokój; niech się już tym ukontentuje, że mi ręki umknął. Tak ci dali pokój, tylko mu rzekł Relski Jan, sędzia rawski: „Panie bracie, Waszeć się o to ujmiesz, że Waszeci brata obuchem uderzono, a Waszeci samego trzeba by kijem, że Waszeć tak barbarus<sup>1058</sup>”. Siedzia[ł] ci z nami przez owe dni komendów, ale od nas już stronił, bo się bał; było nas lepiej niżeli sto koni, a wszyscy na niego marszem patrzeli o owo umknienie ręki i w tańcu nie był i razu. Kiedy z nim mówili niektórzy, co to z tym czynić dalej *intendit*<sup>1059</sup>, powiedział, że woli koronnym prawem<sup>1060</sup>, bo w wojskowym widział fawory. Jam też temu był bardzo rad i jużem się nie starał o owę inkwizycyją; aleć potem koronnego i nie zaczynał, bo podobno czuł się, że mi tego nie dowiedzie. Jechałem potem do wojska. Wojewoda, obaczywszy mię, rzecze: „To z inkwizycyją?” Odpowie[m]: „Tak jest”. — „Niepewnie tu — rzecze — dońdziecie [z] sobą sprawy, kiedy ten odjeżdża, a ten przyjeżdża”. Potem powiedziałem, że już do koronnego udaje się prawa.

Prędko potem wojsko poczęło się zabierać do związku. Od hetmańskiej dywizyj<sup>1061</sup> ustawicznie poselstwa, listy inwitując *ad societatem*<sup>1062</sup>, proponując *communem iniuriam et commune bonum*<sup>1063</sup> wojska. Nasza dywizyja opierała się, bo przecie uważali wielkie stąd ojczyzny *detrimentum*<sup>1064</sup>. Już Moskwa nie mieli *resistendi modum*<sup>1065</sup>, już zdesperowali, poddać się a miłosierdzia prosić *intendebant*<sup>1066</sup>; już panowie Wolscy<sup>1067</sup> za Białe Jeziora<sup>1068</sup> swoje wyrugowali dostatki. Po prostu rzadko się taki znalazł w wojsku naszym, który by miał szczerze *aspirare*<sup>1069</sup> do związku. Aż *tandem effecerunt*<sup>1070</sup> to hetmańscy, żeby przynajmniej zbliżyć się do nich *ad conferendum*<sup>1071</sup>. Ja też deklarował porucznikowi memu, żeby się starał o towarzysza na moje miejsce; o czym dowiedziawszy się Wojewoda, kazał Mężynskiemu, porucznikowi swemu, traktować ze mną, żebym pod jego chorągiew podjechał. *Conclusum*<sup>1072</sup> tedy, żem dał rękę.

<sup>1052</sup>kasztelan lubelski — Stanisław Słupecki. [przypis redakcyjny]

<sup>1053</sup>*a loci ordinario* (łac.) — miejscowego biskupa. [przypis redakcyjny]

<sup>1054</sup>*supponebam* (łac.) — myślałem. [przypis redakcyjny]

<sup>1055</sup>Studziana — wieś w województwie kieleckim. [przypis redakcyjny]

<sup>1056</sup>komendy (z łac.) — zaloty. [przypis redakcyjny]

<sup>1057</sup>towarzysz księcia Dymitra — towarzysz chorągwi ks. Dymitra Wiśniowieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>1058</sup>barbarus (łac.) — nieokrzesany. [przypis redakcyjny]

<sup>1059</sup>intendit (łac.) — zamierza. [przypis redakcyjny]

<sup>1060</sup>koronnym prawem — przez wniesienie skargi do trybunału koronnego; przez sądy cywilne. [przypis redakcyjny]

<sup>1061</sup>dywizyja hetmańska — dywizyja Sapiehy. [przypis redakcyjny]

<sup>1062</sup>*ad societatem* (łac.) — do wspólnego działania. [przypis redakcyjny]

<sup>1063</sup>*communem iniuriam et commune bonum* (łac.) — wspólną krzywdę i wspólne dobro. [przypis redakcyjny]

<sup>1064</sup>*detrimentum* (łac.) — szkodę. [przypis redakcyjny]

<sup>1065</sup>*resistendi modum* (łac.) — sposobu opierania się. [przypis redakcyjny]

<sup>1066</sup>*intendebant* (łac.) — zamierzali. [przypis redakcyjny]

<sup>1067</sup>panowie Wolscy — tu: tchórze; por. historię postępku Łukasza Wolskiego zapisaną pod r. 1660. [przypis redakcyjny]

<sup>1068</sup>Białe Jeziora — miasto nad jeziorem o tej samej nazwie na wsch. od Petersburga. [przypis redakcyjny]

<sup>1069</sup>*aspirare* (łac.) — wdychać. [przypis redakcyjny]

<sup>1070</sup>*tandem effecerunt* (łac.) — na koniec dokazali. [przypis redakcyjny]

<sup>1071</sup>*ad conferendum* (łac.) — na rozmowę. [przypis redakcyjny]

<sup>1072</sup>*conclusum* (łac.) — stanęło na tym. [przypis redakcyjny]

Wojsko tedy, poszedszy spod Kobrynia<sup>1073</sup>, złączyło się z hetmańskimi, ale nie wszystkie chorągwie; bo królewskie, jego samego<sup>1074</sup> i insze, jako to: zięciowskie<sup>1075</sup>, starosty kaniowskiego<sup>1076</sup>, też nie chciały się łączyć. W kole tedy generalnym wielki hałas *pro et contra*<sup>1077</sup>, bo hetmańskie wojsko już było jako dudy nadęte i srogiego ducha miało do konfederacyjej. Nasi zaś byli *in bivio*<sup>1078</sup>, bo i tu *alliciebat dulcedo*<sup>1079</sup> chlebów, i tu przecie żał było *in eo passu*<sup>1080</sup> wydzierać się *ex oboedientia*<sup>1081</sup>, okazyją [mając] rozprzestrzenia granic. Żalowali niektórzy, że się zbliżyli do generalnego koła<sup>1082</sup>, drudzy też mówili, że trzeba tego koniecznie, jako to, *quot capita, tot sensus*<sup>1083</sup>, nie jednej matki dziatki. Przyszło tedy pozwolić na ich wolą *observatis conditionibus his*<sup>1084</sup>: naprzód, żeby z naszego wojska marszałka obrać; druga, żeby zaraz, wzięwszy dobre chleby i poprawiwszy pocztów<sup>1085</sup> słusznie, iść już *non sub regimine*<sup>1086</sup> hetmanów, ale marszałka swego, a zostawić po ekonomii[a]ch i starostwach *deputatos administratores*<sup>1087</sup>, którzy by *in rem*<sup>1088</sup> wojska zawiadowali *bonis regalibus*<sup>1089</sup> i wybierali intraty<sup>1090</sup>; nie rozwiązać się jednak z [z]wiązku, aż będzie wojsku obmyślona *in toto*<sup>1091</sup> satysfakcja. *Ad primum*<sup>1092</sup> nie mogło to być, żeby marszałek był z naszej dywizyjej *per rationem*<sup>1093</sup>, że tam wojsko dwie części większe. *Conclusum*<sup>1094</sup> tedy, że z naszego wojska substytut, a z hetmańskich marszałek. Staął tedy marszałkiem Świdorski<sup>1095</sup>, człowiek prosty i szczery, to w nim wojsko upatrowało, substytutem<sup>1096</sup> zaś Borzęcki, porucznik chorągwie panczernej Franciszka Myszkowskiego, margrabie pińczowskiego, człowiek uczony, fantazyjej górnej. Konsyliarzów połowa z naszego wojska, połowa z tamtego. *Ad zdam illationem*<sup>1097</sup> widzieli w tym *constantissimum propositum*<sup>1098</sup> wojska naszego, żeby ten chleb jeść, pracując, nie po włościach leżąc. Słyszeli deklaracyją *plenis buccis*<sup>1099</sup>, że tego nie odstąpiemy, choćby też *armis experiri*<sup>1100</sup>, jeżeli nam nie ujdą *rationes*<sup>1101</sup>. Tam *e contra*<sup>1102</sup> dawano także *rationes*<sup>1103</sup>, że tym związkiem tak wiele ugroziemy jako nic, kiedy pójdziemy w pracą, że nie będzie dbała Rzplta o to i nie obmyśli zasług, kiedy mieć będzie zaszczyt<sup>1104</sup> etc. Substytut zaś *potentissime* promowował<sup>1105</sup> to i marszałek *annuebat*<sup>1106</sup>, ale nie śmiał szczerze mówić *propter offen-*

<sup>1073</sup>Kobryń — miasto na Polesiu nad rzeką Muchawiec, po prawej stronie Bugu; dziś na Białorusi. [przypis redakcyjny]

<sup>1074</sup>jego samego — Stefana Czarnieckiego, wojewody, dowódcy Paska. [przypis edytorski]

<sup>1075</sup>zięciowskie — Wacława Leszczyńskiego, krajczego koronnego. [przypis redakcyjny]

<sup>1076</sup>starosty kaniowskiego — Stefana Stanisława Czarnieckiego, bratanka wojewody (później hetmana). [przypis redakcyjny]

<sup>1077</sup>*pro et contra* (łac.) — za i przeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>1078</sup>*in bivio* (łac.) — na rozdrożu. [przypis redakcyjny]

<sup>1079</sup>*alliciebat dulcedo* (łac.) — nęciła słodycz. [przypis redakcyjny]

<sup>1080</sup>*in eo passu* (łac.) — w tym stanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1081</sup>*ex oboedientia* (łac.) — z posłuszeństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1082</sup>*koło generalne* — zebranie całego wojska. [przypis redakcyjny]

<sup>1083</sup>*quot capita, tot sensus* (łac.) — co głowa, to rozum. [przypis redakcyjny]

<sup>1084</sup>*observatis conditionibus his* (łac.) — pod następującymi warunkami. [przypis redakcyjny]

<sup>1085</sup>*poprawiwszy pocztów* — pobrawszy płace na poczty. [przypis redakcyjny]

<sup>1086</sup>*non sub regimine* (łac.) — nie pod dowództwem. [przypis redakcyjny]

<sup>1087</sup>*deputatos administratores* (łac.) — obranych administratorów. [przypis redakcyjny]

<sup>1088</sup>*in rem* (łac.) — na rzecz. [przypis redakcyjny]

<sup>1089</sup>*bonis regalibus* (łac.) — dobrami królewskimi. [przypis redakcyjny]

<sup>1090</sup>*intraty* (lm) — dochody. [przypis redakcyjny]

<sup>1091</sup>*in toto* (łac.) — w zupełności. [przypis redakcyjny]

<sup>1092</sup>*ad primum* (łac.) — co do pierwszego. [przypis redakcyjny]

<sup>1093</sup>*per rationem* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>1094</sup>*conclusum* (łac.) — stanęło na tym. [przypis redakcyjny]

<sup>1095</sup>Świdorski, Samuel — porucznik ks. Konstantego Wiśniowieckiego; w pamiętniku Łosia pisze się o nim „pijak okrutny”. [przypis redakcyjny]

<sup>1096</sup>substytut — zastępca. [przypis redakcyjny]

<sup>1097</sup>*ad secundam illationem* (łac.) — co do drugiego wniosku. [przypis redakcyjny]

<sup>1098</sup>*constantissimum propositum* (łac.) — nieodmienne postanowienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1099</sup>*plenis buccis* (łac.) — pełną gębą, nie półgębkiem; wyraźną. [przypis redakcyjny]

<sup>1100</sup>*armis experiri* (łac.) — do broni się mieć. [przypis redakcyjny]

<sup>1101</sup>*rationes* (łac.) — dowody (słuszności naszej sprawy). [przypis redakcyjny]

<sup>1102</sup>*e contra* (łac.) — wtedy przeciw temu. [przypis redakcyjny]

<sup>1103</sup>*rationes* (łac.) — dowody. [przypis redakcyjny]

<sup>1104</sup>zaszczyt — obrona. [przypis redakcyjny]

<sup>1105</sup>promowować — jak najmocniej popierać. [przypis redakcyjny]

<sup>1106</sup>*annuebat* — przystawał. [przypis redakcyjny]



*sam*<sup>1107</sup> swojej strony. Ozwie się towarzysz Karkoszka, i nie wiem spod czyjej chorągwie, w te słowa: „Wymyśli to niepotrzebne kilku osób; jeżeli ma być związek, niechże będzie. Niechże nie będzie nic, a nasze zasługi przepadną i w dragony nas obróca. Tak to kilka Ichmościów, jako mówię, wymyśli; a to drudzy nie mówią nic, znać, że toż *sentiant*<sup>1108</sup>, co i my”. Spojrzy substytut po pułkownikach, porucznikach, mówi: „Panowie, co w tym *videtur*<sup>1109</sup>?” Owi rzeką: „Bierzemy sobie do konferencyj z kompaniami”. Solwowano<sup>1110</sup> tedy koło<sup>1111</sup> *ad cras*<sup>1112</sup>.

Skoro nazajutrz, *unanymi voce*<sup>1113</sup> wszyscy nasi zgodzili się na to po kołach partykularnych, żeby tej przedsięwziętej nie odstępować intencji. Gdy zaś w kole generalnym kazali porucznikom deklarować *nomine*<sup>1114</sup> swojej koźdemu kompaniej, który chciał, sam, *ore proprio*<sup>1115</sup> deklarował, komu zaś trudno było o słowa, to *per deputatos*<sup>1116</sup> szły deklaracje. Nasz Krzywiecki, lubo był dobry żołnierz i mężczyzna pewnie urody pięknej i okazałej, ale nie mówca, a osobliwie *in facie publica*<sup>1117</sup>, mnie tedy ordynował do deklaracji i wszystkim kompaniej kazał być w jeneralnym kole, a sam został, listy pilno ekspedycyował. Że tedy nie było chorągwi królewskich, wojewodczych obudwu i krajczego koronnego Leszczyńskiego, zięcia jego, najpierwsza tedy deklaracja była tej chorągwie, gdzie porucznikował substytut; deklarował tedy Kraszowski, towarzysz. Druga zaraz deklaracja chorągwie naszej, gdzie ja ćwierci jeszcze dosługowałem, lubom dał Wojewodzie słowo. Mówię tedy tak, a kompania nasza i spod wszystkich chorągwi *numerosissime*<sup>1118</sup> zgromadzili się:

„Nie wiem, jakoby się ten miał nazwać synem ojczyzny, kto by dla swojej prywaty publicznych jej miał całe zapomnąć interesów. Marnotrawnymi synów takich świat nazywa synami, którzy dla jednej tylko na krótki czas wygody *massam*<sup>1119</sup> całej swojej zaprzędają substancyjej, i tę, które[j] by z sukcesorami swymi *per portiones*<sup>1120</sup> mogli na dobre zażywać, wielkim razem utracają ojczyznę<sup>1121</sup>. Do Rzpltej mamy *praetensionem*<sup>1122</sup> zatrzymanych tak wielu zasług. Ale gdy uważę, że do Rzeczypospolitej nie węgierskiej, nie niemieckiej, ale polskiej, własnej naszej matki, toć też podobno jako z matką należałoby postępować; boć matka każda, gdy się jej przebierze<sup>1123</sup> chleba, nagradza zwyczajnie dzieciom swoim dobrym obiadem i zatrzymane śniadanie, tak że im ciężkim nie da *labefactari*<sup>1124</sup> głodem. Gdyby jej zaś swywolne dziatki gospodarską razem wyniszczyły spiżarnią, już by się podobno i zatrzymane nie nadgrodziło śniadanie i do dalszego wiktupadłyby sposoby<sup>1125</sup> (...) Jest *mora nociva*<sup>1126</sup>. Nieprzyjacieli się zmocni, kiedy mu frysztu pozwolimy. Bóg się rozgniewa, kiedy łaska jego i ta ręka boska, która za nami wojowała, będzie przeciwko nam, że nie tylko nieprzyjacielskiego nie otrzymamy, ale i swego uroniemy. Jawne to rzeczy, Mości Panowie, jawne, że nas dotąd piastowała boska protekcja. W kronikach się tego nie doczytamy, żeby od polskiej szable, dokładam, przy takiej wojska szczupłości tak potężne i wielkie miały upadać miryjady<sup>1127</sup>. Uważajmy to, jako ten jaszczurczy naród trzy części ojczyzny naszej mieczem i ogniem splądrował. Uważajmy, jak wiele Bogu

<sup>1107</sup>*propter offensam* (łac.) — z powodu obrazy; żeby nie obrazić. [przypis redakcyjny]

<sup>1108</sup>*sentiant* (łac.) — myślą. [przypis redakcyjny]

<sup>1109</sup>*videtur* (łac.) — zda się. [przypis redakcyjny]

<sup>1110</sup>*solwować* — rozpuścić, tj. odroczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1111</sup>*koło* — tu: naradę, zgromadzenie. [przypis edytorski]

<sup>1112</sup>*ad cras* (łac.) — do jutra. [przypis redakcyjny]

<sup>1113</sup>*unanymi voce* (łac.) — jednomyślnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1114</sup>*nomine* (łac.) — imię. [przypis redakcyjny]

<sup>1115</sup>*ore proprio* (łac.) — własnymi ustami. [przypis redakcyjny]

<sup>1116</sup>*per deputatos* (łac.) — przez deputatów, przez delegatów. [przypis redakcyjny]

<sup>1117</sup>*in facie publica* (łac.) — na zgromadzeniu publicznym. [przypis redakcyjny]

<sup>1118</sup>*numerosissime* (łac.) — jak najliczniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1119</sup>*massam* (łac.) — masę, ogół. [przypis redakcyjny]

<sup>1120</sup>*per portiones* (łac.) — częściami. [przypis redakcyjny]

<sup>1121</sup>*ojczyzna* — tu: ojcowizna, dosł. dziedzictwo po ojcu. [przypis redakcyjny]

<sup>1122</sup>*praetensionem* (łac.) — pretensję, żądanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1123</sup>*prezbierzać* — braknąć. [przypis redakcyjny]

<sup>1124</sup>*labefactari* (łac.) — osłabnąć. [przypis redakcyjny]

<sup>1125</sup>*Gdyby jej zaś (...) sposoby* — w rękopisie następuje jedna karta (dwie stronicie) niezapisana. [przypis redakcyjny]

<sup>1126</sup>*mora nociva* (łac.) — zwłoka szkodliwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1127</sup>*mirjady* (z gr.) — dziesiątki tysięcy. [przypis redakcyjny]

w jego kościołach poczynił dyzgustów<sup>1128</sup>. Uważajmy, jakim nam podczas wojny szwedzkiej stał się impedymentem. Pokażmy to, że też umiemy za granicą chleba szukać u tych, co go u nas tak wiele napsowali. Zrzućmy z siebie *tandem*<sup>1129</sup> owę *vicinarum gentium*<sup>1130</sup> eksprobującą<sup>1131</sup> narodowi naszemu paremią<sup>1132</sup>: *Minatur bellum, et non fert: sic gens tota Polona facit*<sup>1133</sup>. Będzie to z lepszą sławą i z lepszym pożytkiem naszym, bo i Bóg *in ulteriori tractu*<sup>1134</sup> pobłogosławi rzeczy nasze i bracia nasi, choćby też mieli *adamantina corda*<sup>1135</sup>, muszą na szczerość naszą respektować i w obfity kraj wszedzący może nam Bóg lepsze niżeli na domowej skibie, obmyślić chleby. Tę tedy *nomine*<sup>1136</sup> całej kompaniej naszej przynosząc deklaracją, to *denuntio*<sup>1137</sup>, że komu się *pia vota nostra*<sup>1138</sup> nie zdają, pewnie i nam jego (nie wiem, jaką dawszy im<sup>1139</sup> intytulacją) i całemu, że tak pozwolę sobie wymówić, bo wszystko [o] sobie wiemy, wojsku dywizyjnej naszej podobać się nie będą; oraz *protestor*<sup>1140</sup> przed niebem i ziemią, jeżeliby jaką przez czyj upór ojczyzna ponosiła jakturę<sup>1141</sup>, że nie przez co jej chciemy *filialem* wyświadczyć *amorem*<sup>1142</sup>.

Słuchali przecie, póko mówiłem, *modestissime*<sup>1143</sup>; ale jakom skończył, stało się srogie szemranie. Jedni tak mówią, drudzy tak; trzeci: tak trzeba, inni: źle mówi, nic po tym. Wyrwie się potem kilku biboszków, poczną wrzeszczeć wszyscy wraz: „Nie dziwować się panom Czarnieczykom, że sobie roszczą skrupuły, bo tam oni w dywizyjnej swojej wszystko jezuitów mają kapelanów. Oni ich to tymi nadziejają skrupułami”. Aleć skoro ich insi ohuknęli, umilkli. Substytutowi zaś miło tego było słuchać i pokazywał to *visibilititer*<sup>1144</sup>, bo widział to, że wszystka sława, cokolwiek by się było dobrze stało, musiałaby była *cedere*<sup>1145</sup> jego *reputationi*<sup>1146</sup>, gdyż był *vir activus*<sup>1147</sup> i żołnierz dobry. I marszałek *eiusdem sensus*<sup>1148</sup> był, ale tego nie pokazywał *ob rationes*<sup>1149</sup>, żeby się zdał *annuere*<sup>1150</sup> tamtym. Jak się ów *murmur*<sup>1151</sup> uspokoił, nastąpiły potem inszych chorągwi deklaracje, które punkt w punkt deklarowały. Jak się pułk królewski skończył, toż dopi[e]ro i inszych pułków *in eundem sensum*<sup>1152</sup> nawet te chorągwie, kto *recontrarium sentiebant*<sup>1153</sup> z nami, a było ich sześć, zszepnąwszy się z sobą, *recesserunt ab anteriori intentione et conformiter*<sup>1154</sup> deklarowali z nami, żeby iść w kampanię, cokolwiek wychnąwszy i sporządziwszy się. Hetmańczykowie, widząc w nas *constantiam*<sup>1155</sup>, widząc, że nas w tym nie przełamają, nie chcieli *irritare*<sup>1156</sup>, bo widzieli, żeby to było niedobrze *in rem*<sup>1157</sup> ich, gdyby nas od siebie zbyli, gdyby Czarniecki miał siły, który był *totissimus*<sup>1158</sup> królowi. *Conclusum*<sup>1159</sup>, że się

<sup>1128</sup>dyzgusty (Im) — psoty, obelgi. [przypis redakcyjny]

<sup>1129</sup>tandem (łac.) — wreszcie. [przypis redakcyjny]

<sup>1130</sup>vicinarum gentium (łac.) — sąsiednie narody. [przypis redakcyjny]

<sup>1131</sup>eksprobować — zarzucać. [przypis redakcyjny]

<sup>1132</sup>paremia (z gr. przez łac.) — przysłowie. [przypis redakcyjny]

<sup>1133</sup>Minatur (...) facit (łac.) — Grozi wojną, a nie toczy jej; tak cały naród polski zwykł czynić. [przypis redakcyjny]

<sup>1134</sup>in ulteriori tractu (łac.) — w dalszym ciągu, w przyszłości. [przypis redakcyjny]

<sup>1135</sup>adamantina corda (łac.) — serca twarde jak diament. [przypis redakcyjny]

<sup>1136</sup>nomine (łac.) — w imieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>1137</sup>denuntio (łac.) — zapowiadać. [przypis redakcyjny]

<sup>1138</sup>pia vota nostra (łac.) — dobre nasze chęci. [przypis redakcyjny]

<sup>1139</sup>im — tj. chęciom. [przypis redakcyjny]

<sup>1140</sup>protestor (łac.) — protestuję, oświadczam uroczystie. [przypis redakcyjny]

<sup>1141</sup>jaktura — szkoda. [przypis redakcyjny]

<sup>1142</sup>filialem (...) amorem (łac.) — synowska miłość. [przypis redakcyjny]

<sup>1143</sup>modestissime (łac.) — najprzystojniej, najspokojniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1144</sup>visibilititer (łac.) — jawnie, widocznie. [przypis redakcyjny]

<sup>1145</sup>cedere (łac.) — przyspać. [przypis redakcyjny]

<sup>1146</sup>reputationi (łac.) — dobremu imieniu, sławie. [przypis redakcyjny]

<sup>1147</sup>vir activus (łac.) — mąż dzielny. [przypis redakcyjny]

<sup>1148</sup>eiusdem sensus (łac.) — tegoż zdania. [przypis redakcyjny]

<sup>1149</sup>ob rationes (łac.) — z (tych) przyczyn. [przypis redakcyjny]

<sup>1150</sup>annuere (łac.) — potakiwać. [przypis redakcyjny]

<sup>1151</sup>murmur — szemranie. [przypis redakcyjny]

<sup>1152</sup>in eundem sensum (łac.) — w teźże samej myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>1153</sup>recontrarium sentiebant (łac.) — przeciwnej był myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>1154</sup>recesserunt (...) conformiter (łac.) — odstąpiły od poprzedniej myśli i zgodnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1155</sup>constantiam (łac. forma B.lp) — stałość. [przypis redakcyjny]

<sup>1156</sup>irritare (łac.) — drażnić, jątrzyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1157</sup>in rem (łac.) — w rzeczy; dla sprawy. [przypis redakcyjny]

<sup>1158</sup>totissimus (łac.) — całkowicie oddany. [przypis redakcyjny]

<sup>1159</sup>conclusum (łac.) — stanęło na tym. [przypis redakcyjny]

wszyscy zgodzili na to, żeby tak było. Solwowano tedy kołowanie<sup>1160</sup>, obiecawszy o tym, da Pan Bóg stanawszy na konsystencyj, *constituere*<sup>1161</sup>.

Nazajutrz naznaczono konsystencyję, *sedem*<sup>1162</sup> marszałkow[i] z substytutem w zamku kleckim<sup>1163</sup>. Przysięgała wojsku starczyzna na wymyślną ostrą rotę, wojsko starczyźnie *vicissim*<sup>1164</sup>; niektórzy *distulerunt jurament*<sup>1165</sup> (i ja też także) do dalszego kołowania.

Poszły tedy pułki *sparsim*<sup>1166</sup> koźdy do swego stanowiska. Posłali tedy 3000 wojska po owe chorągwie, których było 9 z dywizyj naszej, żeby ich *compellere*<sup>1167</sup> do związku, a oni też tego tylko potrzebowali, żeby ich przymuszono, *per regulam*<sup>1168</sup> polityki, że to były królewskie i regimentarskie, żeby się tym zasłonili, że to musieli uczynić. Tak się tedy stało, że do związku *accesserunt*<sup>1169</sup>. Poodbierano tedy starostwa<sup>1170</sup>, *tenuty*<sup>1171</sup>, ekonomie<sup>1172</sup> podzielono między wojsko. Rozgościwszy się na stanowiskach, skoro zasmakowały zbytki, pijatyki, już owa pobożna intencja poszła w zapomnienie. Jeżeli kto o tym wspomniał, okrzykniono go zaraz, strojąc do króla i Rzpltej chimery, „że nam tak grożą, że na nas tak następują, że nas obiecują znosić<sup>1173</sup>, i [za] co im mamy tak naskakować?” Rzeczpospolita ospale też koło siebie chodziła i tak się wszystko stało, jakom ja, choć prostak, mówił, że gdy związek aż do trzeciego roku trwał, Moskwa się zmocniła, wkroczywszy zaś w t[er]aktaty, już swoje siły widzieli, już naszą niezgodę zważyli, hardziejsi już byli, którym nie tylko byśmy im mieli co wziąć albo swoje odebrać, aleśmy im jeszcze dobry dali basarunek za to, cośmy ich wybili; o czym *fusus*<sup>1174</sup> będzie niżej. Tak to Bóg zwyczajnie umyka dobrodziejstwa tym, którzy sobie danego nie umieją zażyć, jako powiedają: *Vincere et victoria uti non idem est*<sup>1175</sup>.

Po tak tedy znacznych zwycięstwach z nieprzyjaciela otrzymanych, kiedy za osobliwą boską protekcją oswobodziwszy ruskie, litewskie i białoruskie kraje, usławszy pola ich trupem, to jest moskiewskim i kozackim, i ziemię tę, którą nam zawojowali byli i przywłaszczyli sobie pragnęli, krwią napoiwszy, fortece zawojowane ewak[u]owawszy, jedne szturmem, drugie przez traktaty pobrawszy i ugasiwszy ten tak straszny zapal, [zamiast] i tryumfującemu do stolicy moskiewskiej pośpieszyć wojsku, a zhukanemu a już prawie upadłemu nieprzyjacielowi przyznać zwycięską rękę i przyjąć *iugum servitutis*<sup>1176</sup>, (bo już cały naród o tym mówił i tak uczynić miał *ob metum*<sup>1177</sup>, który Pan Bóg już był na nich dopuścił, że i z stolicy za Białe Jezioro uciekali, czego doszedłem potem, będąc w Moskwie, jako się niżej napisze): poszło wojsko do związku, nie tak dalece dla zatrzymania zasług, jako dla praktyki<sup>1178</sup> czyjejsi i faksyj<sup>1179</sup>, które promowować<sup>1180</sup> chciano *sub umbra*<sup>1181</sup> zasług wojsku zatrzymanych, przez wojsko w związku zostawające. Car moskiewski nie żałował też smolnego łuczywa na podpalenie tego ognia, bo latały gęsto [ruble i dienszki moskiewskie]. Ale ten związek *causavit*<sup>1182</sup> ta okazyja, że ktoś chciał *piscari in turbido*

<sup>1160</sup>*solwowano tedy kołowanie* (...) — przerwano więc obrady koła. [przypis redakcyjny]

<sup>1161</sup>*constituere* (lac.) — postanowić. [przypis redakcyjny]

<sup>1162</sup>*sedem* (lac.) — siedzibę. [przypis redakcyjny]

<sup>1163</sup>*klecki* — przym. od Kielce, dziś: kielecki. [przypis redakcyjny]

<sup>1164</sup>*vicissim* (lac.) — nawzajem. [przypis redakcyjny]

<sup>1165</sup>*distulerunt jurament* (lac.) — odłożyli przysięgę. [przypis redakcyjny]

<sup>1166</sup>*sparsim* (lac.) — osobno, oddzielnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1167</sup>*compellere* (lac.) — zmusić. [przypis redakcyjny]

<sup>1168</sup>*per regulam* (lac.) — stosując się do zasady. [przypis redakcyjny]

<sup>1169</sup>*accesserunt* (lac.) — przystąpili. [przypis redakcyjny]

<sup>1170</sup>*starostwa* — tu: starostwa tzw. niegrodowe; dobra królewskie. [przypis redakcyjny]

<sup>1171</sup>*tenuty* — dzierżawy należących do króla młynów, wójtostw itp. [przypis redakcyjny]

<sup>1172</sup>*ekonomie* — większe dobra królewskie, w których król miał swego rządcę (ekonomia Samborska). [przypis redakcyjny]

<sup>1173</sup>*znosić* — pobić, rozgromić. [przypis redakcyjny]

<sup>1174</sup>*fusus* (lac.) — obszerniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1175</sup>*vincere et victoria uti non idem est* (lac.) — zwyciężać, a korzystać ze zwycięstwa nie toż samo jest. [przypis redakcyjny]

<sup>1176</sup>*iugum servitutis* (lac.) — jarzmo niewoli. [przypis redakcyjny]

<sup>1177</sup>*ob metum* (lac.) — ze strachu. [przypis redakcyjny]

<sup>1178</sup>*praktyka* (lm) — tu: intryga. [przypis redakcyjny]

<sup>1179</sup>*faksje* — partie, stronnictwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1180</sup>*promować* — popierać. [przypis redakcyjny]

<sup>1181</sup>*sub umbra* (lac.) — pod pozorem. [przypis redakcyjny]

<sup>1182</sup>*causavit* (lac.) — ustroiła, spowodowała. [przypis redakcyjny]

<sup>1183</sup>, widząc króla *sine successore*<sup>1184</sup> i już upadającą *lineam*<sup>1185</sup> owej sławnej Jagiellońskiego domu rodziny.

Luboć<sup>1186</sup> wprowadzie zadłużyła się była Rzeczpospolita wojsku, ale po staremu jeszcze by się było mogło potrzywać, wzięwszy cokolwiek *ad rationem*<sup>1187</sup> od Rzeczypospolitej, bo nie było tak ubogie, a osobliwie nasze w Czarnieckiego dywizyjnej, które bogato i konno z Daniej wyszło, w moskiewskich też okazjach pewnie nie straciło, ale się zapomogło. Obeszłoby się było wojsko bez zasług, i tego związku nie strojąc; ale ponieważ tak się stało, trzeba by było zaraz na razie ujmować wojsko łaskawością, nie surowością; co lubo potem *subsecutum*<sup>1188</sup>, ale już *praepostere*<sup>1189</sup>, kiedy już zasmakowała owa *licentia*<sup>1190</sup>, kiedy już czuł jelen na głowie rogi, kiedy już 60 000 szabel było, jak mówią, jakby je gołębiowi z garła wybrał<sup>1191</sup>.

Stanąwszy tedy w Kielcach, w najpierwszym kole tę materiją wniesiono, żeby przysięgali ci, co jeszcze juramentu<sup>1192</sup> nie odprawili, *super fidelitatem*<sup>1193</sup> starczyźnie *et non revelationem*<sup>1194</sup> sekretów, i żeby się nie odstępować aż do jeneralnej amnestyje, na co niektóre chorągwie sarkaly, mając *prae oculis timorem Dei*<sup>1195</sup>, osobliwie te, które nie bardzo do tego związku miały apetyt; jednak *sensim*<sup>1196</sup> drudzy *formidine poenae*<sup>1197</sup>, inni zaś *dulcedine*<sup>1198</sup> mienia i tak wielkich chlebów musieli *consentire*<sup>1199</sup>. Ja zaś, będąc *inter incudem et malleum*<sup>1200</sup>, mając równo z innymi zasługi i bywszy godzien wespół z nimi tak tłustego chleba, chciałem być w związku, bo mi tam jakiś urząd kanclerski<sup>1201</sup> już byli naznaczyli; ale przysięgą *ullatenus*<sup>1202</sup> nie chciałem się wiązać i tak przez kilka czasów *subterfugiebam*<sup>1203</sup>, jakom mógł, bom *naturaliter*<sup>1204</sup> wystrzegam się zawsze tego przysięgania, aż dopi[e]ro za czwartym kołowaniem, kiedy już porucznicy podawali rejestra juramentu odprawionego swoich kompaniej, nacisną się na mnie serio<sup>1205</sup>, żebym nie odwłóczył, przysięgł. Biorę tedy głos i już mowę poczynam, aż mię substytut *interrumpit*<sup>1206</sup>, deklarując to wojsku, że to już na siebie bierze, jako mię ma *flectere persuasionibus*<sup>1207</sup>, że to uczynię na jego interpozycyją<sup>1208</sup>, że przysięgę na umówioną rotę. I mówi mi, już nic nie obawiając się, żeby na mnie jakie nie powstały insultry<sup>1209</sup> od ludzi pijanych, jeżeliby był co *crude*<sup>1210</sup> wymówił albo się z przysięgi wyłamował. Bez mała by było nie musiało *subsequi*<sup>1211</sup>, bom też i ja trochę był podweselił głowy z dobrą kompanią. *Soluta* tedy ses-

<sup>1183</sup>*piscari in turbido* (łac.) — ryby łowić w mętnej wodzie. [przypis redakcyjny]

<sup>1184</sup>*sine successore* (łac.) — bez następcy. [przypis redakcyjny]

<sup>1185</sup>*lineam* (łac. forma B.lp) — linię, gałąź. [przypis redakcyjny]

<sup>1186</sup>*luboć* — choć. [przypis edytorski]

<sup>1187</sup>*ad rationem* (łac.) — na rachunek. [przypis redakcyjny]

<sup>1188</sup>*subsecutum* (łac.) — nastąpiło. [przypis redakcyjny]

<sup>1189</sup>*praepostere* (łac.) — za późno. [przypis redakcyjny]

<sup>1190</sup>*licentia* (łac.) — wolność; tu: swawola. [przypis redakcyjny]

<sup>1191</sup>*jakby je gołębiowi z garła wybrał* — gołąb wybiera co najprzedniejsze ziarno; Pasek, przytaczając to przysłowie, chciał więc powiedzieć: „Kiedy się już zebrało 60 000 doborowego wojska”. [przypis redakcyjny]

<sup>1192</sup>*jurament* — przysięga. [przypis redakcyjny]

<sup>1193</sup>*super fidelitatem* (łac.) — na wierność. [przypis redakcyjny]

<sup>1194</sup>*et non revelationem* (łac.) — i niewyjawianie. [przypis redakcyjny]

<sup>1195</sup>*prae oculis timorem Dei* (łac.) — przed oczyma bojaźni boską. [przypis redakcyjny]

<sup>1196</sup>*sensim* (łac.) — nieznacznie, powoli. [przypis redakcyjny]

<sup>1197</sup>*formidine poenae* (łac.) — z obawy kary. [przypis redakcyjny]

<sup>1198</sup>*dulcedine* (łac.) — ujęci słodyczą. [przypis redakcyjny]

<sup>1199</sup>*consentire* (łac.) — przystać. [przypis redakcyjny]

<sup>1200</sup>*inter incudem et malleum* (łac.) — między młotem i kowadłem. [przypis redakcyjny]

<sup>1201</sup>*urząd kanclerski* — pisarstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1202</sup>*ullatenus* (łac.) — w żaden sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>1203</sup>*subterfugiebam* (łac.) — wymigiwałem się. [przypis redakcyjny]

<sup>1204</sup>*naturaliter* (łac.) — naturalnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1205</sup>*serio* — naprawdę. [przypis redakcyjny]

<sup>1206</sup>*interrumpit* (łac.) — przerywa. [przypis redakcyjny]

<sup>1207</sup>*flectere persuasionibus* (łac.) — nakłonić namową. [przypis redakcyjny]

<sup>1208</sup>*na jego interpozycyją* — za jego wdaniem się. [przypis redakcyjny]

<sup>1209</sup>*insultry* — napaści. [przypis redakcyjny]

<sup>1210</sup>*crude* (łac.) — ostro. [przypis redakcyjny]

<sup>1211</sup>*subsequi* (łac.) — nastąpić. [przypis redakcyjny]

sione<sup>1212</sup> ekspostuluje<sup>1213</sup> ze mną substytut *omnibus modis, proponendo utilitatem*<sup>1214</sup> stąd całej dywizyj, kiedy w rękach naszy[ch] pióro<sup>1215</sup> będzie, oraz *emolumentum*<sup>1216</sup> całej Rzeczypospolitej, kiedy my, cośmy poszli do związku *magis inviti, quam invitati*<sup>1217</sup>, będziemy mieli prym *in consiliis, proponendo fructum*<sup>1218</sup> i poprawę *fortuna*<sup>1219</sup> z tego urzędu, mówiąc, że i ten urząd może więcej uczynić intraty, niżeli całej jednej chorągwi, *proponendo*<sup>1220</sup> i to, że kiedy nas więcej będzie wchodziło *ad dispositionem consiliorum*<sup>1221</sup>, tych, którzy dobrze życzymy ojczyźnie i chcemy iść *ad opus belli*<sup>1222</sup> przy tym chlebie, to też prędzej intencją naszą przywiedziemy *ad effectum*<sup>1223</sup>, a jeżeli dokażemy, że pod naszą dyrekcją pójdzie wojsko na imprezę, że i moje, i twoje imię będzie znajomo światu. Aleć mnie te smakowite *pollicitationes*<sup>1224</sup> żadnego nie czyniły gustu, choć były pozor-  
ne<sup>1225</sup>, kiedym sobie na przysięgę wspomniał: tak mi się był dobrze ten skrupuł w głowie ugruntował. Rozgniewał się tedy Borzęcki i z takimi wypadł słowy: „Nie chcesz na moję życzliwą uczynić intencją; obaczysz, żeć jutro więcej wyperswadują kilkaset obuszków, kiedy je w kole pokażą. A ja też tam natenczas nie będę, ponieważ tak moję przyjaźń lekce ważysz”.

Nazajutrz tedy substytut do koła nie przyszedł i jam się też tam nie kwapił; ale że po mię przysłano, musiałem. Zaczęła się tedy materyja o juramentach, żeby konieczne ekspedjowane<sup>1226</sup> były, kto ich jeszcze dotąd nie czynił. Przysiągł tedy wprzód Chochoł, a potem kilka różnych kompaniej; a wtem idzie substytut, lubo się był chorobą złożył. Żal mu było przecie mnie, żebym w jakie złe nie wpadł terminy, bo mię bardzo kochał. Gdy już tedy i mnie każą przysiąc, mówię tak: „Wszak to nie Boże przykazanie, aby *de necessitate*<sup>1227</sup> każdy towarzysz w kole generalnym jurament odprawił, ale wolno i w partykularnym przed swoim oficerem to ekspedjować, co i tu”. Odpowiedziano mi: „Nie może być, jeno tu, chceszli, żebyś miał ten honor w rękach, któryć wojsko dać *intendit*<sup>1228</sup>”. Chciałem tedy jeszcze prosić o *deliberacją*<sup>1229</sup> *ad cras*<sup>1230</sup>, ale jakby mi coś poszeptało: „Już mów rzetelnie, co masz mówić”. Po prostu cale się mnie nie chwytalo serce i związku i tych wszystkich obietnic, nie wiem czemu. Poczalem tedy mówić do nich tymi słowy:

„Moi Mości Panowie! Od zaczęcia służby mojej ponosząc wszystkie insuldy nieprzyja-  
ciół ojczyzny z niezamarszczonym okiem, ponosząc wszystkie prace wojenne *hilari fronte*<sup>1231</sup>, odbierając wszelakich szczęśliwych i nieszczęśliwych okazyj *vicissitudines adverso pectore*<sup>1232</sup> z uszczerbkiem ubogiej mojej substancyjej, nie widziano mię nigdy za szeregiem, chyba tam, gdzie należało, o bok z chorągwią, matką moją. I mogę to śmieie mówić: Kto na mnie wie, że nie tak jest, *proice lapidem*<sup>1233</sup>! Z których racyj poczuwam się być *in aequa lance*<sup>1234</sup> [z] dobrze zasłużonymi w tej ojczyźnie synami. Co jeżeli tak, toć podobno, kto zarówno idzie do roboty, zarówno ma należeć i do zapłaty; tedy równe

Przysięga, Żołnierz,  
Urzędnik, Honor

<sup>1212</sup>*soluta sessione* (łac.) — po zamknięciu posiedzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>1213</sup>*ekspostulować* — napierać. [przypis redakcyjny]

<sup>1214</sup>*omnibus modis, proponendo utilitatem* (łac.) — wszelkimi sposobami, przedkładając pożytek. [przypis redakcyjny]

<sup>1215</sup>*pióro* — urząd kanclerski, pisarstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1216</sup>*emolumentum* (łac.) — dobro. [przypis redakcyjny]

<sup>1217</sup>*magis inviti, quam invitati* (łac.) — raczej z przymusu niż zaproszeni. [przypis redakcyjny]

<sup>1218</sup>*in consiliis, proponendo fructum* (łac.) — w radach, wystawiając korzyść. [przypis redakcyjny]

<sup>1219</sup>*fortuna* (łac.) — losu. [przypis redakcyjny]

<sup>1220</sup>*proponendo* (łac.) — przedkładając. [przypis redakcyjny]

<sup>1221</sup>*ad dispositionem consiliorum* (łac.) — do kierownictwa w radach. [przypis redakcyjny]

<sup>1222</sup>*ad opus belli* (łac.) — do dzieła wojennego; na wojnę. [przypis redakcyjny]

<sup>1223</sup>*ad effectum* (łac.) — do skutku. [przypis redakcyjny]

<sup>1224</sup>*pollicitationes* (łac.) — obietnice. [przypis redakcyjny]

<sup>1225</sup>*pozorne* (daw.) — pokazne, świetne. [przypis redakcyjny]

<sup>1226</sup>*ekspedjowany* — tu: wykonany. [przypis redakcyjny]

<sup>1227</sup>*de necessitate* (łac.) — koniecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>1228</sup>*intendit* (łac.) — zamysła. [przypis redakcyjny]

<sup>1229</sup>*deliberacja* — namysł. [przypis redakcyjny]

<sup>1230</sup>*ad cras* (łac.) — do jutra. [przypis redakcyjny]

<sup>1231</sup>*hilari fronte* (łac.) — z pogodnym czołem. [przypis redakcyjny]

<sup>1232</sup>*vicissitudines adverso pectore* (łac.) — odmiany odważnym sercem. [przypis redakcyjny]

<sup>1233</sup>*proice lapidem* (łac.) — niech rzuci kamieniem. [przypis redakcyjny]

<sup>1234</sup>*in aequa lance* (łac.) — na równej szali. [przypis redakcyjny]

mię *afficiunt*<sup>1235</sup> do Rzpłtej, co i każdego z WMMPanów, *praetensiones*<sup>1236</sup>. Poczuję się, że upomnieć [się] mogę śmieie zasłużonego żołdu, tudzież też i do tej sztuki hibernowego<sup>1237</sup> chleba osiągnąć śmieie mogę, bo nie dopiero przysiadam się do niego, kiedy go z pieca wysadzają, ale wtenczas jeszcze, kiedy nań ostrym zarabiano żelazem<sup>1238</sup>. O chleb tedy prosić nie będę, bom go krwawie zasłużył i należę do niego równo z drugimi. Ale o to proszę, ponieważ pracowałem *non abiurando*<sup>1239</sup>, żebym go też mógł jeść *non adiurando*<sup>1240</sup>, WMMPanów *et specialiter*<sup>1241</sup> starszych braci naszych jest to *gloriosum opus*<sup>1242</sup>, żeście wynaleźli sposób i upatrzyli czas do windykowania<sup>1243</sup> zasług naszych, za co dziękować zawsze należało i należy. I to rzecz potrzebna, że WMMPanowie *stabilendo ulteriolem cursum*<sup>1244</sup> rzeczy naszych, a osobliwie *in casu[m] saevientis fortunae*<sup>1245</sup>, dalszym (nie wiedząc, jakie *subsequentur*<sup>1246</sup>) *prospiciendo*<sup>1247</sup> okazyjom, obmyśliście taki ligament juramentu<sup>1248</sup>, którego sposobu lubo ja *non reprobo*<sup>1249</sup>, ale że jakąś mam do niego *abominationem naturalem*<sup>1250</sup>, dlatego zaraz z początku w najpierwszym kole opowiedziałem się z tym, że ja przysięgać nie myślę: bo jako twaroustemu koniowi czasem i arabski nie pomoże munsztuk, tak kogo wrodzona nie ustrzeże poczciwość, takie i tym podobne juramentów ligamenta nie utrzymają i nie będą hamulcem. Większa i owszem stąd pochodzi *offensa Maiestatis*<sup>1251</sup>, kiedy Bogu kawalerski przyrzekszysy parol, [łamiemy go]. Nie wiem, jeżeli tego nie żałował Katylina<sup>1252</sup>, że kiedykolwiek na to się ubezpieczył, że *conscios facti obstrinxerat iuramento*<sup>1253</sup>; nie wiem, co pomogło Annibalowi<sup>1254</sup>, choć przysięgał *solenniter super Romanorum perniciem*<sup>1255</sup>, kiedy mu nieba inakszą, niżeli sobie obiecał, obmyśliły fortuny *aleam*<sup>1256</sup>. Uważyć, co za pociechę miał Kserkes<sup>1257</sup>, że *super fidelitatem*<sup>1258</sup> obowiązał sobie przysięgą spartańskiego Demarata<sup>1259</sup>, kiedy życzliwszy, choć niewdzięcznej, ojczyźnie swojej wygnaniec *per ceram erasam*<sup>1260</sup> wszystkie następującego na ojczyznę nieprzyjaciela ekspedyjował sekreta, a potem i na okrutne jego zabójstwo *suggessit*<sup>1261</sup> stryja rodzonego, Artabana<sup>1262</sup>. Zgoła, więcej bym takich mógł wyliczyć przykładów, które się ograniczają bardziej hamulcem cnoty i poczciwości, niżeli przymuszonej przysięgi. Jako tedy mówię, że nie wiem, na co się przygodzi ten jura-

<sup>1235</sup>*afficiunt* (łac.) — dotyczą. [przypis redakcyjny]

<sup>1236</sup>*praetensiones* (łac.) — pretensje, żądania. [przypis redakcyjny]

<sup>1237</sup>*hibernowy* — zimowy; *hibernowy chleb*: świadczenia pieniężne i żywnościowe przysługujące wojsku w czasie leży zimowych, wypłacane z dóbr królewskich i duchownych. [przypis redakcyjny]

<sup>1238</sup>*wtenczas jeszcze, kiedy nań ostrym zarabiano żelazem* — tj. w czasie, kiedy wojsko ruszono z leż zimowych przeciw Moskwie. [przypis redakcyjny]

<sup>1239</sup>*non abiurando* (łac.) — nie wyprzysięgając się. [przypis redakcyjny]

<sup>1240</sup>*non adiurando* (łac.) — nie sprzysięgając się; *abiurando (...) adiurando*: gra słów. [przypis redakcyjny]

<sup>1241</sup>*et specialiter* (łac.) — a zwłaszcza. [przypis redakcyjny]

<sup>1242</sup>*gloriosum opus* (łac.) — chwalebne dzieło. [przypis redakcyjny]

<sup>1243</sup>*windykowanie* — wydobycie, uzyskanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1244</sup>*stabilendo ulteriolem cursum* (łac.) — ustalając dalszy bieg. [przypis redakcyjny]

<sup>1245</sup>*in casum saevientis fortunae* (łac.) — na wypadek, gdyby się los srożyć zaczął. [przypis redakcyjny]

<sup>1246</sup>*subsequentur* (łac.) — nastąpić mają. [przypis redakcyjny]

<sup>1247</sup>*prospiciendo* (łac.) — zabiegać. [przypis redakcyjny]

<sup>1248</sup>*ligament juramentu* — węzeł przysięgi. [przypis redakcyjny]

<sup>1249</sup>*non reprobo* (łac.) — nie ganię. [przypis redakcyjny]

<sup>1250</sup>*abominationem naturalem* (łac. forma B.lp) — wstręt wrodzony. [przypis redakcyjny]

<sup>1251</sup>*offensa Maiestatis* (łac.) — obraza majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>1252</sup>*Katylina* — spiskowiec rzymski (63 r. p.n.e.). [przypis redakcyjny]

<sup>1253</sup>*conscios facti obstrinxerat iuramento* — współników zamachu zobowiązał przysięgą. [przypis redakcyjny]

<sup>1254</sup>*Hannibal* (247–183 p.n.e.) — wódz kartagiński. [przypis redakcyjny]

<sup>1255</sup>*solenniter super Romanorum perniciem* (łac.) — uroczyste zgubę Rzymian. [przypis redakcyjny]

<sup>1256</sup>*aleam* (łac. forma B. lp) — dosł. kostkę; kolej. [przypis redakcyjny]

<sup>1257</sup>*Kserkses* — król perski 485–465 p.n.e. [przypis redakcyjny]

<sup>1258</sup>*super fidelitatem* (łac.) — na wierność. [przypis redakcyjny]

<sup>1259</sup>*Demarat* — król spartański, pozbawiony godności królewskiej, udał się na dwór Dariusza, gdzie pozyskał wielki wpływ i znaczenie. Kiedy następca Dariusza, Kserkses, gotował wyprawę na Grecję, Demarat wyprawił do Sparty posłanica z tajemnym wiadomieniem o zamiarach królewskich. Sekret polegał na tym, że z tabliczki nawoskowanej zeszkrobał wosk, wyrył na deseczce drewnianej treść przestrogi i następnie pokrył ją znowu woskiem, na którym napisał dla zmylenia drugi list. W Sparcie po zeszkrobaniu wosku odczytano list Demarata. [przypis redakcyjny]

<sup>1260</sup>*per ceram erasam* (łac.) — przez zeszkrobanie wosku. [przypis redakcyjny]

<sup>1261</sup>*suggessit* (łac.) — poduszczyl, namówił. [przypis redakcyjny]

<sup>1262</sup>*okrutne (...) zabójstwo (...) Artabana* — Kserkses został zamordowany przez Hyrkańczyka, Artabana, dowódcę straży przyboocznej, a nie przez stryja tegoż nazwiska, jak mylnie podaje autor. [przypis redakcyjny]

ment, którego WMMPanowie po mnie potrzebujecie: jeżeli dla tego, żebym związku nie odstąpił, jest to *contra rationem*<sup>1263</sup>, żebym ja, którym nigdy nie był *desertor castrorum*<sup>1264</sup>, choć w największej bi[e]dzie, było rzadko jeść a gęsto się bić, miałbym teraz wojska odstąpić, kiedy nigdy się nie bić, tłusto jeść, a słodko pić; a choćbym też odstąpił, nie jestem żadnym pułkownikiem, regimenty i pułki za mną nie pójdą: w kilkudziesiąt tysięcy wojska nieznaczna przez osobę moją będzie ujma; jeżeli zaś z tej racyjey, że to WMMPanowie funkcją *cancellariatus*<sup>1265</sup> chcecie na mnie włożyć, w tym ja gotów *parere*<sup>1266</sup> woli WMMPanów i służyć *pro posse meo cum conditione*<sup>1267</sup>, żebym nie przysiągał, bo mię ani ten, ani żaden urząd i największa jego intrata do tego nie przywiedzie. Proszę tedy WMMPanów, *si potest ferii*<sup>1268</sup>. Tak deklaruję, że te wszystkie cyrkumstancje<sup>1269</sup>, na które wojsko przysięga, to *strictius*<sup>1270</sup> obserwować będę, aniżeli kto pod juramentem, *oppignorando*<sup>1271</sup> w tym zdrowie i krew moją, które zawsze będzie w rękach WMMPanów. Jeżeli zaś tego nie uproszę i tej godzien nie mogę być konfidencyjey<sup>1272</sup>, to już *ad consilia*<sup>1273</sup> wchodzić nie chcę, o sekretach wiedzieć nie pragnę, ale chleba nie odstąpię, bo tego *sine comprobatione iuratoria*<sup>1274</sup> może zażyć, kto go dobrze zasłużył”.

Uczynił się tedy huczek niemały: *pro et contra*<sup>1275</sup>, jako czyj przeciwko mnie *dictabat*<sup>1276</sup> afekt<sup>1277</sup>: osobliwie Pukarzowski, towarzysz na ten czas starosty krasnostawskiego<sup>1278</sup>, który tego urzędu, co mnie częstowano, na siebie afektował<sup>1279</sup>, jako i był na nim, ale między szczęścią jeden, wymówił tedy *ore omnium*<sup>1280</sup>: „Lepiej, że od nas, kto z nami *aequaliter*<sup>1281</sup> pociągać nie chce; kto z nami chleba, my z nim kołacza”. Jam odpowiedział, żeś „złe zrozumiał słowa moje, bo ja lubo *novitatem*<sup>1282</sup>, jako *nocivam et perniciosam, non arripio*<sup>1283</sup>, chleba jednak chcę i tym nie gardzę, bom go zasłużył i lepiej, i dawnie[j] niżeli WMPan”.

Tegoż dnia poszedłem żegnać marszałka. Spytał mię, dokąd jadę. Powiedziałem, że „do chorągwie poczet sprowadzić, i ponieważ niegodzienem zasłużonego chleba u związku, pożywi mię jeszcze domowa skiba z łaski ojca mego”. Substytut, lubo mój wielki przyjaciel, już się ze mną od żalu i gniewu żegnać i widzieć nie chciał. Doniosło się to jednak do nich, czegom się przyznał przed moimi konfidentami<sup>1284</sup>, że ja mało co w domu koniom odpocząwszy, jadę do rotmistrza na Białoruś pod Czereję, gdzie na ten czas Chowańskiego, hetmana moskiewskiego, [Czarnecki] już po czwarty raz potężnie gromił. Jak prędko tedy o mojej dowiedzieli się intencyjey, zaraz posyłają do chorągwie, żeby mię z pocztu nie wypuszczano, co i tak się musiało stać, bo pierwej tam kozak marszałkowski przyjechał do chorągwie niżeli ja. Tym terminem chcieli mię od imprezy odwieść, ale i to nie mogło być, kiedy ja, kilka dni tylko pobywszy u chorągwie i na waletę<sup>1285</sup> zażywszy z dobrą kompanią, pojechałem do domu, pocztu odstąpiwszy, luźnych tylko pobrawszy i więcej nie powiedając, tylko to, że do domu jadę.

Pochwalił ociec moją intencyją bardzo, dziękując i błogosławiąc, że tak uczynił. Matka także; lubo mię jednego miała syna, ale była tej fantazyjey, że od największych

<sup>1263</sup>*contra rationem* (łac.) — przeciwko rozumowi. [przypis redakcyjny]

<sup>1264</sup>*desertor castrorum* (łac.) — zbiegiem z obozu. [przypis redakcyjny]

<sup>1265</sup>*cancellariatus* (łac.) — kanclerski. [przypis redakcyjny]

<sup>1266</sup>*parere* (łac.) — dogodzić, być posłusznym. [przypis redakcyjny]

<sup>1267</sup>*pro posse meo cum conditione* (łac.) — według sił moich pod warunkiem. [przypis redakcyjny]

<sup>1268</sup>*si potest ferii* (łac.) — jeśli być może. [przypis redakcyjny]

<sup>1269</sup>*cyrkumstancje* (lm) — okoliczności. [przypis redakcyjny]

<sup>1270</sup>*strictius* (przysłów.) — ściślej. [przypis redakcyjny]

<sup>1271</sup>*oppignorando* (łac.) — jako rękojmię dając. [przypis redakcyjny]

<sup>1272</sup>*konfidencja* — zaufanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1273</sup>*ad consilia* (łac.) — do rad. [przypis redakcyjny]

<sup>1274</sup>*sine comprobatione iuratoria* (łac.) — bez poprzysiężenia. [przypis redakcyjny]

<sup>1275</sup>*pro et contra* (łac.) — za i przeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>1276</sup>*dictabat* (łac.) — dyktował. [przypis redakcyjny]

<sup>1277</sup>*afekt* — tu: skłonność. [przypis redakcyjny]

<sup>1278</sup>*starosta krasnostawski* — Szczęsny Kazimierz Potocki. [przypis redakcyjny]

<sup>1279</sup>*afektować* — pragnąć. [przypis redakcyjny]

<sup>1280</sup>*ore omnium* (łac.) — w imieniu wszystkich. [przypis redakcyjny]

<sup>1281</sup>*aequaliter* (łac.) — równo. [przypis redakcyjny]

<sup>1282</sup>*novitatem* (łac.) — rzecz nowa, niebywała. [przypis redakcyjny]

<sup>1283</sup>*nocivam et perniciosam, non arripio* — szkodliwej i zgubnej się nie chwytam. [przypis redakcyjny]

<sup>1284</sup>*konfident* (z łac.) — poufały przyjaciel. [przypis redakcyjny]

<sup>1285</sup>*waleta* — pożegnanie. [przypis redakcyjny]

i niebezpiecznych okazji nigdy mię nie odwodziła, *firmiter*<sup>1286</sup> wierząc, że bez woli bożej nic złego potkać człowieka nie może.

Sporządziwszy się tedy w domu, w sam fest Marcina ś.<sup>1287</sup> wyjechałem z domu, koni dobrze pokarmiwszy i więcej przykupiwszy; bo i pi[e]niądze z łaski bożej były duńskie, i ociec też dodał. Jadąc tedy tam, potkałem się w Łysobykach<sup>1288</sup> z chorągwią naszą husarską, gdzie Kossakowski porucznikował, która *post multas deliberationes*<sup>1289</sup> szła do związku. Tamże wiele krewnych moich zostawało; musiałem z nimi spocząć kilka dni, alem się z moją nie objawił intencją<sup>1290</sup>, tylkom powiedział, że jadę do pana Kazimierza Gorzewskiego, stryja mego, do Targoniów pod Tykocin, który na Tykocinie był komendantem. I uwierzyli temu snadno, wiedząc, że to mój stryj: boby mię byli mogli odwozić od tej imprezy, gdybym się był przyznał, a osobliwie cioteczny mój, Trzemeski Stanisław, który tam był namiśnikiem. Odjechawszy tedy od nich, zjechałem na pierwsze rołaty<sup>1291</sup> pod Zieloną Puszcza<sup>1292</sup> do wsi, gdzie też był JMśc pan Stanisławski, cześnik warszawski a dworzanin królewski, który gdy mię obaczył w kościele, lubo mię przedtem nie znał, jednak jako człowiek ludzki począł mię szczerze prosić, żebym u niego odpoczął, albo przynajmniej obiad zjadł. Kiedym się wymawiał, powiedziawszy już szczerze, gdzie jadę i z jakiej okazji odstąpiłem związku, tym bardziej prosić począł, chcąc mi zawdzięczyć w domu swoim jako *pars regalis*<sup>1293</sup> i obiecując pisać do dworu, żebym tam uznał wszelaką wdzięczność. Że tedy nie mogło być inaczej, wstąpiłem, gdzie wpadłem w taką ochotę, że i mnie, i czeladzi, i koniom było jako w raj: nawet szyc<sup>1294</sup> mego na jedwabnym wezglówku posadziwszy u stołu, na srebrnych talerzach prosto z półmisków jeść kładziono. A wtem przyjechał tamże Mazepa<sup>1295</sup>, pokojowy królewski. Kozak to był nobilitowany, z Warszawy jechał do króla, w Grodnie<sup>1296</sup> natenczas będącego. Tam tedy w posiedzeniu, że się różne *in [materia] statu[s]*<sup>1297</sup> dyskursy prowadziły, z których jakąś [na] moją osobę pretendując godność, taką głowę sobie naładował opinią, mówiąc, że to niepodobna, aby ten człowiek *sine mysterio*<sup>1298</sup> miał jechać w litewskie i białoruskie kraje. Jechałem ja tedy powoli, on zaś do króla skoczył *magnis itineribus*<sup>1299</sup> i, chcąc się przypochebić, opowiedział, że jedzie tu towarzysz związkowy spod chorągwie pana wojewody ruskiego; udaje, że to do rotmistrza swego na Białą Ruś przebiera się, ale że ze wszystkich cyrkumstancji niepodobna<sup>1300</sup> (...)

„(...) zasłużonym, bo go *in manibus bene meritorum*<sup>1301</sup> ledwie dziesiątą część widzę. Już ja połowę ojczystej mojej uroniłem substancyj<sup>1302</sup>, już nieraz — wiadomo to jest całemu wojsku i wodzowi memu — nieskąpo dla ojczyzny utoczyło się krwi; już bym się też zgodził *bene meritorum*<sup>1303</sup> choć register zawi[e]rac<sup>1304</sup>, a przecie nie dostało mi się

<sup>1286</sup>*firmiter* (łac.) — mocno. [przypis redakcyjny]

<sup>1287</sup>*w sam fest Marcina ś.* — w dzień św. Marcina, tj. 11 listopada, przypadają imieniny ojca Paska. [przypis redakcyjny]

<sup>1288</sup>*Łysobyki* — miasteczko nad Wieprzem niedaleko Lublina. [przypis redakcyjny]

<sup>1289</sup>*post multas deliberationes* (łac.) — po długich namysłach. [przypis redakcyjny]

<sup>1290</sup>*intencja* — zamiysł, zamiar. [przypis redakcyjny]

<sup>1291</sup>*pierwsze rołaty* — pierwsza niedziela Adwentu, która przypadła w 1661 r. 27 listopada. [przypis redakcyjny]

<sup>1292</sup>*Zielona Puszcza* — daw. nazwa puszczy nowogrodzkiej, rozciągającej się między Grodnem a Białowieżą. [przypis redakcyjny]

<sup>1293</sup>*pars regalis* (łac.) — stronnik królewski. [przypis redakcyjny]

<sup>1294</sup>*szyc* — gatunek psa, wspominany także u innych autorów XVII w. „Tak szyc szalony, kiedy się więc wścieka”. (ks. Waleenty Odymalski, *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, VII, 25). [przypis redakcyjny]

<sup>1295</sup>*Mazepa, Jan (1639–1709)* — właśc. Iwan Stepanowycz Koledynskij (spolszczone: Jan Kolodyński), ur. w Mazepince k. Białej Cerkwi; szlachcic, dyplomata, później hetman Lewobrzeżnej Ukrainy. [przypis redakcyjny]

<sup>1296</sup>*Grodno* — miasto nad Niemnem; odbywała się tam wówczas narada senatu. [przypis redakcyjny]

<sup>1297</sup>*in materia status* (łac.) — o sprawach państwowych; o polityce. [przypis redakcyjny]

<sup>1298</sup>*sine mysterio* (łac.) — bez tajemnej przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>1299</sup>*magnis itineribus* (łac.) — z wielkim pośpiechem. [przypis redakcyjny]

<sup>1300</sup>*udaje (...) niepodobna* — zdanie to urywa się; następnie brak w rękopisie 9 kart. Łatwo się domyślić treści zagubionej części pamiętnika. Król, wprowadzony w błąd przez Mazepę, wysłał oddział zbrojnych, którzy dostawiają Paskę do Grodna. Tu wygłasza przed senatorami nasz pamiętnikarz swoją obronę, której część końcowa się zachowała. [przypis redakcyjny]

<sup>1301</sup>*in manibus bene meritorum* (łac.) — w ręku dobrze zasłużonych. [przypis redakcyjny]

<sup>1302</sup>*substancja* — tu: majątność. [przypis redakcyjny]

<sup>1303</sup>*bene meritorum* (łac.) — dobrze zasłużony. [przypis redakcyjny]

<sup>1304</sup>*zawierać* — zamykać, kończyć. Pasek godzi się z tym, żeby był choć na końcu spisu dobrze zasłużonych umieszczony. [przypis redakcyjny]



i wielu inszym, ode mnie [bardziej] zasłużonym, tego pokosztować chleba. A takich wiele widzę, którzy lancetem francuskim medyjannę<sup>1305</sup> otworzywszy, krew rozlewali, albo ich cyrulik nieostroźnie golił; a przecie do chleba *bene meritorum* najbardziej się cisną, nie pracując nań, najpierwej go jeść, panem z niego zostać, a potem uboższych *opprimere et bene meritos*<sup>1306</sup> na sejmach i sejmikach insultry robić i w zasługach od siebie [lepszych] lekce ważyć. Rzeczpospolita i majestaty jaki z nich mają *emolument*<sup>1307</sup>? A to taki: sejmy i sejmiki zatrudniać interessami prywatnymi, promowując swoje interessa, zabierając czas publicznych akcyj niepotrzebnymi zbytkami i bankietami, chleb z garła wydarty ludziom zasłużonym obracając na fakcję<sup>1308</sup>, korupcję<sup>1309</sup> i dochodzenie swoich interessów, do skarbu Rzpltej drzeć się oślepić, jak kotka do mleka. A skoro się cokolwiek zamarszczy fortuna albo najmniejsza jawi *adversitas*<sup>1310</sup>, skoro im wdzięcznych nie stanie Fawoniuszów<sup>1311</sup> a przykre dmuchają Akwilony<sup>1312</sup>, do cieplic z gęsiami, zapomniawszy *curam*<sup>1313</sup> ojczyzny, uciec za granicę i w cudzoziemskich miastach dać się szarpać jako Cygani. *Domi leones, foris vulpeculae*<sup>1314</sup>. Mamy tego niedawną próbę: wojnę szwedzką; kiedy już *saevire fortuna et cuncta miscere coepit*<sup>1315</sup>, kiedy nas *vicinarum gentium*<sup>1316</sup> a prawie wszystkich *simul et semel*<sup>1317</sup> ścisnęła *potentia*<sup>1318</sup>, kiedy na rezystencyją tak ciężkim impetom nieprzyjacielskim już nie garzci zhukanego<sup>1319</sup> wojska, [lecz] tak wielu *centimanos*<sup>1320</sup> trzeba było na sukurs Cottos: siłaż się obrało<sup>1321</sup> tych zelantów<sup>1322</sup>, żeby mieli *in necessitate*<sup>1323</sup> radą i substancyją podpierać już upadłą ojczyznę? Siłaż się ich garnęło do boku pańskiego? Widząc go *omni spe et consilio destitutum*<sup>1324</sup>, koźdy w swą<sup>1325</sup>, koźdy w nogi, oprócz niektórych, a bardzo niewielu poczciwych i dobrych senatorów i panów, którzy albo pańskiego trzymali się boku, albo wojska, które jako odynieć w kniei, zmykając się z miejsca na miejsce, *inter viscera*<sup>1326</sup> jednak ojczyzny, okrutnym ucinano się brytanom. Aż dopiero jak Bóg łaskawym na nas wejrzał okiem, jak trochę ojczyzna otrząsnęła się z biedy, dopiero panów zelantów do obrony ojczyzny odzywa się ochota. *Sero molunt deorum molae*<sup>1327</sup>, aż dopiero jak z myszej jamy przybyło zębów na chleb, lubo *ex equo Troiano*<sup>1328</sup> nie było rąk do obrony. Takim by to, takim łuszczybochenkom<sup>1329</sup> spodziewać się, że kiedykolwiek od wojska, a ledwie nie za tą okazyją, będzie na nich gas<sup>1330</sup>, bo ciężko dzielnemu rumakowi, gdy go nikiem od żłobu odjada osieł. Wiem ja to bardzo dobrze, że ta mię potkała *captivatio ex consilio*<sup>1331</sup>; ale jeżeli to *consilium* jest *salubre*<sup>1332</sup>

<sup>1305</sup>*mediana* — żyła. [przypis redakcyjny]

<sup>1306</sup>*opprimere et bene meritos* (łac.) — uciskać i dobrze zasłużonych. [przypis redakcyjny]

<sup>1307</sup>*emolument* (łac.) — pożytek. [przypis redakcyjny]

<sup>1308</sup>*fakcja* (z łac. *factio*: grupa, koteria) — tu: intryga. [przypis redakcyjny]

<sup>1309</sup>*korupcja* — przekupstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1310</sup>*adversitas* (łac.) — przeciwność. [przypis redakcyjny]

<sup>1311</sup>*Fawoniusz* — łagodny wiatr zachodni, zw. też Zefirem. [przypis redakcyjny]

<sup>1312</sup>*Akwilon* — wiatr północny. [przypis redakcyjny]

<sup>1313</sup>*curam* (łac. forma B.lp) — troski, starania. [przypis redakcyjny]

<sup>1314</sup>*domi leones, foris vulpeculae* (łac.) — u siebie lwy, za granicą lisy (Petronius, *Satyricon*, 44,14). [przypis redakcyjny]

<sup>1315</sup>*saevire fortuna et cuncta miscere coepit* (łac.) — srożyć się i wszystko mącić poczęła (Sallustius, *Bellum Catilinae*, 10). [przypis redakcyjny]

<sup>1316</sup>*vicinarum gentium* — ościennie narody. [przypis redakcyjny]

<sup>1317</sup>*simul et semel* (łac.) — naraz i razem. [przypis redakcyjny]

<sup>1318</sup>*potentia* (łac.) — potęga. [przypis redakcyjny]

<sup>1319</sup>*zhukany* — zestrachany. [przypis redakcyjny]

<sup>1320</sup>*centimanos* (łac.) — sturęcy; w mit. gr. Kottosi (Ajgajon, Kottos i Gyges), olbrzymy sturękie. [przypis redakcyjny]

<sup>1321</sup>*obrać* — tu: znaleźć. [przypis redakcyjny]

<sup>1322</sup>*zelant* — gorliwy wyznawca, miłośnik. [przypis redakcyjny]

<sup>1323</sup>*in necessitate* (łac.) — w potrzebie. [przypis redakcyjny]

<sup>1324</sup>*omni spe et consilio destitutum* (łac.) — pozbawiony wszelkiej nadziei i rady. [przypis redakcyjny]

<sup>1325</sup>*koźdy w swą* — niedopowiedzenie: „kaźdy w swą stronę uciekał”. [przypis redakcyjny]

<sup>1326</sup>*inter viscera* (łac.) — wewnątrz, w granicach. [przypis redakcyjny]

<sup>1327</sup>*Sero molunt deorum molae* — gr. przysłowie: „Późno miał bogów młyny”, tj. bogowie za zbrodnie nie od razu karzą; Pasek jednak inaczej to rozumiał: „Po czasie kaźdy pan gotów”. [przypis redakcyjny]

<sup>1328</sup>*ex equo Troiano* (łac.) — z konia Trojańskiego, z którego się wysypali wojownicy na zgubę Troi (Wergiliusz, *Eneida*, ks. II). [przypis redakcyjny]

<sup>1329</sup>*łuszczybochenek* — darmożjad. [przypis redakcyjny]

<sup>1330</sup>*gas* (z węg.) — strach, bieda, zguba. [przypis redakcyjny]

<sup>1331</sup>*captivatio ex consilio* (łac.) — uwięzienie z nakazu rady, tj. senatorów. [przypis redakcyjny]

<sup>1332</sup>*consilium salubre* (łac.) — rada zbawienna. [przypis redakcyjny]

majestatowi i ojczyźnie, uzna to świat. Bo jeżeli mię to za cnotę i miłość moję przeciwko ojczyźnie<sup>1333</sup> potyka, *innocuus lapidor*<sup>1334</sup>; jeżeli jako posła, i to *contra iura gentium, contra regulam iustitiae*<sup>1335</sup>, ponieważ *quidquid non discutitur, iustitia non putatur*<sup>1336</sup>. Jakąkolwiek z tych dwóch intencją, widzi się to zrazu temu, co grzeszy, że bardzo dobrze czyni, *vel peccantibus virtutis species prima iucunda est*<sup>1337</sup>. Ale końca patrzeć. Jam jeden z 60 tysięcy wojska, którym tak uczynił, nie z żadnej potrzeby, nie dla żadnego ekscesu, ale z samej tylko przeciwko ojczyźnie miłości, żem porzuciwszy wczasy i owe, które teraz najliszszy<sup>1338</sup> towarzysz może mieć, wygody, idę na wojnę, idę w kampanię, choć przykrej zimy nie uważając *iniurias*<sup>1339</sup>; tam idę, gdzie się biją, tam, gdzie krew za słodki likwor piją. Pochwalił mi ten postępek ociec mój, chwalili i[n]teressanci domu mego i ci wszyscy, co dobrze życzą ojczyźnie, prawie *cum assecuratione*<sup>1340</sup>, że mi się to jakąś od ojczyzny miało nagrodzić wdzięcznością. Aleć poczęło się już, widzę, nagradzać, kiedy mi na dobrowolnej drodze, wśród lassa zastąpiono, porabowano i do więzienia wsadzono, kiedy mię jak do Rzymu afrykańskiego [jeńca]<sup>1341</sup> na tryumf wprowadzono. O, jakaż to sroga wiktoryja jednego wszystkim zwojować, wszystkim nad jednym pastwić się i urągać! Tam jeno, tam, gdzie sześć[ć]dziesiąt tysięcy szabel błyśnie w oczach, z tym prezentować się męstwem, nie tu nad jedną osobą! Będzie to wiedziało wojsko, jako w mojej osobie poniesionego upominać się *contemptum*<sup>1342</sup>. Bo lubom nie konfederat, alem żołnierz, równo z nimi do zasług należący; lubom nie poseł, ale kiedy jako posłowi ten dyshonor uczyniono, *intentio pro facto*<sup>1343</sup>. Nie z Jaskulskiego to związkiem<sup>1344</sup> igrać w ten czas, kiedy *potioritas*<sup>1345</sup> wojska były za morzem; wszystkie to w kupie są siły, które mogą *et prodesse et obesse*<sup>1346</sup>. *In quorum manibus arma sunt, in eorum potestate est conservare et perdere Rempublicam*<sup>1347</sup>. Wróć się do wojska, będę umiał opowiedzieć, jakiej mają za krwawe zasługi spodziewać się wdzięczności; będę umiał upomnieć się każdemu, kto taką na mnie i całego w osobie mojej wojska przykroił ferezją<sup>1348</sup>. A teraz przed niebem i ziemią *protestor*<sup>1349</sup> w krzywdzie mojej i tego, com dla ojczyzny uczynił, szczerym żaluję sercem. *Cum vitia prosunt, peccat, qui recte facit*<sup>1350</sup>”.

Skorom tedy przestał mówić, jaki taki z senatorów osobną na mnie poczęli formować inwektywę<sup>1351</sup> i każdemu trzeba się było odcinać. A naprzód podkanclerzy litewski w ten sens, przewiskiem Naruszewicz<sup>1352</sup>: „Gdy mi przychodzi tej mowy uważać *essentiam*<sup>1353</sup>, widzę, że ta justyfikacja<sup>1354</sup> bardziej *accusat*<sup>1355</sup>, niżeli *excusat*<sup>1356</sup>; bo zapierasz się tu Waść

<sup>1333</sup>miłość (...) przeciwko ojczyźnie — dziś popr.: miłość dla (do) ojczyzny. [przypis edytorski]

<sup>1334</sup>*innocuus lapidor* (łac.) — niewinnego mię kamienują. [przypis redakcyjny]

<sup>1335</sup>*contra iura gentium, contra regulam iustitiae* (łac.) — wbrew prawu narodów, wbrew zasadzie sprawiedliwości. [przypis redakcyjny]

<sup>1336</sup>*quidquid non discutitur, iustitia non putatur* (łac.) — bez roztrząsania nie ma sprawiedliwości. [przypis redakcyjny]

<sup>1337</sup>*vel peccantibus virtutis species prima iucunda est* (łac.) — bo nawet grzeszący zachwycają się ideałem cnoty. [przypis redakcyjny]

<sup>1338</sup>najliszszy — dziś popr. tylko forma złożona: najbardziej lichy. [przypis edytorski]

<sup>1339</sup>*iniurias* (łac.) — srogości. [przypis redakcyjny]

<sup>1340</sup>*cum assecuratione* (łac.) — z zaręczeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>1341</sup>afrykański jeńiec — tu: Jugurta. [przypis redakcyjny]

<sup>1342</sup>*contemptum* (łac.) — obelgi. [przypis redakcyjny]

<sup>1343</sup>*intentio pro facto* (łac.) — chęć za uczynek. [przypis redakcyjny]

<sup>1344</sup>związek Jaskulskiego — związek Mariana Jaskulskiego w r. 1659 udało się zaliczką na żołd załagodzić. [przypis redakcyjny]

<sup>1345</sup>*potioritas* — lepsza część. [przypis redakcyjny]

<sup>1346</sup>*et prodesse et obesse* (łac.) — i pomóc, i zaszkodzić. [przypis redakcyjny]

<sup>1347</sup>*in quorum manibus arma sunt, in eorum potestate est conservare et perdere Rempublicam* (łac.) — w czyich rękach jest oręż, w tych mocy i ocalić, i zgubić Rzeczpospolitą. [przypis redakcyjny]

<sup>1348</sup>ferezja (z tur.) — wierzchnia suknia; tu przen.: pomówienie, oszczerstwo. Podobne użycie dalej: „w sukienkę prodicionis [zdrady] obleczone” oraz np. u Zebrzydowskiego w *Pismach rokoszowych*: „chcąc mię w sukienkę niewdzięczności oblec”. [przypis redakcyjny]

<sup>1349</sup>*protestor* — protestować, oświadczać uroczyście. [przypis redakcyjny]

<sup>1350</sup>*cum vitia prosunt, peccat, qui recte facit* (łac.) — gdy występki korzyść przynoszą, grzeszy, kto dobrze czyni. (Publius Syrus, *Sententiae*, 98). [przypis redakcyjny]

<sup>1351</sup>inwektywa — napaść. [przypis redakcyjny]

<sup>1352</sup>Naruszewicz — Aleksander Naruszewicz. [przypis redakcyjny]

<sup>1353</sup>*essentiam* (łac. forma B.lp) — istotną treść, rdzeń. [przypis redakcyjny]

<sup>1354</sup>justyfikacja — usprawiedliwianie się. [przypis redakcyjny]

<sup>1355</sup>*accusat* (łac.) — obwinia. [przypis redakcyjny]

<sup>1356</sup>*excusat* (łac.) — uniewinnia. [przypis redakcyjny]

związku, powieasz, żeś nie poseł, a za związkiem mówisz i za wojskiem *rem*<sup>1357</sup> trzymasz tak, jakoby formalny<sup>1358</sup> poseł więcej czynić i mówić nie mógł. Już teraz i ja sam, lubom tego nie do końca rozumiał, nie zgrzeszyłbym posądzeniem, biorąc miarę, że takiemu konceptowi nie potrzeba kredensu<sup>1359</sup>; ale się to wszystko może zmieścić w głowie, co by na papierze wszystko miało być wyrażone. Druga racja wielkie czyni mi podobieństwo, że hultaje jacyś od wojska litewskiego żołnierzy JKMości poszarpali; stąd *apparet*<sup>1360</sup>, że wiedzieli o tym. Trzecia, że tak hardzie każesz<sup>1361</sup> nam, senatorom, *diffidis et maiestatem laedis*<sup>1362</sup>, przez co samo jesteś *hostis patriae et reus criminis laesae maiestatis*<sup>1363</sup>.

I więcej mówił obszernie, ale cudzych słów i sentymentu trudno *exprimere de verbo ad verbum*<sup>1364</sup>. Na co ja odpowiem tak: „Sprawiedliwe są i prawie<sup>1365</sup>, rzec mogę, wielkiego senatora konsyderacje<sup>1366</sup>, bo i ja sam, gdybym na tym miejscu zasiadał, pewnie bym WMości MPana, w podobnych odniesionego cyrkumstancjach, inaczej nie sądził. Na które konsyderacje taką daję justyfikacją<sup>1367</sup>. Na pierwszą: dziękuję ojcu memu, że mi z młodu nie kazał cieląt pasać<sup>1368</sup>, a do tego jest to *practicatum axioma*<sup>1369</sup>, że *necessitas acuit ingenium*<sup>1370</sup>. Na drugą sprawić się nie powinienem, ale ci, którzy to czynili, że mię odgromić chcieli ani mię widząc, ani mię znając, ale czynili to podobno *supponendo*<sup>1371</sup>, że ten jest, jako mię udano<sup>1372</sup>, to jest poseł. Że ich zaś WMPan hultajami mianujesz, nie wiedziałem dotąd, żeby w tak znacym narodzie księstwa litewskiego mieli się znajdować hultaje, bo ich w naszym wojsku nie masz. Do trzeciej tak mówię konsyderacji: rozumnemu od swojej osoby każdej rzeczy trzeba brać proporcją. WMMPanu przy nienaruszonej poczciwości gdyby zadano, żeś zdrajca Rzpltej, gdyby przy niewinności jawnej, na dobrowolnej drodze, prawem nieprzekonanego wzięto, inkarcerowano<sup>1373</sup>, [w] sukienkę *proditionis*<sup>1374</sup> obleczono, racz mię, proszę, nauczyć WMMPan, *quo animo*<sup>1375</sup> takową przyjmowałbyś kontumelią<sup>1376</sup>? Jeżeli mi WMMPan powiesz, żeby to *generoso pectori*<sup>1377</sup> ciężki musiał być afront, a toć *consequentia*<sup>1378</sup>, że i mnie, który z każdym dobrym zrównać się mogę urodzeniem i poczciwością. Jeżeli mię to tedy turbuje, ale mię nie konfunduje, ponieważ czuję się być niewinnym. *Maximum solatium est vacare culpa*<sup>1379</sup>. A choćby też i winnym był, nic to nie pomoże dobremu, choćby oczy wypląkał, kiedy jest od złego w honorze i reputacji ukrzywdzony. Nie powinno to nigdy konfundować niewinnego, choć kto przeciwko prawu i sprawiedliwości *insolescit*<sup>1380</sup>, bo to czyni *in suum caput*<sup>1381</sup>, a dobremu fantazji [odjąć] to nie może. *Bonus animus in re*

Sprawiedliwość, Szlachcic,  
Państwo, Obywatel

<sup>1357</sup>*rem* — stronę. [przypis redakcyjny]

<sup>1358</sup>*formalny* — tu: mający formalne pełnomocnictwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1359</sup>*kredens* — tu: listy uwierzytelniające, pełnomocnictwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1360</sup>*apparet* (łac.) — widać. [przypis redakcyjny]

<sup>1361</sup>*każać* — przemawiać. [przypis redakcyjny]

<sup>1362</sup>*diffidis et maiestatem laedis* (łac.) — nie dowierzasz słuszności swej sprawy i króla obrażasz. [przypis redakcyjny]

<sup>1363</sup>*hostis patriae et reus criminis laesae maiestatis* (łac.) — nieprzyjacielem ojczyzny i winnym zbrodni obraży majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>1364</sup>*exprimere de verbo ad verbum* (łac.) — wyrazić co do słowa. [przypis redakcyjny]

<sup>1365</sup>*prawie* — tu przysłów.: prawdziwie. [przypis redakcyjny]

<sup>1366</sup>*konsyderacja* — uwaga. [przypis redakcyjny]

<sup>1367</sup>*justyfikacja* — usprawiedliwienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1368</sup>*nie kazał cieląt pasać* — tj.: kazał mnie kształcić, oddał mnie do szkół. [przypis redakcyjny]

<sup>1369</sup>*practicatum axioma* (łac.) — doświadczona prawda. [przypis redakcyjny]

<sup>1370</sup>*necessitas acuit ingenium* (łac.) — potrzeba rozum ostrzy. [przypis redakcyjny]

<sup>1371</sup>*supponendo* (łac.) — rozumiejąc. [przypis redakcyjny]

<sup>1372</sup>*jako mię udano* — jak mnie w fałszywy sposób przedstawiono. [przypis redakcyjny]

<sup>1373</sup>*inkarcerować* — uwięzić. [przypis redakcyjny]

<sup>1374</sup>*proditionis* (łac.) — zdrady. [przypis redakcyjny]

<sup>1375</sup>*quo animo* (łac.) — jakim umysłem, w jakim usposobieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>1376</sup>*kontumelia* — zniewaga. [przypis redakcyjny]

<sup>1377</sup>*generoso pectori* (łac.) — wspaniałemu sercu. [przypis redakcyjny]

<sup>1378</sup>*consequentia* (łac.) — konieczny wniosek. [przypis redakcyjny]

<sup>1379</sup>*maximum solatium est vacare culpa* (łac.) — największa pociecha nie poczuwać się do winy (Cicero, *Ad familiares*, 7, 5). [przypis redakcyjny]

<sup>1380</sup>*insolescit* (łac.) — rozruchwała się, wykracza. [przypis redakcyjny]

<sup>1381</sup>*in suum caput* (łac.) — na własną głowę. [przypis redakcyjny]

*mala dimidium est mali*<sup>1382</sup> — tak mądrzy powiedają. *In crimine zaś laesae maiestatis*<sup>1383</sup> szkodzić mi nie będzie i Katonowa cenzura<sup>1384</sup>; prędzej kto może w to wpaść niżeli ja, *privatus*<sup>1385</sup>. Bo ja tu nie mówię do Pańskiej osoby; nikt tego nie doczyta się w sercu moim, żebym miał brać *in reprobum sensum*<sup>1386</sup> łaskawe Jego Najjaśniejszego Majestatu panowanie; szczególna tylko — godzi li się wymówić — do tej mojej kontumelije<sup>1387</sup> *accessit crudelitas*<sup>1388</sup>. Co że pochodzi *ex abundantia malitiae*<sup>1389</sup>, ten winien, kto oskarżył, nie ten, kto mię bije. Do tych mówię, którzy mi tego narobili, którzy *consilio*<sup>1390</sup> byli i tu mię inkarcerowali. Com tedy mówił, to i teraz mówię — *nescit vox missa reverti*<sup>1391</sup> — że się każdemu w urodzeniu sobie równemu upomnieć będę umiał. Mam sejmiki, mam trybunały, mam koło generalne; *utraque civis*<sup>1392</sup>, bom i szlachcic, bom i żołnierz, słów nigdy swoich zaprzec się nie umiem. *Hoc mihi pietas, hoc pia lingua odit*<sup>1393</sup>”.

Ozwie się na to Pac<sup>1394</sup>, wojewoda trocki, podobnym, jeżeli mogę pamiętać, sensem:

„Jest to rzecz prawdziwa, że to musi być bolesno, kiedy kogo jaka potyka dolegliwość; w których terminach choć kto *licentiose*<sup>1395</sup> wymówi, nie jego [wina], ale tego, który go do tej przywodzi niecierpliwości. Bo tak powiedają, że żal nie ma uwagi. Jeżeli tedy przy niewinności, nie bardzo mam za złe: jeżeli zaś ten Jegomość i winien, i tak *imperiose*<sup>1396</sup> każe, już nie prostym, ale dwuróżnym trzeba to nazwać grzechem, w którym już *et crimen laesae maiestatis*<sup>1397</sup>, i ujma naszej senatorskiej, jako we zwierciadle, reprezentuje się powagi. Też jednak, co JMóść pan podkanclerzy, MMPan i brat, mając *prae oculis*<sup>1398</sup> konsyderacje, bardziej go winnym niżeli niewinnym być sędzę”. I zaraz do mnie obróci apostrofę: „Odpowiedasz<sup>1399</sup> tu nam Waszmość wojskiem, grozisz jakąś zemstą, obiecujesz wrócić się nazad do związku. A wieszże, jeżelić stąd pozwolą wynieść z głową? Ażaż to takie procedery nie garłem pachną? Sami się do tego przyczyniemy *et instabimus*<sup>1400</sup> do króla JMóści, żebyś stąd nie wyszedł lada jako za takie uszczerbki, które [nas] potykają od osoby nie tak też bardzo i poważnej, i zasłużonej, bo same to *indicant*<sup>1401</sup> lata”. I dalej dosyć obszernie mówił. Na co ja odpowiadam tymi słowy:

„Przyznałeś to WMMPan, jako jest rzecz ciężka przy niewinności tak wielką ponosić kalumnię; przyznajesz WMMPan i to, że cokolwiek ma w sobie żalu serce, to język, jako jego naturalny *interpres*<sup>1402</sup>, światu ogłaszać musi. A przecie WMMPan dodajesz *afflicto afflictionem*<sup>1403</sup>. Z Pismem tedy opytać się muszę: *Si veritatem loquor, cur me caedis*<sup>1404</sup>? Grozisz mi tu WMMPan śmiercią — jest to wszystkich żyjących *communis regula*. *Quisquis ad vitam editur, ad mortem destinatur*<sup>1405</sup>. Starymi to WMMPan straszysz

<sup>1382</sup>*bonus animus in re mala dimidium est mali* (łac.) — myśl dobra w nieszczęściu: złego połowa (Publius Syrus, Sententiae). [przypis redakcyjny]

<sup>1383</sup>*in crimine (...) laesae maiestatis* (łac.) — co do zarzutu obrazy majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>1384</sup>*cenzura* — sąd. [przypis redakcyjny]

<sup>1385</sup>*privatus* (łac.) — człowiek prosty. [przypis redakcyjny]

<sup>1386</sup>*in reprobum sensum* (łac.) — pod naganę. [przypis redakcyjny]

<sup>1387</sup>*kontumelia* (z łac.) — zniewaga. [przypis edytorski]

<sup>1388</sup>*accessit crudelitas* (łac.) — przyłączyło się okrucieństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1389</sup>*ex abundantia malitiae* (łac.) — z nadmiaru złości. [przypis redakcyjny]

<sup>1390</sup>*consilio* — w radzie. [przypis redakcyjny]

<sup>1391</sup>*nescit vox missa reverti* (łac.) — słowo z ust wypuszczone wrócić nie może (Horatius, *De arte poetica*, 390). [przypis redakcyjny]

<sup>1392</sup>*utraque civis* (łac.) — podwójnie jestem obywatelem. [przypis redakcyjny]

<sup>1393</sup>*hoc mihi pietas, hoc pia lingua odit* (łac.) — to mam za cnotę, tego wzdrygają się uczciwe usta. [przypis redakcyjny]

<sup>1394</sup>*Pac* — Piotr Pac. [przypis redakcyjny]

<sup>1395</sup>*licentiose* (łac.) — ostrzej. [przypis redakcyjny]

<sup>1396</sup>*imperiose* (łac.) — hardo. [przypis redakcyjny]

<sup>1397</sup>*et crimen laesae maiestatis* (łac.) — i zbrodnia obrazy majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>1398</sup>*prae oculis* (łac.) — przed oczyma. [przypis redakcyjny]

<sup>1399</sup>*odpowiadać* — tu: odgrażać się. [przypis redakcyjny]

<sup>1400</sup>*et instabimus* (łac.) — i nalegać będziemy. [przypis redakcyjny]

<sup>1401</sup>*indicant* (łac.) — pokazują. [przypis redakcyjny]

<sup>1402</sup>*interpres* (łac.) — tłumacz. [przypis redakcyjny]

<sup>1403</sup>*afflicto afflictionem* (łac.) — zadajesz rany rannemu; utrapionemu utrapienia. [przypis redakcyjny]

<sup>1404</sup>*Si veritatem loquor, cur me caedis* (łac.) — Jeżeli prawdę mówię, czemu mnie bijesz (parafraza cytatu z Ewangelii, J. 18,23). [przypis redakcyjny]

<sup>1405</sup>*communis regula: quisquis ad vitam editur, ad mortem destinatur* (łac.) — powszechne prawo: ktokolwiek na świat przychodzi, przeznaczono mu umrzeć. [przypis redakcyjny]

mię awizami<sup>1406</sup>, które, nie wiem, jeżeli nie prędzej dojdą WMMPana gabinetu niżeli mego szałas, jeżeli nie będą WMMPanu straszniejsze za zlocistym pawilonem<sup>1407</sup> niżeli mnie na ubogim żołnierskim wołoku<sup>1408</sup>. Kto wojnę służy, już ten jest *contemptor mortis*<sup>1409</sup>, bo onej szuka, nie ona jego. Szukałem ja już śmierci, choć w młodym wieku moim, i za Dnieprem, i za Dniestrem, i za Odrą, i za Elbą, i koło Oceanu, i Bałtyckiego Morza. A WMość, mój wielce Miłościwy Pan, podobno byś się obszedł, choćby się z nią i nigdy nie potykać. Ja zaś nie dbam, bo wiem, że życia tego taka jest *sequentia: exilium, luctus, dolor tributa sunt ista vivendi*<sup>1410</sup>. Jeżeli umrzeć, to umrzeć, byle dobrze; a lepsza podobno śmierć być nie może nad tę, która kogo przy niewinności potka za cnotę i miłość ojczyzny. Bo jeżeli to jest *actus meritorius*<sup>1411</sup> ginąć dla ojczyzny, [to tak samo] ginąć synom ojczyzny od ojców ojczyzny; ale jaki tego może być emolument, końca patrzeć. Chcąc się ojczyźnie Perseus przysłużyć — piszą tam — *occidit anguem, e cuius collo guttae cadentes innumeros genuere colubros*<sup>1412</sup>. Nie ugasi nikt krwią moją niewinną zapału tego, który ktoś *malevolis consiliis*<sup>1413</sup>, nie wiem, jeżeli nie na zgubę naniecił ojczyzny. Za niewinność moję ujmie się Bóg, wojsko i moja uboga *parentela*<sup>1414</sup>, bo mi nietrudno o krewność, dawno się czując, że jest szlachcicem. Połże głowa, zostaną zęby i jakażkolwiek *nominis recordatio*<sup>1415</sup>. Nie nowina to pod słońcem. Potykały podobne terminy *magnorum nominum*<sup>1416</sup> osoby. *Ita semper illustribus viris animo vivere longe antiquius fuit, quam corpore*<sup>1417</sup>. Tych tedy wszystkich postrachów niewinność moja lękać mi się nie każe i nadzieje nie tracić. *Aegrotus, quamdiu animam habet, spem habet*<sup>1418</sup>. Większe jest miłosierdzie boskie niżeli całego świata furyja. *Dei proprium est protegere, quos dignos iudicat*<sup>1419</sup>. Że zaś osoba moja w oczach WMMPana nie ma, jako WMMPan mienisz, powagi, cóż z tym czynić? Lata i szarża moja terażniejsza takiej nie potrzebuje powagi, żeby to, odąwszy się, w krześle jako pajak [siedzieć a muszki chwytac]. Bywa to czasem, że i te wysokości równają się z niskością. Kto ostrożny, i na starą obręcz nie nastąpi; kto rozumny, i najpodlejszego lekceważyć nie powinien. *Nemo est contemnendus, in quo aliqua virtu[tis] significatio apparet*<sup>1420</sup>.

Znowu tenże rzecze: „*Quot verba, tot minaciae*<sup>1421</sup>, albo raczej, rzekę, *tot scommata*<sup>1422</sup>. Kto słyszy, przyznać to snadno może, że nie taką obwinionemu należy czynić justyfikacyją, nie takimi egzacerbować<sup>1423</sup> Majestat i senat insultami, nie tak mniej potrzebnymi narabiać jaktancyjami<sup>1424</sup>, wymawiając swoje przeciwko ojczyźnie *merita*<sup>1425</sup>, wyliczając ekspedycyje, miejsca, rzeki, oceany; a nie wiem, czy to tak było, czy nie było. I my też bywali na morzu i za morzem, a przecie tego nie wspominamy. (Powiedział tu jakąś sentencyją, ale jej nie pamiętam, do materyjej jednak *exprobrationis competentem*<sup>1426</sup>). Lepiej

<sup>1406</sup>awizy (lm) — zapowiedzi, nowiny (groźby śmierci). [przypis redakcyjny]

<sup>1407</sup>pawilon — kotara. [przypis redakcyjny]

<sup>1408</sup>wołok — podkład, pilśń pod siodło. [przypis redakcyjny]

<sup>1409</sup>*contemptor mortis* (łac.) — pogardzający śmiercią. [przypis redakcyjny]

<sup>1410</sup>*sequentia: exilium, luctus, dolor tributa sunt ista vivendi* (łac.) — kolej: wygnanie, płacz, boleść są to rzeczy nieodłączne od życia. [przypis redakcyjny]

<sup>1411</sup>*actus meritorius* (łac.) — czyn chwalebny, zasługa. [przypis redakcyjny]

<sup>1412</sup>*occidit anguem, e cuius collo guttae cadentes innumeros genuere colubros* (łac.) — zabił węża, z którego szyi krople krwi płynące niezliczone mnóstwo zrodziły węży; Perseusz zabił wężowłosą Gorgonę, nie węża; motyw „chcąc się ojczyźnie przysłużyć” jest zręcznym wymysłem Paska. [przypis redakcyjny]

<sup>1413</sup>*malevolis consiliis* (łac.) — złośliwymi radami. [przypis redakcyjny]

<sup>1414</sup>*parentela* — ród. [przypis redakcyjny]

<sup>1415</sup>*nominis recordatio* (łac.) — pamięć imienia. [przypis redakcyjny]

<sup>1416</sup>*magnorum nominum* (łac.) — wielkich imion. [przypis redakcyjny]

<sup>1417</sup>*ita semper illustribus viris animo vivere longe antiquius fuit, quam corpore* (łac.) — znakomici mężowie woleli zawsze żyć duchem niż ciałem. [przypis redakcyjny]

<sup>1418</sup>*aegrotus, quamdiu animam habet, spem habet* (łac.) — chory, dopóki dusza w ciele, nie traci nadziei. [przypis redakcyjny]

<sup>1419</sup>*dei proprium est protegere, quos dignos iudicat* (łac.) — właściwe Bogu jest osłaniać tych, których godnymi [tego] sądzi. [przypis redakcyjny]

<sup>1420</sup>*nemo est contemnendus, in quo aliqua virtutis significatio apparet* (łac.) — nikogo lekceważyć nie należy, w kim dostrzec można jakikolwiek ślad cnoty. [przypis redakcyjny]

<sup>1421</sup>*quot verba, tot minaciae* (łac.) — ile słów, tyle pogróżek. [przypis redakcyjny]

<sup>1422</sup>*tot scommata* (łac.) — tyle drwin. [przypis redakcyjny]

<sup>1423</sup>egzacerbować — rozjątrzać. [przypis redakcyjny]

<sup>1424</sup>jaktancja — przechwałka. [przypis redakcyjny]

<sup>1425</sup>merita (łac.) — zasługi. [przypis redakcyjny]

<sup>1426</sup>*exprobrationis competentem* (łac.) — zarzutów dostosowaną. [przypis redakcyjny]

dla ojczyzny nic nie czynić, a nie wymawiać; a choćby też kto jako najwięcej dla ojczyzny uczynił dobrego, jeden zły postępek te wszystkie *annihilat*<sup>1427</sup> zasługi, kiedy kto raz ją wynosi, drugi raz poniża, raz się jej pokaże synem, drugi raz pasierbem, a źle uczyniwszy, jeszcze *gloriat*<sup>1428</sup> i stanom Rzeczypospolitej kurzy pod nos: ale na taką hardość dostanie<sup>1429</sup> wieże i miecza”.

Na co ja znowu daję taką replikę: „Insza to jest rzecz być obwinionym, a insza winnym; ja widzę się być obwinionym, ale nie czuję się być winnym i dlatego też ja bronię niewinności. Niewinność *pro me militat*<sup>1430</sup>. W Bogu mam nadzieję, że w tym odmieć nikt ryb nie nałowi. Zasług przeciwko ojczyźnie nie wymawiam, ale je tylko przypominam, dając je *in lancem considerationis*<sup>1431</sup>, jeżeli mi za nie taka, jaka jest *ad praesens*<sup>1432</sup>, należała rekompensa<sup>1433</sup>. Jeżeli się komu w zasługach moich jaka czyni wątpliwość, czy to tak było, czy nie było, świadczą *cicatrices, adverso pectore*<sup>1434</sup> poniesione; jest tak wiele kommilitonów moich, co mię w tym wyświadczą, ci, co tam byli, co na to patrzali. Ten trudno tego miał widzieć, kto w domowych wczasach siedząc, jadł ostrygi, ślimaki i tartufole<sup>1435</sup>. Czy kto był, czy nie był na morzu i za morzem, o tym kontrowertować<sup>1436</sup> nie chcę, i owszem *facile credo*<sup>1437</sup>, bo *indicat vestis, guales intrinsecus estis*<sup>1438</sup>. Ale przecie insza to jest natura *peregrinationis*<sup>1439</sup> uczyć się: „*Pierla italiano? Pierla franciezo?*”<sup>1440</sup>, a insza uczyć się: „*Werdo?*”<sup>1441</sup> „*Mień?*”<sup>1442</sup> hasło.” Insza to, słuchając wdzięcznej melodyj, uczyć się baletów, kapreolow<sup>1443</sup>, tańców, szykując podkasałe nóżki jako z rejestru<sup>1444</sup>, a insza słuchać klangoru<sup>1445</sup> marsowej kapele; insza rozlewać słodkie likwory, insza rozlewać krew. *Pro patria*<sup>1446</sup> żem zawsze czynił, *quantum potui*<sup>1447</sup>, w tym się czuję; *contra patriam*<sup>1448</sup> zaś ani przedtem, ani teraz, i dlatego mianować się bezpiecznie mogą synem jej, nie pasierbem. Prędzej bym podobno *inter patres patriae*<sup>1449</sup> domacał się ojczymów, *quorum machinationibus*<sup>1450</sup> wyniszczona *et ad ultimam egestatem*<sup>1451</sup> przyprowadzona Rzplta; *quorum iniuriis in profundissimo Democriti*<sup>1452</sup> utopiona sława jej *puteo, virtute*<sup>1453</sup> zaś i dzielnością wojska z labiryntów tak ciężkich wyprowadzona i restaurowana. Dalekich nie szukając dowodów, szwedzka wojna jakiej narobiła szkody i konfuzyjy ojczyźnie! Szwedzką wojnę zaś kto zbudował? — *Mala consilia ordinis intermedia*<sup>1454</sup> a sąd [na] Radziejowskiego niesprawiedliwy; a w czym niesprawiedliwy, nie tłumaczę, bo *scientibus loquor*<sup>1455</sup>. A jeżeli wojnę zacząć, to ją na dobrym zacząć fundamencie, żeby koniec nie konfundował początku i żeby tego, co zaczniemy, nie żalować, czego jest widoczny kon-

<sup>1427</sup>*annihilat* (łac.) — niweczy. [przypis redakcyjny]

<sup>1428</sup>*gloriat* (łac.) — chełpi się. [przypis redakcyjny]

<sup>1429</sup>*dostać* — starczyć, nie braknąć. [przypis redakcyjny]

<sup>1430</sup>*pro me militat* (łac.) — za mnie walczy. [przypis redakcyjny]

<sup>1431</sup>*in lancem considerationis* (łac.) — na szalę rozważ. [przypis redakcyjny]

<sup>1432</sup>*ad praesens* (łac.) — obecnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1433</sup>*rekompensa* — rekompensata, zapłata. [przypis redakcyjny]

<sup>1434</sup>*cicatrices, adverso pectore* (łac.) — blizny na piersiach. [przypis redakcyjny]

<sup>1435</sup>*tartufole* (lm) — trufle. [przypis redakcyjny]

<sup>1436</sup>*kontrowertować* — spierać się. [przypis redakcyjny]

<sup>1437</sup>*facile credo* (łac.) — łatwo wierzę. [przypis redakcyjny]

<sup>1438</sup>*indicat vestis, guales intrinsecus estis* (łac.) — pokazuje suknia, jakimi wewnątrz jesteście. [przypis redakcyjny]

<sup>1439</sup>*peregrinationis* (łac.) — podróży. [przypis redakcyjny]

<sup>1440</sup>*Pierla italiano? Pierla franciezo?* — Mówisz Pan po włosku, po francusku? [przypis redakcyjny]

<sup>1441</sup>*Werdo?* (z niem.) — kto tam; kto idzie. [przypis redakcyjny]

<sup>1442</sup>*mienić* — wymienić. [przypis redakcyjny]

<sup>1443</sup>*kapreol* (z wł.) — skok. [przypis redakcyjny]

<sup>1444</sup>*z rejestru* — z nut. [przypis redakcyjny]

<sup>1445</sup>*klangor* — dźwięk. [przypis redakcyjny]

<sup>1446</sup>*pro patria* (łac.) — dla ojczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>1447</sup>*quantum potui* (łac.) — co mogłem. [przypis redakcyjny]

<sup>1448</sup>*contra patriam* (łac.) — przeciw ojczyźnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1449</sup>*inter patres patriae* (łac.) — między ojcami ojczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>1450</sup>*quorum machinationibus* (łac.) — których knowaniami. [przypis redakcyjny]

<sup>1451</sup>*et ad ultimam egestatem* (łac.) — i do ostatniej nędzy. [przypis redakcyjny]

<sup>1452</sup>*quorum iniuriis in profundissimo Democriti* (łac.) — których niesprawiedliwie postęпки w najgłębszej Demokryta studni (utopiły jej sławę); Demokryt, filozof gr. żyjący w V w. p.n.e., utrzymywał, że ziemia jest wewnątrz po części wydrążona. [przypis redakcyjny]

<sup>1453</sup>*virtute* (łac.) — męstwem. [przypis redakcyjny]

<sup>1454</sup>*mala consilia ordinis intermedia* (łac.) — złe rady pośredniego stanu; pośrednim stanem między królem a stanem rycerskim (szlachtą) jest senat. [przypis redakcyjny]

<sup>1455</sup>*scientibus loquor* (łac.) — do świadomych mówię. [przypis redakcyjny]

terfekt<sup>1456</sup> wojna szwedzka. Przypomnieć sobie wolno, jak nam ciężka była rzecz odstąpić delicyj domowych, zbiorów i majątności, a cudze za granicą pocierać kąty; przypomnieć *e converso*<sup>1457</sup>, jak miła, choć już z wyniszczoną karboną, powracać się *ad propria*<sup>1458</sup> i powitać *Lares*<sup>1459</sup>! Któż to sprawił? Pewnie nie ten, który za hranicą<sup>1460</sup> siedząc, pytał, co się tam w Polsce dzieje. Ale kto? — Bóg *per instrumenta*<sup>1461</sup> ordynansów swoich, przez ręce i dzielność wojska, przez fatywę i czułość<sup>1462</sup> dobrych wodzów albo raczej, *in singulari*<sup>1463</sup> mówiąc, *unus homo nobis cunctando restituit rem*<sup>1464</sup>. Teraz zaś z konfederacją, albo *potitius*<sup>1465</sup> mówiąc, z związkiem terażniejszym jakoby postąpić? Obaczę, jeżeli go tak prędko rozwiąże ten, co go związał. Jest to *nodus Gordius*<sup>1466</sup> i dwiema palcami związać go było snadno, ale po chwili nie da się rozwiązać i zębami; kto go związał, winien Bogu i ojczyźnie. Wołał tam kiedy[ś] pobożny monarcha na niedobrego administratora: „*Vare, legiones redde*<sup>1467</sup>”. Trzeba by naszej Rzpltej osobliwej *contra tot Varos*<sup>1468</sup> animadwersyj<sup>1469</sup>. *Reddite rationem*<sup>1470</sup> wojny szwedzkiej, którąście prywatnymi przeciwko Bogu i prawu egzorbitującymi<sup>1471</sup> rozniecili okazjami; wróćcie Bogu od ich odszczepieńców poczynione w świątyniach kontempty<sup>1472</sup>, wróćcie popalone i z ziemią zrównane miasta, pałace i zamki; wróćcie *nobilitati*<sup>1473</sup> poniesioną opresyj<sup>1474</sup> i stracone substancyje; wróćcie z tej okazji tak wiele rozlanej krwi i zgubionych ojczyźnie synów oddajcie; wróćcie na wieki niezmazaną Majestatowi i całemu narodowi konfuzyją. *Ad modernum* zaś *statum*<sup>1475</sup> mówiąc, *redde*, oddaj, wróć ubogim ludziom krwawą pracą, zabraną od gęby sztukę chleba i ostatnią prawie kroplę wyssanej krwi; wróć Bogu restauracją świętej jego chwały; wróć ojczyźnie Smoleńska<sup>1476</sup>, Kijowy, Siewierze<sup>1477</sup>, Zadniepr[z]a i dalsze granice. Czyj to jest *partus*<sup>1478</sup> związek, na tego nowego trzeba piekła, nowe i niezwyčajne wymyślić *cruciatu*<sup>1479</sup>, na tego wołać ostrego miecza i okrutnej katowskiej ręki. Bo niżeli się związek rozwiąże, tymczasem się nieprzyjaciel zmocni i inaksza być może szczęśliwości rewolucyja<sup>1480</sup>; a potem wytarguje na nas nieprzyjaciel to, co by my na nim mieli, gdyż taka u nas moda: wybiwszy nieprzyjaciela, zwykliśmy mu zawsze dać basarunek.

Do ojczymów tedy mówię ojczyzny, to sobie *praecustodio*<sup>1481</sup>, nie do ojców, nie do poczciwych senatorów. Kto się czuje być nożycami, ten się niechaj uraża, jeżeli chce; ja zaś, żem nigdy nie był pasierbem, ale synem ojczyzny, matki mojej, i być nie mogę,

<sup>1456</sup>konterfekt — obraz, przykład. [przypis redakcyjny]

<sup>1457</sup>*e converso* (łac.) — przeciwnie, z drugiej strony. [przypis redakcyjny]

<sup>1458</sup>*ad propria* (łac.) — do swojej własności [przypis redakcyjny]

<sup>1459</sup>*Lares* (lm) — domowe bogi. [przypis redakcyjny]

<sup>1460</sup>*hranica* — może umyślnie użył autor formy czeskiej, ażeby przez to tym dobitniej napiętnować ucieczkę do obcych krajów. [przypis redakcyjny]

<sup>1461</sup>*per instrumenta* (łac.) — za pomocą. [przypis redakcyjny]

<sup>1462</sup>*czułość* — tu: czujność. [przypis redakcyjny]

<sup>1463</sup>*in singulari* — w liczbie pojedynczej. [przypis redakcyjny]

<sup>1464</sup>*unus homo nobis cunctando restituit rem* (łac.) — jeden człowiek zwlekaniem ojczyznę nam zbawił; słowa Enniusza o Fabiuszu Kunktatorze u Cicerona w *De senectute*, IV; na boku dopisano: Czarniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>1465</sup>*potitius* (łac.) — polityczniej, przyzwoiciej. [przypis redakcyjny]

<sup>1466</sup>*nodus Gordius* (łac.) — węzeł gordyjski. [przypis redakcyjny]

<sup>1467</sup>*Vare, legiones redde* (łac.) — Warusie, wróć mi legjony; Cesarz August tak miał zawołać po klęsce zadanej przez Germanów wojsku rzymskiemu w lesie Teutoburskim (Swetoniusz, *Żywot Augusta*, 23). [przypis redakcyjny]

<sup>1468</sup>*contra tot Varos* (łac.) — na tylu Warusów. [przypis redakcyjny]

<sup>1469</sup>*animadwersja* — kara. [przypis redakcyjny]

<sup>1470</sup>*reddite rationem* (łac.) — zdajcie sprawę. [przypis redakcyjny]

<sup>1471</sup>*egzorbitujący* — wykraczający. [przypis redakcyjny]

<sup>1472</sup>*kontempt* — zniewaga. [przypis redakcyjny]

<sup>1473</sup>*nobilitati* (łac.) — szlachcie. [przypis redakcyjny]

<sup>1474</sup>*opresja* — ucisk. [przypis redakcyjny]

<sup>1475</sup>*ad modernum (...) statum* — do obecnego stanu. [przypis redakcyjny]

<sup>1476</sup>*Smoleńska* (lm) — od: Smoleńsko. [przypis redakcyjny]

<sup>1477</sup>*Siewierz* — ziemia siewierska z miastami Czernihowem i Nowogrodem Siewierskim, nad rzeką Desną, lewym dopływem Dniepru; wszystkie wymienione grody i krainy zostały w r. 1654 zajęte przez Moskwę. [przypis redakcyjny]

<sup>1478</sup>*partus* (łac.) — plód. [przypis redakcyjny]

<sup>1479</sup>*cruciatu* (łac.) — męczarnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1480</sup>*rewolucyja* — tu: obrót. [przypis redakcyjny]

<sup>1481</sup>*praecustodio* (łac. neol.) — z góry zastrzegam. [przypis redakcyjny]

choćbym chciał, bo żem jest *ex nativo*<sup>1482</sup> dawnych Polaków *sanguine*<sup>1483</sup>, nie z cudzej ziemi przewoźny szlachcic, tego by mi wrodzona nie [d]opuściła miłość. Na tych tedy dobrych konsyliarzów zachować te wieże i miecza pogroźki, bo się ja ich nie boję. *Etsi caelum ruet, impavidum ferient ruinae*<sup>1484</sup>”.

Jeszcze tedy w mowie mojej niektórzy zabrali się mówić; ale żem to przy dokończeniu rzekł: kto się czuje nożycami, ten się o to niech uraża (które *dicterium*<sup>1485</sup> jest *tritum*<sup>1486</sup> i wszystkim wiadome), jakoby ich makiem zasypał, tak milczeli. Król zaś za portyrą<sup>1487</sup> słuchając, jako zaś powiedano, okrutnie się śmiał, mówiąc: „Takiej matki syn, realista<sup>1488</sup> jakiś, prawdę im mówi. Choćby był i prawdziwy poseł, nie kazałbym go dla tej samej jego cnoty konfundować<sup>1489</sup>”. Ale mi to aż po czasie powiedziano.

Po owym zamilknięciu a poglądaniu po sobie ozwie się Jewłaszowski, wojewoda brzeski litewski, obszernymi słowy i racyjami, ale w ten sens: „Ciężki to zaprawdę stanowi senatorskiemu uważam paroksyzm<sup>1490</sup>, kiedy go już ojczymami, już łuszczybochenkami i próżnymi chlebami<sup>1491</sup>, już na ostatku zdrajcami ojczyzny nazywają. Co jeżeli kogo potyka *debite*<sup>1492</sup>, nie wiem. Mnie, lubo się w tym wszystkim nie poczuwam, po staremu, żem jest senator, boleć to musi. Jeżeli od jednego towarzysza takie nas potykają afronty, takiej i od inszych spodziewać się konsekwencyj. *Expedit*<sup>1493</sup>, aby się król JMśc ujął o swoje i o naszą obelgę. Boć przecie wojsko służy nasi, a my tej Rzpltej *capita*<sup>1494</sup>; trzeba to koniecznie zganić”. W ten sens mówił obszernie i pięknie, ale całej mowy pamiętać niepodobna. Spodziewałem się ja tedy obiekcji<sup>1495</sup> takich i tym podobnych, uważając *ex re*<sup>1496</sup>, że takie miały być mowy, i przygotowałem się, żebym mógł mieć przeciwko nim *rationes competentes*<sup>1497</sup>: na insze zaś, które przysły *ex occasione*<sup>1498</sup>, Pan Bóg suppedytował<sup>1499</sup>. Odpowiadam tedy w tym punkcie tak:

„Jeżeli temu, kto się niewinnym czyni, choć do inszych winnych regulowana<sup>1500</sup>, przykra się widzi, lubo niewielka, przymówka, stądże niech bierze miarę, jak ciężko musi być temu, kto nie tylko, że nie zarabiał nigdy ojczyźnie na żadną niewdzięczność, ale i owszem wszelaką *meruit gratitudinis*<sup>1501</sup> rekompensę<sup>1502</sup>, będąc *in plano*<sup>1503</sup> niewinny, a taką, jako ja teraz, odbiera infamią, obelgę i długo pamiętną kontumelią. Że zaś WMMPan mówi: »od jednego towarzysza«, ledwie nie dołożywszy: lichego, i WMMPan sam *smemor es*<sup>1504</sup>, żeś sam z towarzysza senatorem został, a i teraz nie należałoby uboższych lekce ważyć. *Sacerdos de una missa*<sup>1505</sup>”.

Rozgniewał się okrutnie; pocznie z impetem<sup>1506</sup> mówić: „A także to nas będziesz po jednemu objeżdżał? I ja tobie szaszkodzę, kiedy zechcę; pamiętaj, żeć to bardzo szaszkodzi” etc.

<sup>1482</sup>*ex nativo* (łac.) — z rodowitej. [przypis redakcyjny]

<sup>1483</sup>*sanguine* (łac.) — krew. [przypis redakcyjny]

<sup>1484</sup>*etsi caelum ruet, impavidum ferient ruinae* (łac.) — choć niebo runie, nieulętkęgo przywała gruzy (Horatius, *Carmina*, III, 3, 7; cytat niedokładny). [przypis redakcyjny]

<sup>1485</sup>*dicterium* (łac.) — przysłowie. [przypis redakcyjny]

<sup>1486</sup>*tritum* (łac.) — utarte, znane. [przypis redakcyjny]

<sup>1487</sup>*portyra* — portiera. [przypis redakcyjny]

<sup>1488</sup>*realista* — człowiek nazywający rzeczy po imieniu, weredyk. [przypis redakcyjny]

<sup>1489</sup>*konfundować* — niepokoić, straszyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1490</sup>*paroksyzm* — napad choroby, cios. [przypis redakcyjny]

<sup>1491</sup>*próżny chleb* — darmożjad. [przypis redakcyjny]

<sup>1492</sup>*debite* (łac.) — słusznie, zasłużenie. [przypis redakcyjny]

<sup>1493</sup>*expedit* (łac.) — wypada. [przypis redakcyjny]

<sup>1494</sup>*capita* (łac.) — głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>1495</sup>*obiekcja* — zarzut. [przypis redakcyjny]

<sup>1496</sup>*ex re* (łac.) — z rzeczy samej, z toku sprawy. [przypis redakcyjny]

<sup>1497</sup>*rationes competentes* (łac.) — odpowiednie dowody. [przypis redakcyjny]

<sup>1498</sup>*ex occasione* (łac.) — przy sposobności. [przypis redakcyjny]

<sup>1499</sup>*suppedytować* — poddawać. [przypis redakcyjny]

<sup>1500</sup>*regulowany* — skierowany. [przypis redakcyjny]

<sup>1501</sup>*meruit gratitudinis* (łac.) — zasłużył wdzięczność. [przypis redakcyjny]

<sup>1502</sup>*rekompensa* — rekompensata, odpłata. [przypis redakcyjny]

<sup>1503</sup>*in plano* (łac.) — zgola. [przypis redakcyjny]

<sup>1504</sup>*memor es* (łac.) — pamiętasz. [przypis redakcyjny]

<sup>1505</sup>*sacerdos de una missa* (łac.) — ksiądz tylko od mszy; tj. prostak, tak mało znający teologię, że oprócz mszy św. nie mógł innych obowiązków kapłańskich spełniać. [przypis redakcyjny]

<sup>1506</sup>*z impetem* — popędliwie, z pasją. [przypis redakcyjny]



Ja znowu mówię: „Wiem ja, że mi się przyjaźń każdego przygodzi<sup>1507</sup>, ale też i moja każdemu. Jednak niech mię takimi nikt nie próbuje okazjami, bo wołę jego na zawsze odrzec się promocyj<sup>1508</sup>; żeby mi zaś przy niewinności mojej niewinnie zarzucona zaszkodzić miała kalumnia<sup>1509</sup> i słowa, które przy prawdzie tu na tym miejscu *intuli*<sup>1510</sup>, nie tuszę. *Ei sane non multum poterit obesse fortuna, qui sibi firmitus in virtute, quam in casu, praesidium collocavit*<sup>1511</sup>”. I tą zakończyłem sentencją.

Najbardziej się na mnie ten to pan senator o dwie rzeczy rozgniewał. O to naprzód, że mu przymówił: *sacerdos de una missa*, bo nie miał wszystkiej substancji, tylko jedną wieś, ale 300 pługów z niej orać wychodziło; powtórnice o tego towarzysza. A ja też już umyślnie przymawiał, com komu mógł wymyślić, bo[m] w niewinność swoją ufał tak jak w sto tysięcy wojska; a oni to *in malam partem*<sup>1512</sup> obracali, mówiąc, że się to tak chcę wyciąć z obwinienia *sub specie*<sup>1513</sup> niewinności. Przyszedł tedy na to ks. Ujejski, biskup kijowski, który był wyszedł w mowę jeszcze wojewody trockiego do pokoju do królestwa, za portyrą tej transakcji<sup>1514</sup> słuchających, i wzięwszy głos, mówi w ten sens:

„Czego kto nie doświadczy, tego nie może tak doskonale rozumieć, jako ten, który na swojej spróbował osobie. Miałem też raz w życiu mojem, jako mogę pamiętać, jedną kalumnię, która, że była niewinna<sup>1515</sup>, gorzkość jej do tego czasu jeszcze mi w sercu *haeret*<sup>1516</sup> i już podobno do śmierci nie wynidzie z pamięci. I tu w tym terminie, *facile credo*<sup>1517</sup> i sam bym się za to ledwie nie zapisał, że to jest niewinne obwinienie; kiedy uważając wszystkie cyrkumstancje, widzę należytą synowi szlacheckiemu instytucją<sup>1518</sup> i wychowanie, przypatrzysz się *in parte*<sup>1519</sup> jego skromnym i poczciwym obyczajom zaraz z młodości, tudzież i statkowi, konkludować<sup>1520</sup> bezpiecznie<sup>1521</sup> mogę, że to jest niewinna potwarz. A jeżeli niewin[n]a, toć też boleć musi; a jeżeli boli, toć *consequenter*<sup>1522</sup> nie bardzo mieć za złe potrzeba, choć kto z żalu siłą wymówić musi. Ja tedy, lubo na tej stolce senatorskiego z boskiej providencji<sup>1523</sup>, a z łaski JKMości, Pana Miłościwego, posadzony prerogatywie<sup>1524</sup>, zawsze jednak całemu wojsku *zyczliwy* — *omnis mercenarius sua dignus mercede*<sup>1525</sup>; że się wojsko upomina zasług, nie ma to nikomu czynić podziwienia, bo je oddać koniecznie potrzeba — ale przecie tak mówię: Jeszcze by to z raz zakolać *ultimarie*<sup>1526</sup>, nie wdając się do konfederacji, która *infallibiliter*<sup>1527</sup> wielką ojczyźnie przyniesie (*utinam sim falsus vates*<sup>1528</sup>!) damnifikacją<sup>1529</sup> i pomienione od żołnierza, *prae oculis*<sup>1530</sup> stojącego, *detrimenta*<sup>1531</sup>; jeszcze by tu usłyszeć JKMości i Rzpłtej deklaracją, nie tak zaraz zabierać się *ad violenta media*<sup>1532</sup>, postępując z królem JMo-

<sup>1507</sup> przygodzić się — przydać się. [przypis edytorski]

<sup>1508</sup> promocja — poparcie. [przypis redakcyjny]

<sup>1509</sup> kalumnia — potwarz. [przypis redakcyjny]

<sup>1510</sup> intuli (łac.) — wypowiedziałem. [przypis redakcyjny]

<sup>1511</sup> *Ei sane non multum poterit obesse fortuna, qui sibi firmitus in virtute, quam in casu, praesidium collocavit* (łac.) — Zaprawdę niewiele fortuna zaszkodzić temu zdoła, kto silniejszą dla siebie obronę na nocie niż na ślepym losie zasądził. (Cicero, *Ad Herennium*, IV, 19, 13). [przypis redakcyjny]

<sup>1512</sup> *in malam partem* (łac.) — na złą stronę. [przypis redakcyjny]

<sup>1513</sup> *sub specie* (łac.) — pod pozorem. [przypis redakcyjny]

<sup>1514</sup> transakcja — rozprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>1515</sup> niewinna — bezzasadna, nie połączona z winą. [przypis redakcyjny]

<sup>1516</sup> *haeret* — tkwi. [przypis redakcyjny]

<sup>1517</sup> *facile credo* (łac.) — łatwo wierzę. [przypis redakcyjny]

<sup>1518</sup> instytucja — nauka. [przypis redakcyjny]

<sup>1519</sup> *in parte* (łac.) — w części. [przypis redakcyjny]

<sup>1520</sup> konkludować — wnosić. [przypis redakcyjny]

<sup>1521</sup> bezpiecznie — tu: śmiało. [przypis redakcyjny]

<sup>1522</sup> *consequenter* (łac.) — w następstwie. [przypis redakcyjny]

<sup>1523</sup> providencja — opatrność. [przypis redakcyjny]

<sup>1524</sup> prerogatywa — uprzywilejowana wysokość. [przypis redakcyjny]

<sup>1525</sup> *omnis mercenarius sua dignus mercede* (łac.) — każdy najemnik godzien swej zapłaty (Łk. 10, 7). [przypis redakcyjny]

<sup>1526</sup> *ultimarie* (łac.) — po raz ostatni. [przypis redakcyjny]

<sup>1527</sup> *infallibiliter* (łac.) — niewątpliwie. [przypis redakcyjny]

<sup>1528</sup> *utinam sim falsus vates* (łac.) — obym był omylnym prorokiem. [przypis redakcyjny]

<sup>1529</sup> damnifikacja — uszczerbek, szkoda. [przypis redakcyjny]

<sup>1530</sup> *prae oculis* (łac.) — przed oczyma. [przypis redakcyjny]

<sup>1531</sup> *detrimenta* (łac.) — szkody. [przypis redakcyjny]

<sup>1532</sup> *ad violenta media* (łac.) — do gwałtownych środków. [przypis redakcyjny]

ścią, panem naszym miłościwym, tak *inhumaniter*<sup>1533</sup>, pocztarzów<sup>1534</sup> JKMości biorąc na drogach, listy rewidując, na dobra stołowe JKMości żadnego nie mając respektu. Jawnie mówię, że tego pochwalić nie mogę; *quo motivo*<sup>1535</sup> JKMość, pan nasz miłościwy, musi też mieć osobliwą i na ich konferencyje animadwersyj<sup>1536</sup>. Z której okazyj uchwytyw-  
szy ktoś podobieństwo, *detulit*<sup>1537</sup> królowi JMości, jakoby Was[z]moś[ć] miał być posłem nie tylko do spisku litewskiego, o dalszym w imprezie swojej znosząc się procederze, ale też i do tego wojska, które *in oboedientia*<sup>1538</sup> JKMości i Rzpltej *sub regimine*<sup>1539</sup> JMości pana wojewody ruskiego zostaje, żeby ich *avocare et ad societatem*<sup>1540</sup> związku inwitować, króla JMości zaś *orbare omni praesidio et custodia corporis*<sup>1541</sup>. Co gdyby tak było, miałby się o co król JMość urażać; jeżeli zaś nie jest (jako i ja sam rozumiem), przypisać to trzeba *infelicitati temporis*<sup>1542</sup>, że takie z udania<sup>1543</sup> ludzkiego padło na Waści rozumienie. O czym alterować<sup>1544</sup> się nie trzeba, bo ta okazyja żadnej Waści nie przyniesie ani szkody, ani niesławy, i owszem, kiedy WMość dowiedziesz tego, że odstąpiwszy związku, zabierasz się do tych, którzy są życzliwi Majestatowi i ojczyźnie, będzie to królowi JMości rzecz miła, *merita*<sup>1545</sup> WMości w swojej pańskiej chować będzie pamięci i wszelaką nagradzać je będzie wdzięcznością. Nie trzeba tedy żadnej rzeczy sądzić za doskonale<sup>1546</sup>, bo powiedają: *Nihil adeo malum est, quin boni mixturam habeat*<sup>1547</sup>. W czym ja upewniam, że ta okazyja ani honorowi ani dobrej reputacyj szkodzić nigdy nie będzie, ale i owszem do wszelakich JKMości i Rzpltej [respektów] znaczny przyniesie akces<sup>1548</sup>. Przykreć to są czasem do dobrej sławy ścieżki, ale cóż, kiedy gruntowniejszą u świata *merentur perennitatem*<sup>1549</sup> niżeli owe, które na wdzięcznych pomyślności przyjeżdżają Fawoniuszach, i więcej takich doczytać się mogą, których *per ardua*<sup>1550</sup> cnota zostawiła światu *recordationem*<sup>1551</sup>. *Hectorem quis nosset, felix si Troia fuisset*<sup>1552</sup>? WMości ta niechaj nie konfunduje *afflictio*<sup>1553</sup>, która za sobą dobrej sławy i wszelakich szczęśliwości pociągnie konsekwencyją. A teraz już nas i czas sam *excludit*<sup>1554</sup>; WMość chciej do swojej odeść stancyj, dalszej JKMości deklaracyj oczekiwając”. Mówił tedy *fuse*<sup>1555</sup> i słowami wybornymi, ale ja tu tylko *essentiam*<sup>1556</sup> materyj wypisuję. A skończywszy tę konsolacyją, widoczne rzeczy były, że to nie w smak było senatorom, gdy zrozumieli, że ta jego sentencyja była *ex mente*<sup>1557</sup> [króla]; i ja też tego domyśliłem się, ponieważ stamtąd wyszedł. Na jego tedy słowa odpowiedziałem tak:

<sup>1533</sup>*inhumaniter* (łac.) — nieludzko. [przypis redakcyjny]

<sup>1534</sup>*pocztarz* — pocztarz, jadący z pocztą. [przypis redakcyjny]

<sup>1535</sup>*quo motivo* (łac.) — z tego powodu. [przypis redakcyjny]

<sup>1536</sup>*animadwersja* — baczność. [przypis redakcyjny]

<sup>1537</sup>*detulit* (łac.) — doniósł. [przypis redakcyjny]

<sup>1538</sup>*in oboedientia* (łac.) — w posłuszeństwie. [przypis redakcyjny]

<sup>1539</sup>*sub regimine* (łac.) — pod dowództwem. [przypis redakcyjny]

<sup>1540</sup>*avocare et ad societatem* (łac.) — odciągnąć i do przyłączenia się. [przypis redakcyjny]

<sup>1541</sup>*orbare omni praesidio et custodia corporis* (łac.) — pozbawić wszelkiej obrony i straży przybocznej. [przypis redakcyjny]

<sup>1542</sup>*infelicitati temporis* (łac.) — nieszczęśliwym okolicznościom. [przypis redakcyjny]

<sup>1543</sup>*z udania* — ze zmyślenia. [przypis redakcyjny]

<sup>1544</sup>*alterować* — gniewać się. [przypis redakcyjny]

<sup>1545</sup>*merita* (łac.) — zasługi. [przypis redakcyjny]

<sup>1546</sup>*doskonale* — tu: ściśle, bezwzględnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1547</sup>*nihil adeo malum est, quin boni mixturam habeat* (łac.) — nie ma tego złego, co by nie miało przymieszki dobrego. [przypis redakcyjny]

<sup>1548</sup>*akces* — dostęp. [przypis redakcyjny]

<sup>1549</sup>*merentur perennitatem* (łac.) — zasługują trwałość. [przypis redakcyjny]

<sup>1550</sup>*per ardua* (łac.) — dzięki trudnościom. [przypis redakcyjny]

<sup>1551</sup>*recordationem* (łac. forma B.lp) — pamięć. [przypis redakcyjny]

<sup>1552</sup>*Hectorem quis nosset, felix si Troia fuisset* (łac.) — któż by znał Hektora, gdyby Troja była szczęśliwa (Ovidius, *Tristia*, IV 3, 75). [przypis redakcyjny]

<sup>1553</sup>*afflictio* (łac.) — zmartwienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1554</sup>*excludit* (łac.) — rozłącza. [przypis redakcyjny]

<sup>1555</sup>*fuse* (łac.) — obszernie. [przypis redakcyjny]

<sup>1556</sup>*essentiam* — istotną treść. [przypis redakcyjny]

<sup>1557</sup>*ex mente* (łac.) — z myśli. [przypis redakcyjny]

„Chwała Bógu, że *inter tot moderni collegii sinistras opiniones*<sup>1558</sup> doczekałem się przecie aby jednego o poczciwości ubożego szlachcica i żołnierza *pro innocentia*<sup>1559</sup> usłyszeć *iudicium*<sup>1560</sup>. Aleć powiedają, że *facilius est consolari afflictum, quam sustinere*<sup>1561</sup>; a po staremu, kto cierpi, ten cierpi. Jako *magno praesuli*<sup>1562</sup> i tak znacznemu w ojczyźnie senatorowi uniżenie dziękuję. Aleć przecie, *vulnera dum sanas, dolor est medicina doloris*<sup>1563</sup>. Bo to słowko »si<sup>1564</sup>« jest to *dubiae fidei*<sup>1565</sup> i przez to musi mi być ciężko, że u nikogo nie mogę być *plane*<sup>1566</sup> w takim, w jakim się poczuwam, rozumieniu. Ale cóż czynić? *Iugulatur virtus*<sup>1567</sup>; to mię tylko cieszy: *oppressa gloriosior*<sup>1568</sup>. Jeżeli mię to potyka z udania czyje-goś, wolno kurcie i na bożą mękę szczebrać, ja zaś z Seneką trzymam: *Ille enim magnus et nobilis est, qui more magnae ferae [scit] latratus canum securus exaudire*<sup>1569</sup>. Niech mi tego dowiedzie, *succambam*<sup>1570</sup>. A teraz, nie poczuwając się być zdrajcą Najjaśniejszego Maje-statu i ojczyzny, jeżeli godzien *videre faciem domini*<sup>1571</sup>, WMMPana samego o tę prośbę promocyją”. — Rzecze biskup: „Pewnie Waszmość będziesz miał u króla audyjencyją, ale już nie dziś”.

Porwali się tedy; jam też wyszedł, aż nie masz, tylko zwyczajna przed pokojem warta! A owych już nie masz, tylko moja czeladź. Pytam tedy. „A moi panowie *custodes*<sup>1572</sup> gdzie są?” Powiedają mi, że już z godzina, jako poszli wszyscy. *Supponebam*<sup>1573</sup> jednak, że do mojej stancyjey, i mówię: „Toby teraz poseł nie mógł uciec, gdyby chciał?” Odpowie ofi-cer Karpiński, co jego warta przed królem była: „Podobno by był dawno w to potrafił, gdyby miał wolę uciekać”. Poszedłem tedy; a przyszedłszy do gospody: nikogo nie masz, ani strzelby na kółkach, której była pełna sień, tylko zwyczajna porcyja moja stoi na stole z kuchni królewskiej. Przyszedł do mnie gospodarz, winszując mi, że już Pan Bóg dał uspokojenie. Pytam go, gdzie się podzieli? Powieda mi, że z pałacu przyszedłszy, swoje rzeczy pobrali i tych, co tu byli zostawili, sprowadzili<sup>1574</sup> i na łbie utykając<sup>1575</sup>, pobieżeli, przeklinając Mazepę. Siadłem tedy jeść, gospodarza prosiwszy z sobą; bo już ks. Grost-kowskiemu zakazano u mnie bywać, mówiąc, że mi wszystkie odnosi nowiny, czego się od dworskich może dowiedzieć. A potem wypiwszy wina jedną i drugą bardzo dobrego flaszę, poszedłem spać.

Nade dniem przebudzę się, aż jakiś koło ścian słyhać szelest. Zawołam na wyrostka: „Orłowski, wyrzy jeno, co to tam za rozruch przed sienią?” Wynidzie do sieni, aż mu masztalerz powieda, co u koni spał, że ci ludzie, co byli pierwey, znowu przyszli. Jak mi to powiedział, dziwowałem się, co to jest: czy mię to próbowali, jak owo dzieci wróbla uwiązawszy na nici; jeśli się porwie do uciekania, to go znowu nicią przytrzyma, czyli co. Słota na dworze sroga, śnieg. Chodzą, depcą. Usłyszeli, że gadam, poczęli wołać: „Ej, Mości Panie, każ nas Waść puścić do sieni, bo sam<sup>1576</sup> pomarzniemy”. Uczyniłem się śpiącym. Czelaź też tam zawołali z sieni: „Nie budźcie pana!” Takci stali tam do dnia,

<sup>1558</sup>*inter tot moderni collegii sinistras opiniones* (łac.) — wśród tyłu obecnego zgromadzenia złych mniemań. [przypis redakcyjny]

<sup>1559</sup>*pro innocentia* (łac.) — za niewinnością. [przypis redakcyjny]

<sup>1560</sup>*iudicium* (łac.) — zdanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1561</sup>*facilius est consolari afflictum, quam sustinere* (łac.) — łatwiej pocieszać strapionego, niż podnieść. [przypis redakcyjny]

<sup>1562</sup>*magno praesuli* (łac.) — wielkiemu biskupowi. [przypis redakcyjny]

<sup>1563</sup>*vulnera dum sanas, dolor est medicina doloris* (łac.) — gdy rany leczą, ból jest lekarstwem cierpienia (Katon, *Disticha*, IV, 40). [przypis redakcyjny]

<sup>1564</sup>*si* (łac.) — jeżeli; dwukrotnie użyte w mowie Ujejskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>1565</sup>*dubiae fidei* (łac.) — znak powątpiewania. [przypis redakcyjny]

<sup>1566</sup>*plane* (łac.) — zupełnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1567</sup>*iugulatur virtus* — uciemieżona jest cnota. [przypis redakcyjny]

<sup>1568</sup>*oppressa gloriosior* (łac.) — uciemieżona (tym) chlubniejsza. [przypis redakcyjny]

<sup>1569</sup>*Ille enim magnus et nobilis est, qui more magnae ferae scit latratus canum securus exaudire* (łac.) — Ten bowiem jest wielki i szlachetny, kto zwyczajem wielkiego zwierza słyha spokojnie szczekania psów (Seneka, *De ira*, XI, 32, 2; cytat niedokładny). [przypis redakcyjny]

<sup>1570</sup>*succambam* (łac.) — ulegnę, dam za wygraną. [przypis redakcyjny]

<sup>1571</sup>*videre faciem domini* (łac.) — widzieć oblicze Pańskie. [przypis redakcyjny]

<sup>1572</sup>*custodes* (łac.) — stróże. [przypis redakcyjny]

<sup>1573</sup>*supponebam* — przypuszczałem. [przypis redakcyjny]

<sup>1574</sup>*sprowadzić* — tu: ściągnąć, kazać odejść. [przypis redakcyjny]

<sup>1575</sup>*na łbie utykając* — dotykając głowy; stukając się w głowę (gest oznaczający głupotę a szaleństwo). [przypis edytorski]

<sup>1576</sup>*sam* — tu. [przypis redakcyjny]

po śniegu depcząc. Nazajutrz tedy nie kazałem gospody otwierać, aż już z godzina na dzień. Skoro weszli do sieni, pytam ich: „Na jaką pamiątkę odchodzicie i przychodzicie?” Powiedzą: „Sami nie wiemy, co robią z nami i z Waścią. Kiedy Waść był na pałacach, kazano nam, żebyśmy zaraz z tamtej warty ze wszystkim schodzili, „żeby tam ten towarzyszył żadnego z was nie zastał, jak przyjdzie do gospody”. Po północy obeszano nas, żeby tu znowu iść i pilnować jak najlepiej”. Myślę ja, co w tym, a ono to, że mię już król był osądził za niewinnego i miał mię już był ekspedyjować<sup>1577</sup> nazajutrz; ale senatorowie nabili uszy królowi *proponendo*<sup>1578</sup> jakąś we mnie *dignitatem*, *proponendo laesionem maiestatis*<sup>1579</sup>, szlując i chcąc się zapisać za to, że nie inaczej, tylko poseł. Król *iterum*<sup>1580</sup> dał się namówić, że *iterum* wartę posłał. Tyz[e]nhaus też, starosta uświacki, mój wielki nieprzyjaciel, przyłożył się, mówiąc to: „Wasza KMość widzisz, że się weryfikują<sup>1581</sup> moje słowa, com mówił, że u tego człowieka stary rozum, choć sam jest młody”.

Książdz biskup kijowski do mnie przychodzi, perswadyje, żeby się nie podawać *in discrimen vitae*<sup>1582</sup>, żeby się spuścić na dyskretyjną<sup>1583</sup> pańską, powiedając, że „z poczty to przyszło, że ciebie wojsko posłem wysłało, a z lepszym to będzie twoim, wyznawszy wszystko dobrowolnie: będzie i łaska pańska, będą i promocyje, zaraz cię do boku swego król weźmie, będzie i starostwo dobre. Cóż ci przyjdzie z łaski wojska? Już cię król zrozumiał, słysząc twoje mowy: już widzi *subiectum*<sup>1584</sup>, będzie, cię zażywał; już w tobie zrozumiał *constantiam*<sup>1585</sup>, którą i sam chwali, że *inter tot anfractus*<sup>1586</sup> dotrzymujesz wojsku parolu i nie chcesz ich wydać z sekretu: która cnota w każdym człowieku chwalebna jest, i panowie takich ludzi radzi zażywiają i konfidują im. Już się daj nachylić mojej perswazyjej, a ja cię na sumnienie<sup>1587</sup> swoje kapłańskie biorę, żeć nie tylko włos z głowy nie spadnie, ale i owszem będziesz pełen dobrej sławy, łaski królewskiej i honorów wszelkich. Jeżeli chodzi o przysięgę, którąście się sobie *ab invicem*<sup>1588</sup> obowiązali *super non revelationem*<sup>1589</sup> sekretów, ja ciebie z tego rozgrzeszę. Bo o nic nie chodzi królowi JMości, tylko o to, żeby im też to oddawał, co oni. Listy króla JMości, do Wiednia i do Franczyjej ordynowane poszarpali i czytali *quae[dam] secretiora*<sup>1590</sup>, dobrego pana cenzurując<sup>1591</sup>, podchwytyjąc jako jakiego zdrajcę. Nie było tam nic ani *contra Rempublicam*<sup>1592</sup>, ani przeciwko wojsku; ale że to przecie króla potykać nie miało, na to jest żalony<sup>1593</sup>”.

Te i tym podobne rzeczy proponuje mi. Ja milczę, słucham: i gniewno mi, i śmieję się, myśląc, co Bóg na mnie dopuścił tak dziwne rzeczy, że chcą we mnie wmówić koniecznie to, czego onym potrzeba, a ja się w tym nie czuję. Wlazło mi i owo na myśl, co warta już była sprowadzona i potem po północy przysłana: pomyśliłem, że to właśnie w ten czas poczta przyszła, o której to biskup wspomina, i opisano tam w niej o tym poselstwie, ale pewnie nie można specyfikować<sup>1594</sup> osoby mojej, bo wiem o sobie, z czym jadę i dokąd; chyba żeby to uczynił *inimicus homo*<sup>1595</sup>, że m to w związku nie chciał być, żeby mię na zły termin narazić. Bogu się jednak oddaję intencyją samą, a odpowiem tymi słowy:

„Gdyby do mnie z tym przyszedł pan starosta uświacki<sup>1596</sup> z panem wojewodziec smoleńskim<sup>1597</sup>, co najpierwej do mnie przychodzili, wiedziałbym, jako Ich Mościom

<sup>1577</sup> *ekspedyjować* — odprawić. [przypis redakcyjny]

<sup>1578</sup> *proponendo* (łac.) — wmawiając. [przypis redakcyjny]

<sup>1579</sup> *dignitatem, proponendo laesionem maiestatis* (łac.) — godność, przedstawiając obraz majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>1580</sup> *iterum* (łac.) — znów. [przypis redakcyjny]

<sup>1581</sup> *weryfikować* — sprawdzać. [przypis redakcyjny]

<sup>1582</sup> *in discrimen vitae* (łac.) — w niebezpieczeństwo życia. [przypis redakcyjny]

<sup>1583</sup> *dyskretyja* — tu: łaska. [przypis edytorski]

<sup>1584</sup> *subiectum* (łac.) — osoba. [przypis redakcyjny]

<sup>1585</sup> *constantiam* (łac.) — stałość. [przypis redakcyjny]

<sup>1586</sup> *inter tot anfractus* (łac.) — wśród tylu obrotów. [przypis redakcyjny]

<sup>1587</sup> *sumnienie* — dziś: sumienie. [przypis edytorski]

<sup>1588</sup> *ab invicem* (łac.) — nawzajem. [przypis redakcyjny]

<sup>1589</sup> *super non revelationem* (łac.) — o niewydawanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1590</sup> *quaedam secretiora* (łac.) — niektóre większe sekrety. [przypis redakcyjny]

<sup>1591</sup> *cenzurować* — krytykować. [przypis redakcyjny]

<sup>1592</sup> *contra Rempublicam* (łac.) — przeciwko Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>1593</sup> *żalony* — tu: rozżalony. [przypis edytorski]

<sup>1594</sup> *specyfikować* — wymienić. [przypis redakcyjny]

<sup>1595</sup> *inimicus homo* (łac.) — nieprzyjazyzny człowiek. [przypis redakcyjny]

<sup>1596</sup> Tyzenhauz, Andrzej — łowczy litewski. [przypis redakcyjny]

<sup>1597</sup> *wojewodziec smoleński* — Adam Sarbiewski. [przypis redakcyjny]

odpowiedzieć, bo świecki świeckiemu może też czasem powiedzieć *per parabolas*<sup>1598</sup>: ale że WMMPan, wielki i zacny senator, a mój wielki dobrodziej, którego ja znam łaskę i afekt dobry, choć mi rzecz jest bolesna, muszę jednak postąpić sobie *mitius*<sup>1599</sup>.

Jeden Bóg, który stworzył niebo i ziemię, WMMPana i mnie też, lichego człowieka, niech mię wyświadczy, jako protektor *innocentiae*<sup>1600</sup>, kiedy mię cnota i poczciwość wyświadczyć nie może, a tego niech skarże, który [mnie] tej opiniej, a WMMPanów niepotrzebnej nabawił turbacyjej. Tychci by mi nie potrzeba eksekracji<sup>1601</sup>, bo to pokaże czas, jako *omnium malorum medicus*<sup>1602</sup>, że niewinność moja pokaże się, jako oliwa na wierzch. Gdybym na przykład był taki *idiota*, żebym nie wiedział, jakie to jest *propugnaculum*<sup>1603</sup> koźdemu *integritas conscientiae*<sup>1604</sup>, kłaniałbym się, szukałbym sposobów, nie raz, ale dziesięć razy już bym był stąd uciekł; ale wiem, że mi przy niewinności żadne nie zaszkodzą impostury<sup>1605</sup>. Jużem to powiedział przy pierwszej audyjencyjej, że wolno kurcie i na Bożą mękę szczekać. Ani groźba, ani prośba fantazyjej mojej *dominari*<sup>1606</sup> nie może. Dla prośby nie stanie się słońce makuchem, nie przeformuje się prawda w nieprawdę; dla groźby zaś, Bóg widzi, że jednym krokiem nie ustąpię i, choćby mię tu przy niewinności mojej miało co potkać, prosić się ani lękać nie będę, rozumnego słuchając poety zdania:

„*Nescia mens fraudum inculpataeque integra vitae,  
Scommata nullius, nullius arma timet.  
Omnia contemnit ventis velut obvia rupes,  
Mendacesque sonos unius assis habet*”<sup>1607</sup>.

Niech się niecnotliwy ucieszy tym, że się o cnotliwego nagada poczciwości. Niech i ten, który istotną spodziewa się ukontentować rzeczywistością, płonną *ad praesens*<sup>1608</sup> zabawi się nadzieją, byle go ta nadzieja w lekkomyślną nie wprowadziła konfuzyją. *Meum est*<sup>1609</sup> niełękliwą fantazyją mądrego *antecedanei saeculi*<sup>1610</sup> naśladować sentymentu:

„*Qui sapis, ad vitam sapias; gere conscia recti  
Pectora nec strepitu commoveare levi*”<sup>1611</sup>”.

Jako nie było, tak i teraz żadnego nie masz na mnie podobieństwa; wszystkie cyrkumstancje czynią mię wolnym i mówię tak: Jako WMMPan odchodząc *a sacrificio missae*<sup>1612</sup> ufasz w siebie, że masz świętą duszę, tak ja teraz sam Boga wyświadczam się imieniem, że jest niewinny tej kalumnijej. Ja i tamtych gazetów *non erubescam*<sup>1613</sup>; te wszystkie tumany oka mi nie zaproszą i pogróżki nie ustraszają, kiedym niewinny. W czym się WMMPanu justyfikuję szczerze, jakoby *sub sigillo confessionis*<sup>1614</sup> inaczej powiedzieć nie mógł, i przed samym królem JMością, Panem Miłościwym moim, jeżeli tego godzien będę, justyfikować się inaczej nie mogę i szczerzej jako przed WMMPanem, któryś tego *sine fuco adulationis*<sup>1615</sup> godzien, o to upraszając *humillime*<sup>1616</sup>, abyś WMMPan tego nie

<sup>1598</sup>*per parabolas* (łac.) — przez podobieństwa (dla drugiego niezbyt zaszczytne). [przypis redakcyjny]

<sup>1599</sup>*mitius* (łac.) — grzeczniej, łagodniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1600</sup>*innocentiae* (łac. forma D.lp) — niewinności. [przypis redakcyjny]

<sup>1601</sup>*eksekracja* — zakłęcie. [przypis redakcyjny]

<sup>1602</sup>*omnium malorum medicus* (łac.) — wszystkich cierpień lekarz. [przypis redakcyjny]

<sup>1603</sup>*propugnaculum* (łac.) — obrona, tarcza. [przypis redakcyjny]

<sup>1604</sup>*integritas conscientiae* (łac.) — czyste sumienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1605</sup>*impostura* — udanie, kłamstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1606</sup>*dominari* (łac.) — ovladnąć, zbić z tropu. [przypis redakcyjny]

<sup>1607</sup>*Nescia (...) habet* (łac.) — Mąż próżen zdrady, nieskazitelny i czysty, niczyich nie lęka się drwin ni napaści, o nic nie dba, jak skała wystawiona na wichry, i kłamliwe głosy ma za nic. [przypis redakcyjny]

<sup>1608</sup>*ad praesens* (łac.) — na chwilę. [przypis redakcyjny]

<sup>1609</sup>*meum est* (łac.) — moja rzecz. [przypis redakcyjny]

<sup>1610</sup>*antecedanei saeculi* (łac.) — dawnego wieku. [przypis redakcyjny]

<sup>1611</sup>*Qui (...) levi* (łac.) — Jeśliś mądry, mądrość swą w życiu okazuj; miej tylko czyste sumienie i nie trwóż się za lada szelestem. [przypis redakcyjny]

<sup>1612</sup>*a sacrificio missae* (łac.) — od ofiary mszy. [przypis redakcyjny]

<sup>1613</sup>*non erubescam* (łac.) — dosł.: nie zarumiem się; nie zawstydzę się. [przypis redakcyjny]

<sup>1614</sup>*sub sigillo confessionis* (łac.) — pod pieczęcią spowiedzi. [przypis redakcyjny]

<sup>1615</sup>*sine fuco adulationis* (łac.) — bez żadnej barwy pochlebstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1616</sup>*humillime* (łac.) — najuniżeniej. [przypis redakcyjny]

głosił, że się tak szczerze *cum invocatione*<sup>1617</sup> imienia Boskiego sprawuję. Niech o mnie rozumieją, jako chcą, póko mię z tej opinii sama jawna nie wyprowadzi rzeczywistość”.

„Już teraz *absolutissime*<sup>1618</sup> wierzę, żeś *innocuus*<sup>1619</sup>, i lubom miał wolą *omnibus persuasionibus*<sup>1620</sup> bronić u króla JMości, będę teraz milczał, ponieważ WMśc ufasz w sobie, bo widzę, że to z lepszym WMości może być honorem i reputacją, kiedy to kategoryczną dedukcją *elucescet, et interim*<sup>1621</sup> możesz WMśc być *bonae mentis*<sup>1622</sup> i ja się o WMśc nie frasuję”.

Poszedł tedy, czynił tam relacją, już nie wiem jaką, ale mię obsyłał z kuchni swojej; miałem się jeszcze lepiej niżeli pierwej, bo mi noszono i od króla, i od niego.

Wołają mię do króla JMości. Wtem rzecze podkanclerzy litewski<sup>1623</sup> w ten sens: „Czegoś WMość afektował<sup>1624</sup>, z łaski JKMości, Pana Naszego Miłościwego, to WMość nieodmownie otrzymujesz, kiedy JKMość pańskiego swego do justyfikacji nie deneguje<sup>1625</sup> ucha”. Spojrzawszy ja, że nie masz żadnej frekwencji<sup>1626</sup> przy królu, tylko ks. biskup kijowski, podkanclerzy litewski i Sielski, kasztelan gnieźnieński, a dworskich kilka, mówię tedy do króla w ten sens:

„Miłościwy, Najjaśniejszy Królu, Panie a Panie mój Miłościwy! Jest nie tylko mnie *privato*<sup>1627</sup>, ale wszystkim Rzpltej stanom i państwowom, w poddaństwie Waszej KMości, PMMłgo<sup>1628</sup>, zostawającym, wiadoma wrodzona WKMości, PMMłgo<sup>1629</sup>, łaskawość, którą uznawamy, że pańskiego swego w każdych potrzebach nie raczysz WKMość denegować ucha; za co ja pokornym Panu memu Miłościwemu podziękowawszy poddańskim sercem, tak *suppono*<sup>1630</sup>, że dawno bym wolen był od tej kalumniej, gdybym dawniej mógł[był] otrzymać *ad praesens*<sup>1631</sup> wyświadczoną WKMości, PMMłgo, łaskę, przy której mnie *nil restat*<sup>1632</sup>, tylko upadły do nóg Pana mojego Młgo, upraszać pokornie, abym mógł być tak szczęśliwy, żebym tę sukienkę, którą na mnie, muszę rzec, *in superlativo publicissime*<sup>1633</sup> przykrojono, mógł ją też *in maiori*<sup>1634</sup>, niżeli widzę, frekwencji Ich Mościów panów senatorów, przy boku WKMości rezydujących, *exuere*<sup>1635</sup>, ponieważ w tej kalumniej, o której już prawie wie cała Polska, jako w rzeczywistej, winnym mię być posądzono. Z której racji upraszam pokornie WKMości, Pana MMłgo, o tę łaskę i pański na honor mój respekt”.

Zszepnęli się tedy widząc, że już noc; niżeliby posprowadzano senatorów, różnie po mieście stojących, siła by to czasu wzięło. Rzecze sam król: „Więc i to uczynimy; ale już skrócił się czas, tedy *ad cras de mane*”<sup>1636</sup>. Ukłoniłem się tedy i wyszedłem z ks. Piekarskim, a Tyszkiewicza tam król zatrzymał; czekaliśmy go tedy w inszym pokoju. Przyszedłszy, rzecze do mnie: „Teraz cię mam za poćwiwego, żeś tak sobie postąpił i postrzegł się w tym, żeś nie chciał czynić justyfikacji w małej frekwencji; dziękując za tę fantazję”. Podpijaliz oni winem z królewskiej piwnicy; jam tylko kilka wypieł, bo

<sup>1617</sup>*cum invocatione* (łac.) — z wezwaniem. [przypis redakcyjny]

<sup>1618</sup>*absolutissime* (łac.) — najzupełniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1619</sup>*innocuus* (łac.) — niewinny. [przypis redakcyjny]

<sup>1620</sup>*omnibus persuasionibus* (łac.) — wszelkimi wywodami. [przypis redakcyjny]

<sup>1621</sup>*elucescet, et interim* (łac.) — wyjaśni się, a tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>1622</sup>*bonae mentis* (łac.) — dobrej myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>1623</sup>podkanclerzy litewski — Aleksander Naruszewicz. [przypis redakcyjny]

<sup>1624</sup>*afektować* — życzyć sobie. [przypis redakcyjny]

<sup>1625</sup>*do justyfikacji nie deneguje* — do niewinnienia się nie odmawia. [przypis redakcyjny]

<sup>1626</sup>frekwencja — znaczniejsza liczba osób. [przypis redakcyjny]

<sup>1627</sup>*privato* (łac.) — człowiekowi prostemu (tj. nie posiadającemu żadnej godności ani urzędu). [przypis redakcyjny]

<sup>1628</sup>Waszej KMości, PMMłgo — skrócone: Waszej Królewskiej Miłości, Pana mojego Miłościwego. [przypis edytorski]

<sup>1629</sup>WKMości, PMMłgo — skrócone: Waszej Królewskiej Miłości, Pana mojego Miłościwego. [przypis edytorski]

<sup>1630</sup>*suppono* (łac.) — rozumiem. [przypis redakcyjny]

<sup>1631</sup>*ad praesens* (łac.) — obecnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1632</sup>*nil restat* (łac.) — nic nie pozostaje. [przypis redakcyjny]

<sup>1633</sup>*in superlativo publicissime* (łac.) — w najwyższym stopniu publicznie. [przypis redakcyjny]

<sup>1634</sup>*in maiori* (łac.) — w większej. [przypis redakcyjny]

<sup>1635</sup>*exuere* (łac.) — zdjąć z siebie. [przypis redakcyjny]

<sup>1636</sup>*ad cras de mane* (łac.) — do jutra rano. [przypis redakcyjny]

mię nie necesytowali<sup>1637</sup> *propter cras*<sup>1638</sup>. Potem poszliśmy spać. Nazajutrz rano, wysłuchawszy mszej u jezuitów, poszliśmy na pałac: ale czekaliśmy ze dwie godzinie, niżeli się pojeżdżali senatorowie. Dopieroż mię zawołano; już widzę wszystkich i inszych panią różnych, sług królewskich wszystkich, szlachty różnych, kto tylko chciał, bo wnieść nie broniono. Rzeczce tedy podkanclerzy: „Już też teraz, tak tuszę, dosyć się dzieje afektacyjej<sup>1639</sup> WMości, kiedy JKMość, Pan nasz M[i]l[ości]wy, konwokowawszy do boku swego wszystkich, co tu mogą *comparere*<sup>1640</sup>, pp. senatorów, przy ich bytności audyjen-cyjej WMości pozwalają”. Poczynam ja tak:

„Miłościwy, Najaśniejszy Królu, Panie a Panie mój Miłościwy! Taka wprawdzie jest ludzkiego reguła życia, żeby, jako cień za słońcem, tak nieszczęścia za szczęściem następowała alternata<sup>1641</sup>, żeby złego z dobrym, kłopotów i frasunków z pomyślnościami ustawiczna człowieka inkwiewetowała<sup>1642</sup> *vicissitudo*<sup>1643</sup>, którą ich, lubo przykrą naturze naszej, *luctam*<sup>1644</sup> skromną jednak należy tolerować cierpliwością, zapatrując się, że taka jest *desuper*<sup>1645</sup> całemu narodowi konstytucja. Ale przecie, kiedy komu złym za dobre, niewdzięcznością nagradza się za wdzięczność, kiedy ojczyzna ta, dla której kto swoje ochotnie niesie *in aleam*<sup>1646</sup> fortuny zdrowie, jemu za to honor i reputacyją, jako najdroższy depozyt dobrej odbierając sławy, kiedy nadto żółcią z piolunem mieszane przy niewinności *propinat*<sup>1647</sup> kalumnie, jest to *afflictio supra afflictiones*<sup>1648</sup>, dolegliwość nad wszystkie dolegliwości, jest to *crimen, atro carbone notandum*<sup>1649</sup> przeciwko Bogu samemu i prawu *militans*<sup>1650</sup>. Jak tylko mogłem horężem władnąć, nie dopuściła mi fantazyja moja *servire ob domini [panem]*<sup>1651</sup>; nie cisnąłem się w katalog pieszczonych adonidesów<sup>1652</sup>, ale konkurowałem w komput<sup>1653</sup> pracowitych *Dentatorum*<sup>1654</sup>; nie przykre były *iugi a arma*<sup>1655</sup> Bellony<sup>1656</sup>, nieciężkie *sine ramis et remis*<sup>1657</sup> przebyte rzek głębokich nurty, nie straszne, lubo polskiemu niezwyčajne narodowi, Bałtyckiej wody *profunditates*<sup>1658</sup>; nie były mierzone, lubo nie owe z turybularza<sup>1659</sup> Jowiszowego, ale z saletry Marsowej *odoratus*<sup>1660</sup>. Przyjmowały się *hilari fronte*<sup>1661</sup> wszystkie fortuny *adversitates*<sup>1662</sup>, przyjmowały się z niezamarszczoną z łaski Bożej zrenicą nieprzyjacielskie *tela*<sup>1663</sup>, utoczyło się [i krwi]. A dlaczegoż to? Pewnie nie dla prywatnej urazy, albo jakiej z nieprzyjacielem zwady, pewnie też i nie dla nabycia substancyjej — bo i owszem jużem swojej znaczną uronił *portionem*<sup>1664</sup> — ale wprzód dla zaszczytu<sup>1665</sup> Waszej KMości, Pana m[ego] Miłościwego Majestatu, dla całości ojczyzny, których okazyj przypominanie nie jest (jako

<sup>1637</sup>necesytować — przymuszać. [przypis redakcyjny]

<sup>1638</sup>*propter cras* (łac.) — z powodu jutra. [przypis redakcyjny]

<sup>1639</sup>afektacja — życzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>1640</sup>*comparere* (łac.) — stanąć. [przypis redakcyjny]

<sup>1641</sup>*alternata* — kolej. [przypis redakcyjny]

<sup>1642</sup>inkwiewetować — niepokoić. [przypis edytorski]

<sup>1643</sup>*vicissitudo* (łac.) — przemiana. [przypis redakcyjny]

<sup>1644</sup>*luctam* (łac.) — walkę. [przypis redakcyjny]

<sup>1645</sup>*desuper* (łac.) — z góry. [przypis redakcyjny]

<sup>1646</sup>*in aleam* (łac.) — na rozgrywkę, na szaniec. [przypis redakcyjny]

<sup>1647</sup>*propinat* (łac.) — dosł. daje do picia, częstuje; miota. [przypis redakcyjny]

<sup>1648</sup>*afflictio supra afflictiones* (łac.) — cios nad ciosy. [przypis redakcyjny]

<sup>1649</sup>*crimen, atro carbone notandum* (łac.) — zbrodnia, którą czarnym węglem naznaczyć (zapisać) należy. [przypis redakcyjny]

<sup>1650</sup>*militans* (łac.) — walcząca. [przypis redakcyjny]

<sup>1651</sup>*servire ob domini panem* (łac.) — służyć dla chleba pańskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>1652</sup>*Adonis* (mit. gr.) — piękny chłopiec, ulubieniec Afrodyty. [przypis redakcyjny]

<sup>1653</sup>*w komput* — w poczet. [przypis redakcyjny]

<sup>1654</sup>*Dentatorum* (łac.) — Dentatusów; Dentatów; Manius Curius Dentatus (zm. ok. 270 r. p.n.e.), Rzymianin, wzór starożytnej cnoty, pogromca Samnitów, Sabinów i Pyrrusa. [przypis redakcyjny]

<sup>1655</sup>*iugi a arma* (łac.) — ustawiczna (tj. ani na chwilę nieodkładana) broń. [przypis redakcyjny]

<sup>1656</sup>*Bellona* (mit. rzym.) — staroitalska bogini wojny; później przedstawiana jako żona a. siostra Marsa, boga wojny. [przypis edytorski]

<sup>1657</sup>*sine ramis et remis* (łac.) — bez drągów i wiosel. [przypis redakcyjny]

<sup>1658</sup>*profunditates* (łac.) — głębie. [przypis redakcyjny]

<sup>1659</sup>turybularz — kadzielnica. [przypis redakcyjny]

<sup>1660</sup>*odoratus* (łac.) — wonie, zapachy. [przypis redakcyjny]

<sup>1661</sup>*hilari fronte* (łac.) — pogodnym czołem. [przypis redakcyjny]

<sup>1662</sup>*adversitates* (łac.) — przeciwności. [przypis redakcyjny]

<sup>1663</sup>*tela* — groty. [przypis redakcyjny]

<sup>1664</sup>*portionem* (łac.) — części. [przypis redakcyjny]

<sup>1665</sup>zaszczyt (starop.) — tarcza, obrona. [przypis redakcyjny]

mi tu powiedziano) *iactantia*<sup>1666</sup>, ale *testimonia vitae*<sup>1667</sup>. Jest w tym terminie świadectwo wodzów moich, są *cicatrices, adverso poniesione pectore*<sup>1668</sup> i grzbiet ołowiem i żelazem poorany.

Nie to jest fundament dawną wojnę służyć, długo żołnierzem być, ale często się bić. Znam i teraz chorągwie takie w wojsku, już nie w naszej dywizyjce, które nazywamy nieśmiertelne, gdzie towarzysz, służąc, zaigrał oko<sup>1669</sup>, jako stary rarów, dosłużył się blachmalowej<sup>1670</sup> czupryny, a przez cały wiek służby swojej nie był w okazyjce, krwie nie rozlał i darmo zjada chleb Rzpltej. Z kogoż tedy większy jest ojczyźnie emolument: czy z owego darmo chleb zjadającego birkuta<sup>1671</sup>, czy z młodego a ustawicznie pracującego, za zdrowie jej ochotnie krew lejącego towarzysza? Do której ochoty pewnie nie to 40 albo 60 złotych<sup>1672</sup>, *tam vile sanguinis pretium*<sup>1673</sup>, ale wrodzona synowska przeciwko matce miłość, winna Majestatowi obojętność<sup>1674</sup> i przysługa, a sama stymulowała<sup>1675</sup> mię cnota. Dla której, jako mi [słodko] było, by też nacięższe, ponosić przykrości, *e converso*<sup>1676</sup>, kiedy mię teraz tak niedyskretna<sup>1677</sup> potyka dolegliwość, muszę z ateńskim żalostnie wołać *opressem*<sup>1678</sup>: *O virtus, ego te dominam putabam, et tu es serva fortunae*<sup>1679</sup>. Jeżeli<sup>1680</sup> w tym winien, że *nomen coronati capitis*<sup>1681</sup> i dostojęstwa Waszej KMości, PMMłgo, podczas wojny szwedzkiej *non abiuravi*<sup>1682</sup>, czego i teraz w związku uczynić nie chciałem? Jeżeli i to zły uczynek, że dobrowolnie odstąpiwszy chlebów takich, idę w pracę, idę tam, gdzie mi nie hymeneuszowe<sup>1683</sup> dają ponętę koncerty<sup>1684</sup>, ale należyte szarży mojej wołają *classica Gradiivi*<sup>1685</sup>? Jeżeli tą okazyją *iugulatur virtus*<sup>1686</sup>? Jeżeli nie tą, spytam się z Pismem: *Quid mali feci*<sup>1687</sup>? Boć przecie o sądnym dniu tak powiedają, że złe uczynki chwalić będą, a dobre ganić<sup>1688</sup>. Już to podobno i w naszej Polsce poczyną się praktykować, skąd nie inakszej spodziewać się konsekwencyj: *si virtus profligatur, omnia pereunt*<sup>1689</sup>. Rachuję się sam z sobą: co mi do Majestatu WKMości, PMMłgo, taką sprawiło promocyją? Jeżeli nienawiść, a toć by mię nie miało *convincere*<sup>1690</sup>, bo *invidia bonorum noverca*<sup>1691</sup>; jeżeli zaś czyja lekkomyślność, to by mi szkodzić nie powinno, bo kto sam cnoty *vacuus*<sup>1692</sup>, i ludzkiej nierad nawidzi<sup>1693</sup> pocziwości. Aleć tego gatunku

<sup>1666</sup>*iactantia* (łac.) — chępliwość. [przypis redakcyjny]

<sup>1667</sup>*testimonia vitae* (łac.) — świadectwem życia. [przypis redakcyjny]

<sup>1668</sup>*cicatrices, adverso (...) pectore* (łac.) — rany z przodu, na piersi (zwróconej ku wrogowi). [przypis redakcyjny]

<sup>1669</sup>*zaigrać oko* — termin łowiecki: stracić wzrok. [przypis redakcyjny]

<sup>1670</sup>*blachmal* — piana na roztopionym srebrze; *blachmalowy*: popielaty, siwy. Sędziwi żołnierze nie należeli do rzadkości. W konstytucji r. 1662 mamy dwa na to przykłady. Nobilitowany w tejsze konstytucji Jan Guldny, major pieszego pułku Aleksandra Lubomirskiego, koniuszego koronnego, służył „aż do siwego włosa” w gwardii królewskiej. Podobnie nobilitowany wraz z trzema dorosłymi synami Michał Cerkies, porucznik chorągwi kozackiej, „kontynuował służbę wojskową od wojny chocimskiej do sędziwego wieku”. [przypis redakcyjny]

<sup>1671</sup>*birkut* (z tatar.) — gatunek sokoła lub orła. [przypis redakcyjny]

<sup>1672</sup>*40 albo 60 złotych* — od r. 1658 wynosił żołd w chorągwi pancерnej 40 zł. na kwartał (ćwierć roku); w kwocie 60 zł. mieści się dodatek zw. hiberną (zimowy chleb). [przypis redakcyjny]

<sup>1673</sup>*tam vile sanguinis pretium* (łac.) — tak błaha cena krwi. [przypis redakcyjny]

<sup>1674</sup>*obediencja* — posłuszeństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1675</sup>*stymulować* — podniecać, popychać ku czemuś. [przypis redakcyjny]

<sup>1676</sup>*e converso* (łac.) — przeciwnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1677</sup>*niedyskretny* — niełaskawy, dojmujący. [przypis redakcyjny]

<sup>1678</sup>*opressem* (łac.) — pogiębionym, skazańcem; chodzi tu o Demostenesa. [przypis redakcyjny]

<sup>1679</sup>*o virtus, ego te dominam putabam, et tu es serva fortunae* (łac.) — o cnoto, ja cię miałem za panią losu, a ty jesteś jego służebnicą. [przypis redakcyjny]

<sup>1680</sup>*jeżelim* — tu: czyż. [przypis redakcyjny]

<sup>1681</sup>*nomen coronati capitis* (łac.) — imię ukoronowanej głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>1682</sup>*non abiuravi* (łac.) — nie odprzysięgam się. [przypis redakcyjny]

<sup>1683</sup>*Hymeneusz* — bożek weselny. [przypis redakcyjny]

<sup>1684</sup>*koncent* (z łac.) — harmonia, melodia, śpiew. [przypis redakcyjny]

<sup>1685</sup>*classica Gradiivi* (łac.) — trąby Gradywa; *Gradyw*: przydomek Marsa, boga wojny w mit. rzym. [przypis redakcyjny]

<sup>1686</sup>*iugulatur virtus* (łac.) — ginie cnota. [przypis redakcyjny]

<sup>1687</sup>*quid mali feci* (łac.) — cóż złego uczynilem? (Mt. 27, 23). [przypis redakcyjny]

<sup>1688</sup>*sądny dzień tak powiedają, że złe uczynki chwalić będą, a dobre ganić* — nawiązanie go *Biblii*, do *Apokalipsy* a. do *Księgi Izajasza* (Iz. 5, 20): „Biada tym, którzy nazywają złe dobrem, a dobre złem”. [przypis redakcyjny]

<sup>1689</sup>*si virtus profligatur, omnia pereunt* (łac.) — jeśli cnotę pogiębiają, wszystko ginie. [przypis redakcyjny]

<sup>1690</sup>*convincere* (łac.) — przekonać. [przypis redakcyjny]

<sup>1691</sup>*invidia bonorum noverca* (łac.) — nienawiść jest macochą dobrych. [przypis redakcyjny]

<sup>1692</sup>*vacuus* (łac.) — próżny, pozbawiony. [przypis redakcyjny]

<sup>1693</sup>*nawidzić* — miłować. [przypis redakcyjny]



osoby nazywały *praecedentia saecula patres calumniarum*<sup>1694</sup>. Powiedali, że człowiek taki jest to *serpens occulte mordens*<sup>1695</sup>. Powiedali, że każdy taki *duplici lingua praeditus mel et virus uno spirans ore et halitu*<sup>1696</sup>. Takich jako trujcizny<sup>1697</sup> wystrzegali się zawsze świata tego potentaci i monarchowie; takich rady nie tylko nie słuchali, ale i owszem *a consortio*<sup>1698</sup> relegowali<sup>1699</sup>. On Tytus, którego *dulcis recordatio*<sup>1700</sup> mianuje, że był *deliciae generis humani*<sup>1701</sup>, że *neminem civium laesit*<sup>1702</sup> — piszą — *iussit delatores fustibus et flagellis caesos deportari per castra et plat[e]as*<sup>1703</sup> na ukaranie inszych, takie w sobie mających przysady<sup>1704</sup>. Insi zaś, co się tej pestylencji<sup>1705</sup> uchronić nie mogli, *consiliis*<sup>1706</sup> onych łacne dając ucho, drugich *contumeliis*<sup>1707</sup> karmili, pod owę podpadać musieli paremią<sup>1708</sup>: *Qui facile credit, facile decipitur*<sup>1709</sup>. Siła takich jest pamiętnych pod słońcem przykładów. *Contumelia Harpago consumpsit coronam Astyagis. Contumelia Narsesis inundavit sanguine Italiam*<sup>1710</sup>. O Polsce nie mówię, bo i tu bywała kiedyś podobna konfuzyja. Czym się to dzieje? Jużem powiedział, że *perversis delatorum consiliis*<sup>1711</sup>, które teraz i mnie w tę niewinną — po moskiewsku mówiąc — wprawiły kabałę.

Luboć<sup>1712</sup> to mądrzy powiedają, że kto ma wolne summienie, ten wszelakie kalumnie i ludzkie fałszywe mowy powinien lekce ważyć, *fretus integritate conscientiae suae*<sup>1713</sup>; albowiem dobre summienie i niewinność jest to *memoria actionum nostrarum bene a nobis gestarum*<sup>1714</sup> i jakoby niejaka aprobacyja<sup>1715</sup> i utwierdzenie myśli naszych, dobrze o swoich uczynkach trzymających i o nich prawdziwe świadectwo dających. Aleć przecie, że to jest rzecz im bardziej niewinna, tym bardziej boleśniejsza, pańskiej jednak Waszej KMości, Pana m[ego] M[i]ł[ościwe]go, przeciwko poddanym swoim nie powinna by irytować<sup>1716</sup> powagi, bo *planetae eo tardius moventur, quo sunt in sublimiori sphaera; ita quanto maior est principum auctoritas, tanto magis suos affectus moderare eosque tem[p]erare debent*<sup>1717</sup>. A jeżeli w tym mogę mieć *facultatem*<sup>1718</sup> wymówienia, o którą pokornie poddanym upraszam sercem, żeby jeno te *consilia*<sup>1719</sup> — *utinam falsus sim vates*<sup>1720</sup>! — nie

<sup>1694</sup>*praecedentia saecula patres calumniarum* (łac.) — przeszłe wieki ojcami potwarzy. [przypis redakcyjny]

<sup>1695</sup>*serpens, occulte mordens* (łac.) — wąż tajemnie kąsający. [przypis redakcyjny]

<sup>1696</sup>*duplici lingua praeditus mel et virus uno spirans ore et halitu* (łac.) — dwoisty język mający, miód i truciznę jedną paszczą i tchnieniem zionący. [przypis redakcyjny]

<sup>1697</sup>trujcizny — dziś: trucizny. [przypis edytorski]

<sup>1698</sup>*a consortio* (łac.) — od wspólnego pożycia. [przypis redakcyjny]

<sup>1699</sup>relegować — odsuwać, oddalać. [przypis edytorski]

<sup>1700</sup>*dulcis recordatio* (łac.) — słodka pamięć. [przypis redakcyjny]

<sup>1701</sup>*deliciae generis humani* (łac.) — chlubą rodzaju ludzkiego. [przypis redakcyjny]

<sup>1702</sup>*neminem civium laesit* (łac.) — nikogo z obywateli nie skrzywdził. [przypis redakcyjny]

<sup>1703</sup>*iussit delatores fustibus et flagellis caesos deportari per castra et plateas* (łac.) — kazał donosicieli kijami i biczami ćwiczyć i po obozach i ulicach wólczyć (Swetoniusza, *Życie Tytusa*, VIII; cytat niedokładny). [przypis redakcyjny]

<sup>1704</sup>przysada — przywara, wada. [przypis redakcyjny]

<sup>1705</sup>pestylencja (z łac.) — zaraza. [przypis redakcyjny]

<sup>1706</sup>*consiliis* (łac.) — radom. [przypis redakcyjny]

<sup>1707</sup>*contumeliis* (łac. forma B. Im) — zniewagi. [przypis redakcyjny]

<sup>1708</sup>paremia — przysłowie. [przypis redakcyjny]

<sup>1709</sup>*qui facile credit, facile decipitur* (łac.) — łatwowierny łatwo bywa oszukany. [przypis redakcyjny]

<sup>1710</sup>*Contumelia Harpago consumpsit coronam Astyagis. Contumelia Narsesis inundavit sanguine Italiam* (łac.) — Zniewaga Harpaga pozbawiła Astiagesa korony. Zniewaga Narsesa krwią zalala Italię; *Harpagos* — wódz Astiagesa, króla medyjskiego, ściągnął na siebie gniew króla przez to, że młodego Cyrusa sam nie zabił, tylko zdał to na pasterza, który rozkazu nie wykonał. Astiages z zemsty kazał zabić syna Harpaga i podać mu go w potrawie na stół. Mszcząc się tej zniewagi, Harpagos przy pomocy ocalonego Cyrusa pozbawił Astiagesa tronu; *Narses* (zm. 567 r.) — sławny wódz Justyniana I, z zemsty za odebranie mu godności wielkorządcy Italii sprowadził Langobardów. [przypis redakcyjny]

<sup>1711</sup>*perversis delatorum consiliis* (łac.) — przewrotnymi radami donosicieli. [przypis redakcyjny]

<sup>1712</sup>luboć (daw.) — choć. [przypis edytorski]

<sup>1713</sup>*fretus integritate conscientiae suae* (łac.) — polegając na swym czystym sumieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>1714</sup>*memoria actionum nostrarum bene a nobis gestarum* (łac.) — pamięć cnotliwych czynów naszych. [przypis redakcyjny]

<sup>1715</sup>aprobancja — pochwała, uznanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1716</sup>irytować — zachwiać, podkopać. [przypis redakcyjny]

<sup>1717</sup>*planetae eo tardius moventur, quo sunt in sublimiori sphaera; ita quanto maior est principum auctoritas, tanto magis suos affectus moderare eosque temperare debent* (łac.) — planety tym powolniejszy ruch odbywają, im w wyższej znajdują się sferze; tak też im większą powagę mają władcy, tym bardziej powinni miarkować i hamować swoje skłonności. [przypis redakcyjny]

<sup>1718</sup>*facultatem* (łac.) — swobodę. [przypis redakcyjny]

<sup>1719</sup>*consilia* (łac.) — rady. [przypis redakcyjny]

<sup>1720</sup>*utinam falsus sim vates* (łac.) — obym był fałszywym prorokiem. [przypis redakcyjny]

zawiodły<sup>1721</sup> Majestatu Waszej KMości i ojczyzny, bo dostawało się też i mnie wiedzieć, *quantum privato licuit*<sup>1722</sup>, że tu latają francuskie talery, latają ruble i deniuzki moskiewskie, i terażniejszy związek, mógłbym go nazwać nie związkiem, ale ekspedycyją<sup>1723</sup> do państw moskiewskich awersyją<sup>1724</sup>. A godzi li się prawdę *paucis complecti*<sup>1725</sup>: widzą Waszę KMość *sine successore*<sup>1726</sup>; jedni na swoje koło wodę ciągną, drudzy usługą swoją inszym się akomodują, aby przez to *ditescant*<sup>1727</sup>, ojczyźnie gości zaciągając na włosy<sup>1728</sup>. Ciężki się teraz niejednemu widzi związek: zabiegaćże mu było, wiedząc, że od dwóch lat ktoś ten poddyma<sup>1729</sup> ogień, którego płomień prędzej zwyczajnie w zamkniętej ugasić może izbie, niżeli kiedy już wynidzie na dach, ponieważ *melius in semente, quam in segete bella excindere*<sup>1730</sup>.

Zły jest związek; zły znowu i ten, kto się związku nie chwyta. Inszy grzeszył, inszy za niego pokutować ma; tę sprawiedliwość niech osądzi niebo. Ja w niewinności mojej najprzedniejsze mam samego Boga *testimonium*<sup>1731</sup>, mam teraz naprędce i świadków tysiąc: sumnienie moje, ponieważ powiedają, że *conscientia mille testes*<sup>1732</sup>. Będzie ich i więcej za czasem, że niewinność moja *elucescet*<sup>1733</sup> Majestatowi WKMości i, jako *lapis Lydius*<sup>1734</sup>, pokaże się jawnie próba poczciwości mojej; a jeżeli się nie tak, jako mówię, pokaże, dam *vinctas manus*<sup>1735</sup>. Zastąpiono mi na dobrowolnej drodze: gdybym się czuł winnym, mógłbym być bezpiecznie uść; wszak wiedzą, niech przyznają, że mię *circumvenire*<sup>1736</sup> nie mogli. Siedziałem też na takim [koniu], któremu kałmuckie i astrachańskie uciekać nie umiały i dogonić też, kiedy tego potrzebowała *necessitas*<sup>1737</sup>, nie mogły; pewnie by się był niemieckim fryzom<sup>1738</sup> i powąchać nie dał. Ale skorom usłyszał imię WKMości, Pana MMłgo, że to jest z wolą i jego pańskim rozkazem, nie bronilem się. *Frustra Pygmaeus in Gigantem pugnat*<sup>1739</sup>. Nie uchodziłem też (*quis nescit longas regibus esse manus*<sup>1740</sup>?), ale wjechałem w kupę dobrowolnie. Prowadzono mię jednak do Grodna, jako *simulacrum*<sup>1741</sup> do Rzymu po wojnie hiszpańskiej Pompejusza<sup>1742</sup>. Jednym to się podobało, drudzy zaś ganili. *Viri namque prudentes statuunt victoriam de civibus reportatam silentio obrui, non triumpho decorari debere; auae enim gloria parricidis coniuncta esse possit*<sup>1743</sup>? Już to *intentionaliter*<sup>1744</sup> nad osobą moją jako z całego wojska tryumfowano, jako złoczyńcę inkarcerowano<sup>1745</sup>, szukano, inkwirowano<sup>1746</sup>, ledwie tylko że nie męczono, mieczem jednak i śmiercią grożono. *Necessitas misera, cum vel civi ob patriam, vel patriae a cive*

<sup>1721</sup>nie zawiodły — nie doprowadziły do jakichś trudności. [przypis redakcyjny]

<sup>1722</sup>*quantum privato licuit* (łac.) — ile prostakowi godziło się. [przypis redakcyjny]

<sup>1723</sup>ekspedycja — wyprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>1724</sup>awersja — odwrócenie, rozerwanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1725</sup>*paucis complecti* (łac.) — w krótkich zawrzeć słowach. [przypis redakcyjny]

<sup>1726</sup>*sine successore* (łac.) — bez następcy. [przypis redakcyjny]

<sup>1727</sup>*ditescant* (łac.) — bogacili się. [przypis redakcyjny]

<sup>1728</sup>ojczyźnie gości zaciągając na włosy — od przysłowia: „ciągnąć komu gościa na włosy”, tj. narzucać coś komu gwałtem; tu: chodzi o narzucanie Rzeczypospolitej kandydata francuskiego do tronu. [przypis redakcyjny]

<sup>1729</sup>poddymać — rozdmuchiwać. [przypis edytorski]

<sup>1730</sup>*melius in semente, quam in segete bella excindere* (łac.) — łatwiej w zarodku niż w dojrzałości wojny tłumić. [przypis redakcyjny]

<sup>1731</sup>*testimonium* (łac.) — świadectwo. [przypis redakcyjny]

<sup>1732</sup>*conscientia mille testes* (łac.) — sumnienie to tysiąc świadków. [przypis redakcyjny]

<sup>1733</sup>*elucescet* (łac.) — wyjdzie na jaw. [przypis redakcyjny]

<sup>1734</sup>*lapis Lydius* (łac.) — kamień lidyjski, tj. probierczy. [przypis redakcyjny]

<sup>1735</sup>*vinctas manus* (łac.) — ręce związane; *dam ręce związane*: pójdę do więzienia. [przypis redakcyjny]

<sup>1736</sup>*circumvenire* (łac.) — otoczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1737</sup>*necessitas* (łac.) — konieczność. [przypis redakcyjny]

<sup>1738</sup>fryzowie — nazwa plemienia germańskiego, tu: ciężkie konie niemieckie. [przypis redakcyjny]

<sup>1739</sup>*Frustra Pygmaeus in Gigantem pugnat* (łac.) — próżno karłowi z olbrzymem walczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1740</sup>*quis nescit longas regibus esse manus* (łac.) — któż nie wie, że królowie mają długie ręce. [przypis redakcyjny]

<sup>1741</sup>*simulacrum* (łac.) — obraz, wizerunek. [przypis redakcyjny]

<sup>1742</sup>Pompejusz (106–35 p.n.e.) — wybitny wódz rzymski; po zwycięskiej wojnie hiszpańskiej z Sertoriuszem w r. 71 p.n.e. odbył triumf w Rzymie; podczas takiej uroczystości przed triumfátorem wieziono na wozach wyobrażenia miast i krajów podbitych przez niego. [przypis redakcyjny]

<sup>1743</sup>*viri namque prudentes statuunt victoriam de civibus reportatam silentio obrui, non triumpho decorari debere; auae enim gloria parricidis coniuncta esse possit* (łac.) — bo ludzie baczni sądzą, że zwycięstwo odniesione nad obywatelami, milczeniem pokryć, nie triumfem zaszczycać należy; jakaż bowiem chwała z bratobójstwem pogodzić się może. [przypis redakcyjny]

<sup>1744</sup>*intentionaliter* (łac.) — w myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>1745</sup>inkarcerować — uwięzić. [przypis redakcyjny]

<sup>1746</sup>inkwirować — badać, przesłuchiwać, wypytywać. [przypis redakcyjny]

*mors inferenda est*<sup>1747</sup>. Oprócz Boga nie miałem, któremu by były jawne moje *actiones*<sup>1748</sup>. *Vitae innocentia certissimum est corporis praesidium*<sup>1749</sup>. Niewinność sama oponowała się przy mnie, ja też przy niewinności. A tymczasem zawsze WKMości, Pana MMłgo, żebrałem prospektu<sup>1750</sup> i audyjenyjej, wiedząc, że Wasza KMość, Pan MMłciwy, od zaczęcia panowania swego łaskawą poddanym swoim świadczyć racyzsz *clementiam*<sup>1751</sup>, ponieważ *nullum dominium nisi benevolentia tutum est*<sup>1752</sup>, wiedząc, że Wasza KMość, PMMłciwy, racyzsz się w tym postrzegać, że prędzej łaskawość niżeli surowość panów serce poddanych może sobie zawojować; *qui vult amari, languida reget manu*<sup>1753</sup>; wiedząc i to, jako jest pana przeciwko poddanym, poddanych przeciwko panu, ogniwo nierozzerwane miłość. *Adeo regum stipator inseparabilis amor est, cui stipendium clementia penditur*<sup>1754</sup>. Nie mam po Bogu inszego *asylum*<sup>1755</sup>, gdzie by się uskarżyć poniesionej krzywdy i komu by opowiedzieć oppressyj<sup>1756</sup> jawnej niewinności. Uczyniwszy mię zdrajcą, odbierają mi depozyt dobrej sławy, która że z życiem *pari passu ambulat*<sup>1757</sup>, wiedzą wszyscy, lubo mi niepoczciwie zarzucono, a nie będzie ich tak wiele wiedziało, jako się z tego wywiodę: *nihil interest, utrum ferro, an verbo occidas*<sup>1758</sup>. W których okazjach komu jest jawna moja niewinność, do tego wołam: „*Tibi vindictam [relinquo]*<sup>1759</sup>, ponieważ kto wykroczy przeciwko bliźniego miłości, ten samemu rebelizuje Bogu. *Qui Deum colat, qui kominem laedit*<sup>1760</sup>?”

Na te słowa moje, kiedy mówić, że mi mieczem i śmiercią grożą, obrócił się król do podkomorzego koronnego<sup>1761</sup> i rzekł: „Pies to mówił”. Miło mi było, słysząc to, i już spodziewałem się dobrej ekspedycyjej<sup>1762</sup>. Zeszli się tedy wszyscy do krzesła i tam mówili z królem, nie wiem co; tylko widziałem, że się kroi z afektem<sup>1763</sup> otrząsnął i, dobywszy z kieszonki owej mojej mowy, co była w kole jeneralnym, cisnął ją na wojewodę trockiego. Czytali ją sobie. A wtem podkanclerzy począł mówić w ten sens:

„Dawno powiedziano, że przypadki nie po ziemi, ale po ludziach chodzą: musiały być człowiek nie człowiekiem, gdyby w pomyślnych zawsze opływał szczęśliwościami, przeciwnej kiedykolwiek nie miał uznawać odmienności. I samo tego wyraźnie przyświadcza pismo, że taki człowiek wielkiego jest u nieba waloru i respektu<sup>1764</sup>, na którego lubo przykre przychodzą aflikcyje<sup>1765</sup>, i sam Bóg swymi potwierdza tego słowy: *Quem anto, castigo*<sup>1766</sup>. Co nie tylko chrześcijańskiemu człowiekowi wdzięcznym od Boga należy tolerować sercem, ale i u samych poganów osobliwą zawsze miało konsyderacyją<sup>1767</sup>. On Filip, wielki król macedoński, kiedy mu przyszły nowiny, że jego wodzowie na imię jego wielką otrzymali wiktoryją, trupem wojsko nieprzyjacielskie położywszy, że królestwo

<sup>1747</sup>*necessitas misera, cum vel civi ob patriam, vel patriae a cive mors inferenda est* (łac.) — smutna konieczność, gdy albo obywatelowi ojczyzna, albo ojczyźnie obywatel śmierć zadawać musi. [przypis redakcyjny]

<sup>1748</sup>*actiones* (łac.) — czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>1749</sup>*vitae innocentia certissimum est corporis praesidium* (łac.) — niewinność życia jest najpewniejszą obroną człowieka. [przypis redakcyjny]

<sup>1750</sup>*prospekt* — widok. [przypis redakcyjny]

<sup>1751</sup>*clementiam* (łac.) — łaskawość. [przypis redakcyjny]

<sup>1752</sup>*nullum dominium nisi benevolentia tutum est* (łac.) — żadna władza bez zyczliwości (poddanych) bezpieczna nie jest. [przypis redakcyjny]

<sup>1753</sup>*qui vult amari, languida reget manu* (łac.) — kto chce być kochanym, niech łagodną rządzi ręką. [przypis redakcyjny]

<sup>1754</sup>*adeo regum stipator inseparabilis amor est, cui stipendium clementia penditur* (łac.) — do tego stopnia nieodstępna towarzyszką królów jest miłość, której żołąd płaci się łaską. [przypis redakcyjny]

<sup>1755</sup>*asylum* (łac.) — schronienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1756</sup>*opresja* — tu: pogńębienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1757</sup>*pari passu ambulat* (łac.) — równym krokiem chodzi. [przypis redakcyjny]

<sup>1758</sup>*nihil interest, utrum ferro, an verbo occidas* (łac.) — nie ma różnicy, żelazem czy językiem zabijasz. [przypis redakcyjny]

<sup>1759</sup>*tibi vindictam relinquo* (łac.) — tobie zemstę zostawiam. [przypis redakcyjny]

<sup>1760</sup>*qui Deum colat, qui kominem laedit* (łac.) — jak może czcić Boga, kto bliźniego krzywdzi. [przypis redakcyjny]

<sup>1761</sup>*podkomorzy koronny* — tu: Teodor Denhof, starosta wiślicki i urzędowski. [przypis redakcyjny]

<sup>1762</sup>*ekspedycyja* — odprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>1763</sup>*z afektem* — z (niemiłym) uczuciem, z oburzeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>1764</sup>*walor i respekt* — znaczenie i poważanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1765</sup>*aflikcyja* — utrapienie, zmartwienie. [przypis redakcyjny]

<sup>1766</sup>*quem anto, castigo* (łac.) — kogo miłuję, tego chłostam. [przypis redakcyjny]

<sup>1767</sup>*konsyderacyja* — poszanowanie, uznanie. [przypis redakcyjny]

dardańskie<sup>1768</sup> w wieczną jemu poddało się obedyjencyją, że mu się urodził syn Aleksander z znakami wielkiej u świata ekspektatywy<sup>1769</sup>, zawołał wielkim głosem: *O dii, mediocre aliquod infortunium tot tantisque meis felicitatibus apponatis, oro*<sup>1770</sup>! Postrzegął się znać w tym, że wielkie szczęście wielkie też zwykło za sobą pociągać nieszczęście, a po nieszczęściu zaś i dolegliwościach łaskawym Bóg na człowieka zwykł się oglądać okiem. I w terażniejszej okazji, cóżkolwiek się stało, wszystko się za wolą Bożą stało; JKMci, Pana naszego Młgo, w tym *inculpare*<sup>1771</sup> nie trzeba, bo życzyłby sobie, aby przynajmniej *pro custodia corporis*<sup>1772</sup> tę *portiunculam in oboedientia*<sup>1773</sup> zostającego przy panu wojewodzie niskim *conservare*<sup>1774</sup> wojska. Jako WMości udano, takie też musiał mieć porozumienie, nie znając jeszcze dotąd W[asz]m[o]ści *probitatem*<sup>1775</sup> i tak pocziwych, które *ad praesens elucescunt*<sup>1776</sup>, postępów. Honorowi wrodzonemu i postępkom pocziwym nic to nie szkodzi i szkodzić nigdy nie może i owszem większą po ogłoszeniu przyniesie sławę, niżeliby była mogła *subsequi in silentio*<sup>1777</sup>, uważając, że nie masz tak złej rzeczy żadnej, która by się na dobre przygodzić nie miała. *Hectora quis nosset, felix si Troia fuisset*<sup>1778</sup>? Nie byłby tak drogi w podziemnych kamieniach zakryty dyjament, gdyby go umiejętna ludzka nie wyglancowała ręka. Nie byłoby tak powabne i oko ludzkie delectujące złoto, gdyby go potencja gorących nie wybrantowała<sup>1779</sup> ogniów. Nie byłaby światu wiadoma cnota, gdyby jej rozmaite nie wypróbowały *adversitates*<sup>1780</sup>. Żadna przez ten postępek nie stała się honorowi *laesio*<sup>1781</sup> ani szkoda, i owszem nagrodzi się to dobrą sławą, Rzpłtej wdzięcznością, JKMości, Pana naszego M[ilościwe]go, respektami i promocyją”.

Jak skończył, poszedłem do króla, skłoniłem się nisko; król też ścisnął za głowę, mówiąc: „Przebaccie; ci zdrajcy siła nam pod nos kurzą, za czym i my też musimy dla złych ludzi i o pocziwych opacznie porozumiewać, a osobliwie za takim udaniem i takimi podobieństwami. Aleć i temu, co udał, już się ta jego płochość nagrodziła, kiedy pozbył łaski naszej i już jej nigdy restaurować<sup>1782</sup> nie może”. A wtem z krzesła wstał, poszedł do pokoju. Jedni z nim poszli, drudzy się też za mną obrócili. Poczęli wymawiać: „Jakoś nas jeździł, jakoś nam przymawiał! Ale nie dziwujemy się, kiedy już mamy próbę twojej cnoty; musiało przy niewinności to być, ale już przebacmy sobie *ab invicem*<sup>1783</sup>”.

Tak tedy *verba pro verbis*<sup>1784</sup>, aż idzie dworzanin królewski i mówi: „Wola KJMci, żebyś się tu WMśc troszkę zatrzymał”. Myślę sobie: czy tam znowu wymyślili na mnie co nowego? Nie wyszło kwadransu, aż znowu idzie, żebym szedł do pokoju. Poszedłem tedy. Tam dopiero obszerniejsza nastąpiła mowa o procederze związkowym, pytanie i w innych cyrkumstancjach. A znowu: „Przebacz, przebacz, będziemy to zawsze pamiętać”. Za każdym tedy ukłonem moim uściskał za głowę i dał mi pięćset czerwonych złotych rękami swymi, pytając mię: „Gdzie teraz pojedziesz?”. Powiedziałem, że „tam, gdzie mi zapuścił: do rotmistrza mego na Białą Ruś”. Rzecz: „Już nie do związku?” Odpowiem: „Miłościwy Panie! co się w afekcie wymówi, tego rekolekcja<sup>1785</sup> uczynić nie dopuści”. Rzecz król: „Dobrze, dobrze, nie za płoć wyrzucić, kto dla króla i ojczyzny co

<sup>1768</sup> *Dardanowie* — lud w Mezji na Płw. Bałkańskim, na dzisiejszych terenach Serbii. [przypis redakcyjny]

<sup>1769</sup> *ekspektatywa* — nadzieja, przyszłość. [przypis redakcyjny]

<sup>1770</sup> *O dii, mediocre aliquod infortunium tot tantisque meis felicitatibus apponatis, oro* (łac.) — o bogowie, jakąś niewielką przykrość dołóżcie, błagam, do tyłu i tak wielkich pomyślności moich; Filip, zdobywając Potideę, otrzymał trzy (Pasek przytacza dwie) pomyślne wiadomości: Parmenion pobił i ujarzmił Dardanów, konie jego zwyciężyły na igrzyskach olimpijskich, urodził mu się syn Aleksander. (Płutarch, *Życie Aleksandra*, III, 20). [przypis redakcyjny]

<sup>1771</sup> *inculpare* (łac.) — winić. [przypis redakcyjny]

<sup>1772</sup> *pro custodia corporis* (łac.) — dla straży swej osoby. [przypis redakcyjny]

<sup>1773</sup> *portiunculam in oboedientia* (łac.) — garstkę w posłuszeństwie. [przypis redakcyjny]

<sup>1774</sup> *conservare* (łac.) — zachować. [przypis redakcyjny]

<sup>1775</sup> *probitatem* (łac.) — zacności, cnoty. [przypis redakcyjny]

<sup>1776</sup> *ad praesens elucescunt* (łac.) — teraz na jaw wychodzą. [przypis redakcyjny]

<sup>1777</sup> *subsequi in silentio* (łac.) — nastąpić w milczeniu. [przypis redakcyjny]

<sup>1778</sup> *Hectora quis nosset, felix si Troia fuisset* (łac.) — Któż by znał Hektora, gdyby Troja była szczęśliwa? (Owidiusz, *Tristia*, IV, 3, 75). [przypis redakcyjny]

<sup>1779</sup> *nie wybrantować* — nie oczyścić. [przypis redakcyjny]

<sup>1780</sup> *adversitates* (łac.) — przeciwności. [przypis redakcyjny]

<sup>1781</sup> *laesio* (łac.) — ujma. [przypis redakcyjny]

<sup>1782</sup> *restaurować* — poprawić, odzyskać. [przypis redakcyjny]

<sup>1783</sup> *ab invicem* (łac.) — nawzajem. [przypis redakcyjny]

<sup>1784</sup> *verba pro verbis* (łac.) — od słowa do słowa. [przypis redakcyjny]

<sup>1785</sup> *rekolekcja* — późniejsza rozważa. [przypis redakcyjny]

dobrego wyświadczy. Będzie tedy ekspedycja i do pana wojewody listy”.

Obróciwszy się do ks. Piekarskiego<sup>1786</sup>, mówi: „Bądźcie tam radzi krwi swojej, pod-  
pijcie sobie na ten frasunek”. *Interim*<sup>1787</sup> królowi gotowano do stołu, a my poszli. Przy-  
dziemy; przyniesiono jeść pięknie z kuchni królewskiej, wina szumnego, co sam pijał.  
Byliśmy tedy *bonae voluntatis*<sup>1788</sup>. Czeladzi też do gospody dano beczkę miodu, obroków  
surowych i owsów dla koni etc.

I tak już z łaski miłego P. Boga w pociesniejszych okazyjach skończyłem ów rok, do-  
znawszy, że to nigdy nie trzeba człowiekowi desperować, choć się na cię trochę zamarszczy  
fortuna, bo jako człowiekiem, tak i jego fortuną Bóg dysponuje: zasmuci, kiedy zechce,  
pocieszy, kiedy Jego święta wola.

Taką niechaj ma przestrogę ode mnie każdy, kto to czytać będzie; co i sami przyzna-  
wali ci, którzy już rozumieniem swoim *extremis laborantem*<sup>1789</sup> i na wieki upadłą osądzili  
być fortunę moją.

ROK PAŃSKI 1662

Rok pański 1662, daj, Panie Boże, szczęśliwie, zacząłem w Grodnie. Król też zaraz wy-  
jeżdżał ku Warszawie; więc że to podobno jeszcze *non in toto*<sup>1790</sup> była wygotowana moja  
ekspedycja, kazał mi za sobą jechać. Tam dopiero dano mi list otworzy[s]ty do miast  
i miasteczek, żeby mi wszędzie było niebronne pożywienie, *quantum satis*<sup>1791</sup>, i do Wo-  
jewody listy sekretne. Oddano mi przy tym dragoniej z regimentu pana Wojewody do  
obozu, których pogromiono we Mścibowie; że tam w czymśi zbytkowali, na gwałt ude-  
rzono, nasieczono kilkunasu, a do króla ich przyszło ośm[n]aście i z wachmistrzem,  
prosząc o list do przejechania. Król tedy rzekł: „Posyłam ja tam towarzysza; więcże idźcie  
pod jego komendą, a słuchajcie go we wszystkim, kiedyście to tak swowolni, że na was  
miasta wołają”. Dano tedy każdemu po taleru bitym na rękę i, kazawszy mię zawołać, król  
oddał mi ich, przykazawszy, żebym jako własny ich oficer rządził nimi i karał *excessivos*<sup>1792</sup>.  
Pod tym tedy moim listem szli, który mam i teraz, w ten sens:

„Wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tym wiedzieć należało, a mianowicie  
urodzonym i wiernie nam miłym panom starostom, dzierżawcom i administratorom dóbr  
naszych królewskich, tudzież wójtom, burmistrzom i rajcom po miastach i miasteczkach,  
wiadomo czyniemy, iż w pewnych naszych interessach posyłamy do wojska, na Białej Ru-  
si *in opere belli*<sup>1793</sup> zostającego, [z ludźmi] urodzonego, nam wiernie i uprzejście miłego  
Jana Paska, towarzysza chorągwie Wielmożnego Pana Wojewody ruskiego, aby ich *in  
disciplina militari*<sup>1794</sup> do samego obozu, gdzie na ten czas zostawać będzie, doprowadził.  
Jako tedy pomienionemu towarzyszowi, tak i żołnierzom, w jego ostawającym kome-  
ndzie, aby wszędzie niebronne było *ad sufficientiam*<sup>1795</sup> pożywienie, rozkazujemy i tak mieć  
chcemy pod winami na sprzeciwiających się woli naszej królewskiej opisanymi. Na co dla  
lepszej wiary pieczęć przycisnąć kazaliśmy i ręką własną podpisujemy się.

Dan w Nowymdworze<sup>1796</sup> dnia XXVII miesiąca grudnia R. P. M[DCLXI<sup>1797</sup>], pa-  
nowania królestw naszych polskiego i szwedzkiego [XII].

(L. S.<sup>1798</sup>) *Jan Kazimi[e]rz król*”.

Listy zaś dwa, w których mię rekomenduje Wojewodzie, te i teraz mam, same orygi-  
nały, bom ich po przeczytaniu odebrał od pisarza pana Wojewody, ale nie razem pisane,  
bo się nie zgadzają datą.

*„Jan Kaz[i]mi[e]rz, z Bożej łaski król polski, wielkie książe litewskie, ru-  
skie, pruskie, mazowieckie, inflanckie, kijowskie, wołyńskie, żmudzkie, smoleń-*

<sup>1786</sup>Piekarski, Adrian — jezuita, ówczesny kaznodzieja nadworny. [przypis redakcyjny]

<sup>1787</sup>*interim* (łac.) — tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>1788</sup>*bonae voluntatis* (łac.) — dobrej myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>1789</sup>*extremis laborantem* (łac.) — ostatecznie ginącą. [przypis redakcyjny]

<sup>1790</sup>*non in toto* (łac.) — niezupełnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1791</sup>*quantum satis* (łac.) — ile potrzeba, podług potrzeby. [przypis redakcyjny]

<sup>1792</sup>*excessivos* (łac.) — wykraczających. [przypis redakcyjny]

<sup>1793</sup>*in opere belli* (łac.) — w pracy wojennej. [przypis redakcyjny]

<sup>1794</sup>*in disciplina militari* (łac.) — w karności wojskowej. [przypis redakcyjny]

<sup>1795</sup>*ad sufficientiam* (łac.) — dostateczne. [przypis redakcyjny]

<sup>1796</sup>Nowydwór — dobra królewska w pobliżu Grodna. [przypis redakcyjny]

<sup>1797</sup>R. P. MDCLXI — Roku Pańskiego 1661. [przypis edytorski]

<sup>1798</sup>L. S. — *locum sigilli* (łac.): miejsce pieczęci. [przypis edytorski]

skie, czarniechowskie, a szwedzki, gotski, wandalski dziedziczny król.

Wielmożny, uprzejmie nam miły!

Iżesmy z udania<sup>1799</sup> mieli w podejrzeniu oddawcę listu tego, jakoby miał jechać do wojska W. Ks. Litewskiego od wojska koronnego, w związku zostającego, iż jednak *evidenter*<sup>1800</sup> wywiódł się, że do Uprzejmości Waszej prostą kierował drogę, tym chętniej go do Uprzejmości Waszej odsyłamy, zalecając go, abyś chciał jako człowieka w dziele rycerskim *toties*<sup>1801</sup> doświadczonego i w terażniejszych ciężkich okazyjach do nas się garnącego, ochotą swoją *amplecti*<sup>1802</sup>. Kozaka posłanego od Uprzejmości Waszej oraz i urodzonego Wolskiego, który od chana J. Mości przed kilką dni powrócił, zatrzymamy aż do konkluzyje<sup>1803</sup> *consilii generalis*<sup>1804</sup>, którą z pp. senatorami koronnymi i W. Ks. Litewskiego w Bielsku<sup>1805</sup> V. *die Ianuarii futuri*<sup>1806</sup> zaczniemy. Cokolwiek tam *concludetur*<sup>1807</sup>, ze wszystkim od nas i od wielbego w Bogu J. Mości księdza kanclerza koronnego<sup>1808</sup> dostateczną będziesz miał wiadomość i o dalszych rzeczach rzetelną informacją przez tegoż urodzonego Wolskiego albo kozaka dobrego. Zatem Uprzejmości Waszej życzymy od Pana Boga zdrowia *et felices rerum successus*<sup>1809</sup>.

Dan w Nowymdworze dnia XXVII. miesiąca grudnia R. P, MDCLXI., panowania królestw naszych polskiego i szwedzkiego XII.

Jan Kazimierz król”.

Nie wiemże tedy, czemu nie jeden list, ale dwa pisano, i ten pośledniejszy<sup>1810</sup>, już trochę szczerzej pisany, a pod inszą datą, lubo mi je razem oddano. Jednak tak *suppono*<sup>1811</sup>, że mi to zrazu nie ufali, a potem się namyślili konfidować mi i pisać przeze mnie *secretiora*<sup>1812</sup>, już mi ufając doskonale na słowo podobno księdza Piekarskiego. Pisze tedy król drugi list tak:

„Jan Kaz[i]mi[e]rz, z Bożej łaski etc. jako wyżej.

Wielmożny, uprzejmie nam miły!

Rekoligowawszy się<sup>1813</sup>, żeby to było *taediosum*<sup>1814</sup>. Uprzejmości Waszej nie wiedzieć *ad praesens*<sup>1815</sup>, co urodzony Wolski u chana J Mości sprawił, zdało się nam *per litteras brevibus denuntiare*<sup>1816</sup>. Wielką tedy *desideriis nostris*<sup>1817</sup>, którą mi deklarował, ochotę, a osobliwie chan JMć i sułtani<sup>1818</sup> obadwa, niemniej obiecując nam *primo vere*<sup>1819</sup> wystawić 60 000 ordy. Prusaków zaś będziemy mieli *ad minimum*<sup>1820</sup> 12 000; przyłączywszy do tego inszą, na jaką się zdobyć będziemy mogli, przy nadziei Bożej możemy sobie słuszną formować batalią<sup>1821</sup> i jeżeli konfederacja *non resipiscet*<sup>1822</sup>, obeść się bez tych buntowników. *De nervo*<sup>1823</sup> zaś *b[elli] in consilio gene-*

<sup>1799</sup>z udania — z fałszywego dowodu. [przypis redakcyjny]

<sup>1800</sup>*evidenter* (łac.) — oczywiście. [przypis redakcyjny]

<sup>1801</sup>*toties* (łac.) — tylekroć. [przypis redakcyjny]

<sup>1802</sup>*amplecti* (łac.) — objąć, zaszczyścić. [przypis redakcyjny]

<sup>1803</sup>*konkluzja* — tu: zakończenie. [przypis edytorski]

<sup>1804</sup>*consilii generalis* (łac.) — walnej rady. [przypis redakcyjny]

<sup>1805</sup>Bielsk — miasto na pld. od Białegostoku. [przypis redakcyjny]

<sup>1806</sup>*die Ianuarii futuri* (łac.) — dnia przyszłego stycznia. [przypis redakcyjny]

<sup>1807</sup>*concludetur* (łac.) — postanowi się. [przypis redakcyjny]

<sup>1808</sup>kanclerz koronny — Mikołaj Prażmowski. [przypis redakcyjny]

<sup>1809</sup>*et felices rerum successus* (łac.) — szczęśliwego powodzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>1810</sup>pośledniejszy — tu: późniejszy. [przypis redakcyjny]

<sup>1811</sup>*suppono* (łac.) — domyślam się. [przypis redakcyjny]

<sup>1812</sup>*secretiora* (łac.) — bardziej poufne rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>1813</sup>rekoligować się — rozważyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1814</sup>*taediosum* (łac.) — przykro. [przypis redakcyjny]

<sup>1815</sup>*ad praesens* (łac.) — teraz. [przypis redakcyjny]

<sup>1816</sup>*per litteras brevibus denuntiare* (łac.) — listownie pokrótce uwiadomić. [przypis redakcyjny]

<sup>1817</sup>*desideriis nostris* (łac.) — dla naszych żądań. [przypis redakcyjny]

<sup>1818</sup>sułtan — tytuł nadawany synom chana. [przypis redakcyjny]

<sup>1819</sup>*primo vere* (łac.) — z nastaniem wiosny. [przypis redakcyjny]

<sup>1820</sup>*ad minimum* (łac.) — najmniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1821</sup>batalia (z wł.) — tu: siła zbrojna. [przypis redakcyjny]

<sup>1822</sup>*non resipiscet* (łac.) — nie opamięta się. [przypis redakcyjny]

<sup>1823</sup>*de nervo* (łac.) — o funduszu. [przypis redakcyjny]

*rali constituere*<sup>1824</sup> nie omieszkiwamy, żeby *cum re parata*<sup>1825</sup> przyjechać na sejm i żeby to *negotium*<sup>1826</sup> inszych jego nie zatrudniało materyj. *Caetera fusius*<sup>1827</sup> przez urodzonego Wolskiego. A teraz powtórnie [polecamy pana Paska] Uprzejmości Waszej, [aby] jako wodza i rotmistrza swego wszelkie uznawał respekty, jako ten, którego w przeszłych wszystkich okazjach wiadome są Uprzejmości Waszej znaczne odwagi i męstwo. Nam też od ludzi opowiedziane już są wiadome i jawne jego *actiones*<sup>1828</sup>, a osobliwie *in statu moderno*<sup>1829</sup> ojczyźnie i Majestatowi naszemu wyświadczyć więcej nie mógł; i w kołach generalnych jako stawał *pro aequitate*<sup>1830</sup>, już to nam *elucuit*<sup>1831</sup>. Która jego *probitas*<sup>1832</sup>, żeby nie miała od nas być zawdzięczona, chyba żeby nam Bóg ujął zdrowia! Więc *expedit*<sup>1833</sup>, żeby to i insi wiedzieli, jaką się nagradza wdzięcznością tym, którzy są *bonarum partium*<sup>1834</sup>. Dobrego zatem Uprzejmości Waszej życzymy od Pana Boga zdrowia *et felices successus*<sup>1835</sup>.

Dan w Nowymdworze dnia II. miesiąca stycznia Roku Pańskiego 1662, panowania królestw naszych polskiego i szwedzkiego [XIII].

Jan Kazimi[erz] król”.

Intytulacją pisał mu taką:

„Wielmożnemu Stefanowi Czarnieckiemu, wojewodzie ziem ruskich, piotrowskiemu, kowelskiemu, etc. staroście naszemu, uprzejmie nam milemu”.

Odebrawszy tedy ekspedycją, żegnając króla, znowu mię ścisnął za głowę, mówiąc: „Już[ż]e nam przebaczczie, a bądźcie na sejmie z panem wojewodą i pokażcie się nam; bądźmiemy przecie o was pamiętali”. Ordynowałem zaraz owych ludzi, żeby poszli tym traktem ku Lidzie<sup>1836</sup>, a prosto jako sierpem cisnął, żebym ich mógł jednym dniem dogonić, choćbym za nimi w tydzień wyjechał. Posłałem z nimi czeladź i konie swoje, co mi były niepotrzebne, a wróciłem się samotrzeć nazad do pana Tyszkiewicza, bom mu był dał parol. Przyjechawszy tam, byłem wdzięcznym gościem; ochota wielka, pijatyka. Byłem tam tydzień. Po tygodniu chcę jechać: nie puszczają. Żeby jednak owi ludzie mieli wiadomość o mnie, posłał gospodarz swego kozaka, przez którego dałem im ordynans, żeby przeszedzszy na tamtą stronę Białegostoku, wlekli się powolej, póko ja ich nie nagonię, a żeby mi w Lidzie i w Ośmianie<sup>1837</sup> zostawili o sobie wiadomość. Byłem tedy tam i drugi tydzień w owej konwersacyjej milej, w owych komplementach *ab invicem*<sup>1838</sup>, obiecując mi różne *promotiones*<sup>1839</sup>, ofiarując mi swoją siostrzenicę, pannę Rudominównę, dziedziczkę, która miała substancyj<sup>1840</sup> lepiej niżeli na sto tysięcy, tylko że dopiero dziewiąty rok była zaczęła. Z owych tedy nieodmiennych afektów upewnieniem, z owymi eksekracjami<sup>1841</sup>, kto by słowa nie dotrzymał, rozjechaliśmy się. Owe zaś wszystkie mowy, jak do senatorów, tak i te przy jego bytności do króla, kazał mi sobie komunikować i przepisać, zostawić; nawet i owę kołową<sup>1842</sup> od księdza Piekarskiego przepisał ręką swoją i chował, okrutnie delektując się tym, choć nie było czym tak dalece, i mówiąc: „Choćbyś nic więcej nie miał substancyj nad tę, która w głowie, wielka to jest dosyć substancyja, na którą ja dam siostrzenicę moję”.

Obyczaj, Małżeństwo,  
Kobieta, Mężczyzna,  
Rodzina

<sup>1824</sup>*belli in consilio generali constituere* (łac.) — na walnej radzie postanowić. [przypis redakcyjny]

<sup>1825</sup>*cum re parata* (łac.) — z rzeczą gotową. [przypis redakcyjny]

<sup>1826</sup>*negotium* (łac.) — sprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>1827</sup>*caetera fusius* (łac.) — o innych rzeczach obszerniej. [przypis redakcyjny]

<sup>1828</sup>*actiones* (łac.) — czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>1829</sup>*in statu moderno* (łac.) — w obecnym stanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1830</sup>*pro aequitate* (łac.) — za słusnością. [przypis redakcyjny]

<sup>1831</sup>*elucuit* (łac.) — wiadomo. [przypis redakcyjny]

<sup>1832</sup>*probitas* (łac.) — poczciwość. [przypis redakcyjny]

<sup>1833</sup>*expedit* (łac.) — wypada. [przypis redakcyjny]

<sup>1834</sup>*bonarum partium* (łac.) — po stronie sprawy słusznej. [przypis redakcyjny]

<sup>1835</sup>*et felices successus* (łac.) — i szczęśliwego powodzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>1836</sup>*Lida* — miasto nad rzeczką Lidzięją na Litwie, na pld. od Wilna. [przypis redakcyjny]

<sup>1837</sup>*Oszmiana* — miasto na wsch. od Wilna, przy drodze na Mińsk. [przypis redakcyjny]

<sup>1838</sup>*ab invicem* (łac.) — wzajemnych. [przypis redakcyjny]

<sup>1839</sup>*promotiones* (łac.) — protekcje, poparcie. [przypis redakcyjny]

<sup>1840</sup>*substancya* — tu: majątek. [przypis redakcyjny]

<sup>1841</sup>*eksekracje* (lm) — zaklęcia. [przypis redakcyjny]

<sup>1842</sup>*kołową* — wygłaszaną w kole (na zebraniu wojskowym). [przypis redakcyjny]

Pojechałem tedy, pożegnawszy się *cum plenitudine*<sup>1843</sup> owych szczerych i nieodmiennej afektów, co[raz] wyjeżdżając, to się znowu wracając, jak to zwyczajnie w dobrej przyjaźni bywa. Przyjechałem do Osmiany, jeszcze nie zastałem swoich ludzi i wiadomości o nich. Domyśliłem się jednak, że na żółtym jada, będąc ordynansowi i nazbyt posłuszni. Aż trzeciego dnia po mnie przyjechał wachmistrz samotrzeć, *quidem*<sup>1844</sup> to pisać gospód; postrzegłszy ich z daleka, kazałem wrót przywrzeć, żeby o mnie nie wiedzieli. Zajechali do burmistrza; fukają, powiedając, że 100 koni pod chorągwią; pokazują królewski list mnie dany, gdzie piszą, że „dajemy pod komendę jego ludzi”, a nie specyfikują, jak wiele. Mieszczanie w zgodę, bo też o nich już od tygodnia słyszeli, że się włóczyli po wioskach: pozwolili im złotych 70, piwa beczkę, chleba, mięsa etc. Kazałem tedy gospodarzowi pilnować, kiedy już będą liczyć pieniądze, i dawać sobie znać. Wskok tedy zawinęli się, już prowiant na saniach, bo miał minąć miasto, wstydząc się za swoje wojsko. Tu też pieniądze mieszczanie składają, a on na drugim końcu stoła pisze do mnie, dając o sobie wiadomość, którą tam miał zostawić u burmistrza — a ja we drzwi. Obaczywszy mię, do czapek. Patrzą tedy mieszczanie, dziwią się, już mię tu trzeci dzień w mieście widzą: co to jest? Pytam ja tedy: „Co to za pieniądze liczą?” Odpowie: „Nam też to na podkowy pp. mieszczanie ofiarowali z łaski”. Mieszczanie [nie] nic nie mówią, a myślą, że to zła taka łaska, kiedy komu obuchem do karku przymierzą. Pytam burmistrza: „Na coście się zgodzili?” Powieda, że „na 70 złotych, piwa beczka, chleba, mięsa; oto już prowiant stoi na saniach”. Dopiero rzekę: „Prowiant nasz, pieniądze wasze — schowajcie jak swoje. Nie masz teraz gołoledzi ani grudy; nie podbije się koń, bo śnieg po tebinki, droga miękka, nie trzeba podków”. Mieszczanie za pieniądze, do worka z nimi, a pan fiercyk<sup>1845</sup> nos zwiesił. Mieszczanie tedy do nóg; co mię przedtem nie znali, ani wiązki siana nie przyniesiono, bom też o to i nie mówiłem — wskok składać się, nosić różnych rzeczy. Ale tego nie chciałem; konie nakarmiwszy, pojechałem, a oni też z ochoty wstawili na sanie barełkę gorzalki w 6 garcy. Poszedłem tedy z nimi powoli, konie dobrze karmiąc. Po wsiach, po miastach, wszędzie dawano jeść i pić, ale pieniędzy — Panie zachowaj! — nie kazałem nigdzie wziąć. Tak tedy idąc aż pod Lepel<sup>1846</sup>, zażywałem pewnie dobrego bytu: gdyby był każdy podobno miał i dziesięć brzuchów, to było co jeść i pić. O to tylko na mnie narzekał ów oficer, że pieniędzy nigdzie nie dał brać; mówił, że za tym listem mógłbym być wziąć z kilka tysięcy, póko nie dojdziemy do obozu, i namawiał mię na to, pokazując pożytek; ale ja nie pozwoliłem, bo o moją chodziło reputacją. Mieli przecie drabi swoje sposoby do nabycia pieniędzy: nabrawszy leguminy w jednym miejscu, to ją w drugim przedawali miejscu ludziom.

Jedziemy raz puszcza wielką, aż między lassem duża wieś i słychać tam krzyk, hałas. Wdowa mieszkała we dworze, nie pomnię, jako ją zwano. Przyjeżdżamy bliżej, aż dwór rabują, szlachcianka chodzi, załamuje ręce. Tu troczą na konie, wieprze oprawne<sup>1847</sup>, polcie, niektórzy fanty<sup>1848</sup>, bydło na powrozach prowadzą, z obory. Rozumiałem, że to jaka egzekucja; nie mieszam się, pomijam wrota; a już też tam w tej wsi miałem stanąć, bo noc zachodziła. Aż owa postrzegłszy, wypadnie: „Zmiłuj się, Mości Panie, rabują mię, ubogą sierotę, gorsi Moskwy, gorsi od nieprzyjaciela”. Pytam: „Co to za ludzie?” Powieda, że wolontarze pana Muraszki. Wrócę się tedy na podwórze i mówię: „Panowie, nie boicie się Boga? Dworowi szlacheckiemu taką czynicie wioleńciją<sup>1849</sup>!” — „A Wści co do tego?” — Rzekę: „Do tego, bom i ja szlachcic!” Potem do niej mówię: „Mościa Pani, każ to Waść odbierać”. Owi: „Nie będziesz odbierał”. Pani chłopom kazała brać: oni do szabel, do strzelby; my też także — po sobie! Wyparowaliśmy ich z podwórza; dostało się i temu, i temu po trosze; pod jednym tylko konia zabito, jak dragon między nich strzelił. I z naszych też jednego konia po boku postrzelono, ale nie bardzo. Owę zdobycz wszystkę porzucili; chłopci im wzięli kilka koni, ale nie kazał wygnąć za nimi. Poczęła tedy okrutnie dziękować, wołając: „Święty lud Czarnieckiego, przeklęty sapieżyński!”. Na

<sup>1843</sup>*cum plenitudine* (łac.) — z mnóstwem. [przypis redakcyjny]

<sup>1844</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>1845</sup>*fiercyk* — fircyk, frant. [przypis redakcyjny]

<sup>1846</sup>*Lepel* — miasto 80 km na pld od Połocka. [przypis redakcyjny]

<sup>1847</sup>*oprawny* — sprawiony, tj. ogolone z sierści i pozbawione wnetrżności. [przypis redakcyjny]

<sup>1848</sup>*fanty* — bielizna i ubrania. [przypis redakcyjny]

<sup>1849</sup>*wioleńcja* — gwałt. [przypis redakcyjny]



nocleg tedy stanęliśmy w tejże wsi w jednej gospodzie, bom wiedział, że oni stoją o dwie mili, z hultajstwem sprawa, żeby się mścić nie chcieli. A jeszcze w ten czas związkowym byliśmy tak mili jako jeź psu, co go chce zjeść, a ukusić go nie może. Kilku ich wzięło paragrafy<sup>1850</sup> słuszne: *supponebam*<sup>1851</sup>, że będą myśleli coś o zemście, i tak się stało.

Wdówka nieboga przysłała, co dom miał, gorzałek, piw. Pili tedy dragoni, a my z wachmistrzem, bo był w saniach [napitek]. Zapiał kur drugi, daliśmy szylwachtów. Aż owi idą, 300 koni. Obaczył ich szylwacht z daleka po śniegu, zakolatał w okno: „Wstawajcie Waść, mamy gości”. Przymkną się bliżej, woła: „Werdo?” Odpowiedzą: „Będziesz miał wnet werdo, taki synu!” Nie mieli dragoni prochu; dałem ja i kazałem zaraz ponabijać muszkiety. A kul znowu nie było, tylko ja miałem trochę, to wbiło się w swoją strzelbę i owym też udzieliłem, co mogło być. Gdy się tedy zbliżają, woła szylwacht: „Nie następuj, bo strzelę!” Wyszedł wachmistrz i pyta: „Czego chcecie?” — „Trzeba by nam się uskarżyć o wczorajszy eksces, co tu naszych pobito. Kto tu jest starszym”. Powiedział wachmistrz: „Ja starszy, bo mi już lat 45, a insi wszyscy młodszy”. — „To żart — odpowiedzą — ale kto tu ma komendę?” Powiedział tedy, że jest w izbie. Rzeką: „Puśćcie nas tam do niego”. Powie: „Puścimy, byle nie kupą, bo to na skargę nie tak jeżdżą”. — „Puśćcie nas z dziesięć koni”. Odpowiedział: „By i dwadzieścia”. Przyjechało ich tedy 15 koni; pistolety jedne za pasem, drugie w olstrach. Zaraz jak wjechali, kazałem stanąć we wrotach, drudzy w paradzie<sup>1852</sup> u drzwi stoją, konie już kulbaczone. Wchodzą do izby: „Czołem”. — „Czołem”. Pyta mię tedy: „JMość pan pułkownik dowiaduje się, co to za ludzie, skąd i dokąd idą, i dlaczego wczora porabowali i posiekli żołnierzy jego pułku?” Pytam ja: „Niechże wprzód wiem, który JMość pan pułkownik?” Powiedział: „JMość pan Muraszka”; a drudzy sapają, zgrzytają gębami, wąsy ciągną, gryzą. A tu 300 koni dokoła chałupę obskoczyli, wołając: „Stójcie jeno, regalistowie<sup>1853</sup>: wnet tu was powiążemy jako baranów”. Odpowiem tedy: „Czując się być żołnierzem *in servitio*<sup>1854</sup> Rzpltej i w komputie wojska<sup>1855</sup> zostawającym, nie bardzo by mi należało wywodzić się JMości panu pułkownikowi, jako do tych rzeczy mniej należącemu, skąd i dokąd idę; ale żem się nie powinien wstydzić za moje akcje i przed całym światem, z tej racyjej i dziadowi, w Imię Boże biorącemu, powiedzieć pytającemu i sprawić się, dokąd idę, nie gotowym *denegare*<sup>1856</sup>; pogotowiuż WMMPanom, jako zacnym żołnierzom, których równo z nami w przeszłych okazjach będących widziałem, gotów to uczynić”. Żem to wymówił jedno łacińskie słowo *denegare*, ozwał się jeden: „Mości Panie, nie po łacińsku jeno z nami, bo to tu z prostymi żołnierzami sprawa”. Odpowiem: „Widzę ja, żeś Waść prosty żołnierz; ale ja wywiodeę się i prostemu po prostu i krzywemu, jako będzie chciał”. A tymczasem rzekę do wachmistrza: „Dajcie, panie, tamten papier, co go macie przy sobie”. Dobędzie z kieszeni; podam mu, czyta, a przeczytawszy pyta: „A na coście poszarpali naszą czatę i kilku towarzyszy obcięli?” Odpowiem: „Bo to nie moda w swojej ojczyźnie, a osobliwie stojąc na konsystencyjej, dwory szlacheckie rabować; co my widząc, rozumieliśmy, że to Moskwa czyni. A żem się ja sprawił, tego też i po was potrzebuję: niech wiem, co za interes, albo raczej pretensyją macie do Rzpltej; bywszy wolontarzami żadnych u niej zasług nie mając, a poszliście do konfederacyjej i jeszcze dwory szlacheckie najeżdżacie i rabujecie; a to druga, dlaczego mię nocnym sposobem najeżdżacie i podobno rabować chcecie?” Rzeczę tenże starszy: „Boś tego godzien”. A ja też, zrozumiawszy, że to już pokorą nie wskóramy, ale racyjami trzeba narabiać żelaznymi, jakem trzymał obuch w rękach, tak go też zaraz przeżegnaw w piersi mocno: upadł pod ławę. W tymże zaraz momencie dali ognia dwaj z pistoletów do nas z wachmistrzem. Przestrzelili wachmistrzowi suknią, a mnie Pan Bóg zachował, a podobno z tej racyjej, żem się schylił po pistolet na ziemię, który mi upadł z zapasias w ten czas, kiedy owego uderzyłem wolontarza. Dopieroż w nich w Bożą godzinę! Połowa ich zostało w izbie, a połowa wypadło do sieni. Dopieroż rozdawać my w izbie tym, a tamtym zaś drudzy w sieni. Jeden dragon miał okrutny berdysz

<sup>1850</sup>paragraf — tu: szrama, blizna. [przypis redakcyjny]

<sup>1851</sup>*supponebam* (łac.) — przypuszczałem. [przypis redakcyjny]

<sup>1852</sup>w *paradzie* — w gotowości. [przypis redakcyjny]

<sup>1853</sup>*regalista* — stronnik króla. [przypis redakcyjny]

<sup>1854</sup>*in servitio* (łac.) — w służbie. [przypis redakcyjny]

<sup>1855</sup>*komput wojska* — liczba, rejestr; ochotnicy nie należeli do komputu i nie brali zasług tj. żołdu. [przypis redakcyjny]

<sup>1856</sup>*denegare* (łac.) — odmówić. [przypis redakcyjny]

moskiewski; tym berdyszem owych tamtych, co z izby uciekali, popłatał. Jak prędko tedy owa kupa usłyszeli w izbie strzelanie, tak prędko skoczyli obces na chałupę; dadzą ognia do siebie, wytrzymaliż nasi we wrotach. Trzej tylko dragoni strzelili: spadło tamtych z koni dwóch, naszego też jednego postrzelono w szyję. My też tu, owych uspokoiwszy, przywarliśmy ich w izbie. Ci też, co byli w sieniach, oberwawszy, co kto mógł dostać, chyłkiem po zapłociu pouciekali od koni; a owa kupa odsunawszy się, jak na stajanie, poczną wołać: „Sam<sup>1857</sup> jeno, sam, w pole jeno, w pole!” Ozwę się: „Poczekajcie: i to być może”. Wróciwszy się do izby, kazałem owych powiązać, oddałem ich gospodarzowi, oddałem i sani dwoje, przykazawszy: „Wara, chłopie, szyja twoja w tym, jak tu co zginie, bo tu skarb królewski na tych jest saniach, gdyż pieniądze dla wojska wiozę”. Owi się modlą, narzekają: „Bóg nas skarał; posłano nas kogo wiązać, a nas samych kręptują”. Wynidę na podwórze, co czynić: wyjechać do nich czyli nie? Jedni radzą, drudzy odwodzą, a najbardziej krewny mój, Chlebowski, że „to kupa wielka, nie wytrzymamy”. Wachmistrz też mówi: „Wyglądamy, czy nam też da jaki sukurs ta pani, cośmy się za jej krzywdę ujęli, albo chłopom każe; nic nie widać”. Jużeśmy się tedy mieli oganiać *defensive*<sup>1858</sup> od owej chałupy; aż kiedy widzimy, że snopy zwożą, zapalają i już je ciskać na chałupę chcą, zawołam: „Nie turbujcie się, odważni kawalerowie: będziecie nas tam mieli wnet; dla nas ludziom szkody nie czynicie”. A już też dnieje; wymunderowawszy się<sup>1859</sup> tedy, dragoni na ich konie dobre powsiadali, swoje podlejsze na podwórze zostawili, nafasowali<sup>1860</sup> muszkiety, czym kto mógł, kamykami, hufnalami<sup>1861</sup>, bo kul nie było; u owych tylko kilku powiązanych pożywili się w ładunki, co mogli znaleźć w ładownicach. Ów postrzelony jęczy przede wroty, przewraca się, bo go w kolano niejaki Jankowski, dragon, postrzelił hufnalami, a drugiego w tenże czas postrzelonego uprowadzili z sobą owa kupa.

Wołam tedy: „Ej, panowie, jedźcie [i]e sobie, zaniechajcie nas!” — „O, nie może być, taki synu! Nie durno się nam tu wymkniesz, wykurzymy cię tu, jak jaźwca<sup>1862</sup> z jamy”. Rzecz wachmistrz: „Jak nas będziecie infestować<sup>1863</sup>, pierwej wam pościnamy tych, co sam leżą związani”. Odpowiedzą: „Już my tamtych odżałowali; ale i ty nie woskrośniesz<sup>1864</sup>, pohański synu!” A zatem zaraz poczną się zmykać pod chałupę z ogniem: „Wychodźcież, pogańscy synowie, bo się dla was dostanie i ludziom ubogim”. Odpowiem: „Zaraz, zaraz, moi mościwi panowie”. Idziemy tedy w tropie<sup>1865</sup> dwadzieścia kilku ludzi, rachując i z swoją czeladzią, kolano z kolaniem; a kazałem, jeżeliby nas obtoczyli, zaraz obrócić się zadniemu szeregowi frontem do nich, a plecami do przedniego szeregu, a nie strzelać, tylko po dwóch, po trzech, kiedy ja każę albo wachmistrz, który zadniem szeregiem ordynował, a ja pierwszym. Wachmistrz siedzi na szumnym dereszowatym kałmuku, od nich zdobyczym, rzuca się pod nim, jako cyga<sup>1866</sup>, a swego oddał pod dragona; strzelby mamy dosyć, bo i od owych więźniów nabrali. Jenośmy tylko odeszli od owej gospody, nie było stajania, umknęli się nam zrazu, a potem tak się stało, jakom mówił: poczęli nas miesiącem zajeżdzać dlatego, żeby nam tył wziąć. Jak blisko już byli, zawołałem na swoich: „Alt!” Obrócił się zadni szereg plecami do przedniego. Wtem oni, okrzyk czyniwszy, *hostiliter*<sup>1867</sup> skoczą na nas, dadzą ognia gęsto z pistoletów i bandeletów, natrą blisko, szereg na szereg; zaraz ja z obudwu pistoletów wraz dam ognia, bom miał trzeci za pasem i guldynkę<sup>1868</sup> na sobie; moi też dragoni trzy czy cztery razem z ramienia mego dalej dadzą z muszkietów. Ten, co się ze mną zwarł, uchwycił się łęku, znać że był postrzelony; dragon się wysunawszy, ciągnął szablą w kark, spadł (powiedali, że to był znaczny Litwin, Szemet niejaki, paniątko; ociec się na niego gniewał, iż [z] wolontarzami służył), a mój też jeden dragon z przedniego szeregu o ziemię; konia pod nim w bok zabito.

<sup>1857</sup> *sam* — tu. [przypis redakcyjny]

<sup>1858</sup> *defensive* (łac.) — odpornie. [przypis redakcyjny]

<sup>1859</sup> *wymunderować się* — pozierać się; zabrać wszystkie swoje rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>1860</sup> *nafasować* — nabicić. [przypis redakcyjny]

<sup>1861</sup> *hufnal* — gwóźdz. [przypis edytorski]

<sup>1862</sup> *jaźwiec* — borsuk. [przypis redakcyjny]

<sup>1863</sup> *infestować* — napadać. [przypis redakcyjny]

<sup>1864</sup> *woskresnąć* (z rus.) — zmartwychwstać. [przypis redakcyjny]

<sup>1865</sup> *tropa* (z niem.) — kupa. [przypis redakcyjny]

<sup>1866</sup> *cyga* — bąk, fryga. [przypis redakcyjny]

<sup>1867</sup> *hostiliter* (łac.) — po nieprzyjacielsku. [przypis redakcyjny]

<sup>1868</sup> *guldynka* — rodzaj strzelby. [przypis redakcyjny]

Skorom zobaczył, że dragon wstaje, rzędem! Odsuną się trochę, a potem, jak znowu do nas! Ten Jankowski miał muszkiet z rurą srogą; jak pluśnie owymi hufnalami, znowu ich popstrzył; jaki taki stęknie. Tam też od zadniego szeregu wzięło ich kilku. Widzą, że nas rozerwać nie mogą, poczną wołać: „Wróćcie nam naszych, jechał was pies z ostatkiem”. Odpowie wachmistrz: „Cóż wam po nich, kiedy głów nie mają?” Skoczają na nas trzeci raz, ale już z daleka poczęli strzelać, nie nacierali blisko. My też radzi; postąpiwszy się do nich, dają moi ognia po dwóch, a drudzy nabijają; oni zaś ustępują po trosze. Nagnaliśmy ich na ogrody, płoty gęste; nuż się łamać, my też natrzemy, w nogi! Przełamali jeden płot, do drugiego. A był las zaraz za ogrodami; do lasa przez płoty, konie zostawiwszy. Dopiero nasza dobra; nie kazałem gonić, tylko na płotach złapano kilku; postrzeloni zostali i zabitych dwóch. Moich też dragonów postrzelono trzech, czeladnika mego i mnie trochę służem w lewy ud, alem tego nie czuł, aż po wszystkim; koni jednak naszych postrzelono 6, a zabito 2, ale na to miejsce było wozem wybrać. Urzędniczysko po tym owej paniej przylazło z muszkieciskim, co sarny strzela; takci dał mi na drogę męcherzynę<sup>1869</sup> prochu i kul. Owych tedy powiązanych trzech starczyzny wzięwszy, kazałem drugich kańczugami ociąć, żeby pamiętali Czarnieczyków; a przy tym dragoni porozbierali ich do naga i pognali do lasa za drugimi w śnieg srogi. Przebrakowawszy tedy koni 40 co lepszych i owych trzech wzięwszy z sobą, poszedłem. Kulbak, strzelby nabrali, co aż saniom ciężko było. Insze konie i te nasze, cośmy na miejscu lepszych pozostawiali na rubaszyństwo<sup>1870</sup> oddałem urzędnikowi i chłopom, i owe, co się po ogrodach poniewierały, kazałem urzędnikowi, aby pobrał, bo ich bardzo niewiele na koniach uszło, żeby na nasz karb kto inszy nie obłowił się. Poszedłem tedy i nie popasałem aż w Żodziszkach<sup>1871</sup>. Że tedy owych koni i na powód nasi nabrali, drugi dragon i trzech prowadził, rekolligowałem się<sup>1872</sup>, że to trzeba oddać, bo to lubo nieprzyjaciel, ale nie nieprzyjaciel. Wachmistrz mówi, żeby nie oddawać; alem ja powiedział, że o moję chodzi reputacją; nie mogło to być. *Conclusum*<sup>1873</sup> tedy, żeby sobie co najlepsze dragoni pobrali, a swoje na to miejsce oddali *ad complementum*<sup>1874</sup>; moi też czeladź wzięli dwóch, a swoje w komput. Grodowego tedy miasta nie było, bo do Ośmiany nazad się było trzeba wracać; oddawszy je w Narocz<sup>1875</sup>, przed księgami miejsckimi protestowawszy się, że nam hultaje jacyś zastąpili, rozbić chcieli, a toż ich trzech prezentujemy. Oni też prosili, przysięgali, że się tego nikt upominać nie będzie, biorąc to na się u ksiąg *recognoverunt*<sup>1876</sup>, jak na dobrowolnych konfessatach<sup>1877</sup>, że tak jest, że nas najechali, zrabować i powiązać chcieli; którą ich *oris confessionem*<sup>1878</sup> z pieczęcią miejscką i attestacyjami<sup>1879</sup> burmistrzów<sup>1880</sup> i całego urzędu wzięłem, ich tam przy owym stadzie zostawiwszy, na rozjeznym samych popoiwszy i konie im własne, o które prosili, oddawszy. A było też oprócz tego w czym wybrać. Wachmistrz jednak owego deresza wziął, sprzedał go potem kapitanowi Gorzkowskiemu za 340 złotych, ale bardzo mało; powiedali, że to był od Moskwy zdobyczny.

Poszedłem tedy ku Lepłowi, gdzie obozem stał Wojewoda, tym traktem na Dokszyce<sup>1881</sup>, Dolcze<sup>1882</sup> i dalej. Zem tedy powolej szedł i ówdzie u Tyszkiewicza zabawiłem się dwie niedzieli, wyprawił król do Wojewody księdza Piekarskiego, co miał Wolskiego wyprawić, bo Wolskiego znowu był na odwrót posłał do chana. Ksiądz wyminął mię i pierwej niżeli ja przyjechał do Wojewody. Wojewoda, list królewski przeczytawszy, w którym

<sup>1869</sup>*męcherzyna* (gw.) — worek z pęcherza. [przypis redakcyjny]

<sup>1870</sup>*na rubaszyństwo* (z ros.) — w dowód naszej przyjaźni; *rubaszyństwo* rzecz. od czas. *rubaszyć się*: wymieniać w dowód przyjaźni rubaszki, tj. koszule; tu: rubaszyństwo iron. [przypis redakcyjny]

<sup>1871</sup>*Żodziszki* — miasto nad rzeką Wilią, niedaleko Oszmiany. [przypis redakcyjny]

<sup>1872</sup>*rekolligować się* — namyślić się. [przypis redakcyjny]

<sup>1873</sup>*conclusum* (łac.) — stanęło na tym. [przypis redakcyjny]

<sup>1874</sup>*ad complementum* (łac.) — dla zapelnienia liczby. [przypis redakcyjny]

<sup>1875</sup>*Narocz* — miasto nad jeziorem tegoż nazwiska na pln.-wsch. od Żodziszek. [przypis redakcyjny]

<sup>1876</sup>*recognoverunt* (łac.) — zeznali. [przypis redakcyjny]

<sup>1877</sup>*konfessaty* (lm) — zeznanie; istniały dwa rodzaje konfessaty: *libera confessata* (wolne zeznanie) i *confessata torturata* (zeznania na torturach, wymuszone). [przypis redakcyjny]

<sup>1878</sup>*oris confessionem* (łac.) — ustne zeznanie. [przypis redakcyjny]

<sup>1879</sup>*attestacje* (lm) — poświadczenia. [przypis redakcyjny]

<sup>1880</sup>*burmistrz* — na Litwie za przykładem Wilna zasiadał w miastach co rok urząd miejski, złożony z dwóch burmistrzów i czterech rajców. [przypis redakcyjny]

<sup>1881</sup>*Dokszyce* — miasteczko u źródeł Berezyny. [przypis redakcyjny]

<sup>1882</sup>*Dolcze* — miejscowość na trakcie między Dokszycami a Lepłem. [przypis redakcyjny]

tam piszą, że „jakośmy w tamtym liście namienili, przez pana Paska posłanym”, rzecze: „A jam pana Paska i na oko nie widział”. Książd w strach: „A dla Boga, pojechał tu tak dawno i ludzi mu dał król w komendę tych a tych”. W trwożę znowu o mnie; druga suspicja<sup>1883</sup>: „To właśnie zdrajca do związku pojechał z tej ofensy<sup>1884</sup>, co go tam potkała. Będą tam mieli co w związku czytać, a osobliwie, co sam król pisał swoją ręką. Jako ja i oczy królowi pokażę?” I spać książd nie mógł. Skoro nazajutrz, jeno co wstali od obiadu, stoją z Matczyńskim<sup>1885</sup>, z Mężyńskim<sup>1886</sup>, z Niezabitowskim<sup>1887</sup>, Wojewoda mówi: „Ej, przecieć on tego nie uczynił, ponieważ już do mnie się zapuścił i wzgardziwszy dobrowolnie związkiem; a to mają się dobrze, konie pasą, a powoli idą, wszędzie im chleba za listem królewskim [dają dość]”. A ja we drzwi. Dopieroż radość: „Owoż jest!” Obejrzy się Wojewoda. „*O desiderabilis*<sup>1888</sup> — ścisnął mię za ramiona — umorzyłbyś był frasunkiem wujaszka<sup>1889</sup>, gdybyś jeszcze był dziś nie przyjechał; dziękuję ci za kandor<sup>1890</sup>, któryś wyświadczył przeciwko ojczyźnie i mnie też tobie życzliwemu. Odwdzięczymy też to tobie. Milszy mnie teraz jeden towarzysz, który przy mnie stawa, niżeli cała chorągiew. A ludzie kędy?” Powiedziałem, że „są tu”. Wyszedł ze drzwi, spojrzawszy na konie: „A to co? gdzie tak dobrych koni nabrali?” Powiedziałem zrazu, że potkałem się z Chowańskim, daliśmy mu pole, znieśliśmy i zdobyć mamy; a potem i prawdę powiedziałem, jako właśnie było. Zrazu niepodobne mu się rzeczy widziały; ale jakom pokazał owe ich *confessata authentica*<sup>1891</sup>, że sami przyznali, że ich 300 koni było, cudował się wielkim cudem, że kilkanaście ludzi wytrzymało tak wielkiej kupie. Mnie dziękował, a do wachmistrza rzekł: „Kazałbym was być powieścić za to, coście we Mścibowie narobili hałasów; ale wam teraz odpuszczam winę dla tej okazji, żeście się nie dali skonfundować; ale to podobno bardziej przywojcą<sup>1892</sup> się stało niżeli waszą rezolucją<sup>1893</sup>. Ale żeście na dobrych koniach przyjechali, pierwej was też barwa<sup>1894</sup> dojdzie niżeli inszych”.

Ze tedy sejm warszawski następował, pisał król przez księdza Piekarskiego, żeby się Wojewoda zemknął z ludźmi ku granicy polskiej; co gdy uczynić *intendit*<sup>1895</sup> i już się ruszył spod Lepla, aż na trzecim, zda mi się, noclegu, przychodzi do niego od cara posłannik, taką *denuntiando*<sup>1896</sup> intencją, że chce posłać na sejm posłów swoich względem traktatów *inter gentes*<sup>1897</sup>, tylko że się ich boi wysłać za granicę, żeby ich jaka nie potkała konfuzja od wojska, w nieposłuszeństwie *ad praesens*<sup>1898</sup> zostającego; prosi Wojewody, żeby przystawa<sup>1899</sup> swego posłać za granicę, który by ich prowadził aż do boku króla JMości.

Wojewoda tedy po mnie posyła i mówi: „Panie bracie, pisał król JMość do mnie i w pierwszych, i w powtórnych listach, żebym tu Waści wyświadczył wdzięczność, w czym i ja sam postrzegam się, że za taki uczynek należy wszelaka rekompensa<sup>1900</sup>; o czym bardziej by należało [pomyśleć] KJMości, bo ja tej rekompensy uczynić nie mogę, co król. Starostwa nie dam, ani tenuty<sup>1901</sup>, bo to nie w mojej dyspozycji, ale jednak czym mogę zawdzięczyć *pro posse meo*<sup>1902</sup>, tego nie zaniedbam. Teraz tedy naprędcę, co może być z honorem i z jakimkolwiek pożytkiem, nie wymawiaj się Waść. Przysłał do mnie car

<sup>1883</sup>*suspicyja* — podejrzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>1884</sup>*ofensa* — uraza. [przypis redakcyjny]

<sup>1885</sup>*Matczyński, Marek* — koniuszy koronny, przyjaciel Sobieskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>1886</sup>*Mężyński, Piotr* — porucznik. [przypis redakcyjny]

<sup>1887</sup>*Niezabitowski, Ludwik Aleksander* — rotmistrz, później kasztelan sandecki. [przypis redakcyjny]

<sup>1888</sup>*o desiderabilis* (łac.) — o upragniony. [przypis redakcyjny]

<sup>1889</sup>*wujaszek* — ks. Piekarski. [przypis redakcyjny]

<sup>1890</sup>*kandor* (z łac.) — jasna białość, blask, świetność. [przypis redakcyjny]

<sup>1891</sup>*confessata authentica* (łac.) — zeznania autentyczne. [przypis redakcyjny]

<sup>1892</sup>*przywojca* — przywódca; *przywojcą*: dzięki przywódcy. [przypis redakcyjny]

<sup>1893</sup>*rezolucja* — odwaga. [przypis redakcyjny]

<sup>1894</sup>*barwa* — sukno na mundur. [przypis redakcyjny]

<sup>1895</sup>*intendit* (łac.) — zamierzył. [przypis redakcyjny]

<sup>1896</sup>*denuntiando* (łac.) — oznajmiając. [przypis redakcyjny]

<sup>1897</sup>*inter gentes* (łac.) — między [obu] narodami. [przypis redakcyjny]

<sup>1898</sup>*ad praesens* (łac.) — teraz. [przypis redakcyjny]

<sup>1899</sup>*przystaw* — komisarz przydany dla bezpieczeństwa, zaopatrujący także wszystkie potrzeby posłów. [przypis redakcyjny]

<sup>1900</sup>*rekompensa* — rekompensata, wynagrodzenie, odpłata. [przypis redakcyjny]

<sup>1901</sup>*tenuta* — dzierżawa dóbr królewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>1902</sup>*pro posse meo* (łac.) — według mej możliwości. [przypis redakcyjny]

JMość, żebym posłał przystawa<sup>1903</sup> swego za granicę posłom jego na sejm idącym; życząc tedy, [aby]ś się Waść tego podjął, ale trzeba do Wiaźmi<sup>1904</sup> jechać”. Odpowiem: „Mój Dobrodzieju, WMMPana jest wokacja<sup>1905</sup> rozkazać, mnie jest wypełnić każde WMM-Pana, jako szafarza krwi mojej, rozkazanie. Nie tylko do Wiaźmi, ale i do Astrachanu gotów jechać za ordynansem WMMPana i Dobrodzieja. Dalsza droga za Bałtyckie morze, a po staremu i stamtąd wróciłem się z łaski bożej zdrowo, za szczęśliwą WMMPana dyrekcją”. Rzecz: „Dobrze, dam W[as]ci semenów kilkadziesiąt, każę napisać ekspedycję; jed[ź]że Waść z Panem Bogiem jutro jako najraniej!” Zawoławszy Piwnickiego, kazał mu ekspedycję pisać. Poszedłem ja do czeladzi i mówię: „Karmić konie dobrze, bo jutro pójdą w drogę niedaleko, tylko do Moskwy”. Aż rzecz czeladnik: „Toć już po chwili pojedziemy i do Rzymu”. Rzekę: „Cóż czynić, kiedy starszych taka wola? Bądźcie gotowi”. Sporządzamy się tedy, aż bieży Wilkowski pokojowy: „JMość pan Wojewoda prosi”. Przyjdę, aż on mówi: „Panie bracie, miałem tu wielkie modlitwy o tę funkcję; byli tu u mnie pan Żerosławski i pan Niegoszowski, prosząc mię o to, żebym ich tam posłał; przyczyniał się za nimi pan Niezabitowski. Nie zdało mi się irytować starych żołnierzy, ale powiedział, że to już deklarował panu Paskowi i nie godzi mi się słowa odmieniać, bo i król za nim do mnie już dwa razy pisał, żeby go tu honorować za jego poczciwość; ale jeżeli tego dobrowolnie ustąpi, *per me licet*<sup>1906</sup>”. Odpowiedziałem, że „ja wolą WMości Pana Dobrodzieja pełnić gotów, której trzymając się, nie zda mi się [dać sobie] w tym *palmam praecipere*<sup>1907</sup>. Mogę też i ja tak piastować honor WMMPana Dobrodzieja, jako i najstarszy żołnierz”. Rzecz: „Dobrze”. Posłał do Piwnickiego, żeby jako najprędzej ekspedycję podał do podpisu, a ja poszedłem do koni. Tam zastałem owych katanów<sup>1908</sup>; nuż ze mną w traktat, żebym tego ustąpił, targiem; tedy daje mi Żerosławski 100 bitych talerów. Pozwoliłem. Poszli owi po pieniądze. Ja myślę sobie, że to i droga daleka i trudna musi być funkcja; nie wiadomo mi jest, co też to może uczynić za pożytek, a tu dobra kaczka, nie brodząc<sup>1909</sup>, wziąć 100 talerów za nic. Znowu myślę, że to coś ma być niezłego, kiedy się tego tak bardzo napierają i dokupują. Idę do Piwnickiego i powiem mu to. Aż Piwnicki: „A cóż to Waść żartujesz? Dy to ta funkcja tysiącami pachnie i z wielką sławą; nie czyn Waszec tego, bo i Wojewodzie będzie niemiło, kiedy Waść jego pogardzisz promocją”. Ja też prosiwszy Piwnickiego, żeby co prędzej skończył a zaniósł do podpisu, schowałem się im. Przyszli z pieniędzmi, pytają: „Gdzie pan?” — „Nie wiem; poszedł z jakimś kapitanem”. Szukają mię po chorągwiach: nie masz. Wieczorem przyjdę do Piwnickiego; powie, że „już popodpisał Wojewoda i ma to tam u siebie. Ale tam znowu byli u Wojewody konkurenci, i pan Tetwin, i Niezabitowski za nim[i] przyczyniał się; ale Wojewoda powiedział, że już oddał Waści ekspedycję, podpisawszy”. Idę do Wojewody, a posłałem przodem chłopca, jeżeli ich tam nie masz, żeby mię już nie turbowali. Wnidę, a on już tylko w kaftaniku; spytał: „Kto to tam?” Widzianemu rzecz: „A gdzież Waść bywasz? Posyłałem tam do Waści, a nie zastano”. I powie, że toż, co i Piwnicki; a wtem oddał mi owe papiery. Jeden list przejeździ<sup>1910</sup> za granicę, kiedym po posłów jechał, drugi pod tą datą oddał mi, żebym ten pokazał, wyprowadziwszy już posłów *inter viscera Regni*<sup>1911</sup>, a tamten, który należał za granicę, żebym schował. Które obadwa mam i dotąd. Jest tedy pierwszy w ten sens:

„Stefan na Czarnicy i Tykocinie<sup>1912</sup> Czarniecki, wojewoda ziem ruskich, generał wojska JKMości, piotrkowski, kowelski, ratyński starosta.

Wiadomo czynię, komu by to wiedzieć należało, mianowicie Ich Mościom stanu rycerskiego, któregokolwiek narodu i jakiegokolwiek preeminencji<sup>1913</sup> i godności al-

<sup>1903</sup>przystaw — komisarz przydany dla bezpieczeństwa, zaopatrujący również wszystkie potrzeby posłów [przypis redakcyjny]

<sup>1904</sup>Wiaźma — miasto w Rosji, na pln.-wsch. od Smoleńska. [przypis redakcyjny]

<sup>1905</sup>wokacja (z łac.) — powołanie, urząd. [przypis redakcyjny]

<sup>1906</sup>per me licet (łac.) — z mojej strony zgoda. [przypis redakcyjny]

<sup>1907</sup>palmam praecipere (łac.) — zaszczyt wydrzeć. [przypis redakcyjny]

<sup>1908</sup>katona (z węg.) — żołnierz. [przypis redakcyjny]

<sup>1909</sup>dobra kaczka, nie brodząc — przysłowie: jakby z nieba spadło. [przypis redakcyjny]

<sup>1910</sup>list przejeździ — uprawniający do przejazdu przez granicę. [przypis redakcyjny]

<sup>1911</sup>inter viscera Regni (łac.) — w granice królestwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1912</sup>Stefan na Czarnicy i Tykocinie — konstytucją sejmową r. 1661 otrzymał Czarniecki za zasługi wojenne Tykocin z przyległościami na wieczne czasy na własność. [przypis redakcyjny]

<sup>1913</sup>preeminencja — stopień. [przypis redakcyjny]

bo urzędu będącym, MMPanom i Braci zaleciwszy usługi moje, tudzież w miastach, miasteczkach burmistrzom, wójtom, rajcom i wszystkiemu pospólstwu, iż akomodując się<sup>1914</sup> *desideriis*<sup>1915</sup> cara JMości, posyłam *obviam*<sup>1916</sup> do KJMci i Rzpltej wyprawionym posłannikom konwój i przystawa, towarzysza wojska regimentu mego, pana Paska, który gdziekolwiek z pomienionymi cara JMości potka się posłannikami, owych jako najprościejszym traktem do wojska mego regimentu przyprowadzić ma, skąd albo tenże konfirmowany, albo inszy przystaw do samego miejsca przydany im będzie. Aby tedy jako ci niebronnie mieli sobie pożywienie, tak dla posłanników, (granicę przeszedzsy), suppedytowane<sup>1917</sup> według zwyczaju podwody<sup>1918</sup>, sama wyciąga Rzpltej potrzeba i ja moję *addo*<sup>1919</sup> instancją. Skrypt ten własnej ręki podpisem i pieczęci przyciśnięciem stwierdzam.

*Datum*<sup>1920</sup> w *Kojdanowie*<sup>1921</sup> die 1-ma *Februarii*, anno 1662<sup>1922</sup>.

Stefan Czarniecki, wojewoda ruski”.

Ten list za powróceniem nazad za granicę z posłami zaraz mi kazał schować, a pokazować ten inszy, który niżej *subiungam*<sup>1923</sup>, a to dlatego, że chodziło o urazę hetmanów i narodu litewskiego, których to jest *muneris de lege*<sup>1924</sup> posłów moskiewskich przyjmować i prowadzić aż do Narwie, a od Narwie dopiero ich koronny przystaw powinien odbierać. Tak tedy rzeczy akomodował<sup>1925</sup>, żeby to znaczyło się, że ich przyjmował nie z umysłu, ale z trafunku<sup>1926</sup>, potkawszy się z nimi w drodze. Piszę tedy drugi list w ten sens:

„Stefan na Czarncej i Tykocinie Czarniecki, wojewoda ziem ruskich, generał wojska JKMości, piotrkowski, kowelski, ratyński starosta.

Wiadomo czynię, komu by to wiedzieć należało, Ich Mościom mianowicie stanu rycerskiego, jakiegokolwiek preeminencyjej i godności albo urzędu będący[m] WMMPanom i Braci zaleciwszy usługi moje, tudzież w miastach, w miasteczkach burmistrzom, wójtom, rajcom i wszystkiemu pospólstwu: iż gdy posłannikowie carscy, Ofanasy Iwanowicz Nestorow i Iwan Polikarpowicz diak, jadą wyprawieni do JKMości w pilnych potrzebach i sprawach, aby się tym prędzej w swojej pośpieszali drodze, przydałem konwój i przystawa, towarzysza wojskowego, pana Paska; aby tedy jako ci mieli niebronnie sobie pożywienie, tak dla tych posłanników suppedytowane<sup>1927</sup> podwody<sup>1928</sup>, sama wyciąga Rzpltej potrzeba i ja moje *addo*<sup>1929</sup> instancją. Skrypt ten własnej ręki podpisem i pieczęci przyciśnięciem stwierdzam.

*Datum* w *Kojdanowie* die 12 *Februarii*, 1662 anno.

Stefan Czarniecki, wojewoda ruski”.

Żeby jednak i hetmanowi należytą uczynił ceremonią, daje mi list do niego, w którym to pisze, że na trakcie tych posłów potkał i przystawa przydał, a inszego ze Szkłowa nazad odprawił; który przystaw nie był i oni w Szkłowie nie byli, byle to tylko ceremonią zachować. A informował mię, żeby mu listu tego nie oddawać, choćbym tu o nim dopytał się w której głęboko [w] Litwie majątności albo w Lachowicach albo gdzie, ale tam gdzie blisko Narwie w którejkolwiek jego majątności oddać list podstarościeму<sup>1930</sup> lubo ekonomowi, byle go tylko kiedykolwiek doszedł. Który list spisany jest w ten sens:

„Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewodo Wileński, mój wielce Mości Panie i Bracie!

<sup>1914</sup>akomodować się — tu: stosować się. [przypis edytorski]

<sup>1915</sup>*desideriis* (łac.) — do życzeń. [przypis redakcyjny]

<sup>1916</sup>*obviam* (łac.) — naprzeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>1917</sup>*suppedytowany* — dostarczany. [przypis redakcyjny]

<sup>1918</sup>*podwoda* — jedna z posług komunikacyjnych wobec władcy (księcia), wywodząca się jeszcze z prawa średnio-wiecznego: obowiązek zapewnienia władcy a. osobom podróżującym z jego polecenia koni wierzchowych; również: konie wierzchowe (używane na tych prawach). [przypis edytorski]

<sup>1919</sup>*addo* (łac.) — dołączam, dodaję. [przypis redakcyjny]

<sup>1920</sup>*datum* (łac.) — dany (w znaczeniu: napisany). [przypis edytorski]

<sup>1921</sup>*Kojdanów* — miasteczko na pld. od Mińska. [przypis redakcyjny]

<sup>1922</sup>*die 1-ma Februarii, anno 1662* (łac.) — dnia 1. lutego, roku 1662. [przypis edytorski]

<sup>1923</sup>*subiungam* (łac.) — załączę. [przypis redakcyjny]

<sup>1924</sup>*muneris de lege* (łac.) — urząd według prawa. [przypis redakcyjny]

<sup>1925</sup>akomodować — tu: ułożyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1926</sup>*trafunek* — przypadek. [przypis edytorski]

<sup>1927</sup>*suppedytowany* — dostarczany. [przypis edytorski]

<sup>1928</sup>*podwody* — konie wierzchowe. [przypis edytorski]

<sup>1929</sup>*addo* (łac.) — dołączam. [przypis redakcyjny]

<sup>1930</sup>*podstarości* — rządca. [przypis redakcyjny]

W mińskim trakcie z posłannikiem carskim, do JKMości wyprawionym, Ofanasy Iwanowiczem Nestorowem zjechawszy się, konwój z Szklowa przydany i przystawa nazad ekspedyjowałem. Ażeby tym prędzej do JKMcI pośpieszył z Uryszka, regimentu mojego przydałem mu towarzysza, pana Paska, przez którego to moje WMMPanu prezentuję odezwanie, nie chcąc w tym *deesse*<sup>1931</sup>, co funkcylej hetmańskiej *et auctoritati*<sup>1932</sup> WMMPana *debetur*<sup>1933</sup>, abym nie miał oznajmić, gdyż każdego posłannika *inter confinia*<sup>1934</sup> Rzpłtej wchodzącego przechód *concernit notitiam*<sup>1935</sup> WMMPana. Jeżeli tedy destynowany<sup>1936</sup> ode mnie żołnierz *ad praefixum* samej JKMości osoby *locum*<sup>1937</sup> temu posłannikowi *maassistere*<sup>1938</sup> albo od WMMPana będzie mu przydany przystaw, *subsit*<sup>1939</sup> samego WMMPana woli. Białoruskie kraje i granice *in contiguitate*<sup>1940</sup> z nieprzyjacielem zostawające, że są od wojsk W. Ks. Litewskiego opuszczone, *incumbit*<sup>1941</sup>, abyś WMMPan raczył *consulere*<sup>1942</sup>, jakoby w nich (gdę się już mocnić począł) nieprzyjaciel *cum sua no[n] saeviat hostilitate*<sup>1943</sup>. Ja z infanteryją w polu, bez kawaleryjei, nic począć nie mogąc, od tej, którą *serio promovoram in hosticum*<sup>1944</sup>, supersedować<sup>1945</sup> musiałem imprezy, lubo *arma*<sup>1946</sup> JKMcI *in hostico ostentare*<sup>1947</sup> życzyłem, kiedy *omni* zostałem *destitutus succursu*<sup>1948</sup> w ochoczej mojej *pro Republica*<sup>1949</sup> intencyjei. To tedy doniószy, samego siebie z moją usługą WMMPana na ten czas oddaję łasce.

W Kojdanowie. WMMPana cale zyczliwy brat i sługa powolny<sup>1950</sup> *Stefan Czarniecki*, w[ojewo]da ruski”.

List tedy, do hetmana pisany, tak mi się zdarzyło, że samemu oddawał hetmanowi<sup>1951</sup>, ale już blisko Narwie czy 6, czy 7 tylko mil. Wdzięcznie to przyjął, na list odpisał, mnie traktował (o czym będzie niżej). O ten zaś list, co od Czarnieckiego, prosiłem, żeby mi go kazał oddać, powiedając, że te i podobne okazyje chowam sobie, aby *maneant posteritati pro testimoniis vitae meae*<sup>1952</sup>. Zaraz kazał zawołać pisarza i list mi oddał, spytawszy: „To Waść i ten ode mnie respons schowasz?” Odpowiedziałem: „Pewnie tak, bo ten mam zwyczaj, żeby synkowie widzieli, jeżeli mi ich P. Bóg obiecał, że *florem aetatis*<sup>1953</sup> nie na próżnowaniu stracił i w tych bywałem, jako szlachcicowi należy, okazyjach”. (O czym niżej). Teraz wracam się do tego terminu, od którego [przez] tych listów *essentiam*<sup>1954</sup> odstąpiłem.

Skoro mi już Wojewoda oddał papiery, rzecze: „Jużem ja Waści ludzi 40 dobrych naznaczył; jedź Waść jako najraniej, a nie daj się Waść ujmować błazeństwem, bo Waść przy tej funkcylej możesz więcej wziąć, niżelibyś był wziął w związku. A sława sama za co stoi? A król co rzecze, kiedy mu Waść będziesz często stał na oczach? Musi sobie przypominać, co Waści winien za wdzięczność. I ja też kołatać nie zaniedbam, jak — da Pan Bóg — przyjadę do Warszawy. A teraz idź Waść spać, a napij się Waść wprzód!

<sup>1931</sup>*deesse* (łac.) — uchybić. [przypis redakcyjny]

<sup>1932</sup>*et auctoritati* (łac.) — i powadze. [przypis redakcyjny]

<sup>1933</sup>*debetur* (łac.) — należy się. [przypis redakcyjny]

<sup>1934</sup>*inter confinia* (łac.) — w pogranicze. [przypis redakcyjny]

<sup>1935</sup>*concernit notitiam* (łac.) — należy do wiadomości. [przypis redakcyjny]

<sup>1936</sup>*destynowany* — wyznaczony. [przypis redakcyjny]

<sup>1937</sup>*ad praefixum (...) locum* (łac.) — do oznaczonego miejsca. [przypis redakcyjny]

<sup>1938</sup>*assistere* (łac.) — towarzyszyć. [przypis redakcyjny]

<sup>1939</sup>*subsit* (łac.) — niech to podlega. [przypis redakcyjny]

<sup>1940</sup>*in contiguitate* (łac.) — w styczności. [przypis redakcyjny]

<sup>1941</sup>*incumbit* (łac.) — potrzeba. [przypis redakcyjny]

<sup>1942</sup>*consulere* (łac.) — obmyślić. [przypis redakcyjny]

<sup>1943</sup>*cum sua non saeviat hostilitate* (łac.) — okrutnie się nie srożył. [przypis redakcyjny]

<sup>1944</sup>*serio promovoram in hosticum* (łac.) — znacznie posunąłem się byłem w ziemię nieprzyjacielską. [przypis redakcyjny]

<sup>1945</sup>*supersedować* — odstąpić. [przypis redakcyjny]

<sup>1946</sup>*arma* (łac.) — oręż. [przypis redakcyjny]

<sup>1947</sup>*in hostico ostentare* (łac.) — w ziemi nieprzyjacielskiej ukazać. [przypis redakcyjny]

<sup>1948</sup>*omni (...) destitutus succursu* (łac.) — wszelkiej pozbawiony pomocy. [przypis redakcyjny]

<sup>1949</sup>*pro Republica* (łac.) — dla Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>1950</sup>*powolny* (daw.) — posłuszny. [przypis edytorski]

<sup>1951</sup>*hetman* — tu: Jan Paweł Sapieha. [przypis redakcyjny]

<sup>1952</sup>*maneant posteritati pro testimoniis vitae meae* (łac.) — pozostały dla potomstwa jako świadectwa życia mego. [przypis redakcyjny]

<sup>1953</sup>*florem aetatis* (łac. forma B.łp) — kwiat wieku. [przypis redakcyjny]

<sup>1954</sup>*essentiam* (łac.) — treść. [przypis redakcyjny]

Co Waść wolisz: petercyment, czy miód dobry?” Powiedziałem, że wolę miód, bom wiedział, że dobry bardzo [miał]. Rzecze on: „Dobrze; i ja też miód piję, bo mi się bardzo udał”. Pił tedy do mnie, wypilem; drugi kuszyk<sup>1955</sup> — wypilem i ten. Informuje mię tedy: „Tak postępuj — rzecze — wypijże i trzeci na owę kukłę koldyńską<sup>1956</sup>”, bo mi ją zawsze przypominał. Powiedam tedy mu dobrą noc; rzecze: „Nie jedliście, panie bracie: po wieczerejście przyszli?” Powiem: „Będę jadł u siebie”. Poszedłem, a Żerosławski siedzi u mnie, talerów worek leży przed nim. Obaczywszy go, uczyniłem się pijanym, lubom ci był i trochę podpił, bom wypił trzy kuszyki srebrne, a było w jednym więcej niż kwarta, miód zaś smaczny. Pocznie do mnie mówić w tej materylej, a ja mówię: „Radem ci”. On mówi, że „według słowa przyszedłem z pieniędzmi”. A ja mówię: „Nalej!” On mówi: „Każ Waść odliczyć pieniądze”. A ja mówię: „Dobre zdrowie!” Skosztuje miodu: „Skąd to miód?” Powiem: „Z beczki”. Rzecze: „A wojewodzin to miód?” Powiem: „Mój a twój, co go pijemy”. Spyta: „Już Waść odebrał ekspedycyją?” Ja mówię: „Proszę za nią. Dawaj jeść!” Widzi, że sprawy ze mną nie dojdzie, rzecze: „To to już podobno *de mane consilium*<sup>1957</sup>”. Nuż pić. Upił się tak owym garcem miodu, że tylko na ramionach czeladzi wisiał, idąc ode mnie. Jam też sobie folgował, a on też się temu nie przeciwiał, sądząc mię być bardzo pijanym.

Nazajutrz wstałem ranusieńko, konie podkulbaczo, pojechałem do Wojewody; dopi[e]roć informował mię lepiej. Semenowie też przyjechali. Przykazuje im, żeby mię słuchali, żeby się trzeźwo chowali, a nie robili hałasów. Jużem tedy pożegnał, wsiadłem na konia, a Żerosławski leci, zadyszał się; nuż koło mnie: „Ustąpże mi tego, rzekłes słowo: bierz sto bitych”. Rzekę: „Mój panie bracie, nie czynże mię Waść błaznem: jużci z konia zsiadać nie będę”. Rzecze: „Dam się pociągnąć.<sup>1958</sup> — „Ba, choćbyś się Waść kazał nie tylko ciągnąć<sup>1959</sup>, ale i na dwoje rozerwać, to z tego nic nie będzie”.

Pojechałem tedy traktem na Smołowicze<sup>1960</sup>. Posłów nie zastałem, dano mi tedy stancyją piękną u Moskala dostatniego. Gospodarz sam tylko sporządza, uwija się, gospodyniej nie obaczysz; jeść gotują, prowiantów dano dosyć i od ryb, i od mięs. Mieszkałem tam cztery dni, póko posłowie nie nadjechali, a gospodyniej nie widziałem, bo tam oni żony tak chowają, że jej słońce nie dojdzie; wielką niewolą cierpią żony i ustawiczne więzienie.

Przyjechali tedy porządkiem dobrym, pięknie: Ofanasy Iwanowicz Nestorow, wielki stolnik carski, człowiek familiej starynnej moskiewski[ej], drugi z nim, niby to *secretarius legationis*<sup>1961</sup>, Iwan Polikarpowicz diak, syn tego stolnika, młody Michajło, bojarów kilkanaście i inszych drobniejszych, *circiter*<sup>1962</sup> wszystkich 60 i coś oprócz wozowych ludzi; wozów samych z leguminą i towarami 40.

Powitaliśmy się tedy z wielką wdzięcznością<sup>1963</sup>. Nazajutrz bankiet carski miał być; przyszedł do mnie wieczorem Michajło Ofanasowicz, syn tego stolnika i drugi z nim bojarzyn z oracyją:

„Car, Ossudar Wieliki Biłoje[j] i Czornyjej Rusi Samoderz[c]a i Obladatel, tebe ster pryjatela swoiho prosit zajutra na biłużyne koleno i na lebedyje huzno<sup>1964</sup>”.

Nie wiedząc ja tej ich polityki, markotno mi było; myślę sobie, co za moda zapraszać kogo na kolano i na dupę, a jeszcze nie wiedział, co to jest ta biługa. Jużem chciał wymówić: „Niechże to huzno sam zje”; potem zatrzymałem się. *Nemo sapiens, nisi patiens*<sup>1965</sup>. Odpowiedziałem, że wdzięczny jest tej cara JMości łaski, że mię do bankietu swego wzywać raczy, aleć ja, jako prosty żołnierz, nierad się specyjałami pasę; lubo się stawię, ale znajdę ja tam co inszego zjeść, a te specyjały tak znamienite zlecam panom

<sup>1955</sup>kuszyk — kufel, puchar. [przypis redakcyjny]

<sup>1956</sup>kukła koldyńska — owa postać niewieścia, rzeźba, „pactwa”. [przypis redakcyjny]

<sup>1957</sup>*de mane consilium* (łac.) — z rana rada; tu: rano pogadamy. [przypis redakcyjny]

<sup>1958</sup>*dam sobie pociągnąć* — dam więcej pieniędzy niż dotąd było umówione. [przypis redakcyjny]

<sup>1959</sup>*pociągnąć, ciągnąć* — gra słów. [przypis redakcyjny]

<sup>1960</sup>*Smolowicze* a. *Smolewicze* — miasteczko (daw. należące do Radziwiłłów) nad Pliszą, na trakcie z Mińska do Smoleńska. Pasek zaznacza, że się nie puścił z Mińska traktem wsch. na Ihumen, lecz pfn.-wsch. na Smolowicze. [przypis redakcyjny]

<sup>1961</sup>*secretarius legationis* (łac.) — sekretarz poselstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>1962</sup>*circiter* (łac.) — około. [przypis redakcyjny]

<sup>1963</sup>*wdzięczność* — tu: uprzejmość. [przypis redakcyjny]

<sup>1964</sup>*huzno* (rus.), *guzno* (ros.) — tyłek, zadek, u ptaka: kuper. [przypis redakcyjny]

<sup>1965</sup>*nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — mądry, kto umie być cierpliwy. [przypis redakcyjny]

Rosjanin, Żona, Obyczaje,  
Gość

Uczta, Jedzenie, Obyczaje,  
Polak, Rosjanin



posłom. Tłumacz postrzegwszy, że się ja na to zmarszczył, rzecze: „WMPan tym się nie turbuj, bo to jest zwyczaj narodu taki, że jako u W[aszmo]ściów zapraszają na sztukę mięsa, choć tam będzie i jarząbek, i tak wiele zwierzyny, tak u nas na *lebedyje huzno*, choć będzie przy tym wiele potraw, a kiedy już oboje wymieniają: *lebedyje huzno i biłhuzyne kolano*, to to znaczy walny bankiet”. Spytałem tedy: „Cóż to za biłhuga, co to ma tak specjalne kolana?” Powiedział, że to jest to ryba wielka z rzeki, która ma w sobie jedno miejsce przy skrzeli tak smaku dobrego, jako żadna ryba nie jest smaczna, sama zaś wszystka jest tego smaku, co jesiotr, a że ta sztuka, którą z ryby wyrzynają, jest okrągła i tak ją dają na stół okrągłą, dlatego ją nazwano kolanem. Pytałem i o to, czemu na huzno zapraszają, czemu nie na głowę albo na skrzydło, lub na piersi? Powiedział, że ta sztuka najsmaczniejsza jest w łabędziu. Jam na to powiedział, żeby już lepiej na całego łabędzia zapraszać, niżeli na samo huzno; i u nas dosyć też jest smaku w kuprze tłustego kapłona, przecie na kuper nie zapraszamy się, tylko *generaliter*<sup>1966</sup> na kapłona. Powiedział, że obyczaj.

Byłem ci tedy na owym bankiecie, na który znowu zapraszano z taką jak i wczora oracją. Zaraz mi przyniesiono tytuły carskie, żeby się ich nauczyć i wiedzieć, jako mówić, pijąc za zdrowie tak wielkiego monarchy; bo, Panie zachowaj, omylić się, albo którykolwiek tytuł przestąpić<sup>1967</sup>, wielki to kontempt<sup>1968</sup> imienia carskiego i zaraz wszystka owa ochota za nic. Dano tedy jeść siła, ale źle i niesmaczno; ptastwo tylko, pieczone grunt. Kiedy pili za zdrowie carskie, to ja owe tytuły musiał wymieniać z karty, bo tego z pół arkusza, a trudne bardzo i niezwykłe; kiedy zaś za zdrowie króla naszego, to je sam tylko stolnik umiał na pamięć, a wszyscy insi z karty czytali; bo jak się w czym by najmniej omylisz, to znowu wszystkie zaczynać trzeba, choćby już był u końca. Pili i za zdrowie hetmanów, wodzów i Czarnieckiego, bo bardzo byli w ten czas pokorni. Ja też chciałem rekompensować ludzkość ludzkością, piłem za zdrowie Dołgorukiego, Chowańskiego, Szeremeta. Oni to sobie wzięli za urazę; nic mi, prawda, w ten czas nie mówili, ale zawziąwszy konfidencją, wymawiali mi to, „żeś to nam uczynił na afront”. Jam rzekł, że „tak to hetmani, jako i nasi, których zdrowia wy nie zapomnieliście”. Powiedział stolnik, że „niegodni, aby pies za zdrowie ich pił pomyje, bo ludzi potracili”.

Bawili się tedy w Wiaźmi tydzień, niżeli się wymunderowali<sup>1969</sup>. Potem poszliśmy tym traktem ku granicy na Dorohobuż<sup>1970</sup>, Smoleńsko<sup>1971</sup>. Tam odprawili nazad swoje konie, a ja się musiał starać o podwozy, bo tylko 4 mile za granicę swymi końmi wozy wieźli; a ty, panie przystaw, staraj się, żeby było co zaprząć, bo taki zwyczaj. O, było mi to ciężko zrazu w owym spustoszonej kraju starać się o podwozy do tak wielu wozów; aleć przecie P. Bóg dopomógł.

Poszliśmy traktem mińskim na Tołoczyn, na Jabłonicę do Oczyże<sup>1972</sup>, do Mikołajowszczyzny<sup>1973</sup>. Już tam, co dalej, to mi łatwiej o podwozy; ale zrazu jużem był począł żałować, że się tej funkcji podjął.

Cieszyli się tym bardzo Moskwa<sup>1974</sup>, że im to mnie za przystawą przydano, mówiąc: „Kakże ster Hospod Boh pobłahosławił: peredom wodiu stary Pas, teper bude nas wodity mołody Pasek”. Bo ich to stryj mój<sup>1975</sup>, sędzia smoleński, zawsze wodził i komisarzem do nich bywał; już go tam w stolicy i dzieci prawie znały i mają tam wszyscy jego *dulcem recordationem*<sup>1976</sup>. Nawet kiedy powiedziałem im o swoim nieszczęściu, że mi już był wziął Moskwa w okazyj z Dołgorukim, to mówili, „żebyś był miał w stolicy wszelkie poszanowanie i na jego imię i zasługi narodowi naszemu wdzięczne, pewnie wyszedłbyś

Uczta, Obyczaje, Władza,  
Rosja, Polak

<sup>1966</sup>*generaliter* (łac.) — ogólnie. [przypis redakcyjny]

<sup>1967</sup>*przestąpić* — ominąć. [przypis edytorski]

<sup>1968</sup>*kontempt* (z łac.) — ubliżenie. [przypis redakcyjny]

<sup>1969</sup>*wymunderować się* — pozierać się. [przypis redakcyjny]

<sup>1970</sup>*Dorohobuż* — miasteczko nad Dnieprem na płn. od Smoleńska. [przypis redakcyjny]

<sup>1971</sup>*Smoleńsk* — miasto nad Dnieprem. [przypis redakcyjny]

<sup>1972</sup>*Oczyża* — wioska nad rzeczką tejże nazwy niedaleko Ithumena. [przypis redakcyjny]

<sup>1973</sup>*Mikołajowszczyzna* — miasteczko (daw. należące do Radziwiłłów) u zbiegu Turczanki z Niemnem. Pasek skręcił więc od Tołoczyna na pld. i ominąwszy Mińsk podążył krótszą drogą na Oczyż do Mikołajowszczyzny, a stamtąd do Nowogródka. [przypis redakcyjny]

<sup>1974</sup>*Moskwa* — tu: Rosjanie. [przypis edytorski]

<sup>1975</sup>*stryj mój* — Jan Pasek. [przypis edytorski]

<sup>1976</sup>*dulcem recordationem* (łac.) — dosł.: w słodkiej pamięci; w miłym wspomnieniu. [przypis redakcyjny]

był bez okupu”. Alem ja rzekł: „Dziękuję z[a] bedlek”<sup>1977</sup>.

Szedłem tedy zrazu *magnis itineribus*<sup>1978</sup>, żeby z owych pustyń wymknąć się co prędzej. Skoro przyszedłem w ludzki kraj, to mi wszystko szło ładniej, o podwoły nie trudno i szukać ich nie trzeba, bo tam ludzie wiedzą swój zwyczaj. Miasta znoszą się z sobą, wiedząc o pośle idącym; to koniecznie trzeba podwoły dawać, bo gdzie stanie w mieście, to mu powinni jeść dawać i pić póty, póko nie wystawią podwód tyła, ilo ich potrzeba; to każdy starał się, żeby gości prędzej zbyć. Zajeżdżali mi z miast o kilka mil, pókom ich nie minął, nawet i z boków, choć nie na trakcie miasta, choć tam u nich nie miałem woli być. O drugich i nie słyszałem, a przyjechali, godzili się, prosili, żeby ich minąć, żeby wolni byli od podwód; ten przywiózł złotych 200, ten 300, ten 100 — różni różnie według dostatku i ubóstwa też.

Zastałem tedy Wojewodę w Kojdanowie, lubo się ze mną tak pożegnał, że nie spodziewał się, żebym zza Dniepra tak prędko powrócił, i dał mi był doskonałą we wszystkim informacją *et sufficientem expeditionem*<sup>1979</sup>, położwszy w listach pośledniejszą, niżeli była *ad praesens*<sup>1980</sup>, datę z pewnych respektów<sup>1981</sup>. I sam też nie miał woli tak długo bawić w tym miejscu; ale stanąwszy w dobrym miejscu, ode dnia do dnia nie chciało się stamtąd, żeby był wojsko odżywił i podskrobał szpizarni panom związkowym litewskim, gdyż taka była *mens*<sup>1982</sup> i hetmana litewskiego, Sapichy. Posłałem tedy przodem do Wojewody, pytając, jeżeli się każe posłom sobie prezentować, czyli też minąć; o co i sami posłowie prosili, żeby się mogli widzieć z Czarnieckim. Ordynował tedy, żeby nie mijać. Tam tedy oddawali mu posłowie wizytę; wjeżdżali na saniach, leżąc w pościeli tak, jako na łóżku. Bo u nich jest zwyczaj taki, że sani nie wyścielają do siedzenia tak, jako u nas, i nie siedzi na nich, ale leży w piernatach, jako długi, jeno mu brodę widać; także i ubożsi czynią: rozslawszy leda guńkę, to sobie leży, a pojeżdża, byle tylko modę swoją konserwować.

Po audyjenyjej prosił ich Wojewoda na obozowy obiad. Byliż tedy i popodpijali, i chwalili sobie, że smaczno i dobrze jedli. Aż ja mówię: „To widzicie, że to mój hetman nie zapraszał was na dupę, jako wy mnie, a przecie mieliście się dobrze i chwaliliście sobie”. Aż ten Polikarpowicz odpowie: „Kakże ster? Wsiudy worona howoryt: ka, ka, ka! U was prochajut na kura: u kura bude huzno; u nas su, prochajut na huzno: pri huzni bude, su, hołowa”<sup>1983</sup>.

Gorzalczyisko u nich im najbardziej śmierdzi, tym w większej jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jej źle i powąchać, nie tylko pić, a pije to on z takim gustem, jako największy specyjał, jeszcze sobie smakując i pomlaskiwując: „Słażnoże, su”<sup>1984</sup>, winko hossudarskie! Mają tam przy stolicy miasto jedno<sup>1985</sup>, w którym sami tylko mieszkają Anglikowie; to oni, jako ludzie polityczni<sup>1986</sup>, mają wszelkie likwory dobre. Gdy tedy Moskwa w poselstwie jada, to u nich nabiorą tych trunków, ale ich sami nie piją, tylko nimi inszych częstują, jako to wódek różnych, petercymentu, który oni zowią romaniją, i inszych win. Tak i ten pan stolnik czynił; zawsze sobie z inszej flaszki nalewał wódki, a mnie z inszej. Rozumiałem ja zrazu, że on pije lepszą; nie mówiłem nic, myślałem tylko: „O, jaka to *grubianitas!*” Aż skoro też już do konfidencyy<sup>1987</sup> przyszli, jednego czasu nalał sobie i wypił, bierze z pojszrodka<sup>1988</sup> inszą flaszkę i nalewa dla mnie, a ja tymczasem porwałem owę, co on z niej sam pił. On skoczy do mnie, chce mi wydzierać, a ja też tymczasem nachylę do gęby, aż owa śmierdząca, brzydka! Dopiero mówię: „Rozumiałem ci, że sam lepszą pijesz; ale teraz mam cię za polityka”<sup>1989</sup>, kiedy mi lepszej niżeli sobie

Podróż, Obyczaje

Alkohol, Obyczaje,  
Rosjanin, Polak

<sup>1977</sup> *dziękuję za bedlek* — dziękuję, mam w domu lepszych rzeczy dość; fragment przysłowia: „Dziękuję za bedlek, mam doma dość rydzów”. [przypis redakcyjny]

<sup>1978</sup> *magnis itineribus* (łac.) — z wielkim pośpiechem. [przypis redakcyjny]

<sup>1979</sup> *et sufficientem expeditionem* (łac.) — i dostateczną odprawę. [przypis redakcyjny]

<sup>1980</sup> *ad praesens* (łac.) — teraz. [przypis redakcyjny]

<sup>1981</sup> *respekty* — względy. [przypis redakcyjny]

<sup>1982</sup> *mens* (łac.) — myśl. [przypis redakcyjny]

<sup>1983</sup> *Kakże (...) hołowa* (rus.) — Jakże, panie? Wszędzie wrona mówi: kra, kra! U was proszą na kure, kura zaś ma kuper, u nas proszą na kuper, przy kuprze będzie i głowa (zniekształcone ros.-rus.). [przypis edytorski]

<sup>1984</sup> *słażnoże, su* — pyszne, panie [przypis redakcyjny]

<sup>1985</sup> *miasto jedno* — tu: Słoboda pod Moskwą. [przypis redakcyjny]

<sup>1986</sup> *polityczny* (daw.) — kulturalny, pełen oglady. [przypis redakcyjny]

<sup>1987</sup> *konfidencja* — poufalość. [przypis redakcyjny]

<sup>1988</sup> *z pojszrodka* — ze środka. [przypis edytorski]

<sup>1989</sup> *polityk* — grzeczny człowiek. [przypis redakcyjny]

nalewasz”. Wstydział się bardzo, że go w tym poszlakowano<sup>1990</sup>, ale też już od tego czasu nie wystrzegął się, lubo się przedtem wstydział, że tak złą pił; lada kiedy już to zawołał na chłopca: „Mitiuszka, dawajże, su, winka hossudarskiego!” To łyk czarką inszą, to się pomusnął po piersiach: „Kakże, ster, słażno!” — a tam przysmak taki, żeby koza wrzeszczała, gdyby jej gwałtem wlał.

Potem tedy, jakośmy się z wojskiem rozeszli, szedłem hetmańskimi majątnościami; ale mając to *iniunctum*<sup>1991</sup> od Wojewody, żeby się w nich nic nie uprzykrzać, wszędzie opowiedziałem się tylko administratorom, że czynię ten respekt, że mijam; to po staremu, przysłano trunków, zwierzyn etc. Przyszedłem do Horodyszczu<sup>1992</sup>, potem do Nowogródka. Przychodząc, markotno mi było, że to do mnie nie wysłali mieszczanie, wiedząc o posłach, a dalsze za nimi miasta wysyłali wcześniej i onych, przejeżdżając, z sobą inwitowali; którzy powiedzieli, że „nie może nikt dwiema panom służyć: mamy też teraz swoich panów, którym się wysługujemy”. A stał tam Litwy pułk. Posłałem tedy do nich przodem, żeby tedy było koni półtora do wozów poselskich i prowiant. Powiedzieli, że „z tego nic nie będzie, bo my tu mamy kogo prowiantować”. I po staremu nie wysłali nikogo; nie tuszyli bo, żeby się odważył natrzeć na miasto, gdzie stoi kupa konfederatów. Ja jednak rzekę do posłów: „Panowie, kaźcież przy mnie stanąć i swoim ludziom, bo to tu chodzi o kontempt i mego króla, i waszego cara, jeżeliby tu nas niewdzięcznością<sup>1993</sup> nakarmiono”. Posłowie tedy: „Bardzo dobrze”. Nie tylko tedy ludziom kazali, ale i sami powsiadali na konie. Zordynowałem ich tedy tak: semenów 40 i moja czeladź wprzód; strzelców moskiewskich, co od wozów, 15; po obydwu skrzydłach piechota z długą strzelbą, a Moskwa konna dopiero za nami. Sam jechałem przed tymi wszystkimi, a strzelcy piechotni blisko mnie. Było nas przecie 100 koni z okładą. Wchodzą w miasto: nie masz żadnej przeszkody. Jużem w pół ulice, aż dopiero bieży dwóch towarzystwa, a czeladzi z kilkadziesiąt z bandeletami. Stanęli tedy, nie rzekli nic; my też ich pominęli. A potem za nimi przybywa po trzech, po czterech, ze strzelbą. Oni czapki pozdejmowali: i my też. Stoją oni, rozumiejąc, że to ja tylko przechodzę przez miasto. Aż dopiero, upodobawszy sobie miejsce, gdzie widzę domy budowane i porządne, stanąłem i pokazuję posłowi: „Mości Panowie, tu gospoda W[aszmo]ściów”, a sam po tej ręce stanąłem od rynku. Oni, obaczywszy, że z koni zsiadamy, hożo pośpieszywszy, przypadli. „A Waść to następujesz na nasze kwatery?” Ja odpowiadam: „A Waść następujecie na powagę majestatów dwóch monarchów, polskiego i moskiewskiego, kiedy *contra inra gentium*<sup>1994</sup> zabranianie mieszczanom czynić dosyć prawu i zwyczajowi”. Mówi: „A tu cała chorągiew stoi w tej ulicy i to gospody są towarzyskie, gdzie Waść stawacie”. Pytam go znowu: „Jeżeli to ludzie pod tą chorągwią?” Powiedza: „Pewnie, że ludzie”. Ja rzekę: „Choćby też byli i dyjabli, to się ja ich nie boję. A w ostatku zaniechajcie mię, bo ja z wami sprawy nie mam, tylko z miastem królewskim, któremu w tym przysłużycie się, że burmistrzom szyje pospadają za ten kontempt i nieposłuszeństwo królowi panu”. Już się ich naschodziło z 300 albo więcej. „A nie będziesz tu stał”. Odpowiem: „Już stoję”. — „Nie osiedzisz się tu”. — Rzekę: „Pewnie się tu zasiadać nie myślę, bo mam pilną drogę. Ale też bądźcie pewni, że stąd nie pójdę, póko mi się zadosyć nie stanie, a krótko mówiąc, idźcie sobie, bo każę cyngłów ruszyć”. A semenowie i Moskwa muszkiety trzymają jak na widelkach<sup>1995</sup>, i mówię: „Rekolliguj się<sup>1996</sup> jeno, jeżeli nie masz tego rozumu, albo każ się komu nauczyć, co to jest za powaga, którą na sobie każdy poseł nosi, że to jest *publica persona*<sup>1997</sup>, że to dwóch majestatów i dwóch monarchiej preeminencje<sup>1998</sup> w swojej reprezentuje osobie: tego, do kogo idzie, i tego, od kogo idzie”. Tak ci dopiero, nagadawszy się, poszli. A tu: „Wyganiaj konie!” Powyganiano na ulicę, swoje powprowadzono; wozy nadeszły, stanęliśmy. Aż tu jaki taki idzie, łap za kulbaki, za rządżiki, za strzelbę z kołków. Posłałem

<sup>1990</sup>poszlakować — wysledzić. [przypis edytorski]

<sup>1991</sup>iniunctum (łac.) — zalecone. [przypis redakcyjny]

<sup>1992</sup>Horodyszcz — miasteczko na trakcie z Mikołajewszczyzny do Nowogródka. [przypis redakcyjny]

<sup>1993</sup>niewdzięczność — nieuprzejmość. [przypis redakcyjny]

<sup>1994</sup>contra inra gentium (łac.) — wbrew prawu narodów. [przypis redakcyjny]

<sup>1995</sup>muszkiety trzymają jak na widelkach — muszkiety z powodu ich znacznej wagi opierano celując na widelkach. [przypis redakcyjny]

<sup>1996</sup>rekolligować się — opamiętać się. [przypis redakcyjny]

<sup>1997</sup>publica persona (łac.) — osoba publiczna. [przypis redakcyjny]

<sup>1998</sup>preeminencja — dostojeństwo. [przypis redakcyjny]

do burmistrza: jeżeli nie brał mieczem po szyję, to go pewnie i nie minie i mandat<sup>1999</sup> najdalej tygodnia będzie miał z całym miastem, jeżeli mi nie będzie wygoda i z końmi, także i podwoły. Aż tu idą burmistrze, nie wyszło pół godziny, kłaniają się. Pytam się, przy którym prezydencyja. Skaże jeden: „Ów sam jest”. Kiedy go wytnę obuchem: padł; kazałem go związać i wziąć pod wartę: „Atoż ty pojedziesz ze mną do Warszawy; a wy idźcie, starajcie się, żeby mi była wygoda i na jutro podwoły, bo ja stąd nie wyndę, póko tego nie będzie”. Aż tu Moskwa: „Oj, milenkize, su, przystaw, umieje korolewskie i carskoje zderżaty wieliczestwo”. Potem zaś idzie poruczników dwóch; dopiero podgadawszy sobie, mówią: „Jużże się Waść nie turbuj; my każemy miastu, żeby dali prowiant, ale podwoły nie mogą być stąd”. *Et interim*<sup>2000</sup> zaraz kazałem przy nich zawołać podwodników, którzy dopiero dwie mili odprowadzili wozy, i mówię im: „Nu, dziatki, za to, że prawu i zwyczajowi dosyć czyniąc, nie wyłamowaliście się z powinności i owszem poszliście ochotnie, dlatego respektując, żeście z ubogiego miasta, czynię wam w tym folgę, że was niedaleko ciągnę; ale przyszedzsy tu do wielkiego miasta, już tu znajdę w potrzebach moich wygodę, a was wolnymi czynię; powracajcie sobie z P. Bogiem do domów”. Skoczą do nóg podwodnicy, poczną dziękować, a wtem do koni. Lecą tu mieszczanie, dowiedziawszy się, proszą: „Zmiłuj się, zgodziemy się na pieniądze, a tych pociągni dalej”. Dają 200, dają 300 — nic; dają w ostatku 400, a tu podwodnicy, kto tylko może konia dopaść, w nogi z miasta; drugi i szli odbieżał<sup>2001</sup>. Dopiero ja rzekę, jakbym nie wiedział, że ich już nie masz: „Idź, niech się trochę zatrzymają ci podwodnicy!” Powiedają: „Już nie masz, tylko jeden, co mu koń zachorował”. Dopie[ro] mieszczanie w strach, proszą, żeby ich pogonić. Jam tego uczynić nie chciał. Proszą mię tedy oni porucznicy, żebym kazał burmistrza wypuścić. Deklarowałem, że go w ten czas wypuszczę, kiedy będę *in toto satisfactus*<sup>2002</sup> i w prowiancie, i w podwodach; jeżeli mi zaś w czymkolwiek nie będzie wygoda, pewnie pojedzie ze mną do Warszawy, wzięwszy manele<sup>2003</sup> na nogi. Dają oni racyje; ja też daję. Mówią, że tu podwód tak wiele nie może być; a ja mówię, że trzeba, aby były, i muszą być. Powiedają sposób, żeby posłać do poblizszych miast, aby się też do tego przyłożyli; ja mówię: „*Quod peto, da, Cai; non peto consilium*<sup>2004</sup>”. Rozgniewali się: „Ej, toś Waść nieużyty”. Ja też mówię: „Ej, toś Waść niezbyty”. Poszli, zakazali, żeby się mieszczanie nie ważyli nic dawać tak prowiantów, jako i podwód. Przyszedł samasz<sup>2005</sup> i powiedział to oraz też i to, że „chcą WMM Pana wygnąć z miasta, biorąc ten kłopot na siebie”, czy to jego była życzliwość, czy to mię też tak próbując, kazali powiedzieć. Nie konfunduję się ja tym; kazałem owę ulicę wozami zatarassować tak jak szeroka, wóz pole woza, i od rynku, i od przyjazdu, że już i konny przejechać nie mógł. O prowiant nie proszę, bo w ulicy stoję najdotatniejszej; musi tu wszystko być. *Interim*<sup>2006</sup> wołaj kowala, których kilka była w tej ulicy; kazałem burmistrzowi włożyć dwoje kajdan na nogi. Semenowie w paradzie<sup>2007</sup> stoją, Moskwa wszyscy armatno, bez ruśnice długiej żaden nie stąpi: niechże mię teraz wyganiają. Piwa jest dostatek po gospodach, szynkują dobrze moi ludzie. Mówię gospodarzowi: „Jest tu miód gdzie blisko?” On dla swojej folgi, żeby mu piwa mniej wyszło: „Jest Mości Panie, tylko proszę, żeby mię nie wydawać, tam a tam”. Stało tam bojarów 6 w tamtej gospodzie. Kazałem, żeby sobie uprosili cicho garniec miodu za pieniądze; tak się stało. Wypiwszy ten, po drugi do piwnicy poszła szynkarka, a moich też kilka za nią: dali znać, że jest miodu 6 beczek. Kazałem zabrać: „Pij, popodpijawszy, dawaj ognia na ulicach!” Takeśmy całą noc przegaudowali<sup>2008</sup>. Nazajutrz zaraz do gumien, które były za naszymi stajniami; nawieziono zbóż w snopach, sian, co potrzeba. Kiedy widzą, że to nie ustraszą, widzą, że o nic nie proszę, mam wszystkiego dosyć, wieprzów karmnych nabito, kur, gęsi, aż znowu idą wczorajsi porucznicy i kil-

<sup>1999</sup>mandat — pozew do sądu. [przypis redakcyjny]

<sup>2000</sup>et interim (łac.) — a tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>2001</sup>szli odbieżał — porzucił uprzęż. [przypis edytorski]

<sup>2002</sup>in toto satisfactus (łac.) — we wszystkim zaspokoiony. [przypis redakcyjny]

<sup>2003</sup>manele (z wł.) — bransoletka; tu: kajdany. [przypis redakcyjny]

<sup>2004</sup>Quod peto, da, Cai; non peto consilium (łac.) — Czego żądam, dawaj, Kajusie; o radę nie proszę (Marcjalis, *Epigramata*, II, 30). [przypis redakcyjny]

<sup>2005</sup>samasz — bóżniczy, świętnik; żydowski sługa świątyni. [przypis redakcyjny]

<sup>2006</sup>interim (łac.) — tymczasem [przypis redakcyjny]

<sup>2007</sup>w paradzie — w gotowości. [przypis redakcyjny]

<sup>2008</sup>przegaudować (z łac.) — przechulać. [przypis redakcyjny]

ka towarzystwa z nimi, między którymi mój znajomy, p. Tryzna<sup>2009</sup>. Nuż w targ, że „tu mieszczenie chcą przyść, ale się boją; prosimy za nimi”. Ja odpowiem, że „samiście ich na tę hardość wsadzili, teraz znowu za nimi prosicie. Niech to tłumaczy, kto rozum ma. Ja, lichy człowiek, jako wczorajszy tuman<sup>2010</sup> o wyganianiu zrozumiałem, tak i teraz ich okoliczności penetruję<sup>2011</sup> po trosze. Jakom tedy wczora powiedział, toż mówię i teraz: „Ja z miastem mam sprawę, nie z żołnierzami. Ten dyzgust<sup>2012</sup> uczynić chcecie nie mnie, ale dwiema monarchom, a P. Bóg wie, jeżeli jeno nie sobie, bo ja się tu wam wygnąć nie dam. Takiej bądźcie nadzieje: choćby miał paść jeden na drugim, a nie wyjadę, póko mi się nie stanie zadosyć. A jeśli mi będzie ciężko, nie masz sta mil do Kojdanowa, a już też podobno i bliżej musiało się wojsko przymknąć; obaczę, komu tu będzie ciasno”. A wtem mieszczenie przyszli; żona też owego burmistrza okowanego już tu była od poranku, przyszedzszy z dziećmi, z wódkami i z trzecim płaczem. Dopieroż traktować; obiecują koni 40. — „Nie może być, i 60 nie może”. Musieli tedy dać 130 koni, i to ich aż u żołnierów najmowali, czego im nie dostawało. Że tedy nie wygotowali się, a już był wieczór blisko, nie ruszyłem się ku nocy. Nuż pić, czyniąc to na złość owym hardym ludziom; bo ta fantazyja ze mną się już urodziła, że zawsze *durum contra durum*<sup>2013</sup>, choćby się nadsadzić, dobrocią zaś tak zażyje, jako chce, choćby z swoją szkodą. Tak tedy *bonis modis*<sup>2014</sup> dla owych żołnierzy instancyj już na ten czas pokorniejszej, nie tak, jako wczora, a osobliwie dla Tryzny, towarzysza, bo to był znajomek mój i człowiek bardzo grzeczny, a do tego, że krewny, kazałem burmistrza z owych manelów rozstroić<sup>2015</sup>, powiedziawszy mu: „Znajże na drugi raz, jako sobie postąpić w podobnych okazyjach, że cię to i żołnierz, co u ciebie stoi, nie zastąpi w tym terminie, a choćby zasłonił, na prostaka przystawa trafiwszy, toby tej zasłony było na czas, a potem by się na tobie wolno zemścić, bo dłużej klasztora niżeli przeora”. Podpiliśmy tedy, Litwy się naszło. Ów pan Tryzna, kogo rozumiał z swoich, konwokował<sup>2016</sup>, że przyszło, rozochociwszy się, i baranie flaki rozdrażnić<sup>2017</sup>. Pośel wesół, romanijej z wozów kazał dawać, wprzód popodprijawszy miodem. Jam nie mieszał; ale Litwa, pomieszawszy, niejednen pozbył pasa, czapki, szable, pieniądze z mieszkim.

Nazajutrz rano sprowadzono konie do podwód; nasze też konie wytchnęły i podkarmiły się dosyć dobrze, bo i z folwarków zrazu nabrano, co potrzeba, i potem owsów naniesiono. Kazałem się gotować do ruszenia. Przyszli tedy owi wczorajsi panowie deboszanci<sup>2018</sup>, jaki taki do siebie prosi. Pułkownik przysłał, aby mu ten honor dać, aby na godzinę; a ja, jak obiecałem się był Tryźnie, i mówię do niego: „Panie bracie, mam li bytnością moją u ciebie u inszych podpadać *censuram grubianitatis*<sup>2019</sup>, tak mówiąc, już i u ciebie muszę nie być”. Prosił bardzo o słowo; nie chciałem i nie byłem. Na odjeźnym jednak znowuśmy po trosze ponapijali „do twej fantazyje”, dotrzymanie wymawiali i swoją konfuzyją<sup>2020</sup> wymawiali, mówiąc, że to było jednakowo dać skacząc, jako i płacząc; chartów mi przy tym nadali, a potemeśmy się rozjechali.

Ruszyłem się tedy ku Mostom<sup>2021</sup>. Za miasto wyjechawszy, wróciłem czeladnika do burmistrza, opowiadając, żeby suplement<sup>2022</sup> dostateczny posyłał swoim podwodnikom, gdyż nie odprawię ich, aż z Warszawy, albo najmniej od Narwie. Skręcili się<sup>2023</sup>, a osobliwie żołnierze, co im ponajmowali koni swoich. We trzech milach dognali mię dwaj mieszczenie; nuż w prosby. „Nie uczynię. Jako wy ze mną, tak ja z wami, na noclegu;

<sup>2009</sup>Tryzna, Stanisław — sędzia wolkowyski. [przypis redakcyjny]

<sup>2010</sup>tuman — wymysł, zmyślenie dla otumanienia kogoś. [przypis redakcyjny]

<sup>2011</sup>penetrować (z łac.) — przenikać, rozumieć. [przypis redakcyjny]

<sup>2012</sup>dyzgust (z wł.) — nieprzyjemność, przykre uchybienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2013</sup>durum contra durum (łac.) — upór na upór. [przypis redakcyjny]

<sup>2014</sup>bonis modis (łac.) — w dobry sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>2015</sup>z (...) manelów rozstroić — rozkuć z kajdan; tu: zwrot żart. w odniesieniu do osoby burmistrza: manele, tj. (pierwotnie) bransolety należały do stroju niewieściego. [przypis redakcyjny]

<sup>2016</sup>konwokować — pospraszać. [przypis redakcyjny]

<sup>2017</sup>baranie flaki rozdrażnić — zagrać na skrzypcach. [przypis redakcyjny]

<sup>2018</sup>debozant (z fr.) — hulaka. [przypis redakcyjny]

<sup>2019</sup>censuram grubianitatis (łac.) — w naganę grubiaństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2020</sup>konfuzyją — zakłopotanie, zawstyżenie, zdenerwowanie. [przypis edytorski]

<sup>2021</sup>Mosty — miasto nad Niemnem, na pld.-wsch. od Grodna. [przypis redakcyjny]

<sup>2022</sup>suplement — zasilek w żywności. [przypis redakcyjny]

<sup>2023</sup>skręcić się — tu: spochmurnieć, zmarnotnieć. [przypis redakcyjny]

nie może być”. Biegać oni, gdzie stał marszałek związkowy, Żeromski<sup>2024</sup>, starosta opeski i czeczerski (człowiek to był grzeczny, poważny, urody bardzo pięknej, wzrostu średniego, młody, w lat nie doszło czterdziestu, broda do pasa, czarnusienka, do poważnego bardziej podobien senatora niż do żołnierza), żeby im w tym dał radę i pomoc. Odpowiedział im: „Pomocy wam nie mogę dać, bo to nie z myślą igrać; wiem, że tam ludzie z dobrą fantazyją, nie byłoby to bez rozlania krwi, a gdyby do tego przyszło, jest to sprawa garłowa. Ale radę wam daję taką: jeżeli macie dobry worek, biegajcież; ten będzie między wami medyjatorem<sup>2025</sup>”. Powiedzieli, że „mamy złotych 100”. Odpowiedział, że na to tam i nie wejrzą. Przybieżeli owi; w prośbę, w targ: stanęło na złotych 600, ale ich nie mieli. Dają mi kartę, że do Warszawy odwiozą. „Nie może być”. — „Cóż z tym czynić?” — „Mnie nic do tego”. Tymczasem do mnie marszałek przysłał towarzysza, inwitując mię do siebie i z posłami; o mieszczanach najmniejszej w liście nie czyni wzmianki, tylko był w ten sens pisany:

„Mnie wielce M[i]ł[os]ci[wy] Panie Pasek, mój Mości Panie i Przyjacielu!

Gdybym wcześniej odebrał o tym wiadomość, że WMMPan posłannika cara JMości do JKMości prowadzić raczysz, dawniej bym w tej uczynności WMMPana afektował<sup>2026</sup>, abym się z onym widzieć mógł i legacją, z którą się do mnie sam odzywa, że ma *in commissis*<sup>2027</sup> cara JM[os]ci, wysłuchał. Ale że mię dopiero wiadomość zaszła o posłanniku i o więźniach oswobodzonych, których przyprowadził, wielce WMMPana upraszam, aby w tym żadnej od WMPana nie uznawał prepedycyjej<sup>2028</sup>, ponieważ się ze mną widzieć chce i sam sobie tego wielce życzy. Bo nie kto inszy w tym oswobodzeniu więźniów, którzy są na zamian wydani, pracował, tylko przy osobliwej dyrekcyjej boskiej moja *vigilantia*<sup>2029</sup>. Że tedy mój w tym i wojska całego interes zachodzi, *iteratis*<sup>2030</sup> WMPana upraszam, abyś temu posłannikowi liberum do mnie pozwolił *aditum*<sup>2031</sup> do Wołkowyska<sup>2032</sup>, w czym uprosiłem towarzysza wojskowego, JMości Pana Żydowicza, który go do mnie do Wołkowyska doprowadzić ma. Zatem zostaję WMMPana

życzliwy brat i sługa powolny Kazimierz Chwalibog Żeromski marszałek wojsk JKM. W. Ks. L.<sup>2033</sup>”

Intytulacją zaś listu dano taką: „Memu wielce M[i]ł[os]ci[we]mu Panu i Przyjacielowi, JMości Panu Janowi Paskowi, towarzyszowi chorągwie kozackiej<sup>2034</sup> Jaśnie Wielmożnego JMości Pana Wojewody ziem ruskich”.

Że mi tedy pisze: „Mój Mości Panie i Przyjacielu”, i znowu podpisując się pisze: „WMMPana życzliwy brat i sługa powolny”, znowu na wierzchu intytulacja: „Mnie wielce M[i]ł[os]ci[we]mu Panu i Przyjacielowi”, ta waryjacja<sup>2035</sup>, że się to czyni raz bratem, drugi raz przyjacielem, zaraz mi się nie podobała<sup>2036</sup>. I dlatego odpisuję w ten sens — a ów od niego mam list i do tego czasu:

„Wielmożny Mości Panie Marszałku wojsk Wielkiego Ks. Litewskiego, mój Mości Panie i Bracie!

Spojrząwszy na intytulację listu od WMMPana do mnie ordynowanego, bardzo skonfundowało mię to, uważywszy, że nie godzien być WMMPana bratem, tylko przy-

<sup>2024</sup>Żeromski, Kazimierz Chwalibog — stolnik wileński, porucznik chorągwi husarskiej Gosiewskiego, regimentarz w wojsku lit. podczas oblężenia Moskwy, rozsiekany przez związkowych w 1662 r. [przypis redakcyjny]

<sup>2025</sup>mediator (z łac.) — pośrednik. [przypis redakcyjny]

<sup>2026</sup>afektować — prosić. [przypis redakcyjny]

<sup>2027</sup>in commissis (łac.) — poruczony. [przypis redakcyjny]

<sup>2028</sup>prepedycja — przeszkoda. [przypis redakcyjny]

<sup>2029</sup>vigilantia (łac.) — czujność. [przypis redakcyjny]

<sup>2030</sup>iteratis (łac.) — powtórnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2031</sup>aditum (łac.) — wolny przystęp. [przypis redakcyjny]

<sup>2032</sup>Wołkowysk — miasto nad Rosią na wsch. od Grodna. [przypis redakcyjny]

<sup>2033</sup>wojsk JKM. W. Ks. L. — wojsk Jego Królewskiej Mości Wielkiego Księstwa Litewskiego. [przypis edytorski]

<sup>2034</sup>chorągiew kozacka — pancerna. [przypis redakcyjny]

<sup>2035</sup>wariacja — różnorodność. [przypis redakcyjny]

<sup>2036</sup>raz bratem, drugi raz przyjacielem — „przyjacielem” w liście można było tytułować jedynie mieszczanina, kupca; szlachcicowi należał się tytuł „pana brata”, stąd obraza Paska i dotkliwa odprawa, jaka z jego strony spotkała Żeromskiego. Listy pisywali u zamożniejszej szlachty zwykle osobni pisarze, zwani manualistami, a tylko ostatni zwrot listu dopisywał własnoręcznie korespondent, i tym się tłumaczy tytuł „pana brata”, dany Paskowi zgodnie ze zwyczajem przez samego Żeromskiego przy zakończeniu listu. [przypis redakcyjny]

jacielem; aleć znowu pocieszyłem się trochę, przeczytawszy *intus*<sup>2037</sup> samego WMMPana ręki charakter, że się bratem pisać raczysz. Z tej racyjej na tytule responsu mego *non peto vindictam, supponendo*<sup>2038</sup>, że do cyrkumspekcyj<sup>2039</sup>, WMMPana *non regulatur*<sup>2040</sup> ten *error*<sup>2041</sup>, ale do osoby pana manualisty, który tak sądzę, że musi być człowiek bardzo stary, kiedy zasiągnął pamięcią *hanc ideam*<sup>2042</sup> pisania listów i dotąd ją konserwuje, która wtenczas się jeszcze praktykowała, kiedy i senatorom pisano »Łaskawy Panie«; albo jeżeli też JMość człowiek jest młody, to może być, że przedtem służył komuś za szypra<sup>2043</sup>, pieńkę<sup>2044</sup>, klepkę<sup>2045</sup> i wańczos<sup>2046</sup> do Rygi woził i zamyslił się o tym przy ekspedycyjej listu tego, rozumiejąc, że do kupca pisze i z nim *de anteactis*<sup>2047</sup> koresponduje.

Za króla Olbrachta ta moda bywała,  
Lecz za Kazimirza już dawno zwietrzała.

To namieniwszy *ex occasione*<sup>2048</sup> JMości pana manualisty, *ad essentiam*<sup>2049</sup> listu WMM-Pana przystępuję. Gdybym był trochę wcześniej od WMMPana *requisitus*<sup>2050</sup>, wyszedzsy z Kojdanowa, pewnie bym był wyprostował trakt, i samego WMMPana nie turbując, boby mi było mało co z drogi, albo też nic<sup>2051</sup> (...)

„(...) Pana Wojewody ruskiego mnie deklarował, że nie tylko bym miał usu[m]<sup>2052</sup> odmieniać, ale i owszem przy tej funkcycyjej konfirmuję. Bo ja Waści mam za swego, gdyż u nas, tu w Litwie, są pp. Paskowie i podobno też to był stryj twój, horodniczy<sup>2053</sup> smoleński, który ich przedtem wodził, i ze mną ich dwóch zostaje tegoż tytułu, a podobno i to krewni twoi. A druga, już ci to Narew niedaleko; na cóż by się to przydało inszego dawać przystawa? Jakoś ich tedy prowadził przez świat i — jako mi się dostało słyszeć — *cum conservatione*<sup>2054</sup> swego i wodza honoru, jużże ich doprowadz i do boku króla JMości”. Był mi potem rad, od obiadu nie puścił, dyszkurował, pił za zdrowie p. Wojewody, przypominał w przeszłym roku otrzymane wiktoryje. Spytał potem: „Cóż tam za towarzysz u króla JMości był w podejrzeniu?” Powiedziałem, że „ja”. Rzekł: „Dlatego też pytam, bom słyszał, że tego przezwiska; ale masz tu na całą Litwę dobre imię za twoją fantazyją, jakoś tam stawał”. Dopiero pił i żołnierzom kazał pić za zdrowie i tam mię z wielką wdzięcznością ekspedyjował i respons na list pana Wojewody ruskiego oddał mi w ten sens:

„Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewodo ziem ruskich, mój wielce Mości Panie i Bracie!

Że jest w respekcie WMMPana urzędu mego hetmańskiego prerogatywa, sprawuje to wrodzone, jako we wszystkich inszych akcyjach, WMMPana *iudicium*<sup>2055</sup> i łaska, za co jako uniżenie WMMPanu dziękuję, [tak] oraz moje zawzięte *renovo propositum*<sup>2056</sup>, że wszelaki WMMPana proceder tej u mnie jest obserwancyjej<sup>2057</sup>, że, cokolwiek WMPanu podoba się, mnie *displicere*<sup>2058</sup> nie może. JMości pana Paska, WMMPana tak poważ-

<sup>2037</sup>*intus* (łac.) — wewnątrz. [przypis redakcyjny]

<sup>2038</sup>*non peto vindictam, supponendo* (łac.) — nie oddaję wet za wet, rozumiejąc. [przypis redakcyjny]

<sup>2039</sup>*cyrkumspekcyj* — rozważa, rozmyśl. [przypis redakcyjny]

<sup>2040</sup>*non regulatur* (łac.) — nie odnosi się. [przypis redakcyjny]

<sup>2041</sup>*error* (łac.) — błąd. [przypis redakcyjny]

<sup>2042</sup>*hanc ideam* (łac.) — tego sposobu. [przypis redakcyjny]

<sup>2043</sup>*szyper* — dozorca okrętowy. [przypis edytorski]

<sup>2044</sup>*pieńka* — konopie. [przypis edytorski]

<sup>2045</sup>*klepka* — połupane części dębu. [przypis edytorski]

<sup>2046</sup>*wańczos* — grube deski dębowe. [przypis redakcyjny]

<sup>2047</sup>*de anteactis* (łac.) — o dawnych sprawach. [przypis redakcyjny]

<sup>2048</sup>*ex occasione* (łac.) — z powodu. [przypis redakcyjny]

<sup>2049</sup>*ad essentiam* (łac.) — do treści. [przypis redakcyjny]

<sup>2050</sup>*requisitus* (łac.) — wezwany. [przypis redakcyjny]

<sup>2051</sup> i samego WM. M. Pana nie turbując, boby mi było mało co z drogi albo też nic — po tych słowach w rękopisie brak jednej karty, chociaż po k. 171 następuje k. 172, a na niej koniec ustnej odpowiedzi danej Paskowi przez hetmana W. Ks. Litewskiego Sapiechę na list Czarnieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2052</sup>*usum* (łac. forma B.lp) — zwyczaj. [przypis redakcyjny]

<sup>2053</sup>*horodniczy* — stróż grodu, urząd ziemski na Litwie (14. w co do statusu takich godności), dotyczący takich miast jak np. Wilno, Witebsk, Smoleńsk. [przypis redakcyjny]

<sup>2054</sup>*cum conservatione* (łac.) — z zachowaniem. [przypis redakcyjny]

<sup>2055</sup>*iudicium* (łac.) — rozsądek. [przypis redakcyjny]

<sup>2056</sup>*renovo propositum* (łac.) — odnawiam postanowienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2057</sup>*obserwancyja* — poważanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2058</sup>*displicere* (łac.) — nie podobać się. [przypis redakcyjny]

nego znaku towarzysza, za przystawa przydanego, nie tylko żebym miał odmieniać, ale i owszem w tym do WMMPana akomoduję się woli, przy tej włożonej od WMMPana na osobę jego konfirmuję funkcję i to deklaruję, że lepszego nie mogę dać przystawa, który by tak *dextre*<sup>2059</sup> swoją i wodza swego umiał konserwować reputacją. Wiadoma mi jest jego przy prowadzeniu tych ludzi *modestia*<sup>2060</sup>, wiadomy z ukontentowania miast i miasteczek nieuprzykrzony proceder, wiadoma oraz i należyta tam, gdzie ją pokazać trzeba, *generositas*<sup>2061</sup>: osobliwie teraz *noviter*<sup>2062</sup> w [W]olpie<sup>2063</sup> z ludźmi, *contra Maiestatem et matrem oboedientiam*<sup>2064</sup> wierzgającymi, co, tak *suppono*<sup>2065</sup>, już samemu WMMPanu *innotuit*<sup>2066</sup>, albo *innotescet*<sup>2067</sup>, że i WMMPanu, i sobie *honoris palmam*<sup>2068</sup> wydrzec nie dał. Z tej racyjey dobrego ganić nie mogę i, jako pospolicie mówią, Kyrie elejson poprawiać nie chcę. Co z [s]trony osierocenia krajów białoruskich, każdy przyznać musi *iustum dolorem*<sup>2069</sup> WMMPana, który i moje *non minus pungit*<sup>2070</sup> serce. Ale cóż z tym czynić, kiedy na taką ojczyzna przychodzi nieszczęśliwość? Ja z prywatną moją asystencyją, choćbym chciał, pewnie *non subsistam*<sup>2071</sup>; przyznawam to, i [ż] nazbyt długo *et cum summo periculo*<sup>2072</sup> z taką małą garztką ludzi dawałeś WMMPan tamtym krajom protekcyją. Teraz, co *subsequetur*<sup>2073</sup>, nie nasza wina; kto jest *author mali*<sup>2074</sup>, ten Bogu *reddet rationem*<sup>2075</sup>. Gdyby nam przynajmniej pozwolił nieprzyjaciel frysztu<sup>2076</sup>, żebyśmy zjechawszy się na sejm, mogli o tym *consulere*<sup>2077</sup>, żeby jako najprędzej tamtym krajom obmyślić *zaszczyt*<sup>2078</sup>, to by jakokolwiek; ale wątpię. WMMPana, z wojskiem przechodzącego, przejmować będą z prośbą moją, abyś WMMPan do domu mego na krótki czas raczył *divertere*<sup>2079</sup>, jeżeli pierwej *occurrent*<sup>2080</sup>. Wielce proszę, abym mógł cokolwiek z WMMPanem *conferre in ulteriori tractu*<sup>2081</sup> nam należytej osieroconej ojczyźnie przysługi, w czym nie powątpi[e]wając, siebie na ten czas WMMPana zwykłej zalecam łasce, jako cale życzliwy WMMPana brat i powolny sługa,

*Paweł Sapieha, wojewoda wileński, h[etman] w[ielki] W. Ks. L[itewskie]go*.

Tę odebrawszy ekspedycyją, poszedłem ku Narwi i dopi[e]ro na ostatki dni Bachusowych stanąłem w Berezynach<sup>2082</sup>. Wieś to jest, ale też nam nie trzeba było miasta, kiedy na niczym nie schodziło; mieliśmy w wozach wszystko od trunków dobrych, mięs, zwierzyn etc. Takeśmy sobie gaudowali przy ruskich duhach<sup>2083</sup> i po staremu, choć przy krótkiej znajomości, i my na kuliga jeździli i kuligantów u siebie mieliśmy, że było z kim i w taniec obrócić.

W [W]stępną Śródę ruszyłem się ku Narwi. Ryb posłowie mieli siła, owych sterledów, billugów okrutne polcie; a oprócz tego i świeżych tam nie było skąpo, bo ich

<sup>2059</sup>*dextre* (łac.) — zręcznie. [przypis redakcyjny]

<sup>2060</sup>*modestia* (łac.) — skromność, umiarkowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2061</sup>*generositas* (łac.) — dobre urodzenie, godność szlachcica. [przypis redakcyjny]

<sup>2062</sup>*noviter* (łac.) — świeżo. [przypis redakcyjny]

<sup>2063</sup>Wolpa — misteczko przy ujściu rzeki Wołpy do Rossy, blisko lewego brzegu Niemna, na pld.-wsch. od Grodna. [przypis redakcyjny]

<sup>2064</sup>*contra Maiestatem et matrem oboedientiam* (łac.) — przeciw Majestatowi i matce uległości. [przypis redakcyjny]

<sup>2065</sup>*suppono* (łac.) — rozumiem. [przypis redakcyjny]

<sup>2066</sup>*innotuit* (łac.) — wiadomo. [przypis redakcyjny]

<sup>2067</sup>*innotescet* (łac.) — wiadomym będzie. [przypis redakcyjny]

<sup>2068</sup>*honoris palmam* (łac.) — klejnot czci. [przypis redakcyjny]

<sup>2069</sup>*iustum dolorem* (łac.) — słuszny żal. [przypis redakcyjny]

<sup>2070</sup>*non minus pungit* (łac.) — nie mniej przeszywa. [przypis redakcyjny]

<sup>2071</sup>*non subsistam* (łac.) — nie wydołam. [przypis redakcyjny]

<sup>2072</sup>*et cum summo periculo* (łac.) — i z wielkim niebezpieczeństwem. [przypis redakcyjny]

<sup>2073</sup>*subsequetur* (łac.) — nastąpi. [przypis redakcyjny]

<sup>2074</sup>*author mali* (łac.) — sprawca złego. [przypis redakcyjny]

<sup>2075</sup>*reddet rationem* (łac.) — zda rachunek. [przypis redakcyjny]

<sup>2076</sup>fryszt — czas. [przypis redakcyjny]

<sup>2077</sup>*consulere* (łac.) — radzić. [przypis redakcyjny]

<sup>2078</sup>*zaszczyt* (daw.) — obrona. [przypis redakcyjny]

<sup>2079</sup>*divertere* (łac.) — wstąpić. [przypis redakcyjny]

<sup>2080</sup>*occurrent* (łac.) — spotkają w drodze. [przypis redakcyjny]

<sup>2081</sup>*conferre in ulteriori tractu* (łac.) — pomówić o dalszym ciągu. [przypis redakcyjny]

<sup>2082</sup>Berezyny — wieś na pld. od Knyszyna, niedaleko Narwi; należała do starostwa knyszynskiego, więc jako wieś królewską obrał ją Pasek na postój. [przypis redakcyjny]

<sup>2083</sup>*duba* (z rus.) — zakrzywiona w łuk i przymocowana końcami do chomąta młoda drzewina; obłąk. [przypis redakcyjny]



zawsząd zwożono; gdzie posłał dla podwód, to przywieźli i ryb. Przyszedszy do Narwie, już dalej litewskich podwód ciągnąć było nie można, bo takie prawo, choćby były o miłę dopi[e]ro wzięte; zaraz tedy o insze trzeba się było starać. Poszedłem tedy, przez Narew przedszyszy, na Bielsko, na Siemiatycze, w Drohiczynie<sup>2084</sup> przez Bug do Liwa<sup>2085</sup>, aż do Warszawy. Ale jednak z ostatniego noclegu pojechałem przodem do króla, oznajmując o posłach, a pytając się o dalszą ich dyspozycją, jako ich i gdzie przyprowadzić.

Obaczywszy mię król, przyjął wdzięcznie, poznał mię zaraz i wiedział już przez pocztę od Wojewody, że ich ja prowadzę. Już tedy król miał iść na sessją, kiedym wszedł. Było w pokoju senatorów i posłów siła, moich znajomych i niezajomych też. Obaczywszy mię, i rzecze: „A witaj, panie konfederacie, ale mniemany”. Ukłoniwszy [się], odpowiedziałem: „Już teraz ujdę takiego mniemania, kiedy jadę od Smoleńska, nie od Klec<sup>2086</sup>”. Rzecze król: „Ba, teraz ci to tym bardziej może kto zadać, żeś tam od Moskwy spraktykowany<sup>2087</sup>”. Ja odpowiem: „Niechże zdrów zadaje, a WKMość, Pan mój M[i]l[ości]wy, znowu mi to zapłacisz<sup>2088</sup>”. Rośmiał się i ścisnął mię za głowę: „Już tego nigdy nie będziemy rozumienia, choćby i anioł powiedział”. A potem rzecze do senatorów: „Muszę się trochę wrócić, możecie Waść tymczasem zasiadać”. Mnie kazawszy iść za sobą, poszedł do pokoju sypialnego. Dopie[e]ro mię pytał o wszystko, z jakim dziełem<sup>2089</sup> jadą posłowie. Powiedziałem, że chcę pokoju. Pytał potem, jeżelim nie miał od Litwy związkowej jakiej przeszkody w prowadzeniu. Powiedziałem też i okazyją nowogrodzką. Rzecze król: „Pisał mi też o tym p. Wojewoda; ale dziękuję za dobrą fantazyją, której widzę, umiesz zażyć *in adversis et prosperis cum cotiservatione*<sup>2090</sup> naszej powagi”. Potem zawołałszy podkomorzego koronnego<sup>2091</sup>, rzecze: „Rozmówże się Waść z Szelingiem<sup>2092</sup>, gdzie by tam tych ossudarów postawić”; a sam, z godzinę ze mną pogadawszy, wstał i poszedł do senatu.

Wyszedszy z pokoju, aż mię opadli moi rawscy i łączycy posłowie. „A skądże to z królem taka konfidencyja<sup>2093</sup>? Cóż to? Jakoż to?” Powiedziałem. Dopie[e]ro: „*Gratulor, gratulor*<sup>2094</sup>”. Wyszedłem z izby senatorskiej, byłem u Szelinga, tam jadłem z nim; posłowie też *interim*<sup>2095</sup> przyjechali na Pragę. Więc że gospody były pozastępowane, nie mogli mieć stancyjej. Wszedłem do senatu i stanąłem w oczach królowi, który zawołałszy mię, spytał: „Cóż tam?” Powiem, że już przyjechali, ale gospody nie mogą mieć. Kazał tedy Scypionowi<sup>2096</sup> ze mną, żeby kilku rugować z gospod i tam na Pradze stanąć do dalszej dyspozycyjej. I tak się stało.

Nazajutrz posłano po nich karetę królewską i dali nam stancyją we dworku jednego Francuza; tameśmy stali. Mnie zaś król na każdy dzień kazał bywać u siebie dla konferencyjej i piniędzy też na wiwendę<sup>2097</sup>. Nie skąpo mi było piniędzy, bo i z Daniej miałem, i od króla niedawno wzięłem 500 czerwonych złotych i, Moskwę prowadząc, wzięłem 17 000; a więc, że to łatwo przyszło, nie bardzo się też ich i szanowało. Napawaliśmy się często z dworskimi, jako to przy Warszawie prędko dostanie kompaniej i znajomości.

Mazepa już był króla przeprosił o owo szalbierstwo grodzieńskie i znowu przyjechał do dworu. Chodziliśmy bok o bok jeden wedle drugiego, bo lubo to jego oskarżenie nie uczyniło mi nic złego i owszem nabawiło mię chleba i dobrej sławy, czego i sami związkowi zazdrościli, drudzy też winszowali, ale przecie na niego mi mručno bywało, a zwłaszcza podpilemu, jako to zwyczajnie najbardziej w ten czas na oczy leżą wszystkie offensy<sup>2098</sup>. Jednego czasu przyszedłem przed pokój, przed ten ostatni, gdzie król był. Za-

<sup>2084</sup> *Drohiczyn* — miasto nad Bugiem na Podlasiu. [przypis redakcyjny]

<sup>2085</sup> *Liwa* — miasto na pln.-zach. od Siedlec. [przypis redakcyjny]

<sup>2086</sup> *Klec* (daw.) — dziś: Kielc; w Kielcach była siedziba związku wojskowego. [przypis redakcyjny]

<sup>2087</sup> *spraktykowany* — przekupiony, zjednany. [przypis redakcyjny]

<sup>2088</sup> *znowu mi to zapłacisz* — zrzeczne przymówienie się do hojności królewskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2089</sup> *dzieło* (z ros.) — sprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>2090</sup> *in adversis et prosperis cum cotiservatione* (łac.) — w przeciwnych i pomyślnych okolicznościach z zachowaniem. [przypis redakcyjny]

<sup>2091</sup> *podkomorzy koronny* — tu: Teodor Denhof. [przypis redakcyjny]

<sup>2092</sup> *Szeling* — H. Szeling, dworzanin królewski. [przypis redakcyjny]

<sup>2093</sup> *konfidencyja* — poufalość. [przypis redakcyjny]

<sup>2094</sup> *gratulor* (łac.) — winszując. [przypis redakcyjny]

<sup>2095</sup> *interim* (łac.) — tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>2096</sup> *Scypio* — Jędrzej Scipio, dworzanin, chorąży wendeński. [przypis redakcyjny]

<sup>2097</sup> *wiwenda* — życie, żywność. [przypis redakcyjny]

<sup>2098</sup> *offensa* — uraza. [przypis redakcyjny]

stałem go tam; nie było, tylko kilka dworskich. Przyszedłem tedy dobrze podpiły i mówię do owego Mazepy: „Czołem, panie assawuła<sup>2099</sup>!” On też zaraz, jako to była sztuka napuszysta, odpowie: „Czołem, panie kapral!”, z tej racyjey, że mię to Niemcy<sup>2100</sup> wartowali w Grodnie. A ja, niewiele myśląc, jak go wytnę pięścią w gębę, a potem odskoczę się zaraz. Porwie się on za rękę, ja też także; skoczyli: „Stój, stój! król to tu za drzwiami”. Żaden dworski przy nim się nie oponował<sup>2101</sup>, bo go też nie bardzo nawidzieli, że to był trochę szalbierz, a do tego kozak, niedawno nobilitowany. Moję też wiedzieli słuszną do niego urazę i respektowali mię, bo [m] się był już z nimi pokumał i nie kurczyłem się też dla nich w każdym posiedzeniu. Uczynił się tedy rozruch. Wszedł tedy jeden do pokoju i mówi: „Mości królu, pan Pasek dał w gębę Mazepie”. A król go też zaraz w gębę: „Nie praw lada czego, kiedy cię nie pytają”. Biskup się zdumiał; widząc, że to *capitale*<sup>2102</sup> spodziewał się, że na mnie będą jakie *insultus*<sup>2103</sup>. Przystąpiwszy się do mnie i mówi: „Nie znam Waści, ale dla Boga życzę, uchodź Waść, bo to kryminal wielki w pokoju królewskim jego dworzaninowi dać w gębę”. Ja odpowiem: „WMMPan nie wiesz, co mi ten zdrajca winien”. Znowu biskup: „Jakożkolwiek, ale na tym miejscu nie godzi się porywać; uchodź Waść, póko jest czas, a póko się król nie dowie”. Ja mówię: „Nie pójdę”. Mazepa poszedł z pokoju ledwie nie z płaczem; nie tak go bolało uderzenie, jako, [że] się za nim dworscy nie ujeli jako za kolegą. Powiedam tedy biskupowi *originem praetensionis*<sup>2104</sup>, aż wyszedł podkomorzy koronny, dając znać biskupowi, że już może wnieść do króla, i idą. Pogroził mi palcem od nosa; jam się domyślił, że to tam już wiedzą. Weszli oni do króla, a jam też poszedł do gospody. Nazajutrz, sobotni dzień był, nie poszedłem na zamek; bałem się przecie, a zwłaszcza po trzeźwości insza już człowiekowi rekolekcja<sup>2105</sup>. Pytam się z daleka, jeśli się do króla nie doniesło. Powiedają mi, że wie król o tym, ale się nie gniewa i owszem uderzył po gębę pazia, co mu o tym powiedział, mówiąc: „Naż też i tobie, kiedyć się tam nie dostało; nie powiedaj mi lada czego”. W niedzielę poszedłem do podkomorzego i pytam, jeżeli się tam królowi mogę pokazać. Powiedział mi, że król o gniewie i nie myśli, i owszem mówił: „Nie dziwuję mu się, bo to kalumnia bardziej boli niżeli rana; jeszcze dobrze, że się gdzie w drodze nie potkali. Dobrze, że Mazepa tym tego zbył; niech na drugi raz wie, jako to fałszywe udawać rzeczy”. Jam też poszedł, kiedy królestwo jedli. Obaczywszy mię, król rzecze: „Daj go Bogu, spysznieliście: już was czwarty dzień nie widzę. Ale widzę, trzeba was i z panami posłami cienko chować, to wy się będziecie często prezentowali w pokoju”. Odpowiem: „I tak ci, miłościwy królu, narzekają, choć mają dosyć ludzkości i traktamentu WKMości; gdyby ich substelniej chować, nie osiedziałyby ci się tam z nimi”. Potem w inszych materyjach dyszkurował z różnymi. Jam już rad, że się na mnie i nie zamarszczył o owego Mazepę. Stało posłów, żołnierzów siła. Dano wtem wety. A był tam niedźwiadek, *alias in forma*<sup>2106</sup> człowiek, *circiter*<sup>2107</sup> koło lat 13 mający, którego w Litwie, parkany<sup>2108</sup> stawiając, Marcjan Ogiński<sup>2109</sup> żywcem osocznikom kazał do sieci nagnać i złapać z wielką strzelców szkodą; bo go niedźwiedzie srogo bronili, osobliwie jedna wielka niedźwiedzica najbardziej broniła, znać, że to była jego matka. Tę skoro osoczniczy położyli, zaraz też i chłopca złapano, który był taki właśnie, jaki powinien być człowiek, nawet u rąk i nóg nie pazury niedźwiedzie, ale człowiecze paznokcie; ta tylko od człowieka była dyferencyja, że był wszystek długimi tak jak niedźwiedź obrosły włosami, nawet i gęba wszystka, oczy mu się tylko świeciły; o którym różni różnie kontrowertowali<sup>2110</sup>, konkludując jedni, że się to musiało zawiązać

Zwierzę

<sup>2099</sup> *asawuła* — oficer kozacki. [przypis redakcyjny]

<sup>2100</sup> *Niemcy* — tj. piechota polska z niemiecką komendą. [przypis redakcyjny]

<sup>2101</sup> *oponować* — zastawiać. [przypis redakcyjny]

<sup>2102</sup> *capitale* (łac.) — sprawa gardłowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2103</sup> *insultus* (łac.) — napaści. [przypis redakcyjny]

<sup>2104</sup> *originem praetensionis* (łac.) — powód urazy. [przypis redakcyjny]

<sup>2105</sup> *rekolekcja* (z łac.) — rozważa. [przypis redakcyjny]

<sup>2106</sup> *alias in forma* (łac.) — a raczej z postaci. [przypis redakcyjny]

<sup>2107</sup> *circiter* (łac.) — mniej więcej; około. [przypis redakcyjny]

<sup>2108</sup> *parkany* — rodzaj sieci. [przypis redakcyjny]

<sup>2109</sup> *Ogiński, Marcjan (Marcin)* (1632–1690) — stolnik trocki, następnie cześnik litewski, wojewoda trocki i od r. 1684 kanclerz wielki litewski; w 1669r. przeszedł z tradycyjnego w rodzinie prawosławia na katolicyzm. [przypis redakcyjny]

<sup>2110</sup> *kontrowertować* — utrzymywać. [przypis redakcyjny]

*ex semine viri cum ursae*<sup>2111</sup>; drudzy zaś mówili, że to znać niedźwiedzica porwała gdzieś dziecko bardzo młode i wychowała, które że *ubera suxit*<sup>2112</sup>, i dlatego też owę *assumpsit similitudinem animalis*<sup>2113</sup>. Nie miało to chłopczyśko ani mowy, ani obyczajów ludzkich, tylko zwierzęce. W tenże to czas podała mu królowa z gruszki lupinę, pocukrowawszy ją; z wielką ochotą włożył do gęby; posmakowawszy, wyplunął to na rękę i z ślinami cisnął królowej między oczy. Król począł się śmiać okrutnie. Królowa rzekła coś po francusku; król jeszcze bardziej w śmiech. Ludowika, jako była gniewliwa, poszła od stołu; król też na owę furię kazał nam wszystkim pić, wina dawać, muzyce, fra[ucy]merom przysić, nuż w ochotę. Dopiero przy owej okazji kazał Mazepę zawołać, kazał się nam obłąpić, przeprosić się: „Odpuście sobie z serca, boście już teraz obadwa sobie winni”. I tak ci dopiero zgoda, i siadaliśmy potem z sobą, i pijali; alec po staremu Mazepa z konfuzją wyszedł z Polski w drugim roku z tej przyczyny. Na Wołyniu miał wioskę w samsiedztwie z Falbowski<sup>2114</sup> któremu znućcił się był do domu, nie wiem po co, że tam przebywał często, kiedy Falbowski wyjechał. Dopowiedzieli o tym panu domownicy, ci osobliwie, co karty<sup>2115</sup> nosili i byli *conscii*<sup>2116</sup>owych konwersacy<sup>2117</sup>. Jednego czasu założył sobie drogę jakąś daleką Falbowski, pożegnał się z żoną, wyjechał. Stanął tedy na tym trakcie, którądy Mazepa przejeżdżał; aż bieży z kartą ten, co zawsze zwykł bywać ablegatem<sup>2118</sup> i sam o tym panu powiedział. Wziął kartkę, przeczytał, jako się tam inwitują<sup>2119</sup> do ochoty, obznajmując, że JMość wyjechał w drogę etc. etc. Oddawszy kartkę owemu sekretarzowi: „Jedź, a prosz go o odpis, mówiąc, żeć J[ej]Mość prędko kazała”. Tak uczynił, a pan go czekał, póko nie powrócił z responsem<sup>2120</sup>, bo dwie mili było biegać. Skoro tedy tam go ekspedyjowano<sup>2121</sup>, skoczył przodem, oddał panu kartkę, w której swoją do usług gotowość deklarują i obiecują<sup>2122</sup> się zaraz stawić. Po chwili jedzie Mazepa. Potkawszy się: „Czołem!” — „Czołem!” — „Dokąd jedziesz?” — Powiedział, że gdzie indziej. — „Proszę na wstę”. Wymawia się Mazepa, że „pilną mam drogę; WMMPan też, widzę, jedziesz gdzieś.” — „O, nie może być.” Cap go za kark: „A to co za kartka?” Mazepa zdechl: w prośby, że „to pierwszy raz dopiero jadę, żem tam nigdy nie postał”. Zawołają owego sekretarza: „Siła[ś] razy, chłopie, tam był w mojej niebytności?” Odpowieda, że „jak wiela na mej głowie włosów”. Dopiero wzięto; jadą sobie: „Obierasz śmierć?” Prosił, żeby nie zabijać, przyznał się do wszystkiego. Tak ci nacudował się nad nim, namęczył; rozebrawszy go do naga, przywiązał go na jegoż własnym koniu, zdjąwszy kulbakę, gębą do ogona, a do głowy tyłem, ręce opak związano, nogi pod brzuch koniowi podwiązano, potężnie bachmata, dosyć z przyrodzenia bystrego, zhukano, kańczugami osieczono, a jeszcze nadgłówek mu zerwawszy z głowy, kilka razy nad nim strzelono. Tak tedy, jako szalony, bachmat skoczył ku domowi. A wszystko tam było gęstymi chrustami jechać: glóg, leszczyna, gruszczyna, ciernie, a nie drogą przestroną, ale ścieżkami, którądy koń drogę do domu pamiętał, bo często tamtędy chodził, jak to zwyczajnie na czatę nie gościeńcem, ale manowcami jeżdżą, i trzeba się tam bardzo często uchylać, choć cugle w rękę trzymając, omijać złe i gęste miejsca, a po staremu czasem i po łbu gałąż dała i suknią rozdarła. A tu nagiemu, tyłem do głowy siedzącemu na tak bystrym i zhukanym koniu, który od strachu i bólu oślep leciał, gdzie go nogi niosły, co się tam dostało specyjalów, póko owych szerokich chrustów nie przejechał, snadno uważać. Owej jego asystencyj, co z nim dwaj czy trzej jechali, nie puścił, żeby go nie miał kto ratować. Przypadłszy przede wrota zziąbł, woła: „Stróżu!” Stróż poznał głos, otwiera; obaczywszy straszdyło, znowu zamknął i uciekł. Wywołał wszystkich ze dworu. Zaglądają drzwiami żegnają się; on się zwierza, że jest ich pan prawdziwy: nie wierzą. Tak ci ledwie, skoro już

Mąż, Żona, Kochanek,  
Kara, Okrucieństwo,  
Kobieta, Mężczyzna, Koń,  
Ciało

<sup>2111</sup>*ex semine viri cum ursae* (łac.) — z ojca człowieka, z matki niedźwiedzicy. [przypis redakcyjny]

<sup>2112</sup>*ubera suxit* (łac.) — wymię ssało. [przypis redakcyjny]

<sup>2113</sup>*assumpsit similitudinem animalis* (łac.) — przybrało podobieństwo zwierzęcia. [przypis redakcyjny]

<sup>2114</sup>Falbowski — właściwie: Falibowski. „Drudzy tegoż imienia na Wołyniu osiedli, z których Stanisław pisał się na Jana III elekcją” (Niesiecki). [przypis redakcyjny]

<sup>2115</sup>karty — bilecik. [przypis redakcyjny]

<sup>2116</sup>*conscii* (łac.) — świadomi. [przypis redakcyjny]

<sup>2117</sup>konwersacje — towarzyskie pogawędki, zabawy. [przypis redakcyjny]

<sup>2118</sup>ablegat — wysłannik papieski; tu żart.: posłaniec. [przypis redakcyjny]

<sup>2119</sup>inwitować — zapraszać. [przypis redakcyjny]

<sup>2120</sup>responsum — odpowiedź. [przypis redakcyjny]

<sup>2121</sup>ekspedyjować — odprawić. [przypis redakcyjny]

<sup>2122</sup>deklarują i obiecują (daw.) — znaczenie nieosobowe; dziś: deklarowano i obiecivano. [przypis redakcyjny]

też mało rzecz mógł, i zbity, i zziębły, puścilić go. Do żony zaś pojechawszy Falbowski, już wiedział wszystkie sposoby, zakolał w to okno, którądy Mazepa wchodził; otworzono, przyjęto jako wdzięcznego gościa. Ale też co ucierpiano, tych okoliczności opisać się tu nie godzi, osobliwie jednak od ostróg, na to przygotowanych i umyślnie tu gdzieś koło kolan przywiązanych. *sufficit*<sup>2123</sup>, że to był znaczny i sławny przykład na ukaranie i upamiętnianie ludziom swowolnym. Mazepa zaś ledwie nie zdechl i wysmarowawszy się<sup>2124</sup>, z samego wstydu pojechał z Polski.

*Adulterium*<sup>2125</sup> i szalbierskie fochy<sup>2126</sup>,  
Widzisz Mazepa, jak to handel płochy:  
Szpetnie łąć i kraść zostawszy szlachcicem!  
Niesmaczna to rzecz cudze wracać licem<sup>2127</sup>.  
Na szlachectwo cię król nobilitował,  
Na rycerstwo zaś Falbowski passował.

Mościwa pani, doświadczyłaś tego,  
Jak piękna rzecz mieć męża rozumnego!  
Zachorowałaś na świerzbienie ciała,  
Wnet cię skuteczna recepta potkała:  
Raj drugim damom specyjał tak drogi,  
Na taki defekt rajtarskie ostrogi.

Tak tedy dwóch znacznych dworzaninów królewskich namieniwszy — kozak uciekł z Polski, niedźwiedź zaś, nie wiem, w co się obrócił, czy z niego był człowiek, czy nie był; to wiem, że go było oddano na naukę do Francuzów i począł się być już mowy dobrze uczyć — do materyjej przed się wziętej wracam się.

Trzymałem ja tedy *in debita methodo*<sup>2128</sup> moję szarżą<sup>2129</sup> *cum gratulatione*<sup>2130</sup> braci moich, którzy na ten czas byli *praesentes in publicis*<sup>2131</sup>. Agitowała się materyja zapłaty wojsku oraz obrona granic. Bywałem u króla często. To jedno *obstaculum*<sup>2132</sup>, bo i skarb był bardzo spustoszał i wakans<sup>2133</sup> też nie trafił się, a ja też *naturaliter*<sup>2134</sup> nie miałem ambicyjej i małą rzeczą kontentowałem się. Prosiłem się potem, żebym mógł do domu odjechać na Święta Wielkanocne, mil 12 od Warszawy, powiedając *votum solenne*<sup>2135</sup>, że obiecał, za morzem będąc, chwałę Bogu oddać za dobrodziejstwa w tamtych okazyjach. Pozwolił mi król *cum regressu*<sup>2136</sup>, przydawszy Scypiona, chorążego, dworzanina swego pokojowego, na moje miejsce za przystawa Moskwie. Przyjechawszy do rodziców, było dosyć wesołości po owych, które słyszeli, lubo nierychło, grodzieńskich okazyjach; nazjeżdżało się krewnych, samsiadów, dobrych przyjaciół dosyć. Byliśmy sobie *bonae voluntatis*<sup>2137</sup>. Odpocząwszy w domu, *proposuimus explere votum*<sup>2138</sup> do Częstochowy; wybraliśmy się tak, żeby na Boże Wstąpienie<sup>2139</sup> tam stanąć. Jechała matka, jam szedł piechotą, a konie za mną prowadzono, na których miałem nazad powracać. Gorąca były srogie. Nazad porwając, spadły śniegi, szkody poczyniły wielkie, bo żyta już na ten czas kwitnęły. Śniegi

<sup>2123</sup>*sufficit* (łac.) — dość. [przypis redakcyjny]

<sup>2124</sup>*wysmarowawszy się* — wyleczywszy się. [przypis redakcyjny]

<sup>2125</sup>*adulterium* (z łac.) — cudzołstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>2126</sup>*fochy* (z niem.) — tu: zaloty, figle. [przypis redakcyjny]

<sup>2127</sup>*lice* — twarz; tu: oczywisty dowód winy. [przypis redakcyjny]

<sup>2128</sup>*in debita methodo* (łac.) — w należyty sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>2129</sup>*szarża* (z fr.) — stopień, urząd; tu: przystawstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>2130</sup>*cum gratulatione* (łac.) — z winszowaniem. [przypis redakcyjny]

<sup>2131</sup>*praesentes in publicis* (łac.) — obecni na sejmie. [przypis redakcyjny]

<sup>2132</sup>*obstaculum* (łac.) — przeszkoda. [przypis redakcyjny]

<sup>2133</sup>*wakans* — królewszczyzna do rozdania. [przypis redakcyjny]

<sup>2134</sup>*naturaliter* (łac.) — z natury. [przypis redakcyjny]

<sup>2135</sup>*votum* (łac.) — słowo, ślub. [przypis redakcyjny]

<sup>2136</sup>*cum regressu* (łac.) — zastrzegając powrót. [przypis redakcyjny]

<sup>2137</sup>*bonae voluntatis* (łac.) — dobrej myśli, weseli. [przypis redakcyjny]

<sup>2138</sup>*proposuimus explere votum* (łac.) — postanowiliśmy wypełnić ślub. [przypis redakcyjny]

<sup>2139</sup>Boże Wstąpienie — katolickie święto Wniebowstąpienia Pańskiego, wypadające wówczas 18 maja. [przypis edytorski]

upadły po kolano koniowi, kwiat powarzyły, sady i insze *fructifera*<sup>2140</sup> popsowały, bo leżały tydzień; i tak nie było w tym roku żadnego albo mało co z żyta pożytku, inszych zbóż nadwzrosło znacznie. *Poena peccati*<sup>2141</sup> w tym roku, że i Pan Bóg, i ludzie dużo chleba ojczyźnie ujęli, z czego nastąpiła potem drogość zbóż wielka i ścisk na ludzi.

Spowiedałem się też w Częstochowej<sup>2142</sup> za tą bytnością i prosiłem rozgrzeszenia *ex voto promissi*<sup>2143</sup> (jakom wyżej napisał<sup>2144</sup>) z jedną damą *matrimonii*<sup>2145</sup>, które że nie doszło, a stanęło *protunc temerario ausu*<sup>2146</sup>, a po prostu mówiąc, z zakochania. Rozgrzeszonoć mię wprawdzie, ale pamiętam i długo pamiętać będę zadaną pokutę i egzortę, którą usłyszałem, i dziesiątego nauczyć bym umiał, jako to z tym wyrywać się słówkiem: „Ożenię się z tobą”.

Powróciwszy z Częstochowej, przyjechałem do Warszawy, gdzie zastałem hałassy wielkie, bo zgody nie było; sejm chciano rwać, wojsko poczęło się zmykać pod Warszawę, deklarowawszy nikogo nie wypuszczać, aż po skończonym sejmie<sup>2147</sup>. Podsluchy były na szlakach i tak prawie jako w oblężeniu kończyli sejm, odłożywszy ostatek do komisyyej względem ujęcia wojska i obmyślenia zapłaty. Ja też przy dokończeniu sejmu staram się, żeby mi przecie dano co z [s]karbu za moje prace gotowizną, ponieważ mi się nie dostało obiecane go wakansu i nie miałem na ten czas szczęścia do upatrzonego, lubo mi mówił król kilka razy: „Upatrzcie sobie”. Dawano mi urzędy, a jam widział, że mi było chleba potrzeba, *titulum*<sup>2148</sup> posponując<sup>2149</sup>, a *vitulum*<sup>2150</sup> życząc sobie. I tak przez cały sejm nie przyszło mi poszczuć upatrzonego, którego prędzej *occasionaliter*<sup>2151</sup> upatrzysz niżeli wtenczas, kiedy go umyślnie szukasz, lubo o tym mowy bywały i sam król przypominał, mówiąc, „żem ci jest dłużnikiem i jakbyś mi za uchem wołał, kiedy cię obaczę, choć mi nic nie mówisz, bo wiem, żem ci powinien”. A na to szczęście nic się dobrego nie trafiło; w skarbie też piniędzy nie było, bo król Kazimierz, lubo był pan dobry, ale nigdy nie miał szczęścia do piniędzy, po prostu nie chciały się go trzymać. *Conclusum*<sup>2152</sup> tedy, że mi dali asygnacyją do skarbu litewskiego na sześć tysięcy złotych *ex ratione*<sup>2153</sup>, żem to traktował *munus*<sup>2154</sup> Księstwa Litewskiego, bo Litwin powinien być przystawem, nie koronny, a podobno bardziej *eo fine*<sup>2155</sup>, żeby mi oczy zamydlić i zbyć mię naprędce ową, mniemaną ukontentowania nadzieją, bo i w tamtym skarbie toż się działo, co i w naszym, i sam Gosiewski, podskarbi lit. i hetman polny, wtenczas też dopiero z niewoli wyszedł, który był od Chowańskiego poimany przedtem, póko my z Czarnieckim do Litwy nie przyszli; z brodą i z kudłami jeszcze i na ten czas chodził, dlaczego musiał być niebogaty, wyszedszy świeżo z więzienia. Poszedłem ja tedy do niego z ową asygnacyją, na którą on spojrzawszy, rzecze: „A dla Boga, dyć król JMość wie, żem ja przez te lata piniędzy nie zbierał, i w skarbie co się dzieje, pustki. Darmo to Waści tą intencyją zaprzątniono, bo tam Waść nie możesz tymczasem nic wziąć, chybaby to tam jako po związku<sup>2156</sup>; bo teraz, choćby i było co dać, to niepodobna to uczynić. Nie miej Waść nadzieje, niech Waści król skądinąd obmyśli”. Poszedłem ja tedy powieść królowi te słowa i oddaję oraz asygnacyją. Król rzecze: „Niech się jeno ja z nim obaczę, będzie to inaczej”. Tak się stało, że mi obiecał dać podskarbi, ale kazał jechać do Wilna na komisyyę. Król mi rzekł: „Po obietnicę, powiedają, trzeba konia rączego; życzymy, żebyście jechali zaraz na początek komisyyej, bo tam ma pan podskarbi zastać coś gotowych piniędzy; tedy obiecuje wam

Małżeństwo, Przysięga,  
Słowo, Grzech, Religia

<sup>2140</sup>*fructifera* (łac.) — drzewa owocowe. [przypis redakcyjny]

<sup>2141</sup>*poena peccati* (łac.) — kara za grzech. [przypis redakcyjny]

<sup>2142</sup>*Częstochowej* — dziś popr. forma Msc.lp: Częstochowie. [przypis edytorski]

<sup>2143</sup>*ex voto promissi* (łac.) — z uczynionej obietnicy. [przypis redakcyjny]

<sup>2144</sup>*jakom wyżej napisał* — chodzi o obietnicę złożoną przez Jana Chryzostoma Paska podczas jego pobytu w Danii pannie Eleonorze Dywarne. [przypis edytorski]

<sup>2145</sup>*matrimonii* (łac. forma D.lp) — małżeństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2146</sup>*protunc temerario ausu* (łac.) — wówczas nieroztropną odwagą. [przypis redakcyjny]

<sup>2147</sup>*po skończonym sejmie* — sejm zakończył się 1 maja 1662 r. [przypis edytorski]

<sup>2148</sup>*titulum* (łac.) — tytuł. [przypis redakcyjny]

<sup>2149</sup>*posponując* — lekceważąc, mieć za nic. [przypis redakcyjny]

<sup>2150</sup>*vitulum* (łac.) — byczka; *titulum* (...) *vitulum* gra słów: tytuły mając za nic, a życząc sobie konkretnej zapłaty. [przypis redakcyjny]

<sup>2151</sup>*occasionaliter* (łac.) — przypadkiem. [przypis redakcyjny]

<sup>2152</sup>*conclusum* (łac.) — skończyło się na tym. [przypis redakcyjny]

<sup>2153</sup>*ex ratione* — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>2154</sup>*munus* (łac.) — urząd. [przypis redakcyjny]

<sup>2155</sup>*eo fine* (łac.) — w tym celu. [przypis redakcyjny]

<sup>2156</sup>*po związku* — tj. po rozwiązaniu związku. [przypis redakcyjny]

z tych zaraz wyliczyć. A powracacie prędko, żebyście znowu tych ossudarów odprowadzili. My jednak czym lepszym nie zapomniemy was opatrzeć *feliciori tempore*<sup>2157</sup>”.

Pożegnawszy króla, po skończonym sejmie pojechałem do domu, gdzie mało co odpocząwszy, wyjechałem do Wilna. Gdzie przyjechawszy, zastałem rzeczy *in turbido*<sup>2158</sup>, bo zaraz od zaczęcia komisyszej, na którą wojskowych najeżdżało się siła, każda sesysja, każde kołowanie nie było bez hałasów, tumultów, porywania się do szabel. O gospody tedy bardzo trudno było przy owym wielkim ludzi zgromadzeniu; musiałem tedy stanąć w domu pustym, nowo zaczęty, jeszcze nieskończonym, bo sam tylko wzrąb izby bez drzwi stał. Wartować się kazałem przy owych nocnych i dziennych kradzieżach i rozbojach, co mi było bardzo ciężko między ludźmi obcymi; ale i w tych pustkach nie wybiegałem się od importunów<sup>2159</sup>, o czym niżej. W kołach bywałem, póko mi nie ekspedyjowano, ale i tam taki był rząd i powaga; proszę jednak, po co przyjechałem, bo chodziło *de periculo dantis et accipientis*<sup>2160</sup>.

Skoro tedy przysły piniądze z któregoś tam prowentu, zaraz mi daje asygnacyją do pisarza skarbowego; któremu ja pokazawszy asygnacyją, liczymy piniądze, zawarszy się ze mną w sklepiku jednym bardzo ciemnym, o jednym tylko okienku, na zamku, w tyle św. Kazimierza. Liczyliśmy tedy jako ukradkiem prawie; więc że mi dał *partem*<sup>2161</sup> w dobrej monecie, *partem* zaś w szelągach ryjskich<sup>2162</sup>, co owo bywały cienkie a posrzebrzane, niepodobna ich było zabrać jednemu wyrostkowi, który tylko sam był ze mną, gdyż insi musieli się wartować w owych pustkach; dał mi tedy dwóch hejduków z warty, co owe piniądze nieśli na noszach do gospody. Przyjdę do gospody, aż mi czeladź powiedają, że tu był towarzysz, który sobie pretenduje<sup>2163</sup>, że to jego kwatery, i ma za urazę, że nie radząc się go, stanąłem tam; konie chciał wyganiać, gdyby go był inszy nie odwiódł, co z nim był, i deklarował znowu tu przyjść; kazał sobie dawać znać, jak Waść przyjdiesz. Jenom tedy owych odprawił hejduków, aż ów idzie samosiedm i gospodarz, *alias haeres*<sup>2164</sup> tych pustków, w których ja stałem, pijani wszyscy. Pyta mię: „A ty za czym tu pozwoleniem i ordynansem stoisz?” Odpowiem: „Kto mi pozwolił żyć i chodzić”. Rzecz: „Ale to moja kwatery”. Odpowiem: „Toś zły ogrodnik, kiedyś tej kwatery dał ostem i pokrzywami zarósć”. Rzecz znowu, że „to jest gospoda moja”. Odpowiem: „Niechwalębnny z ciebie gospodarz, kiedy nie masz w domu pieca, okien i drzwi”. Rzecz: „A na cóżes tu stanął?” Odpowiem: „Bom do tatarskiego rządu przyjechał, nie do tego narodu, który powinien być polityczny i w tym się postrzegający, żeby dla gościa wolne zostawiać gospody”. Rzecz mieszczanin, tych pustek pan: „Ej, Mości Panie, każ mu Waść konie wygnać na ulicę: a to jeszcze przedrwiwa z Waści”. On rzecz: „Wygania[j]!” — „Nie wyganiaj!” (A działo się to w izbie między końmi). Porwie się ów gospodarz mieszczanin odwieszować konie, a mój go czeladnik obuchem w piersi, padł; do szabel. Jak się stał tumult — miałem Wołoszyna kasztanowatego, haniebnie bystrego — zamieszawszy się, uskoczył się z przycięcia jeden Litwin między konie; jak go wytnie mój kasztanowaty nogami, padł i ten — to już dwaj leżą. Wytoczyła się ta sprawa *per appellationem*<sup>2165</sup> między pokrzywy już z izby; tamże dopiero po sobie. Mój wyrostek pilnował mi tyłu, dwóch zaś czeladzi tuż pole mnie. Jakoś tam wyrostka ode mnie odsaczyli: urwał mię jeden z tyłu, ale przecie nie bardzo, i zaraz na stronę odskoczył. W tym zaraz razie pan powalił się w pokrzywach; skoczyli zaraz przed niego czeladź z szablami, że mu się nic nie dostało i wstał. Sunie na mnie prosto, tnie z mocy; wytrzymałem, a potem odłożywszy, wytnę go przez puls; nic to: dalej po sobie. Mój też czeladnik jego pachółka w łeb ciął: padł. JMość znowu natrze z owym razem; znowu go przez palce: upuścił szablę, w nogi. Mój wyrostek po nim; powalił się znowu w owych chwastach; ciął go kilka razy, ażem zawołał: „Stój!” Ostatek też w dróżkę<sup>2166</sup>, a ja do izby do swoich koni. Ów obuchem uderzony

<sup>2157</sup>*feliciori tempore* (łac.) — w pomyślniejszych okolicznościach. [przypis redakcyjny]

<sup>2158</sup>*in turbido* (łac.) — w zamieszaniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2159</sup>*importuny* (z łac.) — natręty. [przypis redakcyjny]

<sup>2160</sup>*de periculo dantis et accipientis* (łac.) — o niebezpieczeństwo dającego i przyjmującego. [przypis redakcyjny]

<sup>2161</sup>*partem* (łac.) — część. [przypis redakcyjny]

<sup>2162</sup>*szeląg ryjski* — 1 grosz. [przypis redakcyjny]

<sup>2163</sup>*pretendować* — rościć. [przypis redakcyjny]

<sup>2164</sup>*alias haeres* (łac.) — a raczej dziedzic, właściciel. [przypis redakcyjny]

<sup>2165</sup>*per appellationem* (łac.) — przez apelację; zwrot sądowy, tu: żart. [przypis redakcyjny]

<sup>2166</sup>*w drożkę* — w nogi. [przypis redakcyjny]

już był wylazł i uciekł, a ten od konia uderzony, leży we mdłości<sup>2167</sup>; rozumiałem, że już nieżywy, kazałem go za nogi wywlec, aż ów stęknął. Dopiero rzeką: „Żyje, żyje, trzeźwić go!” Obaczył się, wstał i poszedł, a owych też tam po pokrzywach pozbierano i poprowadzono, łając, grożąc. Myślę: „Co tu czynić? Zamknąć się — nie ma czym”. Aż z godzina w noc idzie kupa ludzi z 50 albo z 60. Zawoła mój czeladnik: „Nie przystępuj, bo strzele; czego potrzebujesz?” Staęli, potem rzeką: „A o coście, tacy synowie, pokaleczyli ludzi?” Odpowiedziałem ja: „Kto guza szuka, snadno znajdzie; nie my to kaleczyli, ale niewinność nasza zwojowała ich”. Rzecze znówu: „Noga was tu nie ujdzie, hultaje!” Odpowiem: „Porachuj się, kto ma być hultajem nazwany: czy ten, kto kogo po nocy nachodzi, czy ten, kto sobie spokojnie siedzi, nikomu nie dając okazji?” Rzecze: „O! jakożkolwiek, po staremu wy tu musicie krew rozlać, jakoście braci naszych rozlali”. Odpowiem ja: „Jeżeliś po moją głowę przyszedł, podobnoś i swoją przyniośł; jeżeli moja poleże, i twojej się zapewne dostanie: a odstąpcie się dalej, bo będziemy cynglów ruszać”. Dopiero jeden uważny jakiś rzecze: „Dajcie pokój: a mnie jednemu wolno tam przystąpić?” Powiem: „Wolno”. Przyszedł tedy i pyta: „Ktoś ty jest i po coś tu przyjechał do Wilna?” Mnie nie godziło się powiedzieć, żem przyjechał za asygnacją: nie godziło się powiedzieć, ktom jest, żeby ujść kłopotu, *in quantum*<sup>2168</sup> by tam który z nich umarł; ale wiedziałem, że Dąbrowski, pułkownik z wojska litewskiego, miał kilku siostrzeńców rodzonych w Podlaszu, którzy pod różnymi chorągwiami w wojsku naszym służyli, i powiedziałem, „żem jest Żebrowski, przyjechałem tu do wuja mego, pana Dąbrowskiego; stanąłem w pustkach, nie mogąc inszej znaleźć gospody, a po staremu i tu od napaści wybiegać się nie mogę”. Rzecze mi: „A wszak czeladź twoi powiedali, kiedy ich pytano, że się Paskiem zowiesz?” Odpowiem: „Tak jest, bom jest *duorum cognominum*<sup>2169</sup>: Pasek Żebrowski”. Pyta: „A nasz<sup>2170</sup> pan kanclerz<sup>2171</sup> coć jest?” Powiedziałem, że „herbowny tylko, ale nie krewny, bo on jest Pasek Goślowski, a ja Pasek Żebrowski”. W takiej okazji już się i swego tytułu i krewności musiało zapierać. Rzecze dopiero: „A nie tyś bywał u pana pułkownika w Warszawie?” — „Nie ja, ale rodzony mój; bom ja w Warszawie nie był na sejmie”. Potem mówi: „To cię tedy znajdziemy zawsze, kiedy tego potrzeba będzie”. Odpowiedziałem, że „się i ja sprawię na każdym miejscu, ale i mnie każdy musi, kto mię rozbójniczym sposobem nachodzi; bom ja nikomu nic nie winien, anim okazji dał; spokojnie w tych pustkach stoję, nikomu za szeląg szkody nie uczyniwszy; jutro to pokaże, kto będzie penowany<sup>2172</sup>”. Rzecze: „Wątpię, żebyś jutra dostawał<sup>2173</sup>, bo ten jeden nie wiem, czy żyje do tego czasu”. Powiedziałem: „Gdyby byli i wszyscy na miejscu padli, tobym się tego nie lękał, bo mam prawo po sobie, że jest *licita defensio*<sup>2174</sup>, że *invasor a se ipso occiditur*<sup>2175</sup>”. Rzecze: „Dobra noc”. — „Dobra noc”. I poszli. Mówiłem ci, prawda, że się nie boję, alem przecie inaczej myślał: strzeż Boże, któremu umrzeć! Luboby mię uwolniono, ale samo zatrudnienie, prawując się, inkwizycje<sup>2176</sup> wywodząc, koszt łożąc etc. Myślę, jakoby z tamtego miejsca umknąć, bo mię już; nauczyły *praeiudicata*<sup>2177</sup>, że lepiej z lassa niżeli z tarassa<sup>2178</sup>. Przychodzi mi na pamięć i owo moje kozieradzkie *praeiudicatum*<sup>2179</sup>, żem żałował, com nie uchodził, mając czas, ufając w niewinności; co lubo się

<sup>2167</sup> *we mdłości* — tu: zemdlony, nieprzytomny. [przypis edytorski]

<sup>2168</sup> *in quantum* (z łac.) — jeśli, o ile. [przypis redakcyjny]

<sup>2169</sup> *duorum cognominum* (łac.) — dwóch nazwisk. [przypis redakcyjny]

<sup>2170</sup> *nasz* — tj. związkowy. [przypis redakcyjny]

<sup>2171</sup> *pan kanclerz* — mowa o Janie Pasku, synu Jana Paska, horodniczego smoleńskiego, stryjcznym bracie pamiętnikarza. Czytamy o nim w konstytucji r. 1662: „Za instancją wojsk naszych W. Ks. Lit. za ur. (...) Janem Paskiem i innymi obywatelami woj. smoleńskiego, którzy pod różnymi chorągwiami w wojskach naszych hojnie krew swoją za dostojęństwo nasze i całość ojczyzny lali, do nas wniesioną, wszystkie kondemnaty o podanie fortece smoleńskiej, na nich otrzymane, *authoritate praesentis conventus* wiecznymi czasami kasujemy”. [przypis redakcyjny]

<sup>2172</sup> *penowany* — karany. [przypis redakcyjny]

<sup>2173</sup> *dostawać* — czekać. [przypis redakcyjny]

<sup>2174</sup> *licita defensio* (łac.) — dozwolona obrona. [przypis redakcyjny]

<sup>2175</sup> *invasor a se ipso occiditur* (łac.) — napastnik sam siebie zabija. [przypis redakcyjny]

<sup>2176</sup> *inkwizycja* — śledztwo sądowe. [przypis redakcyjny]

<sup>2177</sup> *praeiudicata* (łac.) — poprzednie wyroki w sprawie sądowej; tu: doświadczenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2178</sup> *taras* — sklep, więzienie; *lepiej z lassa niżeli z tarassa* (przysłowie): łatwiej wyostać się z lasu niż z więzienia. [przypis redakcyjny]

<sup>2179</sup> *praeiudicatum* (łac.) — doświadczenie. [przypis redakcyjny]

*honorifice*<sup>2180</sup> skończyło, ale mieszek na to bardzo stękał. Ja też z Panem Bogiem począłem się układać<sup>2181</sup>, a bardzo cicho. Kiedyśmy już byli gotowi, pobraliśmy konie w ręce i takeśmy je piechotą za sobą prowadzili owymi srogimi pokrzywami. Więc, że to tam po spaleniu moskiewskim piwniczyska po przedmieściach pozarastały były pokrzywami, ostami, a do tego noc była ciemna, to coraz w owe doły albo koń albo czeladnik który albo ja sam wpadł; tośmy się przecie ratowali cicho, żeśmy przecie dobrali się do pola, powsiadawszy na konie. A już też świtało, wstępując do owych piwnic pustych, i nie pamiętam przez cały wiek mój, żebym miał tak wiele piwnic wizytować, jako przez tę jedną noc w Wilnie, a w żadnej nie było się czym posilić, choć się kto słusznie natrzęsnał. Już bym był jechał prosto w swoją drogę, ale mi Gosiewski, hetman i podskarbi litewski, kazał u siebie być po odebraniu pieniędzy, że miał pisać do króla. Stałem tedy u jednego rzeźnika w szopie, gdzie bijał woły, których i na ten czas wisiało kilka; konie najmniejszej rzeczy nie chciały jeść, tylko chrapały na ów smród surowizny. Poszedłem sam do miasta, przebrawszy się w kontusz, w którym mię nie widziano. Przyszedłem do brata<sup>2182</sup>, powiedziałem, co się stało. Bratu toż się zdało, żeby odjechać, i zaraz idzie ze mną do hetmana dla prędszej ekspedycyjej. Wychodząc, potkaliśmy się na wschodach z owymi ludźmi, którzy postrzegłszy, że mię nie masz w tamtej gospodzie, a już wiedzieli, ktom jest, przyszedli do brata opowiedzieć, co się stało, i pytać się o mnie. Poznałem zaraz jednego i trącę brata: „Atoż są”. Brat tedy *quidem*<sup>2183</sup> mię to tylko wyprowadzał *per modum humanitatis*<sup>2184</sup>, pożegnał się ze mną na wschodach i wrócił się z nimi, a jam poszedł do hetmana, podziękowałem za łaskę, listu czekać nie chciałem do króla, powiedziawszy, co się stało; on też *non urgebat*<sup>2185</sup> i owszem rzekł: „Jedź z Panem Bogiem, bo to tu u nas sprawa kozacka”. Poszedłem tedy do aptekarza, stamtąd posłałem po brata do siebie prosić, bom już nie śmiał do jego pójść stancyjej, żeby mię kto nie poznał. Przyszedł tedy brat do mnie i tameśmy sobie w spokojnym miejscu usiedli i rozmówili. Powiedział mi, jako się o mnie pytali, czym jest jego krewny, czyli nie. Odpowiedział, że to „stryjeczny mój”. Rzeką na to: „A czemuż się powiedział do inszego domu?” Odpowiedział brat: „Temu, żeby się waszej zbył napaści, bo jest *in functione*<sup>2186</sup>, nie ma tu czasu z wami prawem *agere*<sup>2187</sup>; ale deklaruje wam przez mię *in omni foro*<sup>2188</sup> sprawić się i prawem, i lewem<sup>2189</sup>; oraz o jego szarzy powiem, że służy z Wojewodą ruskim, tam go wolno szukać, kto chce”. Rzeką: „Ale to podobno trzech ich nie będzie żyć z tych posieczonych, a najbardziej nas boli, że napisał, wyjeżdżając z tej gospody, na ścianie, które wiersze, narodowi naszemu hańbę czyniące, są takie:

Za coś mię, sk... synu, kukućca, napastował?  
 Wszakżem boćwiny<sup>b</sup> w Wilnie nic nie zakosztował,  
 Bo to świńska potrawa, jeść się jej nie godzi.  
 Widzę, Litwin a świnia w jednej sforze chodzi:  
 Świnia, chcieli co zwąchać, to chodzi po nocy,  
 Litwin zaś na rabunek, jakby wybrał oczyc.  
 Atoż masz, Litwoś geras<sup>d</sup>: pamiętaj rabunek,  
 Gdyś wziął od polskiej szable po łbu podarunek”.

<sup>a</sup>kukuć (z litew.) — dudek. [przypis redakcyjny]

<sup>b</sup>boćwina — potrawa z liści i łodyg buraczanych, tu uznawana za sztandarowe danie kuchni litewskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>c</sup>wybrać oczy — tj. na oślep. [przypis redakcyjny]

<sup>d</sup>Litwoś geras — Właściwie: Lietuvos geras: „z Litwy baranie”, litewski baranie. [przypis redakcyjny]

<sup>2180</sup>*honorifice* (łac.) — zaszczytnie, bez uszczerbku mej sławy. [przypis redakcyjny]

<sup>2181</sup>*układać się* — tu: pakować się (do drogi). [przypis redakcyjny]

<sup>2182</sup>*do brata* — tu: stryjecznego, kanclerza związkowego. [przypis redakcyjny]

<sup>2183</sup>*quidem* — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>2184</sup>*per modum humanitatis* (łac.) — przez grzeczność. [przypis redakcyjny]

<sup>2185</sup>*non urgebat* (łac.) — nie nalegał. [przypis redakcyjny]

<sup>2186</sup>*in functione* (łac.) — w urzędowaniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2187</sup>*agere* (łac.) — czynić. [przypis redakcyjny]

<sup>2188</sup>*in omni foro* (łac.) — w każdym sądzie. [przypis redakcyjny]

<sup>2189</sup>*prawem i lewem* — prawem i bezprawiem (wyrażenie przysłówiowe). [przypis redakcyjny]



Brat na to odpowiedział: „Odpisać mu wiersze za wiersze, a jeżeli się czujecie być niewinnymi, będą kiedykolwiek wojska w kupie, upomniecie się tego”. Tak tedy uczyniwszy mi brat tę o ich mowach relacją, pożegnaliśmy się. Poszedłem do gospody, alem po staremu nie wyjeżdżał, aż się zmierzchno dobrze, uchodząc jakiej napaści; i już nie jechałem grodzieńskim traktem, jako mi należało, ku Polsce, ale puściłem się ku Ucianny<sup>2190</sup> i tam wy kierowałem ku Polesiu i przejechałem bezpiecznie. Ale jakom zaś potem słyszał, szukali mię po tych szlakach, co ku Polsce, chcąc się zemścić; ale ich Pan Bóg nie pocieszył, i owi też porąbani z łaski Bożej wyleczyli się, i poszło to w zapomnienie.

Już tedy do Warszawy nie jeździłem, bom się w drodze dowiedział, że król pojechał do Lwowa na komisję i posła też już mego wyprawiono, przydawszy mu inszego przystawa. Przyjechałem tedy do domu. Jaki taki upomina się futer, com obiecał w Wilnie nakupić; wszyscy się zawiedli, bo i sobie nic nie kupiłem, i sam ledwie com zdrowo wyjechał, nie spodziewając się, żeby mię miał taki napaść kłopot od owych pijaków.

Po wyjeździe moim z Wilna dopadli jakoś pijacy ksiąg skarbowych, w których ja kwituję z odebrania 6 000 złotych i podpisuję się. Rozumiejąc tedy, że mój stryjeczny, który u nich<sup>2191</sup> był kanclerzem i także mu imię Jan z Gosławic, chwycili się tego *potentissime*<sup>2192</sup>, że to już jakąś odebrał korupcją<sup>2193</sup> *respectu machinationis*<sup>2194</sup> i fakcją<sup>2195</sup> jakich, jako oficjalista<sup>2196</sup> wojskowy. Uczynili tedy w kole wielką inwektywę<sup>2197</sup> *zelando in rem*<sup>2198</sup> wojska, że „tu są tacy, którym najbardziej naszych konfidujemy<sup>2199</sup> sekretów, a już nas znać chcą przedać, kiedy biorą prywatne korupcje, już to nie darmo”. Stał się tedy srogi *fremitus*<sup>2200</sup> i trzaskanie szablami, pytając się: „Kto taki? Podajcie go nam sam, wnet go tu będziemy bigossowali”. *Ad tot instantias*<sup>2201</sup> musiał wymówić ów, co to w kole *intulit*<sup>2202</sup>, że „Pan kanclerz wziął z [s]karbu 6 000 złotych, już to nie darmo; widziałem jego kwit w księgach z odebrania sumy”. A nie znał prostak jego charakteru<sup>2203</sup>, tylko *simpliciter*<sup>2204</sup> wiedział imię i skąd się pisze. Mówią mu: „Dowiedzies tego?” — „Dowiedę”. — Hukną tedy jedni: „Bij”; drudzy: „Niech da o sobie *rationem*<sup>2205</sup>!” Krewni, koligaci jego z matki, zdechli od strachu, bojąc się, żeby mu nie dowiódł; on zaś nic się nie turbuje, bo nie termin, tylko mówi: „Moi Mości Panowie, poczuwam się ja, *in quo gradu*<sup>2206</sup> usługi WMMPanów jestem lokowany, że wszystkie, *minutissima quaeque arcana*<sup>2207</sup> moję *concernunt notitiam*<sup>2208</sup>; i tak sądzę, żebym wiele mógł zaszkodzić, gdyby mię moja nie rządziła poczciwość i ta, którąście mi WMMPanowie *fraterne*<sup>2209</sup> konkre dowali<sup>2210</sup>, *intaminata fides*<sup>2211</sup>. Gdybym się jednak czuł w tym, co mi zadają, uznałby to świat, żebym sam na siebie ochotnie napisał jako najokrutniejszy dekret śmierci, i teraz mówię: jeżeli wziął te 6 000, choćbym przy tym nic złego nie zrobił, już niech będę za zdracę poczytany i już jako zdrójca karany; ale tak, niech mi dowiedzą: *succumbam*<sup>2212</sup>”. Ów się też sierdzi, że „dowiedę, tylko proszę JMości Pana Podskarbiego, żeby kazał księgi

<sup>2190</sup>Ucianna — miasteczko na póln. od Wilna. Pasek nie dojechał do samej Ucianny, lecz do punktu, gdzie się krzyżują trakty z Wilna i Świeścian do Ucianny; tam skierował się na Świeściany i Oszmianę ku Polesiu, a stamtąd do domu pod Rawę. [przypis redakcyjny]

<sup>2191</sup>u nich — tj. u związkowych. [przypis redakcyjny]

<sup>2192</sup>potentissime (łac.) — jak najmocniej. [przypis redakcyjny]

<sup>2193</sup>korupcja — tu: łapówka. [przypis redakcyjny]

<sup>2194</sup>respectu machinationis (łac.) — za jakieś knowania. [przypis redakcyjny]

<sup>2195</sup>fakcja — intryga. [przypis redakcyjny]

<sup>2196</sup>officjalista — urzędnik; tu: kanclerz związkowy. [przypis redakcyjny]

<sup>2197</sup>inwektywa (z łac.) — napaść. [przypis redakcyjny]

<sup>2198</sup>zelando in rem (łac.) — udając gorliwość o dobro. [przypis redakcyjny]

<sup>2199</sup>konfidować — zwierzać się. [przypis redakcyjny]

<sup>2200</sup>fremitus (łac.) — hałas. [przypis redakcyjny]

<sup>2201</sup>Ad tot instantias — na tyle domagań. [przypis redakcyjny]

<sup>2202</sup>intulit (łac.) — podniósł, poruszył (kwestię). [przypis redakcyjny]

<sup>2203</sup>charakter — tu: pisma. [przypis redakcyjny]

<sup>2204</sup>simpliciter (łac.) — po prostu. [przypis redakcyjny]

<sup>2205</sup>rationem (łac.) — sprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>2206</sup>in quo gradu (łac.) — na jakim stopniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2207</sup>minutissima quaeque arcana (łac.) — najdrobniejsze nawet tajemnice. [przypis redakcyjny]

<sup>2208</sup>concernunt notitiam (łac.) — dochodzą wiadomość; docierają do mnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2209</sup>fraterne (łac.) — po bratersku. [przypis redakcyjny]

<sup>2210</sup>konkre dować (z łac.) — zawierzyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2211</sup>intaminata fides (łac.) — nieskalana wiara. [przypis redakcyjny]

<sup>2212</sup>succumbam (łac.) — ulegnę. [przypis redakcyjny]

przynieść te, którym ja tam już naznakował”. Podskarbi tedy posłał, żeby pisarz przyszedł z księgami i powiedział im, co to jest. Dopieroż w nich duch wstąpił, bo przecie myśleli, jakoby krewnego salwować i siebie nie wdąć w konfuzję. Owi ludzie godni, familianci tameczni, Biernaccy, Sokolniccy, Chreptowiczowie i insi tam jego kolligaci, jak tedy usłyszeli, zaraz blisko niego stanęło ich kilka, owego, co zadał, żeby się nie skrył. Wtem przyniesiono księgę i dają mu ją w ręce: „Szukajże, gdzieś to widział”. Znalazł do razu i niesie z radością do marszałka. Rzeczce brat: „Proszę o tę księgę”, jakoby to nie wiedział, co tam w niej jest, a obaczywszy, mówi: „Mości Panowie, jakom ja raz deklarował ochotnie z rąk WMMPanów ponosić *poenam*<sup>2213</sup>, tegoż i teraz potwierdzam, jeżeli się to na mnie pokaże, co mi zadano; jeżeli nie pokaże, proszę wzajemnie, żeby pokutował ten, kto zadaje, a nie dowodzi, bo kto mi bierze sławę dobrą, bierze mi życie. Rozumiem tedy, że niewiele się takich znajdzie w wojsku, który [by] nie znał charakteru tego, którym ja we wszystkich ekspedycjach służę WMMPanom. Jest sam<sup>2214</sup> kwity, że wzięto 6 000; ale jeżeli ja wziął i jeżeli winnie ponoszę taką kalumnię, kładę to *in sinum*<sup>2215</sup> WMMPanów”. Jaki taki obaczy: „Nie jego, nie jego podpis!” Pytająż tedy, co to jest, ponieważ i imię, i przewisko także, tylko charakter inszy. Powiedział, że „wziął stryjeczny mój z wojska koronnego za taką a taką usługę, za asygnacją króla JMości”. Dopieroż tu owe wszystkie *insultus*<sup>2216</sup>, co się poczęły burzyć na brata, obróciły się na delatora<sup>2217</sup>. Kiedy tu zawołają jedni: „Sądzić go!”; drudzy: „Bić pogańskiego syna, który takie plotki do koła rycerskiego przynosi!” Ów chce się trochę umknąć, a Sokolnicki, porucznik, jak uderzy obuchem w kark, padł na ziemię. Dopieroż go na ziemi młócić, bić, deptać, że go ledwie Żeromski marszałek żywo obronił. Ale po staremu zaraz od tego czasu nieborakowi Gosiewskiemu począł się pogrzeb gotować, i ta była najpierwsza okazyja *suspicionis*<sup>2218</sup> na niego, bo zaraz krzyknęli: „A wierzę, MPanie hetmanie: dla wojska pieniędzy nie masz, a za lada asygnacją króla JMości znajdują się zaraz. A nie podobniej by się to zatrzymać tym asygnacjom do szczęśliwszych czasów, a teraz nasze uspokoić interessa? Dobrze, dobrze, byleby tylko to komu nie zaszkodziło!” Omawiał się<sup>2219</sup> hetman, że to musiał uczynić za gorącą instancją króla JMości, na którą i z [s]wojej szkatuły musiałby być wyliczyć; ale i te wymówki wagi nie miały. Już od tego czasu bardziej coraz *diffidebant*<sup>2220</sup> i coraz większe w kołach bywały tumulty. Bo też coraz w większe ludzie wojskowi wdawali się pijaństwo, z której konsekwencji trudno się było spodziewać statku i powagi, chyba hultajskich terminów<sup>2221</sup>, co się w krótkim czasie weryfikowało<sup>2222</sup>, kiedy swego marszałka rozsiekali, człowieka wielce zacnego, Kazimierza Żeromskiego, starostę czeczerskiego, a potem i Gosiewskiego, hetmana polnego i podskarbiego litewskiego, kazawszy mu się dysponować<sup>2223</sup>, *deliberatissime*<sup>2224</sup> rozstrzelali<sup>2225</sup> z jednego tylko małego podobieństwa<sup>2226</sup> i fałszywego udania, i inszych w tumultach nazabijano wielu żołnierzy; o który postępek tracono zaś kilku pułkowników okrutną ćwiertowaną śmiercią w Warszawie na przyszłym sejmie, jako to: Niewiarowskiego, Jastrzębskiego i inszych. Na drugich stanęła infamia, których nie można pochwytać. Stryjeczny zaś mój krewny musiał wchodzić *in complicitium*<sup>2227</sup> tegoż zabójstwa okrutnego, jako ich konsyliarz i kanclerz. *Co[n]suluit*<sup>2228</sup> sobie, że i śmierci, i infamii uszedł takim sposobem. Uchodząc przed tymi, którzy z inszej, to jest, hetmana polnego dywizyjnej, tych zabójców łapali i jego w trop dojeżdżali, przybieżał

<sup>2213</sup>*poenam* (łac.) — karę. [przypis redakcyjny]

<sup>2214</sup>*sam* — tu. [przypis redakcyjny]

<sup>2215</sup>*in sinum* (łac.) — na łono, pośród. [przypis redakcyjny]

<sup>2216</sup>*insultus* (łac.) — napaści. [przypis redakcyjny]

<sup>2217</sup>*delator* — donosiciel. [przypis redakcyjny]

<sup>2218</sup>*suspicionis* (łac.) — podejrzania. [przypis redakcyjny]

<sup>2219</sup>*omawiać się* — wymawiać się. [przypis redakcyjny]

<sup>2220</sup>*diffidebant* (łac.) — nie ufali mu. [przypis redakcyjny]

<sup>2221</sup>*hultajskie terminy* — sprawy. [przypis redakcyjny]

<sup>2222</sup>*weryfikować* — sprawdzić. [przypis redakcyjny]

<sup>2223</sup>*dysponować* — gotować na śmierć. [przypis redakcyjny]

<sup>2224</sup>*deliberatissime* (łac.) — najrozmyślniej. [przypis redakcyjny]

<sup>2225</sup>*rozstrzelali* — 29 listopada 1662 r. w Wołpie. [przypis redakcyjny]

<sup>2226</sup>*podobieństwo* — pozór. [przypis redakcyjny]

<sup>2227</sup>*in complicitium* (łac.) — do współnictwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2228</sup>*consuluit* (łac.) — poradził. [przypis redakcyjny]

na Berezynę rzekę, na ten czas zmarzłą; a była płońia<sup>2229</sup> niezamarzła w pośrodku rzeki, gdzie on z konia zsiadszy, obrąbał obuchem łód nad ową płońią, co był cienki, *quidem*<sup>2230</sup> to oberwał się z lodem, nocą uchodząc i płoni niebezpiecznej nie postrzegłszy; na brzegu zaś lodu na[d] płońią śnieg potarał, niby to ratując się, czapkę na samym brzegu lodu porzucił i pokrowiec na wodę cisnął od pistoletu, który tak po wierzchu pływał, a sam tymże tropem wrócił się, wsiadłszy na konia, skoczył z szlaku w puszcza samówtor tylko, która puszcza ciągnie się nad brzegiem Berezyny bardzo gęsta, i uszedł aż do Smoleńska, do brata swego rodzonego, pana Piotra, który pod carem moskiewskim poddaństwo przyjął i dobra wszystkie, od Moskwy zawojowane, trzyma w Smoleńszczyźnie, i stamtąd nie wyje[ź]dżał, aż po amnestyjey. Owi, co już go wyszładowali, przybieżawszy do Berezyny, obaczyli owo połamane miejsce, podnieśli nad wodą czapkę, na wodzie pokrowiec od pistoletu. Osądzili, że utonął, a wróciwszy się nazad do owego szlachcica, skąd uchodził, pokazawszy czapkę, gdzie ją lepiej znano, powiedzieli samę rzecz, że już dalej nie było tropu po śniegu za ową płońią cale; *conclusum*<sup>2231</sup>, że utonął. W owym tedy domu stał się płacz, a oni się ucieszyli, mówiąc: *Poena peccati*<sup>2232</sup>. Skoro tedy na sejmie podano *nomina* i *cognomina*<sup>2233</sup> tych, co zabijali, i tych, co byli zabójstwa *conscii*<sup>2234</sup>, do infamowania i do trąby<sup>2235</sup> i jego też tam włożono, ozwali się na to niektórzy posłowie (jedni wierzyli, że nie żyje, drudzy, co wiedzieli, co żyje, jak to krewni): „Miłościwy Najaśniejszy Królu, już z tego sam P. Bóg uczynił egzekucyją, na cóż go tu kłaść, kiedy nie żyje?” I kazano go wymazać. On też zaraz po sejmie z Moskwy wyjechał i siedział sobie w domu *secure*<sup>2236</sup> aż do drugiego znowa sejmu, na którym generalna stanęła amnestyja na wszystkich *ad instantiam*<sup>2237</sup> Rzpłtej całej<sup>2238</sup>, oprócz kilku niektórych, bo na ich amnestyją żona nieboszczykowa nie pozwalała, *derelicta vidua*<sup>2239</sup>, co byli winniejsi, spodziewając się ich *captivare*<sup>2240</sup>.

Gdy zaś dziękowali królowi za daną sobie amnestyją inisi, i mój też brat *comparuit*<sup>2241</sup> między tymi kongregatami<sup>2242</sup>, bo był na ten czas posłem z Litwy, i obmawiał się, że lubo był *in consilio impiorum*<sup>2243</sup>, ale musiał być jako *munus*<sup>2244</sup> całego wojska. Król rośmiawszy się, rzekł: „Kiedyście inszym radzili, źleście radzili; ale sobie dobrzeście poradzili, tak właśnie, jako sobie trzeba, żeby to było w kronice”. I tak aż na trzecim sejmie skończyła się ta materyja.

Ja wracam się *ad statum anni huius*<sup>2245</sup>. Kiedy się w Wilnie odprawuje komisja z takimi temulencyjami<sup>2246</sup> i tumultami, odprawuje się we Lwowie<sup>2247</sup> trochę *modestius*<sup>2248</sup> i polityczniej<sup>2249</sup> niżeli w Litwie, i z lepszym efektem, bo z łaski bożej znalazł się sposób uspokojenia wojska: szelągi kazano klepać, tynfy także klepać, srebra w których tylko za groszy 18, ale je po złotemu kazano brać, dawszy im taką instytucyją<sup>2250</sup>: *Dat pretium*

Pieniądz, Żołnierz, Państwo

<sup>2229</sup>płońia — otwór w lodzie. [przypis redakcyjny]

<sup>2230</sup>quidem (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>2231</sup>conclusum (łac.) — wywnioskowano. [przypis redakcyjny]

<sup>2232</sup>poena peccati (łac.) — kara za zbrodnię. [przypis redakcyjny]

<sup>2233</sup>nomina, cognomina (łac.) — imiona, nazwiska. [przypis redakcyjny]

<sup>2234</sup>conscii (łac.) — świadomi. [przypis redakcyjny]

<sup>2235</sup>do infamowania i do trąby — do obwołania i otrąbienia infamisów. [przypis redakcyjny]

<sup>2236</sup>secure (łac.) — bezpiecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>2237</sup>ad instantiam (łac.) — za wstawieniem się. [przypis redakcyjny]

<sup>2238</sup>Rzpłta cała — tj. cały sejm. [przypis redakcyjny]

<sup>2239</sup>derelicta vidua (łac.) — pozostała wdowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2240</sup>captivare (łac.) — ująć. [przypis redakcyjny]

<sup>2241</sup>comparuit (łac.) — stanął. [przypis redakcyjny]

<sup>2242</sup>kongregaci — zgromadzeni. [przypis redakcyjny]

<sup>2243</sup>in consilio impiorum (łac.) — w radzie bezbożnych. [przypis redakcyjny]

<sup>2244</sup>munus (łac.) — urząd (kanclerz). [przypis redakcyjny]

<sup>2245</sup>ad statum anni huius (łac.) — do zdarzeń tego roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2246</sup>temulencja (z łac.) — pijatyka. [przypis redakcyjny]

<sup>2247</sup>komisja (...) we Lwowie — komisja lwowska odbyła się w r. 1663 (nie w r. 1662, jak Pasek mylnie podaje). Szelągów Boratynego liczono, jak dawniej, po 3 na grosz mimo zmniejszonej do 1/3 zawartości miedzi, tak samo złote czyli tynfy mimo wymienionej w napisie wartości 30 groszy, były naprawdę warte tylko 18 groszy. Była to więc moneta z obiegiem przymusowym; odtąd rozróżniano dawniej wybitą dobrą i nową, bieżącą czyli spodloną monetę, którą także pogardliwie zwano wołoską. Pasek tłumaczy po swojemu wołoskie szelągi jako sprowadzone z zagranicy. [przypis redakcyjny]

<sup>2248</sup>modestius (łac.) — porządniej. [przypis redakcyjny]

<sup>2249</sup>polityczniej — tu: przyzwoiciej. [przypis redakcyjny]

<sup>2250</sup>instytucja — pouczający napis. [przypis redakcyjny]

*servata salus potiorque metallo est*<sup>2251</sup>. I już odtąd wszystka moneta srebrna i złoto u nas w Polszcze w górę poszło.

W tenże czas przez inwencyją niektórych subiektów polskich szelągi wołoskie wprowadzono do Polski, a srebrnej i złotej monety wydano za nie tak wiele za granicę, za którą niecnotę niegodni się ci inwentorowie tytułować imieniem narodu polskiego i znaczny Bogu muszą oddawać rachunek, bo te wołoskie szelągi siłą narobiły depauperacyjnej<sup>2252</sup>, desperacyjnej<sup>2253</sup> i srogiego zabójstwa między ludźmi. Począwszy ode Lwowa na jarmarkach zabijano się o nie, żeć przecie ustąpiły z Małej Polski, ale w Wielgopolszcze wszystkie sobie stolicę założyły, nie oparszy się aż o rzekę Odrę i o morze Bałtyckie, jako owa okrutna szarańcza. Skończyła się tedy komisya lwowska, gdzie poległ Paweł Borzęcki, substytut związkowy, kawaler wielki, *non sine suspicione veneni*<sup>2254</sup>; tak udawano; „bo tak należało — mówiono — żeby tę świeczkę zgasić, która całej konfederacyjnej świeciła, aby się był jaki większy z jej jasności nie rozniecił płomień”; bo nad tego człowieka w całym związku nie było.

#### ROK PAŃSKI 1663

Roku pańskiego 1663 po rozwiązaniu związku pomieślało się wojsko, chorągwie pozwijano, do których większe miano urazy. Co wiedzie[ć], gdzie się kto rozstrzelił<sup>2255</sup>? Niektórzy w domach posiadali, pożenili się, widząc *ingratitude*<sup>2256</sup>; insi też, co byli dobrzy żołnierze, zniewieścili, porozpijało się to, aże strach. Poszedł tedy król już *in persona sua*<sup>2257</sup> za Dniepr; już fortuna insza, serce insze i dyspozycja<sup>2258</sup> insza, nie ta, co przed związkiem. Nieprzyjaciel się zmocnił, niceśmy dobrego nie sprawili. Okurzywszy tylko kilka kurników<sup>2259</sup>, które byśmy byli przed związkiem całkiem zjedli, kompaniję zacnej pod nimi natraciwszy, wróciliśmy się do domu z niszczym. A tak uznawszy znaczną fortuny rewolucją<sup>2260</sup>, albo *verius*<sup>2261</sup> mówiąc, awersją<sup>2262</sup> łaski boskiej od naszych akcyj oczywistą, skończyliśmy ten rok.

#### ROK PAŃSKI 1664

Roku pańskiego 1664 stawiska okazyja była<sup>2263</sup>; i koło tej nie masz co pisać i nie masz też w niej co chwalić godnego. Uprzykrzyła się nam wojna z nieprzyjacielem, zachciało się nam spróbować samym z sobą, a podobno *eo fine*<sup>2264</sup>, żebyśmy przy tej okazji znowu zaciągnęli na związek, bo już pierwszego związku *sagina*<sup>2265</sup> już w nas była zetlała i życzyliśmy znowu inszymi chlebami, pierwszym podobnymi, brzuchy naładować.

Uczyniwszy pokój z Moskwą mizernymi kondycjami i dawszy im rzęsisty basarunek<sup>2266</sup> za to, cośmy ich potłukli, nie tylko ich własności nie naruszywszy, swego od nich, co nam przedtem pobrali, nie rekuperowawszy<sup>2267</sup>, ale jeszcze im przyczyniwszy i znaczne prowincyje aproprjowawszy<sup>2268</sup>, zaczynamy szczęśliwie wojnę domową, która jest *malum supra omne malum*<sup>2269</sup>. Złożony sejm, na którym wniesiona materyja, aby sądzić Jerzego Lubomirskiego, hetmana oraz i marszałka wielkiego, o to, że *aspirat*<sup>2270</sup> na

<sup>2251</sup>*dat pretium servata salus potiorque metallo est* (łac.) — wartość nadaje dobro powszechnie, nad kruszec droższe. [przypis redakcyjny]

<sup>2252</sup>*depauperacja* (z łac.) — zubożenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2253</sup>*desperacja* — rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>2254</sup>*non sine suspicione veneni* (łac.) — nie bez podejrzenia, że był otruty. [przypis redakcyjny]

<sup>2255</sup>*rozstrzelić się* — rozprościć się. [przypis edytorski]

<sup>2256</sup>*ingratitude* (łac. forma B.lp) — niewdzięczność. [przypis redakcyjny]

<sup>2257</sup>*in persona sua* (łac.) — we własnej osobie. [przypis redakcyjny]

<sup>2258</sup>*dyspozycja* — tu: gotowość, ochota. [przypis redakcyjny]

<sup>2259</sup>*kurnik* — pogardliwie: zamek; gra słów: okurzywszy (prochem) kilka kurników. [przypis redakcyjny]

<sup>2260</sup>*rewolucja* — tu: zmiana. [przypis redakcyjny]

<sup>2261</sup>*verius* (łac.) — właściwiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2262</sup>*awersja* (z łac.) — tu: odwrócenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2263</sup>*stawiska okazyja* — dwumiesięczne oblężenie (od 14 lipca do 20 września 1664) i zdobycie Stawiszcz na Tykicem k. Kijowa na Ukrainie przez wojska Czarnieckiego, który od odniesionej wówczas rany wkrótce zmarł, uhonorowany na łożu śmierci godnością hetmana. [przypis redakcyjny]

<sup>2264</sup>*eo fine* (łac.) — w tym celu. [przypis redakcyjny]

<sup>2265</sup>*sagina* — tłustość, sytość. [przypis redakcyjny]

<sup>2266</sup>*basarunek* (z niem.) — wynagrodzenie za krzywdę; odszkodowanie; też: chłosta, cięgi. [przypis edytorski]

<sup>2267</sup>*rekuperować* — odzyskać. [przypis redakcyjny]

<sup>2268</sup>*aproprjować* — odstępować na własność. [przypis redakcyjny]

<sup>2269</sup>*malum supra omne malum* (łac.) — nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia. [przypis redakcyjny]

<sup>2270</sup>*aspirat* (łac.) — dąży. [przypis redakcyjny]

królestwo *post fata regnantis*<sup>2271</sup>. Ekspostulował z nim<sup>2272</sup> wprzód sam król, mówiąc: „Panie marszałku, dochodzi nas wiedzieć, jakobyście sobie życzyli korony”. Odpowiedział: „Któż by sobie nie życzył dobrego? Powiem Waszej KMości jedną historiją, com słyszał o panu kasztelanie wojnickim<sup>2273</sup>, że gdy go jego hejducy z zamku przynieśli, postawili z krzesłem w pokoju, spytał swego węgryzyna<sup>2274</sup> kochanego: »Andrys, co też tam między wami słyhać o naszym sejmie?« Powie węgryzyn: »Ot, Miłostiwy Pane, kolijesmo Twoju Pańsku Miłost na zamok prineśli, wsi hejducy, bratia naszy, howoryli tak: Ot, tomu by to panu korolem polskim, szczo hożich pachółków derżył pry sobi«. Za owę nowinę dał mu dziesięć bitych talerów na przepicie. Uważajże, Wasza Królewska Mość, jeżeli takimu kalece, który się i na łóżku swoją mocą przewrócić nie może, a miło mu słuchać, kiedy mu prawią o królowaniu, a pogotowiuz mnie, co jeszcze z łaski Bożej konia dosiędę bez pomocy, gdyby kto *ultra*<sup>2275</sup> kazał nad sobą królować, nie bardzo by mię to mierzało. Za czym jeżeliby *post fata*<sup>2276</sup> Waszej KMości (któremu zdrowia, długiego panowania życzę) tacy odzywali się *ad regnandum*<sup>2277</sup> konkurenci, jak pan kasztelan wojnicki, jak pan kasztelan gnieźnieński<sup>2278</sup> i insi tym podobni, a to też i ja konkurent między nimi; ale jeżeli tacy, jako car moskiewski, jako król szwedzki, król francuski, to ja zaraz konkurencyjnej mojej gotów odstąpić”. Rośmiał ci się król wprawdzie na tę odpowiedź, ale już miał w sercu *praeconceptum odium*<sup>2279</sup>, które mu ufundowały ku niemu *persuasiones*<sup>2280</sup> ludzi, osobliwie jednak Prażmowskiego ślepego, arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>2281</sup>. Ten zdrajca najpierwszy był tej wojny *fomes*<sup>2282</sup>. Który postępek, że się samemu nie podobał niebu i oczywisty na ojczyznę naszą zaciągnął gniew Boży, bo zaraz, jak o tym poczęto traktować, pokazał się na niebie straszny i wielki [komet], który, przez kilka miesięcy trwając, swoją oczom ludzkim groził srogością, i im bardziej trwał, tym bardziej serca truchlałe trwożył, ominując<sup>2283</sup> niedobre efekty<sup>2284</sup>, które potem nastąpiły dla zawziętości i falkcyj ludzi złych, którzy, swoje promowując interesa, ojczyznę wniwecz obrócili bardziej niżeli nieprzyjaciele. Bo prawda to jest, że Lubomirski, widząc<sup>2285</sup> pana *sine successione*<sup>2286</sup>, widząc *ultimum in linea domus regiae, domus Jagellonicae*<sup>2287</sup>, widząc zawziętość i praktyki Ludowiki królowej, *natione*<sup>2288</sup> Francuzki, że koniecznie nam do wolności naszych chce *inducere gallicismum*<sup>2289</sup> przez wprowadzenie na królestwo jakiegoś fircyka francuskiego, widząc, że już i króla ujęto za nos, kiedy pozwoilił z kancelaryjnej uniwersały na sejmiki przedsejmowe do województ[w] *proponendo novam electionem stante vita*<sup>2290</sup>; Francuzów w Warszawie więcej niżeli owych, co cerberowe<sup>2291</sup> rozdymają ogień; pieniądze sypią, praktyki czynią, a najbardziej nocne, wolność im w Warszawie wielka, powaga wielka; tryumfy publiczne sprawują z otrzymanych wiktoryj, choć też nie za prawdziwą, lecz za zmyśloną: do pokoju wnieść Francuzowi zawsze wolno, a Polak u drzwi musi i pół dnia stać; zgola

Teatr, Bijatyka, Polak

<sup>2271</sup>*post fata regnantis* (łac.) — po śmierci panującego. [przypis redakcyjny]

<sup>2272</sup>*ekspostulować* — wymawiać. [przypis redakcyjny]

<sup>2273</sup>*kasztelan wojnicki* — Jan Wielopolski, starosta i wojewoda krakowski, w r. 1661 kasztelan wojnicki; posłował do Wiednia o posiłki przeciw Szwedom. [przypis redakcyjny]

<sup>2274</sup>*węgryzyn* — tu: imię pospolite zam. hajduk, zwykle Słowak węgierski; tu „węgryzyn” mówi po rusku. [przypis redakcyjny]

<sup>2275</sup>*ultra* (łac.) — sam, z dobrej woli. [przypis redakcyjny]

<sup>2276</sup>*post fata* (łac.) — po śmierci. [przypis redakcyjny]

<sup>2277</sup>*ad regnandum* (łac.) — do korony. [przypis redakcyjny]

<sup>2278</sup>*kasztelan gnieźnieński* — Aleksander Sielski; w r. 1674 marszałek izby poselskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2279</sup>*praeconceptum odium* (łac.) — powziętą nienawiść. [przypis redakcyjny]

<sup>2280</sup>*persuasiones* (łac.) — poduszczenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2281</sup>*Prażmowski, Mikołaj* (1617–1673) — w r. 1658 podkanclerzy koronny, potem kanclerz wielki koronny, biskup łuckim, a od r. 1666 arcybiskup gnieźnieński. [przypis redakcyjny]

<sup>2282</sup>*fomes* (łac.) — zarzewie, podnieta. [przypis redakcyjny]

<sup>2283</sup>*ominować* (z łac.) — wróżyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2284</sup>*efekty* (lm) — tu: wypadki. [przypis redakcyjny]

<sup>2285</sup>*Bo prawda to jest, że Lubomirski, widząc* — Wątek ten gubi Pasek, wyliczając „praktyki” królowej, a następnie wtrącając epizod teatralny. [przypis redakcyjny]

<sup>2286</sup>*sine successione* (łac.) — bez następcy. [przypis redakcyjny]

<sup>2287</sup>*ultimum in linea domus regiae, domus Jagellonicae* (łac.) — ostatniego z rodu w domu królewskim krwi jagiellońskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2288</sup>*natione* (łac.) — rodu, z rodu. [przypis redakcyjny]

<sup>2289</sup>*inducere gallicismum* (łac.) — narzucić gallicyzm; tj. francuską formę rządu. [przypis redakcyjny]

<sup>2290</sup>*proponendo novam electionem stante vita* (łac.) — proponując nową elekcję za życia (panującego). [przypis redakcyjny]

<sup>2291</sup>*cerberowy* — tu: piekielny. [przypis redakcyjny]

sroga i zbyt uczona powaga.

I to między innymi ich licencjami przypomnieć muszę. Pozwolono im *in theatro publico*<sup>2292</sup> w Warszawie tryumf czynić z otrzymanej nad cesarzem wiktoryjy. Kiedy indukowano<sup>2293</sup> osoby na *theatrum*, muzyki i ognie do tryumfu, zeszło się ludzi kupa i na koniach pojeżdżało na owo tak cudowne *spectaculum*<sup>2294</sup>; jedni z Warszawy wyjeżdżają, drudzy przyjeżdżają: kto obaczył, to się też zatrzymał na owo dziwowisko, choć mu pilno było. I ja też tam byłem, bom wyjeżdżał z Warszawy, i wyjechawszy z gospody, stanąłem też już tak i z czeladzią na koniach, na owe patrząc dziwy. Stali tedy *circa hoc spectaculum*<sup>2295</sup> ludzie różnego gatunku i różnej fantazyjy. Kiedy już insze odprawiły się indukcje<sup>2296</sup>, jako się potykali, jako się piechoty zwierali, jako kommonik, jako stro-na stronie z placu ustępowała, jako brano więźniów niemieckich, szyje ucinano, jako do fortece szturmowano i onę odbierano — zgoła, z wielkim kosztem i magnificencyją<sup>2297</sup> te rzeczy odprawowały się. Skoro już, jakoby po zniesieniu wojska i położeniu na placu nieprzyjaciela, prowadzą w łańcuchu cesarza w ubierze cesarskim, koronę cesarską już nie na głowie mającego, ale w rękach niosącego i w ręce królowi francuskiemu onę oddającego — wiedzieliż tedy, że to był Francuz znaczny, który osobę cesarską reprezentował w łańcuchu idącą, umiał potrafiac *physim*<sup>2298</sup> jego i wargę tak też, jako cesarz, wywra-cał — począł jeden z Polaków konnych wołać na Francuzów: „Zabijcie tego takiego syna, kiedyście już porwali; nie żywcie go, bo jak go wypuścicie, będzie się mścił, będzie wojnę młóżył<sup>2299</sup>, będzie krew ludzką rozlewał, a tak nie będzie nigdy miał świat pokoju; skoro zaś zabijecie, król JMość francuski osiągnie *imperium*<sup>2300</sup>, będzie cesarzem, będzie, da Pan Bóg, i naszym królem Polskim. W ostatku, jeżeli wy go nie zabijecie, ja go zabiję”. Porwie się do łuku; nałożywszy strzałę, jak wytnie pana cesarza w bok, aż drugim bokiem żelazie wyszło, zabił. Drudzy Polacy do łuków; kiedy wezmą szyć w owę kupę, naszpiko-wano Francuzów, samego, co siedział *in persona*<sup>2301</sup> króla, postrzelono; na ostatek na łeb i z majestatu spadł pod *theatrum*<sup>2302</sup>, z inszemi Francuzami uciekł.

Stał się tedy po Warszawie wielki rozruch. Owi, co strzelali, pojechał każdy w swą<sup>2303</sup> i ja sam wyjechałem zaraz, żebym napaści jakiej nie miał, zem też to tam stał w tej kupie. Pół mile za Warszawę wyjechawszy ku Tarczynowi<sup>2304</sup>, zostawiłem u pana Łączyńskiego łuk, żebym uszedł podobieństwa, i jechałem powoli, wzięwszy na się guldynkę, bom się spodziewał pogoni. Jakoż i była, bo królowa Ludwika, lubo była *imperiosus mulier*<sup>2305</sup>, o której mogłoby się bezpiecznie mówić owo o jednym też monarsze *practicatum axioma: Rex erat Helisabeth, verum regina Iacobus, imperiosus mulier*<sup>2306</sup>, złożywszy hardość z serca, padła królowi do nóg, prosząc, żeby gonić, łapać. Kazał tedy król skoczyć na gościńce, kto tylko mógł przyjąć naprędce do sprawy, aleć *sine effectu*<sup>2307</sup>; bo kogo tylko dogoniono, spytano: „Skąd jedziesz? Nie tyś cesarza zabił i króla francuskiego postrzelił?” — „Nie ja” — i dano mu pokój. Którego też pytania dostało się i mnie, ale aż nazajutrz. Wstąpiłem do pana Okunia; rad mi, powiedam mu o tej tragedyjy, aż ich przyjechało kilkanaście koni na wieś i pytają: „Jechał tu kto od Warszawy?” Powiedzą im, że „jechał, ale nie wie-my kto, samoszóst i wstąpił tu do naszego pana, do dwora”. Przyjechaliż oni, wnidą do izby: „Służba”. — „Służba”. Prosił siedzieć gospodarz. I pytają mię tedy: „WMMPan skąd

<sup>2292</sup>*in theatro publico* (łac.) — w teatrze publicznym. [przypis redakcyjny]

<sup>2293</sup>*indukować* (z łac.) — wprowadzać. [przypis redakcyjny]

<sup>2294</sup>*spectaculum* (łac.) — widowisko. [przypis redakcyjny]

<sup>2295</sup>*circa hoc spectaculum* (łac.) — wokół (z powodu) tego widowiska. [przypis redakcyjny]

<sup>2296</sup>*indukcje* — tu: wprowadzania na scenę. [przypis redakcyjny]

<sup>2297</sup>*magnificencja* — tu: okazałość. [przypis redakcyjny]

<sup>2298</sup>*physim* (łac.) — natura, wygląd zewnętrzny. [przypis redakcyjny]

<sup>2299</sup>*młóżyć* (gw.) — mnożyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2300</sup>*imperium* (łac.) — cesarstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>2301</sup>*in persona* (łac.) — w osobie. [przypis redakcyjny]

<sup>2302</sup>*theatrum* (łac.) — pod scenę. [przypis redakcyjny]

<sup>2303</sup>*pojechał każdy w swą* — skrócone od: pojechał każdy w swą stronę. [przypis redakcyjny]

<sup>2304</sup>*Tarczyn* — miasto między Skierniewicami a Czerskiem. [przypis redakcyjny]

<sup>2305</sup>*imperiosus mulier* (łac.) — chciwy władzy babsztyl. [przypis redakcyjny]

<sup>2306</sup>*practicatum axioma: Rex erat Helisabeth, verum regina Iacobus, imperiosus mulier* (łac.) — powtarzane zdanie: „Była królem Elżbieta, ale królową był Jakub, chciwy władzy niewieściuch”; mowa o Elżbiecie I Tudor (1533–1603), królowej Anglii i Irlandii od 1558 r. oraz jej następcy, Jakubie I Stuartie (1566–1625), królu Szkocji od 1567 r. i Anglii od 1603 r. [przypis redakcyjny]

<sup>2307</sup>*sine effectu* (łac.) — bez skutku. [przypis redakcyjny]

jedziesz?” Powiedam: „Z Warszawy”. — „Kiedys W[aszmo]ść wyjechał?” Powiedam: „Po śmierci cesarza chrześcijańskiego i króla francuskiego.. — „Patrzałeś W[aszmo]ść na to, kiedy się to stało?” — „Patrzałem”. — „Co za osoba był, który najpierw do cesarza strzelił?” Powiedziałem: „Taki, jako W[aszmo]ść i jako ja”. Rzecz, śmiejąc się: „Czy i nie W[aszmo]ść sam?” Odpowiem: „Wszak tam strzelono z łuku, a jam tu bez sahadaku przyjechał”. Rzecz: „Choćby i W[aszmo]ść, i ktokolwiek to uczynił, ma od Pana Boga odpust za to, że się ujął o takie srogie *scandala*<sup>2308</sup>, i król JMość w oczy tylko królowej kondolencją czyni, a w sercu z tego się śmieje”. Naśmiawszy się tedy z owego dyalogu, nacieszywszy, wypili beczkę piwa gospodarzowi i drugą, i pojechali. To to taką Francuzowie mieli w Polsce powagę za Ludowiki, że im pozwolono, co tylko zamysłili. Przyszedszy na pałac do pokojów królewskich, rzadko obaczyć było czuprynę, tylko łby, jako pudła<sup>2309</sup> największe, aż jasność okien zasłoniły. W tych tedy okazjach widząc [się] niektórzy, sarkali na to, że się tak dwór rozmiłował w tym narodzie i już *ministri status*<sup>2310</sup> podrygali *ad Galli cantum*<sup>2311</sup>. Sama tedy wolność polska nie miała w tym complacencie<sup>2312</sup> i wszystko to *contemnebat*<sup>2313</sup>, gdyż *ad Galli cantum non timet iste leo*<sup>2314</sup>.

Widząc tedy pan Lubomirski, na co się rzeczy zanoszą, wniósł takie *initia*<sup>2315</sup>, czym nie wszystkim musiał się podobać; sam zaś że miał *magnam popularitatem*<sup>2316</sup> u wojska i u ziemianów, choć się o to nie starał, to go nieraz przy jego ludzkości, jak to zwykło bywać, w komplementach od żołnierzy deboszujących<sup>2317</sup> takie potykały słowa: „Tobie, zacny panie, trzeba u nas być królem polskim”. To on też uważając swoją *dignitatem*<sup>2318</sup> i zasługi w ojczyźnie, mawiał: „W waszych to rękach, moi drodzy bracia”. I nie dziwować [się], bo to *quisque suae fortunae faber*<sup>2319</sup> i nie czytałem tego przykładu, żeby się kto wyłamował *ex occasione regnandi*<sup>2320</sup>. Z tych tedy racyj wpadł u ludzi w podobieństwo, że sobie życzy wielkiej królestwa powagi; co choćby był jawnie pokazał i wdał się w konkurencję, nie byłoby go o co sądzić, bo zwyczajnie każdy sobie życzy i po starciu nie obralibyśmy na królestwo anioła, tylko człowieka, nie obralibyśmy królewicza, ale szlachcica polskiego; a na poparcie mego sentymentu i to przypomnę, żeśmy mianowali za kandydata Polanowskiego, natenczas porucznika, a przedtem pod Lubomirskiego dyrekcją podwójnego<sup>2321</sup> towarzysza. Jeżeli tedy wolno było do tej prerogatywy<sup>2322</sup> wołać Wiśniowieckiego, Polanowskiego, toć nie było się o co gniewać, choćby też przy wolnej elekcyjnej wołano i Lubomirskiego, ponieważ *Spiritus, ubi vult, spirat*<sup>2323</sup>; komu do kogo Pan Bóg serca nakieruje, wolej jego boskiej jest to dzieło. Ale cóż ma robić *invidia, bonorum noverca*<sup>2324</sup>? Tak to mówią: gdy konia kują, żaba też podnosi nogę. Owi *consilarii Placentini*<sup>2325</sup>, którzy to zawsze źle panu radzili, egzacerbowali<sup>2326</sup> mu serce do Lubomirskiego. Królowa widząc, żeby impreza jej upadła *in promotione*<sup>2327</sup> Francuza, gdyby Polak stanął elektem, tym bardziej *cooperabatur*<sup>2328</sup> i sama *per importunas instantias*<sup>2329</sup>

<sup>2308</sup>*scandala* (łac.) — zgorszenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2309</sup>*pudlo* — tu: peruka. [przypis redakcyjny]

<sup>2310</sup>*ministri status* (łac.) — ministrowie państwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2311</sup>*ad Galli cantum* (łac.) — przy śpiewie koguta; dwuznaczność: *gallus*: kogut, *Gallus*: Francuz. [przypis redakcyjny]

<sup>2312</sup>*complacencia* — upodobanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2313</sup>*contemnebat* (łac.) — lekceważyła sobie. [przypis redakcyjny]

<sup>2314</sup>*ad Galli cantum non timet iste leo* (łac.) — Lew ten nie lęka się, gdy kogut pieje. [przypis redakcyjny]

<sup>2315</sup>*initia* (łac.) — wstępne starania. [przypis redakcyjny]

<sup>2316</sup>*magnam popularitatem* (łac.) — wielką wziętość. [przypis redakcyjny]

<sup>2317</sup>*deboszujący* — biesiadujący, pijący. [przypis redakcyjny]

<sup>2318</sup>*dignitatem* (łac.) — godność. [przypis redakcyjny]

<sup>2319</sup>*quisque suae fortunae faber* (łac.) — każdy swojego losu sprawcą. [przypis redakcyjny]

<sup>2320</sup>*ex occasione regnandi* (łac.) — mając sposobność zostać królem. [przypis redakcyjny]

<sup>2321</sup>*podwójnego* — tu: mającego 2 zamiast 3 pocztowych. [przypis redakcyjny]

<sup>2322</sup>*prerogatywa* — najwyższa godność. [przypis redakcyjny]

<sup>2323</sup>*Spiritus, ubi vult, spirat* (łac.) — Duch tchnie, gdzie chce. [przypis redakcyjny]

<sup>2324</sup>*invidia, bonorum noverca* — zazdrość, dobrych macocha. [przypis redakcyjny]

<sup>2325</sup>*consilarii Placentini* — doradcy przy pochlebni; dosł. „doradcy z Placencji”, od *placere*: podobać się, przeciwstawiani *consilarii Veronenses*, tj. „doradcom z Werony”, od *verum*: prawda, *qui verum dicunt*: którzy mówią prawdę (królowi). [przypis redakcyjny]

<sup>2326</sup>*egzacerbować* — jątrzyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2327</sup>*in promotione* (łac.) — w popieraniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2328</sup>*cooperabatur* (łac.) — współdziałała. [przypis redakcyjny]

<sup>2329</sup>*per importunas instantias* (łac.) — przez natrętne prośby. [przypis redakcyjny]

i przez owe *consiliariorum subiecta*<sup>2330</sup>, którzy jedni się w tym królowi chcieli przysłużyć, żeby pokazawszy swoją życzliwość i pieczołowanie, tym bardziej kozę francuską doić; drudzy też *sub praetextu*<sup>2331</sup> dworskiej afektacyjnej<sup>2332</sup> i swoją mieli *prae oculis*<sup>2333</sup> prywatę, *supponendo*<sup>2334</sup>: „A co wiedzieć, jeżeli i mnie nie zawołają do korony?” Król też zawsze, jako *flexibilis*<sup>2335</sup>, do czego go przywodziło, to czynił, a osobliwie w radę ślepego konsyliarza<sup>2336</sup> tak wierzył, że choćby najgorzej radził, już to *ex ore Apollinis*<sup>2337</sup> zdrowa rada; choćby to miało być z zgubą ojczyzny, i to nic, kiedy się jemu tak podobało.

Sądzić tedy pana Lubomirskiego *conclusum*<sup>2338</sup>. Zwodzą na niego świadków, przekupują, żeby na niego świadczyli. Posłowie niektórzy ziemscy, jako poczciwi, którzy brali rzeczy *a fine*<sup>2339</sup>, co za konsekwencja z tego być może, bronili tego<sup>2340</sup> *potentissime*<sup>2341</sup>, ale trudno było przemóc. Hałassy, rozruchy wielkie w Warszawie, a tymczasem Ukraina wszystka jak znowu w rebelię, a przecię nie możemy się postrzec, co to [za] gas na nas. Stanął tedy dekret: *infamia, exilium i privatio*<sup>2342</sup> urzędów. Ucieszyli się *malevoli*<sup>2343</sup>, ale ojczyzna na to stękała, czując, co miała uciepnieć z tej okazji. Po sejmikach, po posiedzeniach jedni to chwałą, drudzy ganią; w wojsku także już o związku poczynają szeptać; nawet samo niebo grubymi nieszczęśliwością pokryło [się] chmurami, że nikt nie rzekł, żeby na wiosnę mogło być dobrze w ojczyźnie naszej; i nie trzeba było astronomów do wytłumaczenia, co w przyszłym roku *subsecutum*<sup>2344</sup>, kiedy i ojczyzna zrujnowana, i krwie<sup>2345</sup> niewinnej tak wiele się wylało.

ROK PAŃSKI 1665

Roku pańskiego 1665 roznieciła się domowa wojna *ex ratione*<sup>2346</sup>, że *civis oppressus*<sup>2347</sup>. Poszło wojsko do związku, obrawszy sobie marszałkiem Ustrzyckiego<sup>2348</sup>, a substytutem Borka<sup>2349</sup>. Weszło tedy do związku chorągwi 40 dobrych, osobliwie te, którzy mieli do JMości pana Lubomirskiego wielką relacją<sup>2350</sup>, jako to: jego własne, braterskie, synowskie, szwagierskie i niektórych koligatów i dobrych przyjaciół. *In partem*<sup>2351</sup> króla poszło chorągwi 60 i coś, regimenty zaś wszystkie wojewoda ruski<sup>2352</sup> utrzymał *in rem*<sup>2353</sup> króla i ruszył się z nimi od Białejcerkwie ku Zaslawiu<sup>2354</sup>; związkowi zaś poszli ku Lwowi, potem ku Samboru<sup>2355</sup>, tam *sedem belli*<sup>2356</sup> chcąc założyć. Nam tedy, cośmy do związku nie poszli, kazano się zmykać ku Lwowu. Kozaków zaciągniono 12 000, tych co cnotliwych; Ukraina zaś wszystka poszła w srogi bunt, widząc, że mają czas po temu. Otóż

<sup>2330</sup>*consiliariorum subiecta* (łac.) — osoby doradców. [przypis redakcyjny]

<sup>2331</sup>*sub praetextu* (łac.) — pod pozorem. [przypis redakcyjny]

<sup>2332</sup>afektacja — tu: usłużność. [przypis redakcyjny]

<sup>2333</sup>*prae oculis* (łac.) — przed oczyma, na widoku. [przypis redakcyjny]

<sup>2334</sup>*supponendo* (łac.) — myśląc sobie. [przypis redakcyjny]

<sup>2335</sup>*flexibilis* (łac.) — chwiejny. [przypis redakcyjny]

<sup>2336</sup>ślepy konsyliarz — Prażmowski. [przypis edytorski]

<sup>2337</sup>*ex ore Apollinis* (łac.) — z ust Apollina. [przypis redakcyjny]

<sup>2338</sup>*conclusum* (łac.) — postanowiono. [przypis redakcyjny]

<sup>2339</sup>*a fine* — od końca. [przypis redakcyjny]

<sup>2340</sup>bronić czego — tu: zabraniać czego, sprzeciwiać się czemu. [przypis redakcyjny]

<sup>2341</sup>*potentissime* (łac.) — najmocniej. [przypis redakcyjny]

<sup>2342</sup>*infamia, exilium i privatio* (łac.) — pozbawienie czci, wygnanie i pozbawienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2343</sup>*malevoli* (łac.) — źli, źle myślący. [przypis redakcyjny]

<sup>2344</sup>*subsecutum* (łac.) — nastąpiło. [przypis redakcyjny]

<sup>2345</sup>krwie — dziś forma D.lp: krwi. [przypis edytorski]

<sup>2346</sup>*ex ratione* (łac.) — z przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>2347</sup>*civis oppressus* (łac.) — pognębiono obywatela. [przypis redakcyjny]

<sup>2348</sup>marszałek Ustrzycki — Adam Ustrzycki. [przypis redakcyjny]

<sup>2349</sup>Borek — Józef Borek. [przypis redakcyjny]

<sup>2350</sup>mieli do (...) Lubomirskiego wielką relacją — których z Lubomirskim łączyły ścisłe relacje, bliskie stosunki. [przypis redakcyjny]

<sup>2351</sup>*in partem* (łac.) — na stronę. [przypis redakcyjny]

<sup>2352</sup>wojewoda ruski — Jabłonowski, Stanisław Jan; później hetman wielki koronny, przyjaciel Jana III. [przypis redakcyjny]

<sup>2353</sup>*in rem* (łac.) — na rzecz. [przypis redakcyjny]

<sup>2354</sup>Zaslaw — miasto na Wołyniu, na wsch. od Krzemieńca. [przypis redakcyjny]

<sup>2355</sup>Sambor — miasto nad Dniestrem, zach. Ukrainie, w obwodzie lwowskim, należące do dóbr królewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>2356</sup>*sedem belli* (łac.) — podstawę wojny. [przypis redakcyjny]



*partus*<sup>2357</sup> rozlania krwi naszej koło rekuperowania<sup>2358</sup> Ukrainy dla ludzi niecnotliwych!

Do ordy posłano, inwitując ich na tę wojnę. Obiecał się zrazu chan wynieść we stu tysięcy, ale potem odesłał, że „tego nie uczynię”, obiecując to nadgrodzić na inszą usługę, ale nie na tę wojnę, gdzie brat na brata szable dobywa.

Litewskie wojsko król wyprowadził porządne i dobre, którzy, jakoby ich z dziesięci chlewów wywarł, tak głodni i tak siła<sup>2359</sup> jedli, rabunki wielkie czynili; ale też tego pod Częstochową przypłacili: na którym miejscu ludzie dostępują łask i odpustów, oni dostali dyscypliny<sup>2360</sup>. Województwa poszły *in partes*<sup>2361</sup>: jedni przy królu, drudzy przy Lubomirskim. Województwo krakowskie i przy nim kasztelan krakowski, Warszzycki, *personaliter*<sup>2362</sup>, województwo poznańskie, sandomirskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, stanęły *in armis pro parte*<sup>2363</sup> Lubomirskiego. Te zaś drugie chciały toż uczynić, ale nie śmiały *ex ratione*<sup>2364</sup>, że bliższe samsiestwa boku królewskiego; ale i ich też po staremu król nie wokował<sup>2365</sup> *ad societatem belli*<sup>2366</sup>, bo jedno, że im nie ufał, druga, że ufał w siły, które miał, i tuszył sobie powiązać tych wszystkich, co przy Lubomirskim byli, i jego samego, bo mu tak jego ślepy *consultor*<sup>2367</sup> obiecał.

\*\*Ale nie wiedziałeś to podobno<sup>2368</sup>, ślepiu, że to ślepa fortuna więcej może, niżli ty, i nie uważa, kto mocniejszy, ale temu służy, do czyjej niewinności Bóg ją w sekundzie<sup>2369</sup> ordynuje! Deklarowałeś króla sekundować *manu, consilio, opere et oratione*<sup>2370</sup>. Sekundowałeś tedy *consilio*<sup>2371</sup>: patrzże, jak się nadało twoje *consilium*<sup>2372</sup>, do czegoś ojczyznę i Majestat przyprowadził. Prezentowałeś się w batalijach: o, jak to straszne rzeczy [na] chłopa ślepego w szyku z ogolonymi wąsami, szeroką fioletową sutanną szkapę i z ogonem okrywającego! Sekundowałeś *oratione*<sup>2373</sup>: nie tylko ucho boskie, ale i całe niebo mierzała, kiedy taką zacną wiktoryją królowi Kazimierzowi wyjednała! Insza to jest rzecz, panie *monoculus*<sup>2374</sup>, pod fanszlibrowym<sup>2375</sup> pastorałem rozwalać się w aksamitnym krześle, pontkę<sup>2376</sup> sztafirując, balsamem nakładanego regimenciku<sup>2377</sup> wączać, a insza z tabakiery okrutnego Gradywa siarką i saletrą perfumowanemu wytrzymać kondymentowi<sup>2378</sup>. Nie umiałeś tego, kiedyś w Prażmowie po pasterniku ojca swego w konopnej koszuli za cielećtami chodził! Ojastrzębiałaś, sówko: nazbyt wysoko latasz, zapuszywszy te bystre piórka na chlebie Rzpltej, matki swojej, którą teraz swoimi machinacyjami tłumisz! Nie byłeś żołnierzem jako żyw, a rozniecileś krwawą wojnę, a już to podobno nie pierwszą; przypomnij sobie szwedzką, boś też był drugim pomocą i okazyją. Na wojnę wolasz, a nie wiesz, co to wojna. Przynajmniej stąd mógłbyś brać miarę, że to choć palcem oko wykoła, to po staremu lechciwo, jako je tobie wykłuł brat twój rodzony, powadziwszy się z tobą w szkołach o kielbasę, a pogotowiuż<sup>2379</sup>, kiedy je z polnego działka zaproszą! Ta krew braterska za twoją radą i okazyją wylana, te pracowite ubogich ziemianinów [plo-

<sup>2357</sup>*partus* (łac.) — owoc, plód. [przypis redakcyjny]

<sup>2358</sup>*rekuperować* (z łac.) — odzyskać. [przypis edytorski]

<sup>2359</sup>*siła* (daw.) — dużo, mnóstwo. [przypis edytorski]

<sup>2360</sup>*dostać dyscypliny* — dostać cięgi, baty; zostać pobitym. [przypis edytorski]

<sup>2361</sup>*in partes* (łac.) — na strony. [przypis redakcyjny]

<sup>2362</sup>*personaliter* (łac.) — osobiście. [przypis redakcyjny]

<sup>2363</sup>*in armis pro parte* (łac.) — pod bronią po stronie. [przypis redakcyjny]

<sup>2364</sup>*ex ratione* (łac.) — z przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>2365</sup>*wokować* — wzywać. [przypis edytorski]

<sup>2366</sup>*ad societatem belli* (łac.) — do udziału w wojnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2367</sup>*consultor* (łac.) — doradca (tu: Prażmowski). [przypis redakcyjny]

<sup>2368</sup>*Ale nie wiedziałeś (...) jako pościelesz duszy swojej* — obszerny fragment odznaczony w tekście głównym dwoma gwiazdkami \*\* stanowi wg Brücknera obcy wtęret, paszkwil na Prażmowskiego pisany inną ręką. [przypis edytorski]

<sup>2369</sup>*w sekundzie* — w pomocy. [przypis redakcyjny]

<sup>2370</sup>*manu, consilio, opere et oratione* (łac.) — ręką, radą, czynem i modlitwą. [przypis redakcyjny]

<sup>2371</sup>*consilio* (łac.) — radą. [przypis redakcyjny]

<sup>2372</sup>*consilium* (łac.) — rada. [przypis redakcyjny]

<sup>2373</sup>*oratione* (łac.) — modlitwą. [przypis redakcyjny]

<sup>2374</sup>*monoculus* (łac.) — jednooki. [przypis redakcyjny]

<sup>2375</sup>*fanzlibrowy* (z niem. *feines Silber*) — srebrny. [przypis redakcyjny]

<sup>2376</sup>*pontka* (z fr.) — spiczasta bródka; wedle prof. Brücknera też w formie starop. *pāt, pāciec*: fryzura z przedziałkiem. [przypis redakcyjny]

<sup>2377</sup>*regiment* — laska służąca za buławę; *regimencik*: laska z gałką, w której były perfumy. [przypis redakcyjny]

<sup>2378</sup>*kondyment* (z łac.) — przyprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>2379</sup>*pogotowiuż* — a cóż dopiero. [przypis redakcyjny]

ny] i wyssana substancja, uznasz, jakimież na sądzie straszonym staną się instygatorami! Wątpię, żeby cię tam zasłoniły te francuskie talery, których na machinacje nabrałeś, a potem kurwom rozdałeś. Albo rozumiesz, [że ja, ] co to piszę, nie dowiodę, kiedy będzie potrzeba? Wiem na cię sekretów, nie duchownej osobie należących, wiele, a nade wszystko mam kartkę, której dostałem, we Lwowie na komisji od ciebie do jednej męzki ordynowaną, z tak wszetecznym stylem, że i sodomskie miasta nie wiem, jeżeli taką praktykowały *methodum*<sup>2380</sup>. Do kogoś to pisał, przypomnij sobie choć po tym terminie, który napisałeś *in postscripto in haec verba*<sup>2381</sup>: „Twoje śliczne i oczom moim milusienkie pozdrawiam drobiażdżki i one jako najprędzej pocałować życzę”. Co to za drobiażdżki? Wytlumacz mi, czy to oczy, czy to palec, czy co inszego? Choćbym rzekł: dzieci, i tak rozumieć nie mogę, bo tamta dama żadnego na ten czas dziecka nie miała, gdyż też niedawno bardzo poszła była za męża. O księżu kurzeju<sup>2382</sup>, gdybym ja był mężem tamtej żony, a wiedział o takich amicycjach, jako i tamten nieborak dowiedział się, znalazłżeby ja na cię sposobu, żebym z ciebie uczynił prawdziwego kapłona i potrafił w to, żebyś był namieśnikiem mądrego Orygenes<sup>2383</sup>, co się to z cudzymi delektujesz drobiażdżkami. Już ja wiem, żeby twoje własne pić prosiły, gdyby mi się w garzć dostały. Są też to i insi zacni prałaci, biskupi, kolegowie twoi; patrzaj na postępki krakowskiego<sup>2384</sup>, poznańskiego<sup>2385</sup> plockiego<sup>2386</sup>, kijowskiego<sup>2387</sup> i inszych; wszak to ludzie, jako i ty, a słyhać że na nich aby podobieństwo postępków twoich, zacny pasterzu? Świeciłeś się na pasterstwo owczarni Chrystusowej: ja bym tobie i kmieciej obory, gdzie krowy stoją, nie dał w komendę. Dobrze to w tobie upatrzył wielki i pierwszy w tej Rzpltej senator, JMość pan kasztelan krakowski<sup>2388</sup>, kiedy w liście swoim te do ciebie *protulit*<sup>2389</sup> słowa: „Trzeba by na WMMPana takiego drewna<sup>2390</sup>, którego by sutanna, choć z najdłuższym ogonem, nie przykryła”. Ale ponieważ namieniłem jeden punkt, wolę już cały wyterminować list, luboć mi żal karty papieru na tak zacny pane[g]iryk.

*Kopia responsu JM[ó]sci pana Warszzyckiego, kasztelana krakowskiego, na list JMości księdza Prażmowskiego, kanclerza koronnego.*

„Słusznie by rozumieć, kto by *stilum*<sup>2391</sup> nie znał, że to jakiś szalony ten list do mnie pisał pod imieniem WMMPana; ale wiedząc to *excelsum vitium*<sup>2392</sup> WMMPana, że nie tylko piszesz na ludzi zacnych *convicia*<sup>2393</sup>, ale też i tego klejnotu, który fortuna *caeca*<sup>2394</sup> do rąk WMMPana przyniosła, do kanonizowania<sup>2395</sup> takowych paszkwilów [używasz] i jeszcze śmiesz WMMPan tak plugawe światu podawać *scripta*<sup>2396</sup> publicznymi procesami, uniwersalami z hańbą pieczęci koronnej i pośmiewiskiem u narodów, słusznie się rezolwować<sup>2397</sup> muszę ten kartelusz<sup>2398</sup> mieć za własny WMMPana. Z którego prawa WMMPan wziął tę *postremiatem*<sup>2399</sup> pisaną tak uszczypliwą do senatora, który już w radzie zasiadał, kiedy WMMPan galki w piasku grawałeś, który *largitionibus, officiis*<sup>2400</sup>

<sup>2380</sup>*methodum* (łac.) — sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>2381</sup>*in postscripto in haec verba* (łac.) — w dopisku w te słowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2382</sup>*kurzej* — kura, która pieje, a jaj nie znosi. [przypis redakcyjny]

<sup>2383</sup>*Orygenes* — pisarz kościelny w II wieku w Aleksandrii, z ascetycznej gorliwości dał się wykastrować. [przypis redakcyjny]

<sup>2384</sup>*biskup krakowski* — Jędrzej Trzebicki (1657–1679). [przypis redakcyjny]

<sup>2385</sup>*poznański* — biskup Wojciech Tulibowski herbu Nałęcz (1654–1665). [przypis redakcyjny]

<sup>2386</sup>*plocki* — biskup Jan Gębicki, herbu Nałęcz (1655–1674). [przypis redakcyjny]

<sup>2387</sup>*kijowski* — biskup Tomasz Ujejski, herbu Śreniawa, w r. 1677 wstąpił do zakonu jezuitów. [przypis redakcyjny]

<sup>2388</sup>*kasztelan krakowski* — Warszzycki, Stanisław (1599–1681) herbu Abdank, wojewoda mazowiecki, potem kasztelan krakowski; służył radą i pomocą pięciu królom, pozostając w służbie u dworu przez 50 lat. [przypis redakcyjny]

<sup>2389</sup>*protulit* (łac.) — napisał. [przypis redakcyjny]

<sup>2390</sup>*drewno* — tu: szubienica. [przypis redakcyjny]

<sup>2391</sup>*stilum* (łac.) — stylu. [przypis redakcyjny]

<sup>2392</sup>*excelsum vitium* (łac.) — górującą wadę. [przypis redakcyjny]

<sup>2393</sup>*convicia* (łac.) — obelgi. [przypis redakcyjny]

<sup>2394</sup>*caeca* (łac.) — ślepa. [przypis redakcyjny]

<sup>2395</sup>*kanonizowanie* — uświęcanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2396</sup>*scripta* (łac.) — pisma. [przypis redakcyjny]

<sup>2397</sup>*rezolwować* — odważyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2398</sup>*kartelusz* — bilet, pismo. [przypis redakcyjny]

<sup>2399</sup>*postremiatem* (łac. forma B.lp) — ostateczność. [przypis redakcyjny]

<sup>2400</sup>*largitionibus, officiis* (łac.) — szczydrobliwością, przysługami. [przypis redakcyjny]

W[aszm]o]ści *cumulabat*<sup>2401</sup>? Rozumiesz to WMMPan, że się już powiodło na JMości panu Lubomirskim, że *tyrannidem* możesz *inducere in Rempublicam*<sup>2402</sup>. Chcesz to *imponere*<sup>2403</sup> ludziom, aby tych egzorbitancj<sup>2404</sup>, *perversionem status Reipublicae, fabricationem malitiosam indiciorum*<sup>2405</sup> na ludzi *origine et merito*<sup>2406</sup> wielkich i krzywoprzysięstwa nie widzieli to W[aszm]o]ści, żeby tylko sam WMMPan w Polsce zostawał, wygnawszy tych, z którymi zrównać nie możesz? Tę dumę, którą WMMPan powziął o sobie, spojrzaj jeno Waść sobie na nogi, to spuścisz ten ogon<sup>2407</sup>. Mowę moję allegujesz<sup>2408</sup> WMMPan i mnie konwinkujesz<sup>2409</sup>, tak właśnie, jakoście na JMości pana marszałka naprzekupowali fałszywych świadków. Któż tego nie widzi, że WMość zmyśliście sobie mynnicę tyńfowską we Lwowie, abyście zebrali dobrą monetę na pożytek swój? Byłóż to *in mente Reipublicae*<sup>2410</sup>? A chciałże J[ego]KMość na to pozwolić? Długoście się biedowali, nimeście dobrowolnego pana na ten fałsz przywiedli. Pokazałby Tyńf<sup>2411</sup> rejestra, kiedy by go pociągniono<sup>2412</sup>, co WMMPan wziął, co komisarze, co dwór. Miało to być na żołnierza, a tak dotąd cieszą się asygnacjami i pokażą na sejmie, że ich nie wyplacono. A skąd się tych tyńfów narodziło na WMMPana? Ze wszystkiego Mazosza<sup>2413</sup> podatki. Są jeszcze i ci machlerze<sup>2414</sup>, co jeszcze u inszych poborców pieniądze dobre<sup>2415</sup> na WMM-Pana skupowali; we Lwowie są ci poborcy, którym je *per vim*<sup>2416</sup> brano *sub praetextu*<sup>2417</sup> żołdu Tatarom, których WMMPan na związkowych *in viscera Reipublicae*<sup>2418</sup> wprowadzić kazał. A z Boratyniem<sup>2419</sup> co się stało na sejmie<sup>2420</sup>? Przestałże bić szelągów? Dotąd ich bije, aby dwór miał czym żyć, dopinać swoich zamysłów, sędziów na pana marszałka przekupować, świadków zwodzić, zamknąć gębę biskupom, wojować Polskę, *firmare tyrannidem*<sup>2421</sup>, Francuzów sadować w Warszawie i zubożyć ojczyznę, potem jej kazać skakać *ad galli cantum*<sup>2422</sup>. I prawa allegować nie godzi się, i oczywistym ekscesom nie dawać wiary. Allegujesz WMMPan *naturalem defensionem*<sup>2423</sup>. Wierzę: zagałuszyć<sup>2424</sup> *cives*<sup>2425</sup>, którzy widzą *iniustitiam*<sup>2426</sup>, nie wołać ich do kupy, boby deklarowali pewnie *prodito-*

<sup>2401</sup>*cumulabat* (łac.) — obsypywał. [przypis redakcyjny]

<sup>2402</sup>*tyrannidem* (...) *inducere in Rempublicam* (łac.) — tyranię wprowadzić do ustroju Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2403</sup>*imponere* (łac.) — wmówić. [przypis redakcyjny]

<sup>2404</sup>*egzorbitancja* — nadużycie. [przypis redakcyjny]

<sup>2405</sup>*perversionem status Reipublicae, fabricationem malitiosam indiciorum* (łac.) — odmiany ustroju Rzeczypospolitej, złośliwej kuźni oskarżeń. [przypis redakcyjny]

<sup>2406</sup>*origine et merito* (łac.) — urodzeniem i zasługą. [przypis redakcyjny]

<sup>2407</sup>*dumę, którą (...) powziął o sobie, spojrzaj (...) sobie na nogi, to spuścisz ten ogon* — odwołanie do pawia jako symbolu dumy oraz jako uosobienia połączenia świetnych pozorów i niepięknej treści; popularne powiedzenie: paw płacze patrząc na swe nogi (wg ind. legendy paw zamienił się na nogi na czas konkursu tańca z podstępą przepiórką, która potem uciekła nie oddając mu pożyczonych nóg), por. także: „Pawie, pojrzyj na swe nogi, gdy roztoczysz ogon drogi”; wezwanie do ukorzenia się, opamiętania w nieuczadnionej dumie. [przypis edytorski]

<sup>2408</sup>*allegować* — przytaczać. [przypis redakcyjny]

<sup>2409</sup>*konwinkować* — zbijać. [przypis redakcyjny]

<sup>2410</sup>*in mente Reipublicae* (łac.) — z woli Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2411</sup>*Tyńf* — Tümpfe, Jędrzej, dzierzawca mennicy. [przypis redakcyjny]

<sup>2412</sup>*pociągnąć* — wyraz sądowy: wziąć na tortury, gdyż kat wiszącego za nogi i ręce za pomocą korby pociągał; por. Kitowicz, *Opis obyczajów* II, 17. Wyd. II. Petersburg 1855. [przypis redakcyjny]

<sup>2413</sup>*Mazosza* — Mazowska. [przypis edytorski]

<sup>2414</sup>*machlerz* — oszust. [przypis redakcyjny]

<sup>2415</sup>*pieniądze dobre* — pochodzące z czasów przed r. 1662, kiedy komisja lwowska spodiła monetę; por. Korzon, *Dola i niedola Sobieskiego III*. [przypis redakcyjny]

<sup>2416</sup>*per vim* (łac.) — gwałtem. [przypis redakcyjny]

<sup>2417</sup>*sub praetextu* (łac.) — pod pozorem. [przypis redakcyjny]

<sup>2418</sup>*in viscera Reipublicae* (łac.) — w głąb Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2419</sup>*Boratyni* — właśc. Burattini, Tytus Liwiusz (1617–1681), wł. architekt, fizyk, egiptolog, dyplomata; w czasie potopu szwedzkiego na czele ufundowanego przez siebie oddziału walczył pod wodzą Stefana Czarnieckiego, w 1658r. otrzymał indygenat (tj. obywatelstwo i uznanie szlachectwa), dostał starostwo osieckie, został sekretarzem królewskim, był dzierzawcą mennic królewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>2420</sup>*z Boratyniem co się stało na sejmie* — na sejmie 1659 r. oskarżony jako dzierzawca mennicy o nielegalne działania Boratyni dzięki zeznaniom 18 świadków przysięgłych dowiódł, że zgodnie z kontraktem nie wybił więcej niż 2 miliony szelągów. [przypis redakcyjny]

<sup>2421</sup>*firmare tyrannidem* (łac.) — utrwalić tyranię. [przypis redakcyjny]

<sup>2422</sup>*ad galli cantum* (łac.) — jak kogut zapieje. [przypis redakcyjny]

<sup>2423</sup>*naturalem defensionem* (łac.) — prawo obrony przyrodzone. [przypis redakcyjny]

<sup>2424</sup>*zagałuszyć* — zagałuszyć, przytłumić, obezwładnić. [przypis redakcyjny]

<sup>2425</sup>*cives* (łac.) — obywateli. [przypis redakcyjny]

<sup>2426</sup>*iniustitiam* (łac.) — niesprawiedliwość. [przypis redakcyjny]

*rem patriae*<sup>2427</sup> WMMPana! Rozumiesz WMMPan, że to sekret; wiedząc to dobrze, coś WMMPan wziął od Kondeusza<sup>2428</sup>, wiedzą, co WMMPanu Francuzowie dają. Na onym sejmie Burkackiego<sup>2429</sup> sądzono, że wziął 4 000 złotych od posła cesarskiego; WMMPanu nic nie mówiono, choć 40 000 talarów od posła francuskiego wzięłeś; i ta to jest racyja, czemu się WMMPan boisz ruszyć pospolitego ruszenia według prawa na infamisa<sup>2430</sup>, jakościę go *invidi*<sup>2431</sup> w tę oblekli sukienkę, w której sami, *usi omnibus populi commentis*<sup>2432</sup>, chodzicie. Bo pewnie byłyby tam drewno na WMMPana, którego sutanna i z najdłuższym ogonem nie okryłaby. Allegujesz WMMPan wielkiej pamięci księdza Zadzika<sup>2433</sup>; a czemu go WMMPan nie naśladujesz, ale raczej i Litwę wprowadzić na p. Lubomirskiego kazaleś? Na coż? Żeby odarci od Częstochowej poszli? Powiedasz WMMPan, że p. Lubomirski *sacrilegam magnum*<sup>2434</sup> na ojczyznę podniósł. — Ba! Waść *sacrilegum iudicium*<sup>2435</sup> na niego *formastis*<sup>2436</sup>, podatki *statuisti*<sup>2437</sup> bez sejmu, rwiecie sejmiki i sejmy, *senatus consulta*<sup>2438</sup> samotrzeć *expeditis*<sup>2439</sup>; wolny głos szlachcie odejmujecie; kaduki<sup>2440</sup> rozdajecie i majątności bez sądu odbieracie, pustoszyć ojczyznę *et civibus*<sup>2441</sup> w domach siedzieć każecie, gdy radzić o sobie chcą, uniwersały do nich, grożąc im popielcem, wysyłacie, pana na królestwo *invita Republica*<sup>2442</sup> prowadzicie. Wspomni WMMPan sobie, przed kimś po sądzie pana marszałka rzekł: „Dyjabeł się już kogo będzie pytał: wprowadziemy tego, [kogo] będziem chcieli”. Szlachtę na powrozach wodzić każecie, rabować ich domy Wołoszy<sup>2443</sup>; a jakież może być *absolutum dominium*<sup>2444</sup>, jaka *tyrannis*<sup>2445</sup> większa? Piszesz WMMPan, że król JMość nie wprowadził cudzoziemców; a któż to jest generał Wrangel<sup>2446</sup>, oberszter Bryjon<sup>2447</sup>, kapitan Grandi i inszych takich wiele *nomina*<sup>2448</sup>, prawie co oficer, którzy na pośmiech narodu naszego *palam*<sup>2449</sup> mówią: „Dobrzy żołnierze Polacy, kiedy Francuzów oficerem mają”? A że na sejmach i sejmikach nie bywam, iż wolę w domu (jako mi to WMMPan wymawiasz), gospodarstwem się bawić, dlatego to czynię, że na tych miejscach prawdę trzeba mówić, a WMMPan namieniasz, że ją odszczekiwać trzeba. Wolę rzeczom moim *attendere*<sup>2450</sup> niż umierać, patrząc na tak jawne *scelera*<sup>2451</sup> i powieść, że to cnoty. Zaniechajże mię Waść *tam in prosperis*<sup>2452</sup>, proszę, *quam in adversis*<sup>2453</sup>. Mam ja w Panu Bogu moim nadzieję, że niezadługo miłosierdzie Jego święte *vindices scelerum poenas*<sup>2454</sup> nad WMMPanem pokaże”.

<sup>2427</sup> *proditorum patriae* (łac.) — za zdrajcę ojczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>2428</sup> *Kondeusz* — tu: ks. Enghien, syn Kondeusza, kandydat do tronu pol. [przypis redakcyjny]

<sup>2429</sup> *Burkacki, Adam* — cześnik czernihowski. Konstytucja sejmowa z r. 1662 zupełnie go oczyszcza, czyni *capacem omnium functionum* i przywraca mu dobre imię i cześć; był widać skazany. W konstytucji 1667 jest sędzią nowogrodzkim. [przypis redakcyjny]

<sup>2430</sup> *infamis* — skazany na utratę czci i praw; tu: Lubomirski. [przypis redakcyjny]

<sup>2431</sup> *invidi* (łac.) — nienawistni. [przypis redakcyjny]

<sup>2432</sup> *usi omnibus populi commentis* (łac.) — posługując się wszystkimi plotkami pospólstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2433</sup> *Zadzik, Jakub* — biskup krakowski (1635–1642). [przypis redakcyjny]

<sup>2434</sup> *sacrilegam magnum* (łac.) — świętokradzką rękę. [przypis redakcyjny]

<sup>2435</sup> *sacrilegum iudicium* (łac.) — świętokradzki sąd. [przypis redakcyjny]

<sup>2436</sup> *formastis* (łac.) — złożyłście. [przypis redakcyjny]

<sup>2437</sup> *statuisti* (łac.) — nakładacie. [przypis redakcyjny]

<sup>2438</sup> *senatus consulta* (łac.) — uchwały senatu. [przypis redakcyjny]

<sup>2439</sup> *expeditis* (łac.) — układacie. [przypis redakcyjny]

<sup>2440</sup> *kaduk* (z łac.) — majątność, która po bezpotomnej śmierci właściciela przechodziła na własność skarbu i należała do rozdawnictwa królewskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2441</sup> *et civibus* (łac.) — a obywatelom. [przypis redakcyjny]

<sup>2442</sup> *invita Republica* (łac.) — wbrew woli Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2443</sup> *wołosza* — lekkie chorągwie wołoskie. [przypis redakcyjny]

<sup>2444</sup> *absolutum dominium* (łac.) — samowładny rząd. [przypis redakcyjny]

<sup>2445</sup> *tyrannis* (łac.) — tyrania. [przypis redakcyjny]

<sup>2446</sup> *Wrangel* — Szwed, dowódca gwardii przyboocznej. Kochowski zwie go legionis legatus, pułkownikiem (Wespazjan Kochowski, *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV Climacteres* [Roczników polskich od śmierci Władysława IV Klimaktery], III, 187). [przypis redakcyjny]

<sup>2447</sup> *Brion* — Francuz, rotmistrz chorągwi rajtarskiej. Obaj dostali się pod Częstochową do niewoli. [przypis redakcyjny]

<sup>2448</sup> *nomina* (łac.) — nazwiska. [przypis redakcyjny]

<sup>2449</sup> *palam* (łac.) — jawnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2450</sup> *attendere* (łac.) — pilnować, poświęcać uwagę. [przypis redakcyjny]

<sup>2451</sup> *scelera* (łac.) — zbrodnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2452</sup> *tam in prosperis* (łac.) — tak w pomyślnych. [przypis redakcyjny]

<sup>2453</sup> *quam in adversis* (łac.) — jako też i w niepomyślnych (okolicznościach). [przypis redakcyjny]

<sup>2454</sup> *vindices scelerum poenas* (łac.) — pomstę za zbrodnie. [przypis redakcyjny]

Jeżeli tedy, mój zacny prałacie, tak wielkie wysoki senator w liście swoim przypisując *qualitates*<sup>2455</sup>, toć i ja nie wiem, jakobym cię miał *liberius*<sup>2456</sup> nazwać: czy *antistes*<sup>2457</sup> czyli też Antichristus; czy *status minister*<sup>2458</sup> czy *artis amandi magister*<sup>2459</sup>; czy *custos legum*<sup>2460</sup> czy *defraudator regum*<sup>2461</sup>; czy *pater patriae*<sup>2462</sup> czyli też *auctor lamen[t]orum, profusionum sanguinis et universae in regno miseriae*<sup>2463</sup>. Za co *immarcescibilem*<sup>2464</sup>, jednak *male olen-tem*<sup>2465</sup> zostawisz *perpetuitati recordationem*<sup>2466</sup>, domowi swemu zacnemu *contumeliam et deminutionem*<sup>2467</sup>, duszy zaś *post fata indeplorata*<sup>2468</sup> wielką na sądzie Bożym turbacyj-ją. Transfigurowałeś dobrego pana *malaciam in malitiam*<sup>2469</sup>; zepsowałeś mu konfiden-cją<sup>2470</sup> do poddanych, poddanym do niego; wymazałeś jego imię *ex albo*<sup>2471</sup> dobrych i sprawiedliwych monarchów; rujnujesz wiecznie dobrego pana w reputacyjnej, podając go *in opprobri[um]*<sup>2472</sup> narodom pogranicznym. Już kiedy mu tak na tym świecie życzysz, toć go upewniać nie możesz z Cyneasem<sup>2473</sup>, żeby mu i na tamtym świecie twoje miały w czymkolwiek *suffragari*<sup>2474</sup> zasługi w ten czas, kiedy na owym najstraszniejszym par-lamencie rzeką: *Vide et responde!*<sup>2475</sup> *Responde*: czemuś wzruszał pokój, o który narody zawsze do nieba suplikują? *Responde*: czemuś dał okazyją do zniszczenia ojczyzny? *Re-sponde*: czemuś nie respektował na krew niewinną, której się tak wiele z twojej okazyjej i z przewrotnej rady rozlało? Spraw się i za dusze te, które *ex occasione*<sup>2476</sup> wojny z ciała na śmierć nieprzygotowane ustąpiwszy, nie tam poszły, gdzie by były, *dispositae*<sup>2477</sup> umiera-jąc, mogły się dostać. A na ostatek i z tego spraw się, żeś *per bellum intestinum*<sup>2478</sup> uczynił dobrą nadzieję poganom Turkom; biorą, jako kobuz<sup>2479</sup> wymordowanego skowronka, tym sposobem swoje *imperium*<sup>2480</sup> rozszerzają i na nas już ostrzą zęby. Ciężkoż tam będzie za najmniejszą krzywdę ludzką, za każdą z osobna duszę odpowiedzieć i za nią nieznośne ponosić *cruciatu*<sup>2481</sup>. Pamiętaj, zdrajco, przynajmniej na charakter chrześcijański, kiedy nie pamiętasz na kapłański: bo to początek dopiero tego, coś nawarzył, piwa, które, że źle uwarzone, przykre jest; jak się po nim dochowasz kwasu, tobie samemu gorzką w garle stanie żółcią. Przyszedłeś *ad gradum et perfectionem*<sup>2482</sup> tak wielkich *in regno*<sup>2483</sup> honorów z jednego lichego plebana<sup>2484</sup>, nie z żadnej godności, ale z przewrotności; umiałeś się kukułkom<sup>2485</sup> akkomodować, których *nocturnum imperium*<sup>2486</sup> promowuje, kogo chce,

<sup>2455</sup>*qualitates* (łac.) —przymioty. [przypis redakcyjny]

<sup>2456</sup>*liberius* (łac.) — otwarciej. [przypis redakcyjny]

<sup>2457</sup>*antistes* (łac.) — biskupem. [przypis redakcyjny]

<sup>2458</sup>*status minister* (łac.) — ministrem. [przypis redakcyjny]

<sup>2459</sup>*artis amandi magister* (łac.) — mistrzem sztuki kochania. [przypis redakcyjny]

<sup>2460</sup>*custos legum* (łac.) — strażnikiem praw. [przypis redakcyjny]

<sup>2461</sup>*defraudator regum* (łac.) — zdrajcą królów. [przypis redakcyjny]

<sup>2462</sup>*pater patriae* (łac.) — ojcem ojczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>2463</sup>*auctor lamentorum, profusionum sanguinis et universae in regno miseriae* (łac.) — sprawcą łez, rozlewu krwi i powszechnej w królestwie nędzy. [przypis redakcyjny]

<sup>2464</sup>*immarcescibilem* (łac.) — niezwiędłe, niezatarte. [przypis redakcyjny]

<sup>2465</sup>*male olen-tem* (łac.) — cuchnące. [przypis redakcyjny]

<sup>2466</sup>*perpetuitati recordationem* (łac.) — na wieczne czasy wspomnienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2467</sup>*contumeliam et deminutionem* (łac.) — zniewagę i ujmę. [przypis redakcyjny]

<sup>2468</sup>*post fata indeplorata* (łac.) — po nieopłakany zgonie. [przypis redakcyjny]

<sup>2469</sup>*malaciam in malitiam* (łac.) — łagodność w złość. [przypis redakcyjny]

<sup>2470</sup>*konfidenca* — zaufanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2471</sup>*ex albo* — z księgi. [przypis redakcyjny]

<sup>2472</sup>*in opprobrium* (łac.) — w pośmiewisko. [przypis redakcyjny]

<sup>2473</sup>*Cyneas* — legendarny filozof, któremu tylko imię dał historyczny Kineas, współczesny Pirrusowi filozof; przytacza go i Rej w *Zwierzyńcu*, XLVI i XLVII. [przypis redakcyjny]

<sup>2474</sup>*suffragari* (łac.) — dopomóc. [przypis redakcyjny]

<sup>2475</sup>*vide et responde* (łac.) — bacz i odpowiadaj. [przypis redakcyjny]

<sup>2476</sup>*ex occasione* (łac.) — z powodu. [przypis redakcyjny]

<sup>2477</sup>*dispositae* (łac.) — po przygotowaniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2478</sup>*per bellum intestinum* (łac.) — przez wojnę domową. [przypis redakcyjny]

<sup>2479</sup>*kobuz* — mały ptak drapieżny. [przypis redakcyjny]

<sup>2480</sup>*imperium* (łac.) — państwo. [przypis redakcyjny]

<sup>2481</sup>*cruciatu* (łac.) — męczarnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2482</sup>*ad gradum et perfectionem* (łac.) — do stopnia i doskonałości. [przypis redakcyjny]

<sup>2483</sup>*in regno* (łac.) — w królestwie. [przypis redakcyjny]

<sup>2484</sup>*lichy plebanek* — „lichem plebankiem” Prażmowski nigdy nie był; był tylko proboszczem św. Michała na zamku krakowskim, a obok tego kanonikiem krakowskim i płockim. [przypis redakcyjny]

<sup>2485</sup>*kukulka* — (przen.) nierządnicą. [przypis redakcyjny]

<sup>2486</sup>*nocturnum imperium* (łac.) — nocne panowanie. [przypis redakcyjny]

nie patrząc na cnoty, tylko kto ma ochotę do wywrotnej roboty. Skąd tedy promocja, dotąd wszystkie twoje *regulantur qualitates*<sup>2487</sup>. Nominowano cię teraz prymasem, to jest najwyższym pasterzem w królestwie naszym:

Tyś i przedtem owce pasał,  
Przeciś ich jak wilk płaszał<sup>2488</sup>.

O, wielkaż to owczarnia na twoje jedno oko! Trzebaż to obiedwie oczy dobrze wytrzeszczać, kto chce należycie owieczki upaść i obchodzić się z nimi łaskawie. Pewnie tak wielkiego stada nie upasiesz, albo na drugie oko musisz olsnąć, chyba żebyś się na tych psów spuszczał, których wedle siebie masz dostatkami; ale i ci od owieczek tobie zleconych wilka nie odpędzą, i owszem bardziej je sami pokąsają, bo są takiej jako i ty fantazyjnej. O nieszczęśliwy pasterzu, bogdeby ja był w twojej owczarni nie powstał! I ten, kto cię na tę godność promował i wprowadzał, choćby nic nadto nie zgrzeszył, nie wiem, jako do nieba trafi. Do czego ty ojczyznę przywozisz i tak piekielną radą swoją poburzyłeś! A ciebie po tak zdradzieckich radach większe potykają honory, kiedy i teraz zostałeś na arcybiskupstwo gnieźnieńskie nominatem<sup>2489</sup>. Obacz się przynajmniej teraz, bo już też nad tę w Polszcze większej nie możesz mieć godności. Królem być nie możesz, na papieństwo cię też pewnie nie zawołają, bo w niczym nie naśladujesz Piotra świętego: bo Piotr św. dla owieczek Chrystusowych siłą biczów ucierpiał, a ty owieczki Chrystusowe drzesz z skóry, rozpraszasz, niszczysz; przykre dla nich ponosił więzienie i persekucyj<sup>2490</sup>, a ty ich sam prześladujesz i w ciężkie podajesz więzienie; garło dla nich dał i rozlał krew, a ty ich krwie pragniesz jako ryba wody, zaciągając na [n]ich drapieżnych wilków, w pogańską podając ich niewolą i zabijając na duszy i na ciele. I w tym na ostatek boskiego namieśnika, Piotra św., nie naśladujesz, że on tylko jedną miał pocziwą i pobożną swoją własną żonę, a ty cudzych żon opatrujesz tysiąc, owych nie wspominając, które się zowią: *mere-mere-trix-trix*<sup>2491</sup>: o, tych się znajduje wielka litania, gdziekolwiek się jeno obrócisz. Jużże tedy ze wszystkich cyrkumstancij nie możesz być papieżem; w Polszcze też już, jako mówię, większej mieć nie możesz godności, choćbyś i tej swojej dokazał imprezy, co *intendis*<sup>2492</sup>, żebyś tego francuskiego kondysa<sup>2493</sup> na tron królestwa polskiego [wyniósł]; i ten kondysek nie wypryciałby<sup>2494</sup> już większej nad tę w Polszcze godności. Upamiętajże się już! Niech *ultimus domus Iagiellonicae pullus*<sup>2495</sup>, jako z dziadów i pradziadów swoich pod tą koroną, na tym tronie, na którym jest wolnymi głosami posadzony, spokojnie dni swoje skończy. A w ostatku powiedziano tam gdzieś jednemu: *Alexander, aut mores aut nomen muta*<sup>2496</sup>! Ja zaś rzekę: *Nicolae, aut mores aut locum muta*<sup>2497</sup>! Albo przestań tych fakcyj<sup>2498</sup> ojczyźnie szkodliwych, albo jedź sobie do Anglijej za predykanta<sup>2499</sup>, bo tak z gazetów czytam, że tam powietrze takie było wielkie, aż wioski niektóre pusto bez ludzi stoją. Przydasz się ty tam przy twojej rzeźwości i u króla możesz sobie pozyskać łaskę, kiedy obaczy, że możesz dobrze predykować i multiplikować<sup>2500</sup> jego opustoszenie państwa; *tertium non datur*<sup>2501</sup>, bo cię nie minie drewno, któreć p[an] krakowski funduje,

<sup>2487</sup>*regulantur qualitates* (łac.) — stosują się przymioty. [przypis redakcyjny]

<sup>2488</sup>*płaszać* — przerażać, nabawiać strachu, przepłaszać. [przypis redakcyjny]

<sup>2489</sup>*nominat* — mianowany przez króla, lecz przez papieża jeszcze niezatwierdzony biskup lub arcybiskup. [przypis redakcyjny]

<sup>2490</sup>*persekucja* (z łac.) — prześladowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2491</sup>*mere-mere-trix-trix* (łac.) — dowcipne rozłożenie wyrazu szpetnego na części, które osobno nie są nieprzwoite; *meretrix*: wszetecznica. [przypis redakcyjny]

<sup>2492</sup>*intendis* (łac.) — zamyślasz. [przypis redakcyjny]

<sup>2493</sup>*kondys, kondysek* — nazwy gatunku psa, a zarazem przytyk do imienia księcia Kondeusza. [przypis redakcyjny]

<sup>2494</sup>*wypryciać* — wydreptać. [przypis redakcyjny]

<sup>2495</sup>*ultimus domus Iagiellonicae pullus* (łac.) — ostatnie domu Jagiellońskiego pisklą. [przypis redakcyjny]

<sup>2496</sup>*Alexander, aut mores aut nomen muta!* (łac.) — Aleksandrze, albo obyczaj albo imię odmień. [przypis redakcyjny]

<sup>2497</sup>*Nicolae, aut mores aut locum muta* (łac.) — Mikołaju, albo obyczaj albo miejsce odmień. [przypis redakcyjny]

<sup>2498</sup>*fakcja* — tu: intryga. [przypis redakcyjny]

<sup>2499</sup>*predykant* — kaznodzieja protestancki. [przypis redakcyjny]

<sup>2500</sup>*multiplikować* — rozmnażać. [przypis redakcyjny]

<sup>2501</sup>*tertium non datur* (łac.) — trzeciej możliwości nie ma. [przypis redakcyjny]

albo raczej grecka litera Π<sup>2502</sup>.

Przeczytaj sobie, jako się złe *consilia*<sup>2503</sup> nadały podobnym tobie konsyliarzom i co ich za przewrotne potkały sztuki, jako to: u Konstantego cesarza, u Zenona, Rufina u Arkadyjusza, u Justyniana, u Tyberyjusza, Plaucyjana u Sewera, cesarzów<sup>2504</sup>. Pamiętaj na to: *Consilium malum consultori pessimum*<sup>2505</sup>. Jak Achitofel<sup>2506</sup> dawał na sprawiedliwego Dawida radę, tak ją też na swoją zaciągnął szyję. Aman u Aswerusa<sup>2507</sup>, jaką komu inszemu przygotował łaźnię, w takiej sam musiał się pocić. Jeżeli ci złą śmiercią poginęli, nie możesz się ty lepszej od nich spodziewać, a jeżeliby cię na ciebie karanie minęło, patrzajże, jako pościelesz duszy swojej<sup>\*\*2508</sup>.

Ten panegiryk<sup>2509</sup> podano mu w rękę, w karecie jadącemu, w lesie za Wyskitkami<sup>2510</sup> *per modum*<sup>2511</sup> listu: „Jejmość pani kasztelanowa kłania WMMPanu”. A potem drogą poprzeczną skoczono na dobrym koniu. Bez dragoniej, [sami] tylko jechali, nie mógł g[0] kto dogonić i zawołać do odebrania responsu. Słychać zaś było, że go kilka dni w kieszeni nosił, coraz czytał, a potem i spalił. Aleć po staremu nie trudno było o to, bo projektów<sup>2512</sup> było gwałt<sup>2513</sup> narzucono i w Warszawie, i w wojsku. Kto to pisał, nie wiadano.

Ale wróciwszy się do historycznej materijej, od której się trochę dla tego to *apostro-  
phe*<sup>2514</sup> pióro oderwało, wyprowadził król wojsko w pole dość dobre i porządne. I ja też musiałem być, choć mi się nie chciało, regalistą, bo chorągiew w tym tu była wojsku: ale po staremu, chociaż tu byli, tośmy tamtej stronie bardziej wygranej życzyli, widząc *iniuriam*<sup>2515</sup> Lubomirskiego, a w jego osobie *totius nobilitatis*<sup>2516</sup>. Bo ta wszystka na niego wywarta furiya o nic inszego nie była, tylko, żeby jako *potens manu et consilio*<sup>2517</sup> nie impediował<sup>2518</sup> elekcyej Kondusza, którego królowa Ludwika *omnibus modis*<sup>2519</sup> na królestwo prowadziła. Ale i sam król francuski do tego szczerze dopomagał *ex ratione*<sup>2520</sup>, że go z Francyjej rad by pozbył, gdyż był bardzo *factiosus*<sup>2521</sup> i *nummosus*<sup>2522</sup> [i] większą prawie *in regno Galliae*<sup>2523</sup> miał *popularitatem*<sup>2524</sup> niżeli król; bał się, żeby się za jaką fortuny rewolucyją do niego nie przekierowały *affectus populi*<sup>2525</sup>; a druga racyja, żeby

Król, Władza, Walka

<sup>2502</sup>grecka litera Π — tu: szubienica (ze względu na podobieństwo kształtu. [przypis edytorski]

<sup>2503</sup>*consilia* (łac.) — rady. [przypis redakcyjny]

<sup>2504</sup>Konstantego cesarza (...) Sewera, cesarzów — cesarze rzymscy wschodni i zachodni, którzy ulegali wpływom swych doradców, jak np. Arkadiusz Rufinowi, Tyberiusz Sejanowi, Sewer Plaucjanowi; mniej znani: Ablabios, doradca Konstantyna Wielkiego, zamordowany przez syna, Konstantiosa II; Harmatios, którego cesarz Zeno (474–491) za pomoc w odzyskaniu tronu mianował dowódcą pretorianów, a później, bojąc się jego zdrady, kazał zamordować, wreszcie eunuch Amantios, który Justynowi I (forma imienia: Justynian jest pomyłką przepisywacza) dostarczył pieniędzy dla pozyskania wojska; wnet jednak prawdziwy ten „z chłopia król”, nie umiejący ani czytać ani pisać, okrzyknięty przez wojsko cesarzem, kazał swego doradcę i wierziela zamordować. Wszyscy wspomniani tu doradcy zginęli okrutną śmiercią. [przypis redakcyjny]

<sup>2505</sup>*consilium malum consultori pessimum* (łac.) — zła rada dla doradcy najgorsza. [przypis redakcyjny]

<sup>2506</sup>Achitofel — dawał złe rady Absalonowi przeciwko jego ojcu, Dawidowi, ostatecznie powiesił się. [przypis redakcyjny]

<sup>2507</sup>Aswerus — jeden z królów perskich, znany z księgi Estery. Historycy uważają go za Kserksesa (486–465); Aman pragnął zgubić Żydów, po udaremnieniu jego planów powiesił się. [przypis redakcyjny]

<sup>2508</sup>jako pościelesz duszy swojej\*\* — tu kończy się obcy wtręt, zaczynający się od słów: „Ale nie wiedziałeś (...)”, odznaczony w tekście głównym dwoma gwiazdkami \*\*, zawierający paszkwil na Prażmowskiego pisany wg Brücknera inną ręką. [przypis edytorski]

<sup>2509</sup>panegiryk (z gr.) — pochwała; tu iron.: paszkwil. [przypis redakcyjny]

<sup>2510</sup>Wyskitki — miasteczko na trakcie z Warszawy do Łowicza, w pobliżu puszczy Jaktorowskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2511</sup>*per modum* (łac.) — w postaci. [przypis redakcyjny]

<sup>2512</sup>projekt — tu: odpis. [przypis redakcyjny]

<sup>2513</sup>gwałt — tu: mnóstwo. [przypis edytorski]

<sup>2514</sup>*apostrophe* (z greck.) — zwrot ku czemuś, odezwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2515</sup>*iniuriam* (łac.) — krzywdę. [przypis redakcyjny]

<sup>2516</sup>*totius nobilitatis* (łac.) — całego stanu rycerskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2517</sup>*potens manu et consilio* (łac.) — możny ręką i radą. [przypis redakcyjny]

<sup>2518</sup>*impediować* — przeszkadzać. [przypis redakcyjny]

<sup>2519</sup>*omnibus modis* (łac.) — wszelkimi sposobami. [przypis redakcyjny]

<sup>2520</sup>*ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>2521</sup>*factiosus* (łac.) — intrygant. [przypis redakcyjny]

<sup>2522</sup>*nummosus* (łac.) — zasobny w pieniądze; bogaty. [przypis redakcyjny]

<sup>2523</sup>*in regno Galliae* (łac.) — w królestwie francuskim. [przypis redakcyjny]

<sup>2524</sup>*popularitatem* (łac.) — wziętość, popularność. [przypis redakcyjny]

<sup>2525</sup>*affectus populi* (łac.) — miłość ludu. [przypis redakcyjny]

było za tą okazyją *regnante Gallo*<sup>2526</sup> w Polsce dławić między sobą cesarza i wydrzeć mu koronę imperyjną; dlatego sypano pieniędzmi w Polszcze, żeby dopiąć swego.

Skupiło się tedy wojsko w rawskie i mazowieckie województwo, bo też już o panu Lubomirskim już było słyhać koło Krzepic<sup>2527</sup> po wyściu z wygnania wrocławskiego<sup>2528</sup>. Miał król wojsko dosyć piękne, ale cóż, wszystkie jego nadzieje upadły przez śmierć Czarnieckiego, któremu był dał buławę polną i przez niego spodziewał się wszystkiego dokazać! Jakoż mógłby był tego dokazać, żeby Lubomirskiego przywiódł *ad humilitatem et submissionem*<sup>2529</sup>, boby był Czarniecki, jako wielki wojennik, wiedział, co z tym czynić; ale Kondeusza wprowadzić *per promotionem*<sup>2530</sup> Czarnieckiego — tego by byli nigdy nie dokazali, bo ja wiem, co on o tej elekcji *sentiebat*<sup>2531</sup>.

Wybrał się tedy król JMość szczęśliwie z królową Jejmością, z frącymerem i z całym dworem z Warszawy na tę wojnę. I tak właśnie należało, żeby do goniona<sup>2532</sup> tańca były pogotowiu i damy, bo to nie wojna była, ale właśnie goniony taniec, bo myśmy ustawicznie z miejsca na miejsce gonili, nie goniąc, a oni też przed nami uciekali, nie uciekając; a coraz to nas przecie, jako się ono Mazurowie biją:

Ej, siec siepęknięcią,  
To odlew buch pięścią<sup>2533</sup>.

Dobrze o tym gonieniu jedna szlachcianka w sieradzkim województwie królowi powiedziała, kiedy jej krzywdę wielką poczyniono i przysła do króla na skargę. Król ukontentowawszy ją jakąś tam largicyją<sup>2534</sup>, mówi do niej: „Przebaczcie, pani; tak to wojna umie; a oto goniemy tego zdrajcę, i ucieka nam”. Aż szlachcianka rzecze: „A, Miłościwy królu, dziwne to jest zaprawdę gonienie: mogąc dogonić, a nie dogonić; dy ja to stara baba, a jeszcze bym się go podjęła dziś dogonić”. Król się skonfundował, a potem jej coś więcej kazał dać. Stał obóz między Rawą a między Grłuchowskim<sup>2535</sup>, dziedziczną wsią tego to Sułkowskiego<sup>2536</sup>; królestwo zaś stali w kolegium u jezuitów<sup>2537</sup>. Utęskniło się też królowi na miejscu i mówi do swoich: „Nie byłoby też tu gdzie przejechać się do szlachcica którego, bo już uprzykrzyło się na miejscu kilka niedziel siedzieć”. Rają mu to tu do tego, to d[o] [t]ego, o dwie mili, o trzy od miejsca. Król rzecze: „Ale ja chcę blisko kędy, żeby powrócić na wieczera”. Ozwie się ktoś: „Jest tu, Miłościwy królu, szlachcic polityczny<sup>2538</sup>, pan Sułkowski; zaraz pod obozem mieszka, będzie rad Waszej KMości”. Kazał się tedy król nagotować, pojechał i z królową. Nie wiemy o niczym, napijamy się piwka, karty grają — bom i ja tam był, gdyż to dobry przyjaciel ojca mego i mój — żołnierzy też kilkanaście; aż wchodzi sługa: „królestwo Ich Mość do WMMPana jadą, jeżeli w czym nie przeszkodzą?” Porwie się gospodarz: „Będę rad panu memu miłościwemu, proszę i z ochotą czekam”. Słyszę, kiedy sama<sup>2539</sup> rzekła: „Będę ja tobie rada! Dyjabeł w tobie, poczekaj jeno!” Ale nie wiedzieli, na co to mówiła. Powypadali tedy wszyscy, a król jeszcze był opodal. Skoro już wjeżdża we wrota konno, a królowa jeszcze karetą na zadzie była, aż mię pyta Sułkowska: „Mój złoty, pokażże mi, który to tu król, boć ja go jeszcze nie znam. Wiem, że po niemiecku chodzi, ale to tu kilka Niemców: nie wiem, który”. Ja tedy, nie wiedząc, na co pyta, że „ten to, co między tymi dwiema na

<sup>2526</sup>*regnante Gallo* (łac.) — gdyby panował Francuz. [przypis redakcyjny]

<sup>2527</sup>Krzepice — miasteczko pod Częstochową. [przypis redakcyjny]

<sup>2528</sup>wygnanie wrocławskie — Lubomirski, skazany przez sejm na wygnanie, przebywał od grudnia 1664 do kwietnia 1665 na Śląsku, głównie we Wrocławiu. [przypis edytorski]

<sup>2529</sup>*ad humilitatem et submissionem* (łac.) — do upokorzenia i uległości. [przypis redakcyjny]

<sup>2530</sup>*per promotionem* (łac.) — z pomocą. [przypis redakcyjny]

<sup>2531</sup>*sentiebat* (łac.) — myślał. [przypis redakcyjny]

<sup>2532</sup>*gonion* — rodzaj tańca; *goniona tańca* (według daw. deklinacji rzeczownikowej). [przypis redakcyjny]

<sup>2533</sup>Ej (...) buch pięścią — Miejsce widocznie przez kopistę zepsute. Prof. Brückner czyta: „Ejżeć, siepęknięć! To odlew buch pięścią!”, gdzie *pekać* występuje w znaczeniu: bić, uderzyć (znane także w gwarze nadrabskiej), zaś *si* to dodatek, jak w *si-bretkowie*. [przypis redakcyjny]

<sup>2534</sup>*largicja* — datek. [przypis redakcyjny]

<sup>2535</sup>*Grłuchowski* — a. Gluchowski; dziś: Gluchów, wieś na zach. od Rawy. [przypis redakcyjny]

<sup>2536</sup>*Sulkowski, Wojciech* — podwojewództwi rawski. [przypis redakcyjny]

<sup>2537</sup>*kolegium jezuickie* — w Rawie, gdzie Pasek odbywał nauki. [przypis redakcyjny]

<sup>2538</sup>*polityczny* (daw.) — grzeczny, nie prostak, mający obycie. [przypis redakcyjny]

<sup>2539</sup>*sama* (starop.) — żona, pani. [przypis redakcyjny]



takim koniu”. Dopiero owa, przybliżywszy się przeciwko niemu, klęknie, ręce złożonywszy ku niebu podniesie i mówi: „Panie Boże sprawiedliwy! — król, co już miał zsiadać, zatrzymał się — jeżeliś kiedykolwiek różnymi plagami karał złych i niesprawiedliwych królów, wydzierców, szarpaczów, krwie ludzkiej niewinnej rozlewców, dziś pokaż sprawiedliwość twoją nad królem Janem Kazimierzem, żeby pioruny na niego z jasnego nieba trzaskały, żeby go ziemia żywo pożarła, żeby go pierwsza kula nie minęła, żeby wszystkie owe, które dopuściłeś na Faraona, jego dotknęły plagi za te wszystkie krzywdy, które my, ubodzy ludzie, cierpimy i całe królestwo!” Mąż jej gębę zatyka, a ona tym bardziej mastykuje<sup>2540</sup>. Król nazad do wrót; gospodarz skoczy, prosi, strzemia się chwytą. „Żadnym sposobem; złą macie żonę, panie, nie chcę, nie chcę!” Pojechał; potkał się z królową: „Nawracaj, nic tu po nas”. Przyjechałszy do Rawy, król w śmiech, królowa w gniew: „A, kazałabym ją tak!” Król rzecze: „Nie trzeba tak, niech się ukrzywdzony przynajmniej tym ucieszy, co się nagada. Ale, dla Boga, niech kto oznajmi Lubomirskiemu, żeby się z nami przeprosił, boć już nas o tę wojnę i baby konfundują”.

Tedy była tak[a] rezolutka owa baba; nałajawszy królowi, przyjechała do niego nazajutrz i prosiła o audyencyjną, kazawszy o sobie powiedzieć, że ta szlachcianka, do której domu król JMość nie chciał z konia zsiść, prosi, żeby się mogła pokłonić. Był tak poczciwy król, że ją zaraz kazał puścić. Omówiła się<sup>2541</sup>, że „to musiałam uczynić z żalu, mając szkody poczynione”, ale najbardziej żaliła się o brzezinę, którą sobie miała za wirydarz<sup>2542</sup> zaraz pode dworem, a wycięto ją do obozu na szałas. Dopiero król rzecze: „Atoż ja wam dam, moja pani, przywilej taki, że wam koniecznie za 6 albo 7 lat wróci się taka druga brzezina, a teraz ją wam każę zapłacić, tylko nie bądźcie tak złą”. Kazał tedy babie dać 2 000 złotych, a ona by była nie wzięła za tę brzezinę, choćby ją w Rawie na targu sprzedawała, ledwie 50 złotych, bo to tam niewielki tego był wicherek<sup>2543</sup>.

Ale dawszy pokój i tym przypadkom, które się podczas tej wojny trafiały, przystępuję do rzeczy. Gdy się już wojska zeszyły blisko, posłano kilka tysięcy koronnego wojska i litewskie wszystko oprócz hussarskich, *per modum*<sup>2544</sup> mocnego podjazdu; zetknęli się z sobą pod Częstochową<sup>2545</sup>. Tam na tym odpuszcie, jak się poczęli ofiarować, tak Litwa niebożęta tak się w gorące wdali kontemplacje<sup>2546</sup>, aż się krwawym potem pocili i tak wielkie zostawili wota, że prawie ze wszystkiego się wyiskrzyli<sup>2547</sup>. Strojno na tamto miejsce, konno i rzędno<sup>2548</sup> przyjechałszy, poszli do domu piechotą i prawie nago, chyba że kto miał bardzo złą suknię albo buty, to ich od niego na ofiarę nie przyjęto. To ten naród litewski tak jest bardzo nabożny! Ale nie mówiąc *figuraliter*<sup>2549</sup>, jak wsiedli na Litwę Lubomirszczykowie, bo na nich mieli wielki apetyt o to, że to wyszli na tę wojnę domową, tak się ani złożyć nie dali; nacięto, nabito. Do klasztoru chcieli uciekać: zamknęli mniszy bramę, o co zaś król gniewał się. Niewiele ich przecie na śmierć zginęło oprócz tych, co w pierwszym potkaniu, póko ich nie przelamali; ale nasieczono gwałt, z koni pospychano, z sukien, z pancierzów poodzierano, na sromotę drugich kańczugami cięto i tak z nich piechotę uczyniono i wolno do króla puszczono; starczyżnę jednak, rotmistrzów, pułkowników, pobrano. Czego winszując panu Lubomirskiemu, frant jeden, towarzysz Putoszyński<sup>2550</sup>, tak mówi: „Miłościwy dobrodzieju, więcej nam Pan Bóg daje nad to, niżeliśmy go prosili”. Spyta Lubomirski: „Jakże to?” Odpowie ów: „A to pro-

<sup>2540</sup>*mastykować* (z łac.) — żuć, przen.: rozważać. „To gdy zmastykuje” (Wiśniowiecki u Twardowskiego: *Wojna domowa*, I, 26). Pasek użył jednak słowa gwarowego *mastykować*: maścić (od *mastyka*: tłustość, smarowidło); jeszcze dziś można słyszeć: „A to mu wymaścił!”. „Tym bardziej mastykuje” znaczy więc: tym bardziej maści, mówi rzeczy dla ucha nieprzyjemne. [przypis redakcyjny]

<sup>2541</sup>*omówić się* — tłumaczyć się. [przypis redakcyjny]

<sup>2542</sup>*wirydarz* (z łac.) — ogród. [przypis redakcyjny]

<sup>2543</sup>*wicherek* — mały kosmyk włosów, sterczący na wierzchu głowy, tu przen.: nikły gaik. [przypis redakcyjny]

<sup>2544</sup>*per modum* (łac.) — na sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>2545</sup>*pod Częstochową* — starcie 4 września 1665. [przypis redakcyjny]

<sup>2546</sup>*kontemplacje* (lm) — rozmyślenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2547</sup>*wyiskrzyć się* a. *wyiskrzyć się* — wyzbyć się czego. [przypis redakcyjny]

<sup>2548</sup>*konno i rzędno* — z pięknymi rzędami na koniach. [przypis redakcyjny]

<sup>2549</sup>*figuraliter* (łac.) — przenośnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2550</sup>*Putoszyński* — być może chodzi o rotmistrza Konstantego Putoszyńskiego z Wołynia; wg Wespazjana Kochowskiego był to jego przyjaciel, znany w wojsku rokoszańskim z ogromnej łysiny, długiej brody i ciętego dowcipu, prototyp Zagłoby, Sambor Młoszowski; użyte przez Paska nazwisko prof. Czubek uważa za zmyślane, zapisuje je jako „Pustoszyński” i wywodzi od pustoty, skłonności do obracania wszystkiego w żart. [przypis redakcyjny]

siliśmy zawsze: *Da pacem, Domine! da pacem, Domine*<sup>2551</sup>; my prosili o jednego, a Pan Bóg nam dał pięci Paców<sup>2552</sup>. Bo między więźniami pięć samych Paców było, a wszystko oficerów znacznych. Bo to na ten czas był Pac kanclerz, Pac hetman, Pacowie biskupi, to się promowali. Chorągwie, kotły pobrano; drudzy też chorążowie na mury mnichom chorągwie podawali, a potem je nazajutrz wykupowali.

Tak tedy po owej chłości i bitwie, którą związkowi dali Litwie, wybiwszy nas, znowu nam zdrajcy poczęli uciekać, a my ich znowu gonić: a tu woły, krowy beczą; snopy, kopy lecą. Udali się nam ku Wielkiej Polsce, a my też radzi: „Postój, złodzieju! Napędzimy cię teraz w ką, już się nam nie wymkniesz, albo pewnie przez Bałtyckie morze musisz pływać do Szwecyj, a my przy tej okazji zażyjemy wielgopolskich agnusków<sup>2553</sup> i tłustych gomólek!” Kiedy już z dobrą nadzieją dogrzewamy im i spodziewamy się tu gdzie koło Odry albo koło Bałtyckiego morza związać ich, aż się oni jakoś wymknęli bokiem. Przyjdzie wiadomość, że już Lubomirski i z związkami w tyle; dopiero my, zdesperowawszy, że ich już ugonić niepodobna, nuż z nimi traktować o pokój, a po staremu my się gonili a traktowali. Właśnie to tak jak ów rybak, który nałowiwszy się po morzu, nic nie mógł dostać, z mordowany usiadł nad brzegiem, wziął piszczałkę, począł bardzo pięknie grać, tusząc sobie, że na owę jego melodyją wyjdą ryby na piasek i nabierze ich sobie, co potrzeba. Odpocząwszy sobie, już przed samym wieczorem zarzucił znowu sieci; ryba też podobno z inszych miejsc nastąpiła. Wyciągnął ryb dostatek, które skoro poczęły według swego zwyczaju w sieci skakać, on wzięwszy kija, jak bije, tak bije, mówiąc: „Wszak ja wam pięknie grał, a nie wyszłyście na taniec, a terazście się rozskakały, kiedy wam nie grają”; pobił, potłukł i w wór potkał<sup>2554</sup>. Tak właśnie pan Lubomirski z swymi związkami. Pozwolili oni na te traktaty i nazwali je palczyńskimi<sup>2555</sup>, ale nie dowierając tej piszczałce i widząc, że to *modulamina suspecta*<sup>2556</sup>, odstąpili ich, bojąc się, żeby w matni nie być.

Goniliśmy się tedy, póko nam pory stawało; potem rozeszliśmy się na stanowiska, żeby się na przyszłą lepiej przygotować kampanią.

ROK PAŃSKI 1666

O tym roku była *anticipative propheta*<sup>2557</sup> taka: „*Dum annus ter 6 numerabit, Marcus Alleluia cantabit, Joannes in Corpore stabit* (ktoś zaś potem dołożył: *Joannes Casimirus regnabit*), *Polonia vae! vae! ingeminabit*<sup>2558</sup>”. A tak właśnie było, że w same święta Wielkanocne przypadło św. Marka, św. Jana zaś *inter octavas Corporis Christi*<sup>2559</sup> i weryfikowało się to, że niejedyn zawołał *vae*<sup>2560</sup>, jako z wojskowych, [tak] i z ubogich ziemianów.

Sejm złożono na uspokojenie tej transakcyj, ale trudno to zapal zagasić, kiedy już płomień na dachu. Byłem na tym sejmie umyś[li]nie, swoim własnym kosztem, żeby też przysłuchać się rzeczom i widzieć, co się dzieje. Napatrzałem się, o Boże, fakcyj i tej strony, i tej wymyślnych i wykrętnych takich, żeby trzeba całą księgę napisać, kto by chciał materiją tego sejmu wypisać doskonale. Kładę tedy na tym miejscu młodym ludziom, którzy to po mnie czytać będą, taką admoniciją, żeby każdy, z szkół wyszedszy, starał się o to pilno, aby się rzeczom przysłuchał i przypatrzył na sejmach, gdzie jeżeli nie może być o swoim [k]oszczie, przystać do posła albo do panięcia którego, byleby przecie być na jednym i na drugim sejmie; albo też, choćbyś już był żołnierzem, to podczas hibernowe-

Polak, Szlachcic, Obyczaj, Polityka, Nauka, Szkoła

<sup>2551</sup>*da pacem, Domine* (łac.) — daj nam pokój, Panie. [przypis redakcyjny]

<sup>2552</sup>*Pac* — wymienieni przez Paska mieliby to być: Krzysztof Pac, kanclerz wielki litewski (1662–1684); Michał Kazimierz Pac, hetman wielki litewski (1667–1682); Mikołaj Stefan Pac, biskup wileński (1671–1684); Kazimierz Pac, biskup żmudzki, (1667–1692). W istocie między jeńcami było tylko trzech Paców: Konstanty, chorąży nadworny lit., Mikołaj Stefan, ciwun (tj. dzierżawca majątku królewskiego) szawelski, i Krzysztof, rotmistrz, syn podskarbiego lit. [przypis redakcyjny]

<sup>2553</sup>*agnuszek* — wizerunek baranka z ciasta do jedzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2554</sup>*jak ów rybak (...) potłukł i w wór potkał* — pierwotnie bajka Babriosa, gr. bajkopisarza żyjącego w III w. [przypis redakcyjny]

<sup>2555</sup>*traktaty palczyńskie* — w pierwszej połowie listopada 1665 r. nastąpiło zawieszenie broni pod Palczynem. [przypis redakcyjny]

<sup>2556</sup>*modulamina suspecta* (łac.) — melodie podejrzane. [przypis redakcyjny]

<sup>2557</sup>*anticipative propheta* (łac.) — poprzednie prorocstwo, przepowiednia. [przypis redakcyjny]

<sup>2558</sup>*Dum annus (...) ingeminabit* (łac.) — Gdy z trzech szóstek rok się składa./ A Marek święcone śniada./ W Boże Ciało Jan przypada./ Jan Kazimierz tron zasiada./ Wtedy Polsce biada, biada! [przypis redakcyjny]

<sup>2559</sup>*inter octavas Corporis Christi* (łac.) — w oktawę Bożego Ciała. [przypis redakcyjny]

<sup>2560</sup>*vae* (łac.) — biada. [przypis redakcyjny]

go stanowiska<sup>2561</sup> jechać na sejm z hetmanem albo z rotmistrzem swoim, jakom ja czynił kilka razy, a przecie koniecznie być, nie omieszkiwać sessyj, *diligentissime*<sup>2562</sup> słuchać. A skoro już na górę<sup>2563</sup> poselska izba pójdzie, gdzie to czasem bywają konsultacje<sup>2564</sup>, to wołają: „Ustępujcie, kto nie poseł!”, to starać się o znajomość u którego z marszałków<sup>2565</sup>, choćby u jednego, jakom ja czynił, żem przy instancjach wielkich ludzi kłaniał się o to, żeby mię z izby nigdy nie wyrugowano, gdyż „*ea intentione*<sup>2566</sup> przyjechałem tu umyślnie, abym też mógł *in hac palaestra*<sup>2567</sup> cokolwiek *imbibere*<sup>2568</sup>; sekretu żadnego nie wydam”. To bywało marszałek: „Bardzo dobrze, chwałę szlachecką *indolem*<sup>2569</sup>”. To jak już wyganiano z izby, to ja marszałkowi tyłkom się pokłonił, a drudzy, na łbie utykając, za drzwi wychodzili, komu się czasem i po karku laską dostało; to się kompani dziwo[wa]li: „Co ty masz za szczęście! Jam się skrył za piec, a musiałem ustąpić, a tyś się osiedział”. A nie wiedząc, co się dzieje, żem sobie wyjednał. Tom tak słuchał *diligentissime*<sup>2570</sup>, że się i jeść nie zachciało. A kiedy owo na dokończeniu sejmku po całej nocy siadają, to też i ja siedziałem. Powiedam tedy każdemu, że wszystkie na świecie publiki cień to jest przeciwko sejmom. Nauczysz się polityki, nauczysz się prawa, nauczysz się tego, o czym w szkołach, jako żyw, nie słyszałeś; życzę tedy każdemu czynić tak.

Sejmowali tedy przez całą zimę z wielkim kosztem, z wielkim hałasem, a po staremu nic dobrego nie usejmowali, tylko większą przeciwko sobie zawziętość i egzacerbacją<sup>2571</sup>.

Po Wielkiej Nocy w poniedziałek były przenosiny pana Krasieńskiego<sup>2572</sup>, syna podskarbiego koronnego, który się ożenił z Chodkiewiczów[n]ą<sup>2573</sup>, do pałacu pana koniuszego koronnego Lubomirskiego; był król na nich. Zachorowała królowa bardzo (bo i poście jeszcze chorowała). Dają znać królowi, że królowa Jejmość bardzo się ma niedobrze. Król wesoly, podpiał, rzecze: „Nie będzie jej nic”. Przychodzą znowu, że królowa JMość kona. Król pokojowego w gębę: „Nie powiedaj mi plotek, kiedy ja wesół”. Stało nas żołnierzów i dworskich ludzi kupa wielka przy królu, kiedy się to działo, widzieli i słyszeli słowa. Poczeli szemrać między sobą: „Toby ten pan rad też już pozbył tego mola, który mu głowę suszy”. A ono tak właśnie było w rzeczy samej. Król był wesół, tańczył całą noc. Jakoż rzadko on [się] zasmucił; i w szczęściu, i w nieszczęściu zawsze jednakowy był. Na podskarbiego wołał *in haec verba*<sup>2574</sup>: „Gospodarzu, czynź przynukę<sup>2575</sup> żołnierzom, bądź im rad; niech pamiętają twoją ochotę!” Nas tedy animował: „Pijcie u skąpca!” Pili tedy na fantazję, tańczyli, weseli byli. Królowa Ludwika tedy, pani uwzięta i swojej fantazji mocno dopinająca, widząc, że nie tak jej rzeczy idą, jako sobie obiecowała *in electione*<sup>2576</sup> Francuza, koszt na to wielki wydawszy, skarb swój wyniszczyła, zdrowia przy owych pracach i turbacjach nadwerężyła, siadając za kratką w senatorskiej izbie po całym dniu i nocy, żeby widziała i słyszała, jako też stawają ci, którzy gębę swoją do promowania fakcyj najęli, wpadła w aprensję<sup>2577</sup>, zachorowała jakoś po Białej Niedzieli<sup>2578</sup>, przez Wielką Niedzielę ledwie przyżyła, a potem i umarła<sup>2579</sup>. Przez której zeście wielki

<sup>2561</sup> *hibernowe stanowisko* — zimowe leże. [przypis redakcyjny]

<sup>2562</sup> *diligentissime* (łac.) — jak najbaczniej. [przypis redakcyjny]

<sup>2563</sup> *na górę* — do izby senatorskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2564</sup> *konsultacje* — narady. [przypis redakcyjny]

<sup>2565</sup> *marszałkowie* — marszałków na sejmie było czterech: z koronnych (wielki i nadworny) i z litewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>2566</sup> *ea intentione* (łac.) — w tym zamiarze. [przypis redakcyjny]

<sup>2567</sup> *in hac palaestra* (łac.) — w tej szkole. [przypis redakcyjny]

<sup>2568</sup> *imbibere* (łac.) — skorzystać. [przypis redakcyjny]

<sup>2569</sup> *indolem* (łac.) — naturę, pociąg wrodzony. [przypis redakcyjny]

<sup>2570</sup> *diligentissime* (łac.) — jak najuważniej. [przypis redakcyjny]

<sup>2571</sup> *egzacerbacja* — rozjątrzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2572</sup> *Krasieński, Jan Bonawentura* — później wojewoda płocki. Przenosiny Krasieńskiego i śmierć królowej należą do następnego roku (1667). [przypis redakcyjny]

<sup>2573</sup> *Chodkiewiczówna, Teresa* — córka Jana Kazimierza Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2574</sup> *in haec verba* (łac.) — w te słowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2575</sup> *przynuka* (z rus.) — zachęta, przynaglanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2576</sup> *in electione* (łac.) — w obiorze. [przypis redakcyjny]

<sup>2577</sup> *aprensja* a. *aprehensja* (z łac.) — zmartwienie pochodzące ze zbytecznego przejmowania się czymś. [przypis redakcyjny]

<sup>2578</sup> *Biała Niedziela* — przedostatnia niedziela przed Wielkanocą. [przypis redakcyjny]

<sup>2579</sup> *a potem i umarła* — królowa umarła 10 maja następnego, 1667r. [przypis redakcyjny]

filar Francuzom upadł, a tym, którzy temu kontrydowali<sup>2580</sup>, przybyło fantazyjnej. Zaraz też Kondeuszowa promocja poczęła upadać; ci, którzy to *plenis buccis*<sup>2581</sup> promowowali, i ten ślepy<sup>2582</sup> zawiódł się na swojej imprezie i tak jak królowa śmierć podjął, a Pan Bóg obrócił wszystko, jako się jego świętej zdało woli.

*Ad eventum*<sup>2583</sup> jednak *belli civilis*<sup>2584</sup> obróciwszy pióro, jako z początku, tak i do końca Pan Bóg przy niewinności stawał. Wyszły wojska w pole, ustępował Lubomirski jako panu, jako królowi, ale się przecie bronił, kiedy bardzo nacierano; my też gonili, kiedy przed nami uciekano. Na Montwach<sup>2585</sup> zeszyły się wojska; [dy]stancji<sup>2586</sup> od siebie było przez przeprawę więcej, niżli mila. Nazajutrz<sup>2587</sup> kazał król przeprawiać się na tamtą stronę. Przeprawili dragonie, konnego wojska część, Litwa już mieli się przeprawiać, aż tu leci kommonik Lubomirskiego już nie sprawą<sup>2588</sup>, nie chorągwiemi, ale tak modą tatarską. Wsiędą zrazu na chorągwie nasze, rozumiejąc, że Litwa; zewrą się zrazu potężnie, poczną z koni gęsto lecieć, aż dopiero poznawszy się: tu jeden brat, tu drugi, tu syn, tu ociec, dali sobie pokój. Wszystką potęgą suną w prawe skrzydło, gdzie stali dragonie i kozacy pod regimentem pułkownika Czopa. Tam dopiero, wytrzymawszy ogień, jak wzięli na szable, jak tną, tak tną. Tu zza przeprawy dają ognia z armaty: nic to nie przeszkodziło; półtora godzin nie wyszło, jak wycięto owych ludzi. Oficerów naginęło znacznych, a nade wszystko owi ludzie zaci, regiment Czarnieckiego, kawalerowie tacy, żołnierze dawni, którzy w Daniej, w moskiewskich, w kozackich, w węgierskich okazjach dokazywali *mirabilia*<sup>2589</sup> i bywali zawsze nieprzełamani, na domowej wojnie wszyscy zginęli; których nie tylko król, ale i wszystko żałowało wojsko, osobliwie z naszej dywizyj, cośmy na ich odwagi patrzali. Pan Bóg też na nas za nasze niezgody dopuścił, że nam odebrał *florem*<sup>2590</sup> kawalerów dobrych, którzy wytrzymowali zawsze mołem<sup>2591</sup> nieprzyjaciół naszych.

Była to ta potrzeba wielce *in confuso*<sup>2592</sup>. W owym pomieszaniu, gdzie trudno było *discernere*<sup>2593</sup>, kto nieprzyjaciel i kogo uderzyć, jeździli między sobą, a nie znali się; który którego napadł, to się wprzód pytali: „Ty z którego wojska?” — „Ty też z którego?” Jeżeli *contrarii*<sup>2594</sup>, to: „Bijmy się!” — „Jedź do dyjabła!” — „Jedź też ty do dwóch!” To sobie dali pokój. A jeżeli znajomy na znajomego napadł, to się rozjechali, powitawszy. Bo było to, co jeden brat przy królu, a drugi przy Lubomirskim; ociec tam, syn tu; to nie wiedzieć, jako się było bić. Prawda, że oni mieli znaki, lewe ręce chustką związane; aleśmy tego nierychło postrzegli. Ja też, skoro poczęto bardzo golić, przewiązałem też sobie rękę nad łokciem i nie bardzo od nich stronię. Poznali mię z daleka: „A nasz, czy nie nasz?” Podniosę rękę z chustką i mówię: „Wasz”. Aż rzecze: „O francie, nie nasz! Jedź sobie albo sprzedaj się do nas”. Ale po wszystkiej okazji przyjechał z boku towarzysz z tamtego wojska, a Czop, pułkownik kozacki, stoi na koniu, nie strzeże się go, rozumiejąc, że swój; pomalusińku człapią przyjechawszy do niego, strzelił mu w ucho z pistoletu i zabił. To to taka wojna zdra[d]liwa, kiedy to tenże strój, taż moda. Bogdaj do tego w naszej Polsce więcej nie przychodziło!

Wyjadę za przeprawę do naszych szyków, aż król stoi; obścapił go, a on ręce łamie, turbuje się. Już też w ten czas szczerze był frasobliwy. Posłał do Lubomirskiego, żeby mu dał pole kawalerską wstępny bojem, nie tak urywczą jako wilk. Odpowiedział: „Nie moja rzecz panu swemu dawać pole wstępny bojem, ale tylko jako ukrzywdzonemu bronić się, jako mogąc. Tej krwi niewinnej, którą oplakiwać muszę, nie ja okazyją, ale sam król JMość a ci dobrzy konsyliarze, co do tego przywiedli, żeby zgubili ojczyznę

<sup>2580</sup>kontrydować — sprzeciwiać się. [przypis redakcyjny]

<sup>2581</sup>*plenis buccis* (łac.) — całą gębą. [przypis redakcyjny]

<sup>2582</sup>ten ślepy — Prażmowski. [przypis redakcyjny]

<sup>2583</sup>*ad eventum* (łac.) — do wyniku. [przypis redakcyjny]

<sup>2584</sup>*belli civilis* (łac.) — wojny domowej. [przypis redakcyjny]

<sup>2585</sup>*Montwy* — dziś: Mątwy, wieś k. Inowrocławia. [przypis redakcyjny]

<sup>2586</sup>*dystancja* — odległość. [przypis redakcyjny]

<sup>2587</sup>*nazajutrz* — 12. lipca. [przypis redakcyjny]

<sup>2588</sup>*nie sprawą* (...) — w porządku. [przypis redakcyjny]

<sup>2589</sup>*mirabilia* (łac.) — cuda. [przypis redakcyjny]

<sup>2590</sup>*florem* (łac.) — kwiat. [przypis redakcyjny]

<sup>2591</sup>*molem* — nawalę. [przypis redakcyjny]

<sup>2592</sup>*in confuso* (łac.) — w zamieszaniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2593</sup>*discernere* (łac.) — rozróżnić. [przypis redakcyjny]

<sup>2594</sup>*contrarii* (łac.) — przeciwnicy. [przypis redakcyjny]

matkę. Ale jednak *propter bonum Reipublicae*<sup>2595</sup> pozwalam na palczyński trakt[at], *exclusis nonnullis*<sup>2596</sup>; króla przeproszę, lubom nie gniewał, i pokuty gotów się podjąć, byle nie była szkodliwa mojej i mego domu reputacyj”.

I tak właśnie, jakom już napisał, tym trybem, jako Mazur mówi: „Ej, siec siepęk-  
nęcią”, znowu nam poczał uciekać, a my znowu gonić dokoła po Polsce. A wioski trzeszczą, ubodzy ludzie płaczą; biskupi, senatorowie królowi perswadują, żeby się uzałił ojczyzny, widząc, że to znać Bogu się nie podoba, kiedy szczęścia nie masz. Wysadzono tedy komisarzów, wkroczone w traktat, ale po staremu te rzeczy robiono, goniąc się, aż dopiero dla dokończenia stanął król obozem pod Łęgonicami<sup>2597</sup> w województwie rawskim. Tam komisarze Lubomirskiego przyjechali do naszego obozu pod Łęgonice i tam dopiero postanowione kondycyje i podpisane *ab utrinque*<sup>2598</sup>, jednak *magno motu*<sup>2599</sup> ludzi wielkich, *ad hunc actum*<sup>2600</sup> zgromadzonych, senatorów i różnych ludzi godnych. Który traktat niżeli opiszę, wrócę się jeszcze trochę do tej materyj o tej nieszczęsnej, montewskiej wojnie, już namienionej.

Nazajutrz po tej wojnie nieszczęsnej poszedłem do namiotów królewskich i stojemy, gadamy różnie, aż król wyszedł z tego namiotu, który nazywali gabinetem. Skłoniliśmy się tedy wszyscy jako panu, aż on do mnie rzecze: „Nie masz twego rotmistrza<sup>2601</sup>, byłoby tu wszystko inaczej”. Ja odpowiem: „M[i]ł[ości]wy Panie, gdyby go nam był Bóg nie brał, nie tylko do tej nieszczęśliwości i tak niewinnego krwie rozlania, ale i do podniesienia szabel na karki swoje nie przyszłoby było Polakom”. Rzuciły się łzy z oczów królowi, właśnie [jak] kiedy [kto] groch spuszcza ziarno po ziarnie; wrócił się nazad, skąd wyszedł, a ksiądz Wojnat, już ubrany, stał z godzinę, czekając go ze mszą, niżeli wyszedł. I pacierza nic nie mówił przez całą mszę, tylko klęczał na wezgłówkę aksamitnym a wzdychał. Żal mu było owych ludzi zginionych, *morsum conscientiae*<sup>2602</sup> miał, a prócz tego konfuzyja sama i ohyda wszystkich jego [zamysłów uczyniła wielką ujme] królewskiej powadze. Widział pan, że przewrotnych złych konsyliarzów rada zły mu też ewent<sup>2603</sup> jego zawziętych przyniosła intencyj, co musiało go bardzo konfundować, i bardziej niżeli wszystkie insze wojny i nieszczęśliwości to go do desperacyj, a potem i do abdykacyj przywiodło. Bo mawiał często: „Już więcej wolnej głowy mieć nie mogę, aż ją kapturem nakryję”. Kogo tylko zobaczył z żołnierzów Czarnieckiego, zaraz go wspominał *cum suspiriis*<sup>2604</sup>.

Jakoż był też to człowiek *in toga et sago*<sup>2605</sup> i senator zacny, prawdę mówiący, żołnierz nieszanowny<sup>2606</sup> w okazyjach i wódz szczęśliwy. Żałował go król i wojsko wszystko, *etiam*<sup>2607</sup> ci sami, co z nim emulowali i zazdrościli mu sławy. I do tej wojny domowej i krwie rozlania nie przyszłoby było z wielu racyj, *et potissimum*<sup>2608</sup>, żeby się był Lubomirski na króla nie porwał, ale samą tylko narabiał submisyją<sup>2609</sup>. Ale jak go Pan Bóg wziął, zaraz się wszystko zamieszało i w Ukrainie, i w Polsce. Z jawną przeciwko samemu Bogu każdy taki wyuzdałby się niewdzięcznością, kto by między inszymi dobroczynnymi faworami tego też z osobliwym dziękczynieniem ni[e] miał przyjmować *charisma*<sup>2610</sup>, kiedy na *zaszczyt*<sup>2611</sup> takiego Bóg wzbudzi kawalera, za którego głową utrapiona *in utramque aurem*<sup>2612</sup> może się przesypiać ojczyzna i swojej, na którą przez wiele set lat pracowicie robiła, zażywać swobody. Szczęciła się swym Emiliuszem Italia, że za

<sup>2595</sup>*propter bonum Reipublicae* (łac.) — dla dobra Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2596</sup>*exclusis nonnullis* (łac.) — z niektórymi wyjątkami. [przypis redakcyjny]

<sup>2597</sup>Łęgonice — wieś nad Pilicą k. Nowego Miasta. [przypis redakcyjny]

<sup>2598</sup>*ab utrinque* (łac.) — z obydwu stron. [przypis redakcyjny]

<sup>2599</sup>*magno motu* (łac.) — za wielkimi zabiegami. [przypis redakcyjny]

<sup>2600</sup>*ad hunc actum* (łac.) — na ten akt. [przypis redakcyjny]

<sup>2601</sup>rotmistrz — tu: Czarniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>2602</sup>*morsum conscientiae* (łac.) — zgryzoty sumienia. [przypis redakcyjny]

<sup>2603</sup>ewent — wynik, skutek. [przypis redakcyjny]

<sup>2604</sup>*cum suspiriis* (łac.) — z westchnieniem. [przypis redakcyjny]

<sup>2605</sup>*in toga et sago* (łac.) — w pokoju i wojnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2606</sup>nieszanowny — tu: nieoszczędzający się. [przypis redakcyjny]

<sup>2607</sup>*etiam* (łac.) — nawet. [przypis redakcyjny]

<sup>2608</sup>*et potissimum* (łac.) — a nade wszystko. [przypis redakcyjny]

<sup>2609</sup>submisyja — uległość. [przypis redakcyjny]

<sup>2610</sup>charisma (łac.) — dar. [przypis redakcyjny]

<sup>2611</sup>zaszczyt (daw.) — obrona. [przypis redakcyjny]

<sup>2612</sup>*in utramque aurem* (łac.) — na oba uszy. [przypis redakcyjny]

całość[ć] jej zastawiając się odważnie, na placu został od Penów porażony<sup>2613</sup>. Z słońcem zrównała Grecyja sławę Protezylea<sup>2614</sup> swego, że podobnym jako i tamten sposobem, nie żałując krwi i zdrowia swego, zabity został od wojska frygijskiego. Czymże najbardziej my za naszego Bogu mamy dziękować Czarnieckiego, któremu we wszystkich okazjach tak łaskawej użyczył protekcycje, że go z ciężkich terminów swoją zawsze dźwigał ręką, wielkie i znaczne, choć w małej garzci wojska, nad nieprzyjacielem dając mu wiktoryje, a nadto, że go śmiertelnego zachował szwanku, kiedy *plenus dierum placida morte*<sup>2615</sup> z tego powołany świata? Niech czyje herbowne za Rzeczpospolitą zastawiają się miecze; niech ostre nieprzyjacielowi dają odpór kopie; niech czule lwy strzegą ojczyzny; niech pilnują topory *limites iustitiae*<sup>2616</sup>, niech depcą hardość rebelizantów podkowy<sup>2617</sup>: herbowna twoja nawa więcej *meruit*<sup>2618</sup> światu niżeli owa, która Jazonowi złote z Kolchidy przyniosła runo. Ojczyzna nasza szczęśliwszego od Epaminondów i Scypionów wodza, bitniejszego i odważniejszego od Hektorów wojennika, Aleksandrom<sup>2619</sup> równające[go] się tryumfatora *condigne*<sup>2620</sup> nie odżałuje. Niech będzie z Kaukazu krzemieniste serce i rodopejskiej<sup>2621</sup> twardością równające się skale, kto na jego wojenne zapatrował się czyni, niepodobna, aby teraz na wdzięczną jego nie miał zapłakać rekordacją<sup>2622</sup>. Ja przyznam się, że bez mała zawziętej nie waledykuję<sup>2623</sup> szarżę<sup>2624</sup>, którą *ad vitae tempora*<sup>2625</sup> pod dobrym wodzem kontynuować *proposueram*<sup>2626</sup>. Bo nauczywszy się zwyciężać, ciężki by to był termin być zwyciężanym; nauczywszy się z młodości zawsze gonić, przykroć by to na starość było uciekać; a za straceniem dobrego wodza, za odmianą regimentarza zwykła się już i szczęśliwość mienić, jako już mamy próbę onego niezwyciężonego regimentu, który tak okrutne wytrzymując ognie, tak wielkie wygrawając okazyje, teraz na domowej wojnie jako bańka na wodzie zginął. Siła nas będzie takich i podobno rzadko kto się z jego palestry<sup>2627</sup> obierze<sup>2628</sup>, kto by nie wołał Bellonie<sup>2629</sup> abdykować, do Cerery<sup>2630</sup> się aplikować<sup>2631</sup> etc.

Miłaż to jest wojna pod dobrym wodzem, by najcięższe ponosić prace i przykrości; nie straszne rzeczy są ochotnemu sercu przez ognie i miecze, przez srogie *Syrtes*<sup>2632</sup>, Scylle i Charybdy<sup>2633</sup> za dobrym przywojcą pięć się *ad metam*<sup>2634</sup> dobrej sławy. Przez to ma Scewola<sup>2635</sup> wielką u świata reputacją, że z swojej własnej czynił sprawiedliwość ręki o to, że ojczystego nieprzyjaciela niedoskonałym umiarkowała sztychem; umiał ten wódz tak swoją akkomodować rękę, że nigdy na karanie nie zarobiła, bo rzadko temu

<sup>2613</sup>*Emiliusz* — Aemilius Paulus, wódz rzymski, poległ w bitwie pod Kannami w r. 216 p.n.e. [przypis redakcyjny]

<sup>2614</sup>*Protezylaus* — Protezylaus, bohater gr. z Tesalii, pierwszy wylądował i zginął pod Troją. [przypis redakcyjny]

<sup>2615</sup>*plenus dierum placida morte* (łac.) — syt wieku, łagodną śmiercią. [przypis redakcyjny]

<sup>2616</sup>*limites iustitiae* (łac.) — granic sprawiedliwości. [przypis redakcyjny]

<sup>2617</sup>*miecze, kopie, lwy, topory, podkowy* — są to znaki na tarczach różnych herbów: miecz w 14 herbach, kopie w Jelitach Zamojskich, lew w Zadorze Lanckorońskich, topór Tęczyńskich, Ossolińskich, Księskich, podkowa w Jastrzębcu Myszkowskich i w Lubiczu Żółkiewskich. Herby te są tu użyte metonimicznie zamiast pieczętujących się nimi szlachty, tak samo, jak „herbowna nawa” (tj. łódź) zam. Czarnieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2618</sup>*meruit* (łac.) — zasłużyła się. [przypis redakcyjny]

<sup>2619</sup>*Aleksander Wielki* — król macedoński. [przypis redakcyjny]

<sup>2620</sup>*condigne* (łac.) — godnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2621</sup>*rodopejski* — od nazwy pasma górskiego w Tracji: Rodopy. [przypis redakcyjny]

<sup>2622</sup>*rekordacja* — wspomnienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2623</sup>*waledykować* — żegnać; dosł. mówić „vale!”. [przypis redakcyjny]

<sup>2624</sup>*bez mała zawziętej nie waledykuję szarżę* — o mało się nie żegnam z obranym zawodem. [przypis redakcyjny]

<sup>2625</sup>*ad vitae tempora* (łac.) — do zgonu. [przypis redakcyjny]

<sup>2626</sup>*proposueram* (łac.) — sobie zamierzyłem. [przypis redakcyjny]

<sup>2627</sup>*palestra* — szkoła. [przypis redakcyjny]

<sup>2628</sup>*obrać się* — tu: znaleźć się. [przypis redakcyjny]

<sup>2629</sup>*Bellona* — bogini wojny. [przypis redakcyjny]

<sup>2630</sup>*Cerera* — bogini rolnictwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2631</sup>*Bellonie abdykować, do Cerery się aplikować* — porzucić rzemiosło wojenne na rzecz zajęcia się uprawą roli. [przypis edytorski]

<sup>2632</sup>*Syrtes* (łac.) — Syrty, dwie zatoki morza Śródziemnego przy brzegach Afryki płn.; b. niebezpieczne dla żeglugi. [przypis redakcyjny]

<sup>2633</sup>*Scylla, Charybda* — zdradliwe skały w cieśninie messyńskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2634</sup>*ad metam* (łac.) — do celu. [przypis redakcyjny]

<sup>2635</sup>*Scewola* — Mucius Scaevola bohater z legendarnej historii rzymskiej, wybrał się do obozu nieprzyjacielskiego zabić wroga ojczyzny, Porsenę; schwytyany, włożył rękę do ognia na znak, że się grózb Porseny nie lęka. [przypis redakcyjny]

nieprzyjacielowi na zdrowie [wyszło], którego ona swoim dosięgła żelazem. Już przemienęły *tot saecula*<sup>2636</sup>, jako Cynegirus na owę zarobił sobie sławę, która i teraz w częstym jest u ludzi wspomnianiu, że nieprzyjacielską zębami chwycił nawę; nierówno świeższe tego zacnego rycerza widzi świat *merita*<sup>2637</sup>, kiedy nieprzyjacielskie *tela ore*<sup>2638</sup> odbierając *intrepido*<sup>2639</sup>, wystrzelone podniebienie srebrną do śmierci szpontował<sup>2640</sup> blachą, bo inaczej, kiedy mu ją do przemywania wyjęto, słowa jednego przemówić nie mógł. O Boże! siłażby na to papirus wyszło, kto by Czarnieckiego z młodych zaraz lat odwagi kawalerskiej chciał wyterminować<sup>2641</sup> dzieła należycie! Czegom się sam oczyma swymi napatrzył, a o młodszych zaś jego latach od starych nasłuchałem się żołnierzów, że to i kilka razy na dzień temu polskiemu Hektorowi zginąć było trzeba. Bo jako bitnego syn Gradywa zaraz z młodu nie jako Parys delikatnym złotym, ale Marsowym twardym skronie zdobył szyszakiem: nie w seryjskim<sup>2642</sup> jedwabiu albo w sydońskiej purpurze, ale w hartownym pancerzu swoje miał upodobanie; nie śmierć jego, ale on ochotnie zawsze szukał śmierci, słuchając w tym perswazyjy Seneki: *Quia incertum est, quo loco te mors expectet, tu eam omni loco expecta*<sup>2643</sup>. Szukał jej z młodych zaraz lat w czeskich, w niemieckich prowincjach, u rodzonoego swego brata chorągiew nosząc; szukał jej w tatarskich, w wołoskich, multańskich, węgierskich, kozackich, moskiewskich, szwedzkich, pruskich, duńskich, olzackich<sup>2644</sup> państwach, i za Dnieprem, i za Wołgą, i za Odrą, i za Elbą, i za morzem, ochotnie wszędy za całość ojczyzny swoje ofiarując zdrowie. A przecie śmierć nie porwie się na tego, kogo Bóg w swojej konserwuje protekcyjy do dalszej Majestatu Boskiego swego i ojczyzny usługi. Samę tylko szwedzką, wojnę wzięwszy przed oczy, jako ją *propria virtute et consilio*<sup>2645</sup> utrzymał, kiedy w owych zdesperowanych okazyjach na imię króla, pana swego, w małej garzci wojska pokazał się nieprzyjacielowi na oko, ojczyźnie już konającej stał się pożądanym bezoardem<sup>2646</sup> i szczęśliwie *ad oboedientiam*<sup>2647</sup> panu przywrócił; tyranna szwedzkiego z ojczyzny wygnał i jeszcze go za morzem w jego domu szukał. Nuż moskiewskie ekspedycyje; nie piszę o nich, bo to nie kronika, ale tylko dukt<sup>2648</sup> życia mego. Mogę jednak temu zacnemu wodzowi owe aplikować<sup>2649</sup> słowa: *Tuum tam spectatum exemplum, tenaci saeculorum memoriae traditum, in ipsa astra sublime pennata Fama fert*<sup>2650</sup>. Z których swoich nigdy się on nie wynosił czynów, ale te łaski Bogu i rządcy swemu nim bardziej przypisował, tym bardziej od Boga pomyślnych odbierał szczęśliwości. Sławna jest Achillesowa siła, ale piszą, że go Tetys w takich kąpała wódkach, żeby mu żadne nie szkodziły horęże. Opisują Hektora historyje, że *in necessitate*<sup>2651</sup> ojczyzny swojej, rzeczypośpolitej trojańskiej, tak potężnie stawał i zwyciężał. Nie może się Rzym wychwalić męstwa Scypionowego, że *in rem*<sup>2652</sup> Rzpłtej zawojował Afrykę. Ale to w ten czas było, kiedy żołnierze kamykami do siebie ciskali; teraz zaś i tym samym sławnym na on czas wodzom, gdyby powstałi z martwych, podobno by się przykrzejsza widziała *bellandi*<sup>2653</sup> maniera, kiedy to z kilkudziesiąt tysięcy samopałów zakurzą pod nos, kiedy to z kartanu jako cębrzyk kula zaproszy oko, że choć i dyjaboł sam, choć jest cu-

<sup>2636</sup>*tot saecula* (łac.) — tyle wieków. [przypis redakcyjny]

<sup>2637</sup>*merita* (łac.) — zasługi. [przypis redakcyjny]

<sup>2638</sup>*tela ore* (łac.) — pociski twarzą. [przypis redakcyjny]

<sup>2639</sup>*intrepido* (łac.) — nieustraszoną. [przypis redakcyjny]

<sup>2640</sup>*szpontować* — szpuntuować, zatykać, zasłaniać. [przypis redakcyjny]

<sup>2641</sup>*wyterminować* — wysłować. [przypis redakcyjny]

<sup>2642</sup>*seryjski* — chiński. [przypis redakcyjny]

<sup>2643</sup>*Quia incertum est, quo loco te mors expectet, tu eam omni loco expecta* (łac.) — Ponieważ nie ma pewności, w którym miejscu śmierć ciebie czeka, ty jej oczekuj w każdym miejscu (Seneka, *Listy do Lucyliusza*). [przypis redakcyjny]

<sup>2644</sup>*olzacki* — holsztyński. [przypis redakcyjny]

<sup>2645</sup>*propria virtute et consilio* (łac.) — własnym męstwem i rozumem. [przypis redakcyjny]

<sup>2646</sup>*bezoard* a. *bezoar* (z arab.) — kamień wyjęty z kiszki pewnych zwierząt, ważny lek w daw. medycynie. [przypis redakcyjny]

<sup>2647</sup>*ad oboedientiam* (łac.) — do posłuszeństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2648</sup>*dukt* — ciąg, bieg. [przypis redakcyjny]

<sup>2649</sup>*aplikować* — zastosować. [przypis redakcyjny]

<sup>2650</sup>*Tuum tam spectatum exemplum, tenaci saeculorum memoriae traditum, in ipsa astra sublime pennata Fama fert* (łac.) — Twój tak świetny przykład trwałej wieków pamięci przekazany, w górę pomiędzy gwiazdy skrzydłata sława niesie. [przypis redakcyjny]

<sup>2651</sup>*in necessitate* (łac.) — w potrzebie. [przypis redakcyjny]

<sup>2652</sup>*in rem* (łac.) — na rzecz. [przypis redakcyjny]

<sup>2653</sup>*bellandi* (łac.) — wojowania. [przypis redakcyjny]

*riosus*<sup>2654</sup>, nie ma czasu, jako zwykły, pokazać się człowiekowi przy śmierci, kiedy to owe petardy, one bomby, owe kartac[z]e i tak wiele innych na zgubę mizernego człowieka wymyślnych sztuk [lata]. Podobno by i tamci sławni rycerze z terazniejszym nie zrównali. Kochany nasz wódz już z tymi wszystkimi rozumiał się inwencyjami, umiał zawsze *vincere*<sup>2655</sup>, umiał *victoria uti*<sup>2656</sup>; wojska nigdy nie stracił, umiał je konserwować, a choć też czasem i nadwerężył, umiał je restaurować i chlebem nakarmił. Już tedy złote lata twarzym przedziernęły się żelazem, kiedy dom radości i nadzieje naszej w gorzkie obrócił się nam lzy, takiego pozbywszy hetmana i senatora. Powiedają: *Optimum est memorabilem mori aliquo opere virtutis*<sup>2657</sup>. Aleć imię wodza naszego żyje, ozdobą świata, cnocie i wieczności, lubo zapłacił dług śmiertelności. *Omnium animi sunt immortales, sed bonorum fortiumque divini*<sup>2658</sup>. Zbyliśmy kawalera, jakiego podobno nie zaraz obaczy Polska. Płacze Polska senatora, Mars Hektora; wdzięczna tylko imienia jego w sercach naszych została rekordacja i pochwała. *Decet eos laudare defunctos, qui res arduas praeclarasque fecerunt*<sup>2659</sup>.

Aleć zagonione za sławą Czarnieckiego pióro wracam nazad do łęgońskiego traktatu<sup>2660</sup>, który stanął taki:

Deklaracja łaski JKMości

tak obywatelom województw: krakowskiego, poznańskiego, sandomirskiego, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego *in unum*<sup>2661</sup> zgromadzonych, jako też urodzonemu Jerzemu Lubomirskiemu, na Wiśniczu i Jarosławiu hrabi, dana, przez przewielebnych, wielmożnych i urodzonych: Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego, Mikołaja na Prażmowie Prażmowskiego, nominata-arcybiskupa gnieźnieńskiego, łuckiego, kanclerza w. k., [Tomasza] Leżeńkiego, biskupa chełmskiego, Stanisława Potockiego, wojewodę krakowskiego, Michała Stanisławskiego, wojewodę kijowskiego, Krzysztofa Żegockiego, inowrocławskiego wojewodę, Stanisława Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, Michała Kazimierza Paca, wojewodę smoleńskiego, hetmana polnego W. Ks. Litewskiego, Ludwika Aleksandra Niezabitowskiego, sandeckiego, Piotra Przyjemskiego, śrzemskiego, Stanisława Jaskulskiego, san[t]ockiego, Marcina z Rudek Jarzynę, sochaczewskiego, kasztelanów, Jana Sobieskiego, marszałka koronnego i hetmana polnego koronnego, Krzysztofa Paca, kanclerza W. Ks. Litewskiego, Jana Branickiego, marszałka nadwornego, Wacława Leszczyńskiego, kraj czego koronnego, Jana Gnińskiego, podkomorze-go pomorskiego, Jana Szumowskiego, starostę opoczyńskiego — komisarzów JKMości imieniem zawarta roku pańskiego 1666.

Chcąc i tego usilnie pragnąc JKMość, aby dawna i z kluby<sup>2662</sup> swej wypadła wróciła się [i] wkorzeniła tak JKMości ku wiernym poddanym swoim, jako też i u poddanych wzajemnie naprzeciwko JKMości miłość i podufałość, umyślił JKMość z szczerego chrześcijańskiego serca wszystkie przeciwko Majestatowi swemu do dnia dzisiejszego urazy odpuścić, jakoż one miłościwie odpuszcza i dobru tej ojczyzny daruje, wieczną amnestyją albo raczej niepamięcią pokryć chce i pokrywa. Tenże swój ojcowski umysł przez prawa na blisko-przyszłym sejmie wykonać chce i jest gotów amnestyją, która to generalna i ogólna ma być i tak doskonała, jakoby wszystko w sobie zawierała, cokolwiek *ab utrinque praetensionum*<sup>2663</sup> wynikać mogło i do gruntownego uspokojenia należało, do czego, żeby z tego miejsca sposób się podał do doskonałego napisania i złożenia tych naznacza JKMość przewielebnych, wielebnych i urodzonych komisarzów swoich, według których

<sup>2654</sup>*curiosus* (łac.) — gorliwy, dbały. [przypis redakcyjny]

<sup>2655</sup>*vincere* (łac.) — zwyciężać. [przypis redakcyjny]

<sup>2656</sup>*victoria uti* (łac.) — ze zwycięstwa korzystać. [przypis redakcyjny]

<sup>2657</sup>*Optimum est memorabilem mori aliquo opere virtutis* (łac.) — Najlepiej umierać, upamiętniwszy się jakimś wielkim czynem (Seneka). [przypis redakcyjny]

<sup>2658</sup>*Omnium animi sunt immortales, sed bonorum fortiumque divini* (łac.) — Dusze wszystkich są nieśmiertelne, ale cnotliwych i walecznych boskie. (Cycero). [przypis redakcyjny]

<sup>2659</sup>*Decet eos laudare defunctos, qui res arduas praeclarasque fecerunt* (łac.) — Przystoi sławić po śmierci takich, którzy rzeczy trudnych i świetnych dokonali (Platon). Wszystkie trzy cytaty oznaczone na marginesie rękopisu. [przypis redakcyjny]

<sup>2660</sup>Łęgoński traktat — 31 lipca 1666. [przypis redakcyjny]

<sup>2661</sup>*in unum* (łac.) — w jedno, razem. [przypis redakcyjny]

<sup>2662</sup>kluba a. kłoba (z niem.) — rowek na walcu, na który zakłada się linkę; *wypaść z kluby*: nadwerężyć się. [przypis redakcyjny]

<sup>2663</sup>*ab utrinque praetensionum* (łac.) — z obustronnych uraz. [przypis redakcyjny]



konceptu tu napisana na blisko-przyszłym sejmie *in volumen legum*,<sup>2664</sup> wpisana być ma i od stanów wszystkich<sup>2665</sup> przyjęta, tak JKMość starania przyłoży, jako też i województwa posłom, od powiatów i ziem wyprawionym, *pro serio*<sup>2666</sup> przez artykuły sejmikowe zlecić sub[m]itują się. Tęż łaskawość swoją ojcowską wiernym poddanym swoim wyświadczyć usiłując, te, które słuszne ich p[r]ośby uznał, do nich się przychyłając, taką na nie swoją dać raczył przez przewielebnych, wielebnych i urodzonych komisarzów swych deklaracją:

*Naprzód.* Po rozwiązaniu według niżej opisanego [sposobu] związku *et post impletas condiciones*<sup>2667</sup>, w tej deklaracyjnej swojej wyraż[on]ych, wojska swoje, tak koronne, jako i W. Ks. Litewskiego, do granic na zaszczyt<sup>2668</sup> ojczyzny wyprawi JKMość.

*Praesidia*<sup>2669</sup>, wyjąwszy te, których miejsca same potrzebować będą, na których osiadłą szlachtę osadzać [obiecuje], z fortec sprowadzi i krzywdy, jeżeli są jakie, poczynione przez komendantów, przy komisarzach swych uznać i nagrodzić.

*Mynnica* obudwu, tak tynfowej srebrnej w Koronie, jako i szelężnej w W. Ks. Litewskim, do początku sejmu blisko-przyszłego (który *ultimis diebus Octobris excepto legali impedimento*<sup>2670</sup> złożyć ma wolą), zawarcie<sup>2671</sup> odkłada; ażeby *ad iustum valorem*<sup>2672</sup> też monety redukowane były, *rationes cum Republica inibit*<sup>2673</sup>.

*Rozbieranie wojsk* na płace w województwa na przyszłe sejmiki przedsejmowe przykładem pierwszych instrukcyj podać rozkaże JKMość i w propozycjach na sejm zaleci, co i przewielebni, wielebni i urodzeni komisarze wspólnie z województwy *promovebunt*<sup>2674</sup>. Dlaczego wielmożni hetmani koronni przed decyzją z sejmu z rozdaniem *hibernorum*<sup>2675</sup> zatrzymają się i na werbunki patentów wydawać nie będą pod obowiązkiem *praesentis contractus*<sup>2676</sup>.

*Rotmistrzów* zaś, szlachtę osiadłą w województwie i [z] ziem, podawać będą JKMości za rekomendacją województw swoich.

*Prawa de crimine laesae Maiestatis*<sup>2677</sup>, w czym się będzie zdało Rzeczypospolitej, poprawić JKMość pozwala.

*Pozwala* także JKMość, aby na sejmie przyszłym kondemnaty w trybunałach, tak w Koronie, w Piotrkowie i Lublinie, [jako] i w W. Ks. Litewskim, na kimkolwiek, także na wojskowych *non obstante legalitate*<sup>2678</sup> terażniejszego zgromadzenia otrzymane, *lege publica*<sup>2679</sup> były derogowane *causis principalitatis in integrum restitutis*<sup>2680</sup>.

To tak dla uspokojenia wspólnej ojczyźnie panów swoich wyświadczywszy, żeby wzajem od pomienionych obywateli tąż miłością, którą zawsze te narody ku panom swoim sływały, został ubezpieczony i upewniony JKMość, jako wszystkie swoje dobru tej ojczyzny darować raczył urazy, tak miłościwie do przeproszenia swego wszystkich zgromadzonych urzędników i deputatów przypuścić ma.

*Przypuszcza* do tegoż przeproszenia i urodzonego<sup>2681</sup> Jerzego Lubomirskiego, jako tego, który odstąpiwszy wszystkich pretensyj swoich, na łaskę się JKMości przez województwa pomienione, wojsko związkowe całe zdał i odtąd w statecznej przeciwko JKMości wierności zostawać przyrzeka i w posłuszeństwie JKMości, i którego wspomniona

<sup>2664</sup>*in volumen legum* (łac.) — w zbiór praw. [przypis redakcyjny]

<sup>2665</sup>*od stanów wszystkich* — tj. na sejmie. [przypis redakcyjny]

<sup>2666</sup>*pro serio* (łac.) — usilnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2667</sup>*et post impletas condiciones* (łac.) — i po wypełnieniu warunków. [przypis redakcyjny]

<sup>2668</sup>*zaszczyt* (daw.) — obrona. [przypis edytorski]

<sup>2669</sup>*praesidia* (łac.) — załogi. [przypis redakcyjny]

<sup>2670</sup>*ultimis diebus Octobris excepto legali impedimento* (łac.) — w ostatnich dniach października, wyjąwszy prawną jaką przeszkode. [przypis redakcyjny]

<sup>2671</sup>*zawarcie* (daw.) — zamknięcie. [przypis redakcyjny]

<sup>2672</sup>*ad iustum valorem* (łac.) — do słusznej wartości. [przypis redakcyjny]

<sup>2673</sup>*rationes cum Republica inibit* (łac.) — sposób obmyśli z stanami. [przypis redakcyjny]

<sup>2674</sup>*promovebunt* (łac.) — popierać będą. [przypis redakcyjny]

<sup>2675</sup>*hibernorum* (łac.) — zasług zimowych. [przypis redakcyjny]

<sup>2676</sup>*praesentis contractus* (łac.) — niniejszy układ. [przypis redakcyjny]

<sup>2677</sup>*de crimine laesae Maiestatis* (łac.) — o zbrodni obrazy Majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>2678</sup>*non obstante legalitate* (łac.) — bez względu na prawność. [przypis redakcyjny]

<sup>2679</sup>*lege publica* (łac.) — prawem publicznym (tj. uchwałą sejmową). [przypis redakcyjny]

<sup>2680</sup>*causis principalitatis in integrum restitutis* (łac.) — i sprawy przeciw głównym sprawcom przywrócono do pierwotnego stanu. [przypis redakcyjny]

<sup>2681</sup>*urodzony* — tu: pochodzenia szlacheckiego. [przypis edytorski]

amnestya okrywa. A to przeproszenie uczynić będzie powinien *publice*<sup>2682</sup> na ten czas, gdy mu KMość miejsce naznaczy, oraz, z którymi temuż urodzonemu Lubomirskiemu jakiegokolwiek zachodziły *simultates, reconciliabitur*<sup>2683</sup>. Także z ur[odzonym] Lubomirskim przeproszeniem *venerabunt*<sup>2684</sup> JKM. urodzeni synowie i wszyscy adherenci, których także amnestya o[k]rywać ma.

*Extra patriam*<sup>2685</sup> albo tam, gdzie wola JKMości będzie, do czasu, przez JKM. zamierzonego, wyjechać i tam *pacifice*<sup>2686</sup> zostawać ma; co sobie, jako i inne dobroczynności do dalszego wyświadczenia temuż urodzonemu Lubomirskiemu JKM. w mocy swojej zostawuje.

Tęż *laskawość* swoją JKMość wyświadczać wojsku, w związku będącemu, jako tylko związku się wyrzekną, spiski wszelakie tak między samymi jako też urodzonym Lubomirskim i urodzonymi obywatelami województw annihilują<sup>2687</sup>, do przeproszenia przez starczyzną dopuścić obiecuje; a oni do wypełnienia tego wszystkiego równo z obywatelami województw przysięgą się obowiązują.

*Amnestya* zaś i od wyliczenia ćwierci trzech *securitas*<sup>2688</sup>, żeby temuż wojsku żadnej wątpliwości nie czyniła, nie będą powinni wielmożni hetmani koronni chorągwi żadnych zwijac w służbie Rzeczypospolitej zostających póty, póko [z] sejmu, da Pan Bóg, przyszłego amnestya dana i zapłata na województwa podzielona nie będzie. Jako jednak wojsko wszystko pod władzą wielmożnych hetmanów swoich iść *ex nunc*<sup>2689</sup> po przeproszeniu JKMości obowiązuje się, tak chorągwie wszystkie do rotmistrzów i pułkowników swoich w tenże czas powrócić powinny będą. Miejsce zaś czekania wojsku wszystkiemu, już pod posłuszeństwo złąconemu, do wyliczenia trzech ćwierci, od województw asekurowanych, których płaca z sejmików, *die 16 Augusti*<sup>2690</sup> złożonych, na dzień 15 miesiąca września wystawiona być powinna, w decyzji JKMości i w dyspozycji wielmożnych hetmanów zostawać ma; przed których odebraniem ruszać ich z naznaczonego miejsca do prac wojennych nie będą *excepto casu urgentis necessitatis*<sup>2691</sup>, a deputatów swych do wyliczenia przereczonych ćwierci za asygnacjami skarbowymi do województw *ex nunc* zostawia, ostatek zapłaty za ćwierci, które wojsko likwiduje, do otrzymania sejmowego JKM zostawuje.

Dezyderyja insze, ponieważ nie mogą, aż z sejmu satysfakcji odnieść, tam je JKM odsyła *cum toto negotio*<sup>2692</sup>.

*Amnestya generalna.*

Nie mając nic po życiu swym milszego nad miłość poddanych naszych i ich przeciwko nam uprzejmą podufałość, do której, aby na czasy potomne wstrętu żadnego nie czyniły terazniejsze mieszaniny z okazji jakiegokolwiek, do urazy naszej przyczynę, wszystkie takowe niesmaki i urazy nasze wprzód powinności chrześcijańskiej, a potem dobru tej ojczyzny szczerze darujemy i one w wieczną niepamięć zarzucamy, tak przeciwko wszystkim w społeczności, to jest obywatelom województw, jako i wojsku koronnemu, i Wielkiego Ks. Litewskiego, polskiego i cudzoziemskiego zaciągu, wprzód *in anno*<sup>2693</sup> 1662 i teraz roku przeszłego pewnej części wojska koronnego *quocumque praetextu et titulo*<sup>2694</sup> skonfederowanemu, jako też którymkolwiek prywatnym osobom w osobności, osobliwie urodzonemu Jerzemu Lubomirskiemu, synom jego, sługom, adherentom i wszystkim, którzykolwiek *quovis praetextu*<sup>2695</sup> wiazali się do niego, i innym pomienionej wojskowej konfederacji i, którzy onych *partes secuti*<sup>2696</sup> — nad tymi wszystkimi, nikogo nie

<sup>2682</sup>*publice* (łac.) — publicznie. [przypis redakcyjny]

<sup>2683</sup>*simultates, reconciliabitur* (łac.) — właśnie, zgoda nastąpi. [przypis redakcyjny]

<sup>2684</sup>*venerabunt* (łac.) — złożą hołd. [przypis redakcyjny]

<sup>2685</sup>*extra patriam* (łac.) — za granicę. [przypis redakcyjny]

<sup>2686</sup>*pacifice* (łac.) — spokojnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2687</sup>*annihilować* (z łac.) — unieważnić, znieść, zniweczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2688</sup>*securitas* (łac.) — zapewnienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2689</sup>*ex nunc* (łac.) — natychmiast. [przypis redakcyjny]

<sup>2690</sup>*die 16 Augusti* (łac.) — dnia 16 sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>2691</sup>*excepto casu urgentis necessitatis* (łac.) — wyjąwszy w nagłej potrzebie. [przypis redakcyjny]

<sup>2692</sup>*cum toto negotio* (łac.) — z całą sprawą. [przypis redakcyjny]

<sup>2693</sup>*in anno* (łac.) — w roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2694</sup>*quocumque praetextu et titulo* (łac.) — z jakiegokolwiek powodu lub tytułu. [przypis redakcyjny]

<sup>2695</sup>*quovis praetextu* (łac.) — z jakiegokolwiek powodu. [przypis redakcyjny]

<sup>2696</sup>*partes secuti* (łac.) — strony chwycili się. [przypis redakcyjny]

wyjmując, ale do każdego z tychże poddanych ojcowskim afektem się przychyłając, na żadnych władzej i zwierzchności królewskiej ani surowości praw z tych jakichkolwiek przyczyn zażywać nie będziemy. Owszem wszystkich tych, którzy jakimkolwiek sposobem przez wszystkie czas panowania naszego nas urażali, [do łaski] przyjmujemy, do czci i dóbr wszystkich dziedzicznych, jeśli którekolwiek z pomienionych komukolwiek lubo z okazji zewnętrznej<sup>2697</sup> mieszaniny były [odjęte], przywracamy i pomienione *iura caduca auctoritate publica*<sup>2698</sup> kasujemy i annihilujemy: ażeby żadna na potem między stanami, narodami i prywatnymi osobami [nie została] iskierka do wewnętrznych rozruchów i niechęci, owszem życzymy, aby się wróciła i wkorzeniła dawna i spoina miłość i jedność, tak z okazji sprawy urodzonego Lubomirskiego, jako i wszystkie innych terminów pretensje, dyffidencje i niezgody umarzamy wiecznymi czasami i *perpetuum* o nich *silentium*<sup>2699</sup> *sub poenis criminalibus*<sup>2700</sup> zakładamy. Warujemy i asekurujemy przy tym pomienionym związku i konfederacyji urodzonym marszałkom, substytutom, konsyliarzom, pułkownikom, oberszterom, i oberszterlejtantom, kapitanom i ich porucznikom, i wszystkiemu rycerstwu, nikogo nie ekscypują[c], wyjąwszy jednak tych, jeśliby się w którymkolwiek wojsku znajdowali, [którzy] wielmożnego niegdy Gosiewskiego, podskarbiego W. Ks. Lit[ewskiego] i hetmana polnego, śmierci i zabicia *complices*<sup>2701</sup> są i na których kondemnaty stanęły, bo tych amnestya wiecznymi czasami okrywać nie ma, iż nad wzwyz mianowanymi tak my, jak i Rzplta, i żaden z hetmanów ani z prywatnych ludzi lub przez się lub przez *subordinatas personas*<sup>2702</sup> z duchownych i świeckich, tak koronnych, jako i W. Ks. Litewskiego, zemsty pretendować, ani żadnych do nich pretekstów szukać, ani do żadnych sądów [z] strony pomienionych domowych rozruchów i wojskowych kiedykolwiek uczynionych związkw i konfederacyji ani względem sum na ich ujęcie i rozwiązanie erogowanych<sup>2703</sup>, żadnym sposobem do sądu pociągać nie będzie[my] i owszem z chrześcijańskim sercem to wszystko, czym się kolwiek albo Rzeczpospolitą *gravatam*<sup>2704</sup>, albo kogo *ex privatis*<sup>2705</sup> rozumiemy, odpuszczamy, darujemy i *dependentias*<sup>2706</sup> wszystkie kasujemy; i kto by przeciwko pomienionym, lubo wszystkim *in genere*<sup>2707</sup>, lubo każdemu w osobności chciał co szkodliwego *moliri*<sup>2708</sup>, że tego nie dopuścimy; mocą sejmu terazniejszego warujemy im także wszelkie chlebów wybieranie, wojsk przechody, obozów staw[i]anie i inne tym podobne przeciw prawu nad jurysdykcją swoją występki. Najazdów, mordów, gwałtów i inszych wszelakich kryminalów amnestya terazniejsza okrywać nie ma. *Scripta, lauda*<sup>2709</sup>, protestacyje, manifestacyje, *quocumque titulo*<sup>2710</sup> wydane, spiski, od kogokolwiek przeciwko komukolwiek z okazji wewnętrznej między stanami niezgody i rozruchów domowych uczynione *ab utrinque*<sup>2711</sup>, kasujemy, eliminować z ksiąg<sup>2712</sup> wszelakich rozkazujemy i annihilujemy, a że żadnego, przeciwko komukolwiek uczynione i wzruszone są, czci i honorowi szkodzić nie mają, tąż powagą sejmu terazniejszego deklarujemy i *perpetuum silentium*<sup>2713</sup> zakładamy pod winami, *contra calumniatores*<sup>2714</sup> opisanymi. Pod też amnestyją wiecznymi czasami podpadają [osoby], które by się kolwiek [z] Rzeczypltej uciążliwie do kogokolwiek udały. A jeżeliby kto z tych wszystkich okazji, które przed terazniejszą amnestyją były i ona już wiecznie

<sup>2697</sup> *zewnątrzny* (starop.) — to, co z wnętrza pochodzi; dziś: wewnętrzny. [przypis redakcyjny]

<sup>2698</sup> *iura caduca auctoritate publica* (łac.) — przywileje na dobra, których własność do nas wróciła, powagą sejmową. [przypis redakcyjny]

<sup>2699</sup> *silentium* (łac.) — wieczne milczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2700</sup> *sub poenis criminalibus* (łac.) — pod surowymi karami. [przypis redakcyjny]

<sup>2701</sup> *complices* (łac.) — współnicy. [przypis redakcyjny]

<sup>2702</sup> *subordinatas personas* (łac.) — nasłanych ludzi. [przypis redakcyjny]

<sup>2703</sup> *erogowany* (przym.) — wydany. [przypis redakcyjny]

<sup>2704</sup> *gravatam* (łac.) — obrażoną. [przypis redakcyjny]

<sup>2705</sup> *ex privatis* (łac.) — z obywateli. [przypis redakcyjny]

<sup>2706</sup> *dependentias* (łac.) — skutki. [przypis redakcyjny]

<sup>2707</sup> *in genere* (łac.) — w ogólności. [przypis redakcyjny]

<sup>2708</sup> *moliri* (łac.) — wyrządzić. [przypis redakcyjny]

<sup>2709</sup> *scripta, lauda* (łac.) — pisma, uchwały sejmikowe. [przypis redakcyjny]

<sup>2710</sup> *quocumque titulo* (łac.) — pod jakimkolwiek tytułem. [przypis redakcyjny]

<sup>2711</sup> *ab utrinque* (łac.) — przez obie strony. [przypis redakcyjny]

<sup>2712</sup> *eliminować z ksiąg* — tj. z ksiąg publicznych: grodzkich, miejskich itp. [przypis redakcyjny]

<sup>2713</sup> *perpetuum silentium* (łac.) — wieczyste milczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2714</sup> *contra calumniatores* (łac.) — na potwarców. [przypis redakcyjny]

okrywa, lubo sam przez się, lubo przez kogo innego *clam vel aperte, directe vel indirecte*<sup>2715</sup> co nieprzyjaznego przeciwko osobom którymkolwiek, tak w Koronie, jako i w W. Ks. Litewskim, zaczynał albo czynił albo co *innovare*<sup>2716</sup> chciał, takowy *sub poenas criminales*<sup>2717</sup> po[d]padać będzie. Więc iż na zaszczyt dostojęństwa naszego przyszło nam wojska, tak koronne, jak i W. Ks. Lit., w posłuszeństwie naszym i wodzów zostające, w pole wyprowadzić, z której przyczyny *per necessitatem*<sup>2718</sup> skupionych wojsk różnym osobom agrawacyje stać się musiały wielkimi przechodami, tedy wiel[kim] hetmanom koronnym, jako i W. Ks. Lit., i wojskom obojga narodów, przez te czasy przy boku naszym zostawającym, ze wszech stanów zezwoleniem dajemy asekuracją taką, jaka niegdy dana była Janowi Zamojskiemu, kanclerzowi i hetmanowi wiel[liemu] koronnemu, którą *sub titulo*<sup>2719</sup> „Asekuracja hetmanowi koronnemu in anno<sup>2720</sup> 1588” *in toto*<sup>2721</sup> recenzujemy<sup>2722</sup>; która też asekuracja tak Wielmożnemu niegdy Stefanowi Czarnieckiemu, wojewodzie i generałowi<sup>2723</sup> kijowskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, jako i wojsku tak polskiego, jako i cudzoziemskiego zaciągu, pod komendą tegoż pomienionego wojewody kijowskiego podczas przeszłego związku *in anno*<sup>2724</sup> 1662 *et 3tio in obsequio*<sup>2725</sup> JKMości zostającemu *et in opere belli*<sup>2726</sup> w Koronie i W. Ks. Litew[skim] będącemu, także i wojsku W. Ks. Litew[skim] podczas wojny szwedzkiej, kozackiej, węgierskiej, do Korony wprowadzonemu, i wszelkim regimentarzom, pułkownikom koronnym i W. Ks. Litew[skiego], jakiegokolwiek komendy z ordynansów hetmańskich przedtem, potem i na ten czas mającym i wojsko prowadzącym, służyć ma i onych okrywa. Okrywać jednak nie będzie tych, którzy po dacie terażniejszej deklaracyjej łaski naszej szkody lub ciągnięciem lub stanowiskami czynić będą się ważyli. A że nie tylko *protunc*<sup>2727</sup> przez niniejszą amnestyją Rzpltą uspokoić, ale i na potem od podobnych konfederacyji i związków mieć chcemy bezpieczną, tedy wszystkie dawniejsze konstytucyje przeciwko związkom takowym i konfederacyjom, to jest *anni*<sup>2728</sup> 1623, 1624 i teraz świeżo 1662, *in legem perpetuam et irrevocabilem*<sup>2729</sup> [reasumujemy], przydając, iż gdyby się na potem do takowych i tak podobnych związków, buntów i konfederacyi, *quocumque praetextu*<sup>2730</sup> uczynionych, któregokolwiek przystępować ważył i onych *protegere*<sup>2731</sup> i z nimi *correspondere*<sup>2732</sup> śmiał, takowym i takowemu żadna na potem amnestyja dana nie będzie i luboby była od nich wyciśniona, żadnej wagi mieć nie będzie. Owszem my i sukcesorowie nasi przeciw takowym gwałtownikom praw i pokoju pospolitego wszystkimi siłami naszymi i Rzpltej, w ostatku, gdyby tego potrzeba było, i pospolitym ruszeniem w[y]stąpi[e]my *et nullo clementiae loco relicto*<sup>2733</sup> takowy bunt<sup>2734</sup> i kupę<sup>2735</sup> na zdrowiach, honorach i substancyjach karać obowiązkiem sumnienia i prawa mniejszego na się bierzemy. Ażeby też deklaracyja JKMości, w tym traktacie zawarta, pewność swoją [i] wagę mieć mogła, tak przewielebni i urodzeni komisarze, od JKMości wysadzeni, jako też urodzeni deputaci od wojska i z starczyzną swoją podpisują i pieczęciami utwierdzają i wzajemnie poprzysięgają”.

*Forma juramentu komisarzom JKMości.*

<sup>2715</sup>*clam vel aperte, directe vel indirecte* (łac.) — skrycie lub jawnie, wprost lub ubocznie. [przypis redakcyjny]

<sup>2716</sup>*innovare* (łac.) — wznowiać. [przypis redakcyjny]

<sup>2717</sup>*sub poenas criminales* (łac.) — pod surowe kary. [przypis redakcyjny]

<sup>2718</sup>*per necessitatem* (łac.) — z konieczności. [przypis redakcyjny]

<sup>2719</sup>*sub titulo* (łac.) — pod tytułem. [przypis redakcyjny]

<sup>2720</sup>*in anno* (łac.) — w roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2721</sup>*in toto* (łac.) — w całości. [przypis redakcyjny]

<sup>2722</sup>*recenzować* — tu: wznowiać. [przypis redakcyjny]

<sup>2723</sup>*generałowi* — tu: generalnemu staroście. [przypis redakcyjny]

<sup>2724</sup>*in anno* (łac.) — roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2725</sup>*et 3tio in obsequio* (łac.) — i trzecim w posłuszeństwie. [przypis redakcyjny]

<sup>2726</sup>*et in opere belli* (łac.) — i na wojnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2727</sup>*protunc* (łac.) — zaraz. [przypis redakcyjny]

<sup>2728</sup>*anni* (łac.) — roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2729</sup>*in legem perpetuam et irrevocabilem* (łac.) — za wieczne i nieodwołalne prawo. [przypis redakcyjny]

<sup>2730</sup>*quocumque praetextu* (łac.) — pod jakimkolwiek pozorem. [przypis redakcyjny]

<sup>2731</sup>*protegere* (łac.) — osłaniać. [przypis redakcyjny]

<sup>2732</sup>*correspondere* (łac.) — znosić się. [przypis redakcyjny]

<sup>2733</sup>*et nullo clementiae loco relicto* (łac.) — i nie dając żadnego miejsca łaskawości. [przypis redakcyjny]

<sup>2734</sup>*bunt* (z niem.) — związek. [przypis redakcyjny]

<sup>2735</sup>*kupa* — zbrojna gromada. [przypis redakcyjny]

„My komisarze przysięgamy P. Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jednemu, iż wszystkiego tego, cokolwiek jest w terażniejszym traktacie przez deklaracją JKMości, Pana naszego Miłościwego, a umowę panów deputatów województw, obywatelów i wojskowych zawarto, namówiono i postanowiono, tego wszystkiego JKMość, P. N. M., dotrzyma i my dotrzymamy. Tak nam, Panie Boże, dopomóż i Jego niewinna męka”.

*Forma juramentu panów deputatów od obywatelów województw i wojskowych.*

„My NN. przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej jednemu, iż wszystkiego tego, cokolwiek postanowiono, zawarto i umówiono jest w terażniejszym traktacie, tak ja sam, jak i obywatele województwa, w tym traktacie mianowani (ci, którzy są od wojska, przydadzą: i wojsko wszystko w związku znajdujące się), dotrzynam i dotrzymają, i przy tym stawać będziemy i będą. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i Jego męka niewinna!”.

*Reskrypt na elekcyjną króla JMości.*

„Wszem wobec i koźdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, ku potomnej pamięci oznajmujemy: iż jako nic nie mamy w obowiązku naszym królewskim požądańszego, jako *conservationem*<sup>2736</sup> praw, od nas i najjaśniejszych przodków naszych Rzpltej nadanych i zaprzysiężonych *studere*<sup>2737</sup>, tak lubo wolna elekcyjna tymże narodom wedle praw jest dostatecznie warowana tak, że żadnej wątpliwości w sobie nie mające i nienaruszone ma zachowanie, chcąc jednak to osobliwe nasze *studium*<sup>2738</sup> na poparcie i potwierdzenie w teje wolnej elekcyjnej praw napisanych, od świątobliwych przodków naszych domu Jagiellońskiego nadanych, jako ostatni ich potomek poświadczyć, niniejszym skrypsem też prawa stwierdzamy, nienaruszone mieć chcemy i obiecujemy, że za panowania naszego mimowolną elekcyjną na królestwo polskie nikogo *quoquo modo*<sup>2739</sup> wsadzać nie dopuścimy, i owszem przeciwko temu, który by tego *atentować*<sup>2740</sup> ważył się, [jako] *contra hostem patriae procedemus*<sup>2741</sup> według dawnych i świeżych praw. Na co się dla lepszej wagi ręką własną podpisujemy i pieczęć koronną przycisnąć rozkazujemy”.

Po skończonym i podpisanym traktacie ruszyliśmy się spod Łęgonic ku Radomiu, bo też i Lubomirski był nad Wisłą. Przyszliśmy pod Jaroszyn<sup>2742</sup>; tam dopiero naznaczono miejsce panu Lubomirskiemu do deprekacji<sup>2743</sup> i poprzysiężenia postanowionego traktatu. Przyjechał tedy w kilkuset towarzystwa i starszyny do obozu<sup>2744</sup>. Dwie tylko chorągwie pancerne królewskie stały w placowej straży, a insze było wojsko po swoich szalasach; do namiotów jednak królewskich naschodziło się kompaniej siła widzieć tę ceremonię. Skoro wszedł do namiotu, przemowę skończywszy, gdy już przysięgać miał, wraz wszystkie płoty u namiotów opuszczono, żeby wszyscy mogli widzieć. Po skończonej tedy owej ceremonii pojechał król do Warszawy, a pan Lubomirski do Janowca<sup>2745</sup>, wybierać się na to *exilium*<sup>2746</sup> za granicę. Jednak tam nieszczęśliwie wyjechał, gdyż tam umarł we Wrocławiu<sup>2747</sup>, ale umarł dobrowolnie, na ból tylko głowy narzekając i tak mówiąc: „Kto głową robi, na głowę umierać musi”. Tylko że to był zamieszła Rzplta, i dlatego jedni [go] żalowali, drudzy się cieszyli z jego upadku. Aleć potem i hetman wielki Potocki<sup>2748</sup> podziękował temu światu; znać, że to królowa Ludwika, jako *primum caput*<sup>2749</sup> tych wszystkich facyj kondeuszowskich, potrzebowała na wjazd swój do nieba asystencyjnej, zaprosiła z sobą hetmanów, a potem niezadługo i ślepego konsyliarza a najwierniejszego swoich facyj koadiutora; a potem i inszych wielu powędrowali za królową, sprawić się na tamtym strasznym trybunale.

<sup>2736</sup>*conservationem* (łac.) — o zachowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2737</sup>*studere* (łac.) — starać się. [przypis redakcyjny]

<sup>2738</sup>*studium* (łac.) — staranie. [przypis redakcyjny]

<sup>2739</sup>*quoquo modo* (łac.) — żadnym sposobem. [przypis redakcyjny]

<sup>2740</sup>*atentować* — kusić się. [przypis redakcyjny]

<sup>2741</sup>*contra hostem patriae procedemus* (łac.) — przeciwko nieprzyjacielowi ojczyzny wystąpimy. [przypis redakcyjny]

<sup>2742</sup>Jaroszyn — dziś: Góra Jaroszyn, miasteczko nad Wisłą naprzeciwko Puław.. [przypis redakcyjny]

<sup>2743</sup>deprekacja — przeprosiny. [przypis redakcyjny]

<sup>2744</sup>przyjechał (...) do obozu — 8 sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>2745</sup>Janowiec — miasteczko z zamkiem nad Wisłą, na pld.-zach. od Puław. [przypis redakcyjny]

<sup>2746</sup>*exilium* (łac.) — wygnanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2747</sup>umarł we Wrocławiu (...) — 31 stycznia 1667. [przypis redakcyjny]

<sup>2748</sup>Potocki Rewera, Stanisław — umarł 22 lutego 1667. [przypis redakcyjny]

<sup>2749</sup>*primum caput* (łac.) — naczelna głowa. [przypis redakcyjny]

Skończył się tedy ten rok z wielką mizeryją i uciążeniem *nobilitatis*<sup>2750</sup> i ubożego poddaństwa, a oni się pogodzili między sobą *in perpetuum silentium*<sup>2751</sup> przez amnestyją i już gęby nie śmiał nikt rozdziewić o krzywdy poczynione ani się do prawa udawać, bo zaraz oczy zarzucano amnestyją, że to już wszystko okrywać powinna. A czy nie lepszaż to rzecz była pogodzić się, nie rozlewając tak wiele krwi ludzkiej, nie pustosząc ubogiej ojczyzny? I mogliśmy byli co dobrego zrobić z nieprzyjacielem koronnym i wiosek byśmy byli nie spustoszyli, i ci ludzie, których ta wojna trawiła, przygodziliby<sup>2752</sup> się byli na inszą Rzpltej potrzebę, a nade wszystko Boga byśmy byli nie rozgniewali.

ROK PAŃSKI 1667

Przyjechałem do rodziców na całą zimę do Węgrzynowic<sup>2753</sup>; tam konwersowałem często z panem Lipskim<sup>2754</sup>, wojewodą rawskim, i z panem Śladkowskim<sup>2755</sup>, kasztelanem sochaczewskim. Tym obiema panom [Bóg] tak do mnie skłonił serce, że obadwa życzyli mię sobie postanowić<sup>2756</sup> w domu swoim. Wojewoda upodobał mię z jednej mowy na sejmiku *electionis*<sup>2757</sup> podkomorzego i na jego samego wjeździe na województwo i znowu potem, kiedym kilka razy marszałkował na sejmikach; stąd mi przyznawał jakąś *activitatem*<sup>2758</sup> i kochał mię bardzo. Bo przecie i w wojsku służąc, kiedym przyjechał do ojca a sejmik nastąpił, nigdy nie omieszkałem go; to przecie i przysłużyłem się komu i czasem kazali mi sobie marszałkować, i czasem mi się zdarzyła ta usługa, że się ludziom podobala; z tej tedy racyjej miałem u nich obserwancją<sup>2759</sup>. Na sejmiku przedsejmowym podczas amnestyjy pana Lubomirskiego *in anno praeterito*<sup>2760</sup> marszałkowałem. W tym znowu roku także na przedsejmowym, który był 7 *februarii*<sup>2761</sup> w Rawie, marszałkowałem i koniecznie chcieli, żebym był i posłował; alem się wymówił, że mi ociec denegował<sup>2762</sup> kosztu (który też był na tym sejmiku), a tam trzeba się było pokazać. Posłowali tedy *protunc*<sup>2763</sup>: Adam Nowomiejski, wiceinstygator koronny<sup>2764</sup>, i Anzelm Piekarski, cześnik rawski<sup>2765</sup>, którym dałem instrukcją z artykułami dosyć ostrożnymi i do materyjej sejmu tego dosyć należącymi taką:

*Instrukcja Ich Mościom PP. Posłom ziemie rawski[ej]: JMości Panu Adamowi Nowomiejskiemu, wiceinstygatorowi koronnemu, sędziemu grodzkiemu rawskiemu, i JMości Panu Anzelmowi Piekarskiemu, cześnikowi rawskiemu, zgodnie obranym, na Sejm 6-niedzielny z koła rycerskiego dana.*

Wszystkiemu jawno to światu, jak ubolewać cała ojczyzna musi, wzięwszy przed oczy, w jak ciężkie przez niezycziwe *malevolorum conatus*<sup>2766</sup> zachodzi labirynty<sup>2767</sup>, gdy w tak niebezpiecznym zostawijąca paroksyzmie miasto pociechy niewdzięczność i żadnej w obronie swojej przez rozerwane sejmy nie odnosi nadzieje. Co że jest z nieznośnym JKMości, Pana naszego Miłościwego, żalem, przyznać to każdy musi, uważwszy, z jak wielkim niewczasem swoim, jako pan dobrotliwy, około tego pracował, żeby był po trzech zerwanych sejmach ten przynajmniej czwarty do szczęśliwego przypro-

<sup>2750</sup>*nobilitatis* (łac.) — szlachty. [przypis redakcyjny]

<sup>2751</sup>*in perpetuum silentium* (łac.) — na wieczne milczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2752</sup>*przygodzić się* (daw.) — przydać się. [przypis edytorski]

<sup>2753</sup>*Węgrzynowice* — wieś pod Rawą dzierzawiona przez ojca Paska. [przypis redakcyjny]

<sup>2754</sup>*Lipski, Jan Albrycht* — herbu Łada, zm. 1670. [przypis redakcyjny]

<sup>2755</sup>*Śladkowski, Piotr* — herbu Jastrzębiec. [przypis redakcyjny]

<sup>2756</sup>*postanowić* — tu: ożenić. [przypis redakcyjny]

<sup>2757</sup>*electionis* (łac.) — elekcyjny. [przypis redakcyjny]

<sup>2758</sup>*activitatem* (łac.) — dzielność. [przypis redakcyjny]

<sup>2759</sup>*observancja* — ścisłe przestrzeganie reguł i praktyk (zazwyczaj w odniesieniu do religii); tu: zachowanie, szacunek. [przypis redakcyjny]

<sup>2760</sup>*in anno praeterito* (łac.) — w roku przeszłym. [przypis redakcyjny]

<sup>2761</sup>*februarii* (łac.) — lutego. [przypis redakcyjny]

<sup>2762</sup>*denegować* — odmówić. [przypis redakcyjny]

<sup>2763</sup>*protunc* (łac.) — wtenczas. [przypis redakcyjny]

<sup>2764</sup>*instygator* — urzędnik odpowiadający dzisiejszemu prokuratorowi; wiceinstygator również dygnitarz zasiadający w sądach asesorskich z głosem doradczym, a w sądzie referendarskim ze stanowczym. [przypis redakcyjny]

<sup>2765</sup>*cześnik* (łac. *pincerna*) — urzędnik tytularny; cześnik ziemski miał pierwotnie w razie przyjazdu króla w swej ziemi lub powiecie staranie o napitki dla dworu. [przypis redakcyjny]

<sup>2766</sup>*malevolorum conatus* (łac.) — źle myślących usiłowania. [przypis redakcyjny]

<sup>2767</sup>*labirynty* — tu: trudności. [przypis redakcyjny]

wadził efektu i upadającej mógł *dextram porrigere*<sup>2768</sup> ojczyźnie; lecz że w tym terminie przez zazdrościwej fortuny *adversitates*<sup>2769</sup> nie przyszło JKMości, PNM[i]ł[ościwe]mu, swojej przeciwko tej ojczyźnie wyświadczyć propensyj<sup>2770</sup>, któż nie przyzna JKMości około dobra pospolitego pieczołowania, widząc, jak niewymowny mimo się puściwszy żal, znacznej z uszczerbkiem zdrowia swego nie uważając fatygi i niewczasów, szczególną przed oczami mając *curam boni publici*<sup>2771</sup>, sejm piąty po rozerwanych czterech stanom Rzeczypospolitej składa, chcąc, żeby na pewnym *collocare Rempublicam*<sup>2772</sup> fundamencie i przez wczesne *consilia*<sup>2773</sup> jako najpierwszą *periclitanti patriae*<sup>2774</sup> przewidowac<sup>2775</sup> obronę. Co że z dobrotliwej JKMości, PNM[i]ł[ościwe]go, *scaturisat*<sup>2776</sup> łaski, zlecamy to Ich Mościom, PP. Posłom naszym, żeby naprzód szczerą naszą poddańską poniesionego żalu i fatygi JKMości, PNM[i]ł[ościwe]go, opowiedziawszy kondolencyją a fortunnego w długie lata JKMości powinszowawszy panowania, powinny *nomine*<sup>2777</sup> całego koła naszego za ojcowskie *bonum*<sup>2778</sup> tej ojczyzny pieczołowanie uczynili dzięki.

1. A że przez częste, a nie na żadnym praw[n]ym zasadzające się fundamencie kontradycyje<sup>2779</sup> sejmy się rozrywają, co że jest *cum summo Reipublicae detrimento*<sup>2780</sup>, dlatego zlecamy to Ich Mościom Panom Posłom naszym, żeby *ante omnia*<sup>2781</sup> wynaleźli *modum concludendi*<sup>2782</sup> sejmów, *certa lege*<sup>2783</sup> ograniczywszy, żebyśmy *tandem aliquando*<sup>2784</sup> szczęśliwie skończonych mogli się doczekać konsultacyj.

2. Potem mają upraszać PP. Posłowie nasi króla JMości, aby traktat łęgoński, który najgruntowniejszym jest domowego uspokojenia fundamentem, zaraz *post absoluta vota*<sup>2785</sup> JMPanów senatorów był aprobowany, *in quantum by*<sup>2786</sup> by się jednak izbie poselskiej wszystkie zdały kondycyje.

3. A że *in tanto Reipublicae passu*<sup>2787</sup> nic potrzebniejszego być nie widzimy nad ukontentowanie wojska, które *in fide[m] Reipublicae*<sup>2788</sup> w borgowej<sup>2789</sup> zostawając służbie, tak wiele w Rzpltej pretenduje sobie zasług; którym że Rzplta (a zwłaszcza województwo nasze) *propter visibilem desolationem*<sup>2790</sup> ordynaryjnymi<sup>2791</sup> podatkami *sufficere*<sup>2792</sup> nie może, Ich Mość Panowie dla prędszego długów wypłacenia te podadzą sposoby:

4. Naprzód, aby Ich Mość Panowie pułkownicy, rotmistrze, oberszterowie, oberszterlejtmani, kapitanowie, porucznicy, towarzystwa i insi oficerowie, którzy mają *bona regalia*<sup>2793</sup> po likwidacyjej [przez] Skarb uczynionej, jak wiele mają u Rzpltej zasług, do pewnego czasu poczekali; a ta suma *propter meliorem certitudinem*<sup>2794</sup> zapłacenia żeby im na tychże dobrach asekurowana była;

<sup>2768</sup>*dextram porrigere* (łac.) — prawicę podać. [przypis redakcyjny]

<sup>2769</sup>*adversitates* (łac.) — przeciwności. [przypis redakcyjny]

<sup>2770</sup>*propensja* — życzliwość. [przypis redakcyjny]

<sup>2771</sup>*curam boni publici* (łac.) — troskę o dobro powszechnę. [przypis redakcyjny]

<sup>2772</sup>*collocare Rempublicam* (łac.) — postawić Rzeczypospolitą. [przypis redakcyjny]

<sup>2773</sup>*consilia* (łac.) — narady. [przypis redakcyjny]

<sup>2774</sup>*periclitanti patriae* (łac.) — zagrożonej ojczyźnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2775</sup>*providować* — opatrzyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2776</sup>*scaturisat* (łac.) — wypływa. [przypis redakcyjny]

<sup>2777</sup>*nomine* (łac.) — w imieniu. [przypis redakcyjny]

<sup>2778</sup>*bonum* (łac.) — dobre. [przypis redakcyjny]

<sup>2779</sup>*kontradycja* — sprzeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>2780</sup>*cum summo Reipublicae detrimento* (łac.) — z największą Rzeczypospolitej szkodą. [przypis redakcyjny]

<sup>2781</sup>*ante omnia* (łac.) — przede wszystkim. [przypis redakcyjny]

<sup>2782</sup>*modum concludendi* (łac.) — sposób zawierania. [przypis redakcyjny]

<sup>2783</sup>*certa lege* (łac.) — pewnym prawem. [przypis redakcyjny]

<sup>2784</sup>*tandem aliquando* (łac.) — raz wreszcie. [przypis redakcyjny]

<sup>2785</sup>*post absoluta vota* (łac.) — po oddaniu głosów. [przypis redakcyjny]

<sup>2786</sup>*in quantum* (łac.) — o ile. [przypis redakcyjny]

<sup>2787</sup>*in tanto Reipublicae passu* (łac.) — w tak smutnym położeniu Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2788</sup>*in fide[m] Reipublicae* (łac.) — wierząc Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2789</sup>*borg* (z niem.) — kupno na kredyt; *borgowa służba*: służba nieplacona gotówką, zaległy zółd. [przypis redakcyjny]

<sup>2790</sup>*propter visibilem desolationem* (łac.) — dla widomego spustoszenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2791</sup>*ordynaryjny* — zwykły. [przypis edytorski]

<sup>2792</sup>*sufficere* (łac.) — podolać. [przypis redakcyjny]

<sup>2793</sup>*bona regalia* (łac.) — dobra królewskie. [przypis redakcyjny]

<sup>2794</sup>*propter meliorem certitudinem* (łac.) — dla lepszej pewności. [przypis redakcyjny]

5. Drugi sposób na zaciągnięcie pieniędzy na tak nagłą Rzpltej potrzebę *proponent*<sup>2795</sup> Panowie Posłowie, żeby *clenodia regni, cum scitu*<sup>2796</sup> jednak izby poselskiej zarejestrowane, do pewnego czasu zastawić.

6. Prosić będą Ich Mość PP. Posłowie nasi Ich Mościów księży biskupów, opatów, proboszczów, żeby pokazawszy się *filiis*<sup>2797</sup> tej ojczyźnie, *in cuius sinu*<sup>2798</sup> urodzeni, wychowani i znacznymi kondekorowani<sup>2799</sup> są godnościami, a na ostatek [że] całej Rzeczypospolitej na zgubę *agitur*<sup>2800</sup>, raczyli *charitativum* wyświadczyć *subsidium*<sup>2801</sup>, a ponieważ też intraty swoje nie skądinąd, tylko *a Republica*<sup>2802</sup> mają, żeby ich dla tejsze nie żalowali.

7. Ci kupcy, co różne towary, likwory i inne rzeczy dla zysku do Polski przywożą, także cła, donatywy<sup>2803</sup> kupieckie, pogłowne żydowskie i inne podatki *in fructum Reipublicae*<sup>2804</sup> [p]obierane, aby *in duplo*<sup>2805</sup> płacone były, ponieważ też wszystkich rzeczy *pretia*<sup>2806</sup> w codziennym są inkreencie<sup>2807</sup>.

8. Niemniej też i ten sposób zda się nam być potrzebny, lubo to z ciężkim koźdemu synowi ojczyzny wspominać przychodzi żalem, żeby po tych żołnierzach, którzy w różnych przedtem okazjach dobrze wyprobowaną ojczyźnie reprezentowawszy cnotę, na domowej, żal się Boże, pod Mątwwami poginęli wojnie, panowie oficyjerowie zasług nie brali, ale *cedant in commodum Reipublicae*<sup>2808</sup>, a zwłaszcza *plebeiorum*<sup>2809</sup>;

9. I o to się też mają serio<sup>2810</sup> domówić Ich Mość Panowie Posłowie, żeby te pieniądze, które zostały po zawarciu mynnice, wszystkie wrócone były na zapłatę wojsku.

10. Zawsze to zwyczaj, że godny proceder godną, a zły zły zwykł się nagradzać zapłatą. Że tedy jest wiele chorągwi takich, które za ordynansem JMości pana wojewody krakowskiego nie poszły pod p. Machowskiego regiment<sup>2811</sup>, słuszna rzecz, żeby od zasług swoich odsądzeni byli; bo gdyby *non in tanta paucitate*<sup>2812</sup> a to wojsko było, mogłaby była nie paść na te tam chorągwie taka klęska.

11. A że w nagłej potrzebie różnych szukać należy sposobów i, luboby<sup>2813</sup> się nam najmniej potrzebny widział, żeby *in fidem Reipublicae*<sup>2814</sup> wziąć pieniędzy u różnych osób za różnymi asekuracjami, i inne sposoby, które by się najspadniejsze<sup>2815</sup> zdały, *proponent*<sup>2816</sup> Ich Mość PP. Posłowie.

12. Długi królestwa Ich Mościów aby w pamięci zostawały, znosić się będą z całą izbą poselską IMość PP. Posłowie.

13. Co z [s]trony artyleryjnej, starać się będą IMość PP. Posłowie, aby sumpt<sup>2817</sup> na nią obmyślony zostawał.

14. A lubo wiemy, kściu<sup>2818</sup> JMości brandoburskiemu że nowe cła na zapłatę jego długu<sup>2819</sup> obmyślone były, przecie jednak Ich Mość Panowie Posłowie, wzięwszy *iustam*

<sup>2795</sup>*proponent* (łac.) — podadza. [przypis redakcyjny]

<sup>2796</sup>*clenodia regni, cum scitu* (łac.) — klejnoty koronne, za wiadomością. [przypis redakcyjny]

<sup>2797</sup>*filiis* (łac.) — synami. [przypis redakcyjny]

<sup>2798</sup>*in cuius sinu* (łac.) — na której łonie. [przypis redakcyjny]

<sup>2799</sup>*kondekorowany* — ozdobiony, udekorowany. [przypis redakcyjny]

<sup>2800</sup>*agitur* (łac.) — zanoszą się. [przypis redakcyjny]

<sup>2801</sup>*charitativum* (...) *subsidium* — dobrowolny zasiłek. [przypis redakcyjny]

<sup>2802</sup>*a Republica* (łac.) — od Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2803</sup>*donatywa* (z łac.) — rodzaj podatku. [przypis redakcyjny]

<sup>2804</sup>*in fructum Reipublicae* (łac.) — na rzecz skarbu Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2805</sup>*in duplo* (łac.) — w dwójnasób. [przypis redakcyjny]

<sup>2806</sup>*pretia* (łac.) — ceny. [przypis redakcyjny]

<sup>2807</sup>*inkrement* (z łac.) — wzrost. [przypis redakcyjny]

<sup>2808</sup>*cedant in commodum Reipublicae* (łac.) — ustąpili na korzyść Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2809</sup>*plebeiorum* (łac.) — (zasługi) plebejuszów. [przypis redakcyjny]

<sup>2810</sup>*serio* — usilnie. [przypis redakcyjny]

<sup>2811</sup>*nie poszły pod p. Machowskiego regiment* — pod dowództwo Machowskiego. Machowski, porucznik hetmański (Stanisława Potockiego Rewery), w bitwie z Kozakami i Tatarami pod Brahiłowem (10 listopada 1666) poniósł zupełną klęskę, przy czym sam dostał się do niewoli. [przypis redakcyjny]

<sup>2812</sup>*non in tanta paucitate* (łac.) — nie w tak małej liczbie. [przypis redakcyjny]

<sup>2813</sup>*luboby* (daw.) — choćby; *lubo*: choć, chociaż. [przypis edytorski]

<sup>2814</sup>*in fidem Reipublicae* (łac.) — na kredyt Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2815</sup>*najspadniejszy* (daw.) — najłatwiejszy. [przypis edytorski]

<sup>2816</sup>*proponent* (łac.) — podadza. [przypis redakcyjny]

<sup>2817</sup>*sumpt* — koszt, nakład. [przypis redakcyjny]

<sup>2818</sup>*kściu* — skrócone: księciu. [przypis edytorski]

<sup>2819</sup>*dług księciu brandenburskiemu* — w traktacie welawskim (10 września 1667) oddano Fryderykowi Wilhelmowi w zastaw Elbląg i Drahim, zastrzegając wykup Elbląga za 400 000 talarów, starostwa drahimskiego za



*calculationem et relationem, in quantum* by<sup>2820</sup> by jeszcze czego potrzeba dołożyć, *inibunt operam*<sup>2821</sup>.

15. Nie masz nic słusniejszego, jako kściu JMości kurlandzkiemu<sup>2822</sup> powinno oddać dzięki, że tak długo czekał. A ponieważ Piltyn<sup>2823</sup> *ab antiquo*<sup>2824</sup> należy do inkorporacyjnej ks[ie]stwa kurlandzkiego, zabiegając temu, abyśmy do takich inkonwencji<sup>2825</sup> nie przyszli jako z Prusami, starać się będą Ich MPP. Posłowie, aby ks. JMość kurlandzki [otrzymał], któremu to *merito debetur salvis tamen iuribus*<sup>2826</sup> JKMości, jako *supremi et directi domini et ultimae instantiae iudicis*<sup>2827</sup>.

16. Taki się między nami nie znajdzie, kto by, widząc Ich Mościów PP. obywatelów inflan[t]skich, braci naszych, wiarę, cnotę i *bonorum fortunae*<sup>2828</sup> w niwecz obrócenie i zabranie, kto by nie miał za to im oddać powinnych dzięk; i nie tylko byśmy mieli być *contrarii*<sup>2829</sup>, aby afektacyjnej<sup>2830</sup> onychże dosyć się stało, *omni cura et opera providebunt*<sup>2831</sup> IchMPP. Posłowie nasi, zniószy<sup>2832</sup> się z posłami IchM[os]ciami.

17. Przychylając się do recesu<sup>2833</sup> *anni*<sup>2834</sup> 1662, im dalej *fidem Reipublicae*<sup>2835</sup> utwierdzając u kredytorów, *iniungimus*<sup>2836</sup> Ich Mościom PP. Posłom naszym, aby Ich MMPanom Orsetty<sup>2837</sup> albo *summa proveniens*<sup>2838</sup> tak kapitalna, jako i *provisionis*<sup>2839</sup>, oddana była, albo się im też takowa, jako reces opiewa, asekuracja stała.

18. Mynnica, która już zawarta była, że znowu bez konsensu Rzpltej otworzona, *adlaborabunt*<sup>2840</sup> Ich Mość PP. Posłowie, żeby *ex nunc*<sup>2841</sup> zawarta była i stemple popsowane.

29. Sądy [na] Boratyniego także i Tynfa popierać będą IMPP. Posłowie nasi, o co się cała Rzplta na przeszłych sejmach domawiała<sup>2842</sup>.

20. Panowie administratorowie cła nowego, także akcyzy, *reddant [rationem]*<sup>2843</sup> swoich ekspensów<sup>2844</sup> i także, żeby byli sądzoni.

21. Że wielką szkodę stany Rzpltej ponoszą przez nieznośną drogość tak materyj, sukien, jako i inszych rzeczy, upraszać Ich Mość PP. Posłowie będą JKMości, aby *pretia*

120 000 talarów. [przypis redakcyjny]

<sup>2820</sup>*iustam calculationem et relationem, in quantum* (łac.) — słuszną liczbę i sprawę, o ile. [przypis redakcyjny]

<sup>2821</sup>*inibunt operam* (łac.) — dolożą starania. [przypis redakcyjny]

<sup>2822</sup>*książę kurlandzki* — Jakub (zm. 1682); w r. 1652 posłał posiłki Janowi Kazimierzowi. [przypis redakcyjny]

<sup>2823</sup>*Piltyn* — kurlandzkie miasto (i powiat) nad Windą, w pobliżu Windawy; przedmiot sporu między Polską a Kurlandią. [przypis redakcyjny]

<sup>2824</sup>*ab antiquo* (łac.) — z dawna. [przypis redakcyjny]

<sup>2825</sup>*inkonwencja* — niedogodność. [przypis redakcyjny]

<sup>2826</sup>*merito debetur salvis tamen iuribus* (łac.) — słuszenie należy, z zachowaniem wszakże praw. [przypis redakcyjny]

<sup>2827</sup>*supremi et directi domini et ultimae instantiae iudicis* (łac.) — najwyższego i bezpośredniego pana i najwyższego sędziego. [przypis redakcyjny]

<sup>2828</sup>*bonorum fortunae* (łac.) — majątności. [przypis redakcyjny]

<sup>2829</sup>*contrarii* (łac.) — przeciwni. [przypis redakcyjny]

<sup>2830</sup>*afektacja* — tu: chęć, żądanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2831</sup>*omni cura et opera providebunt* (łac.) — najusilniej starać się będą. [przypis redakcyjny]

<sup>2832</sup>*zniószy* — dziś: zniósłszy. [przypis edytorski]

<sup>2833</sup>*reces* (z łac.) — odłożenie niezalatwionej sprawy do następnego sejm. [przypis redakcyjny]

<sup>2834</sup>*anni* (łac.) — roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2835</sup>*fidem Reipublicae* (łac.) — kredyt Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>2836</sup>*iniungimus* (łac.) — poruczamy. [przypis redakcyjny]

<sup>2837</sup>*Panom Orsetty* — w 1659 r. Wilhelm Orsetti pożyczył komisarzom Rzeczypospolitej we Lwowie „na gwałtowną potrzebę Rzeczypospolitej” zł. 553 000, gr. 21, który to dług miał być zabezpieczony na starostwie knyszyńskim w ten mianowicie sposób, że Orsetti miał trzymać pomienione starostwo „*ad totalem* [do całkowitego] Stanów koronnych *exsolutionem* [splacenia]”; ale że do aprobaty tego układu z niewiadomych przyczyn na sejmie r. 1662 przyjść nie mogło, więc asekurację sukcesorów (bo tymczasem Wilhelm Orsetti umarł) odłożono do przyszłego sejm. [przypis redakcyjny]

<sup>2838</sup>*summa proveniens* (łac.) — suma należna. [przypis redakcyjny]

<sup>2839</sup>*provisionis* (łac.) — procentowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2840</sup>*adlaborabunt* (łac.) — nastawać będą. [przypis redakcyjny]

<sup>2841</sup>*ex nunc* (łac.) — natychmiast. [przypis redakcyjny]

<sup>2842</sup>*o co się cała Rzplta na przeszłych sejmach domawiała* — W recesie sejm. 1662 czytamy: „szl. Tytus Livius Boratyni lubo sam, lubo per delegatum suum ma być przy oddawaniu od egzaktorów szelągów jego wybicia, i jeśli ultra contentum pozwolenia Rzpltej pokaże się ich więcej wybitych albo i jaki inny mankament wszelakich pieniędzy jego wybicia, o to na bliższym sejmie ma być sądzony”. Ostatecznie inny dzierżawca mennicy, Tynf, uciekł za granicę, zaś Boratyni, oczyściwszy się z zarzutów, pozostał, spokrewnił się ze szlachtą i otrzymał później za Jana III wynagrodzenie za utensilia mennicze. [przypis redakcyjny]

<sup>2843</sup>*reddant rationem* (łac.) — zdadzą liczbę. [przypis redakcyjny]

<sup>2844</sup>*ekspens* — wydatek. [przypis edytorski]

*rerum*<sup>2845</sup> postanowione były<sup>2846</sup>.

22. W tym też PP. Posłowie pracować będą, żeby nam ta suma, którą mamy na komisyjnej dekretem naznaczoną i likwidowaną w Skarbie, oddana była.

23. *Urgeant*<sup>2847</sup> Ich Mość PP. Posłowie, żeby ci *auctores*<sup>2848</sup> fałszywej monety *reddant rationem*<sup>2849</sup>, gdzie tak wielką sumę podzieli, którą wykowali na tynfy z dobrej monety, ponieważ z jednego talara i 8 wybito tynfów, a sami toż PP. poborcy *testantur*<sup>2850</sup>, że w dobrej monecie do skarbu oddawali.

24. Soli powiatowej żeśmy dawno nie brali, upraszać będą króla JMości PP. Posłowie, żeby nam dana była.

25. *Instabunt*<sup>2851</sup> przy tym Ich Mość PP. Posłowie, żeby posłów i rezydentów cudzoziemskich, którzy się u nas tak bardzo umieszkali, *ex nunc*<sup>2852</sup> relegować<sup>2853</sup>.

26. Posłów prywatnych *et sine consensu ordinum*<sup>2854</sup> żeby do postronnych narodów nie posyłać, domówić się mają PP. Posłowie.

27. A że przez ustawiczne przechody, stanowiska i obozy wojsk tak JKMości, jako w związku zostających, nad wszystkie inne najbardziej nasze zrujnowane jest województwo, upraszać będą PP. Posłowie nasi, aby podatki *ad feliciora tempora*<sup>2855</sup> odłożone nam były.

28. Ponieważ że *per absentiam*<sup>2856</sup> Ich Mościów PP. hetmanów w wojsku zwykł *crescere disordo*<sup>2857</sup>, a przez nierząd zaś znaczne *cum detrimento Reipublicae sequuntur clades, instabunt*<sup>2858</sup> Ich Mość PP. Posłowie, żeby ich Mość PP. hetmani albo przynajmniej jeden zawsze był *praesens*<sup>2859</sup> w wojsku *propter meliorem ordinem et disciplinam solidam*<sup>2860</sup>.

29. Panowie pułkownicy, rotmistrze i insi oficyjerowie aby się od pułków i chorągwi swoich *sine legali impedimento*<sup>2861</sup> nie absentowali pod utraceniem zasług, domówią się Ich Mość PP. Posłowie, aby tak koniecznie było; bo jeżeli nam Ich Mość o zasługi takie czynią ciężkości, niechże też i sami przestrzegają, co do nich należy; także i towarzystwo, którzy by okazyjnej omieszkali. A tak możemy *pleno numero*<sup>2862</sup> i zawsze okryte mieć chorągwie<sup>2863</sup>.

30. W wojsku cudzoziemskim aby szlachta rodowita i nasi oficyjerami byli, mają się *serio*<sup>2864</sup> domawiać PP. Posłowie.

31. *Postulata et desideria*<sup>2865</sup> Ich Mościów PP. braci, w dawnych instrukcjach będące, jeżeli czas zniesie, mają promowować Ich Mość PP. Posłowie, aby *suum effectum sortiri*<sup>2866</sup> mogły. Więc za JMością ks. biskupem chełmińskim<sup>2867</sup>, podkanclerzem koronnym, którzy lubo *ex officio suae eminentis dignitatis*<sup>2868</sup> i wysokich zasług swoich *in Republica me-*

<sup>2845</sup>*pretia rerum* (łac.) — ceny towarów. [przypis redakcyjny]

<sup>2846</sup>*aby pretia rerum postanowione były* — arbitralne ustalenie cen wg postulatów sejmikowych szlachty godziło w interesy mieszczaństwa, kupców i rzemieślników. [przypis edytorski]

<sup>2847</sup>*urgeant* (łac.) — przypilnować mają. [przypis redakcyjny]

<sup>2848</sup>*auctores* (łac.) — sprawcy. [przypis redakcyjny]

<sup>2849</sup>*reddant rationem* (łac.) — wyliczyli się. [przypis redakcyjny]

<sup>2850</sup>*testantur* (łac.) — świadczą. [przypis redakcyjny]

<sup>2851</sup>*instabunt* (łac.) — nastawać będą. [przypis redakcyjny]

<sup>2852</sup>*ex nunc* (łac.) — zaraz. [przypis redakcyjny]

<sup>2853</sup>*relegować* — wydalic. [przypis redakcyjny]

<sup>2854</sup>*et sine consensu ordinum* (łac.) — i bez pozwolenia stanów. [przypis redakcyjny]

<sup>2855</sup>*ad feliciora tempora* (łac.) — do pomyślniejszych czasów. [przypis redakcyjny]

<sup>2856</sup>*per absentiam* (łac.) — przez nieobecność. [przypis redakcyjny]

<sup>2857</sup>*crescere disordo* (łac.) — wzrastać nieporządek. [przypis redakcyjny]

<sup>2858</sup>*cum detrimento Reipublicae sequuntur clades, instabunt* (łac.) — ze szkodą Rzpltej następują klęski, starać się będą. [przypis redakcyjny]

<sup>2859</sup>*praesens* (łac.) — obecny. [przypis redakcyjny]

<sup>2860</sup>*propter meliorem ordinem et disciplinam solidam* (łac.) — dla lepszego porządku i dobrej karności. [przypis redakcyjny]

<sup>2861</sup>*sine legali impedimento* (łac.) — bez prawnej przeszkody. [przypis redakcyjny]

<sup>2862</sup>*pleno numero* (łac.) — w pełnej liczbie. [przypis redakcyjny]

<sup>2863</sup>*okryte chorągwie* — chorągwie w pełnej liczebności. [przypis edytorski]

<sup>2864</sup>*serio* — stanowczo. [przypis redakcyjny]

<sup>2865</sup>*postulata et desideria* (łac.) — żądania i życzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2866</sup>*suum effectum sortiri* (łac.) — swój skutek wziąć. [przypis redakcyjny]

<sup>2867</sup>*biskup chełmiński* — Andrzej Olszowski. [przypis redakcyjny]

<sup>2868</sup>*ex officio suae eminentis dignitatis* (łac.) — z urzędu znakomitej swojej godności. [przypis redakcyjny]

retur<sup>2869</sup> łaskę JKMości, jednak i my [propter] wielkie [JMości de Republica merita<sup>2870</sup>] życząc debitam gratificationem<sup>2871</sup>, zlecamy [Ich Mość Panom] Posłom naszym, aby za interpozycją ich drugiego opactwa, primum vacans<sup>2872</sup>, prowizją<sup>2873</sup> [...] <sup>2874</sup> cum consensu totius Reipublicae etiam non o[bstante] lege de incompatibilibus quoad personam<sup>2875</sup> JMości ukontentowany zostawał.

32. Tudzież za JMością P. Aleksandrem Załuskim, po[dko]morzem rawskim, aby JMości za wsi i dobra, to jest: Pawłowo, Szapoli, Borodyno, Putosze, Czerńcowo, Radzynowo, Piotrowo, Holemszczowo, w województwie smoleńskim leżące, prawu lennemu podległe, a przez JKMość post sterilem decessum<sup>2876</sup> ś. pamięci JMości pana Stanisława Kazanowskiego, krosińskiego i przedborskiego starosty, JMości panu podkomorzemu konferowane, a teraz przez Moskwicina zawojowane i posiadłe, competens rekompensa<sup>2877</sup> uczyniona była.

33. Miasto Rawa, przez kilkakroć stojące obozy zrujnowane i w niwecz obrócone, żeby od podatków i ciężarów innych liberowane było, curae erit<sup>2878</sup> IMPP. Posłów naszych.

Desiderium<sup>2879</sup> JMości ks. plebana budziszowskiego, toties<sup>2880</sup> na sejmikach naszych wniesione i w przeszle włożone instrukcje, to jest o uwolnieniu łanu jednego, na szpital zakupionego w Budziszowicach w dzierżawie JMości Pana Piotra Śladkowskiego, chorążego rawskiego, żeby mógł być ten łan iure ecclesiastico gaudere, instabunt<sup>2881</sup> IMPP. Posłowie.

Zlecamy tedy Ich Mościom PP. Posłom, fide, honore et conscientia<sup>2882</sup> onychże obliując, aby upatrując bonum patriae<sup>2883</sup>, to traktowali, co by non in oppressionem libertatum<sup>2884</sup> onejże, ale magis in [e]lucidationem<sup>2885</sup> być mogło i we wszystkim z inszymi żeby się znosili województwy.

[Dan w] Rawie, w kole rycerskim dnia 7 lut[ego] R. P. 1667.

Jan Chryzostom z Gosławic Pasek, komornik ziemski rawski, marszałek Koła Rycerskiego.

Przed tym sejmikiem na kilka niedziel dali mi to byli to komornikowstwo<sup>2886</sup>, którego lubom ja nie akceptował, ale to we mnie umartwili<sup>2887</sup> wojewoda z wiceinstygatorem koronnym, powiedając, że to accessus<sup>2888</sup> do wyższych honorów, które mi w województwie obiecowali z kontestacją<sup>2889</sup> solenną, byłem tylko nie alienował<sup>2890</sup> się od nich, alterum<sup>2891</sup>, że dla samego głosu na sejmiku, żeby się go prędzej doczekać niżeli ci, co bez urzędu są<sup>2892</sup>. Bo oni mię chcieli bardzo dźwigać promotionibus<sup>2893</sup>, takie swoje życliwe

<sup>2869</sup>in Republica meretur (łac.) — w Rzeczypospolitej zasługuje. [przypis redakcyjny]

<sup>2870</sup>propter (...) de Republica merita (łac.) — z powodu zasług dla Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>2871</sup>debitam gratificationem (łac.) — należnej nagrody. [przypis redakcyjny]

<sup>2872</sup>primum vacans (łac.) — skoro się tylko opróżni. [przypis redakcyjny]

<sup>2873</sup>prowizja — tu: zaopatrzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2874</sup>prowizją [...] — w tym miejscu jeden wyraz obcięty. [przypis redakcyjny]

<sup>2875</sup>cum consensu totius Reipublicae etiam non obstante lege de incompatibilibus quoad personam (łac.) — za zgodą całej Rzeczypospolitej bez względu na prawo o nieposiadanie kilku urzędów lub majątności rządowych razem co do jego osoby. [przypis redakcyjny]

<sup>2876</sup>post sterilem decessum (łac.) — po bezpotomnym zejściu. [przypis redakcyjny]

<sup>2877</sup>competens rekompensa — odpowiednie odszkodowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2878</sup>curae erit (łac.) — staraniem będzie. [przypis redakcyjny]

<sup>2879</sup>desiderium (łac.) — żądanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2880</sup>toties (łac.) — tylekroć. [przypis redakcyjny]

<sup>2881</sup>iure ecclesiastico gaudere, instabunt (łac.) — korzystać z prawa kościelnego, podejmą staranie. [przypis redakcyjny]

<sup>2882</sup>fide, honore et conscientia (łac.) — wiarą, czcią i sumieniem. [przypis redakcyjny]

<sup>2883</sup>bonum patriae (łac.) — dobro ojczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>2884</sup>non in oppressionem libertatum (łac.) — nie na pogńbienie swobód. [przypis redakcyjny]

<sup>2885</sup>magis in elucidationem (łac.) — raczej na uświetnienie. [przypis redakcyjny]

<sup>2886</sup>komornikowstwo — chodzi o urząd komornika granicznego, pomocnika podkomorzego w sprawach granicznych. [przypis redakcyjny]

<sup>2887</sup>umartwić — tu: uczynić coś martwym, unieruchomić, wlepić, ustalić. [przypis redakcyjny]

<sup>2888</sup>accessus (łac.) — wstęp. [przypis redakcyjny]

<sup>2889</sup>kontestacja — tu: obietnica. [przypis redakcyjny]

<sup>2890</sup>alienować — wynosić się. [przypis redakcyjny]

<sup>2891</sup>alterum (łac.) — po wtóre. [przypis redakcyjny]

<sup>2892</sup>dla samego głosu na sejmiku, żeby się go prędzej doczekać niżeli ci, co bez urzędu są — na sejmiku zabierali głos naprzód urzędnicy ziemscy. [przypis redakcyjny]

<sup>2893</sup>promotionibus (łac.) — poparciem. [przypis redakcyjny]

przeciwno mnie opowiadając *vota*<sup>2894</sup>, że „u nas urościesz do trzech najdalej lat”. Posyłał mię w poselstwie do króla, do arcybiskupa, do biskupa kujawskiego<sup>2895</sup>, co zawsze było z dobrą reputacją, i już by mię byli *ad altiora*<sup>2896</sup> zażywali. Chciał mię tedy wojewoda żenić z Radoszowską, a Śladkowski zaś, chorąży natenczas rawski, potem kasztelan sochaczowski, gwałtem mię ciągnął do panny Śladkowskiej, dziedziczki i jedynaczki, która miała wieś, Bożą Wolą nazwaną, w ziemi sochaczowskiej bez najmniejszego długu, za którą wieś dał był ociec jej 70 000 w ten czas, kiedy czerwone złote były po złotych 6, talery po trzy<sup>2897</sup>. Obadwa tedy psowali mi do owych konkurencyji fantazyją. Śladkowski na tamtę powiedział, że matkę miała swowolną występnicę, żeby i sama taka *consequenter*<sup>2898</sup> nie była; wojewoda zaś na Śladkowską powiedział *in haec verba*<sup>2899</sup>: „Coż to, choć ma siedmdziesiąt tysięcy, kiedy sama panna ma niektóre *vitia, et praecipue*<sup>2900</sup> zła, jako jaszczurka, i bez mała nie podpija, a tobie trzeba upatrywać, żeby była z dobrymi obyczajami; żal by się Boże ciebie tam! Ale tak, jeżeli ci się Radoszowska nie podoba, jeszcze ja z tobą rozmaicie mogę, a żenić ci się z Śladkowską nie dam”. Jam tych rzeczy słuchał właśnie, jak kiedy owo na dwa chóry muzyka gra: i ta pięknie, i ta pięknie; bardziej mi się jednak serce chwyciło Śladkowski[em], bo to tam o jej wiosce powiedali, że nie tylko pszenica, ale cybula w polu na każdym zagonie, gdzie ją wsiejesz, urodzi się; a mnie też bardziej apetyt pociągał *ad pinguem glaebam*<sup>2901</sup>, niżeli do gołych piniędzy.

Już tedy mię obadwa z oka nie spuścili; jak mię tedy zach[w]ycili<sup>2902</sup>, musiałem i po trzech, i czterech niedzielach mieszkać u nich, jak mię który zachwycił. Jeżeli też do rodziców przyjechał, to zaraz poseł [od tego], u którego dawniej byłem; publiczki<sup>2903</sup> żadnej beze mnie nie odprawili. Wojewoda wydawał córkę do klasztoru w Warszawie do bernardynek: mnie zaciągnął, żebym ją oddawał *ad votum in frequentia*<sup>2904</sup> wielu ludzi godnych, jak to w Warszawie. Znowu wydawał drugą za Grzybowskiego, starościca warszawskiego: i tam ja musiał być. Po weselach, przenosinach prawie już mię miał za swego. Podczas ostatków zapustnych wydawał p. Jan Potrykowski pasierbicę swoją za pana Macieja Potrykowskiego w Glinniku<sup>2905</sup>. Pan młody, że mi był krewny, prosił mię, żebym mu družbił. Pojechałem tedy na owo wesele, a o tym nie wiem, że ludzie mnie samemu wesele gotują, a to takim sposobem.

Pan Śladkowski, terazniejszy kasztelan ziemie sochaczowski[em], nie mówiąc ze mną nic o tym, sprowadza do siebie na ostatki pannę z matką i z ojczymem, panem Wilkowskim; mnie tylko *simpliciter*<sup>2906</sup> prosił, ażeby z nim zapust zakończył, o bytności panny i o swojej intencji nic mi nie opowiadając. Ja — prawd[a], że mi się obiecał uczynić jego wolą — musiałem przyzwolić na to; myślę sobie, że zaś potem przeproszę Śladkowskiego o niedotrzymanie parolu. Pojechałem tedy z nimi<sup>2907</sup> do Osowa<sup>2908</sup>, a stamtąd na wesele. Pan Śladkowski, o tym nic nie wiedząc, spodziewał się, że będę. Posyła umyślnie do Glinnika z listem, prosząc mię, żebym przyjechał, a po staremu nie pisze o swojej intencji, że zaraz i chce *accelerare*<sup>2909</sup>, z matką już postanowił, i ksiądz jest, co *sine bannis*<sup>2910</sup> miał dać szlub. Żadnym sposobem moi bracia Chociwscy nie dali słowa na to rzec,

<sup>2894</sup>*vota* (łac.) — chęci. [przypis redakcyjny]

<sup>2895</sup>*do arcybiskupa, do biskupa kujawskiego* — chodzi o arcybiskupa gnieźnieńskiego, Wacława Leszczyńskiego oraz biskupa kujawskiego Floriana ks. Czartoryskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2896</sup>*ad altiora* (łac.) — do wyższych rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>2897</sup>*talary* — po spodeniu monety (tj. po r. 1659) płacono za czerwony złoty 9 zł., za talar 5 zł. i więcej. [przypis redakcyjny]

<sup>2898</sup>*consequenter* (łac.) — w następstwie. [przypis redakcyjny]

<sup>2899</sup>*in haec verba* (łac.) — tymi słowy. [przypis redakcyjny]

<sup>2900</sup>*vitia, et praecipue* (łac.) — wady, a zwłaszcza. [przypis redakcyjny]

<sup>2901</sup>*ad pinguem glaebam* (łac.) — do tłustej roli. [przypis redakcyjny]

<sup>2902</sup>*zachwycić* — tu: pochwycić. [przypis edytorski]

<sup>2903</sup>*publiczka* — obchód. [przypis redakcyjny]

<sup>2904</sup>*ad votum in frequentia* (łac.) — do zakonnego ślubu w obecności. [przypis redakcyjny]

<sup>2905</sup>*Glinnik* — wieś nad Pilicą, w powiecie rawskim. [przypis redakcyjny]

<sup>2906</sup>*simpliciter* (łac.) — po prostu. [przypis redakcyjny]

<sup>2907</sup>*z nimi* — Chociwskimi. [przypis redakcyjny]

<sup>2908</sup>*Osowo* — tak brzmi nazwa tej wsi w Pawińskiego *Polsce w. XVI*, t. V, Mazowsze, dziś: Osowice. [przypis redakcyjny]

<sup>2909</sup>*accelerare* (łac.) — przyspieszyć. [przypis redakcyjny]

<sup>2910</sup>*sine bannis* (łac.) — bez zapowiedzi. [przypis redakcyjny]

deklarując: „Choćbyś się na nas porywał<sup>2911</sup>, to cię nie puścimy, bośmy ciebie bliżsi; ale jutro pojedziesz, a dzisiejszy też dzień daruj nam”. Nie mogło tedy być, tylko tak, bo i konie, i wszystko pochowano; a tu poseł za posłem bieży, że dzień zszedł. Samym wieczorem przyszedł list od samej paniej, Myszkowsk[ej] z domu, gdzie mi wypisuje samę rzecz szczerze i oznajmuje, że „mężowi na mię gniewno, gdyż taką, miał intencją, żeby cię [w] Wstępną Śrządę panem młodym nazywano, a teraz żaloszny, że jego afektem gardzisz”. On<sup>2912</sup> list pierwiej oni przejęli, odebrali, a obaczywszy białogłowski charakter, tym bardziej, żeby się dowiedzieć jakiej skrytości, odpieczętowali go, a przeczytawszy, rzecze Floryjan Chociwski: „A już go też teraz nie utrzymamy, ba, po prostu i trzymać się nie godzi w takich rzeczach; zaledwie i sam z nim nie pojedę, bo to chodzi o przyjaźni konserwacją<sup>2913</sup>”. Tak to u mnie fortuna była jakaś chwytna, gorąca, co się temu i ludzie dziwowali, a po staremu postanowienie nie mogło być ani lepsze, ani gorsze, jeno tak, jak P. Bóg chciał. Nazajutrz, podziękowawszy wszystkim — już było po południu — skoczyłem ja tedy wielką ryścią, a czasem i na cwał, widząc, że wieczór. Nie ujechałem o pół mile, począł się kurzyć śnieg, a potem się zmierzchno. Przyjechaliśmy tedy, zsiądę z konia, aż już rybną wieczszą noszą i już świta; drudzy goście spali i ojczym pannin, pan Wilkowski. Obaczą mię oboje<sup>2914</sup>, gniewliwi. Powiedam ja, że „ta przyczyna, żeście mi w pierwszym liście nie wypisali szczerze, ostatni też list przejęto i nie oddano go, aż już, gdym wyjechał ze wsi”. Dopieroż trochę ochłodli, zaraz uznali, że to nie uczynił na żadną wzgardę; miałem też z sobą gębę i konceptu podostatkiem, którymi ich ukontentowałem, i mówię: „Moje zacne państwo, [dobro,] któreście mi mieli dziś wyświadczyć, przygodzi mi się i jutro; wszak to nie nowalia i [w] Wstępną Śrządę wesele, a zwłaszcza, kiedy mamy prałata nie skrupulata i biskupa się nie boi”. Już była poczęła przypadać na to pani kasztelanowa, ba, natenczas jeszcze chorążyna, ale sam<sup>2915</sup> deklarował, że to być nie może, ale już to musi być do maju. Jak ci odesłano do maju, to się rozchwiało po gaju; bo znać, że tego P. Bóg nie chciał, jako zaś i sama dama wymówiła na pewnym weselu: „Lubo była Wola Boża, a przecie nie było wolej bożej<sup>2916</sup>”. Skoro tedy przyszedł maj, pan Śładkowski był *in functione*<sup>2917</sup>, posłem w Warszawie, matka też pannie umarła i tak się owa impreza zwłokła. *Homo proponit, Deus disponit*<sup>2918</sup>.

Lubomirski potem umarł, hetman Potocki umarł, komisya lwowska nastąpiła, a tymczasem, że owa impreza poszła w odwłokę, pan Jędrzej Remiszowski, mając za sobą Pa-skównę, siostrę moję stryjeczną, jako zwyczajnie swój swemu, począł mi raic rodzoną swoję, Remiszowską z domu, Stanisława Remiszowskiego córkę, i namawiał mię, żeby jechać w Krakowskie, poznać się *tantum modo*<sup>2919</sup>, a potem dopiero, jeżeli się będzie zdała ta okazyja, dopiero o dalszych terminach *consulere*<sup>2920</sup>. Miałem to tedy na pamięci, a tymczasem skończyła się lwowska komisya<sup>2921</sup>. Namówił mię, żeśmy pojechali w Krakowskie. Pojechał pan Remiszowski do Olszówki<sup>2922</sup> pod Wodzisław<sup>2923</sup> do siostry swojej, ja zaś do wuja mego, pana Wojciecha Chociwskiego. Stamtąd, wziąwszy z sobą wuja i syna jego, umyśliłem sobie: „Nie damy za to nic, choć tej wdowie przypatrzymy się; wszak mam inszą okazyją gotową, jeżeli się ta nie będzie zdała, bo panny Śładkowski[ej] pewnie przede mną nicht nie weźmie”. Przyjechaliśmy tedy do Olszówki *ipso die festi Be-*

<sup>2911</sup> *porywać* — tu: porywać z bronią w rękę. [przypis redakcyjny]

<sup>2912</sup> *on* (daw.) — ten, ów. [przypis edytorski]

<sup>2913</sup> *konserwacja* — zachowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2914</sup> *oboje* — chodzi o oboje gospodarzy, tj. Śładkowskich. [przypis redakcyjny]

<sup>2915</sup> *sam* — tu: mąż. [przypis redakcyjny]

<sup>2916</sup> *była Wola Boża, a (...) nie było wolej bożej* — gra słów: Wola Boża (tj. Boża Wola, wieś w wianie panny) oraz wola boska. [przypis redakcyjny]

<sup>2917</sup> *in functione* (łac.) — na urzędzie. [przypis redakcyjny]

<sup>2918</sup> *Homo proponit, Deus disponit* — człowiek zamysła, Bóg rozporządza; por. pol. przysłowie: „Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi”. [przypis redakcyjny]

<sup>2919</sup> *tantum modo* (łac.) — tylko. [przypis redakcyjny]

<sup>2920</sup> *consulere* (łac.) — radzić. [przypis redakcyjny]

<sup>2921</sup> *lwowska komisya* — 18 sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>2922</sup> *Olszówka* — wieś pod Wodzisławiem należąca do ordynacji Myszkowskich. [przypis redakcyjny]

<sup>2923</sup> *Wodzisław* — miasteczko na zachód od Pińczowa. [przypis redakcyjny]

*atissimae Mariae Virginis*<sup>2924</sup>, zażywszy nabożeństwa u obrazu cudownego N. Panny<sup>2925</sup>. Przyjechaliśmy tedy bez muzyki, żeby się to nie znaczyło, że w komendy<sup>2926</sup>; aleć uznawszy szczerą inklinacją<sup>2927</sup> — i strona gospodarza poczęła się przymawiać o muzykę — posłałem dopiero do Wodzisławia; wnet ich przyprowadzono. Dopieroż w taniec. Pyta mię wuj: „Cóż ci się podobała ta wdowa?” Odpowiedziałem: „Bardzo mi się jej serce chwyciło; gdyby można mówić z nią dziś i wyrozumieć, jakim mi jest przyjacielem?” Odpowie wuj: „Mówić z nią dziś nie jest moda, bo to pierwszy dzień; ale co o przyjaźń, już ja zrozumiał, żeć jest przyjacielem, bo ja białogłowę zaraz zrozumieć, kogo upodoba, choćby do niego i słowa nie mówiła. Możesz tu nie powątpi[e]wać w tej okazyjey; jeżelić się samemu podoba, pewnie cię, widzę, nie minie. Jakoż i gardzić nie masz czym: białogłowa poczciwa, gospodyni dobra, w domu porządek i dostatek wszelki; te wioski<sup>2928</sup>, co to trzyma, prawda jest, że to jest arenda<sup>2929</sup>, ale ona ma pieniądze i na Smogorzowie dożywocie. Luboć to tam uwięzili w rękach rodzonego dzieciniego stryja, u pana Jana Łackiego, człowieka z głową niespokojną, aleć ja o ciebie się nie frasuję, będziesz umiał sobie z nim postąpić. Ponieważ ci tu P. Bóg skłonił serce, jego to jest święta w tym wola, a ja jutro, da P. Bóg, traktować o tym [będę]”. Po tych mowach poszedłem do tańca z nią, a przetańcowawszy, usiadłem też z nią zaraz obok. A już mi się przecie podobała była i że to z młodu bywała gładka, mnie się też i natenczas widziała młoda i nigdy bym nie rzekł, żeby miała te lata, czegom potem doszedł: w czterdziestu sześć za mnie szła, a ja *supponebam*<sup>2930</sup>, że nie ma nad 30 lat. Druga racyja cieszyła mię, żeć widział córeczkę ostatnią, Marysię, we dwóch lat, i miałem nadzieję, że też jeszcze i dla mnie P. Bóg da jakie chłopczyko; jakoż i byłoby było, gdyby była nie ludzka złość. Bo uczyniono jej (taka była *fama*<sup>2931</sup>), żeby więcej nie miała potomstwa; znajdowaliśmy w łóżku różne rzeczy i ja sam znalazłem spróchniałych sztuk kilka z trumny. W tym tylko z tej okazyjey mojej własnej daję każdemu admonicją, kto będzie czytał to *praeiudicatum*<sup>2932</sup>, że kto się z wdową ożeni, *ante omnia*<sup>2933</sup> starać się o to trzeba, żeby żadnej białej głowy, krewnej dziecinnej nie trzymać przy sobie, i owszem zaraz to z domu posażyc; a u nas tego pełno było i to nas też zdradziło. Ale temu dawszy pokój, bo się to już raz na P. Boga spuściło, wracam się do owego z wdową komplementu. Mówię do niej te słowa: „Moja Mości Pani, damie w domu WMMPaniej prezentuję się komplementem, ale tylko za rekwizycją<sup>2934</sup> JMości Pana rodzonego WMMPaniej wstąpiłem na czas krótki kłaniać WMMPaniej. Aleć tak mi się tu upodobała pasza, żeby na jedną strawę<sup>2935</sup> przyjął służbę do Gód<sup>2936</sup>, a za dobrym ukontentowaniem i w dalsze nie wymówiłbym się czasy. Jeżeliby na cokolwiek przygodziłaby się usługa moja WMMPaniej, sam się dobrowolnie z tą odzywam ochotą. Bo krwawymi Marsa nasyciwszy się zabawami, już też [na] potrzebniejszą ku starości rad bym odmienił szarżę<sup>2937</sup>, to jest, uczyć się ekonomiki przy dobrej jakiej gospodyni, przystawszy za parobka, albo, jako tu zowią, poganiacza. WM. moja wielce Mościa Pani, jeżeli nie masz kompletu sług sobie potrzebnych, a ja w kompucie<sup>2938</sup> życzliwych zmieścić się mogę, jeżeli moję do swojej usługi gardzić będziesz ochotę, czyli akceptować, racz się rekoligować<sup>2939</sup>; o zasługach zaś w żadną nie wchodzę kontrowersją, aż wprzód od WMMPaniej usłyszę, z jaką ta moja do przysługi WMMPaniej opowiedziana ochota

Oświadczyń, Małżeństwo,  
Kobieta, Mężczyzna, Pan,  
Sługa, Rycerz, Gospodyni

Kobieta, Uroda, Wdowa,  
Dziecko, Zabobony,  
Małżeństwo

<sup>2924</sup>*ipso die festi Beatissimae Mariae Virginis* (łac.) — w sam dzień święta (narodzenia) Najświętszej Marii Panny; obchodzone 8 września. [przypis redakcyjny]

<sup>2925</sup>obrazu cudownego N. Panny — W pobliskim Pińczowie na przedmieściu Mirów znajdował się w kościele oo. reformatów cudowny obraz Najświętszej Marii Panny z kłęzącymi Św. Wojciechem i Stanisławem. [przypis redakcyjny]

<sup>2926</sup>komendy — zaloty. [przypis redakcyjny]

<sup>2927</sup>inklinacja — skłonność. [przypis redakcyjny]

<sup>2928</sup>te wioski — Olszówka i Brzeście. [przypis redakcyjny]

<sup>2929</sup>arenda — dzierżawa. [przypis redakcyjny]

<sup>2930</sup>*supponebam* (łac.) — myślałem. [przypis redakcyjny]

<sup>2931</sup>*fama* — pogłoska. [przypis redakcyjny]

<sup>2932</sup>*praeiudicatum* (łac.) — przykład, doświadczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>2933</sup>*ante omnia* (łac.) — przede wszystkim. [przypis redakcyjny]

<sup>2934</sup>rekwizycja — tu: wezwanie. [przypis redakcyjny]

<sup>2935</sup>na jedną strawę — tylko za strawę (bez myta). [przypis redakcyjny]

<sup>2936</sup>Gody — Boże Narodzenie (tj. koniec roku). [przypis redakcyjny]

<sup>2937</sup>szarża — tu: zawód. [przypis redakcyjny]

<sup>2938</sup>komput (z łac.) — liczba, rejestr (wojskowy). [przypis redakcyjny]

<sup>2939</sup>rekoligować się — namyślić się. [przypis redakcyjny]

przyjęta będzie wdzięcznością”.

Odpowieda mi tedy tak: „Mój Mości Panie! Prawdać to, że tu u nas w tym kraju sług od Gód tylko przyjmują, a kto zaś po św. Janie<sup>2940</sup> służbę obejmuje, już ten zasług nie może wziąć zupełnych, tylko, co każe dyskretyja<sup>2941</sup>. Ale to ma się rozumieć o podlejszych tylko sługach. Poważniejszy zaś sługa kiedy przystaje, już się z nim nie jednamy do Gód, ale do tego czasu, o którym przystaje. Jednak ja z WMMPanem w ten kontrakt nie chcę się wdawać, wiedząc, że WMMPan, jako człowiek rycerski, wielkim nauczył się żyć żoldem, ja zaś, uboga szlachcianka, mogłabym się nie zdobyć na taką zapłatę. Ale tak, rada bym ja wiedziała WMMPana wolą, czym byś się kontentował, a ja zaś obaczywszy, jeżeli temu wystarczyć będę mogła, deklaruję WMMPanu i jutra nie czekając”.

Ja znowu mówię: „Moja Mościa Pani, wielka mię tu od WMMPaniej potkała przy-mówka, ale nie tylko mnie, ale i cały stan rycerski, kiedy WMMPani mizerny żold nasz, za który trzeba krwi i życia każdej godziny nie żalować, to jest czterdzieści, a naj-więcej sześćdziesiąt złotych, wielkim mianować raczysz żoldem. To Waszeć MMPani racz wiedzieć, że gdyby żołnierze z tego kontenci byli żoldu, koźdy i ja sam do zgrzybiałej starości pewnie bym go nie odstępował; ale ponieważ tamtę rzucam dla terażniejszej szarżej, WMMPaniej życzliwe ofiarując usługi, to znać, że pożądanego spodziewam się żoldu, o który z WMMPanią w targ wchodzić nie chcę, ale puszczam się na respekt i tę, w której nie powątpi[e]wam, dyskretyją, czekając łaskawej od WMMPaniej deklaracyjej”.

Odpowie ona: „Mój Mości Panie, dyc to koźdy, ale i sam WMMPan podobno tak czynisz, że kiedy sługę przyjmujesz, sam z nim wręcz mówisz i opowiesz mu przyszłej jego usługi powinności i kondycyje, żeby wiedział, jako panu służyć i jakiej się też za swoje usługi spodziewać wdzięczności. Więc tedy i mnie podobno to ujdzie, choć sama przez się rozmówię się w tym z WMMPanem oraz i deklaruję, jeżeli WMMPan tego afektu jest [to i dziś jeszcze]; jeżeli też dla większej powagi, to już do jutra”.

Na co ja znowu mówię tak: „Nie damską, ale kawalerską WMMPaniej przyznać w tym muszę uwagę i rozsądek, kiedy WMMPani tę obserwujesz rzetelność, któraż i moja zawsze rada widzi fantazyja: żeby w każdym terminie dobrze umyśloną prędkim słowem deklarować intencyją<sup>2942</sup>; a to druga, że wdzięczniejsza jest zawsze z ust pańskich niżeli przez kanclerzów<sup>2943</sup> awizacyja<sup>2944</sup>, której ja, jakakolwiek mię potka, jako pożądanego od Boga wyglądam musztuluku<sup>2945</sup>. Jeżeli pocieszna, podziękuję; jeżeli przeciwna, za złe mieć nie będę, bo znać, że niebieska nie inaczej każe ordynacyja<sup>2946</sup>”.

Mówi ona na to: „Zdobić to nikogo nie może, kto szczerą przyjaźń jawną oddaje niewdzięcznością. I ja musiałabym w tym mieć sumnienia skrupuł, gdybym widząc WMMPana afekt szczerzy, nie miała go podobnym oddawać afektem. I jeżeli w tym jest dobrego sługi stateczna wola i umysł, znajdzie tu pana i miejsce; zasługi zaś, że są na dyskretyjej dane, dlategoż osobliwego mogą spodziewać się respektu”.

Dopiero ja podziękowałem. Wypisować, co się przy afektach mówiło, siła<sup>2947</sup> by. A potem — miałem wyrostka Dziegielowskiego, co grał na skrzypcach i śpiewał ładnie — kazałem mu zaśpiewać:

Niech komu nadzieja ściele  
Różnych fortun na myśl wiele:  
Ja już będę tryumfował,  
Kiedym szczęśliwie stargował.

Domyślili się, co się dzieje, po tej pieśni. Przyszedł do nas brat jej rodzony: „Wierę<sup>2948</sup>, siostrzyczko, a godziło się to, nie radząc się nas? Ale dobrze i tak, chwała Bogu!”

Ślub

<sup>2940</sup>po św. Janie — w drugiej połowie roku. [przypis redakcyjny]

<sup>2941</sup>dyskretyja — tu: łaska. [przypis redakcyjny]

<sup>2942</sup>intencyja — zamiar, chęć. [przypis redakcyjny]

<sup>2943</sup>wdzięczniejsza (...) z ust pańskich niżeli przez kanclerzów — kanclerz dawał odpowiedzi w imieniu króla; kanclerz tu przen.: pośrednik. [przypis redakcyjny]

<sup>2944</sup>awizacyja — powiadomienie, odpowiedź. [przypis redakcyjny]

<sup>2945</sup>musztuluk (z tur.) — wiadomość, tu: odpowiedź. [przypis redakcyjny]

<sup>2946</sup>ordynacyja — rozrządzenie, wyrok. [przypis redakcyjny]

<sup>2947</sup>siła (daw.) — mnóstwo. [przypis edytorski]

<sup>2948</sup>wierę (starop.) — zaprawdę. [przypis redakcyjny]

Owa się omawia, że tu nic nie masz, tylko że pieśń śpiewają taką, jaki ma w sobie tekst. A oni już wmawiają gwałtem, że „jużeś deklarowała”, piją za zdrowie *vivat*. Pierścien jej obaczywszy u mnie na palcu, tymże bardziej potem tańcować, podpisując, jak to bywa. Już tedy bez wszelkiej ceremonii poczęliśmy z sobą mówić *de tempore*<sup>2949</sup>; ona powiedziała: „Choćby i jutro, gdyby nie piątek”. Ja jednak, podziękowawszy za deklaracją skutku prędkiego, mówię: „Moja Mościa Pani, ja mam rodziców, bez których błogosławieństwa odmieniać stanu nie mogę, bo takie mam od nich przykazanie. Z łaski WMMPaniej dosyć mi się stało, kiedy mam słowo, którego, rozumiem, że mi WMMPani dotrzymać raczysz; ja też pewnie takim nie myślę być niestatkiem, a w ostatku niech będzie to słowo na papierze. Ja za dwie niedzieli tę drogę objadę, wolą rodziców uczyniwszy, krewnych też tu cokolwiek z sobą sprowadziwszy, będę kłaniał WMMPaniej i o efekt<sup>2950</sup> danego słowa prosił”. — „Żadnym sposobem to[by] być nie mogło, ale zaraz żeby było, jeżeli ma co być”. Już tedy i pan brat Jędrzej *accessit*<sup>2951</sup> do tej rady, namawia, prosi, żeby nie odwłóczyć, obiecuje wielkie uczynności, zapisy. Jak mi tedy poczęli oboje głowę mozolić brat z siostrą: „Jeno koniecznie żeby to w niedzielę było, dalej nie odwłóczyć; pobłogosławią tobie rodzicy i potem, a jeszcze to ważniejsze, kiedy obojgu błogosławić będą”, już mi też i żal było owej kobiety, widząc jej wielki afekt, i mówię: „Życzysz WMMPani, żeby tak było?” Odpowie: „Życzę, Bóg widzi, bo ani wiem, czemu mi Bóg do ciebie skłonił serce”. Dopiero deklarowałem: „Niechże tak będzie, jako jest wola boska i wola wasza!” W niedzielę piszę list do pana sochaczowskiego<sup>2952</sup>, prosząc na wesele oraz i o muzykę; a tymczasem pojechaliśmy do kościoła do Mironic<sup>2953</sup>. Jak tam przyjechał mój Orłowski, przyjdzie [Śladkowski] do żony, która jeszcze leżała, powie jej to; kiedy się to porwie z łóżka, wypadła do izby w koszuli, pyta: „Co to tam, Orłowski, robicie w Olszówce? Sen to ty jakiś powiedziesz? Nie wierzę ja temu”. Powie Orłowski: „Nie sen, Mościa Pani, bo tam już do tego czasu, nie wiem, jeżeli do szluby nie jechali”. — „Kiedy to tak, co przedziej pisz list! Biegaj do pana, proś, żeby się zatrzymał, aż my przyjedziemy; gdyby mi szyję stracić, to z tego nic nie będzie”. Pobiegał Orłowski, list wzięwszy. A tam rozruch: „Zaprzęgać! Ubierać się!” Przybieży Orłowski; już nas zastał w kościele. Przeczytałem list. Sama zaś kasztelanowa na końcu listu przypisała: „Przez miłość boską proszę cię i zaklinam, zatrzymajże się z szlubem aż do mego przyjazdu; będzie to z twoim lepszym”. Oddałem ja [się] tedy Panu Bogu, prosząc: „Boże mój w Trójcy Świętej [jedyny], proszę Cię, Stwórcę swojego: jeżeli jest z Twoją przenajświętszą wolą to przyszłe moje postanowienie, racz łaską Ducha swego przenajświętszego natchnąć serce moje, czy czekać, czy nie czekać”. Skończyła się msza; mówię tedy do żony swojej przyszłej: „Mościa Pani, cóż to czynić: czekać czyli nie?” Rzecze: „Dla Boga, nie czekać, bo oni nam zatrudnią<sup>2954</sup> rzeczy”. Poszliśmy tedy do ołtarza, zagrano *Veni Creator*; wzięliśmy potem szlub. Idziemy już od ołtarza, aż tu wałą się we drzwi jego<sup>2955</sup> kapela. „A my do usługi WMMPana”. Ja rzekę: „Jużeście omieszkali do ołtarza, ale u stołu nagrodzicie to nam”.

Pojechaliśmy do domu z gośćmi, aż też dopiero jadą owi państwo; inwektywa na mnie, gniew, furja: a że „tak miało być?” a że „takie słowo szlacheckie? Przynajmniej nas było poczekać z szlubem”. Im się omawiam, że już list przyszedł po szlubie i pierwszy, i terazniejszy; darmo. „Czemuś do nas nie wstąpił, tu jadąc?” Gniew. Sam<sup>2956</sup> ci zaś przecie już nie uważał, a podpisawszy sobie, był wesół, żonie też swojej mówił: „Już to temu dać pokój! Znać, że to wola boska, niech mu Bóg błogosławi”. Ale sama gniewała się, jeść nie chciała, przymawiała i w taniec nie poszła, aż nazajutrz; a my po staremu weseli byli. I tak się musiało stać, jako się Bogu podobało, nie jako ludziom; niech Jemu będzie wieczna cześć i chwała! Bo pewnie bym był kontent z tego ożenienia, gdyby mi Pan Bóg dał chłopca jednego z nią; ale i tego nie masz, i kłopoty wielkie ogarnęły mię dla jej

<sup>2949</sup> *de tempore* (łac.) — o czasie; tu: o terminie ślubu. [przypis redakcyjny]

<sup>2950</sup> *efekt* — skutek. [przypis redakcyjny]

<sup>2951</sup> *accessit* (łac.) — przystąpił. [przypis redakcyjny]

<sup>2952</sup> *pan sochaczowski* — Śladkowski; „pan” z przymiotnikiem, urobionym od grodu, oznacza kasztelaną, tu np.: kasztelan sochaczowski. [przypis redakcyjny]

<sup>2953</sup> *Mironice* a. *Mironice* — wieś kościelna; do tej parafii należała Olszówka. [przypis redakcyjny]

<sup>2954</sup> *zatrudnić* — utrudnić, przeszkodzić. [przypis redakcyjny]

<sup>2955</sup> *jego* — tu: Śladkowskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>2956</sup> *sam* — pan domu, mąż; sama: żona. [przypis redakcyjny]



dziecinnych<sup>2957</sup> interessów, o czym będzie niżej.

Zastałem tedy w Olszówce urodzaje srogie wszelkich zbóż, ale cóż, kiedy zbyt uczna była taniaść. Arenda ekspirowała<sup>2958</sup>, trudno było zatrzymać gumna, korzec za nic, to się to tylko trwonilo zboże!

W tydzień po weselu jedzie pan Komorowski, podstarości nowomiejski<sup>2959</sup>, po deklaracją ostatnią do mojej paniej, a prawie już na wesele, i z przyjaciółmi stanął w Wodzislawiu. Aż mu faktor jego mówi: „Mości Panie, jeżeli Waść każesz mięsa kupić na obiad?”. Powiedział: „Nie każę, bo ja w Olszówce będę na obiad”. Żyd rzecze: „Bardziej bym ja życzył tu kazać jeść gotować, bo tam Waść nie będziesz wdzięcznym gościem”. — „Czemu?” — „Temu, że tam już teraz kto inszy gospodarzem, bo już to tydzień, jak za mąż poszła”. Dopiero się Komorowski za głowę [chwyta]; i tak ci tam ci najadszy, przenocowawszy i nazajutrz się rozjechali. Potem zaś sobie poodsyłali owe *symbola amicitiae*<sup>2960</sup>, pierzcień; tylko jednej poduszki nie chciał oddać. Jakośmy się potem poznali, wińszował mi, „żeć się to dostało, co się mnie było podobało; ale też za to poduszki nie wrócę, kiedy się tobie ta głowa dostała, co na niej sypiała”. I był mi zawsze dobrym przyjacielem, ożenił się prędko potem; pojął wdowę, panią Brzezińską, ale tak złą kobietę, że się nieszczęśliwym nazywał i przysiągł księdzem zostać, jeżeliby go z nią Pan Bóg rozłączył. I tak się stało, bo mu prędko umarła, a on został księdzem i umarł.

Był też potem pogrzeb królowej Ludwiki w Krakowie<sup>2961</sup>, na który pojechaliśmy z żoną i zaraz tam poczyniliśmy sobie dożywocie; zapisować mi chciała *cum assistentia*<sup>2962</sup> braci reformacyjną<sup>2963</sup> swoją; alem ja tego nie chciał, mówiąc, że „ja sobie urobię substancją, byle było na czym”. Dziwowali się ludzie temu bardzo, mówiąc, że to pierwszy przykład tych czasów, żeby kto wdowę biorąc, miał pogardzać jej largicyją<sup>2964</sup>. Drudzy to zaś chwalili. Z krewnymi wielu widziałem się w Krakowie podczas pogrzebu; ci wszyscy niekontenci byli z mego ożenienia z tej przyczyny, że to daleko od nich. Tegoż roku hetmani pomarli: Lubomirski i Potocki. Tegoż roku okazyja była pod Podhajcami<sup>2965</sup>, a po prostu wojsko nasze z Sobieskim hetmanem w oblężeniu<sup>2966</sup> było od Kozaków i Tatarów; aleć przecie P. Bóg naszych eliberował<sup>2967</sup>. Stanęli potem obozem pod Otynią<sup>2968</sup>, tam *defensive*<sup>2969</sup> tę przewlekli kampanią. Potem była komisya. Mnie na tym pierwszym wstępie panowie Krakowianie poczęli lekce ważyć, nazywając mię adweną<sup>2970</sup>. Dopiero tego w łeb, tego w nos, tego po plecach; i tak ci uczynilem sobie pokój, żeć mię przecie nie nazywali adweną.

ROK PAŃSKI 1668

Rok pański 1668 zacząłem tamże, w Olszówce — daj Boże szczęśliwie! — i o Miławczyce z Bieglowem<sup>2971</sup> skontraktowałem z panem Stanisławem Szembekiem, burgrabią krakowskim, po 4 tysiące na rok, bo nam arenda w Olszówce ekspirowała. Zaraz tedy od Trzech Króli wywoziliśmy tam zboża, a obujeliśmy — daj Boże, szczęśliwie! — od szrodoposcia<sup>2972</sup>. Alem trafił na lata bardzo tanie; arenda też wyciągniona bardzo, bo i piotruszkę, i kapustę, nawet i jaje kokosze rachowano na intratę; dlatego musiało się

Małżeństwo

Małżeństwo, Mąż, Żona,  
Rodzina

Pozycja społeczna,  
Obyczaje, Bijatyka

<sup>2957</sup> *dziecinny* — tu: dotyczący dzieci. [przypis redakcyjny]

<sup>2958</sup> *ekspirować* — skończyć się. [przypis redakcyjny]

<sup>2959</sup> *podstarości nowomiejski* — Odróżnić należy podstarościę (ekonoma, rządę) w dobrach prywatnych od podstarościę, zastępcy starosty w grodzie. Takim podstarościem grodowym był Komorowski w Nowym Mieście Korczynie nad Wisłą w ówczesnym województwie kieleckim. [przypis redakcyjny]

<sup>2960</sup> *symbola amicitiae* (łac.) — znaki przyjaźni. [przypis redakcyjny]

<sup>2961</sup> *pogrzeb królowej Ludwiki w Krakowie* — 22 września. [przypis redakcyjny]

<sup>2962</sup> *cum assistentia* (łac.) — w obecności. Do ważności aktu zeznanego przez kobietę, potrzebna była obecność najbliższych krewnych z linii męskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>2963</sup> *reformacja* — tu: posag. [przypis redakcyjny]

<sup>2964</sup> *largicja* — hojność. [przypis redakcyjny]

<sup>2965</sup> *Podhajce* — miasto na pld.-zach. od Tarnopola nad rzeką Koropiec. [przypis redakcyjny]

<sup>2966</sup> *oblężenie Podhajec* — trwało od 4 do 19 października. [przypis redakcyjny]

<sup>2967</sup> *eliberować* — uwolnić. [przypis redakcyjny]

<sup>2968</sup> *Otynia* — miasteczko na pld.-wsch. od Stanisławowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2969</sup> *defensive* (łac.) — odpornie. [przypis redakcyjny]

<sup>2970</sup> *adwena* (z łac.) — przybysz. [przypis redakcyjny]

<sup>2971</sup> *Miławczyce* — wieś w powiecie pińczowskim; dobra składające się z Miławczyc i Bieglowa. [przypis redakcyjny]

<sup>2972</sup> *szrodoposcie* — Niedziela Środopostna, trzecia niedziela Wielkiego Postu. [przypis redakcyjny]

stracić więcej, niż dwa tysiąca, a dwiem lecie tylko trzymał<sup>2973</sup>.

Wesele też tam sprawiłem pasierbicy mojej, pannie Jadwidze Łąckiej, za Samuela Dembowskiego, siostrzeńca mego, i mieszkali rok przy mnie. Dopiero potem dałem im *in partem*<sup>2974</sup> posagu. Puścił im rodzic mój Kamień<sup>2975</sup>; tamem ich osadził na pierwsze gospodarstwo, a rodziców wzięłem do siebie.

Nastąpił potem sejm, na którym król *proposuit benevolam regni abdicationem*<sup>2976</sup>, bo mu ślepy konsyliarz ustawicznie gryzł głowę, prowadząc go *quidem*<sup>2977</sup> do uspokojenia życia [w] starości swojej, a w sercu mając to, żeby Francuza wprowadzić na królestwo, na co już i sam król pozwalał *tacite*<sup>2978</sup> i dlatego z królestwa ustępował; ale Rzplta poczuwała się<sup>2979</sup> i starała, żeby z tego nic nie było. Wiedział ślepy arcybiskup, że *stante abdicatione*<sup>2980</sup> wszystkiego rządu w Polsce dependencyja<sup>2981</sup> od niego będzie; dlategoż *urgebat abdicationem*<sup>2982</sup>, żeby tym snadniej swojej dopinał imprezy, będąc w Polsce *alter rex*<sup>2983</sup>; a Pan Bóg po staremu inaczej.

Perswadowały wszystkie stany królowi, żeby tego nie czynił. Przekładali przed oczy *indignitatem*<sup>2984</sup>, przekładali ojczyzny *contumeliam*<sup>2985</sup> taką, jakiej od żadnego jeszcze nie poniosła monarchy; przekładali *exprobrationem*<sup>2986</sup> narodów, które nam dotąd nie miały czym oka zarzucić, żebyśmy którego z królów swoich mieli albo zabić albo wygnąć z państwa, aleśmy każdego cierpieli, jakiego nam Pan Bóg dał, tak długo, aż go znowu sam wziął, choć też miewaliśmy niektórych do nieukontentowania. Kiedy już wszystkie życziwe miejsca nie miały *persuasiones*<sup>2987</sup>, wziął głos Oźga<sup>2988</sup>, podkomorzy lwowski (którego ja blisko stałem i wszystko dobrze słyszałem). Począł ów starzec bielusiński mówić *zelose pro patria et maiestate*<sup>2989</sup>: „Nie czyń, Miłościwy królu, tej konfuzyjey i nam, i sobie, naszej i swojej własnej ojczyźnie, która cię wychowała i na tym osadziła tronie. Z namiś się w tej urodził ojczyźnie, z namiś się uchował i lata przepędził, od nas wolnymi głosami wezwany, abys nam panował. Nie odstępujże nas, etc.” Było wiele takich, co płakali, ale też i sam król; a na ostatek kiedy już żadne nie miały miejsca perswazyje i prośby, rzecze tenże Oźga, jakby tak z afektem: „Nu, Miłościwy królu, ponieważ nie chcesz nam być królem, bądźże nam bratem”. Potem zaś insze były żarty, śmiechy z owej jego niby przecie lekkomyślności, że się dał do tego przywieść. Różni różnie dyszkuirowali, jako go będziemy nazywać? Nie królewicz, bo już był królem; ale niech będzie pan Snopkowski, *ex ratione*<sup>2990</sup>, że to snopek miał za herb<sup>2991</sup>.

Kazimierz po sejmie przyjechał do Krakowa, stał w kamienicy pod Krzysztoforą<sup>2992</sup>; już począł żałować tego, co uczynił, ale pokazywać tego nie chcąc, wesół był i pił, tańcował. Potem wyjechał do Francyje; tam zrazu uznał ochotę, ale po elekcyjey króla Michała, jak przyszła wiadomość, że nie tak rzeczy idą, jako sobie Francya obiecowwała, zaraz też stary król poszedł w lekką wagę, wygoda już nie taka, jak zrazu. Gryzł się mówiąc, że „mi to Polacy na złość uczynili, co obrali królem chłopca mego”. Żałował, narzekał na tych, co go do tego przywiedli; wspominał mowy życziwych konsyliarzów, a potem aprehensyja,

Król, Szlachcic, Państwo,  
Władza

<sup>2973</sup> *dwie lecie tylko trzymał* — tylko dwa lata miałem w dzierzawie; *dwie lecie*: starop. forma liczby podwójnej (występującej obok pojedynczej i mnogiej). [przypis edytorski]

<sup>2974</sup> *in partem* (łac.) — na część. [przypis redakcyjny]

<sup>2975</sup> *Kamień* — jest kilkanaście wsi tej nazwy w różnych okolicach Polski; może chodzi o Kamień pod Miechowem, w niedalekim sąsiedztwie, i dlatego nie ma bliższego określenia. [przypis redakcyjny]

<sup>2976</sup> *proposuit benevolam regni abdicationem* (łac.) — wniósł dobrowolne złożenie korony. [przypis redakcyjny]

<sup>2977</sup> *quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>2978</sup> *tacite* (łac.) — milcząco. [przypis redakcyjny]

<sup>2979</sup> *poczuwać się* — tu: czuwać, mieć się na baczności. [przypis redakcyjny]

<sup>2980</sup> *stante abdicatione* (łac.) — w razie zrzeczenia się (abdykacji). [przypis redakcyjny]

<sup>2981</sup> *dependencyja* — zależność. [przypis redakcyjny]

<sup>2982</sup> *urgebat abdicationem* (łac.) — nalegał na zrzeczenie się (abdykację). [przypis redakcyjny]

<sup>2983</sup> *alter rex* (łac.) — drugim królem. [przypis redakcyjny]

<sup>2984</sup> *indignitatem* (łac.) — niewłaściwość. [przypis redakcyjny]

<sup>2985</sup> *contumeliam* (łac.) — zniewagę. [przypis redakcyjny]

<sup>2986</sup> *exprobrationem* (łac.) — złe wrażenie, wyrzuty. [przypis redakcyjny]

<sup>2987</sup> *persuasiones* (łac.) — namowy. [przypis redakcyjny]

<sup>2988</sup> *Oźga, Piotr* — herbu Rawicz, pisarz ziemski lwowski, a potem podkomorzy. [przypis redakcyjny]

<sup>2989</sup> *zelose pro patria et maiestate* (łac.) — gorliwie za ojczyzną i majestatem. [przypis redakcyjny]

<sup>2990</sup> *ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>2991</sup> *snopek* — herb Wazów. [przypis redakcyjny]

<sup>2992</sup> *kamienicy pod Krzysztoforą* — istnieje dotąd pod tą samą nazwą kamienica narożna w rynku od ulicy Szczepańskiej. [przypis redakcyjny]

desperacja, już nie był tak wesołej fantazyj, jako przedtem; niedługo potem umarł<sup>2993</sup>.

Atoż masz, Miłościwy królu, *effectum*<sup>2994</sup> niecnotliwych konsyliarzów, którzy nie twoje dobro, ale swoje prywatne upatrując interessa, do tego cię swoimi przyprowadzili radami. Poosadzałeś nimi krzesła, podawales im najwyższe *subsellia*<sup>2995</sup>, poczyniłeś ich panami, takich ludzi, gdzie sumnienia nie masz, Boga w sercu — a gdzie Boga nie masz, tam darmo spodziewać się upamiętania *difficile est ex animo resipiscere*<sup>2996</sup>. Póko zginę, póko nie zginę, póty swoich dopina interessów. Choć widzi, że grzeszy przeciwko Bogu i prawu, nic to; koloryzuje rzecz swoją, powie, że to czyni dobrze, powie, że to jest *Reipublicae emolumentum*<sup>2997</sup>, powie, że status<sup>2998</sup> tak każe. Ale stójcie, statystowie! Jako tam *status caelestis terrenos status*<sup>2999</sup> cenzuruje i sądzić będzie, obaczysz!

Ustały tedy według zwyczaju *iudicia*<sup>3000</sup> po całej Polsce, zaczęły się kaptury<sup>3001</sup>, które żalobę Rzpłtej *significant*<sup>3002</sup>. *Promotores abdicationis*<sup>3003</sup> cieszą się, mając nadzieję, że już swojej dopną imprezy. *Director monoculus*<sup>3004</sup> już *absolute*<sup>3005</sup> tryumfuje; już koronie francuskiej i konkurentowi doskonałą i nieodmienną przez gazety czyni otuchę; widzi, że w rękach jego jest dyrekcyj królewska; pyszni się z tego, że z lichego plebana doczekał być *viceregem*<sup>3006</sup>; widzi, że ma po sobie wielu, którzy u tego, co i on, bywają żłobu; już, jakoby wszystkiego dokazał, tak się cieszy. A Pan Bóg inaczej.

ROK PAŃSKI 1669

W Miławczycach mieszkając i Smogorzów trzymając, poczęli mię *collaterales*<sup>3007</sup> posponować<sup>3008</sup> pretendując<sup>3009</sup>, że to *a[d]vena*<sup>3010</sup> z inszego województwa. Jedno znośm cierpliwie, nie mają[c] okazji do resentmentu<sup>3011</sup>, a bardziej czasując<sup>3012</sup> rzeczy i uważając, że to tak zwyczajnie bywa, gdy kto z inszego województwa wnidzie *inter sympatriotas*<sup>3013</sup>, drugie też, kiedy się do resentmentu podała okazyja, refutować *non neglexi*<sup>3014</sup>.

Jednego czasu przyjechali do mnie krewni żony mojej z matki, pan Stanisław Szembek, burgra[b]ia krakowski, i pan Żelecki Franciszek; przyprowadzili z sobą jakiegoś też swego krewnego niejakiego, wielkiego pijaka. Byłem im rad, ale mi wielce gniewno było na owego Kardowskiego<sup>3015</sup>, bo ustawicznie przymawiał Mazurom, jak się ślepo rodzą, jako ciemną gwiazdę mają *et varia*<sup>3016</sup>. Oni się tym srodze delectowali i przyświadcza mi też, chcąc mię skonfundować, i na to go umyślnie zaciągnęli. Przyniesiono na stół główkę cielęcą: powiedział na nią, że to mazowiecki papież. Obaczył ciasto, kładzione pod cielęcina żółto: powiedział, że to mazowieckie komunikanty. Zgoła, wielkie dawał

<sup>2993</sup>niedługo (...) umarł — Jan II Kazimierz Waza zmarł 16 grudnia 1672 r. w Nevers. [przypis redakcyjny]

<sup>2994</sup>effectum (łac.) — skutek, owoc. [przypis redakcyjny]

<sup>2995</sup>subsellia (łac.) — dostojenstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>2996</sup>difficile est ex animo resipiscere (łac.) — trudno szczerze się opamiętać. [przypis redakcyjny]

<sup>2997</sup>Reipublicae emolumentum (łac.) — Rzeczypospolitej korzyść. [przypis redakcyjny]

<sup>2998</sup>status — polityka. [przypis redakcyjny]

<sup>2999</sup>status caelestis terrenos status (łac.) — polityka niebieska politykę ziemską. [przypis redakcyjny]

<sup>3000</sup>iudicia (łac.) — sądy. [przypis redakcyjny]

<sup>3001</sup>kaptur — konfederacja szlachty w czasie bezkrólewia celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. Kaptur wybierał też sędziów kapturowych (na czas bezkrólewia), gdyż wszystkie sądy, mając swe źródło we władzy królewskiej, ustawały ze śmiercią króla; tu więc kaptury: sądy kapturowe. Pasek wyprowadza to słowo od kaptura mnisiego, którym na znak żaloby pierwotnie się zaślaniało; istotnym źródłosłowem będzie tu raczej *captura* (łac.): chwytanie, więzienie, gdyż w tym zakresie konfederacja przejmowała prawa monarsze. [przypis redakcyjny]

<sup>3002</sup>significant (łac.) — oznaczają. [przypis redakcyjny]

<sup>3003</sup>promotores abdicationis (łac.) — sprawcy abdykacji. [przypis redakcyjny]

<sup>3004</sup>director monoculus (łac.) — dyrektor jednooki; tu: Prażmowski, interrex w czasie bezkrólewia. [przypis redakcyjny]

<sup>3005</sup>absolute (łac.) — na pewno. [przypis redakcyjny]

<sup>3006</sup>viceregem (łac.) — wicekrólem. [przypis redakcyjny]

<sup>3007</sup>collaterales (łac.) — obok mieszkający, okoliczna szlachta. [przypis redakcyjny]

<sup>3008</sup>posponować — lekceważyć. [przypis redakcyjny]

<sup>3009</sup>pretendować — zarzucać. [przypis redakcyjny]

<sup>3010</sup>advena (łac.) — przybysz. [przypis redakcyjny]

<sup>3011</sup>resentiment — odwet. [przypis redakcyjny]

<sup>3012</sup>czasować — odkładać. [przypis redakcyjny]

<sup>3013</sup>inter sympatriotas (łac.) — między współrodaków. [przypis redakcyjny]

<sup>3014</sup>non neglexi (łac.) — nie omieszkalem. [przypis redakcyjny]

<sup>3015</sup>Kardowski — Szlachty tego nazwiska nie zna Niesiecki (*Herbarz polski*). Być może jest to mylnie zapisane nazwisko Kargowski; Kargowscy herbu Ostoja, szlachta w woj. sieradzkim. [przypis redakcyjny]

<sup>3016</sup>et varia (łac.) — i różne inne. [przypis redakcyjny]

okazyje. Ja widząc, że to na mnie te przymówki, mówię mu: „Panie bracie, [nie] trzeba by ku nocy Mazurów wspominać, żeby się nie przyśnili, a do tego nie masz ich tu; ale jam jest mazowiecki samsiad<sup>3017</sup>, muszę Waści za nich odpowiadać”. On po staremu *persistit*<sup>3018</sup>. Po wieczerej poszedł w taniec Szembek; Żelecki mówi do mnie: „Pódtwa mu służyć”. Odpowiem; „Dobrze”. Tańczujemy tedy; aż skoro już Wielkiego<sup>3019</sup> poczęli tańcować, a on, stojąc na trakcie, począł śpiewać:

Mazurowie nasi po jaglanej kaszy  
Słone wąsy mają, w piwie je maczają

i tak owę piosnkę kilka razy powtarza, mnie też już gniewno się uczyniło. Wezmę owego Żeleckiego na ręce tak, jako dzieci noszą, bo chłopek był mały — rozumeli oni, że ja to czynię z kochania — i idę z nim, a pomijając Kardowskiego śpiewającego tę piosnkę, uderzę go w piersi Żeleckim; padł w znak, srogi chłop jako dąb, dosięgnął jakoś ławy głową, uderzył się w tył, zemdlał. Żelecki też, bom nim o drugiego ze wszystkiej siły uderzył, nie mógł wstać. Potem do szabel. Było ich kilka czeladzi w izbie, bo już drudzy po kątach pijani spali; wyparowałem<sup>3020</sup> ich z izby. Wróciłem się do Szembeka, przyłożę mu sztych do tłustego brzucha; zawoła: „Stój, com ci winien?” A owi dwaj na ziemi leżą. Dopiero mówię: „Bodej was zabito! Na coście przyjechali? Żebyście mię konfundowali? Że to ja widzę, że mi przez tego pijaka cały dzień kurzycie pod nos, a ja cierpiełem; dłużej też znieść tego nie mogę”. Skoczyły kobiety: „Stój! Stój!” Daliśmy sobie pokój. Dopiero pana Żeleckiego podnosić z ziemi, pana Kardowskiego trzeźwić, wódki w nos lać, zęby rozdzierać, a potem i po cyrulika biegać, bo sobie leń rością o ławę. Poszedł tedy Szembek z Żeleckim spać; jam sobie pił na fantazyją i czeladzi swojej dawać kazałem. A potem z pijanymi ich pacholarzami cuda robili, w nos im papier zapalali, wąsy im różnymi rzeczami smarowali (bo to leżało jak drwa po sieniach i lada gdzie) i jakie się mogły wymyślić konfuzyje, takie mieli. Poprzeczalić my się nazajutrz, ale potem, ile razy ze mną siedzieli, zawsze poważnie i w wielkiej modestyje<sup>3021</sup>. Wstydzili się zaś potem tego, bo się to rozgłosiło między samsiadami, ale nie wiedzieli, co z tym czynić, a mnie już lepiej szanowali.

Tam w Miławczycach mieszkając — аренда była wyciągniona<sup>3022</sup> lata tanie — straciłem na tej arendzie więcej, niż 2 000 złotych; z tegom tylko był tam kontent, żem liszek szczywał bardzo siła trojgiem chartów bez gończych psów, a wozilem po trzy, po 4 na dzień.

Nastąpiła potem elekcyja króla. Wyszły od arcybiskupa *innotescencyje*<sup>3023</sup> do województw, zagrzewając *ordines Reipublicae*<sup>3024</sup> do elekcyje prędkiej a życząc, żeby się ten akt *per deputatos*<sup>3025</sup> mógł odprawić. Aleć województwa słowa na to nie dały rzec, ale żeby wszystkim wsiadać na koń tak jako na wojnę. Wiedzieli, co za ducha ma w sobie arcybiskup; wiedzieli, że on do śmierci praktyki francuskiej nie odstąpi; wiedzieli też i to, że wiele nowych do tej oblubienice gotuje się konkurentów, jako to: ksiązę Longwil<sup>3026</sup>, ksiązę nejburskie<sup>3027</sup>, ksiązę lotaryńskie<sup>3028</sup>. Gromadzą się tedy województwa dobrym porządkiem koźde u siebie w domu, a potem ruszyły się ku Warszawie. Ja, żem się w Krakowskiem ożenił, jużem też tam z nimi był pod chorągwią krakowskiego

Król, Szlachcic, Polak,  
Polska, Polityka, Bijatyka,  
Obyczaje

<sup>3017</sup>*mazowiecki samsiad* — województwo rawskie, z którego Pasek pochodził, pierwotnie część Mazowsza, zostało już w r. 1462 włączone do Korony, tymczasem księstwo Mazowieckie dopiero Zygmunt I w r. 1526 pod nazwą województwa porównał z innymi częściami Królestwa Polskiego; mógł więc nasz pamiętnikarz uważać się nie za właściwego Mazura, lecz tylko za „mazowieckiego sąsiada”. [przypis redakcyjny]

<sup>3018</sup>*persistit* (łac.) — trwa przy swoim. [przypis redakcyjny]

<sup>3019</sup>*Taniec Wielki* — daw. nazwa poloneza. [przypis redakcyjny]

<sup>3020</sup>*wyparować* — wyprzeć, wypędzić. [przypis redakcyjny]

<sup>3021</sup>*modestia* — skromność. [przypis redakcyjny]

<sup>3022</sup>*wyciągniony* — dziś: wyciągnięty; tj. oszacowany wysoko. [przypis redakcyjny]

<sup>3023</sup>*innotescencyje* (lm) — listy uwiadamiające, oznajmujące. [przypis redakcyjny]

<sup>3024</sup>*ordines Reipublicae* (łac.) — Stany Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>3025</sup>*per deputatos* (łac.) — przez deputatów, przez przedstawicieli. [przypis redakcyjny]

<sup>3026</sup>*ksiązę Longwil* — Karol hr. St. Paul ks. de Longueville, bratanek wielkiego Kondeusza. [przypis redakcyjny]

<sup>3027</sup>*ksiązę nejburskie* — Filip Wilhelm, ks. neuburski, siostrzeniec Jana Kazimierza. [przypis redakcyjny]

<sup>3028</sup>*ksiązę lotaryńskie* — Karol IV, ks. lotaryński, (zaślubił później królową Eleonorę Marię, wdowę po królu Michale), zm. 1690. [przypis redakcyjny]

powiatu, gdzie Pisarski Achacy<sup>3029</sup> rotmistrzował. Poszliśmy tedy pod Wysimierzycę<sup>3030</sup> i tam staliśmy więcej niżeli tydzień, potem pod Warszawą *primis diebus Iunii*<sup>3031</sup> stanęliśmy. Potem jako z rękawa wysypały się województwa, wojska wielkie, poczty pańskie, piechoty, zgoła, ludzi bardzo pięknych i wiele. Sam Radziwiłł Bogusław<sup>3032</sup> miał z sobą ludzi z ośm tysięcy, bardzo pięknych. Wtenczas najpierwszy raz w Polsce muzyka, którą zowią pruska, słyszana była, co na tych pomortach<sup>3033</sup> grają przed rajtaryją.

Opuścił tedy uszy arcybiskup, powątpi[e]wając w swojej intencji, ale po staremu nie ustaje w dopinaniu i ma nadzieję.

Aleć jak się kołowanie zaczęło, różni różnie sądzą: ten będzie królem, ten będzie, a o tym nikt nie wspomnie, którego sam Bóg przejrzał. Ci, co posłali swoich posłów, starając się o to, mając nadzieję, że się według ich stanie intencji; a ten<sup>3034</sup> nie spodziewa się niczego, wiedząc, że do tego żadnego nie było i nie masz podobieństwa. Francuskie subiekta jako zhukane<sup>3035</sup> *laborant*<sup>3036</sup> skrycie, ale nejburskie i lotaryńskie jaw[n]i[e]. O polskim zaś konkurencie i wzmianki żadnej nie masz. Tam dają, darują, syp[ia], leją, częstują, obiecują; ten nikomu nic nie daje, ani obiecuje, ani o to prosi, a przecie odnosi.

A kiedy już po kilku sesyjach i po odebranej od posłów cudzoziemskich legacyjej i po deklarowanej każdego posła za swego pana dla Rzpltej uczynności, najbardziej nam przypadł do serca Lotaryńczyk *ex ratione*<sup>3037</sup>, że to pan wojenny i młody, a jego też poseł w swojej powiedział perorze na końcu te słowa: „*Quotquot sunt inimici vestri, cum omnibus in hac arena certabit*<sup>3038</sup>”. *soluta sessio ad cras*<sup>3039</sup>.

Nazajutrz<sup>3040</sup> pojeżdżali się do szopy. Okryły wojska pole; dopiero różni różnie dają sentencyje, ten tego, ten zaś inszego chwaląc. Ozwie się jeden szlachcic z województwa łęczyckiego, którzy zaraz nad kołem stali na koniach: „Nie odzywajcie się, Kondeuszowie, bo tu będą kule koło łba latały”. Senator jeden odpowiedział mu coś *crude*<sup>3041</sup>. Kiedy to poczną ognia dawać: senatorowie z miejsc w nogi, między karety, pod krzesła; rozruch, tumult. Zaraz insze chorągwie skoczyły z drugą stroną piechotę potrącać, deptać; piechota w rozsypkę. Obstąpiono *circumcirca*<sup>3042</sup> koło. Kiedy to poczęto egzorty<sup>3043</sup> prawić: „Zdrajcy! wytniemy was, nie wypuścimy was stąd; darmo mieszacie Rzplta; inszych senatorów *constituemus*<sup>3044</sup>, *ex gremio*<sup>3045</sup> sobie króla obierzemy, jakiego nam P. Bóg poda do serca”. Tak ci skończyła się owa sessyja tragicznym widowiskiem. Starczyzna przecie powyjmowali każdy swoich; obróciły się chorągwie w pole, a panowie biskupowie, senatorowie powylazili spod krzesel, spod karet, w pół ledwie żywi, i pojechali do gospód, drudzy też, co w polu stali, do namiotów.

Nazajutrz sessyja nie była, bo się panowie smarowali po utrząśnieniu i olejki, hiacynty pili po przestachu. Województwa też w pole nie wychodziły, ale w obozie stały.

Posyłają województwa 16 *Iunii*<sup>3046</sup> do arcybiskupa, żeby wyjechał na sessyją i zagał według prawa *continuationem operis*<sup>3047</sup>. Odpowiedział, że „nie wyjadę, bo nie jestem *securus*<sup>3048</sup> zdrowia, i insi panowie senatorowie nie wyjadą”. Posłano znowu, że już wojska

<sup>3029</sup> *Pisarski, Achacy* — starosta wolibromski; rotmistrz województwa również podczas rokoszu Lubomirskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3030</sup> *Wysimierzycze* — miasto nad Pilicą, na póln.-zach. od Radomia. [przypis redakcyjny]

<sup>3031</sup> *primis diebus Iunii* (łac.) — w pierwszych dniach czerwca. [przypis redakcyjny]

<sup>3032</sup> *Radziwiłł, Bogusław* (1620–1669) — syn Janusza, znany poplecznik Szwedów, głowa kalwinów litewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3033</sup> *pomort* — fagot. [przypis redakcyjny]

<sup>3034</sup> *ten* — ks. Michał Wiśniowiecki, syn Jeremiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3035</sup> *zhukany* — onieśmielony, przerażony; zahukany. [przypis redakcyjny]

<sup>3036</sup> *laborant* (łac.) — pracują. [przypis redakcyjny]

<sup>3037</sup> *ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3038</sup> *quotquot sunt inimici vestri, cum omnibus in hac arena certabit* (łac.) — ilukolwiek macie nieprzyjaciół, ze wszystkimi walczyć będzie [przypis redakcyjny]

<sup>3039</sup> *soluta sessio ad cras* (łac.) — odroczone posiedzenie do jutra. [przypis redakcyjny]

<sup>3040</sup> *nazajutrz* — tj. 17 czerwca. [przypis redakcyjny]

<sup>3041</sup> *crude* (łac.) — ostro. [przypis redakcyjny]

<sup>3042</sup> *circumcirca* (łac.) — z wszystkich stron. [przypis redakcyjny]

<sup>3043</sup> *egzorta* — przemowa moralizująca; tu przen.: pogrożki. [przypis redakcyjny]

<sup>3044</sup> *constituemus* (łac.) — postanowimy. [przypis redakcyjny]

<sup>3045</sup> *ex gremio* (łac.) — z (naszego) grona. [przypis redakcyjny]

<sup>3046</sup> *Iunii* (łac.) — czerwca. [przypis redakcyjny]

<sup>3047</sup> *continuationem operis* (łac.) — dalszy ciąg czynności. [przypis redakcyjny]

<sup>3048</sup> *securus* (łac.) — pewien. [przypis redakcyjny]

zmykają się ku szopie<sup>3049</sup>. „Kto cnotliwy i senator i kto chce, niech z nami wyjedzie; obierzemy sobie pana. Kto nie wyjedzie, będziemy go mieli za zdrajcę ojczyzny i, jaka stąd będzie konsekwencja, niech się domyśli!” Stały tedy województwa jak o pół ćwierci mile od szopy. Już tedy senatorowie nie do szopy zjeżdżali się, ale do nas. Nasz kasztelan krakowski, Warszycy, i insi senatorowie przyjechali do nas. Dopieroż w radę *de praeteritis*<sup>3050</sup>, co się komu ten podoba postępek. Pan<sup>3051</sup> krakowski rzecze: „Imię Jego święte, (bo to jego przysłowie), chwałę ja ten postępek; w tym się ma pokazać polska *generositas*<sup>3052</sup>, że to króla powinna obierać wszystka *nobilitas, non certus numerus personarum*<sup>3053</sup>. Nie mam ja o to urazy, lubo mi kule świstały nad głową, bo wiem, że to u każdego szlachcica *haeret in pectore*<sup>3054</sup> ta *malevolentia*<sup>3055</sup> ludzi, która się już wszystkiemu światu ogłosiła, i owszem, jeżeli pożyję, na tym będę stał, aby sejmy odprawowały się na koniach, bo inaczej nie upilnują nam posłowie tych naszych wolności, których antecessorowie<sup>3056</sup> nasi krwawo nabyli”. Dawał przykłady dawne, że póko Polacy tak czynili, póty *floruit*<sup>3057</sup> złota wolność; i teraz trzeba się nam koniecznie ze snu porwać, odstąpiwszy też *pro tempore*<sup>3058</sup> wczasów domowych”. Przysyłają wtem do nas Wielgopolacy: „Co z tym mamy czynić, ponieważ o nas nie dbają panowie senatorowie?” Odpowiedzieliśmy i zaraz swoich posłaliśmy posłów, że „my mamy swoich senatorów, ruszamy się do szopy i będziemy o sobie radzić”. *Ad locum electionis*<sup>3059</sup> ruszyły się [województwa] i stały. O! kiedy się to z Warszawy karety wysypią, jedni ryścią, drudzy na cwał; do koła, co żywo (bo się spodziewali, że ich województwa prosić będą i nic bez nich nie zaczną), a potem i arcybiskup przyjechał, obaczywszy, że się nie kłaniają i przepraszać nie myślą za onegdajsze napsztykanie<sup>3060</sup>.

Zasiedli tedy, już *non tam numerose*<sup>3061</sup>, jako przedtem, bo kto bardzo tchórz, to ten uczynił się chorym, obawiając się takiego drugiego albo gorszego huczku; a drudzy też i prawdziwie w chorobę powpadali z przełknięcia, albo też brzuch tłusty utrzęsął się. O jednym powiedali, że padł przez dyszel, uciekając, ledwie szyje nie złamał i jego własni hejducy ledwie go z ziemi podnieśli i na nogach postawili. Zasiadłszy w kole, siedzą, jakoby z choroby powstałi, nic nie mówiąc żaden do żadnego. Ozwie się ktoś tam z kupy: „Mści Panowie, nie na próżnowanieśmy tu przyjechali: milcząc a patrząc na siebie, nic tu nie sprawimy. Ponieważ ksiądz JMość z Prażmowa funkcji urzędowi swemu należytej nie czyni dosyć, więc prosimy JMści pana kasztelana krakowskiego, jako pierwszego *in regno*<sup>3062</sup> senatora, aby nam był dyrektorem; wszakże też to nie papieża obierają, możemy się obeść i bez księdza”. Dopiero się arcybiskup porwie: „A, moi Mości Panowie, pókom ja żyw, w tych wszystkich okazjach, *quae sunt mei muneris*<sup>3063</sup>, ojczyźnie i każdemu z WMMPanów *specialiter*<sup>3064</sup> służyć *non desinam*<sup>3065</sup>. I teraz zaczynamy szczęśliwie, aza Bóg pobłogosławi, o co dnia dzisiejszego *cum toto clero*<sup>3066</sup> Jego świętego prosilem Majestatu, żeby łaską Ducha świętego raczył nakłonić serca nas wszystkich, co by mogło być z Jego świętą chwałą a z dobrem ojczyzny naszej” *et similia*<sup>3067</sup>. „WMMPanowie mianujcie, kto się z tak wielu zacnych podoba konkurentów, a ja, starszy brat i sługa WMMPanów, do gotowego”. Brali insi głosy *pro et contra*<sup>3068</sup>; my też już zacinamy się

<sup>3049</sup>szopa — budynek drewniany, naprędce wystawiony dla senatorów na polu elekcyjnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3050</sup>*de praeteritis* (łac.) — o tym, co się stało. [przypis redakcyjny]

<sup>3051</sup>pan — tu w znaczeniu stanowiska: kasztelan. [przypis redakcyjny]

<sup>3052</sup>*generositas* (łac.) — dostojność. [przypis redakcyjny]

<sup>3053</sup>*nobilitas, non certus numerus personarum* (łac.) — szlachta, nie zaś pewna liczba osób. [przypis redakcyjny]

<sup>3054</sup>*haeret in pectore* (łac.) — tkwi w sercu. [przypis redakcyjny]

<sup>3055</sup>*malevolentia* (łac.) — złość. [przypis redakcyjny]

<sup>3056</sup>*antecessor* — przodek. [przypis redakcyjny]

<sup>3057</sup>*floruit* (łac.) — kwitła. [przypis redakcyjny]

<sup>3058</sup>*pro tempore* (łac.) — na chwilę. [przypis redakcyjny]

<sup>3059</sup>*ad locum electionis* (łac.) — na miejsce obioru. [przypis redakcyjny]

<sup>3060</sup>napsztykanie — tu: ostre słowa i strzelanina. [przypis redakcyjny]

<sup>3061</sup>*non tam numerose* (łac.) — nie tak licznie. [przypis redakcyjny]

<sup>3062</sup>*in regno* (łac.) — w królestwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3063</sup>*quae sunt mei muneris* (łac.) — które należą do mego urzędu. [przypis redakcyjny]

<sup>3064</sup>*specialiter* (łac.) — w szczególności. [przypis redakcyjny]

<sup>3065</sup>*non desinam* (łac.) — nie przestanę. [przypis redakcyjny]

<sup>3066</sup>*cum toto clero* (łac.) — z całym duchowieństwem. [przypis redakcyjny]

<sup>3067</sup>*et similia* (łac.) — i tym podobne. [przypis redakcyjny]

<sup>3068</sup>*pro et contra* (łac.) — za i przeciw. [przypis redakcyjny]

*rationibus*<sup>3069</sup>: „Ja tego”. — „Ja też tego życzę”. — „Mnie się podoba ten”. — „Mnie też ten”. Racja tego taka, tu też taka.

To się agituje, a Wielgopolacy już krzyczą: „*Vivat rex!*” Skoczy od nas kilku, na kogo wołają; przynieśli nowinę, że na Lotaryńczyka. W łęczyckim województwie znowu i w brzeskim kujawskim *intulerunt*<sup>3070</sup> to, że „nam nie trzeba bogatego pana, bo on będzie bogatym, zostawszy królem polskim. Nie trzeba nam z inszymi kolligowanego monarchami, bo to jest *periculum libertatis*<sup>3071</sup>; ale nam trzeba *virum fortem, virum bellicosum*<sup>3072</sup>. Gdybyśmy byli mieli Czarnieckiego, pewnie by był usiadł na tronie; że go nam Bóg wziął, obierzmy jego ucznia, obierzmy Polan[ow]skiego<sup>3073</sup>”. To się agituje; ja *per curiositatem*<sup>3074</sup> skoczyłem do Sandomirzanów, którzy najbliżej nas stali, aż tam trafiłem na tę materiją, że życzą sobie *de sanguine gentis*<sup>3075</sup> i mówią: „Niewiele by nam trzeba szukać króla, mamy go między sobą. Wspomniawszy na cnotę i poczciwość i przeciwko ojczyźnie wielkie *merita*<sup>3076</sup> księcia ś. pamięci Hieremiego Wiśniowieckiego<sup>3077</sup>, słuszna by rzecz zawdzięczyć to jego *posteritati*<sup>3078</sup>. Owo jest książę JMość Michał<sup>3079</sup>; czemuż go nie mamy mianować? Alboż nie z dawna wielkich książąt familiej? Alboż nie godzien korony?” A on siedzi między szlachtą pokorniusieńki, skurczył się, nic nie mówi. Skoczę ja znowu do swoich i powiem: „Mości Panowie, już w kilku województwach zanosi się na Piasta”. Spyta mię pan krakowski: „A na kóregoż?” Powiem, że „na Polanowskiego, a tu na Wiśniowieckiego”. A tymczasem hukną w Sandomirskiem: „*Vivat Piast!*” Dębicki<sup>3080</sup>, podkomorzy, ciska czapkę do góry, wrzeszczy na wszystkie głos: „*Vivat Piast! Vivat rex Michael*<sup>3081</sup>!” A tu też nasi Krakowianie: „*Vivat Piast!*” Rozbieży się nas kilka między województwa insze z musztułukiem<sup>3082</sup>, wołając: „*Vivat Piast!*” Łęczycanie i Kujawianie, rozumiejąc, że na ich Polanowskiego, poczęli zaraz też wołać; insze województwa też. Wrócę się nazad do swoich, a tu go już biorą pod ręce, biorą go do koła. Starczyzna nasza krakowska *negat, contradicit*<sup>3083</sup> (bo od inszych pieniędzy dużo nabrali i obietnice mieli wielkie), osobliwie Pisarski i Lipski<sup>3084</sup>, mówiąc: „Dla Boga! co czyniemy? Czy nas szaleństwo ogarnęło? Stójmy! tak nie może to być”. Pan krakowski już od nas odstąpił, bo to jego był krewny; tam jest przy nominacie. Inszych senatorów idzie *obviam*<sup>3085</sup> wiele. Jedni powtarzają, drudzy też milczą. Rzecz do mnie Pisarski (bo też on mię przecie miał w powadze): „Mości panie Bracie, co w tym terminie rozumiesz?” Odpowiem: „To rozumiem, co mi Bóg do serca podał: *Vivat rex Michael*<sup>3086</sup>!” Potem zaraz wyjadę z szerega, skoczę za Sandomirzanami; co żywo, za mną, że i chorążowie z chorągwiami musieli, a Pisarski, czapkę tylko o łeb uderzywszy, pojechał na stronę.

Wprowadziliśmy go<sup>3087</sup> tedy do koła szczęśliwie. Tam dopiero *gratulationes*<sup>3088</sup>, tam dopiero pociecha dobrych, a smutek złych.

<sup>3069</sup>*rationibus* (łac.) — przyczynami. [przypis redakcyjny]

<sup>3070</sup>*intulerunt* (łac.) — wnieśli. [przypis redakcyjny]

<sup>3071</sup>*periculum libertatis* (łac.) — niebezpieczeństwo dla wolności. [przypis redakcyjny]

<sup>3072</sup>*virum fortem, virum bellicosum* (łac.) — męża walecznego, męża wojennego. [przypis redakcyjny]

<sup>3073</sup>Polanowski, Aleksander — porucznik chorągwi pancernej Adama Działyńskiego w Danii w wojsku Czarnieckiego, później pułkownik, walczył z Sobieskim pod Chocimiem; pod koniec życia kasztelan lubelski. [przypis redakcyjny]

<sup>3074</sup>*per curiositatem* (łac.) — przez ciekawość. [przypis redakcyjny]

<sup>3075</sup>*de sanguine gentis* (łac.) — z krwi własnej. [przypis redakcyjny]

<sup>3076</sup>*merita* (łac.) — zasługi. [przypis redakcyjny]

<sup>3077</sup>Wiśniowiecki, Jeremi — książę na Wiśniowcu i Łubniach, wojewoda ziem ruskich; znany z czasów wojen kozackich; zm 1651. [przypis redakcyjny]

<sup>3078</sup>*posteritati* (łac.) — potomstwu. [przypis redakcyjny]

<sup>3079</sup>JMość Michał — Michał Korybut Wiśniowiecki (1638–1673). [przypis redakcyjny]

<sup>3080</sup>Dębicki, Marcin Michał — podczaszy, następnie chorąży, wreszcie podkomorzy sandomierski. [przypis redakcyjny]

<sup>3081</sup>*rex Michael* (łac.) — król Michał. [przypis redakcyjny]

<sup>3082</sup>*musztuluk* (z tur.) — nowina (zwykle dobra). [przypis redakcyjny]

<sup>3083</sup>*negat, contradicit* (łac.) — nie chce, sprzeciwia się. [przypis redakcyjny]

<sup>3084</sup>Lipski, Jan — starosta czchowski, rotmistrz powiatów czchowskiego i sandeckiego (przyszły zięć Wacława Potockiego). [przypis redakcyjny]

<sup>3085</sup>*obviam* (łac.) — naprzeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>3086</sup>*vivat rex Michael!* — niech żyje król Michał. [przypis redakcyjny]

<sup>3087</sup>*go* — tj. wybrańca, ks. Michała Wiśniowieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3088</sup>*gratulationes* (łac.) — powinszowania. [przypis redakcyjny]

Czynił ci arcybiskup te ceremonie, co do jego urzędu należały, jako to *circa inaugurationem*<sup>3089</sup> i w inszych *gratiarum actionis*<sup>3090</sup> po kościołach cyrkumstancjach<sup>3091</sup>, ale z jakim sercem, z jaką ochotą! Właśnie, kiedy owo wilka zaprzęgą do pługa i każą mu gwałtem orać. Co wybuchnęło potem *in publicum*<sup>3092</sup>; co z dobrym panem robili za dziwy, o tym się niżej napisze.

Nazajutrz zaraz był król kilką milionów droższy; tak wiele mu nadano podarunków, karet, cugów, obiciów, srebro i różnych splendorów. Nawet sami posłowie tych książąt, którzy o koronę konkurowali, dawali mu podarunki. Dosyć na tym, że tak P. Bóg ku niemu skłonił serca ludzkie, że to, kto co mógł mieć najspeccyalniejszego, to mu niósł a oddawał: nie tylko z koni pięknych, rumaków, ale i z rynsztunków, kto miał choć parę pistoletów w heban oprawnych albo w słoniową kość.

Rozjechali się tedy do domu *nobilitas*<sup>3093</sup>, już nie pod chorągwiemi, ale *sparsim*<sup>3094</sup>. Ja też, u moich Rawianinów pobawiwszy, pojechałem do domu.

Koronacja potem była w Krakowie dnia 29 września w wielkiej ludzi różnych frekwencyj i sejm *coronationis*<sup>3095</sup> zaczął się zaraz, ale *molo eventu*<sup>3096</sup>, rozerwany przez Olizara<sup>3097</sup>, posła województwa kijowskiego, który proceder już to był z praktyki<sup>3098</sup>.

Wojsko na ten czas stało pod Bochrynie<sup>3099</sup>, ale żadnego z nieprzyjacielem nie uczynili eksperymentu.

Wyprawiono *nihilominus*<sup>3100</sup> po tym zerwanym sejmie ks. Andrzeja Olszowskiego<sup>3101</sup>, biskupa chełmińskiego, do cesarza JMości, prosząc o siostrę<sup>3102</sup> jego w małżeństwo królowi. Wszystko to otrzymał snadno<sup>3103</sup>, bo cesarz tego sobie życzył i sam się z tym odezwał.

ROK PAŃSKI 1670

Rok pański 1670 zacząłem w Miławczycach, alem się od śrzodopościa<sup>3104</sup> wyprowadził do Smogorzowa, bom był niekontent z tej dzierzawy.

Wesele królewskie odprawiło się w Częstochowej<sup>3105</sup> w wielkiej frekwencyj naszych Polaków; ale Niemcy dosyć blażeńsko pokazali się i pannę młodą wyprawiono jak niecesarską córkę.

Ja też, w Smogorzowie mieszkając, najpierwszy raz puściłem się na flis. Będąc frycem, trzymałem się starszych szyprów, którzy mi grozili, że mię tam miano podgolić na mieszku, jako to fryca; aleć z łaski bożej przedałem drożej od nich, 40 złotych wyżej, a to tym sposobem. Starosta ujski<sup>3106</sup> Pięglowski, i cześnik warszawski Opacki<sup>3107</sup>, pogniwiali na się kupców, którzy obesłali się, żeby na złość nie kupować, mnie zaś, com był w ich kolejey, zapłacili pszenicę po 150 złotych onym na złość. Kupił u mnie pan Jarlach, a oni aż prosili, żeby u nich kupiono; zapłacono im tedy po 110. I tak, co mnie grozili podgoleniem, to onych samych podgolono.

<sup>3089</sup>*circa inaugurationem* (łac.) — dotyczące ogłoszenia. [przypis redakcyjny]

<sup>3090</sup>*gratiarum actionis* (łac.) — modłów dziękczynnych. [przypis redakcyjny]

<sup>3091</sup>*cyrkumstancja* — okoliczność; okolica. [przypis edytorski]

<sup>3092</sup>*in publicum* (łac.) — na jaw. [przypis redakcyjny]

<sup>3093</sup>*nobilitas* (łac.) — szlachta. [przypis redakcyjny]

<sup>3094</sup>*sparsim* (łac.) — osobno. [przypis redakcyjny]

<sup>3095</sup>*coronationis* (łac.) — koronacyjny. [przypis redakcyjny]

<sup>3096</sup>*molo eventu* (łac.) — ze złym skutkiem. [przypis redakcyjny]

<sup>3097</sup>*Olizar, Jan* — podsędek, następnie podkomorzy kijowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3098</sup>*praktyka* — tu: intryga. [przypis redakcyjny]

<sup>3099</sup>*Bochrzyn* — m-ko na Rusi nad Horyniem, na północ od Ostroga. [przypis redakcyjny]

<sup>3100</sup>*nihilominus* (łac.) — jednakże. [przypis redakcyjny]

<sup>3101</sup>*Olszowski, Andrzej* (1621–1677) — biskup chełmiński i podkanclerzy koronny (1666), od 1674 r. arcybiskup gnieźnieński, autor broszury: *Censura candidatorum*, w której wykazuje korzyści panowania Piasta i zwraca uwagę na Michała Wiśniowieckiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3102</sup>*siostra cesarza* — Eleonora Mara. [przypis redakcyjny]

<sup>3103</sup>*snadno a. snadnie* (starop.) — łatwo. [przypis edytorski]

<sup>3104</sup>*śrzodopoście* — śródpoście; połowa Wielkiego Postu, wypadająca w przedwieśnie. [przypis edytorski]

<sup>3105</sup>*wesele królewskie (...)* w Częstochowej — 28 lutego. [przypis redakcyjny]

<sup>3106</sup>*starosta ujski* — starosta niegrodowy, trzymający Ujście Solne z przyległościami. [przypis redakcyjny]

<sup>3107</sup>*Opacki* — Wojciech Opacki. [przypis redakcyjny]



## ROK PAŃSKI 1671

Rok pański 1671 zacząłem w Smogorzowie, ale się przeprowadził od śrzodopóścia<sup>3108</sup> do Skrzypiowa<sup>3109</sup>, dawszy na te dobra i na Zakrzów panu kasztelanowi bełskiemu, Myszowskiemu<sup>3110</sup>, fl. 10 000, a Smogorzów puściłem na rok w arendę panu Trębickiemu, który przedtem Skrzypiów trzymał, bo się nie miał gdzie podzielić. W tymże roku zaraz pan Myszowski spisał ze mną kontrakt [o] arendę Olszówki i Brześcia; ale że tych dóbr nie mógł z rąk panów Chełmskich<sup>3111</sup> windykować<sup>3112</sup>, i dlatego musiałem ich czekać w [S]krzypowie lat sześć, lubom na nie wyliczył *in deportationem*<sup>3113</sup> różnych długów z dóbr ordynackich zł. 21 000; i com koło tych dóbr zażył kłopotu i kosztu, niżej się o tym napisze.

W [S]krzypowie dobrze mi się powodziło i byłem kontent z tej dzierżawy. I w tym roku chodziłem do Gdańska, sprzedałem panu Wandernemu, poczciwemu bardzo kupcowi.

W tym roku wojsko stało pod Trembowlą<sup>3114</sup>; pod Kalnikiem<sup>3115</sup> ordę bito mocno. A potem Trościaniecka<sup>3116</sup> okazała nastąpiła.

Dałem, znosząc długi ordynackie za afektacją<sup>3117</sup> JMości pana Myszowskiego JMości panu Szandorowskiemu<sup>3118</sup>, rotmistrzowi, fl. 4 000, JMości paniej Miklaszowskiej fl. 3 000, książęciu JMości Ostrogskiemu Aleksandrowi<sup>3119</sup> 3 000, samemu<sup>3120</sup> JMości panu podkomorzemu bełskiemu na wyprawę ludzi do obozu 3 000.

Sejmiki przedsejmowe były *in Novembre*<sup>3121</sup>, a zaś sejm warszawski *in Ianuario*<sup>3122</sup>.

## ROK PAŃSKI 1672

Rok pański 1672. Mieszkałem w [S]krzypowie, bo moja żona nigdy nie chciała w Smogorzowie mieszkać *ex ratione*<sup>3123</sup>, że to tam — powiedali — *locus fatalis*<sup>3124</sup>, że panowie albo panie umi[e]rali. Przeciem ja tam jednak często przemieszkiwałem, a P. Bóg mię zachował, choć tam byłem panem 20 lat.

Wici na pospolite ruszenie wyszli. Turcy z wielką potęgą wyszli. Na Batohu<sup>3125</sup> wojsko nasze pod komendą pana Łużeckiego<sup>3126</sup>, kasztelana podlaskiego. Ślepe oczko<sup>3127</sup> nie przestaje swoich falkcyj, chcąc drugiego króla z tronu, na którym go sam P. Bóg posadził, *deturbare*<sup>3128</sup>. Zgoła wielkie i straszne *inter viscera motus*<sup>3129</sup>.

<sup>3108</sup>*śrzodopóście* — śródpoście; połowa Wielkiego Postu, wypadająca w przedwiośnie. [przypis edytorski]

<sup>3109</sup>*Skrzypiów* — wieś pod Pińczowem. [przypis redakcyjny]

<sup>3110</sup>*Myszowski, Jan Aleksander* — kasztelan bełski, starosta tyszowiecki, pułkownik, brat zmarłego Franciszka, ordynata, opiekun jego synów Stanisława Kazimierza i Józefa. Władysława. [przypis redakcyjny]

<sup>3111</sup>*Chełmscy* — rodzeni bracia: Marcjan, podstoli sandomierski, później oboźny koronny, Krzysztof, podstoli krakowski, i Andrzej. [przypis redakcyjny]

<sup>3112</sup>*windykować* — odebrać. [przypis redakcyjny]

<sup>3113</sup>*in deportationem* (łac.) — na spłaceniu. [przypis redakcyjny]

<sup>3114</sup>*Trembowla* — miasto i zamek na Podolu, nad rzeczką Gniezną, w pobliżu ujścia do Seretu. [przypis redakcyjny]

<sup>3115</sup>*Kalnik* — miasto nad Sobią na Ukrainie w daw. powiecie winnickim. Sobieski 21 października rozbił tu ordę tatarską. [przypis redakcyjny]

<sup>3116</sup>*Trościaniec* — wieś w daw. województwie lwowskim, w powiecie jaworowskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3117</sup>*za afektacją* — na żądanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3118</sup>*Szandorowski, Teodor* — „skarbnik braclawski, rotmistrz pancerny 1558; był to mąż wojenną odwagą wsławiony we wszystkich Jana Kazimierza ekspedycjach” (Niesiecki). On to (na wiosnę r. 1656) na plebanii w Rudniku nad Sanem zaskoczył Karola Gustawa przy obiedzie i o mały włos nie wziął go do niewoli; ledwie się mu wysliznął król szwedzki, szarfę zostawiwszy w ręku Szandorowskiego (Kochowski, Clim. II, 115). [przypis redakcyjny]

<sup>3119</sup>*książę Aleksander Ostrogski* — Aleksander Ostrogski (zm. 1673 r.). [przypis redakcyjny]

<sup>3120</sup>*sam* — wspomniany już Jan Aleksander Myszowski, wówczas podkomorzy bełski (od r. 1674 kasztelan bełski). [przypis redakcyjny]

<sup>3121</sup>*in Novembre* (łac.) — w listopadzie. [przypis redakcyjny]

<sup>3122</sup>*in Ianuario* (łac.) — w styczniu. [przypis redakcyjny]

<sup>3123</sup>*ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3124</sup>*locus fatalis* (łac.) — miejsce nieszczęśliwe. [przypis redakcyjny]

<sup>3125</sup>*Batoh* — miejscowość w daw. województwie braclawskim na Ukrainie; niedaleko pod Ładyżynem poniósł klęskę Łużecki 18 lipca 1672 r. [przypis redakcyjny]

<sup>3126</sup>*Łużecki, Karol Stanisław* — w r. 1682 wojewoda podolski. [przypis redakcyjny]

<sup>3127</sup>*ślepe oczko* — Prażmowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3128</sup>*deturbare* (łac.) — strącić. [przypis redakcyjny]

<sup>3129</sup>*inter viscera motus* (łac.) — wewnętrzny ruch. [przypis redakcyjny]

W Rączkach<sup>3130</sup> w tym roku przypadła sukcesja na domy panów Łąckich, gdzie ja odebrałem *per exdivisionem*<sup>3131</sup> część dzierżawę, drugą część kupiłem u panów konsukcesorów<sup>3132</sup> i puściłem te obiedwie części córce żony mojej, Jadwidze, która była za siostrzeńcem moim, Dębowskim Samuelem. Puściłem im to z łaski, nie biorąc od nich z tego nic, lubom na to kosztu wielełożył przez kilka lat, a co turbacj, przejazd, zwady, bitwy, pojedynków, tego nie rachuję.

Smogorzów puściłem przez arendę na rok paniej Gołuchowskiej Wojciechowej, wdowie grzecznej; i tam poszła za mąż za pana Tomasza Olszamowskiego.

Wyjechałem z domu do obozu, stanąłem pod Kosiną<sup>3133</sup>, gdzie się województwo krakowskie gromadziło; stamtąd poszliśmy pod Gołąb<sup>3134</sup> i tam król przyszedł do obozu i wszystkie województwa skupiły się.

A Turcy już byli wzięli Kamieniec<sup>3135</sup>, ale *verius dicam*<sup>3136</sup> nie wzięli, ale go sobie kupili u zdrajców ojczyzny naszej i wszystko Podole i Ukrainę zawojowali, szable nie dobywając. Lipkowie<sup>3137</sup> albo raczej Czeremisi, Tatarowie litewscy, nasi wychowañcy, z Kryczyńskim<sup>3138</sup>, wodzem swoim, zdradzili nas i do Turków wszyscy poszli.

Po wzięciu Kamieńca puścili Tatarowie zagony głęboko, ale się im nie poszczęściło z łaski bożej, kiedy wojsko nasze na imię króla pobożnego wszędzie ich potężnie biło; pod Niemirowem<sup>3139</sup>, pod Komarnem<sup>3140</sup>, pod Kałuszą<sup>3141</sup> nagięło tego jako psów, a w lassach, po błotach najwięcej tego nabili chłopci. My zaś i z królem stojąc pod Gołębim, trudno było dalej *progredi*<sup>3142</sup> i łączyć się z wojskiem kwarcianym, bośmy mu nie ufali, widząc, jakie *conspiraciones*<sup>3143</sup> zachodzą *contra coronatum caput*<sup>3144</sup>, żeby byli radzi króla wydali na sztych nieprzyjacielowi. Wtenczas, kiedy orda brali [jasyr] koło Komarna, posłano na podjazd komenderowanych z pospolitego ruszenia, ludzi wybierając i na koniach dobrych. Rozdzielono nas na dwie watahy. Dano nad jedną watahą komendę Kalinowskiemu<sup>3145</sup>, nad drugą zaś mnie. Poszliśmy dwiema szlakami nocą. Ja tedy, wiedząc dobrze tryb podjazdowy, poszedłem tedy na Bełżycę<sup>3146</sup> wszystko manowcami a lassami. Nie zdało się to panom pospolitakom; poczęli narzekać, że to nie bitym gościńcem, że to czasem koń usterknął<sup>3147</sup> się na pniaku, czasem gałązka przez gębę zacięna. Nade dniem stanąłem pod Bełżycami w brzegu lassa, i żeby koniom trochę odpocząć, tak w rękach trzymając, paśliśmy konie. Jak świtać poczęło, rzekę: „Mości Panowie, trzeba się wywieźć, co się dzieje w mieście, jeżelibyśmy tu kogo nie napadli po swoich plecach, bo psy słycać szczekające, a ludzi nic; za czym podjechać trzeba w kilku koni, a nam dawać znać albo też, jeżeliby was postrzeżono, to ich wywabić w pole, żebyśmy zagonionych mogli obskoczyć i dostać języka”. Z ochoty nie porywa się nikt; gniewno mi okrutnie i mówię: „Także się to będziemy słuchać, Mości Panowie? Jak pójdziemy dalej? Nic tu wprawdzie po moim starczyństwie, kiedy taka będzie *oboedientia*<sup>3148</sup>; pojedź ja sam, a wy

Zdrada

<sup>3130</sup>Rączki — wieś nad Pilicą w województwie łódzkim. [przypis redakcyjny]

<sup>3131</sup>*per exdivisionem* (łac.) — przez podział. [przypis redakcyjny]

<sup>3132</sup>*konsukcesor* — wyraz utworzony przez polskich palestrantów z łac.: *con* i *successor*: współdziedzic. [przypis redakcyjny]

<sup>3133</sup>Kosina — wieś k. Łańcuta. [przypis redakcyjny]

<sup>3134</sup>Gołąb — miasto nad Wisłą, na pń. od Puław. [przypis redakcyjny]

<sup>3135</sup>Kamieniec Podolski — twierdza nad Smotryczem, poddała się 29 sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3136</sup>*verius dicam* (łac.) — zgodniej z prawdą powiem. [przypis redakcyjny]

<sup>3137</sup>Lipkowie — część Tatarów litewskich, którzy uchodząc przed prześladowaniami wynieśli się za króla Michała Wiśniowieckiego na Budziaki (dzisiejszą Besarabię) i stamtąd pod mianem Lipków lub Czeremisów z krymskimi Tatarami wpadali w granice Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>3138</sup>Kryczyński, Aleksander — Tatar. [przypis redakcyjny]

<sup>3139</sup>Niemirow — miasteczko nad Białą, k. Rawy Ruskiej; hetman Sobieski odbił tam jasyr Tatarom 8 października. [przypis redakcyjny]

<sup>3140</sup>Komarno — miejscowość na pd.-zach. od Lwowa; hetman Sobieski rozgromił tam wojska tatarskie 10 października. [przypis redakcyjny]

<sup>3141</sup>Kałusz — miasto między Stryjem a Stanisławowem, gdzie hetman Sobieski rozgromił kilkutyśieczną orę. [przypis redakcyjny]

<sup>3142</sup>*progredi* (łac.) — posunąć się. [przypis redakcyjny]

<sup>3143</sup>*conspiraciones* (łac.) — spiski. [przypis redakcyjny]

<sup>3144</sup>*contra coronatum caput* (łac.) — przeciw głowie ukoronowanej. [przypis redakcyjny]

<sup>3145</sup>Kalinowski, Jakub — łowczy podolski. [przypis redakcyjny]

<sup>3146</sup>Bełżycę — miasteczko pod Lublinem na trakcie krakowskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3147</sup>*usterkać się* — potykać się, utykać. [przypis redakcyjny]

<sup>3148</sup>*oboedientia* (łac.) — posłuszeństwo. [przypis redakcyjny]

przynajmniej bądźcie pogotowiu, jeżeliby wam tu przyprowadził gości”. Potrwożyło się to wielce, bo taka była *fama*<sup>3149</sup>, że Tatarowie już są koło Bełżyc; jakoż i byli koło południa wczorajszego, ale coś niewiele. Rzecz Chociwski: „Jadę ja z Waścią”; Sieklicki: „I ja”. Bo to jakoby moi byli: jeden brat, drugi wielki przyjaciel. Stroński młody rzecz: „Kiedy Waść sam jedziesz, to i ja jadę, ale z kim inszym nie pojedę”. Pojechaliśmy tedy. Przyjeździemy pod miasto — nic nie słyhać; wjedziemy w miasto — nic; tylko znowu psi się podrażnili, co już byli trochę umilkli. Do domów, szukać ludzi — i człowieka nie masz; co żywo, w lassach. Wyjechaliśmy znowu z miasta, stanęliśmy między folwarkami cicho; już też oświatło, aż chłop wyrzwał z [s]todoły przez poszycie<sup>3150</sup>, snopka podniósłszy. Do stodoły owej, wołać go, szukać; żadnym sposobem znaleźć go nie mogli, bo pełna stodoła zboża. Aż dopiero poczną wołać: „Chłopie! a toż ty swojej zguby pragniesz i co się kryjesz przed Tatarami, od chrześcijanów zginiesz; bo mnie tu nic więcej nie trzeba, tylko wypytać się, co się dzieje, bom ja od króla, a tu nie mogę w całym miasteczku znaleźć człowieka, i ty się nie pokażesz, chociaż cię już widzieli; a toż nie możemy się inaczej nad tobą zemścić, tylko cię tu zapalemy”. Aż dopiero chłop: „Mości Panie, już wylezę”. Wylazł tedy. Pytamy: „Byli tu Tatarowie?” — „Byli wczora w południe; gonili chłopów dwóch, ale im uciekli w las. Oni też zaraz stanęli w brzegu, ale jednego chłopą postrzelili z łuku po plecach, kiedy już wpadał w las. Znowu zaś przed samym wieczorem widzieliśmy ze trzydzieści konnych, ale nie wiem, kto to byli, bo z daleka”.

Żołnierz, Chłop

Posłałem ja tedy po owych swoich ludzi; przyszli tedy, w radę; a tymczasem po snopie zboża koniom położono. Jedni mówią: „Iść dalej”; drudzy: „Nie iść, wrócić się: pogubisz nas. Dość na tym, cośmy tu dotarli; nie wódź nas dalej”. Przecież *praevalui*<sup>3151</sup>, żeśmy poszli. Idziemy milę i drugą; już tu *vestigia*<sup>3152</sup> tatarskie, co to niektóre rzeczy upuści, zgubi, niektóre też i rzuca, kiedy mu się co lepszego trafi. Tchórz ich oblatuje; ja jednak cieszę, że to ludzie, uciekając, upuszczali, nie tatar[ski podjazd]. Wtem szlachcic wyjechał do nas z lassa i ten dopiero prawi, że „tu, milę tylko pojechawszy, nabierzemy Tatarów, co chcemy, bo się włóczą po wsiach, nietrudno będzie o języka. Jam wczora między nimi jeździł, a nie śmieli się na mnie porwać; tak są obciążeni i konie mają pomordowane. Sam was poprowadzę ścieżkami, chrustami”. Po tych jego powieściach chwyciło się mnie tego serce bardzo i mówię: „Nu, Mości Panowie, teraz nam trzeba pokazać, że nas Bóg i *natura formavit*<sup>3153</sup> ludźmi, nie grzybami; będziemy mieli nad inszych, kiedy się z tym popiszemy królowi, że przyprowadzimy języka. Sam to Bóg podaje nam tę okazję, tak snadną do nabycia dobrej reputacyj; pokażmy się, żeśmy ludzie”. O Boże! kiedy to okrzyk na mnie: „Albo my to kwarciani?<sup>3154</sup> Albo my to Wołosza, albo ludzie służebni? Mamy my wojsko kwarciane, któremu płaciemy, żeby się za nas biło. Nie posłano tu nas dla języka, tylko dla wiadomości, którą już wzięwszy, nie pójdziemy stąd dalej. Mam ja żonę, mam ja dzieci; nie będę się tak szarzał<sup>3155</sup>, jak się komu podoba, bom nie powinien”. Perswaduję, jak mogę, że „to i my ludzie, jako i kwarciani; nie bądźmy hierozolimską, ale polską szlachtą; pamiętajmy na Boga i ojczyznę; wstydzmy się słońca tego, które nam świeci, gdy się ludzi nie wstydzimy”. *Surdis fabula narratur*<sup>3156</sup>; swoje oni prowadzą, że „nie powinniśmy, nie pójdziemy”. Pytam: „Kiedyście z domu wyjeżdżali, *qua intentione*<sup>3157</sup> wyjeżdżaliście: czy jak na wojnę, czy jak na wesele?” Żadnym sposobem nie wyperswadowałem. Uczyniwszy *voluntatem*<sup>3158</sup> i wymówiwszy: „Póko żyw będę, nigdy się już takiej komendy nie podejmę i wolałbym paść świni, niżeli z pospolitego ruszenia komenderowanych prowadzić na podjazd”, wróciliśmy się tedy nazad z owej wojny. Miałem wyrostka Leśniewicza, co mi konia powodował<sup>3159</sup>, a frant był wielki; i mówię mu: „Miły bracie,

Szlachcic, Tchórzostwo,  
Wróg

<sup>3149</sup>*fama* — wieść. [przypis redakcyjny]

<sup>3150</sup>*poszycie* — strzecha. [przypis redakcyjny]

<sup>3151</sup>*praevalui* (łac.) — przemogłem. [przypis redakcyjny]

<sup>3152</sup>*vestigia* (łac.) — ślady. [przypis redakcyjny]

<sup>3153</sup>*natura formavit* (łac.) — przyroda utworzyła. [przypis redakcyjny]

<sup>3154</sup>*kwarciany* — oplacany z kwarty, tj. czwartej części (kwarty) dochodu z dóbr królewskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3155</sup>*szarzać się* — poniewierać się. [przypis redakcyjny]

<sup>3156</sup>*surdis fabula narratur* (łac.) — do głuchych się gada. [przypis redakcyjny]

<sup>3157</sup>*qua intentione* (łac.) — w jakim zamiarze. [przypis redakcyjny]

<sup>3158</sup>*voluntatem* (łac.) — ślub. [przypis redakcyjny]

<sup>3159</sup>*powodować* — prowadzić na powodzie. [przypis redakcyjny]

każ od siebie konia wziąć inszemu, a ty znajdzi sposób, żebyś nam jaką uczynił trwoę”. Pojechałże ów i uczynić deklarował, *et interim*<sup>3160</sup> powiedziałem niektórym konfidentom, że „tu wnet będziemy mieli trwoę, tylko nic nie mówcie; doświadczymy tu się wnet dobrych pachółków”. Przyjeżdżamy już wieczorem przed wioskę, aż ów wyrostek zapalił kopę konopi, ułożonych w ogrodzie, jak to zwyczajnie w jesieni układają opodal od chałup. Kiedy to huknie, dopieroż całe rozumieli, że to Tatarowie; uczynił się szelest po wsi, hałas. Ja mówię: „Mości Panowie, do nich!” A Mości Panowie od nich, każdy w swojej drodze, co żywo. Na mnie wołają: „Mości Panie komendancie, lepiej uchodzić, bo i nas zgubisz, i wojsko zawiedziesz<sup>3161</sup>, i króla, kiedy na sobie przyprowadzimy nieprzyjaciela”. Ja po staremu mówię: „Ej, nie wytrwam: skoczę pod ogień, dowiem się, co się dzieje”. Owi też już *conscii*<sup>3162</sup> tego terminu mówią: „Jedźmy, skoczmy; dyć nas całkiem nie polkną”. Skoczyliśmy tedy pod wieś, a Ichmość w drogę. Powróciłem nazad — nie masz nikogo; ponajdowaliśmy tylko, co po[o]dbiegali: sakiew z sucharami a z wędzonymi, z serem, opończy, kańczugów<sup>3163</sup> i inszych drobiazgów. Między inszymi rzeczami cynowa ładownica została na rzemiennym pasie a w skórę powleczone, pełna gorzałki zacnej, ze dwa garca w niej; to się tak za nią wstydzili, że się nikt do niej przyznać nie chciał, choć ją [pokazowaliśmy] na wysokiej tyce uwiązawszy. Tak tedy myślę sobie, powróciwszy, i do drugich mówię: „Niedobrześmy uczynili: kiedy tamci tchórzowie przybieżą i potrwożą wojsko!” Jaki taki: „Prawda, prawda; cóż z tym czynić?” — „Posłać trzeba takiego, co by wszystkich wyminął i tam, jeśliby który tchórz co powiedział, żeby świadczył, aby mu nie powierzono”. Rzecze pan Adam Sieklicki: „Niech jedzie mój Wilczopolski. Z koniem mi służy; przykażę mu, żeby go nie żałował”. W lot tedy stało się tak. Daliśmy mu tyknąć owej gorzalicy i mówię mu: „Nie żałujcież, panie, konia, bo to o wielką rzecz chodzi; strzeż Boże potrwożyć wojsko i króla dla naszych żartów: i twoja szyja byłaby w strachu (bo też to tam był z moim wyrostkiem jako wiadomy miejsc, bo Lublanin był szlachcic). Jeżeliby koń miał zdechnąć [nie żałuj!]”. On jakoś nieochotnie podejmuje się, bojąc się o konia, jako chudy pacholek. Dopieroż ja rzekę: „Wsiadajże na mego, a swego oddaj pod mego czeladnika”. Tak się stało. Podoganiał ich, powymijał i owszem bardziej, doganiając, postraszył, powiedając: „Oto i ja już nie na swoim koniu siedzę, bom go stracił i musiałem na cudzego wsiadać”. Skoro już wszystkich wyminął, jechał sobie powolej z prz[odownikami; dopiero, kiedy już wydrapali się z lassów, tylko polami jechać było potrzeba, perswadował, żeby się gdzie na paszej zabawili, „gdyż tam nasi panowie są na odwodzie; gdyby im ciężko było, już by ich tu za nami widać było”. Owi też, uważając, żeby to ich wielka była sromota, gdyby bez komendanta i z inszej kompaniej powrócili, zatrzymali się już w mili tylko od obozu, ba i [tyle] nie było. Nadrapawszy się po owych lassach, na łbie nautykawszy, i do tygodnia drugi nie mógł przyść do siebie, oliwę pijąc i boki smarując. My zaś na owym koczowisku zanocowaliśmy, mieliśmy się dobrze i sami, i konie. Jak świtać poczęło, ruszyliśmy się za nimi powolej człapią<sup>3164</sup>, zbierając po szlaku czapki, kańczugi *et varia*<sup>3165</sup>. Wyjeżdżamy z lassa, aż też oni, obaczywszy, biorą się do koni i wsiadają. Mówię do nich, przyjechawszy: „A, Mości Panowie, trzeba się wstydzić Boga i ludzi; upuściliśmy dla nieposłuszeństwa okazyją taką, żebyśmy byli i języków nabrali, i dobrą otrzymali sławę; a to było kilkanaście Tatarów, a pouciekali nam, że nie miał kto wioski obkoczyć; nas było mało, sprawa nocna, nie mogliśmy temu sami *sufficere*<sup>3166</sup>, a przecie, gdyby kilkaset ludzi było, pewnie by był żaden nie uszedł”. Nie wierzyli zrazu, mówiąc, że „to tak nami ludzisz”. Ale jak obaczyli szkapę, co go wziął pana pacholek w krzakach, co też to od niego ktoś uciekł, uwierzyli dopiero; bo też podobny był do bachmata<sup>3167</sup> i łączek<sup>3168</sup> na nim goły, skórka tylko powleczone na kształt mody tatarskiej. Dopiero ucieszyli się, poczęli prosić, żeby nie powieść, żeśmy Tatarów nie widzieli, „boby ta wszystka wina i sromota na nas przysła”. Staliśmy na tym traktacie

<sup>3160</sup>*et interim* (łac.) — a tymczasem. [przypis redakcyjny]

<sup>3161</sup>*zawieść* — tu: w niebezpieczeństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3162</sup>*conscii* (łac.) — świadomi. [przypis redakcyjny]

<sup>3163</sup>*kańczug* (z tatar.) — bicz z rzemieni spleciony. [przypis redakcyjny]

<sup>3164</sup>*jechać człapią* — jechać powoli. [przypis redakcyjny]

<sup>3165</sup>*et varia* (łac.) — i różne rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>3166</sup>*sufficere* (łac.) — podolać. [przypis redakcyjny]

<sup>3167</sup>*bachmat* — koń tatarski. [przypis redakcyjny]

<sup>3168</sup>*łączek* — zdrobnienie od: *łęk*; drewniany szkielet siodła. [przypis redakcyjny]

z godzinę w polu, relegowawszy czeladź na stronę, których potem informowano, żeby też powiedzieli, że nie widzieli Tatarów. Dopieroć obiecałem im to z wielkim ich ukontentowaniem, że nie będę powiedział, mówiąc, że „wy Pana Boga nie obrażacie nieprawdą, powiedając, żeście Tatarów nie widzieli; ale uważajcie, jaka to jest infamia i obelga narodu, kiedyśmy ludzie bez serca: po sejmikach, po kołach generalnych siła mówimy, hałasujemy, a kiedy przyjdzie do czego, to nie umiemy nic”. Wymawiałem ja to jednak w każdym posiedzeniu, chwając ich *quidem*<sup>3169</sup>: „Toto komiliton<sup>3170</sup> mój! Odprawowaliśmy z sobą podjazdy, bywaliśmy w okazjach, stawaliśmy tak i owak”. Kto wie termin<sup>3171</sup>, to się tylko śmieje.

Zabieramy się potem ku obozowi, aż też Kalinowski z [s]woją partyją idzie. Złączyliśmy się tedy. Pyta, jak mi się powodziło. Powiem, że wołałbym świnie paść przez ten czas, póko się podjazd nie powróci, niżeli nad takimi ludźmi mieć komendę. On też *conformiter*<sup>3172</sup> powie, i tak przez całą drogę, pókośmy nie weszli w majdan, o tym był dyskurs, stroną sobie jadąc.

Powróciwszy do obozu, kazano nam iść do króla z relacją. Nie chciałem ja iść, czyniąc się chorym, ale Kalinowski przyszedł do mnie. „Pódź Waś, bo będą rozumieć, że to Waści ta praca zdebilitował[a]<sup>3173</sup>”. Ja mówię: „Nie chce mi się i wstyd mi tam pódź i nie mam co powiedzieć, bo nie masz co, łąć też nie umiem”. Rzecze Kalinowski: „A toż ja będę relacją czynił, byleś i Waś był ze mną, jako komendant drugiej dywizyjnej podjazdowej”. Poszedłem tedy z nim do namiotów królewskich, zastaliśmy tam różnych senatorów, panów. Czyni tedy Kalinowski relacją, prawi jak na mękach, koloryzuje, powie na ostatku, żeśmy się dusznie<sup>3174</sup> starali o języka, ale dostać żadną miarą nie mogli, bo już były zaciekłe<sup>3175</sup> czambuły<sup>3176</sup> do kosza<sup>3177</sup> poschodziły. A on z [s]woją dywizyją i w pół tej drogi nie dotarł, gdzie ja, i szlaku tatarskiego nie powąchał, bo go także nie słuchali.

Jak on skończył, aż mówi pisarz polny, Czarniecki Stefan, do mnie: „A Waś na inszym szlaku był z [s]wymi ludźmi?” Powiem: „Tak jest”. — „Więc trzeba osobną relacją uczynić [z] swojej przysługi”. Rzekli insi senatorowie: „I bardzo trzeba”. Dopiero ja mówię: „Powinność to jest nasza poddańska *exsequi mandata*<sup>3178</sup> Waszej Królewskiej Mości, Pana mego Miłościwego, *protunc*<sup>3179</sup> wielkiego wodza i szafarza krwi naszej, którą że ochotnie koźdy z wiernych poddanych *in aleam fortunae*<sup>3180</sup> nieść i łożyć powinien, o tym się sądzę; *quo animo*<sup>3181</sup> zaś i z jaką gotowością *in praesenti termino*<sup>3182</sup> należytą za dostojność majestatu WKMości, Pana mego Miłościwego, kto ofiarował *victimam, non indago*<sup>3183</sup>. Moje i komilitonów moich *actiones*<sup>3184</sup>, choćby najlepsze, chwalić *non expedit*<sup>3185</sup>; gani[ć] zaś, jeśli nikczemne, *crudele*<sup>3186</sup>. Tych rzeczy, które się ponderować<sup>3187</sup> mogą *in statera iudicii*<sup>3188</sup>, ani ganić ani chwalić; mało po tym, ponieważ *eventus acta probat*<sup>3189</sup>. Nie wiem, czy złe oko, żeśmy dotarszy szlakó[w] nieprzyjacielskich, widząc ogień i tumany, pewnym językiem nie mogli się przysłużyć WKMości, Panu memu Miłościwemu. Relacyj JMości pana łowczego podlaskiego, MMPana i brata, taki jest [sens]: »*Volui, sed non potui*<sup>3190</sup>«. Ja zaś, mam li dwojako Pana Boga obrazić: i lenistwem,

<sup>3169</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>3170</sup>*komiliton* — towarzysz broni. [przypis redakcyjny]

<sup>3171</sup>*termin* — istotne znaczenie słów. [przypis redakcyjny]

<sup>3172</sup>*conformiter* (łac.) — tak samo, zgodnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3173</sup>*zdebilitować* — sił pozbawić. [przypis redakcyjny]

<sup>3174</sup>*dusznie* — duchem, szczerze. [przypis redakcyjny]

<sup>3175</sup>*zaciekle* — tu: te, co się zaciekły, za daleko od kosza posunęły. [przypis redakcyjny]

<sup>3176</sup>*czambuł* (z tatar.) — zagon, podjazd. [przypis redakcyjny]

<sup>3177</sup>*kosz* (z tatar.) — koczowisko, obóz. [przypis redakcyjny]

<sup>3178</sup>*exsequi mandata* (łac.) — wykonać rozkazy. [przypis redakcyjny]

<sup>3179</sup>*protunc* (łac.) — teraz. [przypis redakcyjny]

<sup>3180</sup>*in aleam fortunae* (łac.) — na los szczęścia. [przypis redakcyjny]

<sup>3181</sup>*quo animo* (łac.) — jakim sercem. [przypis redakcyjny]

<sup>3182</sup>*in praesenti termino* (łac.) — w teraźniejszych okolicznościach. [przypis redakcyjny]

<sup>3183</sup>*victimam, non indago* (łac.) — ofiarę, nie dochodzę. [przypis redakcyjny]

<sup>3184</sup>*actiones* (łac.) — czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3185</sup>*non expedit* (łac.) — nie wypada. [przypis redakcyjny]

<sup>3186</sup>*crudele* (łac.) — byłoby okrucieństwem. [przypis redakcyjny]

<sup>3187</sup>*ponderować* — zważać. [przypis redakcyjny]

<sup>3188</sup>*in statera iudicii* (łac.) — na szali rozsądku. [przypis redakcyjny]

<sup>3189</sup>*eventus acta probat* (łac.) — wynik chwali czyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3190</sup>*volui, sed non potui* (łac.) — chciałem, lecz nie mogłem. [przypis redakcyjny]

i nieprawdą, wołę się przyznać *verius dicendo: potui, sed nolui*<sup>3191</sup>; wielkiego zażywszy słów monarchy, *veni, vidi, sed non vici*<sup>3192</sup>. *In posterum*<sup>3193</sup> jeżeliby się Waszej KMości, Panu memu M[i]l[os]ciwemu, na podobną imprezę moja zejść będzie mogła usługa, wołę *hanc suscipere provinciam*<sup>3194</sup> z piętnastą ludzi służebnych, *oboedientiam*<sup>3195</sup> obserwujących, niżeli ze stem i drugim panów, swoimi sentymentami rzeczy wojenne dyrygujących. O to upraszam pokornie Majestatu Waszej KMości, Pana mego M[i]l[os]ciwego”. Spojrzą po sobie, poczną się okrutnie śmiać. Rzeczce Potocki Szczęsny<sup>3196</sup>, wojewoda si[e]radzki, do króla: „Jeszczem nie widział tak prawdziwej pochwały”. Odpowie Czarniecki, starosta kaniowski, pisarz polny: „Nie dziwować się; nauczył się bo w dobrym porządku wojować”.

Rozgłosiło się tedy, gniewali się. Stary Misiowski<sup>3197</sup> mówił przed niektórymi: „Nie uroście u nas w województwie pan Pasek za taką braci naszych dyfamacją<sup>3198</sup>. Jam też zaś mówił *e contra*<sup>3199</sup>, że „oni sami na taką zarobili infamią i zawsze im na oczy wyrzucać będą”. Przysłał ci zaś był potem pan Sobieski, hetman i marszałek koronny, kilku Tatarów; ale i na tego *fremebat popularitas*<sup>3200</sup>, że go to *fama*<sup>3201</sup> uczyniła drugim po arcybiskupie malkontentem. Poczęto zaraz traktować konfederacją, albo raczej praktykować<sup>3202</sup>, żeby się sprzysiąc *unanimi voto*<sup>3203</sup> króla do garła nie odstępować, bo miał wielką *popularitatem*<sup>3204</sup> i u wszystkich stanów miłość. Z tej racyj *invehebant*<sup>3205</sup> na wszystkich bardzo malkontentów. Ruszyliśmy się tedy pod Lublin i tam zaraz stanąwszy, mówili *de modo consultationis*<sup>3206</sup>: „Jako to chrzcic: czy sejmem koronnym<sup>3207</sup>, czy konwokacją, czy kołem generalnym?” *Conclusum*<sup>3208</sup> tedy, że nie może być konwokacją, bo ta *per certum numerum personarum*<sup>3209</sup> odprawuje się; nie sejm, bo ten *per nuntios terrestres*<sup>3210</sup>, a tu *tota Respublica*<sup>3211</sup> i koždy sobie jest posłem, ale musi być koło generalne, ponieważ Rzplta *in armis existit*<sup>3212</sup>. Obraliśmy tedy marszałkiem Stefana Czarnieckiego, pisarza polnego, starostę kaniowskiego, człowieka *tantae activitatis*<sup>3213</sup>, który tak umiał rzeczy akkomodować<sup>3214</sup> żeby wszystko przyprowadzić *ad eum finem, per quem*<sup>3215</sup> nie byłaby *damnificatio Reipublicae*<sup>3216</sup>. Sam to znać Bóg ordynował serca ludzkie, żeby obrać tego, który by nie tylko na przednie, ale i na ostatnie miał wzgląd koła<sup>3217</sup>; bo gdyby był kto inszy z tych, co sobie tego życzyli, dostałby pomienionej dyrekcyj, *infallibiliter*<sup>3218</sup> zamieszaliby byli Rzeczpospolitą tak jako nigdy bardziej. Bo jedni *zelabant pro parte coronati capitis*<sup>3219</sup>, jej *laesionem*<sup>3220</sup> zakładając *pro basi et angulari lapide*<sup>3221</sup> i radząc, żeby się tego upomnieć

<sup>3191</sup>*verius dicendo: potui, sed nolui* (łac.) — prawdę mówiąc: mogłem, lecz nie chciałem. [przypis redakcyjny]

<sup>3192</sup>*veni, vidi, sed non vici* (łac.) — przyszedłem, zobaczyłem, lecz nie zwyciężyłem. [przypis redakcyjny]

<sup>3193</sup>*in posterum* (łac.) — w przyszłości. [przypis redakcyjny]

<sup>3194</sup>*hanc suscipere provinciam* (łac.) — podjąć się tego obowiązku. [przypis redakcyjny]

<sup>3195</sup>*oboedientiam* (łac.) — posłuszeństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3196</sup>Potocki, Szczęsny Kazimierz — starosta krasnostawski, sokalski, wojewoda sieradzki, potem krakowski, następnie kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, zm. 1702. [przypis redakcyjny]

<sup>3197</sup>Misiowski, Michał — podsędek krakowski (od 1681), zm. 1682 r. [przypis redakcyjny]

<sup>3198</sup>dyfamacja (z łac.) — zniesławienie. [przypis redakcyjny]

<sup>3199</sup>*e contra* (łac.) — na to. [przypis redakcyjny]

<sup>3200</sup>*fremebat popularitas* (łac.) — sarkawo popolitactwo, szlachta. [przypis redakcyjny]

<sup>3201</sup>*fama* — wieść. [przypis redakcyjny]

<sup>3202</sup>praktykować — doprowadzać do skutku intrygami. [przypis redakcyjny]

<sup>3203</sup>*unanimi voto* (łac.) — jednomyślnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3204</sup>*popularitatem* (łac.) — wziętość. [przypis redakcyjny]

<sup>3205</sup>*invehebant* (łac.) — oburzano się. [przypis redakcyjny]

<sup>3206</sup>*de modo consultationis* (łac.) — o sposobie obrad. [przypis redakcyjny]

<sup>3207</sup>koronnym — w rękopisie było pierwotnie: konnym; inna ręka poprawiła na: koronnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3208</sup>*conclusum* (łac.) — stanęło na tym. [przypis redakcyjny]

<sup>3209</sup>*per certum numerum personarum* (łac.) — przez pewną liczbę osób. [przypis redakcyjny]

<sup>3210</sup>*per nuntios terrestres* (łac.) — przez posłów ziemskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3211</sup>*tota Respublica* (łac.) — cała Rzeczpospolita. [przypis redakcyjny]

<sup>3212</sup>*in armis existit* (łac.) — pod bronią się znajduje. [przypis redakcyjny]

<sup>3213</sup>*tantae activitatis* (łac.) — bardzo dzielnego. [przypis redakcyjny]

<sup>3214</sup>akomodować — prowadzić, układać. [przypis redakcyjny]

<sup>3215</sup>*ad eum finem, per quem* (łac.) — do takiego końca, przez który. [przypis redakcyjny]

<sup>3216</sup>*damnificatio Reipublicae* (łac.) — szkoda Rzeczypospolitej. [przypis redakcyjny]

<sup>3217</sup>mieć wzgląd na koła — tj. roztropnie postępować. [przypis redakcyjny]

<sup>3218</sup>*infallibiliter* (łac.) — niechybnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3219</sup>*zelabant pro parte coronati capitis* (łac.) — stali mocno przy koronowanej głowie [przypis redakcyjny]

<sup>3220</sup>*laesionem* (łac.) — obrazę. [przypis redakcyjny]

<sup>3221</sup>*pro basi et angulari lapide* (łac.) — jako podstawę i węgielny kamień. [przypis redakcyjny]

i przy tym stawać *in gradu absoluto*<sup>3222</sup>; drudzy zaś uważali *praeiudicata antecedentia*<sup>3223</sup>, że to trafiały się podobne okazyje, do jednej tylko osoby regulujące się<sup>3224</sup>, a czego w ojczyźnie narobiły, do jakiego przyprowadziły krwie rozlania! Uważali, że to wielkie za sobą pociągnąć musi krwie rozlanie, zamieszanie, a Bóg wie, jeżeli nie ostatnią zgubę nie tylko tego jednego królestwa, które jest *antemurale Christianitatis*<sup>3225</sup>, ale i wszystkich inszych monarchii chrześcijańskich, a znać, że to sama woła boska *militabat pro nobis*<sup>3226</sup>, bo się nam wszystkie rzeczy klejeły. Tamci zaś cholerycy<sup>3227</sup> pragnęli miecza i krwie rozlania, wołali pretendując<sup>3228</sup>, że nie może być dobrze w Polsce, póko *perversa capita*<sup>3229</sup> (które i z dobrym panem nie dadzą nam spokojnie zażyć swobód naszych) nie wezmą swego karania.

Tak tedy stanął szczęśliwie elektem na marszałkostwo Czarniecki<sup>3230</sup>; zaraz przy tym *conclusum*<sup>3231</sup>, żeby kołowanie<sup>3232</sup> odprawiało się [przez deputatów] z powiatów, a to *propter meliorem ordinem*<sup>3233</sup>, żeby sami tylko deputaci z marszałkiem zasiadając na sessyjach, traktowali *celeriores cursum consultationum publicarum*<sup>3234</sup>, żeby głosami czasu nie zabierać i pędzą w każdej materyjej *nomine*<sup>3235</sup> powiatu swego dać deklaracją, *non praeclusa* jednak *via*<sup>3236</sup> przemówienia się każdemu szlachcicowi, choć nie deputat, uprosiwszy sobie głos u marszałka do materyjej, o której powinien był wprzód mieć dobrą od deputata swego informacją. Poobierano tedy w partykularnych kołach deputatów po dwóch z każdego powiatu, gdzie też i mnie z powiatu lełowskiego kazali Ichmość sobie służyć, i stanąłem deputatem z panem Wojciechem Giebułtowskim. Zasiadaliśmy tedy w polu przed namiotami królewskimi, koło wielkie założywszy, a koło nas arbitrów<sup>3237</sup> konnych zawsze kilka i kilkanaście czasem tysięcy, jednych trzeźwych, drugich pijanych. Zagaił marszałek *facundissima oratione*<sup>3238</sup>. Nastąpiły *gratulationes*<sup>3239</sup> od króla, od senatu, *apprecando felicem eventum*<sup>3240</sup>. Każdemu marszałek odpowiedział *in forma amplissima*<sup>3241</sup>.

Proponowano tedy *materias consultationis*<sup>3242</sup>, ale *specialiter*<sup>3243</sup> punkta kardynalne, to jest, *defensionis patriae*<sup>3244</sup> i należytej potędze tureckiej resystencyjej<sup>3245</sup>, a drugi *custodiae corporis*<sup>3246</sup> króla pana *et securitatis ab impetitione et insidiis malecontentorum*<sup>3247</sup>. Od czego najpierwej począc, *petit consilium*<sup>3248</sup> marszałek od koła. Poczęli zabierać głosy, wywodząc, że *utrumque necessarium*<sup>3249</sup>, ale *cura salutis*<sup>3250</sup> JKMości, Pana naszego Młgo,

<sup>3222</sup>*in gradu absoluto* (łac.) — w sposób stanowczy, niezachwianie. [przypis redakcyjny]

<sup>3223</sup>*praeiudicata antecedentia* (łac.) — przykłady z przeszłości. Pasek ma tu na myśli rokosz, które podnosiły jednostki, takie jak Zebrzydowski czy Lubomirski, gdy teraz występuje kilku malkontentów, całe stronnictwo oligarchów. [przypis redakcyjny]

<sup>3224</sup>regulujący się — odnoszący się. [przypis redakcyjny]

<sup>3225</sup>*antemurale Christianitatis* (łac.) — przedmurzem chrześcijaństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>3226</sup>*militabat pro nobis* (łac.) — walczyła za nas. [przypis redakcyjny]

<sup>3227</sup>choleryk — cholerycznego temperamentu, zagorzalec. [przypis redakcyjny]

<sup>3228</sup>pretendować — podając za przyczynę. [przypis redakcyjny]

<sup>3229</sup>*perversa capita* (łac.) — przewrotne głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>3230</sup>stanął (...) elektem na marszałkostwo Czarniecki — 11 października. [przypis redakcyjny]

<sup>3231</sup>*conclusum* (łac.) — uchwalono. [przypis redakcyjny]

<sup>3232</sup>kołowanie — obrady na kole. [przypis redakcyjny]

<sup>3233</sup>*propter meliorem ordinem* (łac.) — dla lepszego porządku. [przypis redakcyjny]

<sup>3234</sup>*celeriores cursum consultationum publicarum* (łac.) — odbywali szybciej narady w sprawach publicznych. [przypis redakcyjny]

<sup>3235</sup>*nomine* (łac.) — imieniem. [przypis redakcyjny]

<sup>3236</sup>*non praeclusa (...) via* (łac.) — nie wykluczając możliwości. [przypis redakcyjny]

<sup>3237</sup>arbitr (z łac.) — świadek. [przypis redakcyjny]

<sup>3238</sup>*facundissima oratione* (łac.) — kształtem nader ozdobnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3239</sup>*gratulationes* (łac.) — powinszowania. [przypis redakcyjny]

<sup>3240</sup>*apprecando felicem eventum* (łac.) — życzące szczęśliwego skutku. [przypis redakcyjny]

<sup>3241</sup>*in forma amplissima* (łac.) — stylem bardzo ozdobnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3242</sup>*materias consultationis* (łac.) — przedmioty narad. [przypis redakcyjny]

<sup>3243</sup>*specialiter* (łac.) — osobliwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3244</sup>*defensionis patriae* (łac.) — obrony ojczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>3245</sup>resystencja — odparcie. [przypis redakcyjny]

<sup>3246</sup>*custodiae corporis* (łac.) — straży osoby. [przypis redakcyjny]

<sup>3247</sup>*et securitatis ab impetitione et insidiis malecontentorum* (łac.) — ubezpieczenia go od napaści i zamachów ze strony malkontentów. [przypis redakcyjny]

<sup>3248</sup>*petit consilium* (łac.) — domaga się uchwały. [przypis redakcyjny]

<sup>3249</sup>*utrumque necessarium* (łac.) — jedno i drugie potrzebne. [przypis redakcyjny]

<sup>3250</sup>*cura salutis* (łac.) — staranie o zdrowie. [przypis redakcyjny]

ma być w tym u nas predykamencie<sup>3251</sup>, żeby *ante omnia*<sup>3252</sup> był obmyślony Majestatowi zaszczyt, a potem o inszych *consulere*<sup>3253</sup> materyjach. Taką miał miłość ten pan, że wszyscy *unanimi voce*<sup>3254</sup> na to się zgodzali, żeby zaraz w obozie zaciągnąć i zostawić do boku jego piętnaście tysięcy wojska i pospolite ruszenie *omni necessitate*<sup>3255</sup> za pierwszymi zaraz wiciami<sup>3256</sup>, aby w pole wychodziło, *libere*<sup>3257</sup> deklarowali; i nie wzięła ta materyja więcej czasu nad 3 godziny. *De methodo*<sup>3258</sup> jednak *contribuendi*<sup>3259</sup> na tę wyprawę zgodzić się nie mogli po kołach partykularnych kilka dni, bo niektórzy chcieli przez pobory<sup>3260</sup>, drudzy przez podymne<sup>3261</sup> etc. A że nierychło na owę zebrało[b]y się wyprawę, gdyby czekać wybrania owych podatków, tedy i w tym nie mniejsza poddanych przeciwko panu pokazała się miłość, że, kto miał leżące po depozytach pieniądze w domu, dobrowolnie z swoją odzywali się ochotą: „Ja województwu memu pożyczę 50 tysięcy”. — „Ja 60”. — „Ja 10”. — „Ja 15”. — „Ja 20”. etc. I tak wnet sumy było i nadto. Samiż tedy swoich sum poborcami byli, sami je za asygnacjami rotmistrzom wydawali; których rotmistrzów województwa sobie obierały. Drudzy też, co byli bliżsi, zaraz do obozu posprowadzali pieniądze i tak w lot zaszczyt<sup>3262</sup> panu obmyślony. Co wszystko sprawiła miłość prawdziwa poddanych przeciwko królowi, któremu właśnie trzeba było zaszczytu, bo już wojsku tamtemu, pod hetmanami będącemu, nie konfidował. Z [s]trony zaś resystencyjej<sup>3263</sup> potędze tureckiej ta była konsyderacja<sup>3264</sup>, że to, cokolwiek my teraz czynimy dla króla, *hoc bonum*<sup>3265</sup> jest *publiciter bonum*<sup>3266</sup>, bo kiedy króla będziemy mieli mocnego, nie tak się o niego oburzą<sup>3267</sup> te zawzięte impety. Obmyślili tedy obronę. Dopiero wkroczone w materyja, żeby sądzić tych, którzy niewinnie<sup>3268</sup> *consurgunt*<sup>3269</sup> przeciwko panu, i wydać im mandat<sup>3270</sup>. Mówią insi, perswaduują, osobliwie marszałek, że „to podczas strasznej wojny nie tylko by [non] *irritare crabrones*<sup>3271</sup>, ale i owszem zamilczyć swojej krzywdy; król JMość, jako Pan Miłościwy, *non urget*<sup>3272</sup> tego *propter bonum pacis*<sup>3273</sup>; jeżeliby się kto taki znajdował, będzie na to czas, uspokoiwszy, da Pan Bóg, wojnę tak straszną turecką”. O, po staremu darmo; o, po staremu: „Sądzić!” Co którego *ex magnatibus*<sup>3274</sup> wspomną, to nie rzeką, tylko: „Zdrajca, katowskiego godny miecza, etc. Długoż ci zdrajcy swymi będą nas inkwietować<sup>3275</sup> przewrotnościami? Zły im był król Kazimierz; nie przestali go tentować<sup>3276</sup>, aż go do wiecznej infamiej<sup>3277</sup> przyprowadzili. Dał nam Bóg terazniejszego ojca, nie pana; już się im i ten nie podoba. Trzeba się nam otrząsnąć tym rektorom<sup>3278</sup>, co to

<sup>3251</sup> *w predykamencie* — w tym uważaniu; *predykament* (z łac. *praedicamentum*), wyraz utworzony przez neolatynistów na oznaczenie arystotelesowskiej *kategorii*, najogólniejszego pojęcia, pod które można podciągać wszelkie szczegóły naszej wiedzy (w filozofii Arystotelesa było ich początkowo 10, następnie 8. [przypis redakcyjny])

<sup>3252</sup> *ante omnia* (łac.) — przede wszystkim. [przypis redakcyjny]

<sup>3253</sup> *consulere* (łac.) — radzić. [przypis redakcyjny]

<sup>3254</sup> *unanimi voce* (łac.) — jednomyślnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3255</sup> *omni necessitate* (łac.) — w każdej potrzebie. [przypis redakcyjny]

<sup>3256</sup> *wici* — listy królewskie zwołujące pospolite ruszenie (wysyłano kolejno: pierwsze, drugie, trzecie wici). [przypis redakcyjny]

<sup>3257</sup> *libere* (łac.) — dobrowolnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3258</sup> *de methodo* (łac.) — o sposobie. [przypis redakcyjny]

<sup>3259</sup> *contribuendi* (łac.) — zebrania pieniędzy. [przypis redakcyjny]

<sup>3260</sup> *pobór* — podatek od łanu. [przypis redakcyjny]

<sup>3261</sup> *podymne* — podatek od dymu (od każdej chaty). [przypis redakcyjny]

<sup>3262</sup> *zaszczyt* — obrona. [przypis redakcyjny]

<sup>3263</sup> *resystencja* — stawienia czoła. [przypis redakcyjny]

<sup>3264</sup> *konsyderacja* (z łac.) — myśl, rozważa. [przypis redakcyjny]

<sup>3265</sup> *hoc bonum* (łac.) — to dobro. [przypis redakcyjny]

<sup>3266</sup> *publiciter bonum* (łac.) — publicznym dobrem. [przypis redakcyjny]

<sup>3267</sup> *oburzyć się o kogo* — powstać, wpaść na kogo. [przypis redakcyjny]

<sup>3268</sup> *niewinnie* — bez winy ze strony króla, bezpodstawnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3269</sup> *consurgunt* (łac.) — powstają. [przypis redakcyjny]

<sup>3270</sup> *mandat* — pozew sądowy. [przypis redakcyjny]

<sup>3271</sup> *non irritare crabrones* (łac.) — nie drażnić szerszeni (przysłowie); por. także: „W ul nie dmuchać”. [przypis redakcyjny]

<sup>3272</sup> *non urget* (łac.) — nie nastaje na to, nie żąda. [przypis redakcyjny]

<sup>3273</sup> *propter bonum pacis* (łac.) — dla miłego pokoju. [przypis redakcyjny]

<sup>3274</sup> *ex magnatibus* (łac.) — z wielkich panów. [przypis redakcyjny]

<sup>3275</sup> *inkwietować* (łac.) — niepokoić. [przypis redakcyjny]

<sup>3276</sup> *tentować* — kusić. [przypis redakcyjny]

<sup>3277</sup> *infamia* — niesława (tu: przez abdykację). [przypis redakcyjny]

<sup>3278</sup> *rektor* (z łac.) — mistrz, nauczyciel. [przypis redakcyjny]



nami tak się bardzo opiekują, bo inaczej nigdy nie będziemy mieli uspokojenia”. To to tu się w kole traktuje. Tu deputat deputatowi odpowiada *rotionaliter*<sup>3279</sup>; a tu od owych cyrkumstantów<sup>3280</sup> z leda słowa stanie się huczek, o leda słówko trzaskanie szablami, obuchami kiwają, do pistoletów się porywają; to zaś deputaci wstają z miejsc swoich ujmować, koźdy swego (bo taka była ordynacja, żeby koźdy, kto przyjechał lub przyszedł do koła, *non capiat*<sup>3281</sup> miejsca, tylko za swoimi deputatami). A tu wre, jak w garku; to leda materyjka, choć lekka, zabrała czasu godzinę i drugą. Bywało tego często nawet i po partykularnych kołach, które się *ante sessionem*<sup>3282</sup> pod chorągwiemi odprawiały, nie bywało bez wielkich tumultów; dosyć na tym, szkoda było nie tylko co wymówić, ale i mruknąć przeciwko królowi: tak był chwycił ludzi wszystkich za serca, bo mówili, że „to król nasz, krew nasza, *os de ossibus*<sup>3283</sup>; dawnośmy się cieszyli królem swego narodu”.

Niewielkie rzeczy rzekł pisarz ziemie bielskiej w kole generalnym, tylko to, kiedy starosta śrzedzki<sup>3284</sup> *zelose*<sup>3285</sup> mówił przeciwko malkontentom, a na ostatku próbował<sup>3286</sup> pismem, [że] „wyciąć to trzeba”, ten pisarz ziemski bielski, człowiek biały jak gołąb, żołnierz *quidem*<sup>3287</sup> wielki, poseł na koźdym sejmie z Podlasza, to tylko wyrzekł: „Panie starosto, ne zderzysz!” (bo tak był deputatem, jako i starosta). O Boże! kiedy to wstanie tumult: „Jako, pogański synu! Ne zderzyt? Ale my zderzymy; nie odstąpiemy się, choćby jeden na drugim upadł. Podobnoś to i ty ich duch; weź, bij, podajcie go nam sam<sup>3288</sup> za koło, pošemy głowę w podarunku panu Sobieskiemu”. Juź go poczęli siekać. Skoczył dziad jako sarn pod marszałka. Marszałek woła: „Piechoty, piechoty!” Tu piechoty zaraz 600 za marszałkiem stoi, muszkiety im w rękach drżą. Oficyerowie mówią: „Jak my się tu porywać mamy?” Skoczyli biskupi, skoczyli senatorowie, ledwie ujęto. My też w kole ścisnęliśmy się tak, żeby się do niego nie przedarli, bo go nam koniecznie napi[e]rali się wywlec z koła i rozsiekać. Ci też, o których było to rozumienie, że są *eiusdem spiritus*<sup>3289</sup> (bo panowie malkontenci byli *protunc*<sup>3290</sup> niektórzy u koła generalnego), kiedy się tumult zaczął, pouciekali do namiotów, nie ufając swojej sprawiedliwości; osobliwie rotmistrze niektórzy nasi krakowscy.

Kilka razy się tedy zanosilo na rozlanie krwi i po staremu przyszło, bo w kilka dni potem stało się *spectaculum*<sup>3291</sup> tragiczne, kiedy niejaki Firlej Broniowski<sup>3292</sup>, przyjechawszy do koła pijany, stanął najpierwej na koniu za nami, to jest za deputatami województwa krakowskiego; począł wołać, krzyczeć, wrywać się w głosy<sup>3293</sup>. Ja rozumiejąc, że który podgorzanin — aż kolegowie moi mówią: „Nie [z] naszego to województwa człowiek” — potem jak wziął coraz to bardziej wrzeszczeć, ja mu mówię: „Panie bracie, nie potrzebujemy tu tywona<sup>3294</sup>. Jest to tu miejsce województwa krakowskiego; albo Waść spokojnie stój, albo ustąp!” Osunął się<sup>3295</sup> na mnie, począł fukać: „Wolno mi stanąć, gdzie się podoba”. Porwą się tedy kolegowie moi, rzeką mu, że „nie wolno; albo nie wiesz ordynacyjej, że koźdy za deputatami swego województwa stać powinien? Ostaćże, bodej cię zabito! Albo się wstydzisz za swoje województwo?” Nasi też konni, co między nimi stał, rzeką: „Ustąp Waść, bracie, do swego województwa!” i wypchnęli go. Przejechał na drugą stronę, znowu tam począł hałasować. A wiedzieli na niego, że też i on malkontent — i mówi mu tam ktoś: „Ej, panie bracie, ostrożnie, żebyś Waść na co złego nie zarobił”. A on tym bardziej; potem rzekł co[ś] przeciwko królowi. Do szabel na niego. Począł

<sup>3279</sup>*rotionaliter* (łac.) — dowodnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3280</sup>*cyrkumstanci* (lm) — stojący naokoło. [przypis redakcyjny]

<sup>3281</sup>*non capiat* (łac.) — nie zajmował. [przypis redakcyjny]

<sup>3282</sup>*ante sessionem* (łac.) — przed posiedzeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>3283</sup>*os de ossibus* (łac.) — kość z kości. [przypis redakcyjny]

<sup>3284</sup>starosta śrzedzki — Cerekwicki, Jan, poseł na sejm w r. 1670 i 1683 (Niesiecki, *Herbarz polski*). [przypis redakcyjny]

<sup>3285</sup>*zelose* (łac.) — gorliwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3286</sup>*próbować* — tu: dowodzić. [przypis redakcyjny]

<sup>3287</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>3288</sup>*sam* — tu. [przypis redakcyjny]

<sup>3289</sup>*eiusdem spiritus* (łac.) — tegoż ducha. [przypis redakcyjny]

<sup>3290</sup>*protunc* (łac.) — natenczas. [przypis redakcyjny]

<sup>3291</sup>*spectaculum* (łac.) — widowisko. [przypis redakcyjny]

<sup>3292</sup>*Firlej Broniowski* — Jan Firlej Broniowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3293</sup>*wrywać się w głosy* — przerywać przemówienia, wtrącać się. [przypis edytorski]

<sup>3294</sup>*tywon* — też: *ciwun* (na Litwie), podstarości (ekonom) w dobrach szlacheckich. [przypis redakcyjny]

<sup>3295</sup>*osunąć się* — oburzyć, obruszył się. [przypis redakcyjny]

uciekać między szalasy województwa bełskiego; i stamtąd go wygnali. Dopiero w polu rozsiekali go okrutnie. My tu w kole nie wiemy, co się tam stało, a oni go wleką do koła i wołają tam: „Ustępujcie!” Przywlekli go tedy dwaj pacholcy w turkusowej barwie za nogi o jednym bucie; rzucili go w środku koła, mówiąc: „A toż macie pierwszego malkontenta; tak i drugim będzie!” Jakoś tak się stał żal na sercu i okropność, patrząc na owego rozsiekacza, Ci zaś, co się poczuli być malkontentami, w pół obumarli od strachu, kiedy leżał jako bydlę jakie zarżnięte, w swojej krwi. Tak ci, posiedziawszy z pół godziny, limitował<sup>3296</sup> sessyją marszałek; rozeszliśmy się.

Napadły potem jesienne słoty, śniegi, mrozy tak, że drugi swego konia nie poznał, rano wstawszy, kiedy go śnieg przywiał. Jużeśmy tedy miewali sessyje w namiotach dla owej niepogody. Szlachta się poczęła rozjeżdżać do domów, deputaci tylko z marszałkiem musieliśmy kawęczyć do końca. Przed dokończeniem koła o mało nie zabito Zamojskiego<sup>3297</sup>, kasztelana, takim sposobem, jako i Broniowskiego. Jeden szlachcic zadał mu, „żeś ty mówił o królu tak: »Podobniejszy on mydło z króbką<sup>3298</sup> po Zamościu nosić, niżeli królować«. O włoskę nie rozsiekano, a on klęczał, przysięgał, że nie mówił, ręce złożył. Prosił za nim marszałek: „Dla Boga, Mości Panowie, dosyć już tej krwi!” Król przysłał: „Choćby i to, i co większego mówił, odpuszczam i proszę za nim”. Dalić pokój. Skończyliśmy koło generalne 10 *Novembris*<sup>3299</sup>; którego *acta* popodpisowaliśmy wszyscy deputaci, królaśmy pożegnali. Marszałek miał mowę *nomine omnium*<sup>3300</sup> bardzo wyborną elokwencyją<sup>3301</sup>, której elokwencyjej niewiele ludzi do niego wiedziało; dopiero tym marszałkostwem rozślawił się, że jest wielki *orator*<sup>3302</sup>. Porozjeżdżaliśmy się tedy szczęśliwie.

Przyjechawszy do domu 16 *Novembris*<sup>3303</sup>, trafiłem na żalobę po matce mojej kochanej, która [w] wigilią św. Szymona Judy<sup>3304</sup> Panu Bogu ducha oddała. *Utinam in sancta pace requiescat*<sup>3305</sup>! Pochowaliśmy ją w stopnickim kościele u ojców reformatów.

ROK PAŃSKI 1673

Rok pański 1673 zacząłem — daj Panie Boże szczęście! — w [S]krzypowie. Odebrałem Smogorzów [z] arendy roczniej od paniej Olszamowskiej, która tam poszła za mąż.

Sejm warszawski nastąpił, podczas którego arcybiskup Prażmowski snem śmiertelnym zawarł oko, bo ni miał, tylko jedno; ale siła widziało i siła złego robiło. Umarł w Jazdowie<sup>3306</sup>, a przecie z aprehensyjej, że nie mógł francuskich interesów dopiąć. Po nim prymasem został książę Czartoryjskie<sup>3307</sup>, zacny wielce pan i świętobliwości wielkiej senator.

Na tę zimę Turcy nie schodzili z pola, ale okopali się pod Chocimem i stali obozem. Nasi panowie hetmani, mając wojsko porządne, litewskie i koronne — wyprawa też była dymowa<sup>3308</sup> z województw, chorągwie pancerne bardzo dobre — chcieli im dać pole. Turcy w pole wyniszczyć nie chcieli, że już Tatarowie poszli byli od nich. Nasi tedy *inaudito exemplo*<sup>3309</sup> rezolwowali się<sup>3310</sup> do nich szturmować<sup>3311</sup>; poszli tedy pod okopy,

<sup>3296</sup>limitować — zamknąć. [przypis redakcyjny]

<sup>3297</sup>Zamojski, Marcin — starosta ploskirowski, bełski etc., kasztelan lwowski, potem wojewoda braclawski, lubelski, na koniec podskarbi wielki koronny, zm. 1689. [przypis redakcyjny]

<sup>3298</sup>króbka — lubiane pudło. [przypis redakcyjny]

<sup>3299</sup>Novembris (łac.) — listopada. [przypis redakcyjny]

<sup>3300</sup>nomine omnium (łac.) — w imieniu wszystkich. [przypis redakcyjny]

<sup>3301</sup>elokwencja — wymowa. [przypis redakcyjny]

<sup>3302</sup>orator — mówca. [przypis redakcyjny]

<sup>3303</sup>Novembris (łac.) — listopada. [przypis redakcyjny]

<sup>3304</sup>wigilia św. Szymona Judy — 27 października. [przypis redakcyjny]

<sup>3305</sup>utinam in sancta pace requiescat (łac.) — oby w pokoju świętym spoczywała. [przypis redakcyjny]

<sup>3306</sup>Jazdów — Ujazdów, dawniej osobne miasteczko, dziś część Warszawy. [przypis redakcyjny]

<sup>3307</sup>książę Czartoryjskie — Florian Czartoryski, książę, kanonik krakowski, biskup poznański, arcybiskup gnieźnieński, zm. 1674. [przypis redakcyjny]

<sup>3308</sup>wyprawa dymowa — Sejm r. 1673 uchwalił wyprawę: z dóbr królewskich, z 20 dymów (chat) jednego żołnierza pieszego z należytyrzym orężem, prowiantem i liberią, a z dóbr ziemskich dziedzicznych z dymów 30 konnego jednego; stan duchowny dawał z 20 dymów jednego żołnierza. Była to piechota i jazda dymowa. [przypis redakcyjny]

<sup>3309</sup>inaudito exemplo (łac.) — niesłychanym przykładem. [przypis redakcyjny]

<sup>3310</sup>rezolwować się — postanowić. [przypis redakcyjny]

<sup>3311</sup>szturmować — szturm nastąpił 11 listopada. [przypis redakcyjny]

obstąpili obóz *circumcirca*<sup>3312</sup>, piechoty podsadziwszy się rozwalili wały w kilku miejscach *nemine reclamante*<sup>3313</sup>; bo i razu z armaty nie strzelono, choć mieli dział tak wiele. Pan Bóg podobno zaszlepił był poganów i serce odjął, że tak *modeste*<sup>3314</sup> przyjmowali naszych, do siebie dobywających się, właśnie kiedy owo gość jaki przychodzi, nie nieprzyjaciel. Stali tylko na koniach watahami wielkimi w okopach, aż do nich powchodziły nasze chorągwie owymi dziurami w wałach poczynionymi; dopiero tam w okopach uderzyli na naszych, ale nie mogli długo wytrzymać; zaraz poczęli uciekać do mostu, który mieli na Dniestrze, ku Kamieńcowi. Tam ich dopiero nasi cięni. Więc że tłumem wielkim nacisnęli się na most, złamał się most; dopieroż tonąc jednych wycięto, drudzy potonęli, inszych nagnano na skałę i tam pospadali także na łeb i z końmi. Zdobycz nasi wielką wzięli w rzędach, w srebach, w namiotach bogatych, w sepetach<sup>3315</sup>, zaś owe specyjały wyborne, co mógłby drugi sepet na sto tysięcy rachować, one szable bogate, one janczarki<sup>3316</sup>. Naprowadzono do Polski wielbłądów siła tak, że go dostał i za podjezdka<sup>3317</sup>. Ale też to jeden syn osobliwie ucieszył ojca zdobyczą. A był to ten syn jego rotmistrzem dymowskim, miał wielbłądów kilka zdobycznych. Przyjeżdżając pod dom, chciał się też ojcu pokazać na powitaniu tureckim strojem: ustroił się w ubiór wszystek turecki [i] zawój, wsiadł na wielbłąda; kazawszy czeladzi zatrzymać się na wsi, pojechał przodem do dwora. Ociec staruszek idzie przez podwórze z laską do jakiegoś gospodarstwa, a owo strasz[*d*]ło wjeżdża we wrota. Starzec okrutnie uciekać począł, żegnając się. Syn widząc, że się ociec załkł, pobieży też za nim, wołając: „Stój, Dobrodzieju: ja to, syn twój!” Ociec tym bardziej w nogi. Potem rozchorował się z przełknięcia i niezadługo potem umarł.

Nasiało się tedy po wszystkiej Polsce rzeczy tureckich, owych haftowanych rzeczy ślicznych, koni pięknych, łubiów<sup>3318</sup> bogatych i inszych różnych specyjałów. Cudowną to Bóg dał narodowi naszemu wiktoryją, a najbardziej z tej okazyj cudowną, że się i bronie zapomnieli; nawet kiedy wprzód brano obozy wołoskie i multańskie<sup>3319</sup> nie przyszli ich Turcy bronić, a potem i sami się nie bronili, chyba wtenczas dopiero, kiedy ich wyparto z obozu. Podostawało się i naszym: Pisarski<sup>3320</sup>, starosta wolbromski, rotmistrz, z swoim porucznikiem zginął, także i Żelecki<sup>3321</sup>, starosta bydgoski, i insi. To wojsko *primo vere*<sup>3322</sup> miało pość pode Lwów, a wzięwszy go, dalej w Polskę. Jużeśmy się prosili i przyjąć chcieli poddaństwo, bośmy nie mieli, *qui manum opponat*<sup>3323</sup>. Prosiłiśmy, żeby nas tak zostawił jako Wołochów i Multanów, ażeby nam wiary nie psował. „Nie mogło to być, że Wołosza i Multani dobrowolnie się poddali, a wyście zawojowani”. Prawda, że to jeszcze posłów z tym nie posyłano, ale przez chana krymskiego już to poczęto było traktować. Zgoła, strach był wielki, trwoga wielka, aż P. Bóg to inaczej wnet obrócił, dawszy tę wiktoryją chocimską. Bo zaraz Turcy spuścili nos, zgubiwszy to wojsko, które mieli za najlepsze; zaraz pozwolili na pokój i ukontentowali się samym Podolem, co byli na całe królestwo gębę rozdarli i mówili podolskiej szlachcie, że „wy nie możecie u nas uprosić takiej wolności, jaką mają Wołochowie, boście wy swowolni; ale was dyzarmujemy<sup>3324</sup> i będziemy was tak tylko do robót zażywać”. Aż Pan Bóg inaczej, nie dając swym świętnicom i nam też upadać.

Ta wiktoryja stanęła na imię króla pobożnego, Michała, który po niej zaraz umarł<sup>3325</sup>. Różni różnie uważali, jakoby miała być jakaś *suspicio veneni*<sup>3326</sup> w cyrance, którą on rad

<sup>3312</sup>*circumcirca* (łac.) — naokoło. [przypis redakcyjny]

<sup>3313</sup>*nemine reclamante* (łac.) — bez niczyjego sprzeciwu; zwrot używany w relacji woźnego, donoszącego sądowi, że oddanie majątności w posiadanie odbyło się spokojnie, bez niczyjego sprzeciwu. [przypis redakcyjny]

<sup>3314</sup>*modeste* (łac.) — grzecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>3315</sup>*sepet* (z tur.) — kufer, kosz. [przypis redakcyjny]

<sup>3316</sup>*janczarka* — broń palna, rusznica, tak nazwana od janczarów. [przypis redakcyjny]

<sup>3317</sup>*podjezdek* — koń pod pacholkiem, małej wartości. [przypis redakcyjny]

<sup>3318</sup>*łubie* — pokrywa łuku. [przypis redakcyjny]

<sup>3319</sup>*wołoski, multański* — z Wołoszczyzny (właściwej), krainy naddunajskiej oraz Multan (Moldawii), tj. północnej, górzyszej części Wołoszczyzny. [przypis redakcyjny]

<sup>3320</sup>*Pisarski* — Pisarski, Achacy. [przypis redakcyjny]

<sup>3321</sup>*Żelecki, Jan* — Żelecki, Jan, starosta bydgoski, łowczy koronny. [przypis redakcyjny]

<sup>3322</sup>*primo vere* (łac.) — z wiosną. [przypis redakcyjny]

<sup>3323</sup>*qui manum opponat* (łac.) — kto by się oparł. [przypis redakcyjny]

<sup>3324</sup>*dyzarmować* — rozbroić. [przypis redakcyjny]

<sup>3325</sup>*króla (...) Michała, który (...) zaraz umarł* — we Lwowie 10 listopada, a więc dzień przedtem. [przypis redakcyjny]

<sup>3326</sup>*suspicio veneni* (łac.) — podejrzenie trucizny. [przypis redakcyjny]

bardzo jadał. Nie posądzam, ale to tylko piszę, o czym też ludzie gadali.

ROK PAŃSKI 1674

Rok pański 1674 zacząłem — daj Boże szczęście! — w [S]krzypowie. *Interregnum*<sup>3327</sup> było, sądy kapturowe. Przejeżdżałem się często do Radomia<sup>3328</sup> z [s]trony<sup>3329</sup> Rączek. Elekcyjną nowego króla złożono pod Warszawą *in Maio*<sup>3330</sup>, ale już nie tak wielkim zgromadzeniem, jako Michałowska. I tam po staremu było wiele konkurencyj, a po staremu nam Pan Bóg dał Piasta, *os de ossibus nostris*<sup>3331</sup>, Jana Sobieskiego, hetmana i marszałka wielkiego koronnego, który stanął elektem dnia 19 maja, *inauguratus*<sup>3332</sup> dnia 21 *eiusdem*<sup>3333</sup>, nam dziś szczęśliwie panujący, który *utinam diutissime regnet pro gloria Dei et utilitate Reipublicae Christianae*<sup>3334</sup>, żeby Bóg jego plemię rozkrzewił, jako niegdy Abrahamowe, i żeby korona z głowy *posteritatis*<sup>3335</sup> jego nie schodziła, jako w austriackiej rodzinie, tego wszyscy życzymy.

Król, Polak, Polska

Nie była jednak koronacja, aż w trzecim roku, bo nastąpiły wojny wielkie od Turków, Tatarów i Kozaków, którzy się poddali Turczynowi, inwitując<sup>3336</sup> go na wojnę przeciwko nam i chcąc nas przez ich potencję zniszczyć. Ale sami zdrajcy imię swoje tym bardziej zniszczyli i ostatek potęgi swojej zgubili, o czym się niżej napisze.

Żałując Turcy przeszłorocznej ludzi straty, snadno bardzo dali się namówić Kozakom na wojnę do Polski i przyjąć ich w protekcję. Wyszyły wojska wielkie; został Chmielnicki młody w Stambule zastawnikiem. Już to impreza na nas była *iunctis viribus*<sup>3337</sup>, ale ich Pan Bóg pomieszał, że się z sobą powadzili i bili, a nam dali pokój. Turcy pobrali miasta szturmem: Ładyżyn<sup>3338</sup>, Humań<sup>3339</sup> i insze. Po wszystkich prawdach miastach, ale osobliwie w Humanu, stało się tak wielkie krwie rozlanie, że tam więcej niż dwakroć sto tysięcy kozactwa zginęło; ale i Turków w szturmie naginęło bardzo wiele. Tak tedy, co się na naszą krew groziło, swojej się do wolej napili.

ROK PAŃSKI 1675

Jakom osiadł w [S]krzypowie, nie robiłem nic, tylko sprawiał obłóczyny, profesyje, bo trzy [pasierbice] za mnie, czwarta jeszcze [za nieboszczyka] zostały bernardynkami: Maryjanna, Aleksandra, Barbara i druga Maryjanna, najmłodsza. Te panny nie z żadnego przymuszenia albo z jakiej potrzeby zostały zakonnicami (bo dziewczki były i urodziwe, i z posagami), ale z [s]amej Boskiej wokacyj<sup>3340</sup>. Koszt jednak na to wielkiłożyłem, bo to nierówno więcej kosztuje, niżeli za mąż dając pannę. Kto tego nieświadom, ja bym powiedział, co to za koszt; i po staremu nie dosyć, że już wyprawę dasz i postanowisz, ale musisz zawsze dawać do klasztoru.

Kobieta, Córka, Religia,  
Pieniądz

Do Gdańska też chodziłem i w tym roku; sprzedałem panu Wilhelm[owi] Braonowi.

Turcy z ordami wielkimi wpadli i popłądrowali, popalili koło Wiśniowca<sup>3341</sup>, Podhajec, Zbaraża i wiele szkód narobili. Elekt nasz, jako mógł, tak się im oganiał, zdrajcom.

ROK PAŃSKI 1676

W Skrzypowie i tego roku mieszkałem. Do Krakowa przywieziono króla ciało Michała; przywieziono też i Kazimierza ze Francyjej choć z nami nie chciał życia swego kończyć, a po staremu po śmierci do nas przyjechał. Miły królu, to widzisz, że to przecie *dulcis*

Król, Pogrzeb

<sup>3327</sup>*interregnum* (łac.) — bezkrólewie. [przypis redakcyjny]

<sup>3328</sup>*Radom* — miasto nad Mleczną w daw. województwie kieleckim; był tam sąd grodzki i ziemski. [przypis redakcyjny]

<sup>3329</sup>*strony* — tu: w sprawie. [przypis edytorski]

<sup>3330</sup>*in Maio* (łac.) — w maju. [przypis redakcyjny]

<sup>3331</sup>*os de ossibus nostris* (łac.) — kość z kości naszych. [przypis redakcyjny]

<sup>3332</sup>*inauguratus* (łac.) — ogłoszony. [przypis redakcyjny]

<sup>3333</sup>*eiusdem* (łac.) — tegoż. [przypis redakcyjny]

<sup>3334</sup>*utinam diutissime regnet pro gloria Dei et utilitate Reipublicae Christianae* (łac.) — oby najdłużej królował na chwałę Boga i pożytek Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>3335</sup>*posteritatis* (łac.) — potomstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>3336</sup>*inwitować* — zapraszać. [przypis redakcyjny]

<sup>3337</sup>*iunctis viribus* (łac.) — połączonymi siłami. [przypis redakcyjny]

<sup>3338</sup>*Ładyżyn* — miasto na Ukrainie przy ujściu Sielnicy do Bohu. [przypis redakcyjny]

<sup>3339</sup>*Humań* — miasto na Ukrainie, nad rzeką Humańką. [przypis redakcyjny]

<sup>3340</sup>*wokacja* — powołanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3341</sup>*Wiśniowiec* — miasteczko z zamkiem nad Horyniem, na pld. od Krzemieńca. [przypis redakcyjny]

*locus patriae*<sup>3342</sup>; wżgardziłeś dobrowolnie ojczyznę, która cię wychowała i dotrzymowała zawsze miłości i wiary, a kości twoje pragnęły, żeby się do niej powróciły i w niej spróchniały! Wielkiej tedy nowaliej doczekał się Kraków, trzech razem królów polskich *inter moenia*<sup>3343</sup> przyjmować, dwóch *simul et semel*<sup>3344</sup> na jednym katafalku, trzeciego widzieć na majestacie. Bo nasz elekt *Ioannes Tertius*<sup>3345</sup>, ognawszy *in parte*<sup>3346</sup> ojczyzny ściany od nieprzyjaciół koronnych i widząc, że też już deklarowaną zasłużył od Rzpltej koronę, wjeżdża do Krakowa dnia 29 stycznia, z wielkim aplauzem i radością przyjęty. Nawet i ci, co przeciwko tej elekcji mówili, uznali taką serc swoich transfiguracją<sup>3347</sup>, że się wszyscy z jego cieszyli panowania, widząc, że pan rozumny, dobry, wojenny, pracowity i szczęśliwy; nie było tedy malkontentów tak, jako za Michała, co sam P. Bóg ordynował.

Był tedy pogrzeb obudwu razem królów na zamku krakowskim dnia 31 stycznia; obudwu trumny, pole siebie stojące, na jednym wozie wieziono, obudwu na jednym katafalku wedle siebie postawiono, ceremonie wspólne odprawiano. Król Jan Trzeci wszystkim ceremoniom asystował *devotissime*<sup>3348</sup>. Jednak nie w jednym ich grobie chowano, Kazimierza w kaplicy Zygmunta<sup>3349</sup>, ojca jego, Michała zaś w kacie, po prawej ręce w kościół wchodząc, w kaplicy nie wiem którego króla.

Po ceremoniach pogrzebowych dnia trzeciego, to jest *2-da Februarii*<sup>3350</sup>, w dzień Najświętszej Panny Gromnicznej, była koronacja króla JMości, Jana Trzeciego, który *quam felicissime, diutissime regnet*<sup>3351</sup> na chwałę Majestatu boskiego i obronę Rzpltej chrześcijańskiej! *Quarta Februarii*<sup>3352</sup> zaczął się sejm *coronationis*<sup>3353</sup>, przez który, ledwie nie przez wszystek, musiałem się bawić w Krakowie, mając sprawę z Niemcami o wioleńcyje, poczynione w Smogorzowie. Otrzymałem *poenam colli*<sup>3354</sup> na Chrzanowskim<sup>3355</sup>, kapitanie, i Demeku, poruczniku; w kajdankach chodzili.

Wakanse porozdawano: buławę wielką księżęciu Dymitrowi Wiśniowieckiemu<sup>3356</sup>, małą zaś Jabłonowskiemu<sup>3357</sup>, pieczęć małą biskupowi warmińskiemu<sup>3358</sup>, laskę mniejszą Sieniawskiemu<sup>3359</sup>.

Pod Wojniłowem<sup>3360</sup> była potrzeba z ordą; potem obóz pod Żurawnem<sup>3361</sup> od Turków i ordy w oblężeniu<sup>3362</sup>, aż nasi radzi nieradzi musieli straktować<sup>3363</sup> z nieprzyjacielem. Stały tedy traktaty z Turkami: pozwolono im Podole i Ukrainę. Aleć to traktaty niedługowieczne z nieprzyjacielem takim, który zawsze chciwy apetyt ma na pożarcie ubogiej ojczyzny naszej.

<sup>3342</sup>*dulcis locus patriae* (łac.) — słodka ziemia ojczysta. [przypis redakcyjny]

<sup>3343</sup>*inter moenia* (łac.) — w murach. [przypis redakcyjny]

<sup>3344</sup>*simul et semel* (łac.) — razem i obok. [przypis redakcyjny]

<sup>3345</sup>*Ioannes Tertius* (łac.) — Jan Trzeci. [przypis redakcyjny]

<sup>3346</sup>*in parte* (łac.) — w części. [przypis redakcyjny]

<sup>3347</sup>*transfiguracja* — przemiana. [przypis redakcyjny]

<sup>3348</sup>*devotissime* (łac.) — jak najpobożniej. [przypis redakcyjny]

<sup>3349</sup>*kaplica Zygmunta* — kaplica Wazów. [przypis redakcyjny]

<sup>3350</sup>*2-da Februarii* (łac.) — drugiego lutego. [przypis redakcyjny]

<sup>3351</sup>*quam felicissime, diutissime regnet* (łac.) — oby jak najszczęśliwiej i najdłużej panował. [przypis redakcyjny]

<sup>3352</sup>*quarta Februarii* (łac.) — czwartego lutego. [przypis redakcyjny]

<sup>3353</sup>*coronationis* (łac.) — koronacyjny. [przypis redakcyjny]

<sup>3354</sup>*poenam colli* (łac.) — karę gardła (śmierci). [przypis redakcyjny]

<sup>3355</sup>*Chrzanowski, Samuel* — wówczas już obersztlejtnant, obrońca Trembowli. Sprawa z Niemcami, tj. z żołnierzami cudzoziemskiego zaciągu, przedstawiona na podstawie aktów urzędowych w rozprawie: Jan Czubek, *Jan Chryzostom z Gosławic Pasek w oświeceniu archiwalnym, Rozprawy Wydziału Filologii Akademii Umiejętności*, t. XXVIII, s. 49 i n. Chrzanowski żył po tym wyroku jeszcze lat 12. [przypis redakcyjny]

<sup>3356</sup>*Wiśniowiecki, Dymitr* (1628–1682) — wojewoda bełski; 1668 hetman polny; 1678 wojewoda krakowski; 1680 kasztelan krakowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3357</sup>*Jabłonowski, Stanisław Jan* (1634–1702) — wojewoda ruski; 1693 kasztelan krakowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3358</sup>*biskup warmiński* — Stefan Wydźga. [przypis redakcyjny]

<sup>3359</sup>*Sieniawski, Mikołaj Hieronim* — strażnik koronny, wojewoda wołyński, marszałek nadworny koronny, zm. 1684. [przypis redakcyjny]

<sup>3360</sup>*Wojniłów* — miejsczko na Ukrainie, w daw. województwie stanisławowskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3361</sup>*Żurawno* — miejsczko na Ukrainie nad Dniestrem, niedaleko ujścia Świcy, w daw. województwie stanisławowskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3362</sup>*oblężenie pod Żurawnem* — od 24 września do 17 października. [przypis redakcyjny]

<sup>3363</sup>*straktować* — ułożyć się. [przypis redakcyjny]

Daj, Panie Boże, szczęśliwie! — obująłem Olszówkę i Brzeście *per arendam*<sup>3364</sup> na 7 lat takim sposobem. Kontrakt o te dobra spisałem i piniądze wyliczyłem przed sześciami lat. Pan Chelmski, obożny koronny, nie chciał tego ustąpić *protunc*<sup>3365</sup> (lubo było *pactum*<sup>3366</sup> z bratem jego, Krzysztofem uczynione, że tak miało być), ale aż po wyściu lat, kontraktem wyrażonych. Skoro zaś lata wyszły, począł mi odpowiadać<sup>3367</sup>, żeby mię był odstraszył od tego kontraktu. Ja tedy [układał się] z panem kasztelanem bełskim<sup>3368</sup>, odjeżdżającym na sejm do Warszawy, żeby on ordynował, aby mi dobra [oddano], jak *dies expirationis*<sup>3369</sup> przyjdzie. Ordynuje tedy, odjeżdżając, żeby, jak czas przyjdzie, żona jego zajęchała i mnie dobra oddała. Tak się stało; lubo wrota zamykano, upilnowaliśmy tak, że kiedy chłopów puszczano do młocki, skoczyło kilku konnych, przytrzymali wrót, ażeśmy powjeżdżali. Oddano mi tedy dobra i gromady<sup>3370</sup>. Ale dawszy temu pokój, wracam się *ad cursum anni*<sup>3371</sup>.

Z tego sejmu naznaczony posłem do Turek Gniński<sup>3372</sup>, wojewoda chelmiński. Komisja odprawowała się w Sandomierzu<sup>3373</sup>, obóz zaś stał pod Trembowłą dobrze bardzo i wygodnie, bo sobie żołnierze gospodarowali, siali, orali, łąki kosili<sup>3374</sup> i zimie taką wygodę mieli jak w domu, i na bazarze<sup>3375</sup> taniej wszystko, niżeli po miastach, bo w obozie piwa i miody warzono i wozy tak szły na targi w majdan, jak przed laty do Kazimierza<sup>3376</sup>. Ordynacja tak[a] wojska bardzo dobra; gdyby tak zawsze, lepiej by, niżeli się po Polszcze włóczyć na stanowisko i z [s]tanowiska konie w niwecz obracać.

Do Gdańska tego roku odłożyłem<sup>3377</sup> 7 *Iulii*<sup>3378</sup>; stanąłem we Gdańsku 16 *Augusti*<sup>3379</sup>.

*Eodem anno*<sup>3380</sup> rodzic mój kochany umarł 3-a *Decembris devotissime*<sup>3381</sup> i właśnie po chrześcijańsku, w wigilię św. Barbary, do której on miał wielkie nabożeństwo. [Z] wielką pamięcią i dyspozycją<sup>3382</sup> umi[e]rał, bo nie w gorączce, ale tak prawie usypiał. Pochowałem go w Krakowie u karmelitów na Piasku. Niech mu Bóg da wieczne odpocznienie w królestwie swoim!

<sup>3364</sup>*per arendam* (łac.) — dzierżawą. [przypis redakcyjny]

<sup>3365</sup>*protunc* (łac.) — wtenczas. [przypis redakcyjny]

<sup>3366</sup>*pactum* (łac.) — umowa. [przypis redakcyjny]

<sup>3367</sup>*odpowiedać* — odgrażać się. [przypis redakcyjny]

<sup>3368</sup>*kasztelan bełski* — Jan Aleksander Myszkowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3369</sup>*dies expirationis* (łac.) — dzień skończenia dzierżawy. [przypis redakcyjny]

<sup>3370</sup>*Oddano mi tedy dobra i gromady* — przy oddawaniu dzierżawy zwoływano poddanych, „gromady” i oddawano ich pod władzę nowego dzierżawcy, który względem nich miał wszystkie prawa właściciela. [przypis redakcyjny]

<sup>3371</sup>*ad cursum anni* (łac.) — do zdarzeń tego roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3372</sup>*Gniński, Jan* — podkomorzy pomorski, wojewoda chelmiński; 1681 podkanclerzy koronny; 1683 był na wyprawie wiedeńskiej, zm. 1685. [przypis redakcyjny]

<sup>3373</sup>*komisja w Sandomierzu* — Komisja ta miała na celu przyspieszenie wypłaty wojsku żołdu w wysokości 12 mln. zł. [przypis redakcyjny]

<sup>3374</sup>*żołnierze gospodarowali, siali, orali, łąki kosili* — Konstytucja sejmowa r. 1677 zaleca „hetmanom, aby miejsca jako najsposobniejsze na linii przy granicy, w które by wojska *commode ex necessitate* Rzpltej *locari* mogły, upatrzyli i w nich wojsko kollokowali”. Na ten cel wybrano dobra pod Trembowłą, Buczniową i Krzemieńcem, za które właściciele lub posesorowie otrzymali odszkodowanie. Tam żołnierze sami sobie gospodarowali i, nie ruszając się z miejsca, pilnowali granic. [przypis redakcyjny]

<sup>3375</sup>*bazar* (z tur.) — rynek obozowy. [przypis redakcyjny]

<sup>3376</sup>*Kazimierz* — Kazimierz Dolny nad Wisłą w województwie lubelskim, zwany daw. małym Gdańskiem, ożywiony punkt handlowy, z spichrzami na zboże. [przypis redakcyjny]

<sup>3377</sup>*odłożyć* — tu odbić (od lądu), odpłynąć (z galarami). [przypis redakcyjny]

<sup>3378</sup>*Iulii* (łac.) — lipca. Tak w rpsie; będzie to jednak pomyłka zam. 7 *Augusti*. W r. 1685 „odłożywszy” 8 września, stanął Pasek w Gdańsku „aż 23 września, bo mu wiatry często przeszkadzały”, tj. na przebycie drogi Wisłą do Gdańska przy niepomysłnych okolicznościach potrzebował dni 15; niepodobna tedy przypuścić, żeby w tym wypadku był w drodze aż dni 40! Jeżeli zaś 7 *Iulii* poprawimy na 7 *Augusti*, wypadnie dni 9, w których przy dobrej wodzie i sprzyjających wiatrach mógł Pasek tak samo jak w r. 1680 z Korczyzna przyplłynąć do Gdańska. [przypis redakcyjny]

<sup>3379</sup>*Augusti* (łac.) — sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3380</sup>*eodem anno* (łac.) — tegoż roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3381</sup>*3-a Decembris devotissime* (łac.) — trzeciego grudnia, jak najpobożniej. Ojciec Paska, Marcin, umarł w r. 1679. [przypis redakcyjny]

<sup>3382</sup>*z wielką pamięcią i dyspozycją* — z wielką przytomnością przygotowaniem. [przypis redakcyjny]

Rok pański 1678 zacząłem — *utinam feliciter*<sup>3383</sup> — w Olszówce. Potkała mię w tym roku szkoda niemała z tej okazji. JMość pan bełski<sup>3384</sup> prosił mię na zgodę z JMością panem Czernem<sup>3385</sup>, starostą parna[w]skim, o defalkę<sup>3386</sup> kozubowską<sup>3387</sup>, gdzie pojechawszy, wziąłem z sobą suknie i futra, bo zaraz stamtąd miałem jechać na komendę<sup>3388</sup> pana Łąckiego Floryjana, podstolego malborskiego, do Kielczyny<sup>3389</sup>, do panny Borowskiej. Gospodę tedy dano mi w karczmie. Karczma się zapaliła, a my we dworze byli. Zgorzały moje suknie, czy je ukradziono; najmniej na cztery tysiące szkody. To to tak przyjacielska usługa! Co też to te przyjacielskie usługi mnie w życiu kosztują, sam tylko Pan Bóg wie. Tak tedy mówię, że ci przyjaciele, którym ty służysz w jakiej okazji, prawda, że się oni za tę twoją usługę odsługować ofiarują, ale prędko tego zapomni. Rzadko się kto obierze<sup>3390</sup>, żeby do trzech lat pamiętał dobrodziejstwo; a kiedy ty potrzebujesz jego usługi, to on albo nie chce, albo, choćby chciał, nie umie. I kiedy ludziom trzeba przyjaciela, to cię znajdą, a kiedy go zaś ty potrzebujesz, to go trzeba z świecą szukać. Bo są insi, co się nie aplikują<sup>3391</sup>, choćby też i mogli; są insi, co im Pan Bóg tego nie dał, żeby umieli zażyć nauki, lubo jej mają dosyć. I tak, choć ludzi jest gwałt, a o człowieka czasem trudno. *Nos numerus sumus et fruges consumere nati*<sup>3392</sup>. Bo też drugi grzyb obleży się w domu, już o niczym na świecie ani o publice nie myśli, ani o tym, żeby imię jego znano, ale tak tylko zanurzywszy się w domowe wczasy, na nic się nikomu nie przygodzi, jakoby też nie żył, nie uważając *regulam vitae*<sup>3393</sup>, że to nie dla siebie tylko rodziemy się, jak owo mówią:

Kto przy mnie za łeb pójdzie, pieniędzy pożyczę,  
Poradzi, a gdy jechać, siła mil — nie liczy,  
To mi prawy przyjaciel, takiego szanuję:  
Tym czworgiem niech mi służy, ostatkiem daruję.

A znajdzie takich braci naszych, co w żadne[j] z tych okazji nie użyjesz go, a każdy szlachcic przynajmniej jedną z tych czterech [*qualitates*<sup>3394</sup>] powinien mieć w sobie *de necessitate*<sup>3395</sup>, a jeżeli *ex his qualitatibus*<sup>3396</sup> [żadnej] nie ma, to też, jak owo Mazurowie śpiewają:

Cztery dzieweczki  
Za korzec sieczki.

Siła by podobno i za dziesięć takich dać korzec sieczki, albo ich też tak drogo poprzedać, jak owo tam pisze historia o Żydach, że ich tam kiedyś w majdanie wojska rzymskiego 30 za piniądz przedawano.

Ale *ex occasione*<sup>3397</sup> tę uczyniwszy dygresyją<sup>3398</sup>, wracam się do materij, żem ten rok cały prawie strawił na usługach przyjacielskich, po ugodach, kondescencyjach<sup>3399</sup>, lokacyjach<sup>3400</sup>, kompromisach<sup>3401</sup>, aktach weselnych, pogrzebowych.

<sup>3383</sup>*utinam feliciter* (łac.) — oby szczęśliwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3384</sup>pan bełski — kasztelan bełski, Jan Aleksander Myszkowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3385</sup>pan Czerny — Michał Czerny. [przypis redakcyjny]

<sup>3386</sup>defalka — potrącenie, obniżenie czynszu. [przypis redakcyjny]

<sup>3387</sup>Kozubów — wieś należała do ordynacji pińczowskiej Myszkowskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3388</sup>komendy — konkury, zaloty. [przypis redakcyjny]

<sup>3389</sup>Kielczyna — wieś w powiecie opatowskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3390</sup>obrać — znaleźć się. [przypis redakcyjny]

<sup>3391</sup>aplikować — przysługiwać. [przypis redakcyjny]

<sup>3392</sup>*nos numerus sumus et fruges consumere nati* (łac.) — my zera tylko i po to na świecie, żeby chleb zjadać (Horacy, *Listy*, I, 1, 27). [przypis redakcyjny]

<sup>3393</sup>*regulam vitae* (łac.) — na prawo życia. [przypis redakcyjny]

<sup>3394</sup>*qualitates* (łac.) — zalet. [przypis redakcyjny]

<sup>3395</sup>*de necessitate* (łac.) — koniecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>3396</sup>*ex his qualitatibus* (łac.) — z tych przymiotów. [przypis redakcyjny]

<sup>3397</sup>*ex occasione* (łac.) — przygodnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3398</sup>dygresja — zboczenie, odejście od tematu. [przypis redakcyjny]

<sup>3399</sup>kondescencja (z łac.) — zjazd sądu na grunt, na miejsce sporu. [przypis redakcyjny]

<sup>3400</sup>lokacja — oddawanie do klasztoru. [przypis redakcyjny]

<sup>3401</sup>kompromis — jednanie, pośrednictwo w sporze. [przypis redakcyjny]

W tym roku Turcy zrujnowali Międzybóż<sup>3402</sup>, Niemirów<sup>3403</sup>, Karnik i innych wiele miast i wsi.

#### ROK PAŃSKI 1679

Rok pański 1679 zacząłem — daj Boże szczęście! — także w Olszówce. Ten rok z łaski Bożej spokojny był, ale bardzo nieurodzajny i nieplenny, a po staremu taniocść wielka, na arendarzów<sup>3404</sup> źle; i powietrze było miejscami.

Tegoż roku najpierwszy sejm w Litwie odprawował się w Grodnie<sup>3405</sup>. Panowie Litwa to na nas wyswarzyli<sup>3406</sup>, że musiała stanąć konstytucja, aby dwa sejmy odprawowały się po sobie w Koronie, a trzeci w Litwie, co jest bardzo *molestum*<sup>3407</sup> naszym tam jeździć, a już to jest *perpetuitas*<sup>3408</sup>, kiedy wpadło *in usum*<sup>3409</sup>.

Wojsko nasze tego roku, stojąc obozem pod Trembowłą lecie i zimie, nie żołnierzami, ale gospodarzami byli; bo tak ekonomikę traktowali, siejąc, orząc i wszystkiego dostatek mając, właśnie jako w domu. Żonek im tylko nie dostawało.

#### ROK PAŃSKI 1680

Zacząłem i ten rok — daj Boże szczęście! — w Olszówce. Zaraz na początku tego roku doczekaliśmy nowych rzeczy, bo zima, która już była gruntownie stanęła, zginęła i stało się tak ciepło, tak pogodno, że bydła poszły w pole; puściły się kwiatki i trawę ziemia wydawała, orano i siano. Jam przecieć długo deliberował się<sup>3410</sup> z siewem; ale widząc, że ludzie już w pół pozasiewali jarzyny, jam też dopiero zaczął siać. Kiedym jeździł w zapusty z ludźmi po komendach, po weselach, to takie były gorąca, że trudno było zażyć sukni futrzanej, tylko letniej, jako *in Augusto*<sup>3411</sup>. Już tedy zimy nie było nic, tylko deszczyki przechodziły. Owe tedy zboża, *in Ianuario*<sup>3412</sup> siane, wyrosły tak przed Wielkanocą, że aż na nich bydła pasano, i tak tej zimy mało co bydło słomy zażyło, mając bardzo dobre pożywienie w polu.

Przysłał do mnie król JMość pana Straszewskiego, sługę swego, z listami prosząc *solenniter*<sup>3413</sup> o darowanie wydry, którą chowaną miałem, tak rozkoszną, że wolałbym był *partem*<sup>3414</sup> substancyjnej mojej dać, niżeli onę, com ją tak kochał. A najpierwej dowiedział się tam od kogoś o tej wydrze, że jest *cum his et his qualitatibus*<sup>3415</sup> wydra u jednego szlachcica w województwie krakowskim, ale nie wiedziano, jako mię zowią, i nie wiedziano, do kogo owe prośby ordynować. Najpierwej tedy pan koniuszy koronny<sup>3416</sup> pisał do pana Belchackiego, co potem został wicesregentem<sup>3417</sup> krakowskim, żeby się dowiedział, u kogo się taka znajduje wydra i jako zowią. Więc, że to była wydra sławna na całe województwo krakowskie, a potem i na całą Polskę, dowiedział się pan Belchacki i dał wiadomość, że u mnie jest. Dopieroż tedy król ucieszył się nadzieją, mówiąc, że „mnie pan Pasek dawno znajomy; wiem, że mi jej nie odmówi” — i przysłał pana Straszewskiego z listem. Pisze oraz pan koniuszy koronny, pisze pan Piekarski Adryjan, krewny mój, dworzanian królewski, prosząc, żebym tego podarunku królowi nie odmawiał, gdyż się to nagrodzi wszelką łaską i respektem króla JMości. Przeczytawszy listy, zacudowałem się<sup>3418</sup>: kto to tam o tym zwiastował, i pytam: „Dla Boga! cóż to królowi JMości po tym?” Powiedział poseł, że bardzo król JMość żąda i prosi. Ja dopiero, że nie masz tej rzeczy

<sup>3402</sup>Międzybóż — miasto na Podolu przy zbiegu Bohu i Bożku. [przypis redakcyjny]

<sup>3403</sup>Niemirów — miasto na Ukrainie między Winnicą, a Braclawem. [przypis redakcyjny]

<sup>3404</sup>arendarze — Pasek był jednym z nich. [przypis redakcyjny]

<sup>3405</sup>sejm w Grodnie — rozpoczął się 14 grudnia 1679 r. pod łaską Franciszka Sapiehy koniuszego litewskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3406</sup>wyswarzyć — wymóc przez kłótnię. [przypis redakcyjny]

<sup>3407</sup>molestum (łac.) — uciążliwe. [przypis redakcyjny]

<sup>3408</sup>perpetuitas (łac.) — na zawsze. [przypis redakcyjny]

<sup>3409</sup>in usum (łac.) — w zwyczaj. [przypis redakcyjny]

<sup>3410</sup>deliberować się — namyślać się. [przypis redakcyjny]

<sup>3411</sup>in Augusto (łac.) — w sierpniu. [przypis redakcyjny]

<sup>3412</sup>in Ianuario (łac.) — w styczniu. [przypis redakcyjny]

<sup>3413</sup>solenniter (łac.) — usilnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3414</sup>partem (łac.) — część. [przypis redakcyjny]

<sup>3415</sup>cum his et his qualitatibus (łac.) — z takimi a takimi przymiotami. [przypis redakcyjny]

<sup>3416</sup>koniuszy koronny — Matczyński, Marek, przyjaciel króla, od marca 1676 koniuszy koronny. [przypis redakcyjny]

<sup>3417</sup>wicesregent — zastępca regenta, naczelnika kancelarii grodzkiej. [przypis redakcyjny]

<sup>3418</sup>zacudować się — zadziwić się. [przypis redakcyjny]



u mnie, co by miała być odmowna królowi JMości. Ale mi było tak miło, jakoby mię ostrym grzeblem po gołej skórze drapał. Posłałem tedy do browarnego arendarza Żyda, żeby rękawa wydrzanego przysłał mi, który jak przyniesiono, kładę mu na stół i mówię: „A toż Waść masz prędką ekspedycją”. ów patrzy: „A, żywa to tu ma być, pieszczona, o którą król JMość uprasza”. Ja tedy, pożartowawszy, jużem ją musiał prezentować, a że jej nie było w domu i tam się gdzieś włóczyła po stawach, napiwszy się wódki, wyszliśmy na łąki. Począłem ją wołać jej przezwiskiem, bo się Robakiem nazywała; wyszła mokra z trzciny, poczęła się koło mnie łasić, a potem i poszła za nami do izby. Zdumiał się Straszewski i mówi: „A dla Boga! jakże to król tego nie ma kochać, kiedy to tak łaskawe!” Odpowiem ja: „To Waść samę tylko łaskawość widzisz i chwalisz; ale dopiero bardziej chwalić będziesz, kiedy obaczysz cnoty”. Poszliśmy nad staw; stanąwszy na grobli, i mówię: „Robak! trzeba mi ryb dla gości, hul w wodę!” Wydra poszła, wyniosła najpierwej płocicę<sup>3419</sup>; drugi raz kazałem: wyniosła szczupaka małego; trzeci raz wyniosła półmiskowego szczupaka, trochę tylko na karku obraziwszy. Straszewski się za głowę porwał: „Dla Boga! co to ja widzę!” Mówię tedy: „Każesz Waść więcej nosić? Bo ona póko będzie nosiła, póko mi nie będzie zadosyć; i trzeba ryb cebra: nanosi ona, bo ją sieć nic nie kosztuje”. Straszewski rzecze: „Już wierzę, kiej widzę; gdyby mi kto powiedział, nie wierzyłbym”. Chwycił się bardzo Straszewski tego *et consensit*<sup>3420</sup>, widząc, że to z mniejszym jego nierówno będzie kłopotem, *nihilominus*<sup>3421</sup>, żeby królowi umiał opowiedzieć jej *qualitates*<sup>3422</sup>. Póko nie odjechał, pokazałem mu wszystkie jej umiejętności, które były takie. Najpierwej, ze mną sypiała w pościeli, a była tak ochędożna, że nie tylko w pościeli źle nie uczyniła, ale pod łóżkiem nic, ale poszła do jednego miejsca, gdzie jej stawiono skorupkę; to tam dopiero odprawiła swój wczas. Druga, stróż taki w nocy, Panie zachowaj, do łóżka przystąpić; chłopcu ledwie pozwoliła z butów zzuć, a potem już nie ukazuj się, bo narobiła wrzasku takiego, że się musiał obudzić, choćby najtężej spał. A kiedym był pijany, to ona po piersiach deptała, wrzeszcząc tak długo, że obudziła, gdy się kto koło łóżka przechodził. A w dzień spała tak, rozwaliwszy się gdziekolwiek, że choć ją na ręce wziął, to oczów nie rozdzi[e]wiła; tak bestyja konfidowała człowiekowi! Surowej ryby, surowego mięsa nie chciała jeść; nawet kiedy w piątek albo w post uwarzono jej kurczę lubo gołębię, a nie włożono pietruszki [i nie dano tak, jako] należy, to nie chciała jeść. Rozumiała też tak, jako owo i pies: „Nie daj ruszać!” Kiedy mię kto poszarpnął za suknię a rzekłem: „Rusza”, to skoczyła z krzykiem przeraźliwym, szarpała za suknię, za nogi, równo ze psem, którego też jednego tylko kochała — zwał się Kapreol, niemiecki, kosmaty — i u niego się wszystkiego nauczyła i inszych sztuk. Z tym psem tylko swoją miała komitywę<sup>3423</sup>, że to był izbedny<sup>3424</sup> i w drodze bywał z nią wespół. Inszych psów nie lubiła i, jak do izby przyszedł, zaraz go wycięła, choćby był najroślejszy chart. Przyjechał do mnie pan Ożarowski Stanisław, ba, po prostu, wespół ze mną jadąc, wstąpił do mnie. Byłem mu rad; wydra też, że mię trzy dni nie widziała, przyszła do mnie, nie mogła się nacieszyć, naigrać. Miał z sobą gość charcicę piękną i rzecze do syna: „Samuelu, trzymaj tę charcicę, żeby tej wydry nie zajadła”. Ja mówię: „Nie turbuj się Waść: nie da sobie to zwierzątko krzywdy uczynić, choć małe”. Aż on rzecze: „Co Waść żartujesz? Ta charcica wilka się chwyta, liszka jej tylko raz ziewnie”. Poradowawszy się mnie, wydra obaczyła psa niedomowego; przyjdzie do owej charcice i patrzy jej w oczy, i charcica też na nią; obeszła ją dokoła i powąchała jej w nogę zadnią. Odstąpiła się od niej i poszła. Ja myślę: „To to już nic nie będzie czyniła”. Jeno cośmy o czymśi poczęli mówić, aż wydra znowu wstała, co mi się układała była pod nogami, i idzie cicho po podławiu, zaszła jej znowu z tyłu; kiedy ją wytnie przez łydkę: charcica skoczy do drzwi, wydra za nią; charcica za piec, wydra za nią. Kiedy widzi, że nie ma gdzie uciec, skoczy na stół, chce w okno uderzyć, aż ją Ożarowski uchwycił za nogi. Dwa kieliszki jednak szlufowane z winem stłukła, a potem, jak ją wypuszczono, nie pokazała się do pana, choć nie pojechał, aż nazajutrz po obiedzie. To się jej tak wszędzie psi bali. Ale i w drodze jeno jej pies powąchał, a ona

<sup>3419</sup>*plocica* a. *ploc* — gatunek białej ryby (*cyprinus nasus*). [przypis redakcyjny]

<sup>3420</sup>*et consensit* (łac.) — i przystał na to. [przypis redakcyjny]

<sup>3421</sup>*nihilominus* (łac.) — mimo to, jednakże. [przypis redakcyjny]

<sup>3422</sup>*qualitates* (łac.) — przymioty. [przypis redakcyjny]

<sup>3423</sup>*komitywa* — towarzystwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3424</sup>*izba* — dawniej: izdba, stąd przymiotnik izdebny albo izbedny. [przypis redakcyjny]

skrzeknęła przeraźliwie, to pies zaraz uciekł. W drodze wielka była z nią wygoda, kiedy w post. Bo jak to u nas, osobliwie w tym kraju, przyjedziesz do miasteczka, spytasz: „Dostanie tu ryb kupić?” To się jeszcze dziwuje: „A [skąd] ciby się tu wzięły! I nie znamy ich”. To jadąc gdziekolwiek mimo rzekę, staw, a wydra była, sieci nie trzeba. Zsiadzy trochę z woza: „Robak, hul! hul!”. To Robak poszedł, wyniósł, jakie ryby ta woda miała, jedną po drugiej, aż było dosyć. Jużem tam nie przebierał, jako w domowym stawie; ale co przyniosła, to bierz, oprócz jednej żaby, bo i te często nosiła, gdyż, jakom już napisał, że ona tam nie brakowała<sup>3425</sup> osobami, ale co napadła, to wzięła. To i ja, i czeladź mieli się dobrze, a czasem i gość pożywił się, jak się to trafia w jednej stanać gospodzie i kilkom gości. To się dziwowali: „A jam kazał ryb szukać w tym a w tym mieście, a nie można nic dostać; WMMPan gdzie dostał ryb zacnych?” Tom ja powiedział, że w wodzie. Nawet i w mięsny dzień czasem to czeladź: „Ej, Dobrodzieju, rzucają się tu ryby w tym stawie; niech wydra idzie”. Tom poszedł z nią — bo ona za nikim oprócz mnie nie chciała iść — to wyniosła; jeżeli dobra ryba, jako to szczupak, okoń rosły, tom ja sam jadł, nie tylko czeladź, bo ja najlepszej mięsnej potrawy gotów odstąpić dla dobrej ryby. W tym z nią w drodze było uprzykrzenie, że, gdzieś jechał, to się dziwowano, ludzie kupami schadzali się właśnie, jakby to co z Indyjej przywiezionego; asystencyjej było nieskąpo, osobliwie też w Krakowie, to już, kiedy jechałem przez ulicę, różnych ludzi wyprowadziło mię z Krakowa kupa. Jednego czasu byłem u wujecznego mego, pana Szczęsnego Chociwskiego; był też u niego ksiądz Trzebieński i usiadł podle mnie za stołem, a wydra leżała podle mnie na ławie; objadła się i spała, wznak rozwaliwszy się, bo to jej był najmilszy zwyczaj wznak leżeć. Ksiądz, posiedziawszy, obaczył wydrę i rozumiejąc, że to rękaw, porwie wydrę, chcąc obejrzyć; wydra, przebudzona, zaskrzeczy okrutnie, uchwyciła go za rękę i ukąsiła; ksiądz i z bólu i z przestachu zemdlał, ledwie się go dotrzeźwiono.

Kiedy już Straszewski widział owej wydry *qualitates*<sup>3426</sup>, obaczył też i insze myślistwo moje, jako to: zwierzyniec ptaszy, który miałem zbudowany, kratami drutowymi nakryty, a w nim ptastwo *omnis generis*<sup>3427</sup> które tylko mogły się znajdować w Polsce, gniazdko robiło i leгло się na drzewkach, tam posadzonych, a nie tylko to ptastwo, co może być w Polsce, ale i insze cudzoziemskie, cokolwiek mogłem przybrać i skądkolwiek zaciągnąć. Straszewski był też na ten czas, kiedy ptaszki na gniazdkach i kiedy jest ich *generatio*<sup>3428</sup>; widział wszystko, że mię ptastwo słucha; widział, że się na gniazdkach da pogłaskać; widział kuropatwy, tam wylężone i stadami swoje potomstwo wodzące, na zawołanie tak jako kurczęta do sypania ziarn idące. Pojechał do króla i wszystko to, co widział, powiedział. Ledwie co Straszewski przyjechał i uczynił relacją, wzięła króla taka chęć: „Nie może być, tylko jedź znowu, a przywoź już jakimkolwiek sposobem, byłem wydrę miał”. Listy znowu do mnie popisano, pytając, co sobie za nią każe dać. Pan koniuszy koronny, pan Pi[e]karski pisali, prosząc: „Dla Boga! jużże się nie wymawiaj; wolisz dać i zbyć kłopotu, bo pokoju nie będziesz miał, gdyż król i jedząc, i chodząc, i śpiąc, tylko o tej wydrze myśli, która żeby nie miała żadnego impedymentu<sup>3429</sup>, darował swego kochanego rysia panu wojewodzie malborskiemu<sup>3430</sup>, kazwaryjusza<sup>3431</sup> zaś ptaka odesłał do Jaworowa<sup>3432</sup>, żeby już z samą wydrą cieszył się”.

Przyjechał znowu na odwrót Straszewski, listy oddał, powieść, jako król wdzięczen obietnicy [wydry], bez której tęskni, i prosi mówiąc: *Qui cito dat, bis dat*<sup>3433</sup>. W listach piszą obietnice srogie; Straszewski mi powieść, że chciał król posłać pieniędzmi ukontentowanie, ale pan Pi[e]karski powiedział: „Miłościwy królu, darmo tam pieniędzy posyłać, bo ich nie wezmą; u tamtego szlachcica fantazyja dobra, pewnie tego nie uczyni; ale tak

<sup>3425</sup>brakować — przebierać. [przypis redakcyjny]

<sup>3426</sup>qualitates (łac.) — przymioty. [przypis redakcyjny]

<sup>3427</sup>omnis generis (łac.) — wszelkiego rodzaju. [przypis redakcyjny]

<sup>3428</sup>generatio (łac.) — wylęg. [przypis redakcyjny]

<sup>3429</sup>impediment — przeszkody. [przypis redakcyjny]

<sup>3430</sup>wojewoda malborski — Jan Franciszek Bieliński. [przypis redakcyjny]

<sup>3431</sup>kazwaryusz (*struthio casuarius*) — ptak mniejszy od strusia, niezdatny do latania; żyje w Azji i w Afryce. W rkp. jest obok tekstu umieszczony następujący uszkodzony przypisek: „Kazwaryusz ptak to wielki, piór na nim nie ma, tylko sierść jak na świni, lata”. [przypis redakcyjny]

<sup>3432</sup>do Jaworowa — król jeszcze przed wstąpieniem na tron trzymał starostwo jaworowskie. [przypis redakcyjny]

<sup>3433</sup>qui cito dat, bis dat (łac.) — kto prędko daje, dwa razy daje. [przypis redakcyjny]

by co posłać, co by to *politius*<sup>3434</sup> wziąć”. Posłał tedy król do Jaworowa po dwóch koni tureckich, żeby ich mi przyprowadzono; konie tam bardzo piękne, a kazał je oddać i z wsiadaniem bogatym. Ja powiedział, że nie tylko pieniądze, ale i koni nie wezmę, bo bym się tego wstydził za tak nikczemny podarunek takie odbierać *honoraria*<sup>3435</sup>.

Wyprawilem ją tedy na nową służbę; niewdzięcznie bardzo akceptowała tę wyprawę na nową służbę; piszcząc, wrzeszcząc w klatce, kiedy przez wieś jechali, ażem poszedł do izby, nie chcąc słuchać tego, co mi jej żal było. W drodze, jadąc, gdzie upatrzyli wodę *in plano*<sup>3436</sup>, żeby się nie skryła, wypuszczali ją przecie kilka razy do wody dla ochłodzenia i ucieśnienia swojej natury; po staremu i to nie pomogło: było pisku, wrzasku podostatku. Stęskniło się to, znikczemniało; przywieśli królowi tak jako sowę odętą. Niezmiernie rad król, widząc, mówi: „Stęskniło się to, ale się to obaczy<sup>3437</sup>”. Komu ją kazał pogłaskać, to go wydra za rękę. Król rzecze: „Marysienku, odważ się ja pogłaskać ją”. Królowa perswaduje, żeby niechać, aby nie ukąsiła; on przecie, usiadłszy pole niej, jak ją znowu na łóżku posadzono, do niej z ręką powolej: „To sobie będę miał za dobry znak, jeżeli mię nie ukąsi; jeżeli też ukąsi, o to mniejsza, pisać tego nie będą po gazetach”. Pogłaskał ją tedy; przychyliła mu się. Jeszcze bardziej się król udelektował, że i więcej poczał ją głaskać, potem jej jeść kazał przynieść; tak ci dawał jej po kawałku, a ona jadła nie jedząc<sup>3438</sup> na owym złotogłowie. Już tam chodziła po pokojach, gdzie chciała, coraz swobodniej; byłaż tedy dwa dni. Postawiono jej wody w naczyniach wielkich, napuszczano tam rybek, raków; to się cieszyła, wynosiła. Król rzecze do królowej: „Marysienku, nie będę jutro jadł ryby, tylko, co mi ta wydra ułowi; pojedziemy jutro, da Pan Bóg, do *Villanova*<sup>3439</sup> i tam ją będziemy próbować, jeżeli się tam pozna z rybami”.

Napisałem tedy informacyjnej arkusz, jako z nią mają postępować; i to też napisałem, żeby jej nigdy nie wiązać za obrączkę, ale podle obrączki za szyję dlatego, że u wydry grubsza jest szyja, niżeli głowa, to choćby najciaśniejsza obrączka, to się zaraz przez głowę zdejmie. Tak się stało. Uwiązali ją za obrączkę: wydra zdarła z siebie obrączkę i z dzwonkami, wyszła. Łaziło to po wschodach przez noc, że wyszło jakoś i na dwór, jako to w tęskności. Nauczyło się u mnie chodzić, gdzie chciało, bobrować sobie po stawach, po rzekach, póko się jej podobało, według swojej natury, i przyjść według zwyczaju do domu. Ścieżkami tam gdzieś, wyszedłszy, błąkało się, nie wiedząc, gdzie się obrócić. Skoro rano, potkał ją dragon; nie wiedząc, co to, czy chowane, czy dzikie, uderzył berdyszem, zabił. Wstaną — wydry nie masz; [w]olają, szukają, kweres<sup>3440</sup> srogi. Rozesłano po mieście i z prośbą, i z groźbą, kto by się ważył, znalazłszy, nie oddać. Aż idzie Żyd podróżny pińczowski, a dragon za nim już to po zapłatę za skórę. „Co to masz, Żydzie?” spyta go śwajcar. A Żyd w kieszeni trzyma rękę. Za[j]rzy mu pod suknią: aż skórka słomą napchana. Wzięto zaraz i Żyda, i dragona i przyprowadzono przed króla. Spojrzy król na skórę, zatka oczy jedną ręką, drugą ręką się porwie za czuprynę, pocznie wołać: „Zabij, kto cnotliwy! Zabij, kto w Boga wierzy!” Wrzucono obudwu do wieży; *conclusum*<sup>3441</sup>, żeby dragona rozstrzelać; dysponować mu się kazano. Przyszliż jednak do króla księża spowiednicy, biskupi; perswadowali, prosili, że nie zasłużył śmierci, ignorancją<sup>3442</sup> zgrzeszył. Ledwoć *effecerunt*<sup>3443</sup>, że nie kazano rozstrzelać, ale na *praszczęta*<sup>3444</sup> przez *Galeckiego*<sup>3445</sup> regiment. Stanął tedy regiment dwiema szeregami według zwyczaju; dekret taki, żeby piętnaście razy biegał, odpoczywając *nihilominus*<sup>3446</sup> na skrzydłach. Przebieżał dwa razy — ludzi w regimencie półtora tysiąca, każdy po raz zatnie — trzeci raz padł w pół szeregu; nad prawo sieczono i leżącego. Tak ci wzięto go w prześcieradło, aleć

<sup>3434</sup>*politius* (łac.) — politycznej, przyzwoiciej. [przypis redakcyjny]

<sup>3435</sup>*honoraria* — wynagrodzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3436</sup>*in plano* (łac.) — na równinie. [przypis redakcyjny]

<sup>3437</sup>*obaczyć* — tu: przyjść do siebie. [przypis redakcyjny]

<sup>3438</sup>*ona jadła nie jedząc* — jadła niewiele i niechętnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3439</sup>*Wilanów* — wieś o milę od Warszawy nad Wisłą, przedtem Milanów; w r. 1677 nabył ją Sobieski; dziś dzielnica Warszawy. [przypis redakcyjny]

<sup>3440</sup>*kweres* (z łac.) — badanie, rwetes. [przypis redakcyjny]

<sup>3441</sup>*conclusum* (łac.) — stanęło na tym. [przypis redakcyjny]

<sup>3442</sup>*ignorancja* — nieświadomość, niewiedza. [przypis redakcyjny]

<sup>3443</sup>*effecerunt* (łac.) — wymogli. [przypis redakcyjny]

<sup>3444</sup>*praszczę* — prątek, pręt, różga. [przypis redakcyjny]

<sup>3445</sup>*Galecki, Franciszek* — kuchmistrz koronny. [przypis redakcyjny]

<sup>3446</sup>*nihilominus* (łac.) — jednakże. [przypis redakcyjny]

zaś powiedano, że się nie mógł wysmarować<sup>3447</sup>. I tak one srogie pociechy obróciły się w wielki smutek, bo król przez cały dzień i nie jadł, i nie gadał z nikim, wszystek dwór jak powarzony. Tak ci i mnie zbawili tak kochanego zwierzęcia, i sami się nie nacieszyli, jeszcze sobie turbacyjnej przyczynili.

Bywało też to u mnie myślistwo z podziwieniem ludzkim. Począwszy od ptaków, zawsze mi[e]wałem bardzo dobre sokoły, jastrzęby, drzemliki<sup>3448</sup>, kobuzy<sup>3449</sup>, kruki, co do berła<sup>3450</sup> chodziły i kuropatwy pod nimi olegały, zająca zalatowały, jako raróg; wszystko to ptastwo praktykowało swoją powinność. Jastrzębia raz miałem takiego, który był zbyt rośli, a tak rączy, że każdego ptaka uganiał i do najmniejszej ptaszyny nie lenił się, okraczywszy go owymi srogimi szponami, i zawszem żywiusieńkiego odebrał. Rzuciłeś go też do największego ptaka — i tego się nie wstydzil; gęsi, kaczki, czaple, kanie, kruki uganiał tak jako przepiórki, bo ich i kilka na dzień ugonił. Tak był mocny, że z zającem starym, związawszy się i udusiwszy, to czasem poprawił się, i na drugi zagon podlatując sobie z nim, podnosząc go od ziemi jak kuropatwę. Miałem go ośm lat, póko mi nie zdechl. Do myślistwa zaś, z charty mówiąc, rozmnożyłem był sobie gniazdo chartów od brata<sup>3451</sup> mego, pana Stanisława Paska z ziemi sochaczowskiej; które charty były i piękne, i rosłe, a przy tym tak rączy, że nie trzeba było nigdy [dwu] zmykać<sup>3452</sup> do zająca i do liszki, tylko jedno którekolwiek alternatą<sup>3453</sup>, jednak do każdego zająca insze, a nigdy zając nie uciekł; do wilka zaś to już pospolitym ruszeniem<sup>3454</sup>. I takie to bywało przysłowie u myśliwych sąsiadów moich, że to nieszczęśliwy zwierz, który się z panem Paskiem potka, bo mu się już nie dostanie uciec.

W tym zaś osobiwą miałem komplacencją<sup>3455</sup>, żem zawsze dzikich zwierzów tak ćwiczył, że to i łaskawe było, i ze psy przestawało, i równo ze psy swego dzikiego brata gonilo. Przyjechał kto do mnie, to liszka po podwórzu z chartami igra; wnidzie do izby, to szyc pod stołem leży, a zając na nim siedzi. Potkał li mię też kto nieznajomy na polowanie jadącego, obaczył, a tu idzie kilkoro chartów pięknych, wyżłów kilka, a tu liszka między nimi, kuna, jaźwiec, wydra; zając też ze dzwonekami za koniem podskakuje, jastrzęb u myśliwca na ręce, kruk nade psy lata, czasem też padnie na charcie i tak się powozi; to się ów tylko żegnał: „Dla Boga! czarnoksiężnik to: zwierz wszelaki między psy chodzi. Czego szuka? Czemu tych nie szczuje, co za nim chodzą?” Porwał li się też zając, to wszyscy za nim, nawet i ten chowany, kiedy widział, że psi skoczyli, to też i on za nimi poskoczył. Ale jak się tam już zając zaczął modlić, to wychowaniec uciekał nazad do konia, jakby mu oczy wybrał. To ludzie rozślawili to moje myślistwo na całą Polskę, jeszcze i więcej rzeczy przykładając. Ale zaniechawszy tego myślistwa, wracam się *ad cursum anni*<sup>3456</sup>.

W tym roku stanęło z Turkami rozgraniczenie nieszczęśliwe o Podole. Wojsko tego roku stało pod Mikuleniami<sup>3457</sup>. Do Gdańska chodziłem dwiema szkutami; stanąłem we Gdańsku dziewiątego dnia, bo woda była donośna i cicho; sprzedałem JMości panu Tynfowi pszenicę po złotych 160. Ja powróciłem łądem, a statki stanęły u pala<sup>3458</sup> w niedziel [sześć]<sup>3459</sup>.

Tęgoż roku 17 *ŝbris*<sup>3460</sup>, samym wieczorem, zgorzały gumna smogorzowskie. A była taniłość zbyt i dlatego nie sprzedawałem nic; we Gdańsku też nie płaciło żadne zboże, tylko jedna pszenica. I mam przez to szkody, lekko rachując, na dwadzieścia tysięcy

Pożar, Pan, Sługa,  
Okrucieństwo

<sup>3447</sup>wysmarować — wyleczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>3448</sup>drzemlik — gatunek sokoła (*falco aesalon*). [przypis redakcyjny]

<sup>3449</sup>kobuz — mały ptak drapieżny. [przypis redakcyjny]

<sup>3450</sup>berło — drąg, na którym siada ptak myśliwski. [przypis redakcyjny]

<sup>3451</sup>brat — tu: stryjeczny. [przypis redakcyjny]

<sup>3452</sup>zmykać — spuszczać ze smyczy. [przypis redakcyjny]

<sup>3453</sup>alternatą — na przemian. [przypis redakcyjny]

<sup>3454</sup>do wilka (...) pospolitym ruszeniem — tj. były puszczone wszystkie charty. [przypis redakcyjny]

<sup>3455</sup>komplacencja — upodobanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3456</sup>ad cursum anni (łac.) — do przebiegu tego roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3457</sup>Mikulenice a. Mikulińce — miasteczko nad Seretem na pld. od Tarnopola. [przypis redakcyjny]

<sup>3458</sup>u pala — chodzi o pał, do którego przywiązuje się galary i statki w przystani. Pasek miał własny pomost i spichlerz na zboże w Nowym Mieście Korczynie nad Wisłą. [przypis redakcyjny]

<sup>3459</sup>w niedziel sześci — przy tych słowach część karty u dołu obcięta; można by także czytać: pięci. Z następnego wyrazu widać szczątki liter „d” i „p”. [przypis redakcyjny]

<sup>3460</sup>ŝbris — skrócone za pomocą cyfry: *Octobris*, października. [przypis edytorski]

złotych. *Occasionem*<sup>3461</sup> ognia chłopci włożyli byli na karbownika *ex invidia*<sup>3462</sup>, jakoby miał ogień zapuścić, szukając z [ś]wiatłem wieprza swego. Kazałem go wprawdzie pociągnąć<sup>3463</sup>, prawo<sup>3464</sup> sprowadziwszy; nie przyznał się, bo był niewinien, a zdrajcy z nienawiści udali<sup>3465</sup> go i mnie do grzechu przyprowadzili i gospodarza mię dobrego zbawili, bo mi zaraz obmierzył, że już był u kata w rękę, i kazałem mu precz. A potem żałowałem tego, dowiedziawszy się, że mię z inszej okazyjej szkoda potkała. Bo u kowalów zapaliło się; wiatr wtenczas był srogi prosto na gumno; podobieństwo, że się stodoła poczęła palić *non ab intra*<sup>3466</sup>, ale *ab extra*<sup>3467</sup>, a potem się i drugie stodoły, sterty, stogi, brogi zapalały. Co jest wola Pana Boga: *Dominus dedit, Dominus abstulit*<sup>3468</sup>.

ROK PAŃSKI 1681

Daj Panie Boże szczęśliwie, zacząłem ten rok w Olszówce. W ostatki zapustu żeniłem JMości pana Aleksandra Tomickiego w Krakowie z Jej Mścią panią Makowiecką, wdowę<sup>3469</sup>, z domu Gołuchowską. *In Iunio, id est*<sup>3470</sup> 21 chorowałem *periculosissime*<sup>3471</sup>; ledwie się od furtki<sup>3472</sup> wróciłem, za co niech będzie imię Boskie pochwalone. Niech mię Bóg miłosierny takiej drugiej zachowa okazyjej! *In Augusto*<sup>3473</sup> chodziłem do Gdańska; z łaski Bożej przedałem i powróciłem szczęśliwie. Powróciwszy, odprawiłem zgodę między JMością panem Trzemeskim, bratem moim, a JMością panem Kielczowskim o Klimontów<sup>3474</sup>.

Potem zaraz byłem na weselu Jej Mści panny Tomicki[ej]<sup>3475</sup> kasztelanki wieluńskiej, w Pińczowie, która za pana Walowskiego<sup>3476</sup> wydana. Wesele było bardzo zacne i zjazd wielki.

Z tego wesela jechaliśmy wszyscy do Krakowa na wjazd ks. biskupa krakowskiego, Jana Małachowskiego<sup>3477</sup>, na biskupstwo krakowskie. Była zaraz tamże konsekracja na arcybiskupstwo lwowskie JMości ks. Konstantego Lipskiego<sup>3478</sup>. Jeżeli wjazd biskupi pięknie [się] odprawił, nierówno piękniej konsekracja i wielce dostatnie i bogate czestowania.

Byłem zaś na pogrzebie w Stobnicy wielkiego mego *in vita*<sup>3479</sup> nieprzyjaciela, a przed śmiercią, na lat dwie nieodmiennego przyjaciela, Aleksandra Komornickiego, rotmistrza, który na moich rękach umi[e]rał. I zapraszałem na chleb żałobny; z ukontentowaniem ludzi jest ta mowa. Tego roku pokazał się kometa *ad occidentem*<sup>3480</sup>. Książę Dymitr<sup>3481</sup>, hetman wielki koronny, umarł. Wojsko stało obozem pod Trembowłą; nie było *in opere belli*<sup>3482</sup> w tym roku, tylko leżeli, jedli a pili, a my im po staremu zapłacili.

Żołnierz, Pieniądz, Interes,  
Państwo

ROK PAŃSKI 1682

Rok pański 1682, daj Panie Boże szczęśliwie, zacząłem w Olszówce. Zima tego roku była właśnie włoska, bo wszystka bez śniegu i mrozu; na saniach nie jeżdżono, rzeki nie

<sup>3461</sup>*occasionem* (łac.) — przyczynę. [przypis redakcyjny]

<sup>3462</sup>*ex invidia* (łac.) — z nienawiści. [przypis redakcyjny]

<sup>3463</sup>*pociągnąć* — wziąć na tortury; wymusić zeznania. [przypis redakcyjny]

<sup>3464</sup>*prawo* — tu: najbliższy sąd miejski. [przypis redakcyjny]

<sup>3465</sup>*udać kogo* — fałszywie oskarżyć. [przypis redakcyjny]

<sup>3466</sup>*non ab intra* (łac.) — nie ze środka. [przypis redakcyjny]

<sup>3467</sup>*ab extra* (łac.) — z zewnątrz. [przypis redakcyjny]

<sup>3468</sup>*Dominus dedit, Dominus abstulit* (łac.) — Pan dał, Pan wziął. [przypis redakcyjny]

<sup>3469</sup>*Makowiecką, wdowę* — po Mikołaju Makowieckim, stolniku halickim. [przypis redakcyjny]

<sup>3470</sup>*In Iunio, id est* (łac.) — w czerwcu, to jest. [przypis redakcyjny]

<sup>3471</sup>*periculosissime* (łac.) — bardzo niebezpiecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>3472</sup>*od furtki* — tu: od furtki cmentarza lub tamtego świata. [przypis redakcyjny]

<sup>3473</sup>*In Augusto* (łac.) — w sierpniu. [przypis redakcyjny]

<sup>3474</sup>*Klimontów* — wieś w powiecie jędrzejowskim na drodze z Żarnowca do Wodzisławia. [przypis redakcyjny]

<sup>3475</sup>*Tomicka, Marianna* — córka Konstantyna i Agnieszki z Myszkowskich, cioteczna siostra ordynata Franciszka Myszkowskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3476</sup>*Walowskiego* — właśc. Walewski, Aleksander, chorąży sieradzki. [przypis redakcyjny]

<sup>3477</sup>*Małachowski, Jan* — służył w wojsku i był rotmistrzem pod Rewerą Potockim; po śmierci żony został księdzem, naprzód kanonikiem krakowskim, potem biskupem chełmskim, od 1666 r. podkanclerzem koronnym, zm. 1697. [przypis redakcyjny]

<sup>3478</sup>*Lipski, Konstanty* — opat jędrzejowski, zm. 1698. [przypis redakcyjny]

<sup>3479</sup>*in vita* (łac.) — za życia. [przypis redakcyjny]

<sup>3480</sup>*ad occidentem* (łac.) — na zachodzie. [przypis redakcyjny]

<sup>3481</sup>*książę Dymitr* — Wiśniowiecki, Dymitr; umarł jednak dopiero w roku następnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3482</sup>*in opere belli* (łac.) — w pracy wojennej. [przypis redakcyjny]

stawały. Trawy zielone, listki na drzewie i kwiatki przez całą zimę; ludzie orali i siali wtenczas, kiedy najcięższe bywają mrozy; nawet marzec był tak ciepły, suchy i wesoły, że prawie przeciwko naturze swojej. Dopiero w kwietniu śniegi i mrozy i na same święta Wielkanocne śnieg spadł i miejscami jarzyny<sup>3483</sup>, osobliwie grochy, powarzyło, które już były powschodziły. W Przewodni Tydzień<sup>3484</sup> śnieg i mróz wielki, że mógł saniami jechać. A panowie minucyjarze<sup>3485</sup> nic o tym nie napisali. Wiedzą wierę, co się w niebie dzieje albo raczej napisano; podobniej by mu wiedzieć, kiedy żona do kogo inszego kartki pisze, a nie wie, chyba dopi[e]ro się dowiedział, kiedy, przestrzeżony, faktorkę złapał i kartkę jej wydarszy, przeczytał.

Wjazd [na] margrabstwo<sup>3486</sup> do Książa<sup>3487</sup> JMości pana margrabie Stanisława<sup>3488</sup> oraz i przysięga<sup>3489</sup> 1-ma Decembris<sup>3490</sup>; i nie poszczęściło się<sup>3491</sup> też, bo się niedługo panowało. A przecie to zawsze obserwować trzeba i wystrzegać się.

Tego roku wojska nasze na miejscu stały, nic nie robiły. Buławę wielką dano panu Jabłonowskiemu, polną panu Sieniawskiemu.

ROK PAŃSKI 1683

Rok pański 1683, daj, Panie Boże, szczęście! — zacząłem tamże w Olszówce. Zaczął się ten rok od wesela JMości pana margrabie z Jej Mścią panną Bronicką<sup>3492</sup>; daj Boże, żeby wszystkim był wesoły aż do końca!

Sejm warszawski potem nastąpił, na którym *coniunctio armorum*<sup>3493</sup> stanęła *magno motu et deliberatione cum Imperio et Republica Veneta contra potentiam Ottomanicam*<sup>3494</sup>. Niechże Bóg błogosławi te pobożne intencje monarchów chrześcijańskich *et totius christianitatis*<sup>3495</sup>! Wi[e]deń w wielki[ej] od Turków opressyjej; wojska cesarskie już go odstąpiły, nie mogąc wytrzymać, bo zaraz *primo congressu*<sup>3496</sup> Niemców nacięto, nabrano i z pola zegnano. Wiedeń atakowano, dziury w murach porobiono, szanice minami porozrywano, miny pod miejskie bramy pozaprowadzano, że już Wiedeń *vix, vix spirabat*<sup>3497</sup>; właśnie, kiedy owo mocny słabego nasiędzie a za garło ściśnie, już ów nie myśli, żeby mu się wydarł, ale tylko, żeby u niego uprosił miłosierdzie. Było, prawda, w Wiedniu *praesidium*<sup>3498</sup> wielkie, komendant dobry kawaler, generał Starembek<sup>3499</sup>, armaty i prochów podostatku, prowiantów też *quantum satis*<sup>3500</sup>; ale cóż, kiedy to *contra modernas inventiones oppugnationum*<sup>3501</sup> już nie masz i jednej pod słońcem fortece, żeby *propria virtute*<sup>3502</sup> wytrzymać miała. Insza to bywało owych lat, że kamykami a oszczepami do siebie ciskali, taranami mury tłukąc, a insza teraz, kiedy to granaty i bomby kartac[z]e

<sup>3483</sup> jarzyny — tu: zboża jare, siane na wiosnę. [przypis redakcyjny]

<sup>3484</sup> Przewodni Tydzień — tydzień po Niedzieli Przewodniej, tj. pierwszej po Wielkiejnocy. [przypis redakcyjny]

<sup>3485</sup> minucyjarz — ten, co pisze kalendarze i przepowiednie pogody. [przypis redakcyjny]

<sup>3486</sup> margrabstwo — właśc. ordynacja pińczowska, ustanowiona przez Zygmunta Myszkowskiego, marszałka wielkiego koronnego, potwierdzona konstytucją sejmową 1601 r. Tytuł margrabiego otrzymał marszałek od Klemensa VIII, a od księcia mantuańskiego do herbu i rodziny przyjęty. [przypis redakcyjny]

<sup>3487</sup> Książ Wielki — miasteczko k. Miechowa. Opodal za miastem wznosi się starożytny, okazałe marmurami przybrany zamek, zwykła siedziba ordynatów pińczowskich, Myszkowskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3488</sup> margrabia Stanisław — Myszkowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3489</sup> przysięga — tu: dotycząca ścisłego przestrzegania statutów ordynackich. [przypis redakcyjny]

<sup>3490</sup> 1-ma Decembris (łac.) — pierwszego grudnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3491</sup> nie poszczęściło się — Paska zgorszył ten wjazd dlatego, że się odbył już w trzecim dniu adwentu, kiedy to wesela i wszelkie zabawy publiczne i huczne są przez Kościół zakazane. [przypis redakcyjny]

<sup>3492</sup> Bronicka, Salomea — córka Andrzeja, wojskiego krakowskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3493</sup> *coniunctio armorum* (łac.) — złączenie broni. [przypis redakcyjny]

<sup>3494</sup> *magno motu et deliberatione cum Imperio et Republica Veneta contra potentiam Ottomanicam* (łac.) — po wielkich zabiegach i naradach z Cesarstwem i Rzeczpospolitą Wenecką przeciw potędze otomańskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>3495</sup> *et totius christianitatis* (łac.) — i całego chrześcijaństwa. [przypis redakcyjny]

<sup>3496</sup> *primo congressu* (łac.) — w pierwszym starciu. [przypis redakcyjny]

<sup>3497</sup> *vix, vix spirabat* (łac.) — ledwie, ledwie dychał. [przypis redakcyjny]

<sup>3498</sup> *praesidium* (łac.) — załoga. [przypis redakcyjny]

<sup>3499</sup> Starembek — Rüdiger, Ernest hr. Stahremberg (1635–1701), generał feldmarszałek austr. [przypis redakcyjny]

<sup>3500</sup> *quantum satis* (łac.) — pod dostatkiem. [przypis redakcyjny]

<sup>3501</sup> *contra modernas inventiones oppugnationum* (łac.) — wobec teraźniejszych nowych sposobów zdobywania. [przypis redakcyjny]

<sup>3502</sup> *propria virtute* (łac.) — własnymi siłami. [przypis redakcyjny]

wypuszczają, kiedy z okrutnych kartanów jako cebry kule wylecą, kiedy uczynią deszcz ognisty i przez pancierz, i przez łosią skórę, i przez wszystkie *vestimenta*<sup>3503</sup> ciało aż do kości przenikające i jak świderkiem wierzące; kiedy wyrzucą ogień, okrutnymi fetorami lud zarażające, mortyfikujące<sup>3504</sup> i prawie *pestilentiam*<sup>3505</sup> robiące; kiedy poszlą insze *elementa* korrumpujące<sup>3506</sup> i wody, *ad usum*<sup>3507</sup> potrzebne, trujące; kiedy na ostatek rozumiesz, że *secure*<sup>3508</sup> stoisz na ziemi, od Boga i natury mocno ugruntowany, a nie wiesz, co się pod tobą dzieje, że w tej minucie i z miejscem, na którym stoisz, i z beluardami, z kamienicami, potężnie wymurowanymi jako mucha wylecisz z dymem pod obłoki. Już teraz forteca na to tylko potrzebna, żeby furman nie wyjechał przede dniem z miasta, w gospodzie nie zapłaciwszy siana, albo żeby wilk pana burmistrza nie porwał śpiącego; ale żeby miała która wytrzymać *oppugnationem*<sup>3509</sup> inwencji terażniejszych, nie masz jej.

Tak i wiedeńska forteca. Kto by, spojrzawszy na piękność i fortyfikacją jej, nie pomyślił, że *huic operi*<sup>3510</sup> chyba Boska, nie ludzka dokuczyć może ręka; patrzcież, przez krótkie, we dwóch miesiącach oblężenie jaką poniosła *deformatatem*<sup>3511</sup>, kiedy *non oppressa*<sup>3512</sup>, ale *pressa*<sup>3513</sup> i już *extremis laborans*<sup>3514</sup>, już w swoich *labefactata*<sup>3515</sup> siłach, już od pana i narodu swego *omni destituta succursu*<sup>3516</sup>, bo tak byli Niemcy zhukani<sup>3517</sup> i serce stracili, żeby się i samym Tatarom założyć nie umieli, nie tylko by Turkom; rąbano w każdym potkaniu jako drwa w lessie Niemców nieboraków — Wiednia tedy, jako mówię, już nic nie trzyma, tylko jedna nadzieja sukursów wojska polskiego, o którym przecie miewał wiadomość Starembek przez skrytych szpiegów, od cesarza posłanych. Już tedy niebożęta owe dziury, powybijane i prochami powyrzucane, piersiami tylko swymi zasłaniali, a poddanie odwołali ode dnia do dnia, już dawno postanowione, i kondycję poddania opisanie. Wiedzielić i Turcy, że Polacy idą na pomoc, albo raczej na odsiecz; ale temu nie wierzyli, żeby sam król *in persona*<sup>3518</sup> i żeby całe wojsko, ale *supponebant*<sup>3519</sup>, że pewna część wojska. Dlatego powoli sobie poczynali *et non nimis urgebant*<sup>3520</sup> wzięcia tej fortece, mniej się obawiając tych sukursów i biorąc miarę: „Jeżeli tak wielkie wojska niemieckie pierwszego zaraz impetu wytrzymać nam nie mogły i teraz w oczy zajrzeć nie śmieją, choć im o stolicę państwa ich chodzi, choć przy swoich śmieciach, pewnie i ta mała garść polskiego wojska nie [z]wojuje nas”. Już tam był u cesarza kawaler Lubomirski<sup>3521</sup> i z tymi Polakami, których za cesarskie pieniądze zaciągano, i dobrze tam stawali, lubo też tak było i motłozku nazaciągano: leda pokojowy, to pan *rotmister*<sup>3522</sup>, pan porucznik; leda pacholec, przyszedł piechotą na zaciąg, kupiono mu konia: to pan towarzysz. A po staremu Niemcy dawali im dobre słowa, ale się to działo dobrym wodzem. Kiedy tedy król wybierał się na tę kampanię, była ochota we wszystkich ludziach taka, że duszkożby było<sup>3523</sup> i ptakiem jako najprędzej przelecieć. A znak to już był przyszłej fortuny; nawet sam król z taką jechał fantazyją właśnie, jak po pewne i nieomyłne zwycięstwo, bo zaraz i historyków, aretalogów<sup>3524</sup>, żeby jego i narodu polskiego dzieła pisali i głosili, zaciągnął

<sup>3503</sup>*vestimenta* (łac.) — suknie. [przypis redakcyjny]

<sup>3504</sup>*mortyfikować* — przyprawiać o śmierć. [przypis redakcyjny]

<sup>3505</sup>*pestilentiam* (łac.) — powietrze zaraźliwe. [przypis redakcyjny]

<sup>3506</sup>*korrumpujący* — szkodliwy, niszczący. [przypis redakcyjny]

<sup>3507</sup>*ad usum* (łac.) — do użytku. [przypis redakcyjny]

<sup>3508</sup>*secure* (łac.) — bezpiecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>3509</sup>*oppugnationem* (łac., forma B.) — zdobywanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3510</sup>*huic operi* (łac.) — temu dziełu. [przypis redakcyjny]

<sup>3511</sup>*deformatatem* (łac.) — uszczerbek, zrujnowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3512</sup>*non oppressa* (łac.) — nie zdobyta. [przypis redakcyjny]

<sup>3513</sup>*pressa* (łac.) — dobywana. [przypis redakcyjny]

<sup>3514</sup>*extremis laborans* (łac.) — ostatkami robiąca. [przypis redakcyjny]

<sup>3515</sup>*labefactata* (łac.) — nadwężona. [przypis redakcyjny]

<sup>3516</sup>*omni destituta succursu* (łac.) — wszelkiej pozbawiona pomocy. [przypis redakcyjny]

<sup>3517</sup>*zhukany* — oszołomiony, wystraszony. [przypis redakcyjny]

<sup>3518</sup>*in persona* (łac.) — w swojej osobie. [przypis redakcyjny]

<sup>3519</sup>*supponebant* (łac.) — rozumieli. [przypis redakcyjny]

<sup>3520</sup>*et non nimis urgebant* (łac.) — i niezbyt przynaglali. [przypis redakcyjny]

<sup>3521</sup>*Lubomirski, Hieronim August* — kawaler maltański, marszałek nadworny. [przypis redakcyjny]

<sup>3522</sup>*rotmister* — w rękopisie: rochmister tj. rothmister; Pasek umyślnie wypisał ten wyraz z niemiecka. [przypis redakcyjny]

<sup>3523</sup>*duszkożby było* — miłożby było. [przypis redakcyjny]

<sup>3524</sup>*aretalog* (z gr.) — głosiciel cnót, panegirysta. [przypis redakcyjny]

z sobą. I Kochowskiego<sup>3525</sup> nie inszą intencją na tę inwitował wojnę, tylko żeby przy-  
patrzył się i umiał *condigne*<sup>3526</sup> opisać zwycięstwo. Nawet w ten dzień<sup>3527</sup>, kiedy już miał  
z Krakowa wsiadać na koń, słyszałem z ust jego te słowa: „Boga proszę, żebym ich tam  
tylko zastał: wnet nietrudno będzie w Polsce o tureckie konie”. Tak mi to dziwno było,  
usłyszawszy potem o wiktoryi, jak to on *propheticō spiritu*<sup>3528</sup> mówił, co się wkrótce sta-  
ło. Niektórzy na ten czas *murmurabant*<sup>3529</sup> przeciwko tym słowom, mówiąc: „Dla Boga,  
żeby go nie skarał P. Bóg, jeżeli to z hardości mówi, bo to przecie *cum potenti et victrici  
populo res est*<sup>3530</sup>”. Ale znać, że to mówił z ufności w Bogu wielkiej, kiedy się tak stało.

Oczekiwał król na wojsko litewskie długo, a tu lecą od cesarza poseł za posłem, pro-  
sząc dla Boga, żeby pośpieszyć, bo Wiedeń ginie. Już tedy, Litwy nie mogąc się doczekać,  
poszedł król, *vota*<sup>3531</sup> solenne Bogu uczyniwszy, *attendentiam*<sup>3532</sup> krajów ruskich Potoc-  
kiemu<sup>3533</sup>, kasztelanowi krakowskiemu, zleciwszy, królową zaś w Krak[owie] osadziwszy.  
Jak król wszedł za granicę, prowianty na wojsko wielkie dawano i wygody czyniono. Szedł  
jednak król z wojskiem *magnis itineribus*<sup>3534</sup>, obawiając się, żeby Wiedniowi nie było *post  
bellum auxilium*<sup>3535</sup>, któremu też już na ten czas Turcy, jak się dowiedzieli o następu-  
jącym blisko polskim wojsku, mocno poczęli dogrzewać. Bo dowiedziawszy się cesarz  
turecki<sup>3536</sup> o koniunkcji<sup>3537</sup>, obawiając się przecie tej, która go nie minęła, konfuzy-  
jej<sup>3538</sup>, posłał emiry<sup>3539</sup> do wezyra<sup>3540</sup> pod Wiedeń i zaraz mu posłał postronek, i zaraz  
upewniając go, że „cię ten postronek nie minie na szyję, jeżeli w tych dniach Wiednia  
nie weźmiesz; bo tobie się zachciało tej wojny, tobie też za to odpowiadać, jeżeli *malo  
eventu*<sup>3541</sup> pójdzie”. To zdrajca janczarów<sup>3542</sup> przekupował, poił, żeby odważnie stawali;  
niewolników przodem przed janczarami gnał do szturmów, sam jako wściekły latał, ten  
postronek włożywszy sobie na szyję, animował, prosił przez wielkiego proroka Maho-  
meta, aby pamiętali na sławę niezwyctęzonego narodu swego, aby respektowali na jego  
zgubę, której nie minie przez ten powrót, który na szyi nosi, jeżeli Wiednia nie dostanie.  
To to pogaństwo oszlep na ogień lazło a jako snopy padało. Kiedy już król z wojskiem  
szedł od Tulna<sup>3543</sup>, w ten czas oni najpotężniejsze szturmę czynili. Nawet choć już stanęło  
wojsko, już się pułki nasze i regimenty niemieckie zwierzały, przecie on janczaram  
sztur-  
mu poprzestać nie kazał, a konne wojsko sipahierów<sup>3544</sup>, Tatarów i Węgrów Tekielego<sup>3545</sup>  
na nas obrócił. Uderzyli się Tatarowie raz i drugi o naszych, potem stanęli sobie osobno.  
Posyła wezyr po chana<sup>3546</sup> i pyta go: „Cóż ty rozumiesz, jeżeli tu jest król polski?” Chan

<sup>3525</sup>Kochowski, *Wespazjan* (1630–1699) — poeta i historyk. Opisał wyprawę wiedeńską w dziełku *Commentarius belli adversum Turcas ad Viennam et in Hungaria anno Cbr. 1683 gesti*, Cracoviae 1684 i po polsku w poemacie *Dzieło Boskie albo pieśni wybauionego Wiednia*, 1684 (tylko pieśń I). [przypis redakcyjny]

<sup>3526</sup>*condigne* (łac.) — godnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3527</sup>*ten dzień* — tj. 15 sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3528</sup>*propheticō spiritu* (łac.) — prorockim duchem. [przypis redakcyjny]

<sup>3529</sup>*murmurabant* (łac.) — szemrali. [przypis redakcyjny]

<sup>3530</sup>*cum potenti et victrici populo res est* (łac.) — z potężnym i zwyciężonym narodem sprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>3531</sup>*vota* — śluby. [przypis redakcyjny]

<sup>3532</sup>*attendentiam* (łac.) — pieczę. [przypis redakcyjny]

<sup>3533</sup>Potocki, Jędrzej — wojewoda kijowski, w r. 1684 hetman polny koronny, zm. 1691. [przypis redakcyjny]

<sup>3534</sup>*magnis itineribus* (łac.) — z wielkim pośpiechem. [przypis redakcyjny]

<sup>3535</sup>*post bellum auxilium* (łac.) — po skończonej wojnie pomoc. [przypis redakcyjny]

<sup>3536</sup>*cesarz turecki* — Mohamed IV (1648–1687), zrzucony z tronu zm. w r. 1691. [przypis redakcyjny]

<sup>3537</sup>*koniunkcja* — połączenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3538</sup>*konfuzja* — nieszczęście. [przypis redakcyjny]

<sup>3539</sup>*emiry* (z arab.) — tu: listy, rozkazy sultańskie. [przypis redakcyjny]

<sup>3540</sup>*wezyr* — tu: Kara Mustafa [przypis redakcyjny]

<sup>3541</sup>*malo eventu* (łac.) — niepomyślnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3542</sup>*janczarowie* (z tur. *jenicery*: nowe wojsko) — najbitniejsza, uprzywilejowana część wojska tureckiego, składająca się prawie z samych poturczonych chrześcijan, porwanych w dziecięcym wieku i osobno w tym celu wychowywanych. [przypis redakcyjny]

<sup>3543</sup>*Tuln* — miasto nad Dunajem na płn. od Wiednia; miejsce przeprawy wojsk Sobieskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3544</sup>*sipahieri* (z pers. *sipahi*: jeździec) — jazda turecka. [przypis redakcyjny]

<sup>3545</sup>*Tekiel* — Tököly, Emeryk (1656–1705), przywódca rokoszan węgierskich, przez sultana ogłoszony królem węgierskim; po ustąpieniu Turków z Węgier, opuszczony przez swych stronników, schronił się do Turcji, gdzie zm. 1705 r. [przypis redakcyjny]

<sup>3546</sup>*chan* — tu: Murad Gerej. [przypis redakcyjny]



powiedział: „I rozumiem, i widzę, że jest; bo kiedy są ci drażnicy<sup>3547</sup>, to i król musi być”. Rzecze wezyr: „Radź o mnie!” Chan odpowiedział: „Radź ty sam o sobie, a ja też o sobie; wszak ja tobie dawno radziłem, żeby było dawno odstąpić od Wiednia, nie czekając [nawet] Polaków”. Skoczywszy od wezyra, do swoich: „Allah, Allah!” Zaraz jak piłką rzucił poszli Tatarowie; Turcy też poczęli słabieć, a potem w nogi. Dopieroż ich przerzynać, sieć, gonić. Z miasta też oblężnicy, widząc, że już uciekają, wypadli na owych, co u szturmie byli, nuż ich kosić. Ległóż to tedy pogaństwo mostem; żywcem to gnano stadami do Wiednia, żeby naprawiali za pokutę te dziury, co je w murach i w wałach porobili. Armaty zostały wszystkie, obóz został ze wszystkimi bogactwami. Złota, koni, wielbłądów, bawołów, bydeł, owiec stadami koło obozu pełno. Onych namiotów ślicznych, bogatych, onych sepetów z różnymi specyjalami *ad munditiam*<sup>3548</sup>, nawet pieniędzy nie dostarczyli pobrać, bo tego po wszystkich namiotach zastawano dosyć. Wezyrskie namioty tak wielkie, jako jest cała Warszawa w swojej cyrkumferencyj<sup>3549</sup>, na króla naszego ubieżano ze wszystkimi dostatkami; nawet worki talerów wielkimi na ziemi leżały stosami; dywanami złotymi, srebrnymi, ziemia usłana; łóżko z pościelą kilkadziesiąt tysięcy talerów szacowano. Pokoiki w tych namiotach tak skryte, że ledwie trzeciego dnia znaleziono utajoną jakąś wezyrską dylektę<sup>3550</sup>, a drugą, strojną bardzo, ściętą przed namiotem leżącą zastano; powiedano, że ją sam ściana wezyr, żeby się w ręce nieprzyjacielskie nie dostała.

Stały drugie namioty i tydzień, i dwie niedzieli, bo tego i przebrać nie można. Nasi też Polacy, co tego byli nabrali, to znowu, jak kazano iść do Węgier, powyrzucali z wozów, albo lada gdzie na przeprawie, gdy konie uwięzły w błocie, to podesłał pod konie ów namiot, który był wart tysiąca i drugiego, żeby prędzej wóz wyciągnęły.

Powiedali nasi, jakie to tam Turcy mieli wygody w tych swoich namiotach, co to i wanny, i łaźnie ze wszystkim jako w miastach apartamentem<sup>3551</sup> i zaraz przy nich studnie śliczne cembrowane, mydła perfumowane, po lisztwach<sup>3552</sup> stosami leżące, wódki pachnące w baniach; aptyczki znowu osobne z różnymi balsamami, wódkami i innymi należytosciami, srebrne naczynia do wody, nalewki i miednice także do umywania, noże, andżary<sup>3553</sup>, rubinami i dyamentami nasadzone, zegarki specyjalne, na złotych obiciach wiszące, paciery<sup>3554</sup> albo szafirowe, albo, jeżeli koralowe, rubinami albo jakim drogim kamieniem nasadzone, nawet pieniądze, albo stosami w workach na ziemi leżące, albo tak goło na ziemi w namiocie na kupach posypane, nigdzie w szkatułach, chyba u tych mniej dostatnich to w sepeciku zasznurowane — bo tam nie masz zwyczaju, żeby miał jeden drugiemu ukraść, i złodzieja między Turkami nie znajdzie — *victualia*<sup>3555</sup> zaś różne specyjalne od ryżów, mięs, chlebów, mąki, masel, cukrów, oliw i inszych. Cóż tedy obóz dokuczy w takim porządku? Ale to wszystko dostatek, jako mówią, czyni statek<sup>3556</sup>. Nie dziwować się, bo [to] *depopulatores totius mundi et possessores quadraginta regnorum*<sup>3557</sup>.

Miła tedy i ochotna każdemu ma być wojna na Turczyną, nie żal i skóry szczerze nadstawić, kiedy wiem, że zwyciężywszy, będzie za co plasterek kupić i czym ranę zawiązać.

Koniom także u nich wielka jest wygoda, bo nie spluszczeje<sup>3558</sup>, bo też nie pod niebem, ale pod namiotem sucho i pięknie stoi; chodzą, nakrywają, dery ciepłe, prześcieradła, jedwabiami i złotem szyte. Zgoła, w co tylko tkniesz, to wszystko specyjał. Słusznieć każdemu trzeba mieć ochotę do wojny przeciwko Turczynowi; bo się tym i Bogu przysłużysz, z nieprzyjacielem Jego wojując. A już też to naród jest delikacki, nie tak

<sup>3547</sup>*drażnicy* — husarzy z długimi kopiami, których wedle Kochowskiego miał Sobieski pod Wiedniem 36 chorągwi. [przypis redakcyjny]

<sup>3548</sup>*ad munditiam* (łac.) — ku ochędóstwu. [przypis redakcyjny]

<sup>3549</sup>*w cyrkumferencji* — w obwodzie. [przypis redakcyjny]

<sup>3550</sup>*dylekta* (z łac.) — miłośnica. [przypis redakcyjny]

<sup>3551</sup>*apartament* (z łac. średniow.) — sprzęt, urządzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3552</sup>*lisztwa* — listwa, cienka deszczułka, półka. [przypis redakcyjny]

<sup>3553</sup>*andżar* a. *bandżar* (z tur.) — pugnał. [przypis redakcyjny]

<sup>3554</sup>*pacierz* — tu: różaniec mahometkański, liczący 33, 66 lub 99 ziarn czyli galek, które się przesuują w miarę wymienionych przymiotów boskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3555</sup>*victualia* (łac.) — żywność. [przypis redakcyjny]

<sup>3556</sup>*dostatek* (...) *czyni statek* — przysłowie objaśnia Petrycy w *Polityce*: „Gdzie dostatek, tam statek, tj. gdzie dość majątności, tam łacny rząd być może, gdyż moc z dostatku płynie”. [przypis redakcyjny]

<sup>3557</sup>*depopulatores totius mundi et possessores quadraginta regnorum* (łac.) — łupieżcy całego świata i panowie czterdziestu królestw. [przypis redakcyjny]

<sup>3558</sup>*spluszczeć* — zmoknąć. [przypis redakcyjny]

pracowity, jak przedtem bywał. Te ich bogactwa i dostatki zatopiły w delicyjach, już ich *effeminarunt*<sup>3559</sup>. Oni tylko Tatarami a brańcami [wojują], których z inszych narodów biorąc, akkomodują<sup>3560</sup> do wojny, czyniąc z nich [j]anczarów i sipahierów. Ale sami już zdelikatnieli i ta *mollities*<sup>3561</sup> prędką im też podobno przyniesie zgubę; jako mamy *praeiudicata*<sup>3562</sup>, że i inszym narodom *per nimiam mollitiem et voluptatem*<sup>3563</sup> tak się stało, które przedtem rej wodziły i całemu światu straszne bywały. Dobrze to już teraz na zwojowanie Turczyna początki, kiedy Bóg takie na zniszczenie jego i rekuperowanie<sup>3564</sup> tak wielu królestw i świątynic podał sposoby.

Stała ta wiktoryja szczęśliwa dnia 12 września; rozweseliła wszystko chrześcijaństwo, rozweseliła cesarza zdesperowanego, Bogu się tylko w opiekę oddającego; rozweseliła całą Rzeszę Niemiecką, a osobliwie *incolas*<sup>3565</sup> miasta wiedeńskiego, których grzbiet najbliższy był tej dyscypliny; narodowi naszemu wieczystą zjednała sławę, gdyż i teraz przyznają to narody. Słyszałem to z ust jednego godnego pana, z francuskich [krajów] człowieka, który mówił, że *Poloni sunt genitores Germaniae*<sup>3566</sup>. Bo to jest rzecz pewna, że już by był Wiedeń trzech dni więcej nie wytrzymał; który gdyby był zginął, zginęłyby wszystkie *ditiones Imperii et consequenter*<sup>3567</sup> i drugie chrześcijańskie państwa. Królowi, panu naszemu, jest za co dziękować, że sam *in persona*<sup>3568</sup> na tę nie chronił się wojnę, bo ta jego ochota wiela chrześcijaństwu uczyniła dobrego, osobliwie jednak te pożytki przyniesła, że kożdy z paniąt, z panów polskich sam *personaliter*<sup>3569</sup> poszedł na wojnę, akkomodując<sup>3570</sup> się królowi, i uczyniło się owymi asystencyjami<sup>3571</sup> wojsko nierówno większe i okazalsze; drugi pożytek, że większy strach ogarnął nieprzyjaciela i skonfundował, dowiedziawszy się, że sam król jest *in persona*<sup>3572</sup>, wiedząc o nim, że pan jest wojenny i szczęśliwy, i nie zapomniawszy jeszcze łaźni, którą im *anno*<sup>3573</sup> 1673 sprawił pod Chocimem nad Dniestrem.

Wszyscy tedy katolickiej religiej ludzie byli i są kont[enci] z tej króla, pana naszego, rezolucyjej, oprócz luteran[ów] i kalwinów, bo oni tę wojnę za swoją mieli i Pana Boga prosili, żeby Turcy zwyciężyli, mówiąc, że to *in rem*<sup>3574</sup> ich, (mówią) ujmując się za opresyją<sup>3575</sup> Tekielego i wszystkich dysydentów. Byłem wtenczas we Gdańsku; to Pana Boga proszono po zborach, żeby dał zwycięstwo Turkom nad cesarzem. Jak tam już z gazetów cokolwiek doczytali się, że się Tekielemu poszczęściło, że tam gdzie na podjeździe udławił kilku Niemców, to zaraz tryumfy, zaraz *gratiarum actiones*<sup>3576</sup>: „*Oh, Her Got! Oh, liber Got!*”<sup>3577</sup> Obrazy Tekielego na koniu, armatnego, przedawano; awizy<sup>3578</sup> drukowane, ci którzy przedaw[ali], zaraz je i śpiewali. Idę raz, a jeden śpiewa; podpiełem trochę i pytam, co to takiego śpiewa, że go tak z pilnością słuchają? Powiedziano, że to nowiny o panu Tekielem, jako cesarza szczęśliwie zwycięża. Usłyszawszy ów, co je śpiewał, że się o to pytam, pokaże mi po niemiecku pisane: „Ja, Mospan, kupić, kupić!” Pytam: „Co za nie?” Odpowie: „Grosz” Dałem mu. A szło za mną chłopów kupa do gospody, com im miał dawać piniąd[ze]. Był jeden frant i mówię mu: „Miły bracie, będziesz mi[ał] tynfa<sup>3579</sup>, utrzyże zadek tą kartą”. Chłop z wielką ochotą spuścił spodnie, golusienką panewkę wy-

Religia, Przedmurze  
chrześcijaństwa, Król,  
Polska, Obywatel

<sup>3559</sup>*effeminarunt* (łac.) — wydelikaciy. [przypis redakcyjny]

<sup>3560</sup>*akkomodować* — układać, przysposabiać. [przypis redakcyjny]

<sup>3561</sup>*mollities* (łac.) — miękkość. [przypis redakcyjny]

<sup>3562</sup>*praeiudicata* (łac.) — przykłady. [przypis redakcyjny]

<sup>3563</sup>*per nimiam mollitiem et voluptatem* (łac.) — przez zbyteczne wygody i używanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3564</sup>*rekuperowanie* — odzyskanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3565</sup>*incolas* (łac.) — mieszkańców. [przypis redakcyjny]

<sup>3566</sup>*Poloni sunt genitores Germaniae* (łac.) — Polacy urodzili (tj. ocalili) Niemców. [przypis redakcyjny]

<sup>3567</sup>*ditiones Imperii et consequenter* (łac.) — kraje cesarstwa, a w następstwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3568</sup>*in persona* (łac.) — we własnej osobie. [przypis redakcyjny]

<sup>3569</sup>*personaliter* (łac.) — osobiście. [przypis redakcyjny]

<sup>3570</sup>*akkomodować* — przysługiwać się. [przypis redakcyjny]

<sup>3571</sup>*asystencja* — tu: orszak zbrojny. [przypis redakcyjny]

<sup>3572</sup>*in persona* (łac.) — w własnej osobie. [przypis redakcyjny]

<sup>3573</sup>*anno* (łac.) — roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3574</sup>*in rem* (łac.) — na korzyść. [przypis redakcyjny]

<sup>3575</sup>*opresja* — tu: krzywda. [przypis redakcyjny]

<sup>3576</sup>*gratiarum actiones* (łac.) — modły dziękczynne. [przypis redakcyjny]

<sup>3577</sup>*Oh, Her Got! Oh, liber Got* (z niem.) — O, Panie Boże! O, miły Boże. [przypis edytorski]

<sup>3578</sup>*awizy* (lm) — wiadomości, świstki ulotne, nowiny. [przypis redakcyjny]

<sup>3579</sup>*tynf* — złoty, nazwany tak od nazwiska mincerza Tynfa. [przypis redakcyjny]

tarł owymi awizami i cisnął do Motławy<sup>3580</sup>. Niemcy, Niemki poczęli mruczeć, szemrać, a jam poszedł. Katolicy zaś i ci, co z okrętów na to patrzali, okrutnie się śmiali. Kiedym to zaś powiedział katolikom mieszczańom, także dominikanom, jezuitom, to mówili: „Szczęście, że na Waści tumult nie był, bo tu oni Tekielego ledwie nie boskim wenerują<sup>3581</sup> honorem”.

Rajono mi konie kupić na Nowych Ogródach u kupca (tam to ku Oliwie<sup>3582</sup> to przedmieście zowią Nowe Ogrody). Poszedłem tedy tam w niedzielę na odwieczeru<sup>3583</sup> w ten czas, kiedy wszystek prawie lud ze Gdańska wychodzi i wyjeżdża na spacyjery. Idąc od tamtego kupca nazad już, deszcz począł padać. Więc żem w pogodę wyszedł, nie wzięli mi opończy; wstąpiłem do austeryjey, chcąc przeczekać ów deszcz. Owi też spacyjernicy, gdzie kto mógł, to uciekał pod dach; wpadło ich tedy kilka i do owej izby, gdzie ja siedziałem, posiedli u stołów i poczęli sobie o wojnie dyszkuirować. Jam tam tego nie rozumiał, mało co, niektóre tylko słowa; ale zaś powiedział ten, o którym piszę. A deszcz wielki leje i woda rynsztokami jako rzeki płynie. Patrząc oknem na owę wodę, rzecze jeden: „Ej, dajże Boże, żeby tam pod Wiedniem katolicka krew takimi strumieniami płynęła jak ta woda”. Rzecze drugi: „Nadzieja w Bogu”. A jeden Niemiec — osobno od nich siedział — ściśnie ramionami, wywróci oczy w niebo i obejrzy się na mnie, nic nie rzekł, tylko [głową potrząsał<sup>3584</sup>]. Ja to widzę, ale nie wiem, na co to on czyni, i owych też słów nie rozumiem, co oni wymówili; nie pytam go też, bo człowieka nie znam i konfidencyjey<sup>3585</sup> do niego nie mam. Aż oni znowu mówią na króla te słowa: „Ale ten świnią karmna, po co on tam poszedł? Co tam po nim było? Bodajże tam obadwa z cesarzem doczekali kajdankami brzękać!” A tymczasem ów, co osobno siedział, już nie mógł wytrzymać, bo katolik. Był to Niemiec, ale nie Gdańszczanin, z któregoś pruskiego miasta; fakturowaniem się bawił przy kupcach. Ozwie się do nich nie po niemiecku, ale żebym ja zrozumiał, po polsku i mówi te słowa: „Rozumiałem, że siedzę z chrześcijanami, a ja siedzę z poganami; rozumiałem, że z ludźmi, ale widzę z bestyjami; a godzi się to takie zbrodnie mówić? Bodaj was zabito!” A oni do szpad; on tylko trzcinkę miał. Chciał go jeden uderzyć płazem, czyli też ciąć: zastawił mu się laską; obraził go trochę. Zawoła ów na mnie: „Mospanie, przeciwko królowi to mówią”. Ja do szable, Niemcy z izby. Trudno już było za nimi wypadać [do] Gdańsk[a]. Dopiero mi rzetelniej powiedział, co mówili. Ja mówię: „Pójdź ze mną do prezydenta!” — „Pójdę”. — „Zeznasz to?” — „Zeznam”. Poszliśmy; a natenczas był prezydentem niejaki Szuman, człowiek grzeczny i rozumny. Przyszedszy, nie zastaliśmy go; odjechał do majątności. Poszedł znowu ze mną ten człowiek do gospody. Przed samym wieczorem posłałem znowu do prezydenta. Przyjechał, ale się już położył, sturbowany, i wieczery nie jadł. Więc tedy *ad cras*<sup>3586</sup>. Miał do mnie p. Baleński przyjść rano i do prezydenta pość: nie masz go drugi dzień i trzeci nie masz. A jego już ukontentowano i tak stronił ode mnie. Pytam się jednak o niego inszych faktorów, machlerzów, jako ich tam zowią. Powiedział mi Felski, faktor, że tam siedzi w komorze u Kęпки. Poszedłem tam, zastałem go i mówię: „Słowo kędy?” Pocznie wykręcać, że „ich nie znam, nie wiem, jak się zowią; skarżyć nie wiedzieć na kogo!” Jam zrozumiał sprawę i mówię: „Przefakcyjowano<sup>3587</sup> cię, niebożę; ale wiedz o tym, żeby to więcej uczyniło, gdybyś chciał popierać takiego kryminału<sup>3588</sup>; jest to *crimen laesae Maiestatis*<sup>3589</sup>, a do tego wielkie przeciwko Bogu *scandalum*<sup>3590</sup>”. Przyznał się, że go proszono i zapłacono, żeby milczał. Prosiłem go, żeby mi przynajmniej powiedział, jak się zowią, bobym był ich pewnie aresztował u magistratu, a potem miastu mandaty przysłał; ale i tego nie chciał uczynić, wymawiając się, że to panięta, ludzie znaczni, a ja tu służę,

<sup>3580</sup> *Motława* — dopływ Wisły; wpada do niej w Gdańsku. [przypis redakcyjny]

<sup>3581</sup> *wenerować* (z łac.) — czcić. [przypis redakcyjny]

<sup>3582</sup> *Oliwa* — klasztor i opactwo cystersów, wówczas o milę na północ od Gdańska; dziś dzielnica Gdańska. [przypis redakcyjny]

<sup>3583</sup> *odwieczere* a. *odwieczarz* — czas popołudniowy. [przypis redakcyjny]

<sup>3584</sup> *tylko głową potrząsał* — w tym miejscu część karty u dołu odcięta. [przypis redakcyjny]

<sup>3585</sup> *konfidencja* — poufność. [przypis redakcyjny]

<sup>3586</sup> *ad cras* (łac.) — nazajutrz. [przypis redakcyjny]

<sup>3587</sup> *przefakcyjować* (z łac.) — przekabacić, przeciągnąć na swą stronę. [przypis redakcyjny]

<sup>3588</sup> *kryminal* — sprawa gardłowa. [przypis redakcyjny]

<sup>3589</sup> *crimen laesae Maiestatis* (łac.) — zbrodnia obrazy majestatu. [przypis redakcyjny]

<sup>3590</sup> *scandalum* (łac.) — bluźnierstwo. [przypis redakcyjny]

Gdańskiem żyję, musiałbym się tu nie zostać. I tak przypadło; tego mi tylko żal było, że *in absentia*<sup>3591</sup> prezydenta do inszych *ex magistratu*<sup>3592</sup> nie poszedłem i nie oświadczyłem się zaraz *in recenti*<sup>3593</sup>, bo już by się był trudno miał zaprzec słów swoich, zeznawszy, choćby mu było i najwięcej dawano.

To to takiego tej wojnie i sami chrześcijanie życzyli sukcesu, jedni dobrego, drudzy złego. A Pan Bóg z tymi, którzy przecie byli *bonarum partium*<sup>3594</sup>, dał zwycięstwo szczęśliwe, dał zawziąć serce i siły dobrym chrześcijanom, a skonfundował<sup>3595</sup> sektarzów<sup>3596</sup> i ich protektora.

Po owym szczęśliwym zwycięstwie, skoro się zjechali monarchowie *ad mutuuum amplexum*<sup>3597</sup>, cesarz chrześcijański, Leopoldus z królem polskim, Janem Trzecim, jakie tam były pociechy, jakie gratulacje, jako *principes Imperii*<sup>3598</sup> pojeżdżawszy się, to jest, książkę lotaryńskie<sup>3599</sup>, książkę bawarskie<sup>3600</sup>, książkę de Baden<sup>3601</sup> i insi, jako mile króla witali, jako wdzięcznie tę przysługę przyjmali, będą o tym obszernie pisać historyje. Jechał potem król oglądać Wiedeń i dezolacją<sup>3602</sup> jego; tam go zaprosił Staremberg i u niego jadł. Kiedy jechał przez miasto, nie było podobno tak wielkiej ciżby, broniąc szturmów, jaka była ciżba widzieć króla polskiego. Ludzie niebożęta z wielkiej radości płakali, ręce do nieba wznosili, błogosławieństwa i zapłaty od Boga wołali, króla zbawicielem swoim nazywali, aż uszy zatykał. Od żołnierzy po gospodach zapłaty za wina i za insze rzeczy brać nie chciano: insi też brali, kto grubian.

Poszły potem wojska cesarskie i polskie do Węgier szukać Turków i niektóre atakować fortece, a pominąwszy Komarę<sup>3603</sup>, fortecę cesarską, która jeszcze w pogańskich nie była rękach, lubo dalsze za nią pobrano fortece. I nowe zamki<sup>3604</sup>, które pobudowali Turcy, a przychodząc ku Strygoniej<sup>3605</sup>, zastali pod Parkany<sup>3606</sup> wojsko tureckie, o którym lubo nasi wiedzieli, ale rozumieli, że to tam tego coś niewiele, nieostrożnie postąpili sobie w przedni[ej] straży<sup>3607</sup>. Jak wsiedli Turcy, aż nie przyszło i ognia dawać; dragoniej regiment zupełny strażnika koronnego Bidzieńskiego<sup>3608</sup> wycięto w pień; inszej dragoniej, co do przedniej straży poprzydawano, wycięto wiele. Sam strażnik ledwie uciekł, aż zgubił ludzi więcej niż dwa tysiące; oficyjerów młodych, szlachty, tak wiele krewnych swoich pogubił. A tak się to cicho i prędko stało, że wojsko, niedaleko za pagórkim będące, nie wiedziało o tym. Przyjdzie tedy król z wojskiem nad owe trupy: zaraz serce naszym upadło. A wtem Turcy skoczą obses<sup>3609</sup> na naszych. Poczęli się im trochę zrazu opierać, a potem, jak wzięli tył chorągwi wojewody ruskiego, hetmana koronnego<sup>3610</sup>, zaraz chorągiew hussarska poczęła uciekać; druga za nią, trzecia za nią — wszystko wojsko w nogi i król, i hetmani, i wszyscy z wielką hańbą i pośmiewiskiem Niemców. Sromotnie

<sup>3591</sup>*in absentia* (łac.) — w nieobecności. [przypis redakcyjny]

<sup>3592</sup>*ex magistratu* (łac.) — z urzędników miejskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3593</sup>*in recenti* (łac.) — za świeża. [przypis redakcyjny]

<sup>3594</sup>*bonarum partium* (łac.) — po stronie sprawy słusznej. [przypis redakcyjny]

<sup>3595</sup>*skonfundować* — upokorzyć. [przypis redakcyjny]

<sup>3596</sup>*sektarz* — siekciarz, heretyk. [przypis edytorski]

<sup>3597</sup>*ad mutuuum amplexum* (łac.) — dla wzajemnego powitania. [przypis redakcyjny]

<sup>3598</sup>*principes Imperii* (łac.) — tu: książęta Rzeszy. [przypis redakcyjny]

<sup>3599</sup>*książę lotaryński* — Karol. [przypis redakcyjny]

<sup>3600</sup>*książę bawarski* — Maksymilian Emanuel. [przypis redakcyjny]

<sup>3601</sup>*książę de Baden* — Ludwik. [przypis redakcyjny]

<sup>3602</sup>*dezolacja* — spustoszenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3603</sup>*Komarę* — Komorno, twierdza przy ujściu rzeki Wag do Dunaju. [przypis redakcyjny]

<sup>3604</sup>*nowe zamki* — Pasek, posłyszawszy od uczestnika tej wyprawy coś o Nowych Zamkach (*Neubäusel, Érsekújvár*), zrobił z tego nowe zamki, pobudowane przez Turków; tymczasem jest to stara forteca, często wspomniana w wojnach tureckich, zdobyta przez Turków jeszcze w r. 1663, a odzyskana przez ks. Karola lotaryńskiego w 1685 r. [przypis redakcyjny]

<sup>3605</sup>*Strygonia* — Ostrzyhom (łac. *Strigonium*, niem. *Gran*), miasto na prawym brzegu Dunaju, naprzeciw ujścia rz. Gran do Dunaju. Określenie kierunku „ku Strygoniej” o tyle nieściśle, że miasto leży na prawym brzegu, a Polacy ciągnęli lewym brzegiem Dunaju. [przypis redakcyjny]

<sup>3606</sup>*Parkany* — miasto na lewym brzegu Dunaju, naprzeciw Ostrzyhoma. [przypis redakcyjny]

<sup>3607</sup>*nieostrożnie postąpili sobie w przedniej straży* — do spotkania z przednią strażą doszło 7 października. [przypis redakcyjny]

<sup>3608</sup>*Bidziński, Stefan* — rotmistrz, strażnik koronny, kasztelan sandomierski, zm. 1704. [przypis redakcyjny]

<sup>3609</sup>*obses* a. *obces* (z łac. *obsesus*: opętany, szalony) — natarczywie, na osłep. [przypis redakcyjny]

<sup>3610</sup>*hetman koronny* — Jabłonowski. [przypis redakcyjny]

uciekali milę wielką, aż się o cesarskie wojsko oparli. Wojewoda pomorski, Denhoff<sup>3611</sup> — człowiek był ciężko tusty — zginął; Siemianowski, porucznik, zginął; kompaniej nagięło, chorągwie, kopie, kotły<sup>3612</sup> precz porzucali. Pod królem już się był koń począł rozpierać, aleć go z obu boków łechtano płazami, żeć przecie wyniósł pana. I tak wiedeńskiej wiktoryjej niewypowiedzianą sławę zmazalibyśmy byli wiecznie czwartkowej ucieczki infamią, gdyby był Pan Bóg nie pogląskał jej znowu sobotnią jeszcze większą, niżeli pod Wiedniem wiktoryją.

Podobnośmy to byli podnieśli serce w pychę, słysząc owe *blandientis fortunae ab ore populi*<sup>3613</sup> słowa: „Salwatorze<sup>3614</sup>, zbawicielu nasz!” Podobnośmy z owym pysznym zwycięzcą pomyśleli sobie: *Quis est, qui de manibus meis eripere possit populum hunc?*<sup>3615</sup> Położył trupem przed oczyma naszymi kilka tysięcy dobrej kawalerzyj, żebyśmy widzieli, że jako tych wałami leżących, tak i nasze w jego święte[j] zdrowie jest dyspozycyjej, żebyśmy widzieli, że nie wielkość ani moc wojska, ale niebieskie biją nieprzyjaciela [moce], żebyśmy widzieli, że nie rozum, ani *experientia*<sup>3616</sup> nasz[a], ale ręka boska daje nad nieprzyjacielem i przynosi zwycięstwa. Wzięliśmy chłostę we czwartek, żałujemy za grzech i upokorzmy się Bogu w piątek, a znowuć Bóg nas podniesie i da się zemścić w sobotę, z psalmistą wierząc, że kogo dziś zafrasuje, to go jutro umiłuje<sup>3617</sup>.

Pasza sylistryjski<sup>3618</sup> tedy, *victo[r] triumphator*<sup>3619</sup>, zwyciężywszy za wolą Boską naszych i spędziwszy z pola, pozbiarał z pobojojiska owe porzucane kopie, kotły, bębny, chorągwi wiele i więźniów, posłał to do Budy seraskierowi<sup>3620</sup>, opowiadając, że zniósł wojsko polskie wszystko; posłał potem i głowę wojewody pomorskiego, Denhoffa, twierdząc za pewne, że to jest głowa królewska, żeby ją cesarzowi zaraz odsyłano, i submitując<sup>3621</sup> się, że *in triduo*<sup>3622</sup> tak będzie i wojsku niemieckiemu, gdyż są już prawie jak w saku. Seraskier ucieszył się tą wiktoryją, *ad recognoscentiam*<sup>3623</sup> owej głowy konwokował ludzi, którzy króla dobrze znali; różni różnie twierdzili. Posyła tedy seraskier wojsko, które przy sobie miał, w sukursie sylistryjskiemu paszy, wieszując mu tego zwycięstwa, prosząc, żeby prosekrował<sup>3624</sup> zaczęta wiktoryją, informując go, jako sobie ma dalej postąpić.

Mieli tedy most na Dunaju między Budą a Parkany; przeszło wojsko tureckie na tę stronę<sup>3625</sup> Dunaju do paszy sylistryjskiego w piątek. Już tedy miał potęgę większą, niż przedtem, nadzieje pełen, że mu się i Niemcy już nie oprą, ponieważ mu Pan Bóg tak poszczęścił. Nasz też król, lubo skonfundowany tym nieszczęściem, po staremu sobie dobrze tuszyl, mówiąc przed cesarskimi generałami, że będzie to inaczej. Pan Bóg też to na nas zesłał *belli vicissitudinem*<sup>3626</sup>. I tak obie stronie cieszyły się nadzieją. W sobotę rano, to jest, 9 *Ōbris*<sup>3627</sup>, poszło wojsko nasze pod nieprzyjaciela, niemiecka batalia za nimi w trop; przyszli pod Parkany i stanęli szykiem. Turcy też jako na miód wyszli w pole z swego obozu i zaraz, niewiele myśląc, najpierwej na te chorągwie skoczyli, które we czwartek poczęły uciekać; nuż się bić. Dopieroż insze ich hufce na insze też nasze pułki uderzyły. Paszowie przywodzą, osobiwie ten to sylistryjski jako ogień wpada na szeregi. Zawężmie<sup>3628</sup> się

<sup>3611</sup>Denhoff, Władysław — podskarbi ziem pruskich; brał udział w walkach ze Szwedami, Moskalami, Tatarami. [przypis redakcyjny]

<sup>3612</sup>kotły (lm) — bębny miedziane, półkoliste, obciążone skórą, były używane w jeździe; bębenista miał dwa takie kotły, umocowane po obu bokach siodła. [przypis redakcyjny]

<sup>3613</sup>*blandientis fortunae ab ore populi* (łac.) — pochlebnej fortuny z ust ludu. [przypis redakcyjny]

<sup>3614</sup>Salwator (z łac.) — zbawca. [przypis redakcyjny]

<sup>3615</sup>*Quis est, qui de manibus meis eripere possit populum hunc?* (łac.) — Któż jest, co by lud ten z rąk moich mógł wyrwać? [przypis redakcyjny]

<sup>3616</sup>*experientia* (łac.) — doświadczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3617</sup>Wzięliśmy chłostę (...) jutro umiłuje — dwuwiersz z *Psalterza* Kochanowskiego, podany z pamięci, a więc niezupełnie wiernie powtórzony: „Kogo wieczór zafrasuje, / Tego rano umiłuje”. (*Psalm XXX*). [przypis redakcyjny]

<sup>3618</sup>pasza sylistryjski — Mustafa. [przypis redakcyjny]

<sup>3619</sup>*victor triumphator* (łac.) — zwycięzca triumfator. [przypis redakcyjny]

<sup>3620</sup>seraskier (z pers. *ser*: głowa, *asker*: wojsko) — naczelny wódz. [przypis redakcyjny]

<sup>3621</sup>submitować — zaręczać. [przypis redakcyjny]

<sup>3622</sup>*in triduo* (łac.) — w trzy dni. [przypis redakcyjny]

<sup>3623</sup>*ad recognoscentiam* (łac.) — do rozpoznania. [przypis redakcyjny]

<sup>3624</sup>prosekrować — wyzyskiwać. [przypis redakcyjny]

<sup>3625</sup>na tę stronę — tu: na lewy brzeg. [przypis redakcyjny]

<sup>3626</sup>*belli vicissitudinem* (łac.) — zmienną kolej wojny. [przypis redakcyjny]

<sup>3627</sup>Ōbris (łac.) — skrót od: *Octobris*; października. [przypis redakcyjny]

<sup>3628</sup>zawężać się — zacząć się. [przypis redakcyjny]

bitwa. *Caesariani*<sup>3629</sup> też już blisko następują, zamieszają nas [i] Turków, przerznąli ich na dwoje; Turcy w nogi, jedni do mostu, drudzy do fortecy do Parkanów. Cesarscy też pośpieszyli tamtym skrzydłem od pola; bijże dopiero, jak swoich. Co uciekali pod fortecę, zmieścić się tam nie mogli, ale zaraz zatarassowali sobą bramy; a drudzy w Dunaj. To tak cięto, trup na trupa padał i zaraz za jednym zamachem i fortecę wzięto, z której lubo zrazu poczęto ognia dawać, ale potem i dano pokój, nie wiedząc, do kogo strzelać, bo się tak nasi pomieszali z Turkami. Owi tedy, co nie chcieli szable polskiej czekać na lądzie, a uderzyli się w Dunaj, jedni tonęli, drudzy napływawszy się, wracali się nazad do lądu, dając się na dyskretyjną. Jeden z nich z podziwieniem do Strygoniej przepłynął, że jako nie może lepiej ryba pływać; ten koń, tak dobry pływacz, znowu się naszym dostał, jak Strygonium wzięto, i w wielkiej powiedano, cenie chodził, jak to powiedają: co wilk ozionie<sup>3630</sup> to go nie minie. Tamci zaś, co do mostu uciekali, jeszcze mizerniejszą ginęli śmiercią, bo w owym tumultie u mostu sami się zabijali, ten tego, ten też tego uprzedzając, a tu z tyłu koszą, strzelają, po prostu zły strach. Jak się już tego nacisnęło na most, gmin wielki — owi znowu, co pospychani z mostu, kto *primo instanti*<sup>3631</sup> nie utonął, każdy się przecie trzymał mostu — uczyniła się wielka mostowi *violencia*<sup>3632</sup>, że się rozerwał; dopieroż panowie Otomani pływać, dopieroż się topić. Owi też, co powyżej pod Parkany tonęli, napłynęło to z wodą, że się Dunaj tak zatkał owymi ludźmi i końmi tak bardzo, aż woda na łokieć i lepiej na brzegi wystąpiła. Parkany wzięto z armatą, lubo ich z Strygoniej bardzo broniono, potężnie z armaty strychując<sup>3633</sup> z tamtej strony, i kule przenosiły i raziły, drugie też w wodę pluskały.

Tam w Parkanach, kto we czwartek zgubił swoją chorągiew, kotły, zaraz to znalazł i wziął jako swoje, *sine contradictione*<sup>3634</sup> JMości pana pasze sylistryjskiego. Nawet i więźniów żywcem wziętych tam zastano, bo kilku tylko posłał był seraskierowi przy głowie wojewody pomorskiego, a byli tak błaznowie, że niektórzy mówili, że to królewska głowa, bo też i podobnym był wojewoda pomorski kompozycją<sup>3635</sup> królowi i tak zupełnie tłusty. Legło tedy owo mnóstwo ludzi. Którzy się mieli za zwycięzców we czwartek, ci w sobotę zwyciężeni; którzy we czwartek gonili, ci w sobotę uciekali; którzy we czwartek cudzej głowy sięgali, swojej przed szablą polską w sobotę umknąć nie mogli; którzy chrześcijańskiej krwi z wielkim apetytem we czwartek pragnęli, swojej się w sobotę podostatkiem nasycili. A toż ze wszystkim dostatkem wzięto paszów sześciu, zabito dwóch, żywcem wzięto paszę Alepu<sup>3636</sup> i paszę sylistryjskiego, najwyższego nad nimi regimentarza. Cesarscy uprzedzili naszych do zrabowania ich obozu, bo nasi, *prima fronte*<sup>3637</sup> potykając się, już prosekowali<sup>3638</sup>; mszcząc się czwartkowej konfuzyje i krwi braci swoich, już się nie oglądali na rabunki. Aleć i Niemcy nie tak się obrali jak pod Wiedniem, bo to tam byli ci ludzie, co spod Wiednia uciekli, już pod Wiedniem zostawili swoje *pignora*<sup>3639</sup>, co kto miał, chyba kto co stamtąd spod Wiednia wyprowadził w sepetach, to pod Parkany utracił, a przy tym i zdrowie. Jaka wszystkiemu rycerstwu niewymowna pociecha, kiedy Ociec łaskawy, pogroziwszy nam, znowu obejrzał się okiem miłosierdzia swego, redintegrował<sup>3640</sup> *in triduo*<sup>3641</sup> narodu polskiego sławę, dał się zemścić do woli krwi braterskiej, usłał sownie pola trupem otomańskim i bystre nurty, i bezbrodne Dunaj owe głębokości! Nie nowina to Bogu mieć *curam*<sup>3642</sup> w protekcyje Jego św. zostającego ludu. Jakie tam wdzięczne było *spectaculum*<sup>3643</sup> chrześcijaństwu nabić się do woli boskich i swoich głównych nieprzyjaciół, aż ręce ustawały, a przy tym i oczy udelektować zgubą *a vindici*

<sup>3629</sup>*caesariani* (łac.) — cesarscy. [przypis redakcyjny]

<sup>3630</sup>*ozionąć* — tchem owiać, oczarować. [przypis redakcyjny]

<sup>3631</sup>*primo instanti* (łac.) — w pierwszej chwili. [przypis redakcyjny]

<sup>3632</sup>*violencia* (łac.) — gwałt. [przypis redakcyjny]

<sup>3633</sup>*strychować* — z boku razić. [przypis redakcyjny]

<sup>3634</sup>*sine contradictione* (łac.) — bez sprzeciwu (termin sądowy). [przypis redakcyjny]

<sup>3635</sup>*kompozycja* — układ. [przypis redakcyjny]

<sup>3636</sup>*pasza Alepu* — Alil basza. [przypis redakcyjny]

<sup>3637</sup>*prima fronte* (łac.) — na samym czele. [przypis redakcyjny]

<sup>3638</sup>*prosekować* — ścigać, puścić się (za nieprzyjacielem). [przypis redakcyjny]

<sup>3639</sup>*pignora* (łac.) — skarby. [przypis redakcyjny]

<sup>3640</sup>*redintegrować* — przywrócić. [przypis redakcyjny]

<sup>3641</sup>*in triduo* (łac.) — w trzech dniach. [przypis redakcyjny]

<sup>3642</sup>*curam* (łac.) — pieczęć. [przypis redakcyjny]

<sup>3643</sup>*spectaculum* (łac.) — widowisko. [przypis redakcyjny]

*manu Dei*<sup>3644</sup> potłumionych, kiedy to ten się tego chwycił, ten tego topił, jedni długo pływali, salwując się<sup>3645</sup>, drudzy zaś jako kamień do dna grążęli, a zawoje jako stada kaczek pływały po Dunaju, kiedy ów hardy sylistryjski pasza od towarzysza nie bardzo poczesnego do hetmana za kark przyprowadzony, drugi, pasza Alepu, jako gołąb siwy, temuż hetmanowi koronnemu, Jabłonowskiemu, przyprowadzony, swoją w niewolę zabraną oplakiwał sędziwość; kiedy tak wiele inszych i znacznych prezentowano królowi i hetmanom: kiedy leda luźny pacholek w szubie i zawoju tureckim na owych gładkich arabskich prezentuje się skoczkach; zgoła, dość szczęśliwości i wielkiej swej Bóg pokazał łaski, kiedy owę czwartkową konfuzyją tak znacznym zaraz *in recenti*<sup>3646</sup> nagroził zwycięstwem. Niemcy zaś żywcem nic nie brali, ale zabijali *crudelissime*<sup>3647</sup>. Nawet i po śmierci z nimi cuda robili: włóczyli, passy z nich darli, rzemień na potrzeby z tych passów wykręcali; jak trzeciego dnia po bitwie, to już z trudnością było obaczyć Turczyzna na pobojuwisku z całymi plecami; nawet kiedy [który] z naszych nieostroźnie prowadził więźnia, a wjechał między Niemców, to mu go w rękach zabili. Synowiec mój, Stanisław Pasek, prowadził Turczyzna znacznego jakiegoś, bo strojno i na pięknym koniu siedział; już go dyzarmował<sup>3648</sup>, tylko tak konia pod nim za cugle prowadzi, aż przyjechał Niemiec i, zrównawszy się z Turczyznem, pchnął go szpadą. Turczyzn tylko stęknął; synowiec się obejrzał, a on już tylko ziewa a z konia leci. A Niemiec kolnąwszy, zaraz na stronę. Pocznie mu łąjąc: „A szoldra<sup>3649</sup>, taki synu! zabiłeś mi niewolnika, a godzi się to?” Niemiec się tylko śmieje a mówi: „Ja, Pan Brat, Pan Polak dyja[bla] tego żywić?” On mu łąje, „żeś ty szelm, nie kawaler, już w rękach więźnia zabijac”. A Niemiec się tylko umyka a śmieje. Cóż czynić dalej? Bo Niemcy wielkie do Turków mają zajątrzenie *ex ratione*<sup>3650</sup>, że im tak wiela poodbierali państwa, prowincyj i fortec; a druga, że oni są *a natura crudeles*<sup>3651</sup> i nie umieją *in victoria*<sup>3652</sup> kawalerskiej obserwować<sup>3653</sup> kontynencyj<sup>3654</sup>, a do tego, że ich we wszystkich okazjach bijali Turcy i cale z nimi nigdzie szczęścia nie mieli; gdziekolwiek się porwali, to jak na nich wsiedli z szablami, to jako bydło rznęli. I w tej nawet okazji, kiedy przystępował wielki wezyr *ad oppugnationem*<sup>3655</sup> Wiednia, nigdzie mu się nie śmieli *opponere offensive*<sup>3656</sup> póko jeszcze Polaków nie było, ale tylko zastaniali się *defensive*<sup>3657</sup> przy fortecach. Kiedy już przeszedł wezyr przez wszystko państwo, cale nie dobywając szable, bo nie miał na kogo, posłał najpierwej Tatarów pod Wiedeń, jako *praecursores*<sup>3658</sup>, którzy sami, bez Turków przypadłszy na wojsko niemieckie, tak na nich wsiedli rezolutnie, że kilka regimentów ognistych ledwie nie wpół wycięli; wszyscy Niemcy za mosty sromotnie ustąpili, mosty na Dunaju, kosztem pobudowane, samiż spalili, *liberum accessum*<sup>3659</sup> do Wiednia nieprzyjacielowi zostawiwszy. Doznali panowie Niemcy w tych i inszych przedtem okazjach, co to Tatar umie i jaka z nimi wojna. Co przedtem z nas urągali się *et toties exprobrabant*<sup>3660</sup>, że z narodem gołym<sup>3661</sup>, nie horężnym, z ludem do uciekania gotowym, z ludem takim wojujemy, których sto przed jedną rurą ucieka, aleć spróbowali, kiedy to ich ogniste rury szabli tatarskiej wytrzymać nie mogły; i wielka pusza<sup>3662</sup> za nic. Ja tak mówię, że nie tylko to kawaler, który wytrzyma impet *pugna stataria*<sup>3663</sup>, ale i tego nie trzeba lekce ważyć, który, choć trochę placu

Okrucieństwo, Więzień,  
Niemiec, Rycerz, Wojna

<sup>3644</sup>*a vindici manu Dei* (łac.) — od mściwej ręki Boga. [przypis redakcyjny]

<sup>3645</sup>*salwować się* — ratować się. [przypis redakcyjny]

<sup>3646</sup>*in recenti* (łac.) — na świeżo. [przypis redakcyjny]

<sup>3647</sup>*crudelissime* (łac.) — w najokrutniejszy sposób. [przypis redakcyjny]

<sup>3648</sup>*dyzarmować* — rozbroić. [przypis redakcyjny]

<sup>3649</sup>*szoldra* (z niem.) — wieprzowa łopatka wędzona; przezwisko Niemca: świnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3650</sup>*ex ratione* (łac.) — z (tej) przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3651</sup>*a natura crudeles* (łac.) — z natury okrutni. [przypis redakcyjny]

<sup>3652</sup>*in victoria* (łac.) — w zwycięstwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3653</sup>*obserwować* — tu: zachować, utrzymać. [przypis edytorski]

<sup>3654</sup>*kontynencja* — umiarkowanie, miara. [przypis redakcyjny]

<sup>3655</sup>*ad oppugnationem* (łac.) — do dobywania. [przypis redakcyjny]

<sup>3656</sup>*opponere offensive* (łac.) — stawić zaczepnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3657</sup>*defensive* (łac.) — odpornie. [przypis redakcyjny]

<sup>3658</sup>*praecursores* (łac.) — straż przednia. [przypis redakcyjny]

<sup>3659</sup>*liberum accessum* (łac.) — wolny dostęp. [przypis redakcyjny]

<sup>3660</sup>*et toties exprobrabant* (łac.) — i tylekroć wyrzucali. [przypis redakcyjny]

<sup>3661</sup>*z narodem gołym* — tj. nie noszącym zbroi. [przypis redakcyjny]

<sup>3662</sup>*pusza* — puszka, tj. działo. [przypis redakcyjny]

<sup>3663</sup>*pugna stataria* (łac.) — we wstępnym boju. [przypis redakcyjny]

ustąpi, a znowu wraca się i bije. Tamten, kiedy wygra, szczęśliwy — kiedy przegra, rzadko na zdrowie; ten zaś jako ptak i odleci, i nadleci. *Fugiendo pugnat, fugiendo vincit*<sup>3664</sup>. Wojowałem ja też z Tatarami, a przecie nigdy trupa tatarskiego na kupie tak wiele, jak Niemców, Moskwy i inszych narodów, po potrzebie nie widziałem; trzysta, czterysta Tatarów zabitych w kupie widzieć wielka to wiktoryja, a inszych napatrzyło się jako drew na kupie. Bodaj przecie z Niemcem wojować! Zwycięży mię — nie goni mię; zwyciężę ja go — nie uciecze mi; a Tatar zaś, i uciekać mu<sup>3665</sup> źle, i gonić go rzecz uprzykrzona; a choć go i dogonisz, to się przy nim nie obłowisz. Ale wracam do odbieżanej materyjej.

Po tej tedy tak szczęśliwej wiktoryjej parkańskiej i wzięciu Strigonium poszło wojsko nasze ku granicy przez węgierską ziemię. Tam między góry wszedszy, wypadali z gór i lassów kurrucy<sup>3666</sup> węgierscy i bardzo się naszym *in tractu*<sup>3667</sup> przeciwiali, porywając i zabijając czeladź na czatach i na tabory napadając pozostałe, i rabując, a w góry potem, kiedy źle, uciekając, mając po sobie wygodę *a natura locorum*<sup>3668</sup>. Nastąpiły potem słoty jesienne, koni siła nazdychało i narzucono także i wozów z ową wiedeńską zdobyczą; drudzy to wo[le]li palić, niżeli tym bogacić rebelizantów węgierskich. Dosyć na tym, że drudzy tak czynili: kiedy mu wóz uwiązał na przeprawie, to wyjąwszy namiot z woza, słuszny, turecki, zdobyczny, to go posłał przed konie, żeby się prędzej z błota dobyły, i tak wóz wyprowadziwszy, owego namiotu w błoto wtretowanego<sup>3669</sup> odjechał, który wart był kilka tysięcy. Cyny, miedzi, santuków<sup>3670</sup>, burdziaków<sup>3671</sup> i różnych tureckich specyjałów, co tego nawyrzucano w błota, w rzeki, komu już konie ustawały! Bo chciał cesarz, żeby było wojsko nazad poszło do Polski prosto na Śląsk, wytchnąwszy w Morawie; ale samiśmy się napanarli do Węgier, spodziewając się czegoś tam dokazać. Ale to trzeba było te rzeczy na całe lato począć, nie na zimę, a przy tym znać, że wola boża z naszą nie zgadzała się intencyją; dlatego nam rzeczy nie poszły tak, jakośmy sobie życzyli. Jadąc jednak przez Węgry, wzięli nasi Lewoczę<sup>3672</sup> i Seczyn<sup>3673</sup>, gdzie były tureckie *praesidia*<sup>3674</sup>. Kiedy postępowali pod ten Seczyn, trzeba było języka z miasta koniecznie; kazano Kozakom, żeby się starali, obiecawszy nadgrodcę. Poszło ich kilka w sady, nikogo porwać nie mogli, bo ostrożni byli i nie wychodzili nic z miasta; znajdują sposób taki: zasadzili się w sadach kilkanaście, a dwaj poszli pod miasto i przypatrując się, chodzą coraz bliżej. Skoro tam w mieście zrozumiano, że ich może kula donieść, wrychtowano tam do nich, z hakownice<sup>3675</sup> czy z janczarki<sup>3676</sup> strzelono. Ów jeden, choć mu nic, uderzył się o ziemię; drugi poczał go *quidem*<sup>3677</sup> trzeźwić, podnosić, a potem go i rozbierać z sukien. Widząc to Turcy, i do owego dali ognia z kilku sztuk; on, rozebrawszy go, w nogi i nie obejrzał się, a jeszcze gołymi miejscami uciekał, żeby z miasta widziano, że ku obozowi idzie. Ów *quidem*<sup>3678</sup> zabity leży (ubrał się jasno w suknię czerwoną); aż po małej chwili idzie Turczyn rozbierać go. Dochodząc do niego, stanął, obejrzał się na wszystkie strony, pod drzewa podejrzwał — nie widać nic; przymknie się do niego, spojrzy mu w oczy — a on oczy zawarł, zęby wyszczerzył — pocznie się już sposobić do owej nieborakowi atamanowi posługi (nie ubierał go, a rozbierać chce), przykłęknie, a guziki mu chce rozpinać; a Kozak go za kark. Krzyknie Turczyn; wezmą się z sobą. Tu miasto daleko i przez fossę ratować trudno, a tu Kozacy z zasadzki lecą; Turczyn się wydziera, rad by bardzo puścił Kozaka, a Kozak go nie chce. Przypadli, wzięli, przyprowadzili królowi. Jaka to piękna

<sup>3664</sup>*fugiendo pugnat, fugiendo vincit* (łac.) — pierchając walczy, pierchając zwycięża. [przypis redakcyjny]

<sup>3665</sup>*uciekać komu* — uciekać przed kim. [przypis edytorski]

<sup>3666</sup>*kurucy* — też: *kuruczi*, powstańcy, stronnicy Tökölego; stronnicy cesarza zwali się *tabanczi*. [przypis redakcyjny]

<sup>3667</sup>*in tractu* (łac.) — po drodze, w marszu. [przypis redakcyjny]

<sup>3668</sup>*a natura locorum* (łac.) — w naturze miejsc, tj. w niedostępnych miejscach. [przypis redakcyjny]

<sup>3669</sup>*wtretowany* — wtłoczony. [przypis redakcyjny]

<sup>3670</sup>*santuk* (z tur.) — skrzynka, sepet. [przypis redakcyjny]

<sup>3671</sup>*burdziak* (z tur.) — wór skórzany na wodę a. wino. [przypis redakcyjny]

<sup>3672</sup>*Lewocza* — Lewice, po węg. Lewa a. Lowenez; miasto w Słowacji nad rzeką Hron na płn. od Parkanów. [przypis redakcyjny]

<sup>3673</sup>*Seczyn* — też: Szecsény, miasto z zamkiem nad rzeką Ipolą na Słowacji. [przypis redakcyjny]

<sup>3674</sup>*praesidia* (łac.) — załogi. [przypis redakcyjny]

<sup>3675</sup>*hakownica* — strzelba długa, osadzona na kłocu drewnianym. [przypis redakcyjny]

<sup>3676</sup>*janczarka* — strzelba, rusznica janczarska. [przypis redakcyjny]

<sup>3677</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>3678</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]



inwencyja i kunszt kozacki! Wyrozumiawszy król z języka, że przy nadziei bożej może być w rękach naszych pomieniony Seczyn czyli Syczyn, kazał do szturm gotować się. Tam też przygotowano się dla gości dosyć porządnie, a skoro już przystępowały regimenty do szturm, dawano ognia *potentissime*<sup>3679</sup>. Nastrzelano naszych i oficerów kilku znacznych postrzelono. Ale jak obaczyli Turcy, że to jak głodne muchy do oprawnego<sup>3680</sup> a tłustego cisną się wołu, że nic nie uważając na owo ich gęste strzelanie, oślepi — jako mówią — idą do szturm, poddali się, prosząc o miłosierdzie; i dano im *veniam*<sup>3681</sup>.

W tym szturmie ustrzelono nogę lewą odważnie stawającemu kawalerowi, Franciszkowi z Brzezia Lanckorońskiego<sup>3682</sup>, staroście stobnickiemu; który przypadek tak skonfundował króla i hetmanów, że woleliby byli tej fortece nie mieć, nie znać i z daleka ją ominąć, niżeli tak godnego i ojczyźnie potrzebnego pozbyć kawalera. Bardzo się tedy zawiodła zazdrosna fortuna, chcąc ojczyznę naszą i tak potrzebnego *spoliare*<sup>3683</sup> syna! Łaska i protekcja samego Boga nie dała jej w tym tryumfować. Jest serce i fantazyja, co i przedtem, *activitas*<sup>3684</sup> i rezolucyja, jako i była; *vigor*<sup>3685</sup> jest, ochota do usługi ojczyzny taka albo jeszcze lepsza; krótko mówiąc, uczynimy, co należy, zajdziemy, gdzie potrzeba; będziemy tam, gdzie i drudzy; nie wzdrygajmy się pokazać *Tyriis in locis*<sup>3686</sup>. Nie może tedy zła fortuna dobrych ojczyzny ukrzywdzić synów, których ręka boska w swojej łaskawej konserwuje protekcycje, i owszem, chcąc zepsować, bardziej czasem naprawić, kiedy dobrą sławę i nie umierającą nagali<sup>3687</sup> reputacyją. Takim ojczyzny synom, aby nieba obfitych dodawały szczęśliwości, *optandum*<sup>3688</sup>, mówiąc z poetą:

*Vivite fortes  
Fortiaque adversis opponite pectora rebus*<sup>3689</sup>.

#### Apostrophe<sup>3690</sup>

Białego Orła synu! kwitnie w swej ozdobie  
Gniazdo jego, które cię wychowało sobie,  
Ma ukontentowanie i gust z tej przyczyny,  
Że na tak jawne światu patrzy twoje czyny.

Ptak, Polak

Ciesz się Orzeł polski, że syna takiego  
Ma, cnotą i postępkiem sobie podobnego,  
Bo nierad na nikczemne persony pogląda:  
Równego fantazyją syna każdy żąda.

Równy równego lubi; w paragon<sup>3691</sup> nie wchodzi  
Z orłem puchacz, bo w cieniach pasie się i rodzi,  
Ten zaś swoje orlęta aplikuje<sup>3692</sup> sobie,  
Żeby w słońce wlepiły śmieje oczy obie.

<sup>3679</sup> *potentissime* (łac.) — potężnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3680</sup> *opranny* — tu: zwierzę, z którego zdarto skórę. [przypis redakcyjny]

<sup>3681</sup> *veniam* (łac.) — łaskę. [przypis redakcyjny]

<sup>3682</sup> *Lanckoroński, Franciszek* — podkomorzy krakowski, starosta stobnicki, wielicki, bocheński; ożeniony z Jądwigą Morsztynówną, starościanką kowalską, wielki przyjaciel Paska. [przypis redakcyjny]

<sup>3683</sup> *spoliare* (łac.) — pozbawić. [przypis redakcyjny]

<sup>3684</sup> *activitas* (łac.) — dzielność. [przypis redakcyjny]

<sup>3685</sup> *vigor* (łac.) — krzepkość. [przypis redakcyjny]

<sup>3686</sup> *Tyriis in locis* (łac.) — przysłowiowe *Tyria maria* zmienił Pasek na *Tyria loca*; *Tyria maria*: tyryjskie morza, w znaczeniu: niebezpieczne morza (dla żeglujących) stały się przysłowiowe, odkąd Tyryjczycy, tj. pochodzący od nich Kartagowie, stali się panami morza Śródziemnego. [przypis redakcyjny]

<sup>3687</sup> *nagalić* — nastręczyć, przeznaczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>3688</sup> *optandum* (łac.) — życzyć należy. [przypis redakcyjny]

<sup>3689</sup> *Vivite fortes fortiaque adversis opponite pectora rebus* (łac.) — nie traćcie odwagi i mężnym sercem znoście złą fortunę plagi (Horacy, *Satyry*, II, 2). [przypis redakcyjny]

<sup>3690</sup> *apostrophe* — apostrofa, zwrot do kogoś; oda. [przypis edytorski]

<sup>3691</sup> *paragon* (z gr.) — zawody, współzawodnictwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3692</sup> *aplikować* — zaprawiać. [przypis redakcyjny]

Słońce jest dobra sława, którego promienie  
Rozganiają w człowieku wszelkie gnuśne cienie;  
Kto się do sławy bierze, jako w słońcu chodzi,  
Bo go do tej [jasności własna cnota wodzi<sup>3693</sup>].

Orzeł jest to król ptaków; więc mogę formować  
Stąd syllogizm<sup>3694</sup> bezpiecznie, że skrupulizować<sup>3695</sup>  
Nie trzeba, żeby rodził sobie nierównego,  
Ale dzielnością, sławą, jak godny — godnego.

To już *gentilitium stemma*<sup>3696</sup>; dom zaś jaki  
Ma klejnot na ozdobę? Widzę, że dwojaki:  
Lew i niedźwiedź<sup>3697</sup> domowi temu kredensują<sup>3698</sup>,  
Jego prerogatywy i sławy pilnują.

Lew ten jest król zwierzętom, któremu to dała  
Natura, że nad wszystkie wyższym go mieć chciała:  
Odważny, mężny, silny, waleczny i śmiały —  
Te wszystkie *qualitates*<sup>3699</sup> tobie nieba dały.

Cny Lanckoroński! Tobie przodek nad inszemi,  
Zasluga w niebie, honor należy na ziemi;  
Tobie nie prostą szarżą niebo dywinuje<sup>3700</sup>,  
Za co? — powiem; lecz pierwej pióro konkuruje<sup>3701</sup>

Do herbów domu twego, bez których to zgoła  
I sama się Marsowa nie obejdzie szkoła,  
Bo w nich odwagi, męstwa i siły istota;  
Z tych rekwizytów<sup>3702</sup> męska *combinatur*<sup>3703</sup> cnota.

Niedźwiedź macierzyńskiego domu — cóż ten znaczy?  
Pewnie to każdy przyzna, każdy wytłumaczy,  
Że zwierz straszny, odważny, serdeczny i mężny,  
Do potkania i bitwy nad inne potężny.

I na tego przymioty kto się zapatruje,  
Pewnie szyków z daleka nigdy nie lustruje,  
Ale pnie się na czoło, frontem się nadstawi,  
Krwiał się pasie, krew toczy i Marsem się bawi.

Grzbietem się nie zakłada i nigdy nie nosi  
Zadniego blachu, ostro o ordynans prosi;  
*In pugna stataria*<sup>3704</sup> odważnym się stanie,

<sup>3693</sup>*jasności własna cnota wodzi* — w rękopisie miejsce odcięte. [przypis redakcyjny]

<sup>3694</sup>*sylogizm* — wniosek. [przypis redakcyjny]

<sup>3695</sup>*skrupulizować* — wątpić. [przypis redakcyjny]

<sup>3696</sup>*gentilitium stemma* (łac.) — godło narodowe. [przypis redakcyjny]

<sup>3697</sup>*lew i niedźwiedź* — herb Lanckorońskich Zadora: lew w polu błękitnym, z którego otwartej paszczy wychodzi pięć ognistych płomieni oraz herb matki bohatera, Anny z Dembińskich, Rawicz: panna na niedźwiedziu. [przypis redakcyjny]

<sup>3698</sup>*kredensować* — szynkować, przelewać (krew), być wzorem, przewodniczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>3699</sup>*qualitates* (łac.) — przymioty. [przypis redakcyjny]

<sup>3700</sup>*dywinować* — przeznaczać. [przypis redakcyjny]

<sup>3701</sup>*konkurować* — zabiegać. [przypis redakcyjny]

<sup>3702</sup>*rekwizyty* — narzędzia, czynniki. [przypis redakcyjny]

<sup>3703</sup>*combinatur* (łac.) — składa się. [przypis redakcyjny]

<sup>3704</sup>*in pugna stataria* (łac.) — we wstępnym boju. [przypis redakcyjny]

W plecy (za to szlubuję) rany nie dostanie.

Annibal, gdy po bitwie rannych cenzorował,  
Nigdy godnością, datkiem tych nie kontentował,  
Którzy mu w tyle szwanki swe prezentowali,  
Lecz *adverso pectore*<sup>3705</sup> rany przyjmowali,

Mówiąc, że rana tylna bywa podejrzana,  
Zawsze zaś kawalerska w przodzie otrzymana.  
Przyjmuje mężny Greczyn<sup>3706</sup> szwanki swoje frontem<sup>3707</sup>;  
Że kawaler, świadczy się światu Hellespontem<sup>3708</sup>

Lacedemończyk jeden, w bitwie pokonany,  
Leżąc na placu, cierpiąc już śmiertelne rany,  
Prosi nieprzyjaciela, by go wyrócono  
I jeszcze z raz horężem w piersi uderzono.

Pytają go: „Na co to?” — Powie, że „dlatego,  
Żebym u inszych uszedł rozumienia złego  
I żeby się nie wstydził mój hetman kochany,  
Widząc u trupa same tylne tylko rany”.

Jeszcze i nasze wieki w takich nie zgłodniały  
Rycerzów, jakich tamte, co przed nami, miały;  
Mocnym lwem i niedźwiedziem kto się pieczętuje,  
Niezamrużone oko w bitwie pokazuje.

A czemuż Płomieńczykiem ten herb jest nazwany?<sup>3709</sup>  
Temu, że jasny płomień z gęby pokazany;  
Czego są dwie przyczyny: żeby przy mężności  
Tej zawsze jako płomień byli żarliwości

Jego zacni klienci, proponując żyzny  
Do chwały boskiej zaszczyt i miłej ojczyzny,  
Żeby ten przyrodzony przymiot w sobie mieli:  
Miłością przeciw Bogu, bliźniemu gorzeli;

Druga, żeby się ognia nigdy nie wzdrygali  
I w mężnej stateczności przez wszystek czas trwali,  
By im saletra ani siarka nie śmierdziała —  
To im Płomieńczykowa reguła przydała.

Jest tu i ognia dosyć, i dosyć ochoty  
Do Marsowego dzieła i jego roboty;  
Jest z tego Płomieńczyka pożytek obfity,  
Jest Bogu i ojczyźnie trybut należyty.

Ma niebo dość jasności, a przecie tym bardziej  
Płomieniem domu tego, widzimy, nie gardzi;

<sup>3705</sup>*adverso pectore* (łac.) — z przodu, w pierś. [przypis redakcyjny]

<sup>3706</sup>*Greczyn* — bohater grecki pod Troją, jak wynika z następnego wiersza. [przypis redakcyjny]

<sup>3707</sup>*frontem* — z przodu. [przypis redakcyjny]

<sup>3708</sup>*Hellespont* — cieśnina dzieląca Azję od Europy; dziś: Dardanele. [przypis redakcyjny]

<sup>3709</sup>*Płomieńczykiem ten herb jest nazwany* — w rękopisie na boku dopisano: „Lwia głowa, z gęby płomień”. [przypis redakcyjny]

Gdy katedry<sup>3710</sup> imieniem jego honoruje,  
Znać, że w jego jasności szczerze korzysta.

I Marsowi nie skąpo ognia w swej imprezie,  
A przecie Płomieńczyków zażywa *de* Brzezie,  
Żeby mu jego szarzej szczerze pomagali,  
A trudne nieraz na nich ordynansy wali,

Na gęsto zbrojne szyki, na dżyrydy, grotty,  
Szable, kule, kartany i różne obroty  
Dawszy im w moc chorągwie, pułki, buzdygany,  
Regimenty, buławy. Zawsze bez nagany

Jego traktując dzieło, dość mężnie stawają,  
Czego dawne i świeższe wieki przyświadcniają,  
Jako nieprzyjacielską krwią zafarbowali  
*Martis arenam*<sup>3711</sup>, przy tym swej nie żalowali.

Czego świeży dokument mamy w twej osobie,  
Cny stobnicki starosto, gdy na uszy obie  
Słyszysz świat ogłos<sup>3712</sup> Marsa, który promulguje<sup>3713</sup>,  
Że cię za syna swego prawdziwie przyjmuje.

Tyś jes[t] *lapis Lydius*<sup>3714</sup>, próba poczciwości  
Domu swego; tać drogę ściele do wieczności,  
Ta cię na perspektywę świata wystawuje,  
Ta cię ojcu Marsowi w respekt prezentuje.

Kontent Mars, że ma syna godnego w tej mierze,  
Który męstwa, dzielności znaczny asumpt bierze  
Od swych herbownych zwierców, którzy nad innemi  
Męstwem, siłą i sercem prym biorą na ziemi.

Rad patrzy na niedźwiedzia, że mu kredensuje,  
Przy tym swą heroinę śliczną<sup>3715</sup> prezentuje;  
Lew ognisty frontem mu stoi ku pomocy,  
Nigdy nieprzełamanej hieroglifik mocy,

Pewien będąc, że ten lew jego dostojności  
Wiernie przestrzegać będzie i doskonałości  
Swoich parentelatów<sup>3716</sup> wiernie upilnuje,  
Jako mu za to sławny poeta szlubi:

„*Principio genus acre leonum saevaue saecla*  
*Tuta [ta] est virtus*”<sup>3717</sup> (*Lucretius Carus*).

A na to Mars co mówi, gdy, starosto, w niebie

<sup>3710</sup>*katedry* — przyrodni bracia Franciszka byli duchownymi: Zygmunt, kanonik katedry krakowskiej, We-spazjan, biskup kamieniecki. [przypis redakcyjny]

<sup>3711</sup>*Martis arenam* (łac.) — Marsowe pole. [przypis redakcyjny]

<sup>3712</sup>*ogłos* — głośne obwieszczenie, krzyk. [przypis redakcyjny]

<sup>3713</sup>*promulgować* — ogłaszać. [przypis redakcyjny]

<sup>3714</sup>*lapis Lydius* (łac.) — kamień lidyjski, tj. kamień probierczy. [przypis redakcyjny]

<sup>3715</sup>*heroina śliczna* — w herbie Rawicz: panna na niedźwiedziu. [przypis redakcyjny]

<sup>3716</sup>*parentelat* (z łac.) — pan z panów, familiant. [przypis redakcyjny]

<sup>3717</sup>*Principio genus acre leonum saevaue saecla tuta ta est virtus* (łac.) — Na początku (świata) lwów rodzaj zażarty i okrutne wieki broniły się odwaga. (Lukrecjusz, *De rerum natura*, V, 86o). [przypis redakcyjny]

Twoje *insignia*<sup>3718</sup> widzi? — Tuszy, że na ciebie  
Poufale na tamtym miejscu pamiętają  
I swoich *influcyj*<sup>3719</sup> życzliwie oddają.

Bo lwa, niedźwiedzia, pannę — przyznać to musimy —  
*In signis zodiac*<sup>3720</sup> w katalog liczymy,  
Do których komitywy<sup>3721</sup> i miesiąc<sup>3722</sup> przystaje  
I tobie dobrowolnie *suffragia*<sup>3723</sup> oddaje.

To *luminare minus*<sup>3724</sup> swą koligacją  
Nie mniejszą szczęśliwości przyniesie porcją,  
Kiedy dla większej domu twego wspaniałości  
Niebu i ziemi wyda wdzięczne latorości.

Słońca i miesiąc — świadczą tak filozofowie —  
Po Bogu wszystkim rzeczom inkrement<sup>3725</sup> i zdrowie  
Przynoszą; słońca we lwie z miesiącem złączenie  
Jest to konsekwencji dobrej rozumienie.

Gwiazda, Niebo, Los

A ta Panna, co też ma w niebie za urzędy?  
Czy tam u astrofilów<sup>3726</sup> zgodne zdanie wszędy,  
Że, gdzie się instancją swą interponuje<sup>3727</sup>,  
Wszędzie groźny[ch] planetów srogość mityguje?

*Gubernium*<sup>3728</sup> krwawego Marsa gdy nastaje,  
Siła to ludziom trwogi i strachu przydaje;  
*Opposito radio*<sup>3729</sup> gdy Pannę przechodzi,  
Przecie desperujących cożkolwiek ochłodzi.

Saturnus nie może się rozszerzać srogością  
I Merkuryjusz ze swoją zwyczajną chytrnością;  
Kiedy z Panną kwadratem swym korespondują,  
Zaraz *subsolanea*<sup>3730</sup> wielką folgę czują.

A zaś, gdy sama Panna z Jowiszem łaskawym  
Rządy roczne obejmie, przy pokoju prawym  
Wszystkiego się dobrego spodziewać potrzeba:  
Zdrowia, fortun pomyślnych i dostatku chleba.

Już Mars krwawego miecza swego nie dobywa,  
Już Saturnowa kosa w ten czas odpoczywa;  
Fakcje<sup>3731</sup> Merkurego waloru nie mają

<sup>3718</sup>*insignia* (łac.) — klejnoty. [przypis redakcyjny]

<sup>3719</sup>*influcja* — wpływ. [przypis redakcyjny]

<sup>3720</sup>*in signis zodiac* (łac.) — pomiędzy znakami Zodiaku. [przypis redakcyjny]

<sup>3721</sup>*komitywa* — towarzystwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3722</sup>*miesiąc* (daw.) — księżyc; herb żony Franciszka Lanckorońskiego, Jadwigi Morsztynówny, Leliwa: księżyc niepełny do góry rogami, między którymi gwiazda o 6 rogach. [przypis redakcyjny]

<sup>3723</sup>*suffragia* (łac.) — pomoc. [przypis redakcyjny]

<sup>3724</sup>*luminare minus* (łac.) — mniejsze światło. [przypis redakcyjny]

<sup>3725</sup>*inkrement* — wzrost. [przypis redakcyjny]

<sup>3726</sup>*astrofil* (z gr.) — miłośnik gwiazd. [przypis redakcyjny]

<sup>3727</sup>*interponować się* (z łac.) — wstawiać się za kimś. [przypis edytorski]

<sup>3728</sup>*gubernium* (łac.) — rząd. [przypis redakcyjny]

<sup>3729</sup>*opposito radio* (łac.) — przeciwnym promieniem. [przypis redakcyjny]

<sup>3730</sup>*subsolanea* (łac.) — świat podsloneczny. [przypis redakcyjny]

<sup>3731</sup>*fakcja* (z łac.) — intryga. [przypis redakcyjny]

I wszystkich złych planetów — *astra*<sup>3732</sup> nauczają.

To piszę *in genere*<sup>3733</sup>, że światu całemu  
Ta Panna dobrze czyni, dopieroż swojemu!  
Kto się jej konterfektem wiernie tytułuje,  
Jemu *specialiter*<sup>3734</sup> afekt konformuje<sup>3735</sup>.

Ma się tedy czym szczyć rawiczowskie plemię,  
Że herb jego nie tylko odziedziczył ziemię,  
Lecz w niebieskich obrotach ma też *gubernija*<sup>3736</sup>;  
Przyznam, że to szczęśliwa taka familija.

Jest tego herbu pełno w Litwie i w Koronie,  
Po wszystkich województwach, w każdej prawie stronie,  
Nawet w czeskim królestwie; jeszcze od uniej  
Rozkrzewiwszy się, ten herb nabył posesyjnej.

Jak wiele inszych herbów w Polsce poginęło  
I starenych familij siła poschodziło!  
A Rawicz z długą liczbą rachuje swe lata  
I podobno trwać będzie do skończenia świata.

Czemuż to? — Oto temu, że rzecz jest niegodna,  
Aby tak śliczna Panna miała być nieplodna.  
Mam go też w jednym polu; moje zdanie na tem,  
Aby nigdy nie zginął, chyba równo z światem.

Kto się tym herbem szczyci, przebaczyć w tej mierze,  
Kiedy niegładkie mija, do pięknych się bierze,  
Bo od swej heroiny ten przywilej mają,  
Że się z dusze w nadobnych dziewczynach kochają.

Lecz stój, pióro! Co robisz? Bardzoś się zagnało;  
O Pannie siła piszesz, o męznym Lwie mało.  
Widzę ja to, żeć jakoś ładniej koncept idzie,  
Niż o wojennym Marsie pisać aczci przyjdzie.

Jednak pióro pozorne<sup>3737</sup> ma swoje racyje  
I należyte właśnie w tym ekskuzacyje:  
Pierwszą, że Panna znakiem niebieskich obrotów  
I ze Lwem gospodarskich zażywa kłopotów;

Druga, że przy wrodzonej płci swojej szczupłości  
Nie wzdryga się okrutnych zwierzów surowości,  
Gdy nieodmienne *pactum*<sup>3738</sup> ze Lwem uczyniła,  
Niedźwiedzia zaś, jak widziem, mężnie zniewoliła.

Z których racyj taką Mars konkluzują bierze,

<sup>3732</sup>*astra* (łac. M.Im) — gwiazdy. [przypis redakcyjny]

<sup>3733</sup>*in genere* (łac.) — ogólnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3734</sup>*specialiter* (łac.) — szczególnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3735</sup>*konformować* — układać. [przypis redakcyjny]

<sup>3736</sup>*gubernia* (łac.) — rządy. [przypis redakcyjny]

<sup>3737</sup>*pozorne* — okazałe, słuszne. [przypis redakcyjny]

<sup>3738</sup>*pactum* (łac.) — sojusz. [przypis redakcyjny]

Że jest ta heroina jego manierze<sup>3739</sup>  
Zdolna z swymi synami: druga to Bellona,  
Do dzieła Marsowego od nieba zrodzona

[I] godna tej powagi; więc nie dziw, że skoro  
Do jej chwały chętliwie uwzięło się pioro,  
Które miałyby dosyć wielką materyją,  
O jej godności sławną pisząc historiją.

Lecz zaniechawszy herbów, do twojej osoby  
Wracam się, cny starosto! Masz dosyć ozdoby  
Z herbów tak zacnych, ale i herby też mają  
Dosyć z ciebie, że sławy inkrement<sup>3740</sup> uznają.

Piękna rzecz jest, gdy kogo starożytność zdoła,  
Lecz i to nie mniej piękna, gdy kto przysposobi  
Domowi swemu sławy, jako się tu dzieje:  
Jasny przedtem, gdy lepiej twym dziełem jaśnieje.

Wodzę się tedy z myślą, jako mam kwadrować<sup>3741</sup>  
Moję gratulacją i komu wieszować:  
Tobie zacnego domu, czy domowi ciebie,  
Gdy godność *ab utrinque*<sup>3742</sup> uważam u siebie?

Masz, prawda, skąd brać pochop do wielkiej dzielności,  
Przeglądając się w aktach swej starożytności,  
Które z dziadów, z naddziadów takiej stymy<sup>3743</sup> były,  
Że podobno by serca kamienne zmiękczyły.

Trafia się, prawda, i to — aleć tego mało —  
Żeby się młode orlą do orła nie wdało;  
Podobny podobnego (tak *seguela*<sup>3744</sup> chodzi):  
Orzeł orła i sokół nie gołębia rodzi.

*Fortes creantur fortibus et bonis.  
Est in iuvenis, est in equis patrum  
Virtus, neque imbellem feroces  
Progenerant aquilae columbam*<sup>3745</sup>.

Ale przecie natura więcej w tym pracuje,  
Kogo samego przez się dobrym wystawuje;  
W kim się zaś te oboje schodzą rekwizyta,  
Jego dom nowym sławy splendorem zakwita.

Przychodzi mi na pamięć rzymskiego cesarza

<sup>3739</sup>*maniera* — sposób, ułożenie; tu: maniera kawalerska, rycerskość, bohaterstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3740</sup>*inkrement* (z łac.) — wzrost. [przypis edytorski]

<sup>3741</sup>*kwadrować* — szykować. [przypis redakcyjny]

<sup>3742</sup>*ab utrinque* (łac.) — obustronną. [przypis redakcyjny]

<sup>3743</sup>*styma* — estyma, cena. [przypis redakcyjny]

<sup>3744</sup>*seguela* (łac.) — następstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3745</sup>*Fortes creantur fortibus et bonis est in iuvenis, est in equis patrum virtus, neque imbellem feroces progenerant aquilae columbam* (łac.) — Bohater w bohaterskim odradza się synie./ W młodych źrebkach i byczkach krew ojców nie ginie;/ Śmiali orłowie, gdy się sparzą./ Nie gołębia życiem obdarzą./ (Horacy, *Pieśni*, IV, 4, 29). [przypis redakcyjny]

*Symbolum*<sup>3746</sup>, które *erat*<sup>3747</sup>, [że czyni mocarza]  
*Non gens, sed mens*<sup>3748</sup>, tak twierdząc, że do tej osoby,  
Co przez się sław[n]a, cudzej nie trzeba ozdoby.

*Non genus, non genius, non gens, si credere fas est,  
Sed mens nobilitat nobilitata virum*<sup>3749</sup>.

Ja zaś Lanckorońskiemu takie przypisuję  
*Symbolum*<sup>3750</sup>, gdy się jego minie przypatruję:  
*Et gens et mens*<sup>3751</sup>, gruntownie fundując się na tem,  
Że w tym mogę kontrować z rzymskim potentatem.

O czym jawnych dowodów wywodzić nie trzeba:  
Te mu influencyje dały szczodre nieba,  
Bo to oczywisty jest dowód między nami,  
Że się sławy obiema uchwycił rękami.

Zaraz z młodu, z taką się porwawszy ochotą  
Do usługi ojczyzny, skarbi sławę złotą,  
I tak mu to smakuje, to Marsowe pole,  
Nie *tiro*<sup>3752</sup>, ale *profes*<sup>3753</sup> już jest w jego szkole.

Nic to nieznośne prace, fatygi, niewczasy,  
Nic to uronić zdrowia i na oba czasy,  
Grotów szczęście, nieszczęście, jaka *sors*<sup>3754</sup> napadnie,  
Przyjąc, zdrowie i żywot ofiarując snadnie.

Odważył dla ojczyzny mężny Kodrus zdrowie,  
Jako i gdzie, niech o tym historia powie;  
Scewoła z tej racyjej ręki nie żałował,  
Lanckoroński seczyńskie pola krwią sfarbował.

Chwali Emiliusza swego Italia,  
Niemniej Protesilea wynosi Grecyja;  
Tamten poległ od Penów, ten od frygijskiego  
Wojska, nie żałując krwie i zdrowia swojego.

Polska Lanckorońskiemu, a rzec mogę śmieie,  
I wszystko chrześcijaństwo wdzięczności tak wiele  
Winno, żeby go zrównać z tamtymi dawnymi  
I sławę archiwami ogłosić wiecznymi.

Mają sławy u świata dość z męstwa swojego  
*Crotonianus Milo*<sup>3755</sup>, Herkules, do tego

<sup>3746</sup>*symbolum* (łac.) — godło. [przypis redakcyjny]

<sup>3747</sup>*erat* (łac.) — było (dalej fragment rękopisu obcięty). [przypis redakcyjny]

<sup>3748</sup>*non gens, sed mens* (łac.) — nie ród, lecz umysł. [przypis redakcyjny]

<sup>3749</sup>*Non genus, non genius, non gens, si credere fas est, sed mens nobilitat nobilitata virum* (łac.) — Nie pochodzenie, nie duch opiekuńczy, nie ród, jeśli wierzyć się godzi, lecz szlachetny umysł uszlachetnia męża. [przypis redakcyjny]

<sup>3750</sup>*symbolum* (łac.) — godło. [przypis redakcyjny]

<sup>3751</sup>*et gens et mens* (łac.) — i ród, i umysł. [przypis redakcyjny]

<sup>3752</sup>*tiro* (łac.) — uczeń. [przypis redakcyjny]

<sup>3753</sup>*profes* (z łac.) — nauczyciel. [przypis redakcyjny]

<sup>3754</sup>*sors* — los. [przypis redakcyjny]

<sup>3755</sup>*Crotonianus Milo* (łac.) — Milon z Krotonu, sławny atleta i szermierz grecki, żył w VI w. p.n.e. [przypis redakcyjny]



Anteus<sup>3756</sup>, Maksyminus<sup>3757</sup>, sławny Belizary<sup>3758</sup> —  
I wielu inszych pisma wynoszą bez miary.

Miło Polakom wspomnieć swego Czarnieckiego,  
Chodkiewiczów<sup>3759</sup>, Mieleckich, nuż i Koreckiego<sup>3760</sup>,  
Żółkiewskich, Wiśniowieckich; więc z tymi wszystkimi  
Należy Lanckorońskim paragon na ziemi.

Męstwa Herkulesowi próba jest prawdziwa,  
Gdy za przedni ornament lwi[ej] skóry zażywa:  
I z tym dom Lanckorońskich jawnie emuluje,  
Kiedy się lwem ognistym z dawna pieczętuje.

Wydziwić się nie mogą Rzymianie swojemu  
Maryjuszowi<sup>3761</sup> i tak sercu odważnemu,  
Który się wiązać nie dał, gdy mu ucinano  
Nogę, i wielkie mu stąd męstwo przyznawano.

Lecz i Polska swoim się szczyci Maryjuszem,  
Sławna tak kawalerskim jego animuszem,  
Że nie tylko się trzymać, ale — rzec to mogą —  
Ledwie sarknął, kiedy mu urzynano nogę.

Owszem, gdy z jadowitej już kule przyczyny  
Widział koło postrzału niemało gangryny,  
Sam ją Symonetemu<sup>3762</sup> *ultra*<sup>3763</sup> prezentował  
I, w którym miejscu rzezać, mężnie rozkazywał.

Szesnaście razy piłą ostrą przeciągniono,  
Brzytwą ciało przerznawszy, niżli kość urzniono,  
A przecie to on sercem dość mężnym przyjmował  
I po takim męczeństwie z inszymi żartował.

A rzuciłże też Marsa, obłatawszy zdrowie?  
Nie, ale idzie dalej — niech to każdy powie —  
Perseweruje<sup>3764</sup> w szarzej; przyznać mu w tej mierze:  
Piłka a męstwo bite większy impet bierze.

Mężnemu sercu noga nie będzie przeszkodą;  
Kto rezolut<sup>3765</sup>, żadną się nie trwoży przygodą.  
Szach lubo met<sup>3766</sup> — rąk nie masz: o tym się nie pyta

<sup>3756</sup>*Anteus* — syn Neptuna i Ziemi, król Libii, siłacz, pokonany przez Herkulesa. [przypis redakcyjny]

<sup>3757</sup>*Maksyminus* — Julius Verus, sławny siłacz, okrzyknięty przez wojsko po zamordowaniu Sewera cesarzem, w końcu zabity przez własnych żołnierzy. [przypis redakcyjny]

<sup>3758</sup>*Belizariusz* — syn chłopca, wódz cesarza Justyniana, pogromca Wandalów i Gotów. [przypis redakcyjny]

<sup>3759</sup>*Chodkiewicz, Jan Karol* — zwycięzca spod Kirchholmu. [przypis redakcyjny]

<sup>3760</sup>*Korecki, Samuel* — jeden z najwaleczniejszych wojowników polskich, dostał się pod Cecorą (1620) po raz drugi do niewoli tureckiej i, wtrącony do Jedykułu w Stambule, poniósł śmierć na rozkaz sultana. [przypis redakcyjny]

<sup>3761</sup>*Mariusz* — zapewne Marius Gratidianus, którego Sulla kazał związać i okrutnie zamordować, w ten sposób, że mu, ażeby śmierć przedłużyć, naprzód wylupiono oczy, następnie odcinano jeden członek po drugim (Orosius, V, 21, Lucanus, II, 177 i n.). Pasek zmieniał podania starożytne, mity, a nawet przysłowia wedle tego, jak mu było potrzeba. [przypis redakcyjny]

<sup>3762</sup>*Simonetti* — Włoch, lekarz Sobieskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3763</sup>*ultra* (łac.) — dobrowolnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3764</sup>*persewerować* — trwać. [przypis redakcyjny]

<sup>3765</sup>*rezolut* — śmiały. [przypis redakcyjny]

<sup>3766</sup>*szach lubo met* — przen. nawiązanie do gry w szachy: zwyciężyć lub zginąć. [przypis redakcyjny]

Cynergirus, zębami przecie okręt chwyta.

Otóż masz, Italia, że nie tylko twoi  
Przodkowie mężni byli, lecz w ojczyźnie mojej  
Są tacy *superstites*<sup>3767</sup>, którzy śmieie z nimi  
Certować<sup>3768</sup> zawsze mogą akcjami swymi.

U Greków takie z dawna paremie<sup>3769</sup> były,  
Że mężów same tylko *Lacaenae*<sup>3770</sup> rodziły;  
Aleć i polskim damom trudno denegować,  
Żeby się nie miały z czym świata popisować.

Dość mężnych kawalerów światu wystawiły,  
Których jak Polska stoi, te lata liczyły;  
I gdyby mi ich przyszło opisować dzieła,  
Nie na tej by się karcie sława ich zmieściła.

A osobliwie żywych piórem dotknąć chwały  
Jest to węzeł — przyznam się — trudności niemalej,  
Żeby albo w cenzurę<sup>3771</sup> pochlebstwa nie wkroczyć,  
Albo, niegodnie chwaląc, z drogi nie wyboczyć.

Aleć po staremu się zamilczeć nie godzi  
Dzieła, które z swą sławą jasnie się rozwodzi.  
Dawno by zgasły cnoty i Herkulesowe,  
Gdyby ich nie wzniecały pisma Homerowe.

Dawno godne postęпки w ludziach wielkich chwałą,  
Dawno kadzidla Bogu, a nie ludziom, palą,  
Które jak Bogu tylko należą samemu,  
Tak chwała nie niegodnym, lecz tylko godnemu.

Cóż tedy na tym świecie ludziom chwałę rodzi?  
Do wiekopomnej sławy co wielu przywodzi?  
*Fortitudo*<sup>3772</sup> — tak mądrzy zgodnie powiedają,  
*Fortitudo* — tej cnotcie taką własność dają.

Cóż Herkulesa sławy takiej nabawiło?  
Co go między pogańskie bożki policzyło?  
*Fortitudo*, że wieprza wprzód erymańskiego,  
A potem zaś zwyciężył i lwa nemejskiego.

A Tezeusza za co pisma wspominają  
I takie mu chwalebne *encomija*<sup>3773</sup> dają?  
Za to, iż za rogi wziął maratońskiego  
I dotrzymał, i złamał byka okrutnego.

*Fortitudo bellica*<sup>3774</sup> to ludziom sprawuje,

<sup>3767</sup>*superstites* (łac.) — pozostali przy życiu. [przypis redakcyjny]

<sup>3768</sup>*certować* — iść w zawody. [przypis redakcyjny]

<sup>3769</sup>*paremie* — tu: przysłowia. [przypis redakcyjny]

<sup>3770</sup>*Lacaenae* (łac.) — Spartanki. [przypis redakcyjny]

<sup>3771</sup>*cenzura* — tu: nagana. [przypis redakcyjny]

<sup>3772</sup>*fortitudo* (łac.) — męstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>3773</sup>*encomia* (z gr.) — pochwały. [przypis redakcyjny]

<sup>3774</sup>*fortitudo bellica* (łac.) — męstwo wojenne. [przypis redakcyjny]

Że im i insze cnoty tak akkomoduje,  
Jak sama kardynałna ma w tym gust niemały,  
Aby wszystkie jednemu wraz pożytkowały.

Lubo cię *fortitudo* pozbawiła nogi,  
I w tobie ja to widzę, mój starosto drogi!  
Aleć jednak sownie szkodę nagrodziła,  
Gdy do ciebie wszelakie cnoty zgromadziła.

Z tobą onym najmiłsza jest konwersacja,  
W tobie im nietęskliwa jest rezydencja;  
Sławie dobrej dla rządu buzdygan oddała,  
I porucznikować jej u twych cnót kazała.

Tyś rotmistrzem — cnoty są twoja kompanija,  
Nigdy sława komputu takiego nie mija;  
Tak sorną kompanią kędykolwiek czuje,  
Tam się bawi, tam mieszka, tam porucznikuje.

Po seczyńskiej okazji mieli nasi apetyt na Proszów<sup>3775</sup> i Koszyce<sup>3776</sup>; ale że czas największą był przeszkodą, że zima zachodziła, dlatego wojsko, pokazawszy się tylko tym fortem, poszło dalej ku granicy, Modrzewskiego<sup>3777</sup> tam [przez] chrapkę<sup>3778</sup> zgubiwszy, którego z działa zabito. Był to żołnierz dawny i doświadczony kawaler. Bywał porucznikiem i rotmistrzem, pułki wodził, komendy miewał; a tam nieostroźnie zginął, stanąwszy na celu, gdzie już z miasta miano znak do rychtowania. Bo trzeba zawsze, przystępując pod fortecę, wystrzegać się stanąć, gdzie jest jakikolwiek majak<sup>3779</sup> albo krzak, ale takie miejsca jako najprędzej przemijają, bo do nich zwyczajnie puszkarze mają naznaczone *metas*<sup>3780</sup>.

Kiedy już król był granice blisko, dopiero wojsko litewskie przyszło łączyć się z naszymi; piękne i porządne wojsko, ale cóż, kiedy *post bellum auxilium*<sup>3781</sup>. Wyprawiali się bowiem na tę ekspedycją *cunctando*<sup>3782</sup>, których gdyby był król czekał, jako mu niektórzy radzili, bardzo by się było źle stało, boby był czas upłynął, Wiedeń by było wzięto, boby był już dłużej pewnie nie wytrzymał, jako sami przyznawali Niemcy, *et consequenter*<sup>3783</sup> wiktoryja tak fortunna nie mogłaby być *consequi*<sup>3784</sup> przy fortecy, już od nieprzyjaciela otrzymanej. A tak wszystko poszło *bono eventu*<sup>3785</sup>, a tak, prawie rzecz mogę, *propheticu spiritu*<sup>3786</sup> króla Jana i osobliwym Ducha świętego instynktem. Bo się *tanta festinatione*<sup>3787</sup> wybierał pod Wiedeń *et alacritate*<sup>3788</sup>, że podobno by był już nie czekał dłużej, choćby był i połowy tego nie miał wojska; taką już miał utwierdzoną przyszłego zwycięstwa nadzieję. Ale też i stamtąd, jako dusze z czyśca, wyglądano *desiderabilem praesentiam*<sup>3789</sup> już, już w takim będąc razie, właśnie kiedy owo wilk, owce doganiając, karku jej chciwą dosięga paszczką, a ona też, chudziatko, tym bardziej jeszcze się sili, aby tymczasem któ[ry] myśliwy nadjechał a odgromił. Tak właśnie z cesarzem się działo, kiedy już zhukany i desperujący w [sz]częściu, nie mógł swojej salwować stolicy, nie śmiał

<sup>3775</sup>Proszów — także: Preszów; miasto w póln. Słowacziźnie nad rzeką Tarczą. [przypis redakcyjny]

<sup>3776</sup>Koszyce — miasto nad rzeką Hernad na pld. od Preszowa. [przypis redakcyjny]

<sup>3777</sup>Modrzewski, *Krzysztof* — wojski halicki, zginął pod Preszowem. [przypis redakcyjny]

<sup>3778</sup>chrapka — zachcianka, chęćka zawładnięcia, posiadania. [przypis redakcyjny]

<sup>3779</sup>majak (z ros.) — słup do latarni morskiej, sygnał, znak. [przypis redakcyjny]

<sup>3780</sup>metas (łac.) — cele. [przypis redakcyjny]

<sup>3781</sup>post bellum auxilium (łac.) — po wojnie posiłki. [przypis redakcyjny]

<sup>3782</sup>cunctando (łac.) — ociągając się. [przypis redakcyjny]

<sup>3783</sup>et consequenter (łac.) — i wskutek tego. [przypis redakcyjny]

<sup>3784</sup>consequi (łac.) — nastąpić. [przypis redakcyjny]

<sup>3785</sup>bono eventu (łac.) — pomyślnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3786</sup>propheticu spiritu (łac.) — prorockim duchem. [przypis redakcyjny]

<sup>3787</sup>tanta festinatione (łac.) — z takim pośpiechem. [przypis redakcyjny]

<sup>3788</sup>et alacritate (łac.) — i z ochotą. [przypis redakcyjny]

<sup>3789</sup>desiderabilem praesentiam (łac.) — pożądaną obecności. [przypis redakcyjny]

nieprzyjacielowi zająrzeć w oczy i wojska już straconego serce *opponere*<sup>3790</sup> nieprzyjacielowi. Do Boga tylko uciekał się modlitwami a Polaków wyglądał, ustawicznych [gońców] jednego za drugim posyłając do króla, żeby jako najprędzej przybywali i tego dopomogli gasić strasznego zapalu, który już by też był podobno wszystko pożarł chrześcijaństwo. Uważał tedy król, jako pan rozumny, wszystkie cyrkumstancje<sup>3791</sup>, dlatego jako najprędzej życzył sobie pośpieszyć, wiedząc, że pewniejsze są posiłki i skuteczniejsze na rok przed okazją niżeli w godzinę po okazji.

Turbowali się Litwa bardzo, że tak szczęśliwej omieszkali [okazji]. Hetmani obadwa, Sapieha<sup>3792</sup> i Ogiński<sup>3793</sup>, nasłuchali się nieraz od króla sarkastycznych przymówek, co jeżeli ich turbowało, ale i to nie mniej, że owego tak pięknego, z kosztem Rzpltej i z słusznym aparamentem<sup>3794</sup> wyprawionego nie przyszło *in hostico*<sup>3795</sup> pokazać wojska. Żołnierze zaś niebożęta usychali, słuchając koronnych relacją im czyniących, jako im Bóg pobłogosławił tak szczęśliwym zwycięstwem, jako pad[li] na dobry byt i obfitość wszystkiego w obozach tureckich; a osobliwie, kiedy widzieli dostatki, srebra, złota, suknie bogate, haftowane, rzeczy różne wymyślne, specyjały i bogate zdobyczy, serce się im krajało *incuriam*<sup>3796</sup> wódzów swoich *incusando*<sup>3797</sup>.

Tak tedy wyszło wojsko z Węgier mimo spiskie<sup>3798</sup> miasta w Podgórze, Litwa zaś poszli ku Wołyniowi i tam dopiero zemścili się na krajach podlaskich, poleskich i wołyńskich, czego na tureckich omieszkali, bo je dobrze podskubli.

Wychodząc z Węgier, umarł hetman polny, Sieniawski<sup>3799</sup>, który już też był choro wybrał się na tamtę ekspedycją, tylko przecie z wrodzonej swojej ochoty nie chciał *deesse*<sup>3800</sup> tak świątobliwej wojnie. Poszedł z ochotą, lubo tam cały prawie czas przechorował, a potem i umarł na usługę ojczyzny i zaszczyt całego chrześcijaństwa. Po nim dano buławę Potockiemu, kasztelanowi krakowskiemu, synowi Stanisława Potockiego, który także był hetmanem za króla Jana Kazimierza.

Podczas tej ekspedycji wiedeńskiej z ordynansu królewskiego wpadł w tatarską ziemię Kunicki, którego był król przed ekspedycją *immediate*<sup>3801</sup> przydał Kozakom za hetmana; był to szlachcic, Lublanin. Ten Kunicki z Kozakami bardzo dobrze gościł, bo ordy co lepsze powychodziły były pod Wiedeń. Miał tedy czas, palił, ścinał, jeżeli mu się opowiadała jaka wataha zebranej ordy; wojska mu coraz przybywało, bo niewolników, tam już zasiedziały, tak wiele poodbierał, drudzy dobrowolnie, co dalsi, do niego uchodzili, usłyszawszy o wojsku chrześcijańskim. Cuda robili Kozacy, nikomu nie folgując, białogłowy ścinając, dzieci rozdierając i cokolwiek najgorszego wyrządzając im; tak udawano, że tam tego gatunku położył na trzykroć sto tysięcy i już tam chodził sobie marszem<sup>3802</sup>, nikogo się nie obawiając. Aż kiedy już z Węgier chan powracał, przebrano trzydzieści tysięcy ordy co lepszej i nie tak[iej], jako insi, i posłano na odsiecz; i Turków było coś z nimi. Dał im pole pod Kilią<sup>3803</sup>, zbił, zniósł i zdobycz, co mieli, otrzymał, i wrócił się szczęśliwie za granicę. Aleć go potem kozactwo sami między sobą utłukli, udając, że ich pokrzywdził w zdobyczy, jako to u nich nie nowina hetmana zabić z łada okazji. Tak udawano, że ich i nie krzywdził w niwczym, tylko że miał zdobycz wielką, której mu oni inakszym sposobem wydrzeć nie mogli, aż zbuntowawszy się; i tak zdrajcy dobrego kawalera mizernie stracili, który już by był Tatarów umiał prześladować, zaprawiwszy się

Wojna, Okrucieństwo,  
Korzyść, Morderstwo, Bóg,  
Przedmurze chrześcijaństwa

<sup>3790</sup>*opponere* (łac.) — stawić przeciw. [przypis redakcyjny]

<sup>3791</sup>*cyrkumstancje* — okoliczności. [przypis redakcyjny]

<sup>3792</sup>*Sapieha, Kazimierz* — wojewoda wileński, zm. 1720. [przypis redakcyjny]

<sup>3793</sup>*Ogiński, Jan* — wojewoda i starosta mścisławski (1674), następnie wojewoda połocki, zm. 1684. [przypis redakcyjny]

<sup>3794</sup>*aparament* — sprzęt wojenny. [przypis redakcyjny]

<sup>3795</sup>*in hostico* (łac.) — w kraju nieprzyjacielskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3796</sup>*incuriam* (łac.) — o niedbalstwo, o opieszałość. [przypis redakcyjny]

<sup>3797</sup>*incusando* (łac.) — oskarżając. [przypis redakcyjny]

<sup>3798</sup>*spiskie* — tu: spiskie starostwo, obejmujące 13 miast. Ziemia spiska na połudn. wschód od Tatr należała pierwotnie do Polski; za Krzywoustego dostała się tytułem posagu za Judytę, córką Bolesława Krzywoustego, Węgom, następnie w r. 1412, jako zastaw za pożyczoną sumę, wróciła do Polski i należała do niej do r. 1772. [przypis redakcyjny]

<sup>3799</sup>*umarł hetman polny Sieniawski* — w Lubowli na Spiszu. [przypis redakcyjny]

<sup>3800</sup>*deesse* (łac.) — opuścić. [przypis redakcyjny]

<sup>3801</sup>*immediate* (łac.) — bezpośrednio. [przypis redakcyjny]

<sup>3802</sup>*marsem* — śmiało. [przypis redakcyjny]

<sup>3803</sup>*Kilia* — miasto nad płn. ramieniem ujścia Dunaju do morza. [przypis redakcyjny]

na nich tak dobrze.

Zastawszy Tatarowie owę w ziemi swojej depopulacją<sup>3804</sup>, trupy żon i dzieci swoich, bydła, stada pozabierane, płakali na swoje nieszczęście.

Zgoła, wszędzie Pan Bog na ten czas błogosławił chrześcijaństwu: i w Niemczech i w Wenecyji i w Polsce, bo i Dymidecki<sup>3805</sup> po nim siła dokazywał w Wołoszech, Turków z Wołochami bił, znosił i hospodara Dukę<sup>3806</sup> poimał i przyprowadził do więzienia. W Turczach *in contrarium*<sup>3807</sup> wielkie nastąpiły trwogi, szemrania i bunty przeciwko starczyźnie o nieszczęśliwą wojny prosekucyjną<sup>3808</sup> i o zgubienie tak wielu ludzi, co cesarz składając na wezyra, kazał go *in publico foro*<sup>3809</sup> udusić, chcąc z siebie zwalić *insultum populi*<sup>3810</sup>; aleć tego po staremu i sam potem nie uszedł, ale ruszony *de throno*<sup>3811</sup>.

Z wielką tedy ten rok odprawił się szczęśliwością i wszystkim narodom chrześcijańskim z pociechą, oprócz samych luteranów, którzy Pana Boga o to prosili, żeby dał zwycięstwo Turkom; bo Tekieli rebelizant, który przy Turkach stawa[ł] dlatego, żeby go luterzańskie prowincje suplementowały<sup>3812</sup> pieniędzmi, puścił ten tuman<sup>3813</sup> między nich, że Turcy *eo fine*<sup>3814</sup> wojnę po[d]nieśli, żeby religią rzymską zniszczyć, a luterzańską na to miejsce postanowić po całej Europie. Dlatego tedy, Pana Boga prosząc, wielkie nabożeństwa odprawowali i pobory składali, a Tekielemu na d[alszy ciąg] wojny dawali. Byłem natenczas we Gdańsku, kiedy te nabożeństwa odprawiali, uprzykrzając się Panu Bogu okrutnie; aleć ich przecie nie wysłuchał, kiedy się inaczej stało. Póko ich jeszcze spod Wiednia nie rozpłoszono i byli *in spe*<sup>3815</sup> odebrania Wiednia, to natenczas po ulicach gazety śpiewano, na bulwarkach je deklamowano, projekty<sup>3816</sup> rzucano, obrazy Tekielego jako propugnatora<sup>3817</sup> *suae religionis*<sup>3818</sup> malowano, drogo przedawano i ledwo nie każdy starał się, żeby w domu swoim mógł mieć; po kościołach zaś *gratiarum actiones*<sup>3819</sup> czyniono, jak im cokolwiek przyszło o szczęśliwym Turkom powodzeniu, a w człowieku prawie serca usychało. Nie wiemże, jakie tam znowu mieli ukontentowania, dowiedziawszy się *de contrario rerum successu*<sup>3820</sup>, bom już był w domu podczas wiktoryjej.

Tak tedy ten rok odprawił się we wszelakich od Pana Boga szczęśliwościach, nie tylko publicznych, ale i moich prywatnych, bom był i przez cały rok zdrow i dobrze mi się na wszystkim powodziło. Panie Boże dobrotliwy, racz takich lat używać łaskawie, póko życia mego stawać będzie, a za ten niech będzie Imię Twoje Przenajświętsze pochwalone!

ROK PAŃSKI 1684

Rok pański 1684 zacząłem tamże w Olszówce — daj, Boże, szczęście! I ten rok co do publicznych okazji był szczęśliwy, ale co do mojej osoby, po jarmarku zły targ<sup>3821</sup>.

W tym roku już wojska nasze nie łączyły się *cum Caesarianis*<sup>3822</sup>, bo już sami mogli *subsistere*<sup>3823</sup>, wzięwszy serce z wiktoryjej przeszłoroczniej — jako powiedają: ułgaskanego i ujeżdżonego konia lada kto osiądzie, hardego bystro *non item*<sup>3824</sup>; a do tego, że *colligati*

<sup>3804</sup>depopulacja — spustoszenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3805</sup>Dymidecki — pułkownik królewski, zabity później pod Kamieńcem przez Turków, którzy głowę jego z triumfem nosili. [przypis redakcyjny]

<sup>3806</sup>Dukas — hospodar, został oddany pod straż Wilczyńskiemu, porucznikowi, w Suczawie. [przypis redakcyjny]

<sup>3807</sup>*in contrarium* (łac.) — przeciwnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3808</sup>prosekucja — prowadzenie. [przypis redakcyjny]

<sup>3809</sup>*in publico foro* (łac.) — na publicznym placu. [przypis redakcyjny]

<sup>3810</sup>*insultum populi* (łac.) — napaść, niechęć ludu. [przypis redakcyjny]

<sup>3811</sup>*de throno* (łac.) — z tronu. [przypis redakcyjny]

<sup>3812</sup>suplementować — zasilać. [przypis redakcyjny]

<sup>3813</sup>tuman puścić — chcieć w kogo co wmówić, zamydlić oczy. [przypis redakcyjny]

<sup>3814</sup>*eo fine* (łac.) — w tym celu. [przypis redakcyjny]

<sup>3815</sup>*in spe* (łac.) — w nadziei. [przypis redakcyjny]

<sup>3816</sup>projekt — odpis. [przypis redakcyjny]

<sup>3817</sup>propugnatora — obrońcy. [przypis redakcyjny]

<sup>3818</sup>*suae religionis* (łac.) — ich wyznania. [przypis redakcyjny]

<sup>3819</sup>*gratiarum actiones* (łac.) — modły dziękczynne. [przypis redakcyjny]

<sup>3820</sup>*de contrario rerum successu* (łac.) — o przeciwnym obrocie rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>3821</sup>po jarmarku zły targ — przysłowie; Pasek miał w tym roku aż osiem procesów. [przypis redakcyjny]

<sup>3822</sup>*cum Caesarianis* (łac.) — z cesarskimi. [przypis redakcyjny]

<sup>3823</sup>*subsistere* (łac.) — wytrwać. [przypis redakcyjny]

<sup>3824</sup>*non item* (łac.) — nie tak. [przypis redakcyjny]

*principes*<sup>3825</sup> czynili *aversionem belli*<sup>3826</sup>. Wenetowie trzymali na sobie *magnam partem*<sup>3827</sup> jego wojska, które *de necessitate*<sup>3828</sup> musiało *attendere*<sup>3829</sup> od tamtej strony morzem. Nasz też król z wojskiem koronnym sam *personaliter*<sup>3830</sup> poszedł za Dniestr i tam *longe lat [eque]*<sup>3831</sup>, zawojowawszy tamte kraje, zatrzymał na sobie ową kardynalną państwa tureckiego potencją, którą *imperium potissimum floret*<sup>3832</sup>, to jest, Tatarów krymskich, nohajskich, białogrodzkich i budziackich<sup>3833</sup>, a przy tym Wołoszą i państwo multańskie, którzy wszyscy tam by byli pewnie poszli przeciwko Niemcom, gdyby nie ta awersyja. Całą tedy kampanią, *tot conflictus*<sup>3834</sup> nasi z nimi odprawili, wytrzymując *potentissimos impetus*<sup>3835</sup> z wielką zgubą ich, ale też i naszych; bo najwięcej naszej czeladzi brali na czatach, przy koszeniu traw, przy pasieniu koni, jaka jest z dawna tego narodu moda. A Niemcy tymczasem Turków jak biją, [tak biją]; znieśli ich wstępny bojem w tym roku dwa razy, pobrali miasta, fortece, Nowe Zamki, Budę i insze *superioris et inferioris Hungariae*<sup>3836</sup> dawno zawojowane i od Turków pobrane kraje. Wenetowie wzięli także Maklaków<sup>3837</sup>, którzy się im dobrowolnie poddali, rebelizowawszy Turkom, *regnum Moreae*<sup>3838</sup> wzięli i inszych miast *in collateralitate*<sup>3839</sup> wiele nabrali. Po prostu smarowno<sup>3840</sup> rzeczy idą, kiedy się to dwaj zmówią na jednego. A przecie nasi Polacy tego szczęścia po łasce boskiej największym są powodem, *et praecipue*<sup>3841</sup> król, że się rezolwował oburzyć<sup>3842</sup> na tego całego świata straszego nieprzyjaciela, sam *personaliter*<sup>3843</sup> i z wojskiem poszedł, począł im go i podał na obrót<sup>3844</sup>, a oni też właśnie jako leniwszy od rączęgo, z obrotu porwawszy na opiekę swoją wymordowanego zwierza, już nie puszczą, aż uszczwają i prędzej się obłowią, niżeli ów, co im podał w obrót. Wszak i to często widzimy, że nikczemny i leniwy prędzej się czasem (...) <sup>3845</sup> niepodobieństwo i w tej naszej koligacyjej; zaczęliśmy im, pomogliśmy im szczerze, obłowili się już przy nas i podobno jeszcze lepiej obłowią, wojując z nimi, którzy *effeminati illa diuturna pace, molles et imbelles facti*<sup>3846</sup> (bo ich tak *status imperii Ottomanici*<sup>3847</sup> umyślnie chciał zostawić *imbelles*<sup>3848</sup>, po zawojowaniu obrociwszy ich do agrykultury<sup>3849</sup> i inszych robot *ex ratione*<sup>3850</sup>, żeby nie rebelizowali). A nam dostały się do zabawy narody te, które nie dosyć na tym, że z starożytności swojej zawsze były wojenne i niezwyciężone, ale to większa, że zawsze są w ustawicznym ćwiczeniu *in continuo belli opere; verbo dicam*<sup>3851</sup>, ich to żywot ustawicznie wojować i z wojny żyć: a choćbyśmy ich i zwojowali, nie siłabyśmy się na nich

<sup>3825</sup>*colligati principes* (łac.) — sprzymierzeni książęta. [przypis redakcyjny]

<sup>3826</sup>*aversionem belli* (łac.) — rozerwanie sił nieprzyjacielskich. [przypis redakcyjny]

<sup>3827</sup>*magnam partem* (łac.) — wielką część. [przypis redakcyjny]

<sup>3828</sup>*de necessitate* (łac.) — z konieczności. [przypis redakcyjny]

<sup>3829</sup>*attendere* (łac.) — baczyć, pilnować. [przypis redakcyjny]

<sup>3830</sup>*personaliter* (łac.) — osobiście. [przypis redakcyjny]

<sup>3831</sup>*longe lat eque* (łac.) — wzdłuż i wszcz. [przypis redakcyjny]

<sup>3832</sup>*imperium potissimum floret* (łac.) — państwo najbardziej kwitnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3833</sup>*Tatarów krymskich, nohajskich, białogrodzkich i budziackich* — nazwy Tatarów koczujących na stepach pomiędzy Wołgą a Dunajem: Orda nogajska od Wolgi po Krym; białogrodzka od Krymu po Dniestr, nad którym leżało miasto Białogród (też: Akerman); budziacka od Dniestru po Dunaj w pld. Besarabii, zw. Budziakiem (z tur. *budżak*: węgieł, kąt). [przypis redakcyjny]

<sup>3834</sup>*tot conflictus* (łac.) — tyle utarczek. [przypis redakcyjny]

<sup>3835</sup>*potentissimos impetus* (łac.) — najpotężniejsze natarcia. [przypis redakcyjny]

<sup>3836</sup>*superioris et inferioris Hungariae* (łac.) — górnych i dolnych Węgier. [przypis redakcyjny]

<sup>3837</sup>*Maklacy* — zapewne: Morlacy, szczerp słowiański mieszkający na wybrzeżu morza Adriatyckiego, w dzisiejszej Dalmacji. [przypis redakcyjny]

<sup>3838</sup>*regnum Moreae* (łac.) — królestwo morejskie (Peloponez). [przypis redakcyjny]

<sup>3839</sup>*in collateralitate* (łac.) — w bliskim sąsiedztwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3840</sup>*smarowno* — gładko. [przypis redakcyjny]

<sup>3841</sup>*et praecipue* (łac.) — a osobliwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3842</sup>*oburzyć* — powstać, napaść. [przypis redakcyjny]

<sup>3843</sup>*personaliter* (łac.) — osobiście. [przypis redakcyjny]

<sup>3844</sup>*podać na obrót* — zwrot myśliwski: nagnać, w bok zapędzić. [przypis redakcyjny]

<sup>3845</sup>*prędzej się czasem (...)* — rękopis w tym miejscu obcięty. [przypis redakcyjny]

<sup>3846</sup>*effeminati illa diuturna pace, molles et imbelles facti* (łac.) — rozpieszczeni owym długim pokojem, zniechęceni i odwykli od wojny. [przypis redakcyjny]

<sup>3847</sup>*status imperii Ottomanici* (łac.) — rozum polityczny państwa otomańskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3848</sup>*imbelles* (łac.) — niewojennych. [przypis redakcyjny]

<sup>3849</sup>*agrykultura* — uprawa roli. [przypis redakcyjny]

<sup>3850</sup>*ex ratione* (łac.) — z przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3851</sup>*in continuo belli opere; verbo dicam* (łac.) — w ciągłej wojnie; słowem. [przypis redakcyjny]

pożywili, bo chudzi pacholcy. Zgoła, dobrą sobie nasi koligaci obrali *sortem*<sup>3852</sup>, jak owę z cymentem<sup>3853</sup> i słodkimi kondymentami<sup>3854</sup> dobrze zaprawną *portionem*<sup>3855</sup>, nam zaś coś z chrzanem czy do ostrego pieprzu zostawili. Daj Boże, żeby od tego zęby nie trętwiały, bo to, widzę, jest *uva acerba*<sup>3856</sup>, a żeś dał z łaski Swojej dobry początek, racz[ż]e zdarzyć i dobry koniec!

ROK PAŃSKI 1685

Rok pański 1685 zacząłem — daj Panie Boże [szczęśliwiej! — tamże w Olszowce. Sejm w Warszawie był. Tego roku w Wielkiej Polsce droży[z]na była wielka dla nieurodzaju jarzyny<sup>3857</sup>, z której racyjej i w Warszawie zdrożało bardzo. O czym ja dowiedziawszy się, kazałem naładować dubas<sup>3858</sup> jęczmieniem i grochem, na którym poszedłem sam i zarwałem przecię piniędzy od Wielgopolaków *in Maio*<sup>3859</sup>. Tylko że już było późno: gdybym był tygodniem trochę pośpieszył, pako nie tak nawieziono, wziąłbym był za korzec *altero tanto*<sup>3860</sup>. *Eodem anno*<sup>3861</sup> Stanisław, margrabia pińczowski, w Lublinie na deputacyjej<sup>3862</sup> umarł, mnie w wielkim kłopocie zostawiwszy *ratione*<sup>3863</sup> dzierzawy dobr margrabskich, o czym będzie niżej. Wiele ludzi cieszyło się z jego śmierci, ale i ja niebardzom go żałowałem, bo był — P. Boże mu odpuść! — człowiek chytry, nieszczerzy, słowa nie trzymający i nieprawdą się bawiący; kiedy co zełgał, jakby się najlepiej najadł. I dlatego nie żałowałem go, choć umarł, *supponendo*<sup>3864</sup>, że *succedaneus*<sup>3865</sup>, brat jego Jozef<sup>3866</sup> będzie inakszej kategoryjej, bo się widział stateczny i dobrej natury; ale, widzę, takem się zawiodł na nadziei, jako owa baba<sup>3867</sup>, co Pana Boga prosiła o lepszego pana, a coraz to jeden po drugim gorszy następował.

Powróciwszy z Warszawy, począłem się gotować do Gdańska i bardzo tęskniłem ze zbożem, które mi się w szpichlerzach bardzo grzało i ustawicznie było trzeba koło przerwóbki pracować; ale że wody nie było, musiałem czekać i wszyscy aż *ad Septembrem*<sup>3868</sup>. Kiedy następował czas pożądaney naszej ekspektatywy<sup>3869</sup>, zachorowałem bardzo 30 *Augusti*<sup>3870</sup> w dzień czwartkowy. A przypadła mi ta choróbka z przepicia dla nieszczęśliwej kompaniej, która mię zawsze do tego przywodziła, bo z swojej dobrej wolej nie pamiętam, żebym się kiedy upieł, jako znam takich niektórych; ale kiedy albo mnie kto rad szczerze, albo ja też komu, a osobliwie kochanemu jakiemu konfidentowi, to wtenczas naszej mody polskiej nie podobna nie obserwować. Zapadłem tedy tak *periculose*<sup>3871</sup>, że zaraz i ludzi nie znał, g[dyż] maligna [mię] wzięła. Co tam ze mną robili medycy, nie wiem; *sufficit*<sup>3872</sup>, że zdesperowali i rozgłosili, że bardzo źle i niepodobna *convalescentia*<sup>3873</sup>.

Choroba, Zdrowie, Święty

Pijaństwo, Obyczaje

<sup>3852</sup>*sortem* (łac.) — cząstkę. [przypis redakcyjny]

<sup>3853</sup>*cymen* (z łac.) — cynamon. [przypis redakcyjny]

<sup>3854</sup>*kondymenty* (lm) — przyprawy. [przypis redakcyjny]

<sup>3855</sup>*portionem* (łac.) — cząstkę. [przypis redakcyjny]

<sup>3856</sup>*uva acerba* (łac.) — kwaśne winogrona. [przypis redakcyjny]

<sup>3857</sup>*jarzyna* — t. j. jare zboża. [przypis redakcyjny]

<sup>3858</sup>*dubas* — szkuta, statek, który bierze na siebie 8–14 ludzi i do 20 łasztów (łaszt — waga okrętowa polska = 1865. 60 kg.). [przypis redakcyjny]

<sup>3859</sup>*in Maio* (łac.) — w maju. [przypis redakcyjny]

<sup>3860</sup>*altero tanto* (łac.) — drugie tyle. [przypis redakcyjny]

<sup>3861</sup>*eodem anno* (łac.) — w tymże roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3862</sup>*deputat* — sędzia na trybunał kor. [przypis redakcyjny]

<sup>3863</sup>*ratione* (łac.) — z przyczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3864</sup>*supponendo* (łac.) — przypuszczając. [przypis redakcyjny]

<sup>3865</sup>*succedaneus* (łac.) — następca. [przypis redakcyjny]

<sup>3866</sup>*Myszkowski, Józef* — Władysław ożeniony z Anną Mohilanką, wdową po Czarnkowskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3867</sup>*takem się zawiodł na nadziei, jako owa baba* (...) — jest to, jak słusznie zauważył prof. Bruückner (Kwart. Hist. XII, 1898, 866), owa baba, co to w obawie przed nowym, gorszym panem, modliła się o zdrowie dla starego tyrana (Valer. Max. V. Ext. 2). Pobalamucil jednak Pasek, wkładając prośbę Fedrowych żab w usta baby. [przypis redakcyjny]

<sup>3868</sup>*ad Septembrem* (łac.) — do września. [przypis redakcyjny]

<sup>3869</sup>*ekspektatywa* — wyglądanie, wyczekiwanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3870</sup>*Augusti* (łac.) — sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3871</sup>*periculose* (łac.) — niebezpiecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>3872</sup>*sufficit* (łac.) — dość. [przypis redakcyjny]

<sup>3873</sup>*convalescentia* (łac.) — wyzdrowienie. [przypis redakcyjny]

Tymczasem woda poczęła przybierać; przybiega stróż szpichlerzowy<sup>3874</sup>, dając znać, żeby posyłać do ładowania, a ja o świecie nie wiem. Kazała mu tam żona gdzieś pojechać do nieszczęścia; pojechał, bo żadnego nie było podobieństwa, aby Bóg miał ze mną takie dziwy uczynić w momencie prawie, jakie uczynił. Tak się rzecz ma. Kiedy już w owej ciężkiej malignie leżąc, 30 *Augusti*<sup>3875</sup>, ze czwartku na piątek przededniem *7ma Septembris*<sup>3876</sup>, to jest, w wigilią Narodzenia Najświętszej Panny, jak we śnie w gorączce leżącego, trząsnęło mię coś za ramię, mówiąc te słowa: „Owo Antoni nad tobą stoi!” Obróć się do ściany, aż stoi zakonnik *in habitu Minorum sancti Francisci*<sup>3877</sup>. Patrzą, nie mówię nic; on też nic. Świeca się tam w kącie świeci; ludzie poturbowani koło mojej usługi już też posnęli. Lecz już ku dniowi owo trząsnie mię. Było mi jak we śnie, ale od trząśnienia zaraz jużem się czuł, żem na jawie, jużem był przy dobrej pamięci, jużem się i w tym rektyfikował<sup>3878</sup>, że ja tą chorobą złożony, już mi i to w dobry rozsądek weszło, co się ze mną dzieje, lubom przedtem o sobie nie pamiętał. I tak sobie myślę, że to jakiegoś do mnie zakonnika przysłali, jako zwyczajnie do chorego; aż owa osoba rzecze: „Pilnowałem cię szczerze od przeszłego czwartku: nie bójże się już, a wstań!” Jakaś mi radość ogarnęła i wpadło mi na myśl, że to już nie prosty ksiądz, ale musi być osoba święta. Porwę się, chcąc mu do nóg upaść, zawoławszy wielkim głosem: „Święty Ojcze!” Stoczyłem się z łóżka. Usłyszeli wszyscy owo zawołanie, przypadli z świecą, aż ja pytam: „Gdzie poszedł?” Rozumieją, że to w gorączce czynię; mówią do mnie: „O kogóż pytasz? Nie był ci tu nikt u ciebie”. Ja mówię: „Był. Czy oczu nie macie?” A wtem usiadłem już nie na łóżku, ale na stołku. Rzecze moja pani: „Wołaj Kazimierza!” Przyjdzie cyrulik, pomaca pulsów: gorączki nie masz i jakoby nigdy nie była. Ja też dopiero, obaczywszy się i odpocząwszy trochę, pokłęknałem, pierwej dzięki czyniąc Panu Bogu i św. Antoniemu, a potem wstawszy, poczęłem im to powieść. *Cum stupore*<sup>3879</sup> dziwowali się wszyscy; jedni wierzyli, że tak [się] stało, drudzy też nie dowierzali. Nawet sam cyrulik *supponebat*<sup>3880</sup>, lubo widział, że już gorączka *totaliter*<sup>3881</sup> odstąpiła, że przecie jeszcze jakąś *debilitatem mentis*<sup>3882</sup> zostawiła. I tak się zabawiają ze mną, aż ja mówię: „Widzę, że mi wińszujecie i cieszy się z konwalescencji, a nie pytacie, jeźlibym też co zjadł; namorzyliscie się mnie dosyć przez te dni choroby mojej”. Porwie się żona: „Zaraz, zaraz” i pyta się mnie, do czego mam chęć. Powiedziałem: „Co dacie, to będę jadł z wielką ochotą”. Radzą, co by gotować: to nie, to nie, aż cyrulik rzecze: „Możec to z masłem, choć wigilia”. Spytałem: „Do czego wigilia?” Powiedzieli, że do Najświętszej Panny<sup>3883</sup>. Zdumiałem się, bom nie rozumiał, żebym tylo dni miał chorować, i mówię: „Nie będę ja z masłem jadł, ponieważ wigilia”. Ugotowali mi jakiejś garmatki<sup>3884</sup> garnuszek mały. Na ząb mi to nie padło; kazałem w większym garnku gotować i korzenia dużo nasypać. Gotowano tedy, a ja tymczasem ubrałem się tak jako należy i kazałem iść do sadzu<sup>3885</sup> z kancerzem<sup>3886</sup>, wziąć szczupaka i kwaśno szaro ugotować go. Jak tedy obaczyli, że jem smaczno i piję, i rzeźwość (...) <sup>3887</sup> należało, dopiero uwierzyli, żem *sanus mente et corpore*<sup>3888</sup>, o czym cyrulik osobliwie bardzo dubitował<sup>3889</sup>. Przy owym jedzeniu moim mówi mi żona: „Pragnął Waść flisu, a teraz choróbka przeszkodziła”. Pytam: „Albo co?” Powiedziała, że dawano znać, że woda wielka przybrała; pan Rupniowski pojechał, pan Jaroszowski pojechał<sup>3890</sup>, na głowę chłopów

<sup>3874</sup>stróż szpichlerzowy — tu: z Nowego Miasta Korczyna. [przypis redakcyjny]

<sup>3875</sup>*Augusti* (łac.) — sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3876</sup>*7ma Septembris* (łac.) — siódmego września. [przypis redakcyjny]

<sup>3877</sup>*in habitu Minorum sancti Francisci* (łac.) — w habitie braci mniejszych św. Franciszka (tj. bernardyńskim).

[przypis redakcyjny]

<sup>3878</sup>rektyfikować — rozpoznać. [przypis redakcyjny]

<sup>3879</sup>*cum stupore* (łac.) — ze zdumieniem. [przypis redakcyjny]

<sup>3880</sup>*supponebat* (łac.) — sądził. [przypis redakcyjny]

<sup>3881</sup>*totaliter* (łac.) — całkowicie. [przypis redakcyjny]

<sup>3882</sup>*debilitatem mentis* (łac.) — osłabienie umysłu. [przypis redakcyjny]

<sup>3883</sup>*Najświętszej Panny* — święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny obchodzone 7 września. [przypis redakcyjny]

<sup>3884</sup>garmatka — polewka dość gęsta z wody i tartego chleba lub z chleba, piwa i żółtka. [przypis redakcyjny]

<sup>3885</sup>sadz — zagrodzone miejsce, gdzie złowione ryby chowają. [przypis redakcyjny]

<sup>3886</sup>kancerz (z niem.) — rodzaj siatki do chwytania ryb. [przypis redakcyjny]

<sup>3887</sup>*i rzeźwość* (...) — z powodu uszkodzenia karty kilku słów brak. [przypis redakcyjny]

<sup>3888</sup>*sanus mente et corpore* (łac.) — zdrow na duszy i ciele. [przypis redakcyjny]

<sup>3889</sup>dubitować — powątpiewać. [przypis redakcyjny]

<sup>3890</sup>pojechał — tu: nad Wisłę. [przypis redakcyjny]



powyganiali do ładowania. Odpowiem: „To i ja pojadę”. Rośmiali się wszyscy; rozumieli, że żartuję, a ja czuję w sobie wigor<sup>3891</sup>. Naj[a]dłszy się, przejdę się po izbie; kazałem włodarza wołać i rozkazuję mu, żeby chłopci zaraz wychodzili do ładowania, a tymczasem konie gotować i zaprzęgać. Mówią mi: „Nie czyn tego, dla Boga! Chudziat[k]o, droższe jest zdrowie”. Ja mówię: „Dajcie mi pokój; ja się lepiej czuję, co się ze mną dzieje, i Temu ufam, co mi dał zdrowie, że mię przy nim konserwuje i zaprowadzi szczęśliwie tam, gdzie *intendo*<sup>3892</sup>”. Pojechałem, pożegnawszy się, a kazawszy za sobą przywozić *necessaria*<sup>3893</sup>. Wyjechawszy w pole, wsiałam na konia z kolaski i pobieżałem ryścią, obawiając się, żeby woda nie uciekała. Zostałem, jedni już poodkładali<sup>3894</sup>, drudzy też jeszcze czekali na leguminę<sup>3895</sup>, kto nie miał gotowej w szpichlerzu. Że tedy moi chłopci nie byłiby byli ledwie na noc, bo przecie mil 7 drogi<sup>3896</sup>, dali mi samsiedzi chłopów. Naładowałem wnet dwie skutki, trafty<sup>3897</sup> za[ś] powolej kazałem już bez siebie ładować. W dzień Najświętszej Panny tedy raniusieńko pojechałem do franciszkanów<sup>3898</sup>, nająłem mszę przed św. Antonim, słuchałem jej; a tymczasem tam ostatek koło skut pogotowano. Wróciłem się, wsiałem i kazałem od południa odłożyć, bo też już byli wszyscy poodkładali. Chłopci moi prawie jak darmo przychodzili, co mi już byli cudzy, porobili, co potrzeba, których miałem dosyć. Poszedłem tedy, szczęśliwie dogoniłem i owych, co byli przede mną, półtora dniami poodkładali, lubom w ten dzień mało co uszedł, a prawie jak nic, bo rotman<sup>3899</sup> zły miał czołn i starał się sobie o inszy. Stanęliśmy tedy w Leniwc<sup>3900</sup> aż 23 *bris*<sup>3901</sup>, bo nam wiatry częste przeszkadzały, a trafty za mną przysły czternastego dnia; z Łęki<sup>3902</sup> wyszedłszy, do Gdańska mniej szły dni, niżeli skutki, z tej racji, że już były wiatry owe, co przeszkadzały skutom, ustały, kiedy trafty od pała wychodziły, bo wychodziły 21 *bris*<sup>3903</sup>, a my już byli pod Toruniem, to jest w dzień świętego Mateusza, w który dzień mróz był potężny i lody po brzegach nad zwyczaj. Zaszedłem tedy z łaski bożej dosyć szczęśliwie, tak *instantanee*<sup>3904</sup> wybrawszy się po owej chorobie, i głowa mię za łaską Jego świętą nie zabolęła, za co niech będzie Imię jego Przenajświętsze pochwalone na wieki, pokornie suplikując<sup>3905</sup>, żeby nas w koźdych afflikcjach<sup>3906</sup>, a osobliwie w chorobach z swojej ojcowskiej nie wypuszczał opieki!

ROK PAŃSKI 1686

Tamże w Olszówce mieszkając — daj Boże szczęście! — w zdrowiu i dobrym powodzeniu ten rok odprawiłem.

*Eodem anno*<sup>3907</sup> byłem na obłóczynach panny Sieklicki[ej] w Krakowie, którą rodzicy, pan Adam Sieklicki, mój wielki przyjaciel, i Zofia Rabsztyńska, matka, obłoczyli do zakonu augustyjańskiego<sup>3908</sup>; tam *in frequentia*<sup>3909</sup> ludzi wielu godnych proszono mię, że bym pannę oddawał *ad votum*<sup>3910</sup>. Nie bardzo mi się chciało, wiedząc, że tam nietrudno będzie o cenzurę<sup>3911</sup>; aleć nie ganili, chyba żeby to tak tylko pochlebiali — nie wiem. Mówię tedy w ten sens: „Ktobykolwiek lata swoje tym tylko pędził zamysłem, aby je

<sup>3891</sup> *wigor* — rzeźwość. [przypis redakcyjny]

<sup>3892</sup> *intendo* (łac.) — zamierzam. [przypis redakcyjny]

<sup>3893</sup> *necessaria* (łac.) — potrzebne rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>3894</sup> *poodkładać* — odbić, odpłynąć. [przypis redakcyjny]

<sup>3895</sup> *legumina* — żywność, strawa (mąka, kasza, groch itp.). [przypis redakcyjny]

<sup>3896</sup> *droga* — tu: z Olszówki do Nowego Miasta Korczyna, gdzie Pasek miał spichlerz nad Wisłą. [przypis redakcyjny]

<sup>3897</sup> *trafta* — tratwa. [przypis redakcyjny]

<sup>3898</sup> *pojechałem do franciszkanów* — w Nowym Mieście Korczynie. [przypis redakcyjny]

<sup>3899</sup> *rotman* — starszy flisak, przewodnik, który w czołnie wyprzedza i bada głębokość wody. [przypis redakcyjny]

<sup>3900</sup> *Leniwka* — jedno ramię Wisły w Gdańsku. [przypis redakcyjny]

<sup>3901</sup> *bris* (łac.) — skrót od *Septembris* (łac.): wrzesnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3902</sup> *Łęka* — wieś nad Wisłą w pobliżu Nowego Miasta Korczyna. [przypis redakcyjny]

<sup>3903</sup> *bris* (łac.) — skrót od *Septembris* (łac.): wrzesnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3904</sup> *instantanee* (łac.) — nagle, obcesowo. [przypis redakcyjny]

<sup>3905</sup> *suplikować* — błagać. [przypis redakcyjny]

<sup>3906</sup> *afflikcja* — utrapienie. [przypis redakcyjny]

<sup>3907</sup> *eodem anno* (łac.) — tegoż roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3908</sup> *zakon augustiański* — znajdował się na Kazimierzu pod Krakowem. [przypis redakcyjny]

<sup>3909</sup> *in frequentia* (łac.) — licznym zgromadzeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>3910</sup> *ad votum* (łac.) — do ślubu. [przypis redakcyjny]

<sup>3911</sup> *cenzura* — tu: krytyka, nagana. [przypis redakcyjny]

samymi pieszczonej świeckiej marności mógł wytuczyć delicyjami, nie tylko na swojej zawodzi się imprezie, ale ze wszystkich niemal wiecznymi czasy wyzuwa szczęśliwości. Szczęśliwy, kogo te pochlebne rozkoszy świeckich nie ułowiły fawory<sup>3912</sup>, kogo na swojej nie zawiodły stateczności, kogo w swoich własnych wieczną hańbą nie zatopiły pieściodłach. Są to, prawda, *bona licita*<sup>3913</sup> dobra, do czasu człowiekowi powierzone, ale onych według samego trzeba zażywać Dawce<sup>3914</sup>; w czym jak kto by najmniej przeciwko wyrażnemu wykroczy ordynansowi, w samych tylko nadzie[je] zatopiwszy marnościami, aż już gotowy z niebieskiego parlamentu czytają mu dekret: *Proiecisti sermonem Dei, proiecit te Dominus*<sup>3915</sup>, a kogoś tam i z ziemskiego rugują królestwa: *Ne sis rex super Israel*<sup>3916</sup>, aż wnet dla świata i na niebieskiej, i na ziemskiej szwankować będziesz szczęśliwości. Trzeba, widzę, ostrożnie z światem i z tymi jego poczynać sobie potrocinami<sup>3917</sup>; ale nie każdy w to potrafić umie. *Sapiens et circumspetus animus etiam minutissimos praevidet cuniculos, incautus etiam in visibilem incidit Charybdim*<sup>3918</sup>. A ponieważ na światowych ludzi tak chytre świat zastawia sidelka, toćbym rozumiał, że nierówno szczęśliwi są ci, którzy z nim w żadną nie wchodzą korespondencyją<sup>3919</sup>; szczęśliwi, którzy od jego oddaliwszy się konwersacją<sup>3920</sup>, po pustyniach, konwentach i różnych pobożnych zgromadzeniach w wolnym sumnieniu szczególną tylko pasą się bogomyślnością, nieśmiertelności zostają synami i — ponieważ *servire Deo regnare est*<sup>3921</sup> — nieomylnymi królestwa górnego dziedzicami. Czego oczywisty na tym miejscu reprezentuje się dowód w osobie Jejmości panny Heleny Sieklicki[ej], która w zacnym i starożytnym zrodzona domu, przy tak pięknych, od natury sobie konferowanych<sup>3922</sup> przymiotach, przy znamienitych staraniach Ichmościów rodziców swoich, nie zapatrując się na to, że jest bez rodzonego brata *legitima*<sup>3923</sup> tych wszystkich zbiorów *haeredissa*<sup>3924</sup>, nie oglądając się na insze, [które by] za błogosławieństwem boskim mogły *subsequi*<sup>3925</sup>, szczęśliwości, wszystkie świata tego dobrowolnie rzuca ozdoby, jego swobodzie i rozkoszy *abrenuntiat*<sup>3926</sup> dożywotnie, z niebem dziś wchodzi w traktat, dziś *primotina niebu fundit vota*<sup>3927</sup> i zakonny obierając żywot swoje Bogu konsekruje panieństwo. Nie schodzi, widzę, na niczym niebu, obmyśla mu panieńska mądrość to wszystko, czym by się jego mogła chęścić i zdobić wyniosłość, ale przecie jakoby tam jeszcze boskich nie dostawało obrazów, których sobie Bóg niskąd nie zasiąga, chyba z panieńskich postępów. Jest tedy czego zacnym wińszować rodzicom, którzy, taką córę człowiekiem wypiautowawszy, aniołem Bogu oddają. Czego ja Ichmościom MMPaństwu powińszowawszy, wespół i WMMPannom i całemu tutecznemu Zgromadzeniu jako reguły świętej spółkompanki i duchownej wińszując siostry, którą przeze mnie JMość Pan Sieklicki, MMPan i brat, tudzież Jej Mość Pani, jako kochający rodzicy, i cała zacna z obojga linii rodowitość<sup>3928</sup>, oddając WMMPannom, a osobliwie Waści, MMPannie, Mościa Panno Matko, oddają ochotnie przejrzaną<sup>3929</sup> Bogu wiktykę<sup>3930</sup> z posłusznym na jedno skinienie Abrahamem, nie żałując jej na służbę boską; oddają najdroższy skarb, bo ulubioną swoją krew, z którą oraz prawo i moc starszyństwa

<sup>3912</sup>fawory (Im) — ponęty. [przypis redakcyjny]

<sup>3913</sup>*bona licita* (łac.) — dozwolone. [przypis redakcyjny]

<sup>3914</sup>*Dawca* — (dóbr) tu: Bóg. [przypis edytorski]

<sup>3915</sup>*Proiecisti sermonem Dei, proiecit te Dominus* (łac.) — Odrzuciłeś słowo Pana, odrzucił cię Pan. [przypis edytorski]

<sup>3916</sup>*ne sis rex super Israel* (łac.) — abyś nie był królem nad Izraelem (1 Król. 15, 26). [przypis redakcyjny]

<sup>3917</sup>*potrociny* — odpadki, rzeczy nic niewarte, marność. [przypis redakcyjny]

<sup>3918</sup>*Sapiens et circumspetus animus etiam minutissimos praevidet cuniculos, incautus etiam in visibilem incidit Charybdim* (łac.) — Człowiek przezorny i mądry nawet najmniejsze spostrzeża dołki, niebaczny nawet w widoczną wpada Charybdę. [przypis redakcyjny]

<sup>3919</sup>*korespondencja* — związek, styczność. [przypis redakcyjny]

<sup>3920</sup>*konwersacja* — tu: zabawa. [przypis redakcyjny]

<sup>3921</sup>*servire Deo regnare est* (łac.) — służyć Bogu jest to królować. [przypis redakcyjny]

<sup>3922</sup>*konferowany* — dany. [przypis redakcyjny]

<sup>3923</sup>*legitima* (łac.) — prawowita. [przypis redakcyjny]

<sup>3924</sup>*haeredissa* (łac.) — dziedziczka. [przypis redakcyjny]

<sup>3925</sup>*subsequi* (łac.) — nastąpić. [przypis redakcyjny]

<sup>3926</sup>*abrenuntiat* (łac.) — wyrzeka się. [przypis redakcyjny]

<sup>3927</sup>*primotina (...) fundit vota* (łac.) — wczesne składa śluby. [przypis redakcyjny]

<sup>3928</sup>*rodowitość* — ród, rodzina. [przypis redakcyjny]

<sup>3929</sup>*przejrzany* — tu: przeznaczony. [przypis redakcyjny]

<sup>3930</sup>*wiktyma* — ofiara. [przypis redakcyjny]

swego transfundują<sup>3931</sup> na osobę WMMPanny, upraszając wielce, abys WMMPanna jako nowotnej towarzysze instytucyj<sup>3932</sup> i laskawej nie denegowała<sup>3933</sup> protekcij<sup>3934</sup>”.

Były te oblóczyny 24 *Ianuarii*<sup>3934</sup>. Zimy tego roku nie było nic, ani śniegu, ani mrozów, rzeka żadna nie stawiała; *in Februario*<sup>3935</sup> role sprawiano na jarzynę, kwiatki i trawy były, żyta jare siano, bydłę trawy się najadło; zaraz, w post wstąpiwszy, jęczmiony i owsy siano, lubo by je był mógł siać i dawniej. Przed Wielkanocą<sup>3936</sup> wszystko pozasiewano i już nie było zimy i urodzaje były dość dobre. To niezwyčajna w Polsce i to *supra usum*<sup>3937</sup>, że gęsi dzikie włoczyły się całe lato stadami wielkimi, co jest rzecz niezwyčajna, koło Krakowa i Sędomicza, gdzie się nie lęgną. Zboża aż oganiano przed nimi, bo je bardzo psowały. Ale jakieś były odmienne, nie takie, jako te, co zawsze bywają, niby trochę srokatę koło karków; padały i z swojskimi gęsiami i nie bardzo były płochę, dały się zejść i kijem potrącić; różni różnie o nich tłumaczyli.

*Augusti*<sup>3938</sup> 7ma<sup>3939</sup> naładowałem pszenicą czworo statków i poszedłem do Gdańska; przedawszy, powróciłem z łaski Bożej szczęśliwie łądem 17 *7bris*<sup>3940</sup>. *Eodem anno*<sup>3941</sup> objąłem Madziarów<sup>3942</sup> *modo obligatorio*<sup>3943</sup>.

*Eodem anno*<sup>3944</sup> król JMość i wojsko nasze chodziły na Budziaki<sup>3945</sup> i do Wołoch. Tam z Tatarami po kilka razy potykały się i z inszym nieprzyjacielem. To tylko najznacniejsza, że św. Iwan przeniósł się na rezydencją z Wołoch do Polski<sup>3946</sup> *cum tota argentea supellectili*<sup>3947</sup>, wzięwszy z sobą z tamtego monasteru kilka poufłych czernców<sup>3948</sup>. Cezarskim jednak wojskom jak P. Bóg począł błogosławić, tak i w tym roku nie przestał, bo Turków po dwakroć potężnie bili, obozy z dostatkami pobrali i fortec kilka potężnych opanowali, a przecie to wszystko za naszym powodem, żeśmy na sobie trzymali tatarską [ordę].

#### ROK PAŃSKI 1687

Rok pański 1687 zacząłem tamże w Olszówce, gdzie już mi ekspirowała<sup>3949</sup> аренда, to jest, rok jedenasty dzierżawy mojej. Wywoziłem tedy rzeczy po trosze do Madziarowa, bom już był Smogorzów puścił pasierbowi przed rokiem, a puściłem *in eadem qualitate*<sup>3950</sup>, jakom go odebrał i trzymał przez lat podobno 17, to jest, grunty dobre, wyprawne, które zastałem był po arendarzach bardzo zeszpecone: budynki dobre, restaurowane, sady poszczepione, lassy zapuszczone i nic nie naruszone, co jest *raritas*<sup>3951</sup> u ojczymów, terminy prawne uspokojone, na które wielełożyłem kosztu i pracy. Gdyż ś. p. pan Łącki kupił był tę majątność na sposoby; nie mając tak wiele pieniędzy na zapłacenie jej, naziągał był długów u klasztorów i niektóre *evictiones in fundo*<sup>3952</sup> zostawił; oprócz tego

Interes, Gospodarz, Mąż,  
Żona, Wdowa, Córka,  
Pieniądz

<sup>3931</sup>*transfundować* — przelewać. [przypis redakcyjny]

<sup>3932</sup>*instytucja* — tu: nauka. [przypis redakcyjny]

<sup>3933</sup>*denegować* — odmówić. [przypis redakcyjny]

<sup>3934</sup>*Ianuarii* (łac.) — stycznia. [przypis redakcyjny]

<sup>3935</sup>*in Februario* (łac.) — w lutym. [przypis redakcyjny]

<sup>3936</sup>*Wielkanoc* — w roku 1686 wypadła 14 kwietnia. [przypis edytorski]

<sup>3937</sup>*supra usum* (łac.) — niesłychane. [przypis redakcyjny]

<sup>3938</sup>*Augusti* (łac.) — sierpnia. [przypis redakcyjny]

<sup>3939</sup>*7ma* — *septima* (łac.): siódmego. [przypis edytorski]

<sup>3940</sup>*7bris* (łac.) — skrót od *Septembris*: września. [przypis redakcyjny]

<sup>3941</sup>*eodem anno* (łac.) — tegoż roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3942</sup>*Madziarów* — dziś: Magierów; wieś pod Stobnicą. [przypis redakcyjny]

<sup>3943</sup>*modo obligatorio* (łac.) — prawem zastawnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3944</sup>*eodem anno* (łac.) — tegoż roku. [przypis redakcyjny]

<sup>3945</sup>*Budziak* — Besarabia, równina między Dniestrem i Morzem Czarnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3946</sup>św. Iwan przeniósł się na rezydencję z Wołoch do Polski — po zwycięstwie chocimskim zajmuje Sobieski Suczawę (1673); kiedy później Turcy mieli zająć znów miasto, uwieziono przedtem zwłoki św. Iwana suczawskiego do Żółkwi, skąd je sprowadzono na nowo do Suczawy dopiero za panowania austriackiego z polecenia cesarza Józefa II. [przypis redakcyjny]

<sup>3947</sup>*cum tota argentea supellectili* (łac.) — ze wszystkim sprzętem srebrnym. [przypis redakcyjny]

<sup>3948</sup>*poufłych czernców* — zaufanych mnichów. [przypis redakcyjny]

<sup>3949</sup>*ekspirować* — kończyć się. [przypis redakcyjny]

<sup>3950</sup>*in eadem qualitate* (łac.) — w tymże stanie. [przypis redakcyjny]

<sup>3951</sup>*raritas* (łac.) — rzecz rzadka. [przypis redakcyjny]

<sup>3952</sup>*evictiones in fundo* (łac.) — zabezpieczone na majątku. [przypis redakcyjny]

*successores*<sup>3953</sup> pierwszej jego żony, *de domo*<sup>3954</sup> Grodzickiej, czynili *iure*<sup>3955</sup> o wniosek<sup>3956</sup> jej, jako to panowie Gomoleńscy i Lubańscy. Więc że *uterque*<sup>3957</sup> pretendowali sobie *proprietatem*<sup>3958</sup> tej sukcesyjnej, ja zaś tego potrzebowałem, żeby warownie<sup>3959</sup> dać, komu *de iure debebatur*<sup>3960</sup>, i żeby drugi raz nie płacić jednej sumy, o to tedy między nami była dyskwiżycja<sup>3961</sup>, kłótnie, egzekucyje, najazdy, wyganiania, bitwy, *consequenter*<sup>3962</sup> i basarunki, przez co ja straciłem wiele, a stąd i insze rodziły się okazyje z moją szkodą. To to tak pojąć wdowę z dziećmi i z kłopotami; pierwszy mąż zaciągnie długi, zostawi kłopoty, dzieci, *litigia*<sup>3963</sup>, a ty dla cudzych interessów uschniesz, zdrowie stracisz; co byś miał sobie uzbierać, wydasz na prawo i jeszcze zarobisz sobie na niewdzięczność miasto podziękowania. Ja to kładę *pro memento*<sup>3964</sup>; kto ma tak uczynić, do mnie na radę.

Na same tedy prawie wyderkafy<sup>3965</sup>, terminy prawne, wesela, obłóczyny, profesyje<sup>3966</sup> córek, których było pięć, pracowałem. Rachowałem jednak owe wydatki, których nara-chowało się przez te lata 40 tysięcy. To wszystko na jedno pasierba uniżenie a przyjaciół instancją darowałem, nawet i dożywocia ustąpiłem, nic za nie nie wzięwszy; nawet pierz-cień, który mi była dała żona na znowę<sup>3967</sup>, oddałem, żeby przy mnie nic nie przysychało cudzego. Przyznawali to sami jego krewni, żebym go był mógł wykwitować z Smogorzowa, gdybym był chciał.

ROK PAŃSKI 1688

Mieszkałem w Madziarowie, ale — mogłbym rzec — więcej w Lublinie, pozywając się z margrabią. Żona moja jednak siedziała w olszowskim dworze, *quidem*<sup>3968</sup> to *incarcerata*<sup>3969</sup>, a oni by jej byli radzi i płot rozgrodzili, gdyby była chciała wyjechać.

Nastąpił sejm w Grodnie 26 *Ianuarii*<sup>3970</sup>, na który i ja musiałem jechać respektem owych artykułów, które na sejmikach kilku stanęły, *pro parte mea militantes*<sup>3971</sup>. Stałem tedy w Grodnie *prima Martii*<sup>3972</sup>, zażywszy złych i okrutnie grudnych dróg. Posłowie nasi krakowscy, osobliwie moi konfidenci, pan Lanckoroński, starosta stopnicki, mówi mi *quidem*<sup>3973</sup>: „Chcesz rujnować margrabię (bo też i on<sup>3974</sup> za promocyją stanął był posłem pana strażnika<sup>3975</sup> z Sendomierskiego, a posłem niewinnym, bo i gęby między ludźmi nie rozdziwił, tylko siedział jako lelek<sup>3976</sup> rozdawszy [się] (...)”<sup>3977</sup>, na inszych zapatrując się, a więcej pilnując kart, z czego u królowej miał łaskę i u dworskich, bo często obłowili się

<sup>3953</sup>*successores* (łac.) — spadkobiercy. [przypis redakcyjny]

<sup>3954</sup>*de domo* (łac.) — z domu. [przypis redakcyjny]

<sup>3955</sup>*iure* (łac.) — kroki sądowe. [przypis redakcyjny]

<sup>3956</sup>*wniosek* — tu: posag. [przypis redakcyjny]

<sup>3957</sup>*uterque* (łac.) — obie strony. [przypis redakcyjny]

<sup>3958</sup>*proprietatem* (łac.) — własność. [przypis redakcyjny]

<sup>3959</sup>*warownie* — tu: niezbitcie, z wszelkimi formalnościami. [przypis redakcyjny]

<sup>3960</sup>*de iure debebatur* (łac.) — prawnie należało się. [przypis redakcyjny]

<sup>3961</sup>*dyskwizycja* (łac.) — dochodzenie, spór. [przypis redakcyjny]

<sup>3962</sup>*consequenter* (łac.) — w następstwie. [przypis redakcyjny]

<sup>3963</sup>*litigia* (łac.) — kłótnie. [przypis redakcyjny]

<sup>3964</sup>*pro memento* (łac.) — dla przestrogi. [przypis redakcyjny]

<sup>3965</sup>*wyderek* a. *wyderkaf* — suma pożyczona na zastaw, z warunkiem odkupu. [przypis redakcyjny]

<sup>3966</sup>*wesela, obłóczyny, profesje* — trochę przesady: wesele było jedno, obłóczyn zaś i profesji trzy: Barbara i Marianna (młodsza) zostały bernardynkami w klasztorze św. Józefa w Krakowie, Aleksandra koletką na Stradomiu, a czwarta, Marianna (najstarsza) jeszcze za życia ojca wstąpiła do klasztoru św. Józefa i została przez niego wyposażona; wszystkie cztery miały posagi, ubezpieczone na Smogorzewie. [przypis redakcyjny]

<sup>3967</sup>*znowa* — tu: zaręczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>3968</sup>*quidem* (łac.) — niby. [przypis redakcyjny]

<sup>3969</sup>*incarcerata* (łac.) — uwięziona. W procesie z margrabią chodziło o dalsze zatrzymanie dzierżawy Olszówki, z której Pasek, roszcząc sobie pewne należności u Myszkowskiego, ustąpić nie chciał; wyrzucony gwałtem, zostawia tam na posterunku żonę, niby to przez przeciwnika „uwięzioną”. [przypis redakcyjny]

<sup>3970</sup>*Ianuarii* (łac.) — stycznia. [przypis redakcyjny]

<sup>3971</sup>*pro parte mea militantes* (łac.) — moją stronę popierających. Znany taki artykuł w instrukcji dla posłów sejmowych z województwa krakowskiego, uchwalonej 16 grudnia 1687 w Proszowicach: „*Differentiam iniuriatis* w dobrach margrabskich IMć P. Jana z Gosławic Paska, komornika ziemskiego krak., aby powaga pańską JKMc i Rzpltej uspokojona była, *instabunt* Ich MM. panowie posłowie”. [przypis redakcyjny]

<sup>3972</sup>*prima Martii* (łac.) — pierwszego marca. [przypis redakcyjny]

<sup>3973</sup>*quidem* (łac.) — niby to. [przypis redakcyjny]

<sup>3974</sup>*on* — tu: Myszkowski. [przypis redakcyjny]

<sup>3975</sup>*strażnik* — Bidziński, Stefan; miał za żonę Teresę Myszkowską. [przypis redakcyjny]

<sup>3976</sup>*lelek* — kozodój, nocny ptak. [przypis redakcyjny]

<sup>3977</sup>*rozdawszy [się] (...)* — miejsce uszkodzone w rękopisie. [przypis redakcyjny]

na nim), ponieważ nie masz na nim kondemnaty<sup>3978</sup>? Powiedziałem: „*Eo ipso*<sup>3979</sup> [mam], że jest *oppressor nobilitatis et raptor substantiarum*<sup>3980</sup>”.

Wpół tedy margrabia zdechł, obaczywszy mię w izbie poselskiej. Sami jego kolegowie, widząc konfuzję, mówią do mnie: „Dla Boga, dla pana margrabie trzeba wódki ożywiającej. Pozbawisz nas posła dobrego; za nic izba poselska nie będzie stała *sine activitate*<sup>3981</sup> jego”. *Interim consilia*<sup>3982</sup> sejmowe tamują się na prywatnych urazach pana Słuszki<sup>3983</sup>, hetmana polnego litewskiego, z panem Dąbrowskim, postem województwa wileńskiego. Ja, mając dobrych przyjaciół *consilium*<sup>3984</sup>, żeby nie wprzód izbie poselskiej opowiadać krzywdę swoją (gdzie miał być srogi w tej sprawie *fremitus*<sup>3985</sup> i już się byli potężnie przygotowali), ale królowi uskarżyć się i zjednać sobie *respectum*<sup>3986</sup>. Tak tedy czynię. Staram się o audjencyję, której otrzymałszy *praeifixionem*<sup>3987</sup> czasu, mówię do króla tak: „Jako ukrzyżowany Syn przed Ojcem najpoufalej w swoich żali się dolegliwościach, tak i my życzliwi WKMości, P[ana] n[aszego] Miłościwego, poddani, mając sobie za ojca ojczyzny naszej, chowamy *pro ultima siti*<sup>3988</sup> łaskę i Pańską WKMości, P. n. Miłościwego, protekcją; do której że i ja z poddańską *recurso supplex*<sup>3989</sup> submissyją, *deprecor primum*<sup>3990</sup> Pana mego Młgo *Maiestatem*<sup>3991</sup>, że mi *privato*<sup>3992</sup> przychodzi Pańskie poważne *et multis* ojczyzny *curis*<sup>3993</sup> zatrudnione turbować ucho; jednak nie moja w tym wina, ale tych, którzy, mając swego dosyć, chciwie na cudze zbiory zaostrzyli apetyty. Byłem żołnierzem, *non per intervalla*<sup>3994</sup>, ale *continue*<sup>3995</sup> służąc, przesłużyłem *florem aetatis cum dispendio*<sup>3996</sup> zdrowia i fortun. Mam świadki *cicatrices*<sup>3997</sup> i moich komilitonów, których jeszcze widzę wiele *in ordine equestri*<sup>3998</sup> i w senacie przy boku WKMości, PMMłgo. Nie p[oczuwa]m się w żadnym takim postępku, za który dobra konfiskują; nie winienem nikomu nic. JMość pan margrabia pińczowski *ex bene placito*<sup>3999</sup> wziął mi substancyją i, prawie rzecz moję, *reliquias*<sup>4000</sup> nieprzesłużonej do [o]statka na usłudze tej Rzpltej sztuki chleba ojczystej. Nie wykroczyłem *extra orbitam ordinationis*<sup>4001</sup>, ponieważ [nie] *lege vetitum*<sup>4002</sup> dawałem, [lecz] na arendę, co jest *antiquo usu practicum*<sup>4003</sup>; dawałem nie na prywatne ekspensa, ale *in deportationem*<sup>4004</sup> dawnych margrabskich długów, zaraz prawie *post fundatam ordinationem*<sup>4005</sup> zostawionych, o czym kontrakt *docet*<sup>4006</sup>; dawałem *legi-*

<sup>3978</sup>*kondemnata* — myśl: „Ponieważ nie otrzymałeś w trybunale kondemnaty na Myszkowskim, więc starasz się mu w inny sposób szkodzić, rujnując margrabie”. [przypis redakcyjny]

<sup>3979</sup>*eo ipso* (łac.) — tym samym. [przypis redakcyjny]

<sup>3980</sup>*oppressor nobilitatis et raptor substantiarum* (łac.) — ciemiężca szlachty i wydzierca majątków. [przypis redakcyjny]

<sup>3981</sup>*sine activitate* (łac.) — bez czynnego udziału. [przypis redakcyjny]

<sup>3982</sup>*interim consilia* (łac.) — tymczasem obrady. [przypis redakcyjny]

<sup>3983</sup>*Słuszka, Józef Bogusław* — hetman polny litewski, miał prywatną urazę (o zajęcie dóbr) do Stanisława Kazimierza Dąbrowskiego, posła wileńskiego; zaraz więc w początkach sejmu popierał swym świadectwem nieprawność wyboru Dąbrowskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>3984</sup>*consilium* (łac.) — rady. [przypis redakcyjny]

<sup>3985</sup>*fremitus* (łac.) — krzyk. [przypis redakcyjny]

<sup>3986</sup>*respectum* (łac.) — względy. [przypis redakcyjny]

<sup>3987</sup>*praeifixionem* (łac.) — oznaczony termin. [przypis redakcyjny]

<sup>3988</sup>*pro ultima siti* (łac.) — na ostateczną ucieczkę. [przypis redakcyjny]

<sup>3989</sup>*recurso supplex* (łac.) — uciekam się pokornie. [przypis redakcyjny]

<sup>3990</sup>*deprecor primum* (łac.) — przepraszam naprzód. [przypis redakcyjny]

<sup>3991</sup>*Maiestatem* (łac.) — Majestat. [przypis redakcyjny]

<sup>3992</sup>*privato* (łac.) — prostakowi. [przypis redakcyjny]

<sup>3993</sup>*et multis (...) curis* (łac.) — wielu troskami. [przypis redakcyjny]

<sup>3994</sup>*non per intervalla* (łac.) — nie z przerwami. [przypis redakcyjny]

<sup>3995</sup>*continue* (łac.) — ciągle. [przypis redakcyjny]

<sup>3996</sup>*florem aetatis cum dispendio* (łac.) — kwiat wieku z utratą. [przypis redakcyjny]

<sup>3997</sup>*cicatrices* (łac.) — blizny. [przypis redakcyjny]

<sup>3998</sup>*in ordine equestri* (łac.) — w stanie rycerskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3999</sup>*ex bene placito* (łac.) — samowolnie. [przypis redakcyjny]

<sup>4000</sup>*reliquias* (łac.) — ostatki. [przypis redakcyjny]

<sup>4001</sup>*extra orbitam ordinationis* (łac.) — poza zakres ustaw ordynacji (Myszkowskich). [przypis redakcyjny]

<sup>4002</sup>*lege vetitum* (łac.) — nie wbrew prawu. [przypis redakcyjny]

<sup>4003</sup>*antiquo usu practicum* (łac.) — dawnym zwyczajem uświęcone. [przypis redakcyjny]

<sup>4004</sup>*in deportationem* (łac.) — na spłaceniu. [przypis redakcyjny]

<sup>4005</sup>*post fundatam ordinationem* (łac.) — po ustanowieniu ordynacji (1601). [przypis redakcyjny]

<sup>4006</sup>*docet* (łac.) — poucza. [przypis redakcyjny]

*timo tutori*<sup>4007</sup>, stryjowi rodzonemu<sup>4008</sup>, który wyrachował się z tych pieniędzy, ode mnie wziętych, successorowi i kwit *de tutela*<sup>4009</sup> otrzymał *cum approbatione*<sup>4010</sup> kontraktów *et certitudine*<sup>4011</sup> pretensyj naszych. Nie wiem tedy: z dzierżawy mię wygnano, pieniędzy nie oddawszy, i to, co było *in (...)*<sup>4012</sup> *et supetlectili, per subordinatos*<sup>4013</sup>, już tak rzec mogę, *in praedam*<sup>4014</sup> pozabierawszy. Boli mię, Miłościwy Najaśniejszy królu, Panie mój Miłościwy, strata ubogiej mojej substancyjej, ale i to niemniej boli, że *sine socio doloris*<sup>4015</sup> sam siebie tylko widzę na tym celu nieszczęśliwości, bo wszyscy *contrabentes, etiam obligatorii*<sup>4016</sup>, jedni *ex asse*<sup>4017</sup> już są, *satisfacti*<sup>4018</sup>, drudzy *hucusque*<sup>4019</sup> zostają w posesyjej; mnie tylko jednego — nie wiem, z jakiej okazyjej — taka Ich Mościów potkała łaska, że nie przestają, *saevire*<sup>4020</sup> na ubogą substancyją bez żadnej przyczyny, ale z samej tylko przeciwko osobie uwziętości”.

Słuchał król *diligenter*<sup>4021</sup>, a skorom skończył, rzecze: „Trzeba by na to odpowiedzieć z pismem: *Habetis legem et prophetas*<sup>4022</sup>. Od czegoż trybunały, insze *subsellia*<sup>4023</sup>, tylko żeby [działa się] należyta sprawiedliwość choćby z największego pana; ale kiedy się to i o nasze uszy obija, z wielką chęcią *apponemus curam*<sup>4024</sup>, żeby się takie bezprawie nie działo”.

Było przy tym w pokoju ludzi kilkanaście z senatu i z posłów. Rzecze król do oboźnego koronnego, Chełmskiego<sup>4025</sup>: „Waszeć tam bliski samsiad; co to za sprawa?” Odpowie Chełmski: „To wiem, Miłościwy Panie, że szlachcic dał substancyją i był zawsze nie jak dzierżaw[c]ą, ale jak poczciwym podskarbin, bo w każdych najcięższych potrzebach do niego najpoufalszy nad innych rekurs<sup>4026</sup>, bo czasem i sto złotych ledwie przenocowało w domu. Kiedy ze Gdańska powrócił, miano po nim pocztę, nie dano się i ucieszyć pieniędzmi, pisano mu tytuł: »Dobrodzieju«, afektem jego i uczynnością zaszczycano się między ludźmi, *pro exemplo boni amici*<sup>4027</sup> [uznając. Ale] kiedy wracać albo w dalszą posesyją majątność puścić, nie miło o tym słuchać. Zgoła, dwaj *potentiores*<sup>4028</sup> uwzięli się na szlachcica, żeby go [z] substancyjej wyzuć, *protractione litigiorum*<sup>4029</sup> wyniszczyć, *verbo dicam*<sup>4030</sup>, wniwecz obrócić tego, który dla domu ich czynił *satis superque*<sup>4031</sup>. Siła by o tym mówić; po prostu, z nikim się dobrze nie obejdą. Ze mną samym o też dobra, które także trzymałem po bracie moim, jakie wzniecili hałassy, wiadomo jest WKMości, P. M. Młmu, w jakie mię wciągnęli *litigia*<sup>4032</sup> i koszty. Bóg widzi, żem więcej wydał na prawo, niżeli mi Olszówka przez te sześć lat dzierżawy mojej uczyniła. Lubo bym ci

<sup>4007</sup>*legitimo tutori* (łac.) — prawnemu opiekunowi. [przypis redakcyjny]

<sup>4008</sup>*stryj rodzony* — Jan Aleksander z Mirowa Myszkowski. [przypis redakcyjny]

<sup>4009</sup>*de tutela* (łac.) — z opieki. [przypis redakcyjny]

<sup>4010</sup>*cum approbatione* (łac.) — z potwierdzeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>4011</sup>*et certitudine* (łac.) — i ubezpieczeniem. [przypis redakcyjny]

<sup>4012</sup>*in (...)* — miejsce uszkodzone w rękopisie. [przypis redakcyjny]

<sup>4013</sup>*et supetlectili, per subordinatos* (łac.) — i ruchomości przez nasłanych ludzi. [przypis redakcyjny]

<sup>4014</sup>*in praedam* (łac.) — jako łup. [przypis redakcyjny]

<sup>4015</sup>*sine socio doloris* (łac.) — bez towarzysza niedoli. [przypis redakcyjny]

<sup>4016</sup>*contrabentes, etiam obligatorii* (łac.) — dzierżawcy nawet zastawni. [przypis redakcyjny]

<sup>4017</sup>*ex asse* (łac.) — gotówką. [przypis redakcyjny]

<sup>4018</sup>*satisfacti* (łac.) — zaspokojeni. [przypis redakcyjny]

<sup>4019</sup>*hucusque* (łac.) — dotąd. [przypis redakcyjny]

<sup>4020</sup>*saevire* (łac.) — godzić. [przypis redakcyjny]

<sup>4021</sup>*diligenter* (łac.) — pilnie. [przypis redakcyjny]

<sup>4022</sup>*habetis legem et prophetas* (łac.) — macie prawo i proroków. Król zmieszał dwa miejsca *Pisma św.* i utworzył jakiś niby cytat, który mu tu był potrzebny: *Habent Moysen et prophetas* (Łk. 16, 29) i *Nolite putare, quoniam veni solvere legem, aut prophetas* (Mt. 5, 17). [przypis redakcyjny]

<sup>4023</sup>*subsellia* (łac.) — sądy. [przypis redakcyjny]

<sup>4024</sup>*apponemus curam* (łac.) — dolożymy starania. [przypis redakcyjny]

<sup>4025</sup>*Chełmski, Marcjjan* — pułkownik arka buzjerów królewskich, obożny koronny. [przypis redakcyjny]

<sup>4026</sup>*rekurs* — ucieczka. [przypis redakcyjny]

<sup>4027</sup>*pro exemplo boni amici* (łac.) — za wzór dobrego przyjaciela. [przypis redakcyjny]

<sup>4028</sup>*potentiores* (łac.) — możniejsi; tj. Stanisław, a po jego śmierci Józef Władysław Myszkowsky. [przypis redakcyjny]

<sup>4029</sup>*protractione litigiorum* (łac.) — przez przewleknięcie procesów. [przypis redakcyjny]

<sup>4030</sup>*verbo dicam* (łac.) — słowem. [przypis redakcyjny]

<sup>4031</sup>*satis superque* (łac.) — dosyć i aż nadto. [przypis redakcyjny]

<sup>4032</sup>*litigia* (łac.) — procesy. [przypis redakcyjny]

mógł, wspomniawszy *anteacta*<sup>4033</sup>, wymówić *ad personam*<sup>4034</sup>: *Perditio tua ex te*<sup>4035</sup>; ale żem chrześcijanin, urągać mi się z cu[dzatego nieszczęś]cia nie godzi. To tylko mówię, że i w tej [okazyj]e będzie, jako [i z]e mną, albo i gorzej: [będą] go w koszty [wwodzić], w turbacyje, będą go niszczyć, żeby [im nisko] się kłaniał, prosił o swoje własne pieniądze, które on z ochotą dawał, a potem dadzą mu, co zechcą, bo taka u nich moda. Krótko mówiąc, wielkie w tej ordynacyj]e dzieją się *inconvenientia*<sup>4036</sup>; *expedit*<sup>4037</sup> albo ją znieść albo ją *ad debitam formam*<sup>4038</sup> przyprowadzić. Bo z tej ordynacyj]e ani Bogu świeczki, jako mówią, ani komu inszemu<sup>4039</sup> ożoga; to *onus*<sup>4040</sup> włożyło prawo *in capita antecessorów*<sup>4041</sup> Waszej KMości, które teraz *in personam*<sup>4042</sup> samego WKMości i Rzpłtej *redundat*<sup>4043</sup>. *Incumbit*<sup>4044</sup> tedy *subvenire oppresso*<sup>4045</sup>, jako temu, który w oczach WKMości wszelakie w tej ojczyźnie *meruit*<sup>4046</sup> respekty i teraz *meretur*<sup>4047</sup>, jako swoją osobą, tak i przez swoich krewnych. Oto i teraz synowiec jego<sup>4048</sup> a towarzysz spod chorągwie mojej, przed lat półtorą w niewolę wzięty, powrócił *ante triduum*<sup>4049</sup> z Krymu, usadziwszy tam na swoim miejscu towarzysza, żeby tym prędzej mógł się sam postarać o okup. I już *in parte*<sup>4050</sup> dobry stryj jednego znacznego kupił mu Tataru u pana Gołyńskiego, porucznika; drugi Tatar, o którego kazano mu się postarać, żeby go za siebie wyzwolił, *bunc et non alium*<sup>4051</sup>, jest między więźniami WKMości. Suplikuje ten niewolnik do majestatu WKMości i ja moję za nim wnoszę instancję, jako za dobrym żołnierzem i towarzyszem niepoślednim; jest tu *ante fores*<sup>4052</sup>”.

Rzecz król: „Wołać go tu!” Poskoczył obożny ku drzwiom; jam go poprzedził. Wyńdę — nie masz go w tej kamerze. Idę do średniego pokoju, bo się to działo *in cubiculo*<sup>4053</sup>, gdzie król sypia, aż tam ftyżan<sup>4054</sup> królewski obłapia go, ś[cis]k[a] (...) <sup>4055</sup> go, całuje, płacze nad nim. Obsta[pi]ło go mnóstwo] posłów i inszych różnych, bo też (...) widywał się tam (...) wówczas, kiedy królowa (...) przez niego i przez drugiego Francuza posłała

<sup>4033</sup>*anteacta* (łac.) — przeszłość. [przypis redakcyjny]

<sup>4034</sup>*ad personam* (łac.) — do osoby. [przypis redakcyjny]

<sup>4035</sup>*Perditio tua ex te* (łac.) — Zginienie twoje z ciebie, o Izraelu! (Ozeasz XIII, 9). Chelmski chciał powiedzieć: „Sameś sobie winien, dobijając się tak o tę arendę i gwałtem mię wypierając z Olszówki. Mógłbym rzec teraz: Dobrze ci tak, alem chrześcijanin” itd. [przypis redakcyjny]

<sup>4036</sup>*inconvenientia* (łac.) — nieprawidłowości. [przypis redakcyjny]

<sup>4037</sup>*expedit* (łac.) — wypada. [przypis redakcyjny]

<sup>4038</sup>*ad debitam formam* (łac.) — w należyte karby. [przypis redakcyjny]

<sup>4039</sup>*komu inszemu* — tj. diabłu; por. przysłowie: „Ni Bogu świeczki, ni diabłu ożoga”, na nic nie zdalny. Diabła wspominać wobec króla byłoby „niepolitycznie”. [przypis redakcyjny]

<sup>4040</sup>*onus* (łac.) — brzemię. [przypis redakcyjny]

<sup>4041</sup>*in capita antecessorów* (łac.) — na głowy poprzedników. [przypis redakcyjny]

<sup>4042</sup>*in personam* (łac.) — na osobę. [przypis redakcyjny]

<sup>4043</sup>*redundat* (łac.) — spada. [przypis redakcyjny]

<sup>4044</sup>*incumbit* (łac.) — godziłoby się. [przypis redakcyjny]

<sup>4045</sup>*subvenire oppresso* (łac.) — dopomóc uciśnionemu. [przypis redakcyjny]

<sup>4046</sup>*meruit* (łac.) — zasłużył. [przypis redakcyjny]

<sup>4047</sup>*meretur* (łac.) — zasługuje. [przypis redakcyjny]

<sup>4048</sup>*synowiec* — wspomniany już Stanisław Pasek. Starania i koszt „dobrego stryja” nie były daremne. Akt z r. 1692 wymienia Stanisława Paska (już uwolnionego z niewoli tatarskiej) towarzysza spod chorągwi p. obożnego kor., a w r. 1697, 27 czerwca podpisuje się na oznajmieniu Augusta II i na paktach konwentach obok stryja Jana także Stanisław Pasek, chorąży spod chorągwi tegoż p. obożnego koronnego. Będzie to niezawodnie ów „haniebnie poczciwy człowiek”, o którym Krzysztof Zawisza w swoich *Pamiętnikach* pisze: „na drugi dzień (Bożego Narodzenia 1702 r.) byłem w Cisowie u JP. Paska, człowieka haniebnie poczciwego, który jako mi rad był, niepodobna opisać. W domu swoim szlachcic to porządny bardzo, wesoly i przystojny; przez trzy dni nie znaleźmy, co dzień, co noc, piliśmy i hulali; dam miał siła, et quidem pięknych. Darował mi szkatułę kieleckiej roboty, mosiądzem nabijaną, piękną i gotowalniąwą teje roboty szkatułę wielką, stół marmurowy nakładany, puzdro szlifowane itd. — bardzom się tam miał dobrze”. Widać p. chorąży „waledykował” już tymczasem swej „szarży”, przerzucając się na „ekonomikę”, a odziedziczywszy po „dobrym stryju” wcale nieubogą substancję w roku zeszłym (1701), ma na czym i sam używać w Cisowie, i obdarzać milego gościa pamiątkami pochodzącymi bodaj z sukcesji po panu komorniku. [przypis redakcyjny]

<sup>4049</sup>*ante triduum* (łac.) — przed trzema dniami. [przypis redakcyjny]

<sup>4050</sup>*in parte* (łac.) — w części. [przypis redakcyjny]

<sup>4051</sup>*bunc et non alium* (łac.) — tego, a nie innego. [przypis redakcyjny]

<sup>4052</sup>*ante fores* (łac.) — przede drzwiami. [przypis redakcyjny]

<sup>4053</sup>*in cubiculo* (łac.) — w komnacie. [przypis redakcyjny]

<sup>4054</sup>*ftyżan* (z fr. *petits gens*: służba domowa, czeladź dworska) — sługa, pokojowiec. [przypis redakcyjny]

<sup>4055</sup>*ś[cis]k[a]* (...) — miejsce uszkodzone w rękopisie; podobnie inne miejsca zaznaczone wielokropkiem. [przypis redakcyjny]

(...) dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych suplementu<sup>4056</sup> do obozu. Te czerwone złote byli utracili przez głupstwo. Ale tej dysgresyj<sup>4057</sup> dawszy pokój, wracam się *ad rem*<sup>4058</sup>. Rzekłem synowcowi: „Pódź Waść do króla!” Przyszedł; przyjął go król milusieńko, pytał, u kogo siedział, jakim przypadkiem był wzięty. Pytał go o sułtanów, o murzów znajomych, o niektórych też niewolników. Prawił mu wszystko.

Następowała potym sessyja, poczęli się senatorowie schodzić do pokoju. król rzecze Matczyńskiemu<sup>4059</sup>, koniuszemu na ten czas koronnemu: „Proszę W[aszmoś]ci, żeby napisać asygnacyją i oddać *ad manus*<sup>4060</sup> pana Paska, tego, który z niewoli wyszedł, żeby *ad Imam requisitionem*<sup>4061</sup> wydano w Żółkwi tamtego Tatara”. Do mnie zaś obróciwszy się, mówi: „Będzie to *curae nostrae*<sup>4062</sup>, aby Waść w krzywdzie swojej uko[n]tentowanie otrzymał”. Znowu oboźny koronny rzecze: „Miłościwy Panie, zabiera się tu w tej okazyj na wielki tumult *in ordine equestri*<sup>4063</sup>, bo są z kilku województw artykuły oraz i z mego sejmiku, żeby się przy tym oponować i produkować<sup>4064</sup> to *in facie publica*<sup>4065</sup>”. Odpowie król: „Wiemy o tym, ale znajdziemy sposób, że się to uspokoi *sine maiori motu*<sup>4066</sup>”. Do mnie rzecze: „Waść bądź *bonae spei*<sup>4067</sup>, jako ten, który zarabiasz sobie na należyte w tej ojczyźnie respekty; będziesz *satisfactus*<sup>4068</sup>”. A wtem zaraz przede drzwiami już ubranego i czekającego dominikana wysłuchawszy mszej, poszedł do senatu i zasiadł.

To się agitowało<sup>4069</sup> 15 *Martii*<sup>4070</sup>. Sejm się począł nachylać do zerwania, król *consternatus*<sup>4071</sup> tymi niezgodami oraz i nowiną świeżą, co orda porobiła szkody w krajach ruskich, a osobliwie [w] jego włościach; nie śmiałem się narażać, bo czasem i senatora, już próg przestępującego, nazad wrócono. Tak tylko nawiassem nadśluchowałem, upatrując pogodnego czasu: bo tak z panami trzeba zawsze. Jednak stawałem mu na oku, żeby mię widział. Kiwnie na mnie i odszedł w okno. Rzecze tedy król: „Mówiłem z panem margrabią w tej sprawie dosyć rzetelnie, a on *firmissime negat*<sup>4072</sup>, żeby co był winien; na stryja się referuje<sup>4073</sup>, że stryj brał, stryj niechaj płaci”. Jam powiedział: „Stryj brał, stryj ze mną *contraxit*<sup>4074</sup> jako opiekun, ale *in rem*<sup>4075</sup> synowców, *in deportationem*<sup>4076</sup> długów ich, o czym *docebit*<sup>4077</sup> kontrakt”. Ozwie się królowa: „Obejdz [się] Waść dobrze z panem margrabią”. Ja odpowiem na to: „Mościa Królowa, Wasza Królewska Mość racz tak perswadować krzywdę czyniącemu, nie ukrzywdzonemu”. Rzecze znowu: „Dobryć on człowiek”. Rzekę znowu: „Człowiek dobry, ale postęпки złe”. Król na to, skrzywiwszy nos, uśmiechnął się trochę: „Marysieńku, da Waści za to kinala<sup>4078</sup>”. Za to przymawiał, że to z nią karty grywał. Trochę się królowa zasępiła i poszła na stronę. Jak odeszła, aż król mówi: „Da[j] jeno pokój; niech no go okrzykną w poselskiej izbie: będziec on tańszy”. Kazał mi tedy u siebie król być po obiedzie, a wtem wszedł w karetę i pojechał do karmelitów. Tam jak znowu poalterował się<sup>4079</sup> inwektywą kaznodziej[sk]ą karmelity, który

Książdz, Szlachcic, Religia

<sup>4056</sup>suplement — zasilek. [przypis redakcyjny]

<sup>4057</sup>dysgresja — wtręt. [przypis redakcyjny]

<sup>4058</sup>ad rem (łac.) — do rzeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>4059</sup>Matczyński, Marek — starosta grabowiecki 1674, koniuszy koronny, był już od r. 1686 wojewodą bełskim; podskarbi wielki koronny (1693), pod koniec życia wojewoda ruski, zm. 1697. [przypis redakcyjny]

<sup>4060</sup>ad manus (łac.) — do rąk. [przypis redakcyjny]

<sup>4061</sup>ad Imam requisitionem (łac.) — natychmiast na żądanie. [przypis redakcyjny]

<sup>4062</sup>curae nostrae (łac.) — staraniem naszym. [przypis redakcyjny]

<sup>4063</sup>in ordine equestri (łac.) — w kole rycerskim; tj. w izbie poselskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>4064</sup>produkować — zastawić i pokazać. [przypis redakcyjny]

<sup>4065</sup>in facie publica (łac.) — wobec stanów. [przypis redakcyjny]

<sup>4066</sup>sine maiori motu (łac.) — bez wielkiego zawichrzenia. [przypis redakcyjny]

<sup>4067</sup>bonae spei (łac.) — dobrej myśli. [przypis redakcyjny]

<sup>4068</sup>satisfactus (łac.) — zaspokojony. [przypis redakcyjny]

<sup>4069</sup>agitować się (z łac.) — dziać się. [przypis edytorski]

<sup>4070</sup>Martii (łac.) — marca. [przypis redakcyjny]

<sup>4071</sup>consternatus (łac.) — zmartwiony. [przypis redakcyjny]

<sup>4072</sup>firmissime negat (łac.) — stanowczo przeczy. [przypis redakcyjny]

<sup>4073</sup>referować (z łac.) — odwoływać się, zwać na kogo. [przypis redakcyjny]

<sup>4074</sup>contraxit (łac.) — kontrakt zawarł. [przypis redakcyjny]

<sup>4075</sup>in rem (łac.) — na rzecz. [przypis redakcyjny]

<sup>4076</sup>in deportationem (łac.) — na spłalenie. [przypis redakcyjny]

<sup>4077</sup>docebit (łac.) — pouczy. [przypis redakcyjny]

<sup>4078</sup>kinal — niżnik żołędny w kartach. [przypis redakcyjny]

<sup>4079</sup>poalterować się — zgryźć się. [przypis redakcyjny]



z ambony począł *invehere*<sup>4080</sup> na niego, jakoby mniej dbał o honor boski, nie ujmując się za krzywdę Jego, *contra ordinem* zaś *equestrem*<sup>4081</sup> tym bardziej. Wywodził *nobilitatem*<sup>4082</sup>: co to jest *nobile*<sup>4083</sup>, co *nobilis*<sup>4084</sup> i jaka jego *vocatio*<sup>4085</sup> i który jest *vere nobilis*<sup>4086</sup>. Przytoczył przykład jeden w ten sens: „Słyszałem jednego godnego forysztera<sup>4087</sup> o swojej dyszkurującego peregrynacyjnej i różnych dowodów, kto kogo w czym przechodzi, ponderującego<sup>4088</sup> *eminentiam*<sup>4089</sup>; który mówi [I] w ten sens: *Fui in Italia: vidi praesules*<sup>4090</sup>, bo tam najwięcej biskupów; *fui in Germani[a]: vidi principes*<sup>4091</sup>, bo tam najwięcej książąt; *fui in Gallia: vidi milites*<sup>4092</sup>, bo tam najporządniejsze wojska; *fui in Polonia: vidi nobiles*<sup>4093</sup>, bo tam najwięcej szlachty. Ale miła *nobilitas*<sup>4094</sup>, przebacysz mi, coć powiem: bardzo powaga twoja wypadła z kluby, a powaga twoja, na którą przodkowie nasi oni świątobliwi u narodów tak sobie zarobili, że ją jedną tylko pod słońcem *pro exemplari speculo (non sine invidia)*<sup>4095</sup> całemu światu wystawiali. Bo tacy byli Polacy!” I dalej tam wywodził, *probationes*<sup>4096</sup> dawał, a najbardziej o to, że nie dbają o honor boski. Bo to *noviter*<sup>4097</sup> nastąpiła była sekta wszeteczna Łyszczęńskiego<sup>4098</sup>, o czym opowiem *inferius*<sup>4099</sup>.

Przydę tedy do króla po południu, jako mi kazał, aż król mówi: „Poparłaby cię była izba poselska, ale [Tokarzewski<sup>4100</sup> sejm] zerwał; zahukaliby byli margrabię na śmierć twoi Mazurowie, bo ja już wiem, którzy się na niego ostrzyli, i my dopomogliśmy byli z boku; teraz już trzeba z inszej beczi zacząć. Jest tu już, słyszę, na zamku pan wojewoda sieradzki<sup>4101</sup>, który jest marszałkiem trybunalskim; każę go tu do siebie zawołać i zalecę mu tę sprawę, żeby nieodwłocznie i sprawiedliwie sądzona była”. Kazał tedy mnie poczekać, a po niego posłał. Przyszedł. Rzecz mu król: „Mospanie wojewodo, mamy tu *hominem iniuriatum*<sup>4102</sup> (skazał na mnie), szlachcica i żołnierza, nam dawno znajomego, który *a pofentioribus oppressus, desiderat iustitiam*<sup>4103</sup>. Ma bliską sprawę w rejestrze trybunalskim; za czym zalecam respektowi Waści i sprawę, i człowieka, jako *bene mer[itum]*<sup>4104</sup> w t[ej ojcz]yźnie, i proszę za nim, aby był w krzy[wdzie] swej ukontentowany”.

[Rzecz woje]woda: „Miłościwy Królu, człowieka znam bardzo dobrze, bośmy i w wojsku, i na sejmiku wiele lat z sobą [bywa]li, krzywdę też jego i sprawę wiem, żebym nie zaw[ia]dł sumnienia, choćbym osądził, inkwizycyjej nie czytając, tymże bardziej, kiedy ta Majestatu WKMości *interponitur*<sup>4105</sup> powaga...” (*Na tym się pamiętnik urywa*).

<sup>4080</sup>*invehere* (łac.) — napadać. [przypis redakcyjny]

<sup>4081</sup>*contra ordinem (...)* *equestrem* (łac.) — przeciw stanowi rycerskiemu. [przypis redakcyjny]

<sup>4082</sup>*nobilitatem* (łac.) — szlachectwo. [przypis redakcyjny]

<sup>4083</sup>*nobile* (łac.) — szlachetność. [przypis redakcyjny]

<sup>4084</sup>*nobilis* (łac.) — szlachcic. [przypis redakcyjny]

<sup>4085</sup>*vocatio* (łac.) — powołanie. [przypis redakcyjny]

<sup>4086</sup>*vere nobilis* (łac.) — prawdziwy szlachcic. [przypis redakcyjny]

<sup>4087</sup>*foryszter* (z wł. *forestiere*) — cudzoziemiec. [przypis redakcyjny]

<sup>4088</sup>*ponderować* — rozważać. [przypis edytorski]

<sup>4089</sup>*eminentiam* (łac.) — wyższość. [przypis redakcyjny]

<sup>4090</sup>*fui in Italia: vidi praesules* (łac.) — byłem we Włoszech: widziałem biskupów. [przypis redakcyjny]

<sup>4091</sup>*fui in Germania: vidi principes* (łac.) — byłem w Niemczech: widziałem książąt. [przypis redakcyjny]

<sup>4092</sup>*fui in Gallia: vidi milites* (łac.) — byłem we Francji: widziałem żołnierzy. [przypis redakcyjny]

<sup>4093</sup>*fui in Polonia: vidi nobiles* (łac.) — byłem w Polsce: widziałem szlachciców. [przypis redakcyjny]

<sup>4094</sup>*nobilitas* (łac.) — szlachto. [przypis redakcyjny]

<sup>4095</sup>*pro exemplari speculo (non sine invidia)* (łac.) — jako wzorowe zwierciadło (nie bez zazdrości). [przypis redakcyjny]

<sup>4096</sup>*probationes* (łac.) — dowody. [przypis redakcyjny]

<sup>4097</sup>*noviter* (łac.) — świeżo. [przypis redakcyjny]

<sup>4098</sup>Łyszczęński, Kazimierz — podsędek brzeziński, oskarżony złośliwie przez swego dłużnika, Jana Brzoskę, cześnika bractwa bractwa, o ateizm, został skazany wyrokiem sądu sejmowego 5 marca 1689 r. na spalenie. Król złagodził wyrok i Łyszczęński został tylko ścięty na rynku Starego Miasta Warszawy 30 marca tego roku. „Sekty” Łyszczęńskiego oczywiście nie było; Pasek powtarza tylko, co słyszał w Warszawie, plotkę fanatyków. [przypis redakcyjny]

<sup>4099</sup>*inferius* (łac.) — niżej. [przypis redakcyjny]

<sup>4100</sup>*Tokarzewski* — poseł inflancki. [przypis redakcyjny]

<sup>4101</sup>*wojewoda sieradzki* — Pieniążek, Jan, skarbnik przemyski 1661, starosta oświęcimski 1666, woj. sieradzki. [przypis redakcyjny]

<sup>4102</sup>*hominem iniuriatum* (łac.) — człowieka skrzywdzonego. [przypis redakcyjny]

<sup>4103</sup>*a pofentioribus oppressus, desiderat iustitiam* (łac.) — od możniejszych ciemniejszy, oczekuje sprawiedliwości. [przypis redakcyjny]

<sup>4104</sup>*bene meritum* (łac.) — dobrze zasłużonego. [przypis redakcyjny]

<sup>4105</sup>*interponitur* (łac.) — zachodzi. [przypis redakcyjny]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pamietniki>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Chryzostom z Gosławic Pasek, *Pamiętniki*, wyd. Jan Czubek, nakładem Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Ewelina Ojdana, Jan Czubek, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: Stian Rødven Eide@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0680-1

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie [wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły](#) na stronie Fundacji.